

I

Index na końcu Tomu



1

Wielmożny Mości Panie

Dobrodzieju!

Kupiec z powołania korzystając z chwil wolnych poświęca je na pisanie wierszy po większej części treści religijnej. Przeto niezmiernie uformował się mały zbiór który w niczyim nie był jeszcze ręku i mało kto nawet wie o tem. Że jednak czuje że tem może błądzi radby usłyszeć sąd tak światłego i znakomitego Męża — wolny od wszelkich roszczeń łaskawy przyjmie z wdzięcznością. Jeden rzut oka nato będzie dostatecznym. —

Tysiące razy upraszam o darowanie podobnej śmiałości w wrazie przychylenia się do prośby niniejszej w każdym czasie oczekuję Go jak niżej. —

Z najgłębszym Szacunkiem

J. Salinger

Warszawa d. 4/10 58.

Ulica Rymarska
w domu narożnym N. 737/8
gdzie skład towarów żelaznych. —







Cher & respectable Monsieur Kraszewski!

Si ces lignes que je vs adresse vont interrompre pr un moment vos occupations, n'attribuez mon importunité, qu'au souvenir du temps que j'ai passé si agréablement dans votre aimable Société, qui ne m'a paru qu'un instant, & dont la mémoire me sera toujours bien précieuse.

La Comtesse Keller a la bonté de se charger de cette lettre pr vs, c'est, (si ne le vs savez déjà) la personne que j'estime, & que je vénère, le plus. Dans la longue conversation que j'ai eu avec vs, & dont elle a été l'objet, j'ai éprouvé un plaisir tout particulier, (si je puis dire même je me suis senti heureux) en

m'apercevant

que les sentimens que ~~tu~~ vs lui portez, sont absolument les mêmes que je lui ai voué pr la vie.

Si votre étoile pouvait une fois diriger vos pas du coté de ma solitude, j'emploÿerais assurément tous les secrets de l'astronomie pr diriger son cours vers une demeure où vs seriez le très bien venu. En attendant je vs prie de ne pas m'oublier, que vos travaux si utiles, à les sciences, n'effacent point de votre mémoire un home qui devrait y être conservé à perpétuité, je crois y meriter une place par l'estime & l'amitié que je vs porte.

tout à vs & bien sincèrement

le 29 octobre 1847, Itzenbach[?]

B. Stanislas d'Osten Sacken

27.

Mon cher & respectable ami !

Je suis souffrant, & ne puis pas sortir, mais si vous pouvez, venez me voir ~~pour~~ une heure ~~petite~~ grand'heure vous obligerez celui qui vous est ~~bien~~ attaché de cœur.

Spontini

[illegible]

[illegible]

Dr. [illegible]

Dnia 6go Sygn.

Kochany Józefie!

Otóż masz list drugi ode mnie, jednak
to jest tylko pociecha dla człowieka,
którego cierpienia fizyczne i zgryzoty
i tyle moralne wystarczyć mogą.
Piszę do Ciebie chory, drżącą ręką,
wiesz po konsyliach doktorów,... i
cóż myślisz wiem o swoim losie?
Wszyscy mnie — zgodzili się ledwie
mało po dwóch tygodniach że jestem chory
i ja czuję że moje siły nikną;
moja dusza tyle razy już smu-
tna potrzebowała pociechy — wszystko
smutne [illegible] wołał! — dobrze-
więc to długi zimny nocleg
— i dla ciała zmordowanego od
[illegible] i dla duszy, którą [illegible]
obdarzowała czułością, dręczyła siebie
samą zgryzotami, inaczej gdyby
[illegible] Tem [illegible]. — Dla mnie
musi tylko świat inny — inaczej by
czułości na ziemi, nie byłoby tylko
[illegible] zwiedzionym — który dla tego
Bóg naumyślny rozrzucał na ziemi
żeby nieskazitelnie wróciła płomyk
w swego pochodzenia ognisku. —
O tak duszę czuję, iż mnie przy
zgonie nawet rozkaże intele-
ktualnie!

Niedziw się Józefie że tak piszę, jest
to drażliwość, skutek digitalis, które
biorę, systemat nerwowy największy
ma związek z światem. Mówią też dziś
to jest zdanie Fizyologów — ia byłem
dowiódł, że to jest zdanie ~~[illegible]~~ tych
[illegible], którzy zawsze mieli tę wolną
na niedolę ludzką! — Wierzę w prze-
czucie, nieprzekona mnie żaden ma-
teryalista. — Wiersz i piersi, kaszel —
i krew ze śliną — tyle potrzeba tylko
do suchot galopujących, to nawet
mam już wszystko — Zapisz mi
niezadługo powietrze!.. spodziewam się
Przypominam — pytam się o tem
co o tobie słychać w Warszawie!
— Bardzo Cię chwalą za "Książątko"
nazywają Cię talentem z którego
wiele się spodziewać można? Hr. mnie
powtórzył Ten. Księżna Di. przeciwnie
chwaląc twoje dzieło, nie wiedząc
że jestem twoim przyjacielem
że [illegible] sercem i myślą chwalę
[illegible] powtórzyć natychmiast
wszystkich opowiedzieć — ale ty byłeś
daleko — dusza mnie bawiła przy tobie
[illegible] Cię tylko poznaje, po przyjaźni
[illegible] moim, wędrowny duszą
radości. — W Wilnie wiele widziałem tych
osób

8

chwaliło bardziey twego Zygmunta
pod względem porządnieyszego toku
rzeczy. — Ach Józefie! wiele mi wypad-
ło wszędzie za tobą gadać, niepamiętał-
-eś iakich umiałeś przyiaciół, we mnie
i Kruszewskim, wiedz iż twoie zamiary
czyny ostatnie, rozumiałem — ale nie
więcey że ocenię bardziey przywiąz-
załeś do Ciebie. — Wcale bo mi tłuma-
czyć trzeba przychodzi — twoie Duchy
czytałem ieśli chodzące po całem
świecie — mówią mi wiele za
opętanego, ale wiele ich rozumiało
Smutny to dar w tey poezyi — smu-
tny zarazem bywa — rozpaczy!
Piękne twoie Duchy, przyimuymy
ia się umocniłem przed Kruszew-
skim nad niemi — Bądź Zdrów

Twoy [illegible]

O! — twoy to pewnie [illegible]
Faktury twoie równie chwalimy
badź zdrów, pisz do mnie, ale nie
przypominay siebie, zamiast [illegible]
dziwactwa duszy twoie [illegible]

Adieu

Białystok 1834
dnia 6. Styczn. —
Tyczę Ci Nowego Roku — Wściskamy
się po staremu z sobą

2. Decembre

Kochany Jozefinny i dobry przyjacielu!

- Czytałem twój list z wzruszeniem - czytałem w nim to o czem iuż dawno wiedziałem - że masz serce nayzacnieyszego człowieka. - Chlubny byłem tą myślą, żem w Tobie Józefie wybrał to, com w rodzie ludzkiem za nayzacnieyszego uznał! Mówię o twoiey przyjaźni - Podział twoy w moiey troskie przyjacielu! wiele mi też słodkich kosztował - Mój Boże! ia to wszystko iuż znałazłem na ziemi. - Stałem nad łożem konaiącego oyca - byłem niemy! - cierpiałem moralnie konałem po tysiąc razy ale iakkiem iuż cierpieniami - łzy mi się pochowały do serca - krew mi pobiegła do głowy - oszukiwałem matkę - Bóg widzi czym na złe użył tego oszukaństwa - Wiem pozniey żem był w ciemnym pokoiu umieraiącego z lekarzami - z wiernym sługą - zbroimi dorosłemi - widziałem iak oyciec oczyma wzywał ratunku - słyszałem iego przyspieszone dychanie - mowy iuż niebyło - lekarze stali z założonemi rękami - na moie prośby o pomoc mówili „zapominasz czem są ludzie" i znowu patrzali ku ziemi - i wtenczas łzy niemiałem - słyszałem iego ostatnie westchnienie - świata mieni niewidziałem - bo też tam niepamiętam co się ze mną stało! - Nad grobem moiego oyca - pamiętam że mię otaczał wiór obrazow strasznych - ludzie wczarnych sukniach - śpiew, ich żałobne pienia - blade pochodnie - grabarzow wymierowai grobu niespiewały - nawet cichu chlipania - ale ia byłem niemy ia przed ludzmi niemiałem płakać. - Dotychczas zdrów niebyłem - pozawczoray stawiłem 60 pijawek - stawiłem wszystkieroye - niedobrze mi - bardzo niedobrze - Już to 6. tygodni iak

ci umarł – Czy dasz wiary po kilka godzin co noc
z nim rozmawiam – zawsze on jest spokojny – tak dobry
jak ~~[illegible]~~ dawniej – jeśli się obudzę – żałuję snów moich – Przypo-
mina mi o nieśmiertelności – dopiero z tego nad gro-
bem poczciwego człowieka – dusza strapiona żalem i bole-
śnie czuła potęgę odradzania się – czuję że mnie kiedy
nieśmiertelność – jeśli mnie czułości drżący – ożywienie
mnie pociesza – Jestem spokojny – okropnie spokojny!
— Znam swoje nicestwo – jaka to wielka myśl dla czło-
wieka! — Ale mnie, rodzina wymaga większych rzeczy!
ma się rozumieć – poświęcenia, perswazji – prawie im
tam coś na kształt rozumowania scholastycznego —
mnóstwo słów pozlepianych – ma niby to stanowić
dowody – a kiedy mi słów braknie – porywam za chustkę
niosę ją do oczu i ~~[illegible]~~ – i uciekam z pokoju. – Tam wy-
mawiam sobie że tak niegodziwie spełniam te profa-
Szczęśliwy kto ją umie —
— Serdecznie Was kocham przyjaciele – zaprawdę
wyrazić Wam tego nieumiem – niemogę — Obydwa
przy mnie tak kochali – Przebaczcie jeśli wami
cierpieniami wasze spokojne dusze zamąciłem –
Bądź zdrów i szczęśliwszy odemnie Kochany Józefie

Twój przyjaciel do zgonu Eugeniusz

Białystok
Wtorek
1835 — [illegible]

1-20.

Wielmożnemu JW. Panu,
Józefowi
Kraszewskiemu
WW. Panu i Dobrodziejowi

przez Prużanę
w Dołhem

Bez. Tryszczany

1

Kochany Panie

Józefie!

[illegible]

odzywaią skołatany [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
oberga – swieciemy i
uściem [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] zić[?] trudno [illegible] będzie

[illegible] pomieszania [illegible]

[illegible] i adres [illegible]

[illegible] nypiv[?] [illegible]

[illegible]

Kochany Panie
Józefie:

List Twój datowany 11 Stycznia [illegible]
odebrałem 14 Februarii — Niezmiernie
cieszy Twoja pamięć o przysłaniu
dla mnie — [illegible] artykułu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] za [illegible]
[illegible]
niego — ale mogłeś przynajmniej
[illegible] — [illegible]
[illegible] powiedzieć [illegible]
mi artykułu [illegible]
powiedział z powodu [illegible]
[illegible] systemy — czyli
[illegible] — będzie
[illegible] —

Co do prośby [illegible]
Twojego — [illegible]
[illegible]
że to wyrażenie [illegible]
Francuskie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] razie — [illegible]
[illegible]
[illegible]
się [illegible]

Jako dział [illegible] mam i
niektóre znamienitszych czytelni-
[illegible] Tylko - Ostatniemu
[illegible] Anastasia [illegible]
i [illegible] przewyższa
[illegible] - wreszcie co ostatni
nie z [illegible] swoim
[illegible] - najwięcej prze
[illegible] odrzucające [illegible]
[illegible]
Przeważnie - [illegible]
[illegible] — [illegible]
oraz przeczuli [illegible]
[illegible] zawsze [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] obowiązku [illegible]
ostatni [illegible]
[illegible]
[illegible]
nad zmysłami —
Że zaś człowiek przy całym
usprawiedliwieniu refleksji [illegible]
może być bogatym. [illegible]
oczywiście [illegible]
niewinniejszy [illegible]

będzie dla mnie przeznaczeń
Byłem temi czasami w lesie — smutno — i nie więcej —
[illegible] adamnie prawdziwemi
przesyłam pozdrowienie
w Twoim zamiarze szczęścia
dożywaniu — i jeżeli kiedy
będziesz [illegible] się z Twemi
dziećmi — [illegible] starą i z tą
i sercem — pamiętaj że zdaleka
zawsze modlitwy za Twoje
szczęście dozgonne do Boga [illegible]
[illegible] trochę [illegible]
[illegible] przyjaciel
z sercem [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

A Monsieur

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Niemu izgi odebrat ... [illegible]
list ... [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

ale pamiętay - że [illegible] oby

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] - [illegible] [illegible]

[illegible] -

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] -

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] -

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] -

[illegible]

[illegible]

16

[illegible]

Trybunału / ukierunkowało -

[illegible]

[illegible] wszystko [illegible]
o tej niewdzięcznej dla
[illegible]

[illegible]

nia do potwierdzenia (?) mojej
rzeczy [illegible] chleba - teraz
jest stan [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] znaśniowcu [illegible]

[illegible]

[illegible] vorkę [illegible]

[illegible] cybulę –

[illegible] wiązana.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1843 roku [illegible]

[illegible]

Адресъ мой:

Михаилу Андреевичу Саббатину [illegible]
[illegible] губерніи [illegible] [illegible]
[illegible]

limy,

szam

cenku

niene

a.

Xiężna Jeymość nieskończenie jest wdzięczna W.^ Panu Dobrodziejowi, za wyrazy tkliwego współczucia w bolesney i nieodżałowaney stracie, jaką poniosła: nikomu też z większą ufnością nie powierzyłaby swoich nadziei, w oddaniu winney czci i hołdu, pamięci zmarłego Xięcia, jak znaney przyjaźni dla Jey domu i wysokim darom umysłu Wo W. M. Pana Dobrodzieja. Rękopisma są opieczętowane, dla wręczenia W.u Romanowi skoro go nam Pan Bóg powróci, od października bowiem żadney od niego nie otrzymaliśmy wiadomości, co nas do rozpaczy przywodzi; wszelkich podań tyczących się żywota ś.p. Xięcia Jenerała z przyjemnością udzielimy, na pierwsze Wo W. M. Pana Dobrodzieja żądanie. Będąc bardzo chorym, naymocniey przepraszam za spóźnioną i zbyt krótką odpowiedź niniejszą, i składam wyznanie prawdziwego szacunku i uszanowania z którem mam zaszczyt być nayniższym sługą

Jan Sabbatyn.

Wey Urbanowskiey nayczulsze dzięki domieszczam od Xiężney Jeymości, a od siebie zapewnienie nayglębszego uszanowania.

d. 4 Stycznia 1845.
Stawala



Wielmożny Mości Dobrodzieju   R. 1845. 25. [illegible]

Szczęgodny zamiar Wc Pana; ogłoszenia w Atheneum biografij ś.p. Księcia Generała Sanguszki, zbył wcześnie dla rodziny i Kraju powołanego do wieczności; przedstawiłem Księciu Romanowi gdy powrócił z Jerozolimy, skoro wśród Jego głębokiey żałości i upadłego zdrowia, znalazłem ku temu sposobność. Odczytanie listu, którym raczyłeś mię Wc Pan zaszczycić, wzbudziło w Sercu Księcia równie jak i Księżney Jeymości, nayczulszą dla Wc Pana wdzięczność; i tey naymiley mi jest bydź, acz nieudolnym tłumaczem. Oceniać zasługi zgasłych mężów, co swojemi cnotami i społecznem stanowiskiem, zaymowali znakomite miejsce w Narodzie, nikomu się słuszniey nie należy jak Wc Panu. ile przewodniczącemu spółziomkóm pismami swojemi, na drodze moralnych i umysłowych dążności. Opisanie żywota Księcia Eustachego Sanguszki, należy się jeszcze z prawa spadku Wieszczowi Olgierda i Witolda; tem bardziey że i uczucie Jego z osobistey znajomości Zmarłego zrodzone, pokierowałoby szczery udział w przedsięwziętey pracy. Lecz praca w mowie będąca, aby odpowiadziała godnie, i pamięci opłakiwanego Nestora Polski, i wysokim piszącego przymiotóm, musiałaby wcielić się z prawdą, która w dziejach spółczesnych, i tak ku nam zbliżonym, nie podobna jest do zamieszczenia. Długo więc chlubne dla rodziny Książąt życzenie Wc Pana, było przedmiotem Jey zastanowienia i namysłu: wina powyższey uwagi, widzi się ona w konieczności, pozbawienia się ofiarowanego Jey zaszczytu, i podziękowania Wc Panu za ten ciosi uczestnictwo w Jey smutku, a w nadziej uczestnictwa ze strony Jego i w objawioney tu myśli.

Pozwól przytem Wc Pan złożyć sobie wyraz nayżywszego uszanowania i szacunku, z którym mam honor wyznawać się Jego nayniższym sługą

Jan Sabbatyn.

d. 25 Maja 1845. Sławuta.

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Z wielką nieśmiałością udaję się do Pana Dobrodzieja, acz Jemu zupełnie nie znana, z prośbą w imieniu Zakładu Sierot we Lwowie, na których korzyść zbieram Album Autografów wszystkich naszych znakomitości narodowych. Album ten puszczonym będzie na loteryę, a kilka wyrazów ręką Pana Dobrodzieja skreślonych i podpis Jego prawdziwej dodadzą wartości i ozdoby temu zbiorowi. Wiedząc że Pan Dobrodziej wspierasz wszystko co piękne i dobre w naszym kraju, ufam iż nie odmówi tej prośby.

Zostaję z prawdziwem poważaniem

Jadwiga z Zamoyskich
Sapieżyna

Lwów 20. Marca 1862.

Wielmożny

JmćPan Kraszewski

Wielmożny Pan Dobrodziej

Jaśnie Oświecona Klementyna z Xiążąt Czartoryskich Xiężna Sanguszkowa, przejęta najczulszym smutkiem i żałością, po zgonie Męża swego Jaśnie Oświeconego Xięcia Eustachego Lubartowicza Sanguszki, niegdyś Jenerała Woysk Rzeczypospolitey Polskiey, ma zaszczyt prosić Wgo Józefa Kraszewskiego, na obrząd pogrzebania zwłok zmarłego, dnia 10. Grudnia 1844. w Kościele Sławuckim. –

d: 22. Listopada 1844.

46

Wielmożny Mościwie Dobrodzieju!

Z rozkazu mego Ojca ośmielam się polecić WPanu Dobr. P. Władysława Ancyca, którego mój Ojciec zna i wielce ceni, nie tylko jako Autora „Chłopów Arystokratów", arcydzieła w swym rodzaju, i kilku innych ładnych i pocześniejszych utworów dramatycznych, ale jako skromnego i zdatnego człowieka. —

Podobno już on się udawał do WPana Dobrodzieja, a razem prosił mego Ojca o słowo polecające, które mój Ojciec z wszelką skwapliwością dać może. —

Szczęśliwy jestem z każdej sposobności przypomnienia się łaskawej pamięci WPana Dobrodzieja, i powtórzenia WPanu wyrazów tak prawdziwego

poważaniem i szczerego szacunku
z którym zostaję
JW Pana Dobrodzieja
uniżonym Sługą
Wincenty Pieniążek.

Tarnów dn: 26go Marca 1858.

24. Sierpnia 1846. Sławuta.-

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Udzielone mi przez Szanowne pismo WWMciPana prawdo-podobne przewidzenie, że pismo zbiorowe Athenaeum które przez tyle lat Ojczysta nasza ziemia winna była najgorliwszemu z swoich Synów, może poprzestać wychodzić, mocno mnie zmartwiło. Raczyłeś WWMciPan mi myśl swoją przedstawić, że pożyczka kilkuset czerwonych złotych zapewniłaby dalsze istnienie tego dzieła: powodowany celem że prawdą tylko mogę być użytecznym, ośmielam się zdanie moje otwarcie odkryć.-

poświęceniem funduszu niedostarczającego nie upewni się istnienie upadającego pisma periody-cznego. Do tego rezultatu potrzebne byłyby wydatki już wielkie, któremi by ściągnąć można i pisarzy i materiałów odpowia-dających żądaniu Opinii czytającej. Naj-pierwszym warunkiem życia dla takiego pisma jest popularność, ta zaś nie osiąga się tylko wszystkiem. Athenaeum się używało świetnie w ten czas kiedy redakcyja zasilona była współpracownikami, i mogła przedstawić

publicznosci rozność Artykułów. Odtrącimy nie się współpracowników znamienitszego stopnia ciekawość, i skoro czytelnicy postrzegli brak imion, które zwykli byli znachodzić w Athenaeum, popularność tego pisma upadać zaczęła.
Pisma periodyczne nie są z swego przeznaczenia samym tylko znawcom dostępne, czyta ich ogół, łatwo przychylający bardziej do umysłów jak dorzeczy, albo szukający przedmioty ciekawości i interesu dla siebie. Aby wzbudzić tę ciekawość, oprócz artykułów czystej litteratury, musi zawierać traktowanie przedmiotów zajmujących obecnie umysłowość i czynność ogólną, jak są kwestie, w kierunku moralnym, socjalne, w kierunku materialnym, gospodarcze, przemysłowe, handlowe, i we wszystkich tych przedmiotach iść na czele opinii. Bez zachowania tych zasad podźwignienie tem

czasowe stałoby się, mojem zdaniem, bez użytku dla wydawcy, bez korzyści dla ogółu. Bez zachowania powyższych warunków, publiczności wpiśmie nie zasmakuje, i do niego pracować nie zechce, bo i poczynające pisarze radzi swoje pierwsze płody wciskać do pism bardziej ściągające uwagę publiczności.

Odważam się prosić WWMcPana nie mieć mi za złe odkrycia zdania mojego z szczerością. — po części zmuszony do tego byłem, gdyż bez wytłómaczenia powodów, gdybym odmówił zadosyć uczynić wezwaniu WWMcPana, posądzony byłbym o skąpstwo, gdybym spełnił go raz, zaofiarowałbym tę słotę pieniędzy bez nadziei osiągnienia żądanego celu.

Zaszczycony jestem ufnością WWMcPana szczęśliwy byłbym posiadać jedna-

zawsze, i będź na przyszłość więcej tem użytecznym

Mam zaszczyt z rzetelnym sza-
-cunkiem wyznać się

WWPana

najniższym Sługa

Roman Sanguszko

Wielmożny Panie!

Bardzo mi boleśno wyczytać w Szanownej Jego Odezwie, że WWMC Pan obłożony był ciężką słabością. Daj Boże aby zupełnie przeszła, bo życie, zdrowie WWMC Pana są interesu publicznego własnością Narodową. — Imię WWMC Pana odzywa się z wdzięcznością w każdej rodzinie współ-Braci naszych. —
Uradowany pochlebnemi wyrazami o moich zatrudnieniach, znajduję w nich bodziec aby nie przestać. Pojedyncze myśl stać się użytecznym tej cząstce Kraju na której się urodziłem, nie zdolny, i nie mogący wziąść na siebie czynności obszerniejsze, ograniczam je do kawałku Szanownego Spuścizny Ojców moich, w nadziei że impulsją postępu, rozwinięciem pracy, i porządku, pomyślności bytu, ruchem i zwiększeniem interesu materialnego, zrobią Panów tych Ojców moich ~~mniej~~ szczęśliwszymi.

i przystałym Ziomkom mniej nienawistnym, że ubłagodzą owe namiętności przeciwne składające Społeczeństwo całe.

WWMMPanu chcąc nabyć 200. Jagniąt z Owczarni naszych. Zwyczajnie przeznaczają się do sprzedaży owce, i to mniej dobre, mniej młode, jak te które się rozłączają. Sprzedają się w ten czas gdy Inwentarz Żywy każdego folwarku jest już napełniony, że ustawą zasadzoną przez doświadczenia i naukę rolnictwa przechodzą. — Owoż w dobrach Sławuckich i Zasławskich tego przebytu dobrego i młodego Żywego Inwentarza niema, Każda owczarnia zachowuje swoją młodzież dla powiększenia swojej Matki. Nie

Doszedłem jednak do skutku owczarni w Szpanowie, która (z dużych owczarni) jedna w okolicy naszej jest w stanie to robić. Chcąc zaś zadość uczynić żądaniu WWMC Pana, musiałbym zebrać jagnięta z kilku owczarni różnych, nie bardzo w gatunku wysokich, większej obawiając się abym nie odpowiedział oczekiwaniu WWMC Pana, osobliwie gdy w teraźniejszej porze roku, przeznaczone na sprzedaż już sprzedane zostały, (oprócz kilkunastu matek) odważam się prosić WWMC Pana o łaskawe mnie uwiadomienie, czy mogę tak postąpić w zebraniu jagniąt, czyli też WWMC Pan raczyłby wziąć owce jakiegoś bądź wieku, przeznaczone na sprzedaż. – W 1szym razie wolałbym

aby Wybor jagniąt mógł być odłożo-
-ny na Rok następny, gdyż lepiej
je wybierać na ten czas będzie, -
z wszystkiego hurtu, i przyzwoitnie.

Przed ukończeniem niegoliftu, ośmielam
się utrudzić WWMćPana, z prośbą, którą już
kilka krotnie wspominałem D[u] Woroni-
-czowi, o zakommunikowanie mi Kata-
-logu Księgozbioru po s.p. D[r] Urbanowskim
na wzajem miło by mi było udzielić
Katalog moich wdasnych Książek, i mieć
nadzieję odebrać powtórną pochwałę od WW.
MćPana za starania jakie temu
Księgozbiorowi oddałem. -

Mam zaszczyt wyznać się z wysokiem
uszanowaniem

WWMćPana

najniższym Sługą

Roman Sanguszko

22. Lipca 1847. Szepetówka

20. Sierpnia 1849. Sławuta.

Wielmożny Panie

Zaszczycony odezwą WWJmcPana, mam zaszczyt odpisać, że w roku bieżącym oddałem już wszystkie części folwarków, i majątku ludziom stosownie oddanym pilnowaniu i postępowi rolnictwa. Między niemi znajdują się przybyli z Warszawskim miejscem przeszłym uczni tegoż samego Agronomicznego Instytutu, przeto w chwili obecnej nie mogę powiedzieć na pewno kiedy i gdzie użyć tak pięknie WWJmcPanem zaleconego P. Gabriela Łoniewskiego, lecz pracując usilnie nad postępem rolnictwa, mam nadzieję, iż zawsze mi się zdarzy łatwości umieszczenia osoby specjalnej dobrej praktyki, odznaczającej się zaletami charakteru i nauki. — W tej niepewności upraszam WPana, aby P. Łoniewski przysłał mi swoje warunki, jakże nieco później dam odpowiedź najwięcej decydującą.

Zostaję z wysokim uszanowaniem
WPana

najniższym Sługą
Roman Sanguszko



25. Marca 1858. Sławuta 34

Wielmożny Panie

Ośmielony łaskawą dobrocią, WWWielmożnego Pana dla mnie, utrudzam Go w interesie mojej najbliższej Pani Ewelinie Markowiczowej, Wdowie po Wojskowym Doktorze zmarłym w ostatniej kampanii, córce zasłużonego w pamiętnej dla Rossii Wojnie 1812. roku, mieszkającej w Sławucie po naszym Powiecie, przyjaciółce, starającej się o wakujące w Żytomierzu miejsce Przełożonej Pensji Rządowej Panien. Przekonany o jej prawach do starania się o to miejsce, z wdzięcznych zalet, i z łaski mego Męża i Ojca, ośmielam się prosić WWWielmożnego Pana o wysoką Jego protekcję najprzód u JWPana Naczelnika Gubernii, a przytem u P. Kuratora, do którego zapewne Pensja należy mniemam — Jeśli jest prawdziwie słuszną, z radością moją udaję się z tą prośbą do WWWielmożnego Pana opierając się nadzieję tylko na łasce i dobroci Jego; jest to zapewne najpewniejszy grunt

Na niej

dla niej, w tem przekonaniu, korzystam z sposobności aby wyrazić głębokie uszanowanie i wysoki szacunek, z którymi mam zaszczyt być

WWMć Pana

najniższym sługą

Roman Sanguszko

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Przez ciąg 28 letniego pobytu mego w Paryżu, pracowałem ciągle w najznakomitszych fabrykach czcionek drukarskich. Powróciwszy przed paru miesiącami do kraju, przedsięwziąłem założyć takąż fabrykę w Warszawie, w tym celu za pieniądze ciężko zapracowane, zakupiłem we Francyi potrzebne do rzemiosła mego maszyny i formy do lania czcionek, (matrices) rznięte w (na stali i [illegible]) miedzi przez najcelniejszych rytowników w Paryżu, nadto przywiozłem do kraju syna mego we Francyi urodzonego, wydoskonalonego rytownika, który wielką mi będzie pomocą, zwłaszcza że w Polsce ani jednego rytownika czcionek

nek dotąd nie ma. Prócz wzorów winiet, o

zdób, posiadam formy na 100 przeszło charakterów

pisma poczynając od najmniejszego, aż do naj

ozdobnego. – Obejrzawszy istniejące (: trzy) ley

nie czcionek, przekonałem się, że gałąź ta prz

mysłu na nader niskim stoi stopniu. – Ż

drukarze tutejsi większą część czcionek

z Berlina sprowadzają, czcionki te zaś pod

względem piękności, trwałości i wykończeni

z francuzkiemi rywalizować nie mogą, co

mi daje tem większą nadzieję powodzeni

Że jednak siostra moja nie mogła mi teraz

zapłacić 12,000 Złp które mi jest dłużną – i

jedynie (już po powrocie mym do kraju) wyst

wiła mi skrypt notaryalny w d. 7 Lipca 186

r. płatny, który wniesiem do księgi hypoteczne

jej

jej dóbr ziemskich, znalazłem się w potrzebie pożyczenia 5,000 Złp na rozpoczęcie fabryki mej jeszcze niezbędnych. Nie chcąc wpaść w ręce lichwiarzy, udałem się do Wgo Kronenberga z prośbą, aby mi pożyczkę takową udzielił, przedstawiając zarazem iż sprowadzone utensylia na 80,000 franków, tu w kraju, oceniam i że mu pewność oddawania kapitału na mej fabryce i na składzie na 12,000 Złp przez siostrę, wystawionym, zabezpieczę. Liczne zatrudnienia Wgo Kronenberga nie pozwalają mu osobiście się ze mną widzieć, i dotąd nie mam stanowczej odpowiedzi, pomimo że p. Morawiecz z ramienia jego przysłany, przywiezione przeze mnie narzędzia i maszyny oglądał. —

Wiedząc iż W. Pan Dobrodziej jesteś Redaktorem Gazety Codziennej i będąc przekonany że dbasz nie tylko o wewnętrzną wartość, ale i zewnętrzny pozór swej Gazety; nadto słysząc ile rzetelnie idziesz w pomoc swym ziomkom którzy z użytkiem dla kraju chcą pracować: ośmielam się zanieść do W. Dobrodzieja prośbę, prosząc iżbyś w interesie mym skutecznie do W. Kronenberga wstawić się raczył, zaręczając że czcionki mej fabryki najlepszym francuzkim nie ustąpią, a Gazeta Codzienna niemi drukowana, zewnętrzną postacią wszystkie krajowe przewyższy.

Załączając wyraz głębokiego szacunku zostaję W. Pana i Dobrodzieja

Sługa W. Sąchocki

Warszawa d. 17 Września 1859. Ulica Leszno 663/4, nowy dom Szrudeckiego

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Zobowiązany w imieniu WmPana Dobrodzieja przez pośrednictwo J. Por. Nowickiego, przyjąłem do domu mego na początku bieżącego naukowego roku Adama Komornickiego z obowiązkiem przyjacielskiego czuwania nad nim i dostarczania mu wszystkich potrzeb do życia. Zobowiązań tych dotrzymałem z tą gorliwością i sumiennością, która - śmiało to rzec mogę - zapewniała mi dotąd i zapewnia obecnie zaufanie u ludzi dostojnych i godnych.

Student Komornicki, wyjeżdżając w zeszłym tygodniu z Kijowa, oświadczył mi, oświadczył mi, że w następnym półroczu ma zamiar gdzie indziej zamieszkać, niewiedząc, jak się tłumaczył, o szczególnej ze mną rocznej umowie. Obcy najrzetelniej myśli i chęci zatrzymywania go nadal u siebie, owszem mając nawet niektóre powody do tem łatwiejszego przystania na to, nie mogłem mu jednak nie oświadczyć, że takiem samowolnym i wcale przeciwnym zawartej ze mną umowie krokiem, naraża mnie na pewne straty; i że się teraz dopiero dowiaduję, iż on sam sobą ma prawo rozrządzać, co też mnie - że to dodam w nawiasie - niepomału dziwiło ze względu na najzupełniejszą jego pod wszystkiemi względami niedojrzałość. Oświadczyłem mu zaś o tem nie w celu poszukiwania tych strat lub innych najsprawiedliwszych, nie w celu zresztą zachwiania jego zamiaru, ale dla wy-

jaśnienia

najbardziéj mojego stanowiska i chcąc mu zresztą dać poznać, że gdybym był wiedział o jego samowolnéj bezzależności, nigdybym go do domu swego nie przyjmywał dla téj jednéj najważniejszéj przyczyny, że drzwi domu swego otwieram tylko tym młodym ludziom, który mi przez swych rodziców, krewnych lub przyjaciół są powierzani jako uczniowie lub też tylko jako młodzi i potrzebujący przeto pewnego steru ludzie.

W odpowiedź na takie otwarte z mojéj strony wyznanie, student Komornicki opuścił mój dom nie znalazłszy nawet rzeczą właściwą i odpowiednią obawij się ze mną, czy też inaczej — jak to jest w naszym dawnym i między wszystkimi wreszcie ukształconymi ludźmi zwyczaju, pożegnać — — — —

Niechcąc sam osądzać takiego postępku, ni też go nazywać właściwem nazwiskiem, uważałem tylko za swój konieczny, choć skąd inąd najmniejszy obowiązek, powiadomić o tem Wznt Pana Dobrodzieja, jako osobę interesującą się moralnym bytem tego młodego chłopca. Jeśli Panu temu sprawiam być może mniejszą przykrość, proszę mi chcieć łaskawie wybaczyć choćby przez wzgląd na to, żem się nie mógł, dla należytego wyjaśnienia mojego przykrego położenia, koniecznie nie uderzać, musiałem też tu mieć na względzie moją nieskażoną opinię, na którą każdy łatwiéj i prędzéj zdolen jest porwać się, jak u[illegible] młode, którym ład oględny i zdania zdrowsza najczęściéj obce, ale którzy natomiast — jak się tu tego dają wielokrotnie postrzegać przykłady — wybitnie się przedewszystkiem o nader wysokie o samych sobie rozumienie, za nic mają zdania starszych, rady ich [illegible] i słowem za nic to wszystko, co za obręb ich nader ciasnych pojęć i wyobrażeń wychodzi. Z tych to pojęć wyradza się nieuszanowanie, brak zręczności i — jak w danym razie, grubiaństwa

niegrzeczności nacechowane postępki...

Raz jeszcze przepraszając WmćPana Dobrodzieja, że Go tak może przykrym listem obarczam, nigdy nie przestanę żałować, iż do tej piśmiennej, a tak za wszelką miarę dla mnie chlubnej rozmowy, nie nastręczyły mi się inne więcej przyjemne i szczęśliwsze powody.

Z wysokiem szacunkiem, poważaniem i nieograniczoną szczerością, mam honor pozostać

WmćPana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

August Seidlaroffe

d. 9 Grudnia 1857 roku
Kijów

ry Ulicy Bulwarowej
w domu Potapowej

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Osiedlony stale w Kijowie i pragnący nadal czynnie pracować w obranej przez się nauczycielskiej karierze, wyrobiłem sobie u władzy naukowej pozwolenia utrzymywania i kształcenia kilku uczniów. Doświadczenia nabyte w nauczycielskim zawodzie dwunastoletnią pracą, obok innych niezbędnych warunków, posiadania których dało mi możność położenia pewnych znaleźć zasług na tem polu, pozwalają mi się spodziewać, że nie powinienbym doznawać nadal jak i dotąd niedoznawałem w zamiarach moich zawodu. Gdy wszakże wśród obecnych zwłaszcza okoliczności, niemogę być ich bezwarunkowo przyprowadzić do skutku, nieodwoławszy się do łaskawej względności osób, których zasługi wielkie mają przeważne znaczenie w opinii publicznej, postanowiłem przeto udać się do Pana Dobrodzieja z uprzejmą prośbą, aby mi nieodmówić raczył swej protekcji, polecając mnie pamięci rodziców, którzyby mieli zamiar wysyłać swe dzieci na naukę do Kijowa.

Udając się do Pana Dobrodzieja z tą prośbą, pojmuję całą drażliwość mego położenia. Los mi do-

tąd

niezdolny dać się bliżej Panu poznać – stąd może i śmiałość moja jest zbyteczną. Pozwól mi więc ją choć łaskawie wybaczyć i wierzyć raczej temu, iż wywołaną jest ona nie ślepą ufnością w byt zapewne drobne i mało komu znane zasługi moje, ale tą niezachwianą wiarą w dobroć Pana, z jakąśmy wszyscy przywykli w Nim zawsze widzieć protektora każdej usilnej dla dobra ogółu pracy i każdego dążenia obmyślanego zamiaru.

Liczne i trudne, choć najmilsze zarazem, obowiązki ojca kilkorga dzieci, których cały byt dzisiejszy i los przyszły opierają się na jego pracy, może one także śmiałość z jaką się dziś poważam niepokoić Pana śród licznych a nigdy nieustających prac Jego, usprawiedliwić potrafią.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem mam honor pozostać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

August Ścibawski

Kochanego p. Jana zasłużenia zeistawa także usiłuj użyć mu do korespondencji ku księcia Stanisława Obuiskiego.

d. 12 Maja 1859 r.
Kijów
Bulwarowa Ulica dom Potapowéj.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Będąc chorym w ciągu samych kontraktów całych dni dziesięciu, spóźniam się z nadesłaniem sprawozdania o kontraktach. — Pocieszam się jednak — jak się Wielmożny Pan Dobrodziej przekona z mego listu, w którym nie zdołam uwag nie wypowiedzieć — nie zmieściwszy tu wielkich faktów, którychby na samem wspomnieniu trzeba, uważ tedy, że i korespondencja moja niewiele straci na tem, że będzie nieco opóźnioną.

Mówiąc o upadku kredytu, który bezwątpienia jest najcharakterystyczniejszą stroną kontraktów niniejszych, nie chciałem dotykać wielu bardzo jaskrawych — i na nieszczęście zbyt licznych pod względem upadku moralnego faktów, które okoliczności

mają należycie wyjaśniły, ale które
zarazem musiały by wyprowadzić
na scenę pewne osobistości bardzo
źle nie wytrzymujące, a o których przecież
daleka jeszcze u nas od swego istot-
nego znaczenia opinja publiczna. Na
tych lub owych względów przemilczenia
Smutne to są objawy, i wskazujące raz
niedojrzałości jeszcze - jeśli się zdaje -
dotąd, ale je musiała była drogą wyja-
śnień publicznych poprawiać. Cały
np. powiedziało otoczenie obywatela w
głośnego dziś imienia, co w martwaczej
nawet całe lat trzy, sukcesorowi
się w stanowczej tradycji pieniędzmi dzieci
swoi nalewaczami, a dziś zostały się w
przerywaniem trat na nieokreśloną
my, że którę przy obliczanej do mini-
mum wartości stopie, uchodzą na
kilka dni, ale go wszyscy dziś oraz
wyższej cenie zaprzedać, byle tylko goto-
wego grosza dostać? Cóż powiedzieć o
kilku tysiącach, co niewyjaśnionych w
roku przeszłym wyprzedanych obli-
gów tratowych, nie dzielili razem wtedy

owej opuścić miasto nie dawszy tradycyjnej żadnej pewności do otrzymania nominacji? Takich i im podobnych przykładów wiele by można wyliczać; być może, że przeprowadzona przez organ publiczny, byłyby składnie zachowane aktorty – ale czy to poprowadziło by do pożądanych rezultatów? bardzo wątpię. Owszem, zdaje mi się, że wywołało by tylko gorszące zwady i nic więcej.

Takie to względy powstrzymywały wcale dziś i powstrzymywały zawsze od oddawania obszaru z jego wierzytelnej strony.

Smutny i bardzo smutny jest wszakże ogóle stan rzeczy. – Ale, w jednem wiadomo jak daleko z tym dziś zeszliśmy z dobrem, tak bardzo różnym od naszych tradycyi, wyjdziemy!

Na początku kwartałowie zaczęty te wieści, że wprowadzenie reformy ostatecznej, z powodu nieporozumień jakie zaszły w Radzie Państwa, odrawa się do Października – dziś mówią znowu inaczej. Książę wciąż niby otrzymał depeszę, że ogłoszenie osobistej li... zostanie 19 t.m. Tak czy inaczej, dziś

że stan mój, z tego powodu we wszelkich
stosunkach społecznych, jest zupełnie
niepewny i w ogóle nic dobrego nie wró-
żący.

Łączę wyrazy szczerego szacun-
ku [illegible] powtórnie

Wielce Pana Dobrodzieja

Najszczerszy i życzliwy sługa

[illegible signature]

Gazety Codziennej tegorocznej i dotąd
jeszcze nie odbieram i tęskno mi za nią
[illegible]. Sądzę, że chyba przez pomyłkę
zostałem wykreślony z liczby tych, którzy
się Gazetę należy.

Wczoraj mój Obuchowski odbiera [illegible]
wiadomości od tego [illegible] p. [illegible]
z Litwie tych wielu, jako [illegible]
ona coś przypadkowo [illegible]. [illegible]
wiele [illegible] w tych listach. [illegible]

d. 12/24 lutego [illegible] [illegible] — [illegible] portrait foto-
grafiiny, z którego widzę,
że musi być zdrów, bo [illegible]
nie wygląda —

[illegible]

Nie potrzebuję Panu mówić ile był Jego sprawi mi uprzyjemnił, że był ważnem zdarzeniem w cichem i jednostajnem życiu, że my urzeczywistnił na który odgłos zbiegli się domownicy, wszyscy gęby pootwierali pytając? Co to jest od Pana Kraszewskiego? A, ja w dygnitywie odpowiedziałam głośno i dumnie: ot tak. Czy od tego przybyły moje święci wymagające gdzieżby by do mego zajrzeć, co to tak ładnie pisze; co to wszyscy i wszyscy chwalą w Warszawie tak lubi czytać. — od tego, od tego mówiłam z dumą jedności, co nigdy nie zwykłam robić, trzymam ją bowiem bardzo krótko na uwięzi — w tym danie jednakże wyszłam za obręb mego zwyczaju. — Nareszcie schowałam list ochoczo ale mi tego mało dla dumy widzi, i chowam jeszcze włożyłam go tam, gdzie składam najszacowniejsze

[illegible]

[illegible] Służba ma w przedpokoju rozkazywała z
ruchu w domu [illegible] nie [illegible] swej pani [illegible]
że to jakiś wielki człowiek był mąż albo urzędnik
do najsławniejszej firmy, albo że jest wielki majątek spad[ł]
na spadkobiercę gdzieś za morzem [illegible] przysłał piękne
świata. — Zdziwiłam się zatem poznawszy te chwilkę
szczęścia — bo jest tak mało na świecie. — —
Zdaje mi się że pan Bóg wynagradzając długi mój
smutek który z miłością na mnie się [illegible]
[illegible] zawsze [illegible] szczęśliwy [illegible]
że zatem, wierząc się [illegible] mi nadzieję że
gdy [illegible] niezmordowanej prac[y]
[illegible] mam ofiarom gdzie od[illegible]
[illegible] dla którego [illegible]
[illegible] O [illegible]

chce jedno gadać [illegible]! ale to za święte zadanie! bodaj
listek jeden od tych laurów co już na Twoim prawie
czole spoczęły dziś by było dla mnie chwały — Gdyby
moje [illegible] wszystkie spełniły się na moim [illegible]
o Twoje już na dwanaście [illegible] ludzi, [illegible]
[illegible] w [illegible], [illegible], od zatrudnień [illegible]
[illegible] [illegible] dla tego młodego, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na Ojczyźnie matki — [illegible]
że nie uwodzi, ale samodzielna na którą natura
się wzdrygnie! — [illegible], jednakże słowami abym się
[illegible] [illegible] [illegible] zaszczyty — [illegible] się za
[illegible] Boga i dobrych ludzi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] dla Dzieci —

[illegible] publiczne przyjęcia wydanie [illegible] [illegible]
[illegible] oddam 1.000 egzem: w [illegible] [illegible] [illegible]

nie

nie pozostało, bo: Merzbach zgłosił się do mnie chcąc
wykupić 500 – ale już nie mogę jak tylko 200 – powiedział
że zakupiłby całe wydanie – wiele osób pyta się o mnie
sobie miło nadzieję że zadatku Bożego może zebram prze-
mówić do młodych [illegible] na co tem bardziej dziś czas
niż więcej – gdy mam tego [illegible] [illegible] [illegible]
czas mi pozostaje mi jak najprędzej panu dzięk[illegible]
[illegible] mu tych chwil kilku i polecić się szanownej
[illegible] pamięci z zapewnieniem najgłębszego szacunku
i serdecznej przyjaźni —

Zofia z [illegible] [illegible] —

Siedlce 2go Lutego
1855 —

Kiedy nadużywać, to [illegible] jak to mówią natrętniej, da to się łatwo [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] – [illegible]
[illegible] jesteś na Siedlkowa [illegible]
[illegible] pana wspomnienie o [illegible]
[illegible] wsabiym tym Kustrzatem [illegible]
[illegible] co u nas wdarło w kraju [illegible]
[illegible] Eh to mądry [illegible]
[illegible] Siedzik [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] ten [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Szacunek wszystkim z mej strony i

[illegible]

Wielmożny Panie!

[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] 1853 r. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z tak chlubnego wezwania dla mnie [illegible] wyjątkowe [illegible] [illegible] [illegible] „Wspomnienia z przeszłości" [illegible] Jako że dla [illegible] [illegible] [illegible] przyjmuję. Czy się chce [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Świadkiem [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pisałem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po stronie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wrastając już mój biednie siostro, którejś
Bóg w [illegible] zabrał nam [illegible] –
może szczęśliwy [illegible] [illegible]
obrazy co chciła z pod pióra wyprowadzić
[illegible] ile [illegible] mnie to [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible]
Zresztą wiesz, co chcę mówić w tem m-
zdaniu [illegible], [illegible] bo [illegible]
mnie, ono [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible].
ni, którą [illegible] mnie Twoje wspomnienie
te szanowny Panie!
Moto powieściowe umieszczone w [illegible]
[illegible] [illegible]: „Gdzie [illegible]
mieszkasz", [illegible]. [illegible]
[illegible] mi [illegible] – Twoje [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] się. [illegible]
z [illegible] drugiemu —
wspomnienie z [illegible]
na [illegible] — zdaniem — [illegible]
wszystko [illegible] przeciwne, [illegible]
bowiem wymyślonem obrazem [illegible]
dziś moich [illegible] chcę
[illegible] z [illegible]
[illegible] że cnotliwi [illegible]
[illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] przykłady [illegible]
[illegible] pamiętników, [illegible]
[illegible] wszystko [illegible] będą [illegible]
[illegible] — niewiem jak mi się
to powiedzie —
Dawny Pan Stanowy [illegible]
[illegible] tak [illegible]
[illegible] bez [illegible]

i chci z jakiemi na nowo –
Zostaję WWD Panu Dobrodzieja;

Uniżony Sługa –

Ks. F. Sastowski

z Sokołowa Podlaskiego
D. 20 Grud: 1856.

Wielmożny Panie...

Pozwoliłeś mi Pan zgłosić się do siebie; miałam to osobiście uczynić, ale obecnie w Warszawie być nie mogę. Mniemam czyli mój manuskrypt „Obrazki dla ludu" przesłany do Niego w lutym r.b. od-szukany w redakcyi został, i czyli Pan Dz. raczyłeś go przejrzeć. Odpo-wiedź na niniejszy list mieć chcąc Go trudzić odpisem racz Pan Dz. dać mi wiarę z oddawczynią tego listu. Czuję jakie nadużycie spełniam trudząc Go zajętego tylu ważniejszemi

sprawami przeto proszę usilnie o przebaczen

Zostaję z najgłębszem szacun
i poważaniem WWPana

Zofia Ścisłowska

Sułotów d: 3. Maj 1862 r.

Varsovie le 29 decembre 1856.

Mon cher Monsieur Kraszewski

Permettez moi, je vous prie, de venir me rappeler à votre bon et aimable souvenir, et de vous annoncer que dans une 15ne de jours j'aurai peut être le bonheur de vous serrer la main dans votre Gitomir.

Je n'ai pas encore oublié les moments agréables que j'ai eu l'honneur de passer avec vous à Varsovie et y à [illegible].

Je suis en route pour Kieff, et vos amis d'ici m'engagent à donner en passant un concert à Jitomir. Concert ou pas je prendrai toujours la liberté de frapper à votre porte pour vous transmettre les compliments de MM. Jablinsky et Pattié qui sont en ce moment à côté de moi.

En attendant le plaisir de vous revoir, agréez, je vous prie, Mon cher Monsieur Krazewski l'assurance de ma plus parfaite considération

A. Servais

Jitomir ce 19 Janvier 1857 / 18

Mon cher Monsieur !

Je suis de retour de
Berditcheff et maintenant
au moment de partir
Moscou, [illegible], voulant
vous serrer la main
et presenter nos
respects à Madame;
mais n'ayant pas
eu le plaisir de les
revoir et ne voulant
pas partir cependant
sans vous avoir dit
un mot d'adieu et

le renseignement mon

nom, mes joies,

Tolède, j'avais besoin

quelques jours de [illegible]

mon cher

à [illegible] possi-

bilité qui a peut

rendre le [illegible],

que nous [illegible] la bonne

impression [illegible] adieux

fait. [illegible]

le [illegible]

Veuillez [illegible]

[illegible]

[illegible] toujours

nous [illegible] devenons

vos [illegible]

Gennaro [illegible]

[illegible]

59





Mon cher

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

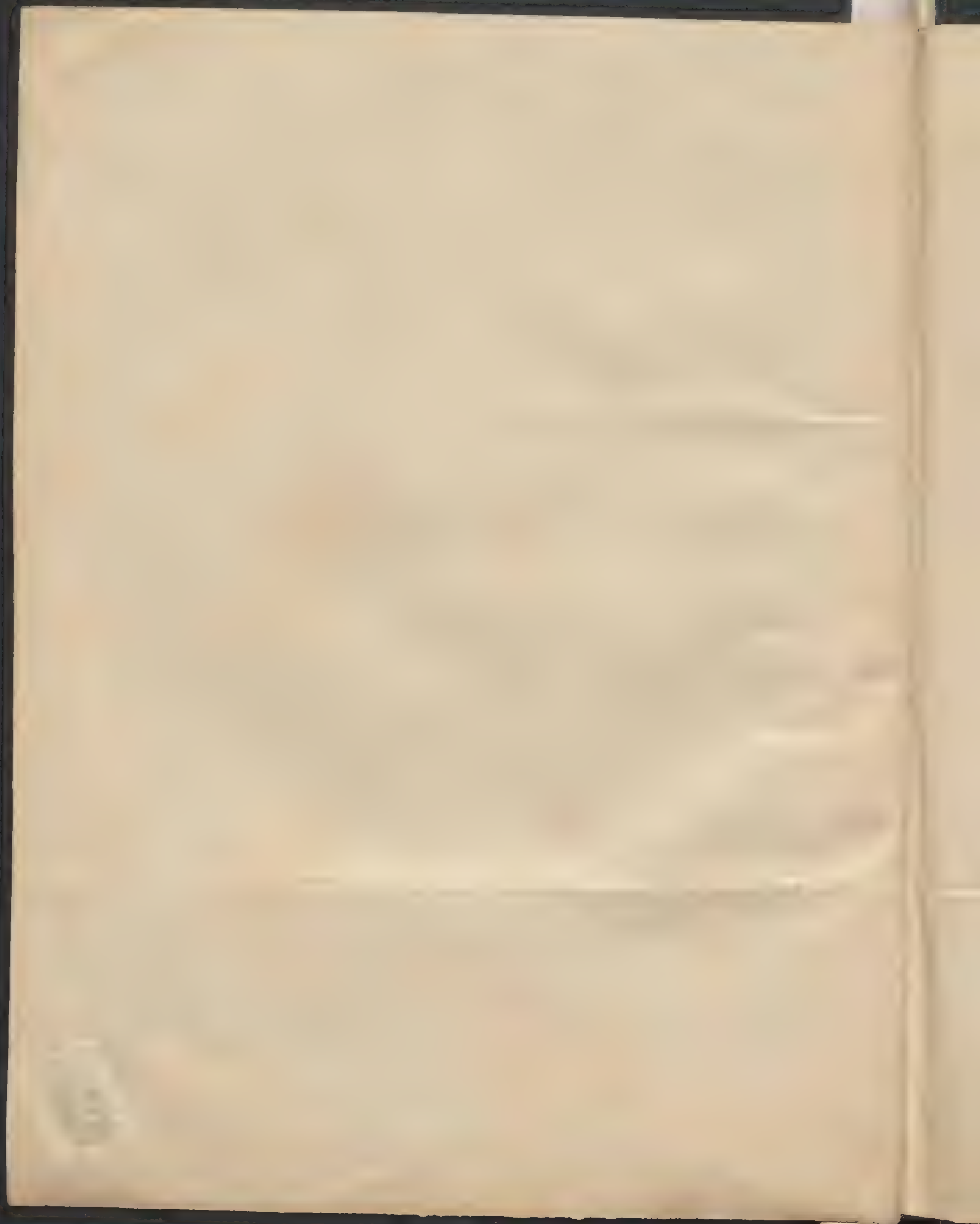
[illegible]

Je suis [illegible]

[illegible]

[illegible] tout à vous

[illegible]



Szanowny panie Redaktorze gazety Polskiey

Prosze naipokorniey umieszczić w znane już na teraz na całym świecie panskie gazety, to co mnie Pan Bóg w Tróice przynaiszwęsze Jedyny Bog nakaznał, —

Starozakonne wyznainie Möizeszowego potomstwa Jakóba Jsraela czyli żydzy potomstwa wygnanców z Ziemi Judea przez Rzzymskego Feldmarszałka Tytusa, obserwowali w dniu 16. t.m. swoie Zapusta czili Purym, podlug znane wsysthkym Hystoryi Hamana, Estera, i Mordechai, Stryieczny brat Jey, a podlug mnie to chrześcijanie potomstwa Ezawa Brat Jakóba także syn Jzaka i wnuk Abrahama, powini się weselić razem z Żydami bo Jeżli Haman, by wykonał Swoie podłe zbrodnie maiące uwaze tylko cądo osobe Mordechaiego że nie chciał klękacz przed nêm, wytempić cały Ród Judea to byśmy nie mieli ani Hamana ani pana Jezusa podlug ciała ani Józefa siętego, który był prawdziwym żydem z Dawidów

Leopold Seydlitz
Neowyta

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Przypominam Panu [illegible] Dobrodziejowi że nie [illegible]
wyrazem [illegible] przywiley Ratuszowego Kościoła o małym zborze
w którym przywileju powiedziano. Kościół ma prawo około 30
miar macas, a co to znaczy tego nie wiemy, i jeżeli Pan Ka-
[illegible] Dobrodziej [illegible] tylko tamto to [illegible] to zrobi Do-
brodziejstwo i nam i Kościołowi —

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Jarosław [illegible]

15 Czerwca

Warszawa d. 10 Września 1854.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Wybaczy Pan, iż ośmielam się go trudzić moją natrętną korespondencyą. Będąc właścicielem jednej z pierwszych księgarni w Warszawie, w ciągu długiego mojego zawodu robiłem nakłady dzieł wszystkich prawie więcej znanych autorów polskich. Dotąd jednakowoż nie miałem sposobności wejść w stosunki z P. Kraszewskim: nie zadziwi więc Pana, gdy Mu oświadczę, że pragnąłbym w tej mierze zapełnić w moich nakładach brak tak znakomitego nazwiska. Powziąwszy więc zamiar nabycia od P. Kraszewskiego jakiej jego powieści ośmielam się upraszać Wielmożnego Pana, żebyś w mojem imieniu raczył żądanie to Panu Kraszewskiemu przedstawić. Życzyłbym sobie, jeśli to być może, żeby powieść ta odstąpioną mi była na zupełną własność i to na zwyczajnych warunkach, jakie pomiędzy P. Kraszewskim a P. Maurycym Wolfem przy zawieraniu umów podobnego rodzaju mają miejsce. W każdym razie zechciej Pan przyjąć odemnie w tym względzie najzupełniejsze pełnomocnictwo. Jeżeli P. Kraszewski na moją prośbę zgodzić się zechce, upraszam Pana o zrobienie z nim w takim razie stosownej umowy i nadesłanie mi jej albo natychmiast osobno, albo wraz z nabytą powieścią, której przysłania [illegible] o ile można najwcześniej. W oznaczonym przez Pana terminie honorarium przynależne bez zwłoki nadesłać obowiązuję się.

Korzystam z tej sposobności, żeby zapewnić Wielmożnego Pana o wysokim szacunku i poważaniu z jakiem mam zaszczyt zostać

Wielmożnego Pana uniżonym sługą

G. Sennewald.

Warszawa d. 19/11 55.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Stósownie do życzenia P. Dobrodz
-mam przyjemność nadesłać Mu paczkę nut nowych
do wyboru... Brat Pański, P. Kajetan raczył być mi
pomocnym w wyborze, – dołączyć kazał niektóre kom-
-pozycye Webera chociaż dawniejsze, — a od siebie przy-
-syła „Valse" swój ostatni.–
Polecając się dalszym względom P. Dobro

uniżony sługa
G. Sennewald



Wielmożny Pan
J. Kraszewski

L.
w Żytomierzu

Warszawa [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] rachunek na Summę [illegible]

[illegible]

[illegible] okazyi nowego roku, polecam się [illegible] Tego [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]



J. I. Kraszewski
W. P. Dobrod.
Żytomierz

[illegible] d. 25/4 5[illegible].

[illegible]

[illegible] katalog, [illegible]

[illegible]



3



Józef Kraszewski

Żytomierz



Szanowny Panie!

Załączając przy niniejszym Mazur[illegible] z Flisa, tudzież Żołnierzy Kurpińskiego, które Pana zapewno interesować będą, — donoszę [illegible] Greckich tudzież Dionia (Didot) napisała [illegible] z Paryża [illegible].

Którą [illegible] Pan [illegible] podróżą, że będzie praca [illegible] nie pozwalpiemam, — zapewne nie długo doczekamy [illegible].

[illegible] Pana Marszałka Mikulewicz [illegible] nadesłaną pokę książkę „O kreatyi [illegible]" dotychczas nie mam ani słowa. — [illegible] jednak [illegible]!! —

[illegible] doręczyć bardzo [illegible] przyjąć najszczerszy [illegible] całego domu Państwa. —

Sługa —

G. Sennewald

d. 31/1 59.

Warszawa. —

11 [illegible]

[illegible] Panie
[illegible]

[illegible]

Mocno mnie cieszy że Pan o mnie nie zapominasz i pracujesz nad podróżą, [illegible] wiadomo zapewne kochanemu Panu że Kremer także wydaje „Podróż do Włoch", — dla tego ośmieliłem się zrobić P[illegible] uwagę żeby trzeba zmienić tytuł [illegible] tembardziej że [illegible] [illegible] kraje, i [illegible] ją jak [illegible] [illegible] dla ogółu, [illegible] jedno drugiemu [illegible] przeszkadzało [illegible]

[illegible]

Polecając się pamięci Szanownego Pana pozostaję sługą uniżonym

(G. Sennewald)







2837 / 31

[illegible]

Prof. J. Kraszewski

w Dobrej

Żytomierz

Warszawa d. 5/2 59.

Szanowny Panie!

Stosownie do ostatniego życzenia Pańskiego listem z d. 20/3 59, nadesłany Rachunek Hamburg- [illegible] była uwzględniona [illegible] przyjąć tę summę i zatrzymać do przyszłego [illegible] [illegible] ... Przepraszam mocno że [illegible] Pana tem fatygować.-

Otrzymałem wiadomość z Paryża że Over- beck, Pompeja nie ma w Sprawozdaniu. – [illegible] czy zapisać na [illegible] [illegible], Overbeck, Pompeji im seinem Ge- [illegible], [illegible] Kunstwerken drzeworytami [illegible] Rs 6: 75.-

dalej. [illegible] jest [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible].

Korzystając z tej okazyi donoszę Panu [illegible] [illegible] że [illegible] gotowy portret Pański (ze [illegible]) – który [illegible] zrobił dla [illegible] do księgi [illegible] [illegible] [illegible] nie przyjęto. – Gdyby zgodził się z Pańskim przedstawie- [illegible] przy Dzienniku podaję?

Oczekując [illegible] odpowiedzi polecam się łaskawej pamięci Jego i przyjaźni

[illegible] sługa

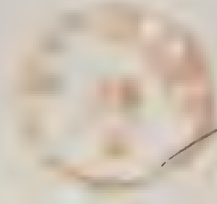
[illegible]





Jg. Kraszewski

Wm Dobrodziej



Żytomierz

84

[illegible] 13/4 [illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible] …aldy

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]



18

ПОЛУЧЕНО
АПР.

Крашевскому
въ Житомиръ.

Wielmożny Pan Zakrzewski

w Warszawie

W. 4/5 1859.

Stósownie do życzenia P. Kraszewskiego z d. 17/4 59 r. pospieszam zakomunikować Panu warunki pod jakiemi przystałem uwolnić P. Kraszewskiego z umowy zawartej, co do manuskryptu jego p.t. „Notatki z Przejażdżki po Europie w r. 1858."

1°) J. I. Kraszewski zwróci mi zaliczenie podług tu załączonego Rachunku. –

2°) Zobowiąże się nie sprzedać powyższego manuskryptu żadnemu księgarzowi. –

3°) Da mi na piśmie przyrzeczenie iż pierwszą powieść którą wygotuje, odbędzie mi na własność, po cenie za tom jako pierwszy manuskrypt t.j. po Rs. 200.– (: Dwieście ;)

z należnym szacunkiem

G. Sennewald

[illegible]

Przysyłam uniżenie Panu korektę Symfonji Dobrzyńskiego na ostatnie. — . Exemplarze będą za 4 do pięciu tygodni. —

Sługa

G. S.

W Redakcyi Gazety.

Dorpat den 4ten Juli 1845.

Hochwürdigster
Hochzuverehrender Herr!

Durch den Herrn Studiosus [illegible] wurde mir die ebenso [illegible] als angenehme Nachricht zu Theil, dass Euer Hochwohlgeboren geneigt sind, Ihren literarischen Bedarf aus meiner Buchhandlung zu beziehen [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] auch Vermehrung der Kundschaft [illegible] [illegible] mir [illegible] [illegible] [illegible] Freude gemacht, so [illegible] [illegible] meinen Wirkungskreis nach den entfernteren südlichen Provinzen und durch einen Mann [illegible] zu sehen, der [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] genossene auf dieselben sicherlich einen grossen Einfluss ausübt, und durch eine empfehlende günstige Äusserung über mein Geschäft, demselben in seinem Umkreise leicht eine ausgebreitete Kundschaft zu erwerben vermag, ich [illegible] [illegible] [illegible] Bemühungen meinerseits im Stande sind.

Ich werde mir es, hochzuverehrender Herr, zur ganz besonderen [illegible] machen, mich Ihnen in [illegible] zu stehen, und wenn es nur [illegible] [illegible], die zur Ausführung dieses meines [illegible] [illegible] zu [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] für [illegible] die neuesten Bücher-Cataloge und Annoncen neu erschienener Werke zu empfangen [illegible] [illegible] [illegible] einen [illegible], von Ihnen [illegible] Sie empfangen [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] von neuen Catalogen und Annoncen habe.

[illegible] [illegible] [illegible] Ihrem geschätzten Wohlwollen bestens empfohlen, zeichne ich [illegible] [illegible] [illegible]

Euer Hochwohlgeboren
ergebenster
Fr. Severins Buchhdlg
[illegible] Model

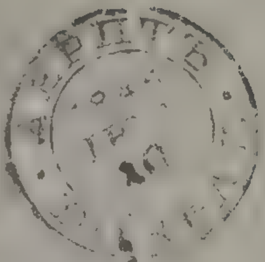




Его Высокоблагородію

Господину Іосифу Крашевскому

Волынской губерніи въ гор.
Луцкъ подать въ селеніе
Грудокъ.



[illegible] Hochwohlgeboren · Graudenz

[illegible] 14. August 1845

Hochwohlgeborner,
Hochzuverehrender Herr!

Ihr freundliches Schreiben habe ich empfangen und beeile mich, Ihrer darin mir gegebenen Erlaubniss zufolge, Ihnen in einem unter Ihrer werthen Adresse abgesandten Packete meine neuesten Bücher-Cataloge und Anzeigen zu übersenden.

Sie freundlichst ersuchend, da wo Sie Ihrerseits einer [illegible] Aussicht [illegible] zu [illegible], bitte ich Sie recht [illegible] in dem Kreise Ihrer Freunde und Bekannten diese Cataloge und Anzeigen zu verbreiten, und zur Besorgung der Aufträge meine Handlung gütigst zu empfehlen.

In der [illegible] Erwartung recht bald Bestellungen von Ihnen zu erhalten empfehle ich mich Ihnen mit ausgezeichneter Hochachtung

ganz ergebenst

[illegible] Buchhandlung

[illegible]

Его Высокоблагородию

Господину Іосифу Крашевскому

Волынской губерніи
чрез. г. Луцкъ
въ с. Губинъ



Dorpat d. 4 Decb 1845.

Hochwohlgeborner Herr!

Recht herzlich danke ich Ihnen sowohl für die gütige Empfehlung meiner Handlung bei den Herren Fürst A. Jablonowski und Graf Chodkiewicz als auch für Ihren schätzbaren Auftrag den mir Ihr Geehrtes vom 8ten Novb gebracht hat, doch thut es mir leid, diesen Auftrag nicht sogleich sondern erst nach einiger Zeit ausführen zu können, da ich die gewünschten Bücher augenblicklich nicht vorräthig habe. Daß ich mich bemühen würde, dieselben so schnell als möglich herbeizuschaffen und Ihnen zu übersenden, können Sie überzeugt seyn, denn es liegt mir zu viel daran, mich bei Ihnen bestens zu empfehlen, doch könnte es dennoch seyn, daß die französischen Sachen etwas länger ausbleiben, weil sie aus Paris oder Brüssel kommen müssen und in diesem Falle bitte ich es denn mit der weiten Entfernung gütigst entschuldigen zu wollen.

Als eine kleine und wenig kostbare Sammlung Isländischer Sagen ist mir nur bekannt

Legis Fundgruben des alten Nordens. 1ter Bd. die Runen und ihre Denkmäler nebst Beitr. zur Kunde des Alterthums. 2ter Bd. Edda die Stammutter der Poesie und der Weisheit des Nordens. Enthaltend epische Dichtungen, Mythen und Sagen der Gotho-Germanischen. Leipzig 3 Abth. mit Kupfern in Karton 6 th. 20 gr.

Doch weiß ich nicht ob das Werk Ihrem Zweck entsprechen wird, wenn Sie nur Isländische Sagen haben wollen, dasselbe handelt wie der Titel besagt über den Norden also nicht über Island allein und mag daher vielleicht vieles enthalten welches

/.

Sie gar nicht kaufen die nicht haben wollen. Als die schönste und reichste Sammlung Isländischer Sagen &c. ist mir bekannt und habe ich auch sogleich vorräthig:

Fornaldar Sögur Nordrlanda eptir gömlum handritum utgefnar Kafn. 3 Bände. S.Rb 13.50

Fornmanna Sögur. Eptir gömlum handritum utgefnar ad tilhlutun hins norraena fornfreda felags. 12 Bde S.Rb 29 10

Doch sind diese in isländischer Sprache gedruckt und daher unverständlich wenn man diese oder wenigstens nicht Dänisch versteht.

Rottecks Weltgeschichte mit Supplement (bis 1840) kostet 11 Rb 25 Cop S.M, ohne Supplement und ohne Kupfern nur 5 Rb 65 C

Mich Ihnen nun bestens empfehlend, bitte ich um die Fortdauer Ihres gütigen Wohlwollens und verbleibe mit der größten Hochachtung

Ew Hochwohlgeboren

ganz ergebenster

Friedr Severin.

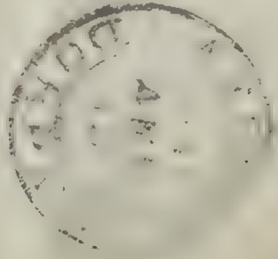
Monsieur

Monsieur J. de Kraszewski

Gródek

près Luck.

Gouvernem. Volhynie





Jzwiś kiep Litwin, widać, klassyki stanej iść, popodkreślał wszystkie potoczne i rubaszne sposoby mówienia, życzę, autorowi się zważać na tak głupie krytyczne uwagi i zostawić text, jak jest. Pora zaniechać tego śmiesznego …, co robiło z obyczajów brudy a z języka suchą wykręconą, dosuchą i bezkolorne.

Kilka jednak uwag można tu zrobić:

1° Naprzód, interpunkcya jest bez wszelkich prawideł i bardzo niedbała.

2° Ortografia wielu słów bardzo fałszywa: naprzykład, słowo fauciję pisane przez i i j. Żeby się przekonać, że tak pisać popolsku nie można, dosyć jest wspomnieć na pierwsze prawidło elementarza, a mianowicie, iż spółgłoska i samogłoska czynią zawsze syllabę. Owoż c i i jest jedna syllaba, gdyż spółgłoska i samogłoska stoją razem;

samogłoska

z, współgłoska i e, tworząc także razem jedną drugą sylabę. Tak więc, co i tam jest napisane, według polskiej pisowni wymawiać należałoby fa-ce-ci-je, czterma sylabami, kiedy tymczasem ono wymawia trzema: fa-ce-cje.

Zakończenie cje w polskim i we wszystkich językach nie może się wymawiać inaczej, jedno dwiema oddzielnemi syllabami, podobnie jak wyrazy bije (bi-je), kije (ki-je), i t. d. Wszakże bije i kije nie wymawiają się jedną zgłoską, lecz dwiema. Jedyny więc środek jest pisać podobne zakończenia albo przez j, albo przez y, to jest facecje, albo facecye. Ostatni sposób jest bardziej polski, gdyż prawdziwi polacy wymawiają w tych wyrazach c twardo: fa-ce-cye, ra-cye, i t. d. [illegible] Jeśli pisanie przez cje, są [illegible] nieznajomości [illegible] Grammatyki Powszechnej.

3. Wino nazywa się Markebrünner, nie zaś Markobrunner.

4. Dużych liter początkowych należy się wystrzegać w imionach pospolitych.

5. Podkreślanie wyrazów jest pretensya bez smaku.

Dubno 23 Lutego 1853

Wielmożny Panie!

Wracając z Kijowskich Kontraktów miałem zlecenie od mojej Siostry Pani Zofii Dajen zajechać do WWPana Dobrodzieja dla odebrania zamówionego Rękopisu w jednym Tomie. Zmuszony jednak jestem pozostać kilka dni w Dubnie, i nie mogę przewidzieć, czy mi Czas pozwoli przedsiębrać tę podróż. Zamierzam więc niniejszym Listem jak najuprzejmiej uprasać WWPana Dobrodzieja, aby raczył mi przysłać tutaj wspomniony Rękopis pod Adresem tutejszego Księgarza P. Goldfarba. Dowiedziałem się także od P. Goldfarba, iż u WWPana Dobrodzieja są przygotowane i ostatnie Tomy "Komedyantów" [illegible], prosić aby [illegible] raczył mi przysłać je dla Siostry, a ja po otrzymaniu natychmiast wyszlę WWPanu Dob. ztąd honorarium, to jest dla drugiego Tomu Rs. 150. Moja Siostra wtedy byłaby niezmiernie kontenta, by mogła wydać jej Nakładem Dzieło, którego pierwszy oddział tyle zjednał sobie upodobania i Chwały.

Oczekując rychłej odpowiedzi mam honor pozostać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługa uniżony
A. Sirkin

Jutrzejszą pocztą wyszlę WWPanu Dobrodziejowi exemplarz świeżo wydanego dzieła "Świat i jego Mieszkańcy" z rycinami kolorowanemi, i upraszam zrobić o nim wzmiankę w Gazecie Warszawskiej. A Sirkin

Adres
Гну И. Гольдфарбу Книгопродавцу
для А. Сиркина изъ Вильна
въ Г. Дубно





Wielmożny

J. I. Kraszewski

przez Łuck

w Hubinie.



Czując dozgonną wdzięczność, za piękną odezwę o mnie uczynioną w dziełku Pańskim o Odessie i Budziaku zrobioną, szczerze wyznam, że nie mogłem zapomnieć o Szanownym jey Autorze. W dowód tego, na pisemko Pańskie od 5go Decembra z Grudka posłane, z nayniewiększą pewnością śmiem odpowiedzieć.

Słyszałem zaiste od Pani Urbanowskiey o słabości Pańskiey, i w ten czas dziwiłem się, dla czego Pan doznawszy raz zbawiennych skutków Odeskich morskich kąpieli, udałeś się raczey do Druzgienik a niżeli do Odessy? Tu prócz kąpieli morskich, są limany, wody mineralne sztuczne i naturalne, jest mnóstwo doświadczonych Medyków, z którymi naradziwszy się, można byłoby znaleść pewny środek na wszystkie komplikacye Jego słabości. Krom tego tu ciepły klimat, rozmaitość przedmiotów do rozerwania się, pomogłyby więcey a niżeli długa

przesytu gorzkich alkalicznych przymieszków.

Wiem, że Druzginickie wody obfitują naywięcey w sól kuchenną, a toż i morskie, a bardziey jeszcze limanskie wody, lubo mniey teyże soli, a prócz tego zawierają w sobie wiele innych zbawiennych pierwiastków np. Iodyne, solan baryty itd. których zapewna brakuje litewskim wodom.

Sumiennie zatem wyznać muszę, że przyjazd do Odessy w połowie Maja i pobyt do połowy Augusta może go zupełnie wyleczyć. U mnie naystarszym przyjemności widzieć Pana, i ile sił moich stanie, być mu pożytecznym.

Zawsze z naywyższym szacunkiem i przyjaźnią,

Nayniższy sługa

Paweł Sierzieniewski

17. Grudnia
1847. roku Odessa

Wielmożney Urbanowskiey i Państwu Makowskim od nas obojga proszę oświadczyć najpiękniejszy ukłon i powinszować Nowego roku

mu

Dz

St. Pétersbourg, 24 Octobre 18..

Monsieur!

Favorisés par votre lettre du 11 c[ourant], des plis de laquelle nous avons retiré la somme de trente neuf Roubles (R. 39.- arg.), nous ne tarderons pas d'en faire parvenir la contrevaleur à Monsieur Ch. C. Rafn, Secrétaire de la Société des Antiquaires du Nord à Copenhague, conformément à vos ordres.

Quant au paquet de livres, dont vous nous ...parlez, nous regrettons de n'en avoir rien reçu jusqu'ici. Cependant Monsieur Rafn nous a écrit, il y a quelque temps, d'avoir adressé plusieurs paquets de livres à la Bibliothèque Impériale ... en recommandant la distribution aux soins du bibliothécaire, Monsieur Beitschkoff et en le chargeant de ... ...ment ceux des paquets dont il ne pourrait

pas_

[illegible] expédition.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

d'adresse [illegible]

[illegible].

Agréez, Monsieur, nos compliments

très respectueux

Asmus Simonsen & Co

Monsieur

[illegible]

[illegible]

[illegible]

à [illegible]

100

31. Sierpnia 1888.
29. Penthièvre.

Szanowny Panie.

Przychodziłem dziś prosić Pana abyś raczył przepędzić, ze, mną i z moimi, wieczór. Jeśli to podobna, to chciej wybrać dzień. Chciałem także pomówić o sprawie [illegible] Debickiego

Życzliwy sługa
Sienkiewicz

9. Listopada 1858. 102

Szanowny Panie.

Obiecałem był dowiedzieć się o W. – Nie miłe otrzymałem wiadomości. – Nie śmiem ich powtarzać, swego i twego serca bez pożytku zatruć. Mieszka w Tulczy i utrzymuje się dawaniem języka francuzkiego.. Nie dawno, piszą mi ze Stambułu, P. Czopler, jeden z ziomków naszych tam osiadłych, mówił Gonczarowowi atamanowi Kozaków starowierców, że W. otrzymał w sukcessii 20.000. fr. i prosił o adress. w aby mu przesłać tę summę.. List z którego to wyjąłem pisany był 6. Października r. b.

Miło mi, lube przy tych smutnych wieściach przypomnieć się łasce i pamięci – Ciebie i Twoje zacne rodziny Bogu polecam.

Życzliwy Sługa

Sienkiewicz



Monsieur
Monsieur Joseph Kraszewski.

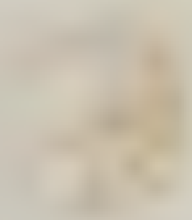
Ponieważ zebranie komitetu Gazety Literacko-Politycznej naznaczonem zostało na dzień 29 Grudnia b.r. godzinę 6tą wieczorem, w hotelu Europejskim, mam zaszczyt przeto o niniejszem zawiadomić Pana.

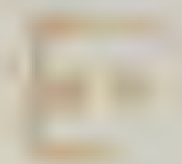
Sługa uniżony

[illegible]

Warszawa
28 Grudnia
1859.

16.5







Wielmożny

[illegible]

[illegible]

Redaktór [illegible]

w Krakowie [illegible] przy ulicy

Dominikańskiej

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju.

Wszelka potrzeba dowy-
wodowego zdała, mieliby
jeszcze stosowane. Gdyby
nie uważać jako nowe były
postanowienia do dowodów
na falsztetwo, w najmniej
w Sądzie uznawanem
niewzruszalnie prawdliwe, i
z tego względu nie znaczy
mieć żadnej obawy. Ja
nie rozwiałem jeszcze projektu
jechania do Petersburga, i w

żadnym wypadku, niemożna
nie przydaje się nakazowi, jak
we wszystkiem Panom.

Mam honor i z u:
szanowaniem

Wielmożnego Pana dobrodzieja

Najniższym sługą

B. Simonowski

26. Października 1845.
Grodno

117

Komunikuję Ci List z ostatniey Poczty
od Siemionowskiego odebrany który
że Ci Kasspowi spodziewam się. — z War-
szawy piszą mi że Metryki iuż odesła-
ne od Rusa prawie, gdzie leżą w Kancel-
laryi Gubernatora powitam Siemionowskie-
go wypisanie. — O Tankę ja wyglądam
z upragnieniem chwili przyiścia [illegible]
do Serca mojego) piszę bo stanu kilka
obtarłem że ledwo na papier padł-
niada. Całuję Was naymilsi

Oyciec

Mój [illegible] Zdrowie Monarszka
nadzieja lepsza, o Konwencie nie
spokoieni iesteśmy od 3. tygodni
nic wiemy co się tam dzieje. —

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

([illegible])

[illegible]

Szanowny Panie

Nie mam dosyć słowa, aby Panu
być w stanie i ustnie podziękować,
że pamiętając o mnie wspomnieniem,
nie zapomniałeś [illegible]. Stało się to, i
wywołało we mnie niezatarte
większe, głębsze wrażenie jak mój obraz
na liście, przedstawiający zarazem
w mem sercu głęboki [illegible], a
pewien wyraz wdzięcznego przekona-
nia się na to niezasłużonego.

[illegible] uważać [illegible] słowa, jako
pamiętliwej przyjaźni [illegible], do
którego dosyć być przywiązanym i przez
a w której [illegible] wspomnieniem
na mnie, będzie mi, a teraz należą.

Szczerej wdzięczności i
wyrazy [illegible]
[illegible]

[illegible] 1871.

[illegible]

Kraków d. 14 Sierpnia 1850.

Szanowny Panie. Niemając przyjemności znać Go osobiście, ale tylko z pism Jego, udaję się z prośbą abyś raczył artykułem jakim przyczynić się do Albumu, które wydaję z zamiarem na korzyść i odbudowanie kilku kościołów i gmachów publicznych spustoszonych ostatnim pożarem. Kościoły i pamiątki to cały bogactwo i zaszczyt Krakowa. Na pogorzelców idą znaczne składki, tak od prywatnych, jak od rządu. o zabytkach zaś świętych mało kto pamiętać zechce w tym utylitarnym wieku. Album, do którego zgromadzam artykuły przeznaczone na ten cel, ma jeszcze i ten użytek na względzie, aby pod godłem tej niedoli połączyć wszystkie pióra znane na naszej ziemi. Chciej tedy Szanowny Pan i sam się przyczynić, i wezwać innych zdatnych piszących mianowicie z Wilna jak: Edmunda Chodźko, i innych ukrytych pod przybranemi nazwiskami. Dołączam tu kartkę prospekt. Prosiłbym tylko o pospiech. — Wszystkie mogą być wprost do mnie adresowane. — Wiadomo mi że Pan wydaje dzieło o naszych malarzach i rytownikach. Jestem posiadaczem dość znacznego zbioru portretów polskich i kostiumów wojskowych; że zaś ciągle

wiary trapią nasze miasto, i gdy pasmą na stratę wiele najpiękniejszych zbiorów, przeto chciałbym i mój w jakie bezpieczne i amatorskie ręce odstąpić; chociaż mi to z prawdziwym żalem i trudno przychodzi. Jeżeliby Pan sam, lub kto inny pragnął ten zbiór posiadać, oddałbym go za 450 rubli srebrem. Zbierałem go przez lat kilka w różnych stronach i zagranicą. Zawiera on trzy kategoryje portretów. 1 Uczonych i artystów – 2 Biskupów Hetmanów wodzów, prywatnych osób itd. 3 Królów i osób z domów panujących. – Jest tu kilkanaście rzadkich Falków – Ogromne portrety Saxów – piękne ryciny Thomassina, l'Armessina, Daullé, Edelinka, Nanteuila, Ridingera, rzadkie portrety Jana Lipskiego, Mołodziejowskiego, Sapiehy, Kasztelanowej Kamieńskiej Korsakowskiej (2), Potockich – Bielińskiego, (z tych Kunegundy z Sanguszków Czackiej). Lubieńskiego Biskupa, Marszałkowej Lubomirskiej (Dłuskiej); także ryciny Hondjusa, Pontiusa – wszystko osób historycznych naszych. Do rzadkości mam wśród Oleszczyńskiego (6 sztuk). Zbiór rycin Płońskiego (odbicia pierwsze) – Chodowieckiego ryciny do hist. Polskiej. Prócz tego wiele takich kawałków które otrzymałem jako próby z rąk artystów. Między innemi jest współczesny portret (cały osoby) Michała Korybuta, ile się zdaje ręki Proszowskiego; kopia portretu Władysława Łokietka ze zbrojowni Drezdeńskiej. etc. Kostiumy wojska, są o ile można kupione. Cały exemplarz

wojska za Sasów z oznaczeniem pułków (72 sztuk) - Wojsko za Kościuszki malowane od ręki przez Głogowskiego. i późniejsze wszystkie zbiory. — Ogół wynosi z górą 1500 sztuk. - Gdyby się nadarzał amator, puściłbym wszystko przez Brody; a przynajmniej tę część, które by się puścić dało. Gdybyś Pan żądał szczegółowego spisu, wysłałbym na prędce takowy. Zrażony jestem do zbierania, bo część medalów i historyczne obrazy zgniły mi się, z powodu żem je artyście jednemu powierzył. - Daruj mi Szanowny Pan, że na pierwszym wstępie zatrudniam Go moim interesem, lecz wiedząc o Jego zamiłowaniu w podobnych przedmiotach, ośmieliłem się interes-tem zaczepić.

Proszę przy tej sposobności przyjąć wyrazy głębokiego poważania z którem mam zaszczyt zostawać

Lucian Siemieński

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Zasyłam do Wielkiego zbioru przysyła-
jąc ryciny. Zatrudnienia moje nie pozwoliły
mi zrobić dokładnego Katalogu. Szczegól-
niej, co do rycin Królów, zgarnąłem tablice [?]
wybierając łowczejsze [?], lub te które bliżej
pod ręką były. Wreszcie określić trudno
jest gdy pod względem rycinami nie ma najmniej-
szej malarza ani rytownika, a przecież
do niepotrzebnych należą. Nie wspominam
także nic o szkole, gdzie są rzeczy nie bez
wartości, bo na najpierwsze pozwoliłem się
do przypisania jednemu artyście. — W ogóle
zbierając od lat kilku, zauważyłem że
granicę przekroczyłem [?]. Jeśli dziś zbierać rzeczy
nie łatwo; bo coraz mniej rzeczy polskich
wyjmuje się u bukinistów [?], a jeśli
co jest, to tak się droży, że na wagę
złota przypłacać trzeba. (I tak chcę pana
tylko [illegible] wymienić? Każdy Falk
(czasem polski) kosztuje od 5 do 6 talarów.
Wizerunek Ossolińskiego 8 tal., Stanisław [?], którego
nabyłem w Amsterdamie 16 guldenów holenderskich.
Aug. II przez Balechou (z marginesem) 200 franków.
Drugi taki - 30 fr. Zaś mały obrazek Aug. III
rytowany przez Daullé kosztuje w Berlinie
10 talarów. — Wiele jeszcze rzeczy mógłbym [?]...

w ciągu otrzymam do tego albumu, gdyż ciągle
mam komunikacyję z zagranicą, z kąd mi
nadsyłają różne przedmioty; będzie Pan
miał między innemi, ~~to~~ a wszystko
Lewickiego w Paryżu; są to ubiory dawne,
a teraz 40 rycin do Pasków prześlicznie
zrobionych à l'eau forte — kosztują one
120 franków. Dotąd wyszły cztery arkusze
czyli pierwszy zeszyt. — Wiele jest jeszcze
rzeczy nieobjętych w spisie, które wszystkie
Pan osobno przez szczególną drogę otrzyma,
ale chciałbym ją mieć wskazaną sobie.
Będzie się starał ażeby Pan kontent
był z tego nabycia, z resztą nie znając
której chęci zbierać, a mając stosunki
z antykwarni, będzie się starał ciągle wam
nowemi Pana zasilać. — Chciej mi więc
Pan łaskawie donieść czyli przyjęte
na jednaką przeznaczone cenę; oraz wskazać
jaką drogą wszystkiem przesyłkę wskazać
Czy nie zna przesłać sztuki ke 30 Tadeuszowi
różnego kalibru, z różnemi dywizjami,
których nie wymieniłem w spisie? —
Teraz przystępuję do literatury. Bardzo
wdzięczen jestem za przyrzeczone artykuły
do Albumu; chciej też Pan Tarkowy pan
od najwięcej pisarzy zgromadzić, i to
nowy, wierszy mowy — Do dzisiaj mordują
mię liche wierszami. Uważam, że tem
a panie będzie już pewien ruch literacki,

niektórzy młodzi te, którym czytał są przeżuwaniem
tego, co u nas już przeszło, co trzeba przeczekać z kaszlem.
Czytamy Kapelusz i niektóre młode Zwiardy[?].
Otworzyły mi oczy, że też to ludzie nigdy
mądrzejszymi nie umieją być, niż dziewiętnastowieczni?
Ta negacyjna strona niewiele dobrego zrobiły,
ani więcej roztarki nowego, tem mniej działania
na zewnątrz. — Wreszcie może się mylę co do tych
symptomatów, które wcale mogą być pozorne.
Czytałem też i recenzowałem nawet Słownik
p. Rastawieckiego — jako pierwsza praca zasługuje
na pobłażanie, ale rzeczywiście mało z niej
pociechy. O kogo chodzi malarze o których
mówiono czy byli lakiernikami lub malarzami
pokojowymi? a takich tam najwięcej [illegible].
U nas to wyrażenie malarz na obrazy
obrazów — to rozumiem, bo do niego przywykł[?].
Wydaje teraz [illegible] Zakładu Ossolińskiego —
to arcydzieło powieściowe, będzie [illegible] aby
mogło iść i do tamtych prowincyj. Jeżeliby to
dogadzało Panu, tobym prosił go, aby mi
czasami przysłał w liście obraz literackiego
ruchu w waszych prowincyjach, i ja toż
dawno pragnąłem Panu o tem co tu się u
nas i w Poznańskiem dzieje. Sądzę, że
obydwaj skorzystalibyśmy na tej zamianie.
Racz Pan także przyjąć wyrazy
głębokiego szacunku, z którym zostaję

L. Siemieński

Kraków 2. paźdz. 50.

Kraków d. 14. Maja 851 117

[illegible]

Nieoceniony Dobrodzieju! Niezwłocznie po liście Pańskim do p. Zebrawskiego zwróciłem z odpowiedzią względem swego zbioru malarzy i artystów wszelkiego rodzaju starannie przesłanego i oryginalną odpowiedź. Rzecz tak się ma: Zbiór jego wynosi 400 z górą malarzy i artystów opisanych z szczegółami życia i robót, a około 100 takich do których tylko źródła są wskazane, ale źródła które każdy może mieć pod ręką, jak dzienniki i różne pisma peryodyczne itd. Cena ta wynosi że 30 arkuszy pisanych - właśnie kazał pod swoim okiem zrobić spis porządny (w poczet ten niewchodzi słownik Rastawieckiego, bo go sam posiada) - Gdym go pytał ile żąda za cały rękopis odpowiedział, że go odstępuje za 60 rubli sreb. Jeżeli ta propozycja zyska przyzwolenie pańskie interes skończony. Mam tu sobie za obowiązek ostrzedz Pana, że Zebrawski jest prawdziwym znawcą i człowiekiem bardzo sumiennym, i jeżeli na co zwróci swoją uwagę, to pewno rzecz tego warta. Zapewne wiesz Pan o posągu Światowida który przywieziony do Krakowa ciekawy zabytek jedyny w swoim rodzaju - ktoby się był spodziewał że jedno bóstwo było czczone na Rusi i nad Zbruczem. Ja zawsze utrzymywałem że religijne wyobrażenia Słowian różniły się podług miejscowości świata. Tymczasem to odkrycie zadaje przeczenie mojemu wyobrażeniu. P. Zebrawski jeździł w te miejsca gdzie był Swiatowid znaleziony, i wiele ciekawych postrzeżeń odkrył. Znalazł nawet przeszłość świątyni - w której ściągnęło się miasto zwane przez lud Bożnicą. Świadczy że miał znany w gminnych podaniach podolskich [illegible] Bunio. a w naszych kronikach Boniak, Czechowie gdzie indziej umieszczają, że [illegible] i tu u nich nic podobnego nie znalazłem. Rzecz pewna że te okolice Miodoborów muszą zawierać więcej podobnych zabytków. Na stronie podolskiej, w Kamienieckiej Gubernii

[illegible] wiemy, że Pan zachęcić do robienia archeo-
logicznych poszukiwań – zapewne niejedno zna-
lazłoby się. – Zbiór Rycin powiększa się ciągle
bardzo. Co krok, jaki portrecik przybywa.
[illegible] tym kraju rycinę arkuszową Tom. Dolabelli
[illegible] stawieniu Łaza przez Żółkiewskiego
przed Zygm. III.? Szczęśliwie [illegible] – ma je
[illegible] w [illegible]. Mam jeszcze całą rodzinę
Zyg I – portrety olejne, wspaniale w [illegible]
a najosobliwszy naddtem portret Ludmiły córki
Mieczysława Starego, a żony X. Lotaryngskiego Ferry I.
[illegible] Poitche. – Zreszty pan rad ato by
wiedzieć o o stołowej robocie – bardzo misternej
[illegible] w Krakowie, tedy mogę pan przysłać
[illegible] krzyża koronacyjnego, który petka bisk.
[illegible] był żonie Kazimierza Jagiellończykowi.
przecistosne to dzieło przypomina zbliżając się
epoką Benwenuta Cellini. Mogę także przysłać
rysunek z popiersia Kadłubka wyrobionego z kości
słoniowej – najśliczniejsze, rzeźba, chociaż bardzo drobna.
Są to własności panów Jana Mieroszewskiego, który
mi je pozwoli, gdybym zażądał, do przerysowania.
Bardzo jestem wdzięczen za objaśnienie o Kom
[illegible] – domyślałem się tego, lubo bez
przekonania nie śmiałem go sądzić. Dziennik
jego najpewniej upadnie, [illegible] go bowiem
[illegible], co zaraz [illegible] w [illegible]
które od dwóch tygodni nadsyłacie
[illegible], i zaraz [illegible] jak tyle innych
gazet politycznych, które [illegible] się [illegible]
w [illegible] granicach. [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] – ale [illegible]

—

swoi imienia. Wszystko to bardzo pięknie
dochodzi. Napisałem niedawno książeczkę
Żywot Kazimierza Brodzińskiego w pamiętnik
w tych dniach wyszła z druku. Kto wie
może ona i tam dojdzie. Kilka nowych
szczegółów wszystko to co było znanem
z jego pamiętników. Jest to bardziej dla
dorosłejszych dzieci książka do czytania,
niż dla dojrzałych osób. Najwięcej mi
czasu zajmuje przekład Odyssei. Ciężka to
praca. Nadzieję jak kiedy w życiu ukończyć.
Przy spokojnej myśli, bez innego zatrudnienia
we dwa lata ukończyłbym. ale będąc w
ciągłem rozerwaniu, niemogę pracować spieszniej
tem więcej że dobre zgłębienie textu, przy
mojej słabej umiejętności greczyzny dużo
mi czasu zabiera. Przypominam się
obietnicy naszej co do powiastki do
Albumu (exemplarze są już zebrane, druko=
=wać mam niebawem). Chodziła tu
wieść że Pan miałeś zostać profesorem
literat. polskiej w Krakowie! Winszuję
jeśli to prawda, ale winszuję Uniwersytetowi,
nie zaś panu — znam bowiem to. przekonanie
że w tej smutnej, grobowej dziurze, [illegible]
opadają ręce. Ale niebierz Pan tego na serjo
mówię to tylko przywidzenie lub uprzedzenie
swoje; to pewna, że nieznam miejsca mniej przyja=
znego dla literata jak Kraków. Tu bowiem
wszystko w odrętwieniu i nic nie sympatyzuje,
nic już nie porywa, nie zachwyca. Jeśli Pan
zechce tu przyjechać, radbym, abyś tego nie doznał.

trzeba je otoczyć z innej atmosfery. [illegible] żyć surowo sądzą. — Bądź co bądź, przemykając [illegible] Pana między nami jest to [illegible] wszelkich samolubne [illegible] życie [illegible] ażeby się [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] Pan pozdrowienie serdeczne i wyrazy głębokiego szacunku

z którym zostaję

[illegible]

Nie ociągając się z odpisaniem, natychmiast biorę się do pióra, chcąc aby dziś jeszcze list odszedł na pocztę. Stosownie do Pańskiego życzenia — [illegible] na [illegible] ale [illegible] trzeba, że [illegible] by zapewne Pan sobie [illegible] porządek, [illegible] wraz z familiami prawie [illegible] uporządkowaniu. Dla tego Pan [illegible] jak pięknie układać podług swojej woli. Spodziewam się niebawem otrzymać [illegible] [illegible] które gdy [illegible] moja [illegible] Pana. — Zbiór [illegible] Zebrzy-[illegible] będzie gotowy na czas. — Niezwykle [illegible] lepiej [illegible] przysyłam [illegible] a [illegible] mniej więcej dokładne opisanie po niemiecku (Świątkowskiego) [illegible] przyjęty przy [illegible] onego i [illegible], który [illegible] na przedaż [illegible] podług mego własnego, lichego ale [illegible] rysunku. — Donoszę [illegible] [illegible] Wohlbina? — zapewne [illegible] drogo ale to [illegible] za [illegible] w Paryżu i Brukseli. Dostanie go [illegible] w całości. W Amsterdamie [illegible] był [illegible] [illegible] 15 guldenów, czyli koło 50 złp. — [illegible] Pan [illegible] [illegible] swoj. Tak samo [illegible] ogromny zbiór Dolabelli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — a jest [illegible] [illegible] politycznych rzeczy mnóstwo. (wyjawiony wśród Ossolińskiego) — Jeśli Pan zechce [illegible] [illegible] na moje żądanie wszystkie [illegible] Lichowskiego, to mi donieś — na moje żądanie wszystko zrobił: proszę tylko wypisać co Pana interesuje. — O Brodzińskiego [illegible] pomyśle, aby [illegible] [illegible]. — Odyseę [illegible] kilka pieśni, i jeszcze będę tłumaczył [illegible] Bóg da zdrowia i [illegible] w piersi. Chociaż to praca ciężka, bo przyznam się Panu [illegible] był [illegible] nowej greczyzny, dopiero podczas mego [illegible] w Berlinie przed laty 5ciu czy 6ciu wziąłem się do Greków i zaraz w skutek [illegible] [illegible] wydałem pierwsze pieśni Odyssei (VIta) w Brandowskiej. — Tłumaczenie nie idzie [illegible] sporo, bo się dobrze nad textem muszę namyślić [illegible] go przetrawić i pojąć. — Co też za ciekawy [illegible] wypadek niedawno posłałem. [illegible] Do Bibl. Warsz. kawał tragedyi Agamemnon którą przetłumaczyłem z Aischylosa. [illegible] tam na posiedzeniu musieli czytać ten przekład — bo niedawno [illegible] [illegible] w Dzienniku Warszawskim uwagi nad moim przekładem (nb. niedrukowanym), ale uwagi powierzchowne, [illegible] mój z tej strony iż niesłusznie [illegible] [illegible] [illegible] wierszem ale prozą, która, jak powiada recenzent, nie oddaje prawdziwych form greckich. Gdyby ów recenzent był na oczy widział text grecki, byłby się przekonał, że forma ta nie egzystuje tam; text bowiem jest tak [illegible], że moja nie przyniosła [illegible] [illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] piękności i [illegible]. Wreszcie ja miałem zamiar [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a nie [illegible] rymu i rytmu. Nie [illegible] [illegible] za to [illegible] [illegible] tę samą tragedyę przekładam teraz [illegible] wierszem

Szymanowski.

Miło mi było pewnie pański o Albumie — odebrałam wszystko jak
należy, i będzie tak jak Pan sobie życzysz, z pseudonymami —
U nas tu, wychodzą książki o literaturze, przez tutejszych profesorów
ale to są owoce z przeczytania kilku książek, a nie owoce własnych
spostrzeżeń i myśli. Masz Pan słuszność: wielkimi krokami idziemy do
upadku — nic nowego nie przybywa w dziedzinie myśli; tam przeżuwanie tylko
dawniejszych rzeczy. Czemu to się dzieje? Mniemam że to zgrzybiałości oznaka
cywilizacyi, tej jak mówią, starej, zużytej — ale cóż z tego kiedy na nowo jeszcze
nawet nie zdobywa. Najlepiej na sobie doświadczam jak mię mało obchodzą
zachwalone nawet utwory poetyczne niemieckie lub francuzkie. Jedynie co
wydał [illegible] w trzech tomach poemat Redwitza: Amaranth — biorę
go czytać, wiersz cudny — ale wszystko razem tak okrutnie nudne że nie
mogłam dokończyć. Czemuż to? Oto bo nic wielkiego nie maluje, nas chyba rzeczy-
wistość może zająć — ależ znowu to taki przedmiot smutny, taki nieponętny.
[illegible] Lenaua wiersz pomimo [illegible] — także ani razu czytać. I tak gdzie
się zwrócę nie natrafisz na święty ogień, ducha sztuki, mało czucia, a jeszcze
mniej prawdy. Wolę już nieżyjących moich starych Greków, ale nawet
z Horacym się pokochałam, bo on mimo dwóch tysięcy lat — jeszcze świeży.
Za przekład Odyssei Żukowskiego tylko wdzięczna, aby przynajmniej wzbogacić
mój zbiór różnych przekładów naszych. — Ale przestanę już Panu — bo
wiem, że nalegasz, czybyś nie zrobił do mego Albumu jakiego rysunku,
nie olejno, ale akwarellą lub ołówkiem. Jeśliby Pan przytem miał
jaki rysunek z malarzy naszych wielkich, tobym prosiła a ja
zapłacę panu zawsze co takiego przyśle — Niechże aby się ten list
spóźnił co prędzej wyprawiam go na pocztę; bo radabym abyś go Pan
prędko otrzymał. — Życzenie [illegible] Pan [illegible]

[illegible signature]

Kraków 30. Czerwca 851.



Monsieur J. Kraszewski

par Radziwiłłow à Hubin.

Łuck (en Russie)

Г. Крашевскому чрезъ Луцкъ въ Губинъ.

Kraków d. 20 Września 857

121

Szanowny Mości Dobrodzieju.

[illegible] na [illegible] od dwóch prawie
tygodni [illegible] [illegible] aby pana donieść że
[illegible] [illegible] [illegible] zainteresowana, [illegible]
[illegible] Wszystko. Sam książka jest w 16 zeszytach. 17ty za-
mknie ona unikaty tyczące się historji Sztuki
[illegible] [illegible] [illegible] co do tego zbioru,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Panu że
w miarę jak co nowego wynajdzie, za co
[illegible] udzieli pana; przy poszukiwaniach
domowem po kościołach, można coraz nowe ciekawo=
=ści [illegible] odkrywać. — Ja tu zamierzam wspólnie
wydawanie pomników starożytnych krak.; ale przyznam
się Panu że tak mało ufam talentowi naszych
rysowników, tak mało litograficznym pracowniom — że
niezbyt [illegible] pięknych widoków. A zresztą byłoby
tu coś lepszego do zrobienia jak Album Wileńskie,
który bogaty a prawdy, niczem jest przez się.
Jeden Ołtarz Mariacki Wita Stwosza
więcej wart niż to wszystko. — Pomiędzy innemi
rzeczami posłałem Panu Wizerunek Zbigniewa
Oleśnickiego który sam [illegible] Kowalem; i takie
Kartę jedną z Graduału z XIV lub XV wieku
malowaną przez Polaków — niech Pan o niej milczy
bom ją po prostu wydarł dla Pana z jednego kodexu
gnijącego. Uczyniłem to, przypominawszy sobie

jak przed laty, mając w rękach ogromne-
dona Kancyonały Dominikańskie pełne pięknych
miniatur, niewydarłem ani jednej kartki - tymczasem
Kancyonały te zgorzały i gdyby nie mój skrupuł
byłaby po nich pamiątka. Teraz już wydzieram
bez skrupułu, jeśli nie mogę przekopiować. - Spodziewam
się przysłać panu ciekawe jeszcze próby rysunków
Tomka z Wielkich Kancyonałów Kap. Krakowskiej.
Nie omieszkam zbierać co tylko mi w ręce wpadnie.
aby który rękopis powiększyć. - Jeśli to być
może przesłałbym Panu czyli byś nie mógł mię zasilić
jakiemi szczerymi robotami zalany z wszystkich
stron, ale i nie pamiętając siebie - może to być akwarella
i rysunki - Ja z mojej strony będę Panu służył
w czem zechcesz, tylko mi napisz swoje żądanie.
Oprócz tej prośby miałbym jeszcze inną uwagę dla
mnie. Potrzebuję greckich przykładów do Historyi
lit. powsz. - Sam już tłumaczę, ale nastarczyć
nie mogę. Edypa i Elektrę - Sofokla i Eurypida, który
dawniej tłumaczył w Wilnie - czy znasz Pan
te tłumaczenia? czy warto z nich porobić wyjątki.
Prosiłbym o pomoc w tym względzie; równie jak
do przekładów Dantego, Petrarki, Nibelungów,
Raju utraconego. - Ariosta, Klopstoka, itd. czy też Pan
nie wiesz, może kto temi rzeczami się zajmował:
Samemu niepodobna podejmować tak różnorodnej
pracy, a powierzyć się lada komu - też niepodobna
U nas tu wyrzuca się dawnych literatów —
Może też Pan w tej swojej znakomitej jakie

przekłady dawnych autorów; bardzo byłbym Panu obowiązany.
Album drukuje się ale bardzo opieszale; co
mnie niezmiernie gniewa; czy jednakże przechodzi
który - niepodobna z razu przeczuwam? - Proszę mi
donieść w jakim stanie odbiera Pan wszystko? czy
się co w drodze nie zepsuło, lub nie uronił? Z Falkowi
potrzeba niewiele już co brakuje prócz, jeśli się nie mylę
Lubomirskiego, Grzybeckiego, i Karasiowskiego - te
jednak pewno że ostatniego dostanę Panu, bo go już
zapisałem. Pisałbym dłużej jeszcze o wielu rzeczach
ale tak osłabiony jestem, że zatrudnienie i na to
zbolałem się. - Przyjmij Pan wyrazy głębokiego
szacunku, z którym mam zaszczyt zostawać

Życzliwy Sługa

[illegible]

d. 23 Paźdz. 851.

Dziękuję Panu mocno za łaskawą troskliwość o moje zdrowie; ależ i ja równą teraz przejęty jestem troską o Pańskie, albowiem już przez Dr. Warszewskiego (którego nowinom niekiedy nie Pan wierzy) mam być cierpiącym. Oby to nie była nowiniarska bajka! Dzięki Bogu, po kilkotygodniowej słabości, mam się dobrze – a wyleczyłem się żołnierską kuracyją – to jest polując; ten ruch, to umęczenie fizyczne, powiadam że wielki komfort dla literatów, szczególniej miastowych. – Dziwi mię że jeszcze rysunki Panu nie doszły; bo już od kilku tygodni wyprawione. Teraz nabyłem dla Pana trzydzieści kilka sztuk Johna –; zawsze to należy do zbiorów naszej sztuki. Posyłam wraz z rysunkiem ołtarza Wita Stwosza. Rysunek ten zamówiłem u zdatnego malarza Kugena, który się uczył w Antwerpii i Paryżu. Będzie to nie cały ołtarz, ale środek jego – najpiękniejsza część – zrobiony akwarellą. Żąda zań 15 rubli – co wcale mało; albowiem praca okropnie trudna – mnóstwo drobnych przedmiotów; będzie musiał jakiś tydzień rysować w kościele. Mam jeszcze kilkanaście rzeczy które mi przybyły świeżo – to Panu poślę aby się zbiór pomnażał. Za obiecane szczere rysunki naszych artystów serdecznie dziękuję. Ja tu miałem zamysł wydania, a raczej skierować

wydawnictwem naszych mniejszych zabytków
sztuki. Miały tam być pomniki – obrazy –
kawałki architektury – naczynia kościelne –
malowidła z manuskryptów – ubiory – itd.
ale wszystko to upadło, bo nie ma funduszu
na rozporządzenie – 4000 złp byłoby dość; fundusz
wreszcie nawet by się i znalazł – ale znowu
kłopot z artystami, którzy są leniuchy; i do
do tego i litografia potrzebuje poprawy – odbicia
bowiem jakie wydaje, nie mogą rywalizować
z zagranicznemi. Mam zaś to przekonanie
że taka rzecz powinna być bardzo ceniona.
Szkoda – bo tu niezmierne skarby! – O
malarzach naszych były świeże pannu Dowiest.
I tak: Lorenowicz, który niedawno wrócił
z Paryża i Rzymu, zrobił piękny obraz
olejny. Tatara uwożącego na koniu brankę
polską. Majeranowski, zrobił prześliczny
portret swej żony. – Kogen roboty dwie
Mieszczkę Krakowską i Scenę z pożaru
sprzedał w Warszawie. Płoszczyński
robi akwarelle z różnych pięknych miejsc
Kalwaryi Zebrzydowskiej. – Jeżeliby pan
życzył sobie, mieć jaki rysunek, lub
jakie objaśnienie do rzeczy naszych,
chciej mi polecić, a z chęcią uskutecznię.
bo wiem jak to miła rzecz, kiedy

materyału do dzieła przybywa. We Wrocławiu wyszły dzieła autora Zamku Kaniowskiego – w O Towarz. i Olizarowskiego w B T. – rzeczy powiększej części znane z pism peryodycznych. Jeden tylko poemat: Azya z Nahorka, przez pierwszego napisany, pojawił się w całości. – Z resztą nie tez bardzo nowego i ciekawego. Ja tu wniosłem projekt do Tow. Naukowego, który mocno popieramy – abyśmy napisali Słownik terminologii technicznej, i bibliograficzny nasz – zbiorowemi siłami Da się to wykonać – a potrzeba wielka daje się czuć. Wydaję tu dalsze dzieło które zrobi wrażenie – są to Wieczory Badeńskie nieboszczyka Ossolińskiego – wszystko dziełko powieściowe. – Co się tyczy tłumaczeń – smutna to rzecz, że ich niema! Ale co do Twoich tragedyi: Sofokla i Eurypidesa – to wiem na pewno że w Wilnie wyszły w 28 i 29 roku. Sam je kiedyś czytałem; jedną tłumaczył Eliaszewicz. Pytasz Pan abym wolał z robót nowych artystów? Oto co bądź, byle było skończone, czy krajobraz, czy kompozycyja historyczna – to mniejsza. – Jest tu jeszcze rzeźbiarz Rogoziński – który niedawno skończył z piaskowca pińczowskiego piękny posąg S. Jana z Kent. Kazałem też robić podług wielkiego marmurowego popiersia Piotra Kochanowskiego, małe popiersie

które będzie odlane z gipsu. Niech to będzie pamiątką mej wiernej prawdziwego znamienitego wieku starych czasów. — Żegnam Łaskawego Pana — a co do Rysunku Ołtarza, przepraszam, że bez odniesienia się zgodę zrobiłem z malarzem, ale sądzę że żądanie jego umiarkowane, nie powinno Panu sprawić przykrości. Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku z którym zostaję

125

Kraków d. 17 Maja 852.

Szanowny Panie Dobrodzieju

Dowiedziawszy się z pism publicznych o bytności [illegible] w Warszawie [illegible] Pana [illegible] [illegible] Album [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana w Warszawie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible] [illegible] tego [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] i to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 5 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] sam [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] den jüngsten [illegible], [illegible]
[illegible] knił [illegible] z [illegible].
Wyglało to być na [illegible], ale
[illegible] [illegible], [illegible], że raz [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie-
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] raz
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible]. Między fałkami w jednym
[illegible] znalazłem portret. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
D. Völkermann — czy jest on [illegible]
[illegible]? [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] wyprawiam
[illegible] mojej [illegible]. [illegible] [illegible] do
Petersburga, do [illegible]. Każdym [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] zaczęło [illegible].

u nas tu w mowie skierowanił niewiele.
Styczni mnożo we Twowie Zaważ
bytku Dr. [illegible] wychodzi [illegible]
[illegible] Szajnowsky będzie
[illegible] [illegible] pierwsze. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Karlowski [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

24. Marca 862 147

[illegible] Pana Naczelnikowskiego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] obrazu jest [illegible]
[illegible] u nas tak [illegible] po [illegible]
[illegible] [illegible] już przedyskutowane
i wszystkie przez [illegible] osób mających głowę
[illegible]. Cała zaś rzecz przedstawienia
Władysławowi [illegible], które to bardzo dobrze przyjmą.
i zapewne pozwolą [illegible] o tej [illegible] i jak
w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] bardzo [illegible] [illegible]
[illegible] 5 [illegible] na rok. Za to [illegible] się
obrazy naszych artystów [illegible] [illegible]
swoje [illegible] wystawy. — Owoż będą [illegible],
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible].
Ale co z naszymi artystami bardzo chciało [illegible]
czy będą lepsi skoro znajdzie się [illegible] na ich
prace; tym sposobem trzeba by wszystkim nakazać.
a pieniądz dać natchnienie, [illegible] miłości [illegible]
[illegible] [illegible] było źródło natchnienia i miłości [illegible]
[illegible] poprzedzających wieków [illegible]
Czy u nas niema tego wyższego źródła, że aż
potrzeba zniżać się do pieniężnego źródła!
Są to myśli ~~które~~ mię trapią, widząc całą
nędzę, że dla tego trudno mi [illegible] w przystępie
sztuki, chociaż robię co mogę ale przyznaję się.
w drugich utrzymywaniu tej wiary — [illegible]
[illegible] to się [illegible] umarł; [illegible]
że zbiory swoje przekazał Krakowowi zapewne
zostawując synowi [illegible] tylko własności [illegible].
Dotąd jednak niemożemy się nic pewnego dowiedzieć.
[illegible] testamentu zapewne niebawem się [illegible].

Drugi tom Rastawieckiego słownika wyczytałem -
i zdałem o nim sprawę, bardzo względną. Trudno
mi bowiem pogodzić się z tym sekwestrowaniem
malarzy wszystkich narodów. — Dla Pana mam
dziś różnych rzeczy — osobnie dostałem 3 widoki
Lubienieckiego [illegible], wiem że jest czwarty
ale go chyba przypadkiem dostanę może.
Mam także Drzeworyty z Illustrowanego
Wallenroda i Grażyny. mam Stachowicza
Gwasze i wiele innych mniej więcej ciekaw.
[illegible] Kamedułów. najbardziej mnie [illegible] zaś
[illegible] tylko w kilku egzemplarzach wybity [illegible]
próby jest odbitek Fepy, wyobrażający obrazy
Cmentarza — których ten artysta obecnie pracuje
i Kostaleckiego w Monachium. Wielkie nadzieje
Jego akwarelle na wystawie w Monachium
wzbudziły powszechny zachwyt, i odbitki ziemi
[illegible]. Czy znane to Panu szczegóły swego przy
stań? — Gdyby Pan chciał Illustrowanego
Wallenroda i Grażyny, mam na zbyciu. Egzemplarz
niezaprawny kosztuje 8 r. s. — oprawny przez
[illegible] ze złoceniem brzegi r. s. 12. —
Co się tyczy drugiej części summy 1500 f. p.
spokojny jestem — tylko nie wiem jak Pan
każe mi zrobić, czy też weksel w swoim
czasie posłać jakiemu kamienicznikowi do wypłaty,
czy też czekać wprost na przysłanie
pańskich pieniędzy. To mi jest wszystko
jedno, idzie tylko o to jak Pan zarządzi:
Mam od Pana dług obietnicy jakichś szczegółów
rysunków wszystkich malarzy, czy mogę się
spodziewać? — Pańska jaka robota [illegible]

mi bardzo pożądany. — Jastrzębski w Krynicy
wynalazł rękopis stary: o malarstwie polskiem
w Krynicy — pisał mi mój korespondent
że tam niewiele znalazł ciekawszych szczegółów.
ale ja sobie myślę, że co dla mnie jest ciekawe,
może być ciekawem dla znawców. Z tego
powodu pisałem już aby mi wynotowano
przygotowane w tym rękopiśmie szczegóły. Skoro
je otrzymam, udzielę Wam. — Pawińskiego
Kordeckiego - nie czytałem dotąd. Dziwnym trafem
mamy tu tom drugi, ale -
pierwszego niema jeszcze po księgarniach.
Proszę przyjąć wyrazy szacunku i z
którym mam zaszczyt zostawać
powolnym sługą
[illegible]

Pospiesznie odpisuję, żeby mój list jeszcze mógł Pana
zastać przed wyjazdem do Odessy. Niedługo wcale
żebym się Panu poznać z Siostrą moją [illegible]
[illegible]; jest ona za Kapel[illegible]
Łatwo się o ich mieszkanie dopytać można.
Tak dawno jej niewidziałem, tak rzadko mieliśmy
listy, że nie umiałem najmniejszej sposobności żeby
być przez trzecią osobę dowiadywać się o niej.
Jest tam także mój znajomy, Cichowski, człowiek
wielce utalentowany: muzyk, malarz, literat.
On to obiecał mi jakąś swoją robotę — przez
Pana mógłbym ją najlepiej dostać. Niepospolity
ma on talent do krajobrazów. Sądzę że do
illustracyi [illegible] Podola, dostarczyłby parę
wybornych rysunków. Co się tyczy podróży
malowniczej — nigdybym nie mógł podjąć się
całego dzieła; nieznam bowiem [illegible]
Najlepiej byłoby, żeby Pan z talentem jakiego
dałeś dowody w opisach podróży, zajął się tem
prowincyjami — ja wziąłbym [illegible] Galicyi
które znam na palcach. Prenumerata mogłaby to
być książka, byle starannie wydana, z illustracyi
Te bowiem artystyczne w tzw. pittoresque były
dalekie są od prawdy. Jeśli tak się ma, że
to będzie wielkie 8vo, tedy i ja musiałbym cenę
podnieść, tem bardziej że chcę być w opisach
dokładnym, zamyślam przejrzeć wycieczki w
niektóre strony nieznane mi (dokładnie).
Jeśli zamiar ten ma przyjść do skutku

nakład takowo nastąpi. — Zapomniałem Panu donieść, że tej rozprawy o malarzach naszych w Rzymie mój korespondent dostać nie może, a to z przyczyny, że już posłał w ręce Raszkowskiego. Zarzucał mi przytem solennie, że nie w niej niczego ani ważnego, ani ciekawego i pusta gadanina. — Powinieneś Pan w tych czasach odebrać, albowiem posłałem przez Warszawę kilka rycin i tak: trzy widoki Lubienieckiego — (i tylko znam ołówkiem, ale ma ich być trzy) obrazu pomenturowanego, i l'eau forte p. Tepy i paru innych jeszcze akwaforcistów, a mianowicie stare widoki Warszawy i Krakowa. — Tepa bawiący obecnie w München, przysłał mi kilka akwarelli nad pokaz. Zdumiałem się bo nic podobnego jeszcze nie wyszło z pod pędzla naszych rysowników. Są to portrety, ale jakie! Pisałem do niego czyli mi nie ustąpi którego z tych portretów, a mianowicie twego; i czekam niecierpliwie odpowiedzi. W roku tym na wystawie zrobił furorę taką, że księżne krwi i książęta zaraz dali się mu malować, co jest rzeczą niemałą, tam gdzie tysiąc malarzy. On to był przed paru laty, gdym jeździł do Pragi, malował mnie i nadzwyczaj zrobił podobnym, ale nieboszczyk Pawlikowski zobaczywszy u niego te akwarelle, kupił. Tajemnie, także mię wybornie odrysował, — ale jeszcze nie wylitografował. — Dla tego posyłam Panu na jego ręce podobnie — wezwanie fotografię tej, jak mówią, ma być trochę trafioną.

Tajemnic litografii niewidziałam dotąd; chociaż było już wszystko [illegible] w rysunku [illegible] [illegible] portret polo przesadzony, jak pan [illegible], zrobiłeś uwagę. — Co się tyczy Ołtarza Wita Stosa — umiem mówić gadać z naszymi malarzami. Jeden z nich Czyhen podejmował się zrobić go dla P. Wilczyńskiego ale żądał 3000 zł, i wcale skromnie żądał. Jest to bowiem taka szalona i trudna praca, że nad jednym kwadratem (a jest ich 18) kilka tygodni trzeba siedzieć, tak wie- le mnóstwo szczegółów, taka trudność w utrzymaniu charak- teru tej rzeźby. Dlatego ja tam [illegible] [illegible] co mi który zrobi jeden tylko kwadrat dla Pana, o środkowym kwadracie czyli ołtarzu, ani myśleć. P. Wilczyński [illegible] na dowcipny sposób, i odesłał Czyhenowi, że tej wielkości ko[illegible] miał być każdy kwadrat, [illegible] zrobi cały ołtarz, i za to mu da 250 złotych — naturalnie, dowcip się nie udał — bo malarz powiada że i za 1000 się niepodejmie. — Z tej sprzedaży u Weigla w Lipsku, wyjąwszy nakoniec jedną tylko fiszkę Maryja Ludwika [illegible] Władysław IV przez [illegible] in fol. — [illegible] według ryciny. [illegible] w [illegible] będzie licytacja na rytownictwo szkoły flamandzkiej; [illegible] zrobiłem obstalunek [illegible] Chodkiewicz Karol, Ossoliński Jerzy. — do Paryża dałem takie komendę, bo i tam licytacja na ryciny się odbywa. Zobaczymy, czyli z mojemi cenami potrafię się utrzymać. W ogóle nasze rzeczy idą po [illegible] cenach. Czy [illegible] pan nowo wyda- ne dzieło: Manuel de l'amateur d'estampes par Le Blanc? Wszystko już i [illegible] [illegible] [illegible] wiele [illegible] [illegible], i wyprowadzę je, chcąc tym sposobem zebrać to wszystko co obcy rytownicy rytowali czy to z naszych dziejów czy portretów itd. Będzie to ciekawostką dla —

zbieżających rycin. – Ja tu już naskupywałem dla pana ze sto sztuk portretów, niektóre rzadkie, inne są takie, jakie już były w moim zbiorze, tylko exemplarze lepsze. – Sortałem także panu między innemi, same drzeworyty z [illegible] osobno. – Wdzięczen jestem za uprzejme zdanie o moich powieściach. – chociaż, niewiem jak one w tym skórku wyglądają. Wybór, dla wydawcy musiał być nieprzyjemnie trudny. – [illegible] niepodobały się, [illegible] nie [illegible] się podoba [illegible] [illegible]. Boskiewicz rozsądny to człowiek i trafnie widzący [illegible] niezawsze umie się poznać. [illegible] podniósł wysoko – a tym razem jakieś to [illegible]. Ma on tę samą wadę co wszystkie stronnicze trąby, co ich [illegible] kółku pojęć nieodpowiada, postępuje bez względu. – Za [illegible] autograficzne rzadkości, serdecznie wdzięczen jestem; Bóg Boże odsłużyć czem dobrem. – O Talinach Hondinsza myślę, i będę starał się o nie. Wiem kto tenże co je ma, ale zapewne będzie się drożył, lub niezechce odstąpić. Zobaczymy. Radbym je dla Pana nabyć, ale po rzeczywej cenie. Romyna de Hooghe miałem wiele sztychów, jako: tryumf k. Jana – bitwę Chocimską, i jeszcze jakąś, gdzie król Jan siedzi na koniu. – ale to dawno już temu zamieniłem na portrety; miałem nawet 10 obrazów wyprawy jego wiedeńskiej; u [illegible] musiała być to rzadkość, kiedy skwapliwie porwał je odemnie Cichowski. Najbardziej żal mi portretu Jerzego Lubomirskiego [illegible] wielki in folio, dostał go odemnie Dzwonki Aleksander z Podola. Jest taki exemplarz do sprzedania w Amsterdamie u [illegible] antykwarza ale czekam okazyi, żeby go nabyć. Wielka rzadkość. [illegible] robi portret [illegible] – ale z autentyku, będzie także i Dugon. Niechże się zbiór bogaci! Nowego Athenaeum [illegible] nieznamy tu jeszcze. Oj szczęśliwe to pismo! ale takie nieszczęście, że tu nikt nawet całego exemplarza nie ma; co więcej nie znajdzie go i w bibliotece Magazina obojętnie. Kończę już ten długi list, przepraszając za moje gadaniny, o wszystkich rzeczach i niektórych innych i zostaję z winnem uszanowaniem

Sierakowski

D. 8 Marca 1858.

Szanowny Panie! Wstrzymywałem się z listem – moim, sądząc że Pan w Odessie tymczasem. Dziś odebrałem list od niego, wnoszę, iż jeszcze się w domu zatrzymał. Cieszy mię radość sprawiona Panu z trzech rycin Lubienieckiego – [illegible] Dostarczyć kompletu, bo ma być podobno jeszcze jedna czy też trzy; ale że ich nie widziałem nigdy przeto nie mogę na pewno twierdzić. Bardzo mię zmartwiło że obrona Cmentarza z Tepy nie dostała się Panu – bo to rzadkość, blacha zniszczała i sam artysta odbiwszy kilka egzemplarzy zepsuł ją. Niechże Pan jej poszukuje u pana Strzeleckiego bibliotekarza pp. Augustów Potockich w Wilanowie. Że też to najgorzej powierzać coś amatorom! Tepa w tych czasach będzie tędy przejeżdżał i zatrzyma się u mnie. Jest to artysta bardzo wysokich zdolności. Mam jego portret (akwarelę) który znawcy cenią na 1000 franków. Nigdzie też takiej akwareli nie widziałem; a widziałem ich bez liku przez najlepszych artystów francuskich. Spodziewam się niektórych rzeczy z licytacji Weigla – zobaczymy, co to tam będzie. Zapisałem niektóre portrety z Handlu jak Ossolińskiego i Chodkiewicza, i jeszcze inne rzeczy których na razie nie pamiętam. Jak wspominałem mam dla Pana ze 100 portretów i różnych rycin [illegible] [illegible]; niektóre [illegible] tego, co Pan ma ale w lepszych egzemplarzach – O książkę drzeworytów z bibl. Jagiel. postaram się

Jeżeli nie przehandluję za co, to nabędę dla
Pana, a kosztuje niewiele, coś mniej więcej
ze 30 Złp. – Konrada nie warto abyś Pan
kupował, bo illustracyi [illegible]. Nie uwierzy
Pan, jak trudno jest mieć w piśmie publicznem
otwarte zdanie. Z prospektu sądząc, zaraz ogłosiłem
że to lichota będzie, jeżeli wszystkie rysunki mają
być tej miary – potem gdy dzieło wyszło, przyjechał
Sypniewicz i płaczącym prawie głosem, żeby
[illegible] go nie zgubił, bo cały majątek
w to włożył. Nie chcę go mieć na sumieniu
rad nie rad musiałem chwalić choć przez zęby.
Zrobiłem też jeszcze jedno postrzeżenie, że ludzie
dziś łatwiej przyjmą gdy im się powie że głupi,
że źle, lub nieumiejętnie coś robią – ale broń
Boże zadrasnąć kogoś w taki sposób aby jego
kieszonkowe interesa obrazić. Niedawno mia-
-łem tu wojnę z jednym wydawcą, o powieść ja-
-kiegoś niebosiężnego, którą wydał – sam Homer
[illegible] nie byłby [illegible] broniony, jak on bronił
książkę wydaną przez siebie, chociaż piórem bronił
najgorszej – w intrygach i plotkach [illegible] pokazał
się mistrzem. – Czytałem art. Dz. Warsz. o Paryżu
[illegible] na ten sąd [illegible]
[illegible] będzie nasz odpis. Któż to jednostronni
[illegible] dalej i potępiać cały
[illegible] – coś się nam nie podoba [illegible] naród.
[illegible]. Jak oni wybornie malują nasz naród.
[illegible] jakimś [illegible] z przesytu, ale u nas
przecież przesytu nie ma; owszem braku. A do tego jakże
[illegible] o obrazę?! Jakby to każdy pisarz
z [illegible] nie obrażał narodu w jego wadach
i zdrożnościach?

Zapewne pan musi wiedzieć kto jest autorem tego
niedawnego pisma? — Czytałem też pański listy w
Gaz. Warsz. znalazłem tam i o Lelewelu. Wdzięczen panu
jestem za względność, a to z tego powodu, że może
się nie zadzierać z tych pism powiastek, ale zwięzłej
ich ilości, i mniej urodzonych. — Z wolfem trudno się
dogadać i jest to człowiek który upada jak po ogień
i nigdy do konkluzyi przyjść nie chce. — Z podróży
malowniczej nie mieszałeś wydawać, miał ci oddać do
pana — ja też mu radziłem żeby i Pan wziął tamtę
prawincyję jak wiersz nasz i Wielkopolskę — bo żeby
malowniczo opisywać jakiś kraj, trzeba go znać,
i wiele miejsc zwiedzić; trudno zawsze klepać.
jedno i toż samo. Z moją historyją liter. powszechnej
także nie mogę z nim trafić do ładu; daje mi bardzo
mało; a to praca dla mnie żmudna, takiej nowej
nie trzeba się wyrzekać; ja chcę 4400 zł. on daje 3300 —
niech sobie szuka — niech sobie ze kupić
kiedy tak nie umieją cenić pracy — niech sobie
czeka na lepszego nakładcy! Serdecznie wdzięczen
jestem za Autograf Brühla —. Apropos. pisze
mi pan o jakichś Algarytmach — a ja świadczę się
wszystkim, że o żadnych Algarytmach nie wiem, i że
ich nie przeczytałem sam. Domyślam się że Strzelecki
który jest w tej mierze figlarz, zrobił to — korzystną
tylko dla siebie zamianę. Znienacka nie ta niezręczność.
A ja w dobrej wierze, chcąc go ująć sobie, całego charakteru
rzetelnie wszystko oddał, darowałem mu jeszcze
Karola XII po łacinie napisany przez Poniatowskiego
a posłałem im [illegible] broszury. — Źle mi się wydało.
Ten list byłem zaczął przed kilku dniami, ale musiałem
go wstrzymać, bo czekałem katalogu i listu od Weigla —
wszakże nie mając tego dostać, bo mój przyjaciel, który
te katalogi ma, wyjechał na wieś. Ja też samo —

wyjeżdżam naiździ kilkanaście — bo jego niesposób
żyć w mieście w te gorące. — Z nowej licytacyi
Weigla, niema ogromnych cen jakie natożytem
miałem nic kupić — krom Moratytym Edelinka i
Lubińskiego Falka, — chociaż za kondycjonowej Chodkie
wicza i Ocalinskiego, płacitywały po 4 talary!
to jest coś okropnego jak trudno się tam dostać
jak widać, stawią wysoką cenę np 3 tal. — i niedostaj
rycin, chociaż niewarta jak dwa — czemu? bo jest
ktoś zajadłzony który ma prawo jeszcze
jednego Silbergrossa dorzucić. — Niema sposobu
tylko jak to niegdyś praktykowałem, chodzić
samemu po antykwarzach i szperać. Teraz właśnie
mój kocieński oprzyjaźnił pojechał do Wiednia —
wybornego znawcę jego obligowałem, aby kartom
nakupywał w ciekawego znajdzie. [illegible]
dostałem zaś z Wiednia Ciekawego Jana Karmm
na koniu, ale uszkodzoną rycinę. — Nie wiem
czy się to panu na co przyda, ale z kupujących
wszystko ciekawsze kupiłem 7 sztuk — przymglawszy
bił. rycin — to tylko z nich należą że są
z pierwszego wydania, wszędzie za granicą kosztują
po dwadzieścia kilka franków, ja kupiłem za
30 Zł. — Jeżeli je pan nie ma, będę mógł zamienić
je na jakie inne ryciny. — Jaka szkoda, że
pan nie wydaje Athenaeum — wprawdzie nie całe znam
znam tylko ostatnie latopisy i bardzo wiele przypominam,
interesującym dzieło. Czy ten kwestar jest obiecującego
Ja o tajnie dowiedziałem o nim z listu jakiegoś
od Dr W. — Już mi papieru nie staje więc polecam
się pamięci kochanej i rozkażę jego życzliwym
i prawdziwym sługą [?]

[illegible]

Tak długo niepisałem już do mego pana, że
straciłem wątek moich listów; przyczyną milczenia
był wyjazd mój dwómiesięczny na wieś, gdzie oddawałem
się z takim zapałem ulubionemu polowaniu, jeżdżeniu
konno i innym wiejskim rozrywkom że zupełnie zerwałem
ze stosunkami literackimi. Teraz wracam do dawnego
porządku zaczynając listowną rozmowę z kochanym
Panem. — Niewiem czy podziękowałem za przysłany mi
rysunek ołówkiem kompozycji paryskiej. Bardzo ładny,
i mógłby przynieść zaszczyt niejednemu naszemu malarzowi
z professyi. — Dowiedziałem się z listów paryskich pisanych
z Odessy a umieszczonych w Gazecie Warszawskiej. Wyczytałem
że pan oglądał zbiór rycin Girmana Hałowinskiego
i że uwagę panską zajął portret Hertza, Norica, szlachcica
polskiego. Pochodzi on zdawnie. Przed czterema laty
był tu w Krakowie Alex. Zarewski który go zdawnie
czytał w zamian za coś innego, równie jak ogromny
portret Radziwiłła przez Mirevelda. Tego Hertza
nabyłem powtórnie w zbiorze, który dla pana
zakupiłem; ale portretu Radziwiłła choć wiem, że był
w Amsterdamie u antykwarza Gruijtera, niemogłem już
dostać; ktoś widać zakupił go. — Muszę się poszczycić
że znowu zebrałem z dwieście portretów, i innych
rycin ze sto kilkadziesiąt. Między portretami mam
ogromne rzadkości, i takich wiele jakich niema
w tym zbiorze odstąpionym Panu. Wiedząc że to
Pana bardzo interesować wyliczę niektóre: Jabłonowski
W. Hor. wielki fol. sztych Edelincka — Kopernik, Tychobrahe
Galileusz przez Falka — Hewelius przez Falka — Hewelius przez
Wijffera (w starszym wieku) — Hertz (Noricus equ. pol.) —
Stanisław Lubieniecki Visschera — Karamuski — Marya Ludowika
Mellana fol. — Achacius de Przyłęk Przyłęcki — Janusz Sanguszko
(Filipowicza) — Wespaz. Kochowski (p. Wesp. Kochowskiego) — Łukasz
Opaliński — Łuk. Opal. w całej postaci — Jerzy Mniszech — Krzyszt. Opaliński —
Krasiński (kopia z olejnego obrazu). Wołuckich familia na jednej karcie —
Barbara z Szydłowca Tarnowska — Stanisław Tarnowski obie kopie na
starych umieszczonych miniatur. — Ołtarz Częstochowy — Matka

Bona ryt. p Jana Tscherninga – Rycina Niedbłowicza, Dzierżowicza – Donnata – portrety: Zerneke, Curicke – Dwa Dantyszka jako Chełmińskiego i Warmińskiego biskupa – Stado portretów Łaterskiego fol. Smuglewicza ff obrazów z hist. polskiej z podpisami Tuszkiewicz – 18 widoków miast polskich z r 1656. – Colloquium Charitativum – Zygm. Aug. w Senacie – portret Zyg. Aug. rycina – Jan Kazimierz na Koniu fol. Wielhorski (Konarskiego) – Sapieha w. Wodz. – Mik. Krzysz. Radziwiłł – Graguin – Gorajski (Tepplera) – Jan Kazim. (Teplara) portret Commendanciego – Johnstona i Hartknocha – wjazd Augusta II do Gdańska fol. m. – Po królu spisuję panu ważniejsze rzeczy – Udało mi się nabyć, kupiłam jedną część za 80 f m: k. a drugą za 40 fmk. – Nina oficialnie Kupicratom, wznawiała litografie wychodzące u nas i za granicą – tak że ogólna wartość wynosi 150 f mk. – Nabyłem także Olejny portret Druzbackiej który znalazłem w domu wspomnianym z nią – popsuty niezmiernie dałem odrestaurować. – Kilku antykwarom poleciłem odszukać sztychy wielkie Hondiusa – ale to jakoś tępo idzie, widać się muszą być rzadkie. Mam także prześliczny portret Jenerała Mokronowskiego robiony Lepsza przez Głowackiego – Jeśliby panu te rzeczy były potrzebne; napisz mi, a znowu mu je odstąpię, – bo jak widzę znowu mię napadła chętka zbierania osobliwie jak się dorwę jakiej rzadkości. Dotąd jak mówiłem będzie ze 200 portretów; a innych rycin także sporo. – Tepa przysłał tu na sprzedaż akwarellę wyobrażającą rekonesans Greków o wschodzie słońca – w monachium Kompozycja ta zrobiła wrażenie. W rzeczy samej, nikt jeszcze nie umiał akwarelli doprowadzić do tej miary. A chociaż to utwór tak cudny, wyobraź pan sobie że nie mogę nikogo znaleźć który by za nią dał 50 Rub. Srebrn. (bo więcej nie żąda). Widziałem wiele tego rodzaju roboty w Paryżu; ale daleko najlepszym do obrazu Tepy, a przecież płacono je po sto franków! – Taki to smutny stan naszych artystów że tylko za granicą mogą mieć nadzieję

spieniężenia twych płodów! – Jak stoi pański interes z Uniwersytetem? boję się żeby to się nie przewlekło, albo nie odmieniło, albowiem mówią tu głośno o reformie Uniwersytetu z polskiego na niemiecki. Powód ma być w nierozsądnem postępowaniu niektórych profesorów wtrącających się w nie swoje rzeczy; ale powód to błahy, bo zawsze można te osoby oddalić, a Uniwersytet zostawić takim jakim był. – Zapewne Pan czytałeś lub czytać będziesz w Gaz. Warsz.: parę wyjątków z mojej Hist. Lit. powsz.: ciekawym [illegible] pańskie zdanie, i czy ten sposób wykładu będzie zajmujący dla czytelników? Lubo z drugiej strony z kawałków trudno sądzić o całości, jednakże mniej więcej. Z Wolffem zapewne nie zrobię żadnego układu o tę historyję, bo szkaradnie niską daje cenę. Nie jestem zmuszony sprzedawać, więc będę się trzymał twardo. Może też uda mi się pokonać księgarzy. Przyznam to sobie za tryumf – bo Żydzi mnie zawsze mię [illegible]. – Jak się udała pańska podróż? Czy dużo miałeś Pan przyjemności? Zapewne to posłuży Panu na zdrowie jak i mnie posłużyło. Praca umysłowa osłabia ciągła siły fizyczne. Trzeba co roku koniecznie parę miesięcy odetchnąć, czasem przedłużając z Stowickim. Był tu Leśniowski, przyjmowaliśmy go serdecznie – bardzo uprzejmy człowiek. Zrobiłem z nim interes na kilka artykułów do Gaz. Warszaw. Dam też robić gwałtowne na moją stronę. Niewiem jak tam podołać. – Tymczasem żegnam Pana polecając mi się pamięci. Ze wszystkiem chcę dokazywać, a będę na czasie.

Henryk Schmitt

skońc
abolu
pissen
stanem
dla b
ciała
jakiś
opam
Domo
Pani
środ
nany
poru
ufam
Kiedy

Kraków d. 20 List. 852. 135

Szanowny panie! Niemogłem zaraz
na miły list pański odpowiedzieć, gdyż
tylko co powróciwszy z gór, miałem wiele
do roboty, a tu potrzeba było przejrzeć i spisać mój
zbiorek rycin. Jakoż ukończywszy to dołączam panu
katalog, z wypuszczeniem wielu kawałków mniej ważnych
lub będących w posiadaniu pańskim. według zdania
mojem, kto zbiera, niepowinien gardzić duplikatami,
bo tym sposobem łatwo przez zamianę z innymi zbieraczami
można nowe rzeczy nabywać. Winienem tu jeszcze
dodać, że się spodziewam wiele ciekawych kawałków które
mają mi nadejść z Paryża — są one przeznaczone do
tego zbioru; że zaś niewiem co tam będzie, przeto niewypisuję.
Niewypisałem także kilkunastu sztuk, które mi przyjdą
z Norymbergi, chociaż już wiele tygodni jak na nie
pieniądze posłałem, wiem tylko że mam dostać kilka
rzadkich portretów Sobieskiego, Jana Kazimierza, Władysława IV i
innych, a podobno i Lubienieckiego przez Falcka. Skończywszy
do życzenia pańskiego wyprawię je do Warszawy do [illegible].
Postarałem się także dla pana o drugi exemplarz obrony Cmentarza.
autor zrobił dla mnie tę ofiarę niemając się [illegible] za
jedno dzieło które miałem. Jest to najrzadsze [illegible], bo zaledwo
kilka ich było odciśniętych, a te rozbiegły się po rękach.
Kończąc teraz co do interesu rycinowego, [illegible]
[illegible] moje myśli z powodu tego co mi Pan
piszesz o swojem zdrowiu; boleję nad tym przykrym
stanem, bo wiem sam doświadczenia — jaki to czas okropny
dla ludzi pracujących umysłowo podlegać dolegliwościom
ciała! cierpienie przelewa się w naszą duszę, a przytem
jakieś zgnębienie, nie starcza siły, jakaś niemoc duchowa
opanowuje nasz umysł. przynajmniej ja tego
doznawałem w wielu słabościach. Radziłbym jednak
Panu bronić się chorobie, i jakim radykalnym
środkiem pozbyć się tej nieproszonej pani. Doktorom
naszym niewarto się oddawać, ale gdzie za granicą
poszukać wznioślejszego lekarza. Co do mnie najbardziej
ufam lekarzom francuskim bo umieją swoje rzemiosło,
kiedy niemieccy i nasi rozprawiają tylko o niem z
głęboką erudycyją,

a małym zarwyczej porządkiem. Widziałem i na sobie
przełknąłem jeden srudek na gardło, że jest
obwiązujące je na noc zmaczanym w zimnej wodzie
i wyciśniętym ręcznikiem. Na jednym zwykłe
ból ustawał po mocnych potach. Jeśli ten sposób
panu nieznany, radzę go. — Z resztą wypadałoby
coś takiego przedsięwziąć coby się sprzeciwiało dotychcza-
-sowym przepisom lekarzy; bo oni najczęściej mienią
miejsc trafić w co potrzeba. — Mnieby bardzo dobrze
czyby się Pan na jakiś czas oderwał od prac nauko-
-wych — mnie to posłużyło szczególniej tego roku —
przez 3 miesiące prawie próżnowałem, jeździłem konno,
drapałem się po górach i nic a nic nie pracowałem
głową. Zato lepiej się teraz czuję. — Spodziewałem
się tego że z powodu katedry tutaj nastąpi koniec.
Podług tego co się tu dzieje, do jakich reform dążymy,
niemożliwe co innego nastąpić. Uniwersytet
będzie niemiecki, a z resztą nie odbiłby mu pana.
[illegible]. Spokojne, długie życie na wsi, zamieniłbyś
pan nas życiem pełnym niepokoju, plotek, podległym
zawiści, potwarzy. Swoboda, niezawisłość — są
to skarby, które podobnie jak [illegible]
zdrowie dopiero stają się drogocennemi gdy się
utraci. Jedynym się mógł środkiem wytłumaczyć
[illegible] i przekonać pana, że to nie dobrze
mu wyjdzie, że nieinaczej czego żałować. Jeżeli
masz pan zamiar osiąść w Warszawie, toby
cieszyłoby to mnie, bo bliżej bylibyśmy siebie;
wreszcie dla pisarza, stolica zawsze więcej
ma źródeł i pobudek... podług wszelkiego podo-
-bieństwa pod strachem katedry — będzie to dla niego
cios wielki. Daj Boże żeby go ominęła ta
ulegka. Wreszcie nie jestem pewien w tem —
pewnego, tylko głuche wieści i obawy. —

136

z wielkiem zajęciem się czytuję listy Pańskie w Gazecie Warszawskiej, przypominają mi dawniej widziane strony. Bardzo wdzięczen jestem za kilka słów o mojej siostrze i szwagrze nieboszczyku, i o Wochenkim, którego bardzo cenię. Pisze mi Pan żeś widział w zbiorze Chodkiewiczowskiego akwafortę mojej roboty wyobrażającą pieska. Niemogę jej ofiarować, bo jej niemam. Raz pomnę, przed laty nawiedzając pracownię Kielisińskiego, wziąłem od niego blachę i narysowałem tę psinę — on zaś kazał ją odbić. Robiłem także materiałem dzkiej arabskie na Kominie; ale i ta jest gdzieś odbita z jego rycinami. — Był tylko ziarnem próbowaniem tego rodzaju, który stanie jedynie wielkim rycownikom, artystom. Tepa jest w tym rodzaju nieporównany! Będę miał od niego portret St. Aug. kopiowany z pięknego i najlepszego portretu robionego przez Bacciarellego, przez Jałuzę wielkiego artystę. Portret ten zwraca [obrygmalny] z dwoma portretami Kochanka St. Aug. znajduje się w zbiorze obrazów jednego z moich przyjaciół w królestwie Kirchmeyera. Obrazy te pochodzą z galeryi króla Stanisława. Nowych rzeczy u nas mało. X. Biskup Łętowski wydał katalog bisk. krak. z ich życiem — jest to kamieniem historycznym dzieło, czasem znajdzie się gdzie niegdzie ziarnko złota w stekach piasku. Nabazgrawszy tylko takie wyrazy pełne życzliwości zasyłając Panu życzę zdrowia. Drogę — stanowił. Jeśli kąpiele morskie nie zrobiły zaraz dobrego skutku, bądź Pan pewien że zrobią później. Jam tego samego doświadczył po wodach w Ostendzie – dwa każdy tydzień odświeżone jak ryba. Żegnam szanownego Pana i zostaję przywiązanym sługą...

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Szanowny Panie! Mam na sumieniu to moje długie milczenie; ale tyle miałem zatrudnień, a tyle przerywania w ciągu burzonego u nas karnawału, że ani mogłem się zabrać do listu. Za ryciny odebrałem punktualnie należytość; ale lubo część wysłałem już od paru miesięcy, jednakże pozostaje mi dość do przesłania jeszcze. Przytem spodziewam się że mi kilka pięknych kawałków nadejdzie, a zatem na opóźnieniu pan nie straci. — Spotkałem też tu małe olejne portreciki malarza i jego żony — malarz nazywa się Gajewski. Nigdy o nim nie słyszałem. Z ubioru wnoszę że musiał żyć w drugiej połowie zeszłego wieku, i że sposób jego malowania przypomina manierę holenderskich malarzy. Kostium żony pokazuje mieszczkę krakowską w czepcu, takim, jaki można jeszcze czasami lecz bardzo rzadko spotykać. Z nowości literackich niewiele mamy. Najważniejszem dziełem jest Katalog Biskupów Krakowskich przez Biskupa Łętowskiego napisany, wiele tam ciekawych anegdot, wiele trafnych pomysłów, ale i wiele banialuk potworzonych z brakiem krytyki historycznej. Żywot Zbigniewa Oleśnickiego

napisany przez Dziedodrzyckiego Maurycego
nieobawiam(?) opuścić pracę. Będzie to
ciemnawe(?) i dobrze napisane dzieło,
wnioskując z tego, jak Maurycy zapisał.
Z resztą puste(?), lub liche ramoty.
Trafiło to na uwagi pańskie o dzisiejszem
piśmiennictwie czytanem w Gazecie
Warszawskiej; trudno z drugiej strony
tegoż jest naśladować produkowanie, nasi
nie naprodukowali(?) jak u nas. Czytałem
Franka(?) Ładowia pieszny(?) i bardzo mię
zajęła — raz że scena dzieje się w
miejscach mnie(?) [illegible], gdzie
mam jeszcze wielu(?) krewnych i przyjaciół,
powtóre że samą rzecz pięknie prowadzona,
lubo ta Marya niezupełnie scharakteryzo-
wana i niedość interesująca; czytelnik
nie przywiązuje się do niej tak, jakby
powinien. [illegible] [illegible]; ale znowu
to jego tajemne kapłaństwo nad
bożyszczem pogańskiem, jest
zmiata(?) trzpiotem(?), niepojętą zaiste(?)
świadectwem niezręcznem(?). Lud nasz
pracowity(?) wiele ma jeszcze wyobrażeń
i obyczajów przedchrześcijańskich, ale
te tylko kryją się pośród nich jak

ciemnie wspomnienia. Natura tego ludu zawsze była bierna. Dla tego tak się prawie nie umiała przetrwać; a jeszcze mniej stworzyć; domysły, o ile dawniejszej cywilizacyi, sztuki, kultury, itd są niewyjaśnionem niczem. Jest w niej wprawdzie coś bardzo starożytnego, coś odnoszącego się do pierwotnego stanu społeczeństwa – ale to wszystko mętne. Dalej, także jakie biblijne przekleństwo się żyło nad niem. Dlaczego u nas ktoś nazywając Chamem? Dlaczego gdzie indziej ta nazwa nieczystnego. chociaż ktoś być może bardziej uczciwym i pogardzonym. Dlaczego Sclavus, Slaw, Sławianin to jedno? Dlaczego w Krymie jak było żałujących ich w cyrkach? A Greczy Słowiańscy także niebyli Sławianami? – Ja to niepodaję jako każdemu pewniki, ale same domysły, także dobra jest tyle innych, a przynajmniej to mając za sobą, że historya niedowodzi nie przeczy. Wreszcie znamieniem naszem jest naśladownictwo – z czego pochodzi jeśli nie z bierności ducha najłatwiejszego jaka jest na świecie jeśli nie z niewolnictwa: na jakie przekleństwo swego go skazało? – Badania tego obchodzącego nam niezmiernym otworzy pióra wytłumaczyć – ale kiedy się nad naturą naszą zastanowiam w cichości – znajduję tę smutną odpowiedź.

Śmiej się Pan, że mnie [illegible] to [illegible]
rozczarowania, lub złego humoru, a jest czego
być w jednem i drugiem usposobieniu. —
Fajansa rysunki widziałem i podobały mi
się bardzo — przeważnie kompozycje naszej
fantazji i nieco dziwaczne. Teraz pojechał
do Egiptu i na ciekawe — nawiezie ciekawych
dużo rzeczy. To ogromna dusza, jaka wybrnie.
Bardzo mię cieszy że Pan nasz zamiar zbliżył
się do Warszawy — z tamtąd do Krakowa tylko
krok jeden. U nas tu w Krakowie zamieściło
swoje czynności i powodzenia — nie wiem co dalej
z niem będzie. — Bawił tu od niejakiego czasu
Henryk Rzewuski, — w towarzystwach prawi
wiele anegdot które się już przebrały, i przyjęty
są zdaniami pełnemi cynizmu, które się jeszcze
nie przebrały. Widać posiada obfity fundusz.
Wystaw go Pan w jakim romansie — taka
figura byłaby ciekawa i nawet ponuro-bajronska
niby giaur lub Korsarz szlachecki wierzący,
mistyczny, pełen wrażeń [illegible] i historycznego znaczenia
swego stanu — bankrutuje na wszystkiem, i to
co kochał, czuł, wierzył, z czego był dumnym.
Przedstawia teraz z cynizmem godnym Diogenesa —
beczki. Radzę to samobójstwo do rozpaczy.
Z tej strony można go [illegible] i [illegible]
chociażby innej popadłby się w płaskości i brudy. —
Nagadałem tyle — aby to tak miło z Panem
rozmawiać — że gdyby papier się nie kończył
[illegible] dalej. Polecam się [illegible]
pamięci i przyjaźni [illegible] cały życzliwy

[illegible]

[illegible]

Bardzo się ucieszyłem, żeś się kochany Panie odezwał do mnie, nie tyle że długo rozumnego słowa — [illegible] głupiec. Tobym na prowincji [illegible] dowiedział, że u nas nie ma mądrych ludzi; przeciwnie jest ich bardzo wiele, aż nadto prawie — ale to nieszczęście, że się rozumie mniej więcej. Zdania o rzeczach sztuki i literatury niezmiernie [illegible] — czyli raczej słyszy się mnóstwo zdań, ale tak niedorzecznych, że lepiej nie słyszeć. Sąd tych ludzi musi najczęściej pochodzić z żołądka; bo z głowy, bo z czucia, pewno nie. Pewna jest, iż zdania tworzą się u nas, jak tworzy się moda. Księżna lub hrabina miała taki czepek, taką suknię, już tem samem wszelki inny czepek lub suknia przestają być modne; ten pan lub ta pani (dający ton) pochwalą dzieło — i wszyscy chwalą [illegible] rzędem a przynajmniej [illegible] już swego sformować zdania. Deotyma dziś trzyma berło poezji — zapomniano już o jej poprzednikach, nawet autor Grażyny stracił bardzo na sławie. — Kraszewski zwyciężył. Krasińskiego ~~[illegible]~~ nowonarodzony [illegible] swego ojca. I cóż tu mówić na to? Wystąpić przeciw powszechnemu głosowi — powiedzą: żeś zazdrosny, że lubisz czernić, że tylko upatrujesz złe strony ujemne. Niechże się mimo pobawią jak [illegible] na śmietnik [illegible] zabawkę dzieci póki ich nie znudzi i [illegible]. Publiczność sama zmądrzeje — to największa próba kochany Panie —. [illegible] się okpiwa kiedy extazyuje się nad Deotymą; gdy [illegible] o zakład, że na sto czytelników ledwo dwóch lub trzech obdarzonych rzadkim przymiotem cierpliwości, mogło ją od deski do deski przeczytać. Czy jeździłeś Pan żelazną drogą? Któréj na przykład u nas nie mamy — jeżeliś Pan jeździł, toś zapewne doświadczał śmiertelnej nudy z [illegible] z tego pochodzi, iż droga taż jest równa, gładka, prosta — ona zaś sprawia, iż [illegible] obrazów przesuwających się prędko, jeszcze [illegible] nudę bo cię tak [illegible] że na nie patrzyć nie możesz. Koléj żelazna — to improwizacya Deotymy. Ton jeden, styl jeden, sztuka jedna i nawet obrazków pozbieranych z całego świata, a powikłanych z sobą [illegible] w [illegible] —więć, [illegible] że przewyższają jedno, [illegible] już [illegible] więcej: [illegible]. Może Pan [illegible] na jakiejś encyklopedyi lub takiej niemieckiej estetyce, zrobiła swoje studya —

est to prawdziwa jak mówią pierwsze wrażenia i Gottliba [illegible]
a Otylia. Widocznie błądzi w tym chaosie poplątanych
teoryj eklektycznych filozoficznych; i mimowoli tworzy
sobie w niemiecki panteizm. Mimo tego oczywiście
bardzo tak wierna, myśli i porównania uderzające nowością,
jest materyał do pozazdroszczenia. Szkoda że mało w
niej prawdziwego czucia, a tak wiele teatralności. Zdaje
się że to krew matki działa, która podobno jest córką
aktorki. [illegible] ile się jej przyznały wolności z niej
karykatury wniebowzięcia N. Panny — Co do Kaszkowskiego
masz Pan największą słuszność ale mniemam że się wyłamie
już z tej formy i pożegnawszy swoich Janoczan, zacznie
o tem pisać co zna i na co patrzy. Jest to rzadki człowiek,
ale zdaje mi się, obym się mylił, że gruntu ma niewiele.
Piszę Panu otwarcie jak myślę. U nas za wzięto Dzieło
M. Dzieduszyckiego Zbigniew Oleśnicki — wybornie napisane.
Jest to praca mająca [illegible] pożytek —
na celu a niektóre jak badanie poezyi Bielowskiego
których cel aby małą książkę napisać i taka książka
zawsze pozostanie abstrakcyją. Szajnocha wydał także
Szkice historyczne w których zrywa wiele z różnych
bardzo miłych podań. To co daje, nie okupi za to
co odbiera. Duch niemiecki teraźniejszy bez wyższego poglądu
pochłonął ich pod nowe swoją. Małecki w Poznaniu wydał
tragedyję List żelazny, okropnie nudny utwór. Dalej
zaś głupszy dramat napisał Pilat: Zofia [illegible]
Panu to będzie z tym dramatem że się u nas stworzył.
Zapewne opowiem mi potem. Serdecznie bolejemy nad
Pańskiemi nieszczęściami jakieś doznałeś w niedługim
przeciągu czasu. Domyśliwałem się że z takich to
powodów chowałeś dłuższe milczenie. Za [illegible]
Sąd o Wieczornicach i Biezenie, bardzom wdzięczny.
Pragnę ja z duszy co lepszego napisać, ale to życie
w niedoli ciągle mi przeszkadza w pracy i miesza, każąc
na rzeczy zawsze lepiej pisać — potrzebuję aby nie
z zewnątrz mię niedolatywało i niedrażniło. Chcę
napisać poemat. Groby świętych w Krakowie — ale w takim
razie będę się musiał na jakie kilka tygodni zamknąć

drogą do Kamedułów na Bielanach. Tam głucha cisza –
i odwieczne widoki. – Pohl napisał poemat Wit Stwosz –
mocno odmienny charakter od wszystkich jego gawęd.
Piękny to utwór. – Zgadł [illegible] zapewne pan
[illegible]. Są tam miejsca oryginalne i śliczne.
ale w całości nie [illegible]. – Co się tyczy przedstawie-
Danta – myślałem nie o nim – ale już mając przygotowanie
do Odyssei muszę się jej trzymać. Tłumaczę też od czasu
do czasu jako wstęp – wszakże to idzie bardzo tępo; i
Bóg wie czy kiedy skończę, będąc zmuszony odrywać się
do innych robót. Gdybym znalazł jakiego Dobrodzieja –
coby mi przez lat dwa płacił rocznie po 6000 złp.
natenczas odrzuciłbym inne roboty, a tylko temu –
bym się poświęcił. Chcąc zrobić sumienny przekład to
lat dwa wcale niedużo, bo się dobrze namęczyć nad tą
[illegible] zostanę panem tekstu i nim on przerobi się
w głowie na [illegible] coby przemawiać mógł i do
dzisiejszego pokolenia. W takim razie religijnie oddałbym
już temu coby mi te sumę zakreślił – niechby go sobie
na własny wyzysk [illegible] Warunku tego nie śmiałbym
żadnemu proponować księgarzowi wiedząc z góry
żeby go odrzucił. – Tam u Panów możeby się znalazł
jakiś [illegible] coby na to [illegible]; ale u nas
ani mówić o tem. Piszę to Panu; na [illegible] trafił,
a szczególniej z powodu [illegible] o Odyssei [illegible].
Przedtem nawet nim z końcem roku mógłbym wygotowić
12 pierwszych pieśni Odyssei; ale jak powiadam potrzebuję
materyalnej pomocy, aby się uwolnić od prac drobniejszych.
Bądź [illegible] dla pana o [illegible] jakich chcesz. [illegible] podobnego
znajduje się u antykwarza w Wiedniu i Norymberdze –
[illegible] do nich. Mam tu znowu dla pana parę
rzeczy: 2 portrety [illegible] (rzadkie) i portret Krzemieniewskiej [illegible]
rytowany p. Aleks. Goreckiego i innych drobnostek
[illegible]. – Zdaje mi się że [illegible] panu przysłałem [illegible]
[illegible] tylko dnia dzisiejszego [illegible]
wiem że oddane były w ręce [illegible]. – Mam
posążek (18 cali) z alabastru przedstawiający [illegible]
Krakowskiego z 16 wieku – strój ten sam co w księdze
Böhma – pochodzi on z kościółka S. Egidiusza – robiony
przez jakiegoś dobrego rzeźbiarza; [illegible] na [illegible] –

żadnej nazwy, ale te stały do których należał. Dawniej nosił napis: <u>in fab. Leop.</u> – zdaje mi się jednak iż ten posążek jest dziełem jakiegoś znakomitego snycerza. Nabyłem go tracąc na zamianę trochę za pieniądze, tak, że mię do kosztowało ze 200 zł. Gdyby Pan chciał go mieć – starałbym mu postać ponieść warszawianę; otrzymam tylko że waży drogi ze 20 funtów. – Jest to piękna rzeźba postać z długiemi włosami które – [illegible] – Kreza ogromna, płaszczyk krótki – szeroko niezmiernie pofałdowane pludry pończochy i trzewiki – a przed nim leży kapelusz, ~~[illegible]~~ z piórem, taki jaki widywać można na portretach Zygmunta <u>III-go</u>. —

Namówiłem tu kilku młodych zdatnych rzeźbiarzy, że się wzięli do drzeworytów – kilka prób pozostawionych przeszło mają w rękach – posyłam panu na pokaz. – Jeżeli można chciej pan ich Warszawianom zarekomendować aby im przysyłali ofiarę – tym sposobem może się to zamienić w drzeworytniczy zakład. – Będę się starał aby dla pana zrobiono takiego Światowida kamiennego – mój jeden znajomy ma go z marmuru – jakbym kazał panu takiż z kamienia jakiego zrobić, albo może też rzeźbiarza siły zrobił odlewy. Dla czego pan przypisałeś dzieło swoje Tow. Naukowemu – kiedy to już w grobie? Chyba pan dodaj: ś. p. Tow. Naukowemu. Ciekawa to awantura o jego rozwiązanie się, ale niebardzo pocieszna dla nas. – Cieszę się że pan Aleksander [illegible] będzie z panem – kochane to dusze, zawsze wspominamy o nim z najżywszém zajęciem. Żal że nieszczęśliwie się zawsze choruje. Gdyby do nas przyjechał, powietrze Galicyi wzmocniłoby go może. Niech mu Pan odemnie oświadczy najczulszy ukłon, równie i od żony mojej. – Przysłał mi jakąś swoją akwarellę, radbym ja mieć w mojem zbiorze, który jest bardzo ubogi, bo tylko Teofila i Pańskie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus najgłówniejszą tam grają rolę; inni zaś artyści niebardzo dobrze prezentują się u mnie. — Fotografie tyle i tak często muszę kopiować. Ale jeszcze powiem panu iż niedawno czytał Pańskie Szkice familijne i Dziwaczka – pierwsza nadzwyczaj mi zajęła – lubo i drugie [illegible]. Doskonale to i widzę – w swoim rodzaju obrazy z życia. Niech Pan Bóg wspiera Pana w tym zawodzie. Ściskam Kochanego Pana serdecznie

i chcę nieznany mu, przyjaciel

Juliusz

Szanowny Panie! Pisałem niedawno do Pana;
spodziewam się że list musiał już dojść
rąk Jego. Teraz pilny interes wkłada
mi pióro do ręki. Rzecz ta idzie o powieść
pańską do naszego pisma. Gdyby Pan miał
jaką niewielką powiastkę, najlepiej z obecnych
czasów, lub jaką bądź inną, byłaby dla mnie
bardzo pożądaną. Następnie prosiłbym Pana
czyliby nie chciał napisać charakterystyki
dzisiejszych pisarzy ze swoich stron i z naszych —
charakterystyka ta może być rodzajem szkicu
dowcipnie tu i ówdzie rzucone słówko najlepiej
odda nieraz wizerunek piszącego. Taki ostatni
artykuł mógłby być bezimiennym umieszczony
żeby przez to nie narazić sobie. Jakbym go dopełnił
charakterystyką o Panu, bo gdyby jej brakowało
każdyby nie łatwo domyślił zkąd pochodzi.
Niech to nie będzie zbyt długi artykuł dwa —,
trzy arkusze pańskiego pisma. Przyjmując
propozycyję moją, zechcesz łaskawy Pan
oznaczyć honorarium, najlepiej będzie gdy
pomieść przesyłając swoją pracę, tyle a tyle
chcę za nią. Będzie to najkrócej i najdogo-
-dniej. — Pisano mi z innej strony że
P. Adam Pług życzy sobie pisywać do
Czasu — Jeśliby Pan był z nim w stosunkach

wielką byś mi łaskę wyrządził, gdybyś zechciał oświadczyć mu w moim imieniu, że listy jego z tamtych stron i o tamtych stosunkach [illegible] dla mnie wielce pożądane; wszakże nie wymagam [illegible] tylko mieć jeden list [illegible] na [illegible] miesiąc przechodzący w nim wszystko co nowego zaszło – o muzyce jednak niech tyle niewiele wspisuje; nam bowiem wstręt do dzisiejszych włóczęgów tej naszych muzykusów; a to z powodu, że przez to stają się podobni do Czechów, wielce zaszarganego narodu. Żądał on, aby mu za to przysyłano czas. To byś łacniej uczynić [illegible] tylko [illegible] sam zaprenumerować go na swoje imię, a mnie doniósł ile go prenumerata kosztuje, i ta mu zostanie z wdzięcznością zwrócona. – Jeśli Pan korresponduje z Syrokomlą, chciej go także prosić, niech jakąś powieść przy-nadeśle – i cenę naznaczy; następnie, czyliby nie mógł korrespondować raz na miesiąc – i wiele za to żądać będzie. Oto są prośby Ukrainy [illegible] odwołanie się do [illegible] Kochanego Pana. Kalki zbieram Spodziewam się dostać z Wiednia, że obrazy jego nieportretowe. Światowid już się robi; będzie z tego samego kamienia wyrzeźbiony, co i pierwszy [illegible] – a rzeźbiarz wyborny, Kaszewski. O cenie nie wiem; ale ta zapewne nie wyniesie więcej nad kilka rubli, może 6 lub 8. – Tak wasze przy=najmniej. – Żegnam Kochanego Pana i polecam się Jego pamięci. – Prawdziwy i szczery sługa

[illegible]

—

[illegible] 8.

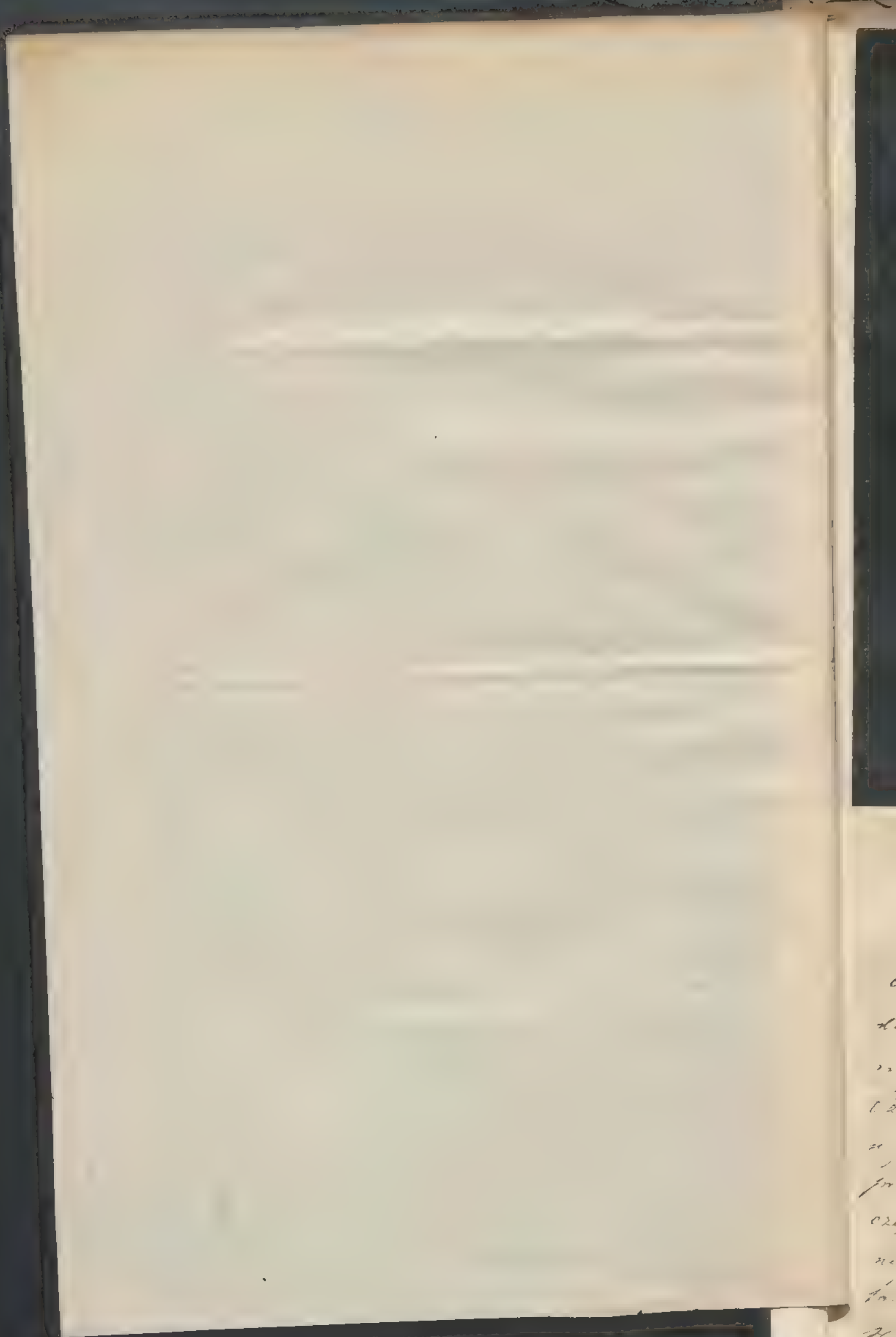


Szanowny Panie! Dawno już nie miałem przyjemności pisać do Pana; a to dla tego że z górą trzy miesiące byłem w podróży do moich krewnych i znajomych; a przytem często zapadałem na zdrowie. Od niedawnego znowu czasu wróciwszy do domu zastałem nawał roboty, i ledwo chwilkę znalazłem siły z Panem pogadać. Nowości literackich pewnie Pan nie potrzebujesz, bo ich masz więcej niż my tutaj; a w ogóle przyznam się, literatura dostawszy się dziś w ręce niepowołane, strasznie smutno wygląda, przynajmniej po dziennikach. Tak złej wiary tyle niedorzecznych, oszczerstw i wybryków, jakie można znaleźć w różnych polemicznych a raczej pamfletowych artykułach — dawno już nie widziałem. — Bezczelne to hultajstwo, coby pierwsze może podniosło rękę na Pana Michała, ujmuje się niby za nim, potępiając tego wizerunek chciwszy! Taka to teraz taktyka, z sumieniem i przekonaniem nie ma ona żadnego przymierza, ale jak wiatr wieje. Gazeta warszawska wpadła też w głupią polemikę z nami — publicznie, mówi jej zdaje się to jasny zaimi tylko dbali o dobro publiczne tak pisząc — bynajmniej. Pisze te Listy Kaliszkowskiego zamiast płatając tem jego niedelicatesse z całą samowolnością i znajomością rzeczy ocenił, a do pomocy dobrał sobie miejscowego intrygenta niejakiego Mecierzewskiego, który znowu inny, swój własny interes popiera; mając osobiste zawiści do Mana, i chcąc jego miejsce u nas zastąpić — dyskredytuje go więc i szarpie gdzie może.

nadsyłam Panu o tych miejscowych plotkach, abyś mógł lepiej w oddaleniu o tem sądzić; chociaż to wszystko, Bogiem a prawdą, i funta kłaków niewarte. Była tu także Deotyma, ale o niej nie pisałem sam, gdyż jesień bawiłem na wsi – niewidziałem tego fenomenu, w naszej artykuł jednego z moich przyjaciół (Wincentego), bardzo ją trafnie osądził, a nawet psychologicznie źródło jej talentu rozebrał. Wszystko to prawda co i przeczuwali i inni mówili; ale takie prawdy robią zawziętych nieprzyjaciół – dla dalszego pokoju nieraz mi przychodzi chęć plunąć na wszystko, bo walka z fałszem, i głupstwem nie do wytrzymania! — U nas zabiera się też na wystawę – kilka rzeczy będzie znakomitych, ale niewiele. Na początku nie można się więcej czego spodziewać. Jakże Pańska Ikonoteka postępuje? Jak zbiór rycin? Ja tu cokolwiek przysposabiałem z potem czoła – bo tu także u nas kilkanaście rysunków starych i rzeczy ciekawe kawałki, troskliwie o nie może dałyby się nabyć dla Pana; są to bitwy z czasów Jana Kazimierza, ~~[illegible]~~ jakiś rysunek Juliana Ursina, ubiory z starych obrazów itp. Zjawiła się nowa malarka pani Kamieńska w Dreźnie; widziałem kilka jej robót, choć słabe ale dobre. Z czasem może dojdzie do czegoś. — ~~Żegnam~~ Zacnego Pana wyrazami najszczerszej życzliwości z którą się piszę

[illegible]

d. 5 Listop. 854



D. 2. Listopada 855 [illegible] 140

Szanowny panie! Pisałem parę listów
do pana, ale bardzo już dawno żadnego
nie otrzymałem słówka w odpowiedzi.
Czyżby nie doszły? – Teraz zaś wyczytawszy
w Gazecie Warszawskiej tak obszerny i łaskawy
przegląd pańskiej mojej historyi literatury,
czuję się w obowiązku podziękować mu najserdecz-
niej za sąd pochlebny. Daj Boże aby następne
to[my] [illegible] lepsze! Słowo zachęty dodaje zapału.
W tej części sam przyznaję, byłem ... skrępowany
[illegible] przedmiotu a [illegible] sam. Sam
będąc [illegible] obawiałem się aby przedmiot
ten szeroko wzięty nie nastręczył czytelnikom;
[illegible] byłbym tom pierwszy poświęcił literaturom
pierwotnym wschodnim, a drugi greckiej i rzymskiej.
Już nawet chciałem tak zupełnie postąpić, ale [illegible]
[illegible] zbił mi uwagę, że literatury klasyc-
znej, nikt niechce czytać. To mię przeraziło
i dlatego dwa tomy w jeden. Z zapałem [illegible]
swoim, trzeba dać coś czytelnikom [illegible]
zanim będą w stanie trawić obszerniejsze traktaty.
Uważałem także jedną rzecz w której [illegible] nie
[illegible], niezgadzamy [illegible] się jednak – Prawo powiada
[illegible] skorzystałem z racyonalizmu, że go
[illegible] niemożna bezwzględnie dla idei kato-
lickiej – nie ato mi chodzi; [illegible] [illegible]

naukowe badanie wiedzie równie do
wszystkich zdobyczy naukowych – jam tylko
[illegible] się z racjonalizmem. Co do przyczyn
zasadniczych mających w objawieniu źródło.
W sprawie tej, mimo zdania X. Chołoniewskiego
miewam środka, ten więcej że X Chołoniewski
niemiał tu [illegible] przychodzić Szyllerowi
i Brunnbauerowi. Wyt. Pan oświadczał
Semestrowi, zebrało go tylko pozostawić samym
z [illegible] wyrzekł. Niemówię to dla tego, że
przeciw mnie wystąpił – to mię to samo obchodzi! –
ale dla tego, że karcił, aby dziś urągał
Katolicyzmowi człowieka polskiego. To
przecież nasza świata, jedyna, czysta i święta:
niedajmy plwać na nią, szczególnie w epoce
kiedy zarzucaliśmy żydowski dążą po równe-
uprawnienia. Wierzę to jest zbyt nieporozumienie –
niewiem – ale to wiem, że nam przystoi bronić
tego, co ojcowie nasi bronili; inaczej porównamy
się z żydy i cygany. Racjonalizm – to religia
kłamców – do tej wierzyć sobie należy – Katoli-
cyzm – to religia rycerzy, a więc i nasza
jeśli niechcemy zaprzeć siebie. – Darujmy
kochany Panie, żem źle tak rozpisał – wszakże
jeśli my się nie rozumiemy, to dlaczego
czekać? Mimo tej uwagi, serdecznie Panu
dziękuję raz jeszcze za dobre słowa wyrzeczone
o mej książce, podniosły mię i dodały otuchy.

Zabieram się też dalej do pracy z nadchodzącą
zimą. Przez lato lenuchowałem sobie, a raczej
chorując bardzo często na wiosnę, jeździłem —
do wód, i także po dobrych przyjaciół [illegible] —
wiltkowych — zeszło mi tym sposobem ze-
cztery miesiące na włóczędze — a teraz dużo roboty
na głowie mieć. Był tu u mnie Wolff
księgarz — powiadał mi on, że Pan miałeś się
wystarać jakoby tych wszystkich rzeczy
jakie Spamer ustąpiłem nie odebrał. A też
jakim sposobem? Czyby co zginęło? Bo prawie
sam sobie ani dziełka nie zostawił, a owszem
posyłałem od czasu do czasu także rzeczy
które lepiej pisane dokumentów, chcąc —
o ile mogłem wzbogacić zbiór Pański.
I teraz nawet, niewiedząc czy Pan miałeś
u siebie zbiór rzeczy Szymona (Szymonowica)
i Klonowica posyłam mu takowe, sądząc że
mu przyjemnie tem sprawię. Będą one złożone
u Sennorskiego — Gdybyś Pan życzył sobie
nabyć parę set sztuk najrzadszych polskich rytow-
ników, jak Tretera, Filipowicza, Hubnera, Dor[illegible]
Gorczyna itd (dużo z tych rzeczy są tytułami
książek niektóre wielkiej rzadkości) tedy ma
tu jeden zbieracz do pozbycia, widziałem tam
także medale i Ewangelia Rucka — dużo obrazków
świętych itp żąda za to 50 rubli — bo mu
tyle miał ofiarować Pawlikowski nieboszczyk —
Ja teraz prawie nic nie kupuję chyba mi się
zdarzy co tanio i przypadkiem — bo do żadnych

cen dosięgły polskie rzeczy w antykwarniach niemieckich.
Tydzień był niedawno w Pradze znalazłem Almanach
12 miesięcy, z których dano tylko (Styczeń i Marzec)
sprzedawano po talarze — za to żądano 80 złp. czyli 20 fr.
za Luty i Maj, z których dziś wyszła fałszywka —
żądano 24 zł. czyli 6 fr. Odstąpiłem od kupna —
bo przechodzi wszelką granicę taka cena. Niedawno
dałem polecenie zakupić niektóre wielce ciekawe
rzeczy nabyte w Kolonii — niewiem czym co
wskórał, bo wyprawa ta dopiero od tygodnia.
Przy tej sposobności prosiłbym Pana mego
czybyś nie chciał napisać do pewnego pisma
(rodzaj Revue) najlepszego wychodzi u nas (pismo
sekret) powieść niezbyt długiej, nie tyle lokalnej,
a zawsze jak pańskie rzeczy, interesującej i —
Honorarium sambyś Pan oznaczył. Gdyby to
mogło być jeszcze w tym roku wielce byłbym
obowiązanym... Napisz mi Pan — lecz nie
to cięży na sercu — co myślisz że się niedorosło
a rzecz, a bądź tą stawią albo od wszelkiej —
jeśli zginęło, albo starać się nabyć jeżeli
co przynosi, a niedostrzegam. — Nowego
też u nas nie nastręczy. Kaczkowski tylko
przybył z Paryża — gdzie się miał pojedynkować z
Antoniewiczem który go kijem wybił — ale się
niestrzelał. Policya tutejsza kazała mu miasto
opuścić w 12 godzin — bez zgadnij Pan za co
oto że bawił gier hazardowych zakładał
u siebie. Szkoda go że na takie liche rzeczy
trwoni żywot. Zdaje mi się, że jak go dziś opinia
sądzi jako człowieka, tak go odtąd jako pisarza
skoro głupcy przestaną się dziwić. Łapiny im
pokój niech się dziwią po gazetach. — Żegnam —
Pańskiego pana i polecam się Jego życzliwej pamięci

Sienkiewicz

Szanowny panie. Zgadzam się we wszystkiem
co pan pisze mi z powodu mojej historyi, a
mianowicie co do recenzyi Lewestama. Co się
zaś tyczy słów moich że Katolicyzm jest religią rycerską
czyli szlachty _ tom nie powiedział ~~[illegible]~~, że kto
szlachcic, powinien tylko dla tej być Katolikiem —
bo przeciw tej świętej religii nie uważam za postęp-
ki różnic stanów; alem to nabrał z tej uwagi
że dzisiejszy demokratyzm musi być racionalistą w
wyobrażeniach religijnych, czyli że wszelkie tradycye
odrzuca. Tem pewniej i każdy przechrzta musi być
racyonalistą. Czuje pan zapewne jak ja, jak -
ważny, co czuje – dowód to prawdy. Tego rodzaju
rozumki warszawskie chcieliby świat zaczynać od
tego młodego ja. Ale dosyć tej kwestyi, która
wykryta w tej świeżej w głowach. Żem te polemiki
wywołał miałem swe istotne racye; bo pytam czy
zdrowo to dla katolickiej tej młodzieży, aby się
uczyła z takich historyi literatur, gdzie np. Chrześcia-
nizm jest nazwany sublimowanem żydostwem?
gdzie sądy o ludziach i dziełach są wydane ze
stanowiska owej demokratycznego? Jest to i śmieszne
i szkodliwe. Lewestam powtarzał kawałki które
miał [illegible] wziąść z Schera – a tymczasem on, co Scherr
miał pisać dzieje literatury wcześniej się
je porzyjmował z Görresa. Mythologie der Asiatischen
Welt i z Fortlaga Gesch. d. Poesie. Wszystkim
na to odpowiadać, ale wtedy kruszyć z żydem-
warszawskim nie mogę, choćby miał głos
i powagę dziesięćkroć większą jak mój.
Za długi tom zapewne gorący się będzie. Dosyć -
bo tem mówić o tych mnichach, których on —
naturalnie policzyłby do ciemięzi. —

Rycin mając do tego upoważnienie przejrzałem i zrobiłem z właścicielem ugodę, że za r. st. [illegible] Pierwszy pakiet sztych przesłany już do P. Leszniowskiego, inny wyjdzie potem. Są tam dosyć rzadkie kawałki stare, szczególniej co do artystów, a raczej sztycharzy osobliwe. Pan który zbiera tak gorliwie, może tym zbiorkiem niektóre luki zapełnić. Dołączam tu dany mi spis. Będzie z górą 200 sztuk. Wywiadywałem się także o kartkach dla Pana bo chcę mu o ile mogę służyć w tym względzie. Doniesiono mi że w poznańskim jest zbieracz mający sztuk kilkanaście między temi [illegible] Pan [illegible] podług Bloemaerta — [illegible] podług Tintoretta — Cyklopy podług [illegible] ([illegible] podług [illegible] [illegible] de [illegible] (rysunki?) [illegible] de St [illegible] [illegible] najwięcej [illegible] przytem portrety [illegible] Blumen, [illegible] [illegible]. Chce cały zbiorek sprzedać — ale ceny jeszcze nie wiem, i gdy [illegible] Pan — [illegible] [illegible] Niedawno temu była licytacya rycin w Kolonii — tam znalazłem sztuka: Portret królowej dla Władysława IV w Gdańsku — jest to wielka rzadkość — zdobne było dostać pomyślałem sobie aby [illegible] dla pana i napisałem do mego księgarza we Wrocławiu, aby zakupił [illegible] [illegible] aż do 6 talarów. — tymczasem niedawno odbieram wiadomość że rycina ta poszła o wiele wyżej od ceny przeznaczonej — podany [illegible] przed pewną laty Weigel w Lipsku sprzedał ją podobno za niespełna 2 talary. — Tyle na teraz co do rycin — później dalszy więcej co mogę donieść, a nawet dostanę.

Inna sprawa zajmuje mię z kolei — Chciałbym
żebyś kochany Panie, jeżeli można przysłał
nam jaka jeszcze były przed W. Rutkiew-
nam. Niech będzie krótka, druga — jakieś podobne.
Poślij Pan dołe najlepiej na ręce Bankiera
Warszawskiego P. Flatow, z adresem: a Mr
Kirchmayer Banquier in Cracovie — albo
cobym wolał, naprzód W. Szymanowskiego przy
Dz. Warsz. z poleceniem aby do mnie
natychmiast przesłać wyprawił. Gdy, tak będzie
zapieczętowane, nie będzie wiedział co tam
jest w mieście. Chciej Pan także potrzyć zdanie
proszę wyraźnie, abym mógł pokazać temu
co będzie wypisywał. Z końcem Stycznia —
przegląd nasz wyjdzie z 12–15 arkuszy druku.
pierwszy to przegląd będzie na wzór zagranicznych
Tam przyślę bo za 12 tomów prenumerata
roczna u nas na miejscu 32 21 pol. — Zdanowano
żebyś nas uchwalił
sobie tarkawego pana, mił, on będzie każdy
pracami swemi wspierać, czy to historyą
mówiąc wychodzący pióra, czy z historyą
ny, czy archeologiczny, czy jakiej innej treści.

Ze tygodnia pisze nam Salibaż [illegible] — ale co Pan
chce od tego przyjaciela którego musisz mówić i znać — bo
głupstwami służy jak student. Całe jego zaleta w pomiotku
dnie pisze. Bardzo blisko odgadłeś Pan [illegible] — tylko
nierozgłaszaj tego, bo jeszcze gorzej zwalczy stary tygodnik.

Szanowny Panie! Przed kilku miesiącami wysłałem listy dla Pana ryciny w drzeworyt [illegible], które o ile wiem przeniesione godnym zaufania osobom, stronie zostały w ręce Redaktora Gaz. Warsz. — Tymczasem ja dotąd nie otrzymawszy od Szanownego Pana żadnej odpowiedzi, czy go takowe doszły, lub nie, i czy przestać przesłać reszty, kilkanaście sztuk, i łaskawie [illegible] nalega na mnie. — Wiem także do przybycia kilkanaście sztuk rzadkich Italków jak: 1 Jana pierwszy p. Bluemarta — Cyklopy podług Palmy Dies & Nox — Januarjus — i wiele rzadkich portretów, między temi wiele rzadki Mackringera. Niektóre są bardzo pięknie zachowane i w dobrych odbiciach — inne nadwerężone przez czas. — Żądają zato 15 # w złocie. Szanowny Pan Dob. [illegible] tego nie donosi. — Zatem [illegible] się prośba moja nie została urzeczywistniona co do jakiego artykułu pióra pańskiego — Szkoda! bo nasz Przegląd nabrał pewnego znaczenia, jakiego inne pisma nie mają; a dobór artykułów zajmujących nieprzestaje stanowi jego zalety. — Co też mogło wstrzymać Szanownego pana od wzięcia udziału w tej publikacji. Oczekując odpowiedzi polecam się łaskawej Pamięci pańskiej i piszę się zawsze życzliwym

Sługą

[illegible]

d. 14. Aprila 856.

Wiedeń 29 Listop 1856

127

Szanowny panie. Korzystam przez jadącego w
pańskie strony p. Mikołowskiego aby napisać
choć słów kilka. Dziennik Flotowa odebrałem
i bardzo zań wdzięczny jestem. – Bardzo bym
rad widział zdanie pańskie o naszym Dodatku
Rubiny co możemy; ale trzeba widzieć że
u nas niewszystko. Ja się robi, a najpierwszy
dla tego że nie ma robić komu. – Dużo jest co
gardłuje, ale jak przyjdzie co do czego, nie umieją
się stworzyć żadnego. Czytałem pańskie artykuły
w Gaz. Warsz. gdzie powstaje na Świat co bardzo
słusznie, a cieszyć się życiem literackiem w Galicyi
czego znowu nie widzę. Wierz mi pan, że talent
jest nadołkiem we Lwowie, że porządnego korrespondenta
któryby przez jeden kwartał potrafił pisać
za żadną granicą analizy niemożnych, studentów
pochopnych do pióra, więcej niż potrzeba, ale
ostatnika coby rozumiał sprawy krajowe, coby
znał potrzeby – nie ma. Rzuciło się wszystko do
powiastek i całej bujać na łonie pola fanta
zyi – bez fantazyi i bez talentu najczęściej. Od
wieku panu dziękuję dla czego powstałem
na powieść, którą przecież umiem ustanowić
kiedy ja skończę ostatnie z talentem i wytrawnym
życiem. – Ta sama myśl przyświeca i polem
Kiedy ten wiersz napisał, przeciw któremu pan

wystąpiłaś, był nie szturmie, ale cokolwiek za surowo, mianowicie co do cen żądanych przez Krola za jego poemata. Owszem autorowi żądać wolno, a kupującemu zgodzić się lub nie. — Wreszcie chciały co najgorszego powiedzieć na Edytorów, zawsze to będzie [illegible], bo doświadczenie [illegible], iż Edytorowi nie jest to robić, a pisane zawsze goli. — Serdecznie dziękuję Panu za Jarzynę. Ładna powieść znać w niej lepszą i ściślejszą znajomość ludu naszego niż u Syrokomli. Uczony [illegible] w gminu wprowadza, bo sentę ludu [illegible]. Czytałeś Pan Obrazek w Dodatku "Z daleka i z Blizka" Galeńskiego? Sam jest wybornie odmalowany chłop — pierwsza część [illegible] — druga słaba — bo górala nie znał i nie badał z natury. Mam jeszcze jedną jego powieść [illegible] osnutą na tle życia ludu — która jest pierwszym utworem fantastycznym, prawdziwie ludowym. Będzie z niego [illegible] pisarz. Poezyje które wydał pod przybranym [illegible] Felicyana mimo niektórych pretensyj do humoryzmu, noszą cechy [illegible] (a tych literatów warszawskich [illegible], którzy mi sprawiają ten sam [illegible], jakbym) [illegible] [illegible] się starem i [illegible].

Cyrolicnti: stare-wrota zajęły mię - jest to
przecie coś lepszego. Ale zawsze powiadam
od powietrza, ognia, głodu i od rymowanych
gawęd - Zachowaj nas Panie! Te wywatażone
epopeje zarzynają mię, nudzą na śmierć.
Pol je wprowadził i dobrze zrobił - bo pierw-
szemu należy; ale tym co go naśladowali
zaiste godzi się raz umilknąć. - Zwierzyłem
się Panu Stanisławowi z niektórych moich
myśli, będąc pewnym że mi tem zdaniem
adoptacji zechcesz; z resztą, gdybym co źle
widział lub krzywo rozumiał, sprostujesz mię
światłą swoją radą. - W tych dniach
jadę do Berlina, gdzie będę miał sposobność
oglądnąć się po złotych kwiatach - gdybym
co zdobył - zaraz panu udzielę. Namawiałem
Włodki: Dziedziczny aby panu posłał co
z robót Tepy, na kilka takich kwiatków w
albumie. Choć później zawsze panu co
dostanę od niego. Teraz zrobił on przepyszny
portret Mickiewicza my go dajemy sztychować
na premium; w tym celu jadę do Berlina.
Dobrze byłoby aby i pan Dział przysłał w raz
kilka robót na wystawę - my się tem bardzo
ucieszymy. Dobrze byłoby i innych artystów
namówić do tego, bo tym sposobem, otworzymy
wszystkich Niemców, jeśli nas dostarczą
zastatecznie dość dobrych rzeczy. Wszędzie
cały

w Dyrekcyi, pracuję nad tem, aby jak naj
więcej ofiarować pieniędzy na zakupno
Krajowych malarzy, byle tylko ci co
umiarkowanych cenach nadesłali swoje
roboty. - Będę także starał się dla
Pana o akwarelle Korabiewskiego,
które prześlicznie robi... Kończę mój
list i piszę jedną prośbę załatwiam: czy
też Panu Szanownemu nieznana jest
broszura starodawna (pod napisem):
Sprawki Zwierciadła nowego - Kraków 1614
jeżeliby wiedział Pan o niej, to takie
posłać dla mnie - będę niesłychanie wiernie
obligowany - z tem bowiem wierszem
z Biecza i o Krośnie - drukiem mamy
o których piszę. - Proszę przy tej
sposobności przyjąć wyrazy prawdziwej
i niezmiennej pamięci i szacunku z którym zostaję.

Siemieński

ta sam jeden . używaż przywileju bawić się
mnyć i podrażnić . . Niezmiernie . się
cieszę z tej wiadomości że u nas Urzęduj
o przybyciu - pańskim Dziękuję . . .
stało. być nie znajdowania się właśnej
w Domu i drugiej pana i z całem -
sercem. - Obraz był ten przysłał -
zatrzymany się na którejś określony
Przysłanie spis portretów (znad) . . .

Biskupów nakrywanych p. Lipskiego.
Sobie 92

Zygmunt - p. Grzymałowskiego
Batory. d[itt]o
Chmielnicki p. Lipskiego
fotograf. Adama -
: Rawdzinowo
Portret Zyg. Krasińskiego p. . . .
. . . Brzozowskiego . . .
. . . . . .
. . . . . .

[illegible]

Dostaniem takie od siebie słów moje [illegible]
a mi nakoniec do Towarzyszów [illegible]

Szkoda że trochę pomieszany – ale [illegible]
Zbiorem że zda się, bo bardzo ubogo [illegible]
[illegible] – i [illegible].

Zdaje mi się że powinieneś [illegible]
[illegible] był [illegible] – całego tego transportu
dla [illegible] nowy [illegible]

[illegible] 11 [illegible]

Szanowny panie! Pospieszam z odpowiedzią na pański list. Co się tyczy rozprawy p. Stanisławskiego, niemożebnym jej umieścić z tego powodu, że przyznam się sam prawnikiem, ale uważam, nie mieszczą wiele niemieckiej gadaniny, której mamy tu aż nadto. Mimo tego rzecz ta dobrze jest napisana, chociaż jest przeładowana zdaniami i sposobami widzenia bardzo znanych, szczególniej w naszych szkołach wyższych gdzie także filozofują nad prawem. A jednak Panie Boże uchowaj nas od tej oświecającej gmatwaniny! Niechże mi Warszawy pan powie teraz co z tym rękopisem robić?? może go przesłać do Warszawy? Czekam polecenia. Jednakże prosiłbym [illegible] Pan Autorowi oświadczyć że to zbyt abstrakcyjna praca dla naszego Dodatku który ma pretensye być popularnym. — Bardzo szczerze przyjąłby pan moje [illegible] u nas litografowanie widoku Stołymina. Od nowego roku założyliśmy litografię najlepszą, jaka jest na Kaukazie [illegible]. [illegible] roboty wydają się bardzo [illegible] obok naszych. Kolorowe druki czyli chromolitografii wschodzą przepyszne — zrobiono już [illegible] na 22 kamieniach [illegible].

Mamy i rysownika bardzo zdatnego niemca
przy którym tężą się tutejsi młodzi ludzie -
niechwaląc się, robimy wiele przynajmniej
Co się da zrobić, choć bez [illegible]
Przysyłaj więc Pan a będzie taniej kosztowa-
nie gdziekolwiek indziej; albowiem procent
zarobkowy porachuje się tak mały, jak w
żadnej litografii. Proszę tylko dokładnie
wyrazić, ile egzemplarzy jaki format &c.
Okładki możemy dać chromolitograficzne
jeżeli się panu to podoba. -
Bardzo jestem wdzięczen za obiecaną powieść,
chociaż jak uważam uczuwa pan wstręt
do tego rodzaju. To niesłuszne, bo rodzaj
wyborny, i odpowiedni potrzebie wieku -
ale drogi panie, nadużyto go. Z mowy najświę-
-tszej można zrobić szatańską przez nadużycie
Z powieści zrobiono kanał którym odpływały
i rozpływały się wszystkie szpetności obcej
Z resztą szczerze mówię, że zawsze pańskie
powieści bardzo ceniłem chociaż, i tu winienem
równą szczerość - nie wszystkie, bo choć w każdej
bez wyjątku prawie znać artystę i myśliciela
jednakowoż raziła mnie ta spekulacyjna
analiza, w której zanadto znać było nóż
krającego żywe ciało. Uważałem i to, że
pan w serca ciche, nieświadome, rzucał
dużo niepokoju - tego niepokoju co zawsze
prowadzi do przewrotów wewnętrznych.

My piszemy często minowiedzy grzeczny, bo
co nam się zdaje à l'eau de rose,
to dla prostaczków bywa wstrząsłem.
Wymierzam się tu sam z całą prawdą mego
stosowania, i w chwili robienia
wymówek wypierzam się jak ten, a pragnę
porozumienia względem przedmiotu dla
którego równą pałamy miłością. Że czyż
potrzebuje uwagi że tkwią w nas jeszcze.
że my mniej gniewy przed spółeczeństwem
europejskim – kiedy u nas wielkie jeszcze
mieliśmy. Powinniśmy o ile można, do dna
prawdy niezmiennej docierać, a nie bawić
się fałszywą nauką, co mówię, strzępkami
starych rewolucyj. Jak tylko mieliście jednego
gruntu – mieliście między porozumieniem się –
bo są poważne żądania, prawdziwe – inspira-
desiderie. Wiem ja bardzo dobrze że pan
tak niesmyślnie jakoś napisał do Jas. Wasi
ujmując się za Syrokomlą i przyjmując
przeglądami pan i mnie. Więc to zato
na nas kamieniem rzucamy czy ili
bluźnierstwa co pomada święcona nazwały
szlachtę którą
Ś.Ś. Oleje – żeśmy uszli się za szlachtą którą
ów słowny nawet do nieba niedo-
puścił? – Daruj mi pan, ale mnie to zabo-
lało; dzie z obrazy miłości własnej – bo
pracuję nad tem aby się jej wyrzec, ale
dla tego, że to pan powiedziałeś, iż się
zakrzątł na katolicyzm, i powie na ustach
miałeś już jezuici, bijące z. Tymczasem
ani tem ani owem niejesteśmy – mogę panu
zaręczyć – ale dla przypodobania się krytycznej
gawiedzi i kawiarnianym Deklamatorom.

nigdy niebędziemy żeglować w ich wodach, choćbyśmy stali się mieli niepopularniejszymi. Zważ pan sam — co to jest ta popularność [illegible] schlebianiem namiętnościom. Z [illegible] schlebiać, ale oczyszczać nam potrzeba. I [illegible] dając tylko jakiej katolicyzmowi ignorując go — bo zaprawdę, obcy nam jest. [illegible] się [illegible] do [illegible] dolne [illegible] [illegible] — [illegible] i pan tem zarazem zaszczepił publiczności kwestyję, ale może pan zaczepił i to w dziennika bez Boga i wiary, jak Gazeta [illegible], stolmi przy gazetach, dla tego wolałem w prywatnej rozmowie wypowiedzieć się, tem więcej że tu nie idzie o mnie, tylko o [illegible], o ten niezmierny grunt na którym możebna jest tylko porozumienie się i jedność [illegible] ciele, które u nas tworzy [illegible] cywilizacyi. Jeśli w tem ciele panować będzie rozstrój, to i do najniższych warstw przeniknie prędzej niż gdzie. — [illegible] pan, że moralizowanie dzisiejsze martwe szczypta tabaki — [illegible] się z tego. Morał to surrogat wiary i dogmatu, tak samo jak martew zastąpić ma [illegible]. Na tle [illegible] morału [illegible] [illegible], zawsze: — na tle wiary objawionej. Mimo tych przekonań które bolem życia i gorzkiemi doświadczeniami zdobyłem, nie jestem bynajmniej fanatykiem; owszem nie lubię [illegible] na cudze sumienie — ale też popularności [illegible] niczego. — Proszę więc Pana na mnie nie gniewać, ani mię podejrzewać, zwłaszcza że się mam za bardzo ułomne stworzenie, które chce przynajmniej dosięgnąć do prawdy.

Rozpisałem się mimowoli tak długo, bo siadając do listu, chciałem tylko kilka słów powiedzieć; aż tu przypomniało mi się przykre wrażenie, i wyszedł [illegible] replikę; jeśli niedorzeczną, to chciej pan wybaczyć. [illegible] tę [illegible], [illegible] z [illegible] dla którego mam niezmienny szacunek. —

Bardzo byśmy radzi żeby dodatek mógł w samych stronach taniej kosztować – mógłby udać się zrobić skład u którego księgarza warszawskiego, a tym sposobem kosztowałby tylko najwięcej 3 ruble s.. Koszt wydawnictwa jest wielki, bo prawie rozchód przewyższa dochód z prenumeraty chociaż mamy z góra [illegible] abonentów. Na początek pisma, to [illegible], przesyłam panu mniemam przy tej sposobności rycinę. robiona we Florencji przez Boratyńskiego który jest nieostatnim artystą. [illegible] mogąc personę podług fotografii. Podobieństwo jest wielkie. — Bardzo żałuję że nadzieja widzenia pana w naszych stronach, zawiodła pewnie na niczem. Co za szkoda! Bylibyśmy razem pojechali się w Karpaty, – bo ja jeśli mi jakie przeszkody nie zajdą, mogę pan jechać do Szczawnicy, z kąd puszczę się na Spiż, tę krainę prawie nieznaną, a tak ciekawą. — Prosiłbym pana czy też niema pan dostać jakiej ryciny Taraszewicza co to w Kijowie rytował. On robił podobnoś portret Wład IV na koniu, jeżeliby to było do nabycia jak pan chętnie nabyć, albo o jakie rzadkie ryciny postarać się do zamiany. A teraz polecam się łaskawej pamięci pańskiej, upraszając, abyś pewien był, niezmiennego mego szacunku i przyjaźni

[illegible]

Szukam kamiennego pana bardzo rzadką
rycinę wyobrażającą [illegible] odbierającego
[illegible] od [illegible] który mu przedaje.
[illegible]
[illegible]. Jest także litografia
[illegible] z tamtej litografii [illegible]
[illegible] a [illegible] ogłaszał ich [illegible]
[illegible] litograf [illegible] [illegible]
[illegible]
rycinę, osobliwie portret [illegible] bardzo bym był
wdzięczny. Może znajdzie się gdzie portret
Mazepy wykonany przez [illegible] rytownika

Kraków 26 Paździer. 857. 158

Szanowny panie Dobrodzieju!

Tyle już czasu minęło, jak nie miałem przyjemności pisać do Pana Dob., a to z powodu — ciągłych moich podróży, to w nasze góry, to zagranicę. Szkoda wielka też Pan nie zebrał się jechać w tym roku za granicę. Bylibyśmy mogli razem zwiedzić Tatry i pieniny — Oto pole dla malarza! tu się uczyć. Kiedy się widzi te cudy, podziwiać należy niezdarną naturę naszych artystów — widać że im pan Bóg odmówił daru patrzenia. Żebym był młody, wierz mi pan zostałbym malarzem przez samą chęć powtórzenia ich piękności, rywalizowania nijako z ich Twórcą. To uczucie powinno być w artyście — zacóż nasi mazgaje przywłaszczają sobie tę nazwę? Czysta uzurpacya — pieniny szczególniej są doskonale skończone, natura pokazała się tu artystką w całem znaczeniu; tu można by brać lekcye estetyki praktycznej, tak każde miejsce układa się w doskonały krajobraz. A żebyś Pan widział Czorsztyn i Niedzicę — albo Klasztor Czerwony! — to są dziury jakich nie znajdzie w Europie — widziałem wiele, ale to piękniejsze, nie dla tego że nasze, tylko że się z niczem nie da porównać — taki tu zbieg dzikości północnej, z wolnością wegetacyi stref cieplejszych; Naga poryswana skała, i wnika zielona Tarka — ponury świerk, i lipa kwieciem okryta —

ruchy i najprzepyszniejsze kwiaty, a wszędzie i na
każdem miejscu Dunaju zielony, szalony, szumiący
i przezroczysty..... Zapaliłem się piszę panu
z samych tylko przypomnień. Warto to zwiedzić
bo choćby i pan był ciężkiem, to zwiedzi
bez trudu; komunikacye są łatwe i wodą
i lądem. Wszystko tu było coś z Rusi
i Litwy i z Korony w Grecowiny. Bawiliśmy
się wybornie. Poznałem tam krewnego [illegible]
p. Emila z Litwy; przyjemnie przepędziliśmy
z sobą kilka tygodni.... Teraz wróciwszy do
domu, bo jeszcze kilka tygodni musiałem
strawić na przejeździe do Wiednia – zabieram
się do roboty ~~..... [illegible]~~ ..... Pan Dobr
jak znajduje nasz Dodatek – czy warto
żeby dalej prowadzić to pismo, czy nie warto?
Proszę mi otwarcie powiedzieć i ja nie mam
zwyczaju gniewać się o prawdę, jeszcze za
słusznych uwag pochodzącą.. Na nieszczęście
niewidziałem się z panem A. Groza – pi-
sania nie było w domu.. Poznałem się
też z panem W. Pratem – wyborny chłopiec –
takich lubię, bo i ogień i nauka wytrwałość
w czem szczęśliwie różni się od naszych pani-
czów z wielkich domów, mających tylko
tak zwany Hallfeuer – Czy doszedł panu
ofiarowany mu przezemnie [illegible].

prawda, że to ciekawa historyczna rycina.
Pamiętniki Orzechowskiego wyraźnie są
napisane przez Amatora podróży – rozebrałem
je w Dodatku, nie ocenzurowując całowiekowo.
Bardzo bym pragnął mieć jakiś powieść artykuł-
co bądź, żeby tylko dostał przed Końcem listopada;
bo w ostatnim numerze, jak to Pan wie,
sita żalący. – Powieść jaka najlepiej by do
smaku przypadła dla okraszenia artykułów
zbyt naukowych ~~średniej~~ publiki. Tamten panicz
kawałek co dawniej był umieszczony, nie=
zmiernie się podobał – w pamięci go wychwalano.
Oczekując aby Stawka od Seawoczy ~~teraz~~ Jego Tarkowej
pracy, polecam się teraz Jego
pamięci; pisząc się z prawdziwym wielbicielem

J. Sieniawski

/Z

[illegible]

cząży

to

wie

la f[illegible]

gana

ale-

więc

nale

trza

A w

gatis

że p

zwaja

d. 12 Listopada 75/5 111

Szanowny panie. Pospieszam natychmiast
z odpisem po odebraniu pańskiego listu, bo mi
ciężko na myśli wytłumaczenie się z moich uwag
co do kierunku Katolickiego. Podobnie jak pan
nie chcę widzieć o żadnym ucisku -, ani o [illegible]
[illegible] - ani o tym forsowanym kierunku jezuitym
fanatycznych wyłączności jaki grasuje we Francyi -
ale radbym aby pismo - przewodnikiem w literaturze
swojej przyjęte. Gdy duchowieństwo - do którego
materyi [illegible] tylko [illegible] jest -
trwała i zmiana, bo jest się razem oprzeć -
A wierzaj mi pan, że tyle nawaliło się heretyckich
światów w wyobrażeniu ludzi z których najzawziętszych
że potrzeba wypełnić tę dwastę - Które kwitli
awają największej mądrości! ale pisane w duchu -
protestanckim, tak przecież niecenzurujących, a tak
w prost pędzących do materyalizmu i zupełnej niewiary.
Przyzna pan żebym się zgadzał że wszystkim ca-
ście przegląd - jego zbytnia wyłączność, to ciągłe
występowanie przeciw światłości, sprawia że się w
ciasnem klasztornym obraca. Tego my nie chcemy - ale
pragnęlibyśmy jednostajnego kierunku w rzeczach
fundamentalnych, a przytem pewnego uszanowania -
dla kościoła i jego sług. - To, co mi pan mówił
że dążność katolicka odstręcza ludzi - to nie
wierzmy, bo takich niewielka szkoda - owoc ich
trwań nigdy plonu nie wyda, a jeśli wyda -
jaki to kwaśny albo zgniły. - Nie chcę prowadzić
się w tej materyi, bo lubię [illegible] dobrowolnie przekonania
zostawić, a jeżelim i wprzód [illegible] zarzucił o
ten przedmiot, to jedynie dla tego żeby szczerze za
pobudzić, pobudka [illegible] myśląc [illegible] przenieść

Do dziennika

co wcale rzecz niepotrzebna, kiedy się można
wzajemnie porozumieć. Z resztą dysput w rzeczach
religijnych nie lubię, gdzie świeccy piszą ~~[illegible]~~
najlepszych przekonań zawsze prawie szwankują.
Uważam tylko za bardzo ważną powinność
bronić się przeciw nadużyciom liberalnych lekko-
duchów i pseudofilozofów — może Pan teraz
świeży przyjechał w Teki Wileńskiej — czy to
rozum drukować [illegible] Trentowskiego?
to co on tam mówi o rodzinie wszyscy
bardzo dobrze wiemy, ale te spekulacyjne
wywody co z głowy swej bierze, są najbrzydszemi
herezjami, Szczerze mi Pan powiedz, jaki
pożytek może być z jego rozprawy? Chyba —
rzuci nowy zamęt do umysłu i tak pomięszanego.
Przyznaj Pan sam czy ten Heglizm nie jest
dobrze gorszym od wolteryanizmu. Który
robił tylko libertynów używających życia,
gdy ten robi synatków równających się Bogu
a niedotyczących do spraw ziemskich i boskich. —
To są ważne badania i zapytania — przyznać będzie
Kiedyś nas sądzić czyliśmy dobrą szli drogą
czyśmy robili wszystko co tylko można
aby walczyć dla prawdy, i z prawdą. — Przebacz
mi Pan otwartość moją w tej materyi —
jeśli tu będziem możemy się lepiej i szczęśliwiej
rozgadać. Przecież obadwa jesteśmy w
tym wieku że potrafimy uszanować
wzajemnie przekonania swoje. — Niesłusznie
Pan przypisujesz Dziadunyckiemu jakoby
on sam chciał dowieść że [illegible]
to są figury czysto [illegible] — [illegible], tak
Dobrzański, jak ja dawniej [illegible], który jakiś

pamiętnik umyślnie sfałszował i przerobił
na swoje demokratyczne kopyto. W całej
tej literackiej szajce krakowskiej, którą tam
wyprowadził na scenę, niepotrzebnie jeden
[illegible] figuruje – ale tak chciało mi [illegible]
ze mnie [illegible] w Krakowie [illegible], bo
niedopuszczalnym [illegible]. Reszta śmieszne i źle
i zmyślone, a zatem – jedna – chłosty. – W przeglądzie
[illegible] artykuł o naszym Dodatku –
który [illegible], że [illegible] tak [illegible]
tak dogmatycznego, że dopiero [illegible] się prawie
za głowę schwycił – przez [illegible] –
wszystkie i nawet tam dotknął [illegible],
ale grzecznie, a to z powodu listu [illegible]
[illegible] w ciągu [illegible] – Każdy myśli
[illegible] powiedział dużo,
[illegible] wielu [illegible] i przykrych – ale kochany
~~[illegible]~~ dużo powiedział, [illegible], że [illegible] polskie
[illegible], także jest [illegible], jak sobie –
Veuillot mimo całego [illegible], jest sobie
impotens i w życiu i w piśmie; oczy jego padają
gęsto i głośno, ale to jakoś [illegible] wrażenia
trudno [illegible] mu [illegible], że dobrze mówi,
że [illegible], ale to jego słowo nie ma
sympatyi, nie [illegible], nie porywa. Widocznie jest
to okopany obóz gdzie się zamknął walczący
zastęp – ale to nie rycerz co porywa ser [illegible]
[illegible] katolickimi [illegible] i poświęceniem się.
Mimo tego [illegible] to krytyka [illegible] jak
[illegible] wytrwa, bo [illegible]
[illegible] najmniejszej myśli [illegible]
[illegible] świat [illegible] z [illegible] i [illegible]
chciałby [illegible] zamienić w refektarz klasztorny. Któż się
to nań zgodzi? – Zapewne dojdą [illegible] drugiego
[illegible] o niepewnem wychodzeniu Dodatku na [illegible]
Darmo! mała liczba abonentów, nieprzebyta –
Kosztów – z nakładem przez 2 lata stracił 2000 złp.

większej cyfry żądać od niego nie możemy;
teraz rozpisaliśmy, aby się zgłaszano, kto
chce abonować — jeżeli przynajmniej 200 abo-
nentów się zgłosi, będziemy na rok następny
wychodzić — jeżeli nie — ustajemy. A ponieważ
pismo to jest dziś u nas tanie — 6 Rubli za
12 zeszytów grubych — stawka zgodna
galicyjskie, więc nie mogą otrzymać tego pisma —.
Mam jednak nadzieję, że się podźwignie,
bo już zaczynają nadchodzić zgłoszenia
z różnych stron. Gdyby to można, chciałbym
pani mieć od niego tę powieść jak najprędzej; w
chwili w liście, ażebym mógł umieścić ją dosta-
Grudniowym zeszycie. Jeżeliby na pewno zamia-
niej przed 10tym Grudnia, to mógłbym ją zamie-
-ścić jeszcze. Najlepiej byłoby, żeby się Darlewicz
Pan napisał mi wprzód kilka słów, czy się jej
na ten termin spodziewać mogę — a przygotowałby-
łem przyjęty numer, żeby dla niej miejsca
zostało. — Od napisania niniejszego listu mamy
blisko ośmiu tygodni czasu. Część jakaś, która
jest gotowa, mógłby Pan tymczasem przesłać w liście,
resztę w innym — ale zawsze tak, aby na 10
Grudnia rękopis był w moim ręku. Ostatni list pański
szedł blisko tydzień. — Ale ostrzegam, że na 10
grudnia podług naszego kalendarza. — Zbieram trochę
rycin dla Pana; jeżeli Pan przyjedzie, będą na
usługi. Zajedź pan prosto do Hotelu Rossyjskiego
ja obok mieszkam, będę zaraz na usługi —
Co się tyczy lokaja — to trudno; prędzej znalazłbyś pan
młodego jakiego człowieka, który by był towarzyszem
naukowym — bo za granicą lokaj niepotrzebny, ale
towarzysz potrzebny. Już ja takiego Panu znajdę, co będzie
o rzeczach myślał, pana pilnował, załatwiał mu wszystkie
ambarasy w podróży — a nie niewierny, tylko wdzięczen będzie
że ... obawy. — Lokai takich tu nie znajdzie, są pijaki
i złodzieje itp. — Ściskam Pana serdecznie i proszę, żeby
jak najprędzej do nas zawitał a szczerze go uściśnie
pobratym. Sienkiewicz

Kraków 12 Stycznia 858. 162

Szanowny panie Dobrodzieju. Nie odpowiedziałem na list pański, bo nie miałem chwili wolnej, to święta, to różni goście, to wyjazd mój do Wiednia zabrały wszystkie chwile. Mogiły już drukowane w Grudniowym zeszycie. Trafiły w taką porę, z czego się bardzo ucieszyłem. Dodatek się otrzyma na dal, choć ze znaczną ofiarą, bo to co się straciło, pewno nie wróci. Na pismach tego rodzaju trudno wychodzić bez szkody — a to z tej przyczyny, że niesposób zrobić je tak interesującemi, aby stały się potrzebą kraju. Francuskie i angielskie Revues dla tego prosperują że mają w każdym fachu wytrawnych pisarzy, a co najważniejsza, że wątku dostarczają im rzeczy bieżące czyli kwestye teraźniejszości, dla nas zamknięte i niedostępne. — Z czasem może się zdobędzie jakie realniejsze stanowisko; do tego się idzie. Teka wileńska może także dojść do czegoś, byle świat. ~~widzieć~~ do czego ma iść. Pierwszy numer ma dobre rzeczy, ale i dużo niedobrych. Trentowskiego Batamutora nie powinny się drukować, bo u nas nie dość jest gruntowne wykształcenie, aby się na fatraszach poznano. Mam jego w tymże duchu rozprawę, i to zapłaconą, ale leży w aktach. Jeśli w tem smakują Litwini, mogę im sprzedać, a rzecz to lepsza od tej, co wydrukowano w Tece. W tych czasach czytałem wydane przez Pana —

pamiętniki Ochockiego i znalazłem w nich wielką przyjemność. Co można było powiedzieć, wszystko powiedziane. Prawdziwe antidotum po truciźnie zadanej przez Bartłomieja Drzichałowskiego. Michałowskiego już zrąbałem coko[l]wiek i co[l]kolwiek powiadam, bo u nas niewolno sobie pozwolić. Myślę teraz w ogólnym przeglądzie zestawić Drzichałowskiego z Ochockim. — Spodziewam się że pamiętniki te muszą mieścić wiele szczegółów opuszczonych z konieczności w tem wydaniu — nieprawdaż? Czuć to w wielu miejscach. W Chrząszczewskiego pamiętnikach napotkałem szczegół jeden obchodzący mię z blizka i dobrze mi znajomy. Tam gdzie mówi o Genealogii Zofii żony Szczęsnego cytuje moją kuzynkę, starą Meyerowę, która była za Józefem Siemieńskim bratem mego dziada porucznikiem Kawaleryi (nie Kancellaryi) narodowej — Ale ja z ust jej wcale inaczej słyszałem, a chociaż była przyjaciółką pani Zofii, siniała się [czasem] (z mniemanego pochodzenia jej od rodziny Cylicziów, i twierdziła że była córką greka co bakalie w Stambule sprzedawał. Nie Boskamp to ją upatrzył, ale Dziewanyski Cześnik Koronny, z którym przybyła do Polski, równie jak i żona mego Dziada Stryjecznego, późniejsza Meyerowa która była córką Konsula francuskiego p. de Balbier, Zawsze przynajmniej tak utrzymywała że jest rodem francuska, co mi się przecież nie zdawało, bo do samej śmierci przez lat może 80 życia, źle po francusku mówiła, ~~[illegible]~~ równie źle i po polsku, ale za to po turecku i po grecku expedyte.) — Sami grecy mi to powiadali w Odessie. — .

Obu mnie się zdawało, że jak jedna tak druga
obie były grzesznicami; z tąd ich życie nieszczęśliwe
przyjaciół – obie były biednemi dziewczętami z ulicy, ale
dziwnej piękności. Mój Dziad skoro zobaczył ją u [illegible]-
kiego z którym był w zażyłości, zaraz ją odkupił
od niego i ożenił się z nią. Żyli z sobą lat coś z kilka-
ale musieli wziąć rozwód, bo ona była zbyt delikatna
a on chłop potężny, który jej zdrowie zrujnował. W Bryga-
-dzie mego rodzonego dziada był sztabslekarz Meyer, który
ją kurował, a kurując ją przypadł jakoś do miary
i otrzymał rękę rozwódki. – Są to historye które
się często w latach moich młodszych w domu rodziców
o moje uszy obiły, tak że ich ojca jak i samej Meye-
rowej, która zawsze najczystsze pochwały oddawała –
swemu pierwszemu mężowi, powiadając że cały majątek
miała od niego. – Zaczepiłem o materyę dawnych wspom-
nień familijnych i tak się rozgadałem. – Ja teraz
także kończę pamiętniki kantora krakowskiego, go lubiłem
staruszka który mi przepisywał w więzieniu, jestem
od czasów konfederacji barskiej. Są tam jednak
ciekawe i nieznane (dotąd szczegóły) albo wiele
niedokładności. – Posłałem panu memu kilka
ciekawych rycin – p. Skimborowicza – czy go już
doszły? – Zbieram różne rzeczy, aby zwolna dostar-
czyć do pańskiego albumu. – Mam ją ogromną
prośbę do Szanownego Pana. – Czy nie mógłbym wyszukać
bodaj w drugiej ręce, jednego listu do dodatku
ostania naukowo-moralnego prawdziwie który
pan Kamieński jest, ma się wznieść w najobszer-
niejszem znaczeniu, bierze z Kijowa, z Litwy
i Petersburg. – Możnaby dostawać z tamtąd się
podobno, jeżeli o to idzie, aby nieświadomo adresu.
List krótszy, dłuższy – to się nie okaże. Możnaby
tam oszacować od 15–20 Rs: dla pana – gdyby to ko-

inny napisał, a mnie łaskawy pan tego trzy-
dzie, to 12. R.s. gdyby pisał regularnie co
miesiąc. Bez łaskawej pamięci wyświadczyłbyś mi
największą łaskę — może go prosiłem już jeszcze
raz o to? Gdyby uważa go zobligować; ale
najlepiej wołałbym panskie pióro, bo wiesz jak
i co napisać. Jeszcze jednej pomocy błagam pana.
Czy nie wie kto by mógł z Petersburga lat-
w Moskwie pisać, ale niekoniecznie o literaturze
tylko o tych sympatiach tam chwili obecnej.
Listy pisane pod adresem pana chcę, a pewnie
nie mi przysłał może do mnie, ale
już nie do Justyny, tylko do Eugenii. Wiele
miałbym do zawdzięczenia panu za tę łaskę.
Zdobyłem dla polskiego malarstwa najznakomitszego
malarza Seflära — jest to Galicyanin, ale długo wiele
malował tylko sceny z życia niemieckich chłopów.
Teraz przez rok zaczął w kraju robić studya
i w końcu wymalował prześliczny obraz: Powrót
Konarzyska pańszczyzny z wyprawy Wiedeńskiej.
Jest to pierwszy dziś z polskich malarzy kierunek
prawdziwy twórcy, prawdziwy artysta — na tego
roczne premium obraz jego będzie litografowany.
Aż serce rośnie patrząc na to piękne dzieło.
Muszę dla pana nabyć co z jego robót, które
się rozchwytane. Ten obraz nasz kunstverein
zakupuje bardzo tanio, bo za 1000 fmk czyli 4000 Złp.
(Dzisiaj bawi on w Wiedniu.) Chciałbym panu przesłać
choć fotografię tego obrazu, lecz fotografia ani połowy
tego nie oddaje co jest. Jest to malarz wdzięczny
skromny, cichy, ale pełen poetycznego uczucia, ma
lat ze 26 – 27. — Jeszcze tyle mam gadać, ale
czas skończyć, razem z papierem, i pana łaskawego
serdecznie uściskać i prosić o łaskawą pamięć

Szujski

5. Lut. 858 Kr[illegible]

Szanowny panie! widzę z listu pańskiego, że jesteś mocno wzruszony trudnościami w rzeczy tak ważnej. Znam ja to, i nie dziwię się. U nas niemożna nic poddać pod głosy deliberacyjne - bo z tego wyjść zły może głupstwo nie do wzięcia. Jeśli się czego nie zrobi porządnie bez apellacyi, rozkazem bez opozycyi - to niepodobieństwo jest aby się zrobiło nawet źle. Przekonałem się z historyi naszej, że wolne obradowanie...... w sprawach najważniejszych [illegible], dla tego tak było miłe szlachcie, że dogadzało przyrodzonemu lenistwu, i gnuśnemu konserwatyzmowi. - Każdy z tych panów umiał być zdolnym do heroicznych poświęceń się - ale do cichych, wyrozumowanych ustąpień tymczasowej niekwalifikuje się. Dojrzałość jeszcze od nas daleka, zgnilizna bliska. — Dołączam artykuł napisany mniej więcej w podanej przez pana myśli - może to się na co przyda. Kazałem odbić dwa exemplarze na listowym papierze; dojdą one pewnie prędzej niżeli pańskie mi sam czas. - Serdecznie dziękuję za korespondencyę obiecaną od p. Prusinowskiego i drugą z [illegible]. Kiedy rachunki będzie miał sobie wypłaconą summę należytości.

Radbym tylko żeby w pewnym terminie [illegible]
ci wyprawił list do Dudalskiego - tym sposobem
list mógłby mój dojść około 10 lub 15go co
właśnie przypada w czas [illegible] - go Dudalskiego.
Przyjechał tu p. Stefan - zaraz wziąłem
go na bal, gdzie było z 800 osób, i pokaza-
łem mu całe świetne towarzystwo -
teraz poznaje go w różnych domach.
Prawdziwie się nacieszyłem [illegible] przy-
byciem z naszej strony. Jeżeli [illegible]
przyjedziesz w kwietniu, będzie dość czasu
pojechać za granicę, tak aby w Lipcu -
wrócić do Krakowa - a wtedy do kraju.
Zaczekam i kopnęlibyśmy się w Tatry.
Niezmiernie trafna myśl że Pan będziesz
tam wiele rysował. Tatrzańska okolica
ma to do siebie, że sama natura tworzyła
dokonałe pejzaże - dać tylko ramki a
wszędzie pejzaż gotowy. Z tego da się zrobić
prześliczne illustrowane dzieło. Od dawna
nosiłem się z tą myślą, - a nie mogłem jej
wykonać z tej tylko przyczyny, że niepodobna
było znaleźć ani jednego rysownika coby
potrafił odrysować obrazek stosowny do
illustracyi - Możemy wszystko objechać
Co najciekawsze - dolinę Dunajca, najromantycz-
niejsze w świecie, wdrapiemy się w Karpaty -

115

przejdziem doliną Popradu – zwiedzimy Spisz, tak jeszcze mało znany – potem Pieniny – Tatry – musimy zawadzić o Babią Górę – doliną Żywiecką – a nie pominąć naj-bliższych okolic gór Tenczyna, Ojcowa, Lipowca Mogilan itd. – Ależ to bogactwo dla rysownika i pisarza. Przez jeden miesiąc możemy wszystko to objechać i wystudiować i wypisywać z całą swobodą. – Skomponujemy pewnie oddzielne pismo z rycinami, bo to się należy pozostawić. Dałem mu ile pamiętam: pierwszy jeden rysunek Borakowskiego na świeżym papierze – Dzieła ś.p. Morskiej z 50 rycinami Kolbergowi i Opis Zamku – portret biskupa Gutkowskiego i jeszcze jakieś dwie szkice których mi wspomnieć nie mogę. – Pamiętam tylko, że go zakończyłem obdarzył jakiemiś rysunkami, aby tylko był wiernym oddawcą. – Nie mam nadziei, żeby pan zrobił wielkie zdobycze w rycinach po Niemczech – jacyś amatorowie wykupili za drożej. a kupcy tak się drożą, że aż brzydko gadać z nimi – najlichszy portret Zygmunta, który sobie płacić zrazem po pół talara – kiedy dawniej za 6 groszy można było dostać. – Żaden jakiś nie idzie taniej nad 4 talary; a jeśli portret od 6 do 8 talarów. Zbierałem kilkanaście portretów jakich ale obcych, i cenę każdego 4 tal. – Nabyłbym dla pana te których nie masz – Dla tego wypisz mi te, co masz, portrety. – Spieszę się ten list wyprawić, bo chciałbym żeby pana doszedł jak najprędzej. Przyjmij pan wyrazy najszczerszego – od przyjaciela i sługi

Gramme

Uk
grudn
ków
guber
skiéj,
nikien
trznyc
szlach
świad
guber
„w ra
sam
Cesar
leniem
pliwoś
okólnil
30 z.
Okó
domnie
dnia.
bernij
całéj
nego
ogólny
Nie
żan by
ściż si
Dziś w
dzie n
iż zaw

Kraków 4 lutego.

Ukaz Cesarza Aleksandra IIgo z dnia 2 grudnia r. z., w przedmiocie zmiany stosunków włościańskich, wystósowany do trzech gubernij wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj, przesłany został, jak wiadomo, okólnikiem hr. Łanckoja ministra spraw wewnętrznych jenerał-gubernatorom i marszałkom szlachty *wszystkich* gubernij cesarstwa, z oświadczeniem, że zasady ukazu dla trzech gubernij wydane, służyć mają dla każdéj „w razie gdyby szlachta w niéj objawiła ten sam zamiar co powyższe, o którym Jego Cesarska Mość dowiedział się z zadowoleniem". Czy może zachodzić jakowa wątpliwość co do rzeczywistego znaczenia tego okólnika, podanego w piśmie naszem na d. 30 z. m.?..

Okólnik ten nadaje właściwą jakkolwiek domniemaną cechę ukazowi z dnia 2go grudnia. Litera ukazu odnosi się do trzech gubernij litewskich, duch jego stosuje się do całéj Rosyi. Po odczytaniu okólnika rzeczonego nikt wątpić nie może, że ukaz jest ogólny.

Nie dawno jeszcze podobny okólnik uważanoby w całéj Rosyi za rozkaz. Nie mieściż się w nim wyraźne życzenie cesarskie? Dziś wola monarsza ograniczyła się wprawdzie na zawezwaniu. Osądziła i słusznie, iż zawezwanie do dzieła tak ważnego jak zmiana stosunków włościańskich, zawezwanie w imie roztropności, umiarkowania i porozumienia, wystarczy; iż się obejdzie bez rozkazu, tam zwłaszcza, gdzie się szlachtę powołuje aby na swojem stanęła miejscu. Zresztą na cóż rozkaz lub przymus tam, gdzie ostatecznie nie ma innéj ewentualności nad konieczność. Bo i na cóżby się narażała szlachta gubernij stawiająca opór życzeniu monarchy z jednéj strony, a z drugiéj wzbraniająca się przystąpić do podobnéj reformy, zwłaszcza gdy włościanie o dążnościach rządu i postępowaniu szlachty w innych guberniach są zawiadomieni?...

Lecz na cóż zda się mówić o ostatecznościach, kiedy pominąwszy już wszelkie uczucia, a uczuciowa strona bardzo jest w téj sprawie niebezpieczną, sam interes własny dobrze pojęty zupełnie dostatecznym jest bodźcem do wzięcia chętnego i energicznego w tym dziele przez szlachtę udziału. Piszą, że szlachta gubernii tambowskiéj, złożyła z razu nadesłany ukaz z 2go grudnia *ad acta* i zawiadomiła o tem ministeryum spraw wewnętrznych. Lecz po głębszym namyśle uznała całe niebezpieczeństwo podobnego postępowania, i wysłała teraz swego marszałka do Petersburga dla cofnięcia tego niewczesnego i nieroztropnego kroku.

Bo też w rzeczy saméj, nie tylko jest obowiązkiem ale interesem szlachty odpowiedzieć zawezwaniu monarchy, a nawet okazać się chętną w braniu udziału w tem dziele, jakkolwiek nie obejdzie się w niem bez ofiar. Pismo nasze nie może być podejrzywane w tym przedmiocie. Nikt mu nie zarzuci, aby się filantropią unosiło; teoryj chłopskich nigdy w niem nie rozwijano. *Czas* nie rozczulał się nigdy nad niedolą przesadzoną włościan, nad wymarzonem okrucieństwem panów. Widział nadużycia jakie były, lecz widział także niebezpieczeństwa grożące od gwałtownych a teoretycznych usiłowań zmiany rzeczy. Nie oświadczył się jako zapalony stronnik usamowolnienia, ale uznawał w końcu konieczność jego. Nie upatrywał w ofiarach i poświęceniach obowiązku, ale gdy były nieuchronnemi, radził je ponosić i znosić chętnie, bo wtedy tylko zbawienne przynoszą skutki. Nic według niego smutniejszego nad przymusową a bezużyteczną ofiarę.

Będą więc ofiary w Rosyi i wielkie, ale próżno się łudzić, aby ociąganie się i zwłoka zmniejszyć je potrafiły. Ociąganiem zmniejsza się tylko zaufanie w rządzie, reszta przychylności u włościan, a zasługa w oczach całego świata.

Zmniejsza się zaufanie u rządu: niewchodząc nawet z jakich pobudek rząd rosyjski oddał przeprowadzenie tego dzieła szlachcie. Dość że jéj powierzył tę sprawę; godną tego zaufania okazać się powinna. Miałażby pragnąć aby w interesie między nią a chłopem kto inny występował? Cóż innego znaczyłoby ociąganie się, niedowierzanie, słowem niechęć lub zwłoka? Nie miałżeby rząd wtedy prawa uskarżać się na zawód doznany i w takiéj sprawie?.... Czekać aż inne gubernie w komitetach rzecz ukończą, to tylko pozór roztropności, ale w gruncie egoizm. Dobrze korzystać z doświadczenia, ale nie tam gdzie idzie o braci i w tem samem dziele. Doświadczeń już dosyć było—byle z nich korzystać. A nadto czyż tu nie idzie właśnie o porozumienie się i to właśnie równoczesne? Możeż się obejść bez ogólnéj harmonii w urządzeniu stósunków we wszystkich guberniach, przynajmniéj jednej narodowości, naprzykład dawniéj polskich? Nie lepiejże, aby gubernie wołyńska, ukraińska, podolska, naradziły się równocześnie jak litewskie, aniżeli aby na te ostatnie czekać miały? Nie jedna trudność utartą, nie jedna ofiara zmniejszoną by była wspólnem porozumieniem, która potem bardzo szorstko wystąpi. Więcéj jeszcze, czy pierwsze układy nie będą prostym tokiem rzeczy służyć potem za normę? jakże ciężko przyjdzie naprzykład ustanowić większy czynsz aniżeli ten jaki postanowiono w sąsiedniéj gubernii? a w końcu czy ostatnie układy nie będą nosić pozoru jakby były całkiem przymusowe?.....

Zmniejszy się też reszta przychylności u włościan ociąganiem się szlachty w braniu udziału do jakiego jest zawezwaną. Zrywa się stósunek patryarchalny, to pewna; tem więcéj trzeba usiłować, aby się węzeł moralny zupełnie nie stargał. Nie ma już przychylności—powie kto może. Zgoda i na to, chociaż bolesno, tem bardziéj trzeba się starać. aby nie było nienawiści. Bo jakiś stósunek być musi w społeczności, a obojętność u ludu prostego jest rzadką i nienormalną. Chłop lubi lub nie lubi. To co się u niego obojętnością wydaje, jest najczęściéj niechęcią łagodzoną przez bojaźń.

Zmniejsza się, powiedziano wyżéj, zasługa w oczach całego świata: i zaprawdę nie jest to tylko próżnem wyrażeniem, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Wykrzykników podobnych pismo nasze czynić nie ma zwyczaju. Ale mówi to z przekonania. Inicyatywa szlachty litewskich gubernij postawiła w oczach Europy kwestyę usamowolnienia włościan na szlacheckim gruncie. To jéj zasługa. Zasługę tę potwierdził i ogłosił monarcha ukazem z 2go grudnia. Sprawę tak ogromną oddał szlachcie w ręce. Zawezwał ją do działania. Ociągać się tu nie można. Szlachta w monarchii rosyjskiéj zawezwana jest wolą monarszą do wydania sobie saméj w obec całego świata najchlubniejszego świadectwa: czyli zdolną jest lub nie do głównego w rządzie udziału? Ma ona niejako w ręku rehabilitacyę szlachty europejskiéj. Możnaż więc przypuścić, aby ociąganiem się, wahaniem, niedowierzaniem, oglądaniem się jednych na drugich, słowem niechęcią—szlachta podobną sposobność sponiewierać chciała?....

---

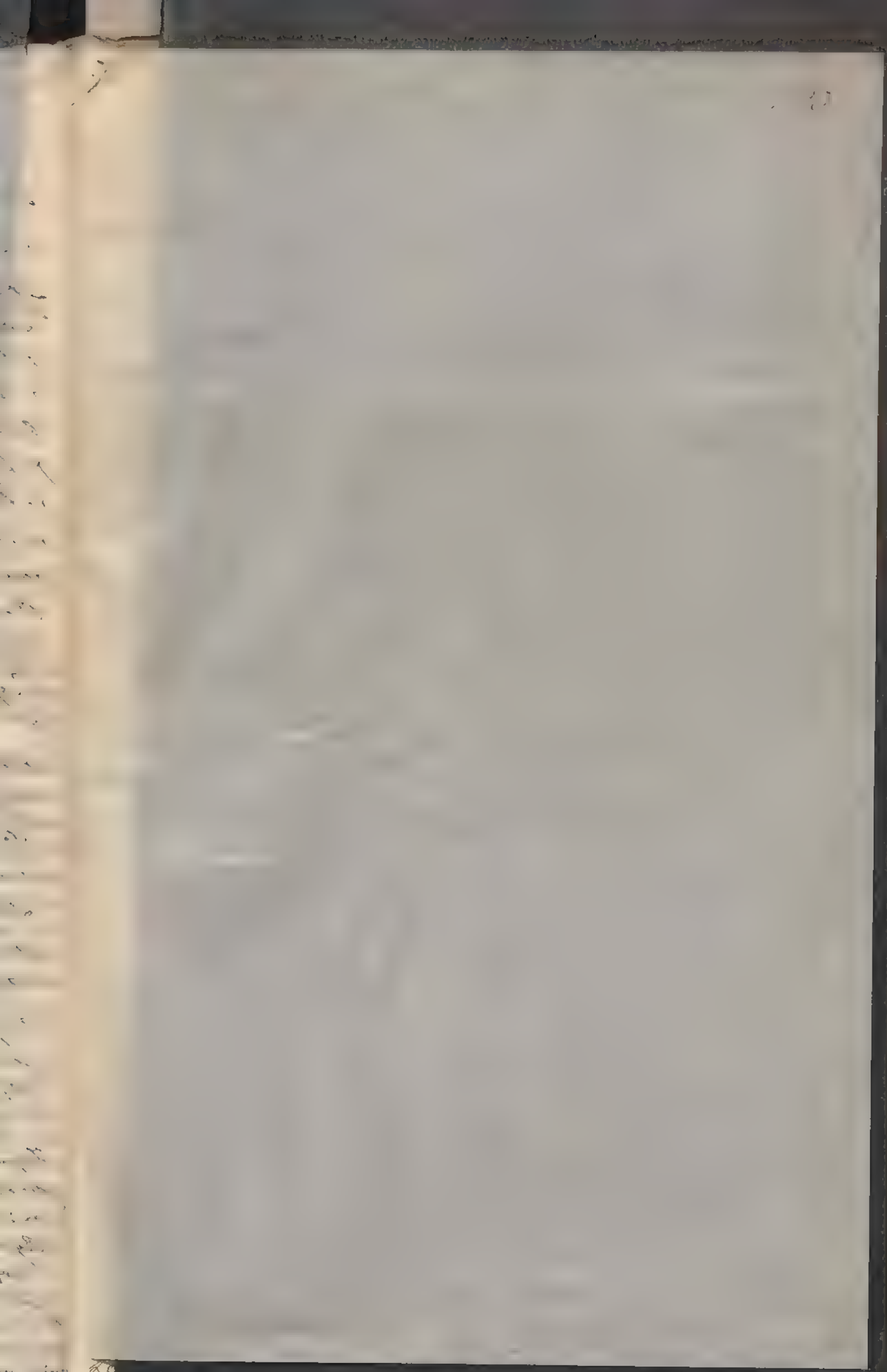
d. 16 Marca 858 ~~167~~ 167

Szanowny panie! Piszę na prędce bo mi mało dano czasu że raz trzeba mi dobrą sposobność, posyłam 23 sztuk kopii fotografii które dla pieniędzy nabytemi, te same dwie osoby jest lepsze [illegible] którymi malowali i [illegible] [illegible]. [illegible] bardzo ciekawe miniatury [illegible]. Fotografii Zygmunta III [illegible] podług Rubensa fotografii Loefflera — Z. fotografii z obrazu Löfflera jeszcze nie dostałem, ale jak nadejdzie [illegible] [illegible] Panu [illegible] portretami naszej Pan wielka [illegible] Hondiusa. Władysław IV.

Cieszę się że się ciągle Panu [illegible] z wiosną, bo może Bóg pozwoli nabić razem podróż po górach naszych. — [illegible] Kossakowa. dosć słuszna — ale nadzwyczajności [illegible]. nasi artyści nieszczególnie dopisali. Ściskam Pana serdecznie i przypominam o korespondencyi p. Przezdzieckiego z których żadna mi nie dostała dotąd. Najlepiej będzie gdy napisze wprost pod moim adresem bez pośredniczenia się. — Życzam [illegible] Pani [illegible] [illegible]

[illegible]

Zapomniałem jeszcze dołączyć 12 litografii z [illegible] pieśni — przypominam, a także dodać niejakie wyobrażenie o tych górach, które pan zwiedzi zamyślasz. Rysował je [illegible], [illegible] [illegible], spotkany [illegible]. — Jeszcze wszystkie [illegible] je [illegible] z [illegible] [illegible].



C
tho
dn
Arn
bytu
Jne
vorr
w La
wię a
nran
bfen

Od
wa
ni
i
Ini
Kac
cho
cia
od
bro
Wy
Lep
pok
Ja

J 31 Maja 859. Kraków

169

Od tak dawna zabierałem się pisać do Szanownego Pana, lecz mając pisać w wolne czasy nie napisałem, dla zatrudnień, częstych wyjazdów i zwykłego lenistwa. Słyszałem że i Pan miał smutki ze strat dotkliwych — szczerze bolałem nad Kochanym Panem. — U nas tu rzeczy nasze idą po dawnemu chociaż cały kraj w gorączkowym ruchu — wszystko ciągnie do Włoch — tysiące rekrutów płyną jak woda od dwóch miesięcy. Krew synów słowiańskich bronić ma niemieckiej całości. — Okropnie pomyśleć! Wystawa tegoroczna prześliczna! — Piotrowski, Simmler, Leffler prym trzymają. Pierwszy raz nasi malarze pokazali się godnymi współzawodnikami cudzoziemców. Ja, co patrzę od lat kilku na produkcye naszych malarzy, nie mogę się dość nacieszyć tym postępem tak świetnym. Wanda Piotrowskiego — to czarująca poezyja! — Przyszła mi myśl wydać Album wystawy — wybrałem 8 najładniejszych obrazów samych polskich, kazałem dobrym fotografom odfotografować, potem dobrze retuszować i posłałem do Berlina do Litografii. — Będzie to prześliczna rzecz w swoim rodzaju. — Poślę panu exemplarz skoro wyjdzie. — Jeżeli Pan nie ma nic Lefflera robót, to jest tu na sprzedaż obrazek olejny, prześliczny — Rodzina polska na gruzach spalonego domu przez Tatarów — Cena 100 Rs. — Cena bardzo skromna, gdyż Leffler bardzo drogo sprzedaje swoje roboty. Jest to pierwszy pomysł do wielkiego obrazu, starannie jednak wykończony — sam wielki obraz sprzedał Dzieduszyckiemu za 200 dukat. Hol. — —

Jeżeliby pan Stefan podjął się, tobym ten obrazek posłał panu przez niego. Jeżelibyś Pan nie chciał to może trafiłby się inny nabywca — bo cena wcale niewysoka. — Teraz przez p. Stefana posyłam kilka kawałków dla paryskich zbiorów są rysunki Tyszkiewiczowej dziś Wąsowiczowej Nie wiem czy więcej jest sztuk należących do tego zbioru? — Wyszedł tu rocznik wydany p. Mar. Wielopolskiego w którym strasznie polemizuje z wszystkimi co — zaczepiali o interes zapisu Świdzińskiego Dotknął tam i pana z całą szczerością delikacyi. Pismo to wywołało wzajemnie wielkie hałasy. Nadesłano mi także z Wołynia ogromną chryję przeciw panu za to że na Wołyniu pisałeś — rozumie się że w kąt cisnąłem ten paszkwil sprawiający mi obrzydzenie do tych ludzi co swoich pisarzy na to wynoszą pod niebo, aby ich potem szarpali w błocie. Pokazuje się że z publicznością naszą (stosunek taki samo może być niemiły jak z szynkowną gawiedzią — wdaj się z nią, a wyjdziesz obryzgany i splamiony. — Zarzuty tego pana co to pisał (anonymus jakiś) są tak płaskie, że nawet mówić o tem nie warto. Zdaje się że kiedyś chwalił pańskie pisma, ale nie wiedział dla czego — tak teraz je

w Crambut gani — z tejże samej przyczyny. —
Osobliwy rodzaj krytyki zagościł się u nas —
nikt nie trzyma się w granicach punktu spornego —
tylko sięga i prześladuje przeciwnika na całem
jego życiu, robiąc mu nieledwo zarzut o to, dla
czego się urodził. — Brzydki nasz charakter że nie
nieumiejąc uszanować, ukochać — ciągły bunt
przeciw wszystkiemu co wyższe nad mierność —
Musimy się wziąć za ręce i leczyć nasz kraj
z tej brzydkiej choroby — ~~czy~~ mniejsza o literatów
ale czy jest jaka władza któraby się podobnym
Kaprysom głupstwa i nienawiści oprzeć mogła?
Na literatach jest próbka tylko tego co —
może się kiedyś na innej scenie powtórzyć. —
Niedziwię się Panu Henrykowi że tutaj lekkie
pogardy dla pisarskiego gminu —. Że jest on
tu od kilku dni — przyjechał — jak powiada
leczyć się. — Ozięble przyjmowany, a raczej nieprzyj-
-mowany — wytłumaczyłem mu dla czego — bo w
pamiętnikach mieszczańskich mocno obraził
naród. Tłumaczył się, ale [illegible]. — Czy kochany
pan będzie dalej wydawał Konotatki? — Czy
Teka Wileńska ma i nadal wychodzić? —
Posyłam panu kwestarzyk mój o Zygmuncie —
niepodobna było w więcej napisać, bo z jednej
strony familia prosiła mię, z drugiej cenz-
-ura nie pozwalały wszystkiego: tak więc tylko półgębkiem
wybąknąłem coś, aby przynajmniej uwagę kraju
zwrócić na poniesioną stratę. — Muszę kończyć,
bo czasu nie mam — a na inny raz dłużej pogadamy
Do zobaczenia się daj Boże w lepszy dzień

Julian

obs

i pr

Niew

Jak

ho r

ktor

Par

4 Marca 880 z Krak.

171

Szanowny panie! Pospieszam choć z kilkoma słowami, bo jestem na wyjezdnym. Niebawem prześlę korespondencyę z Krakowa. Będzie to obraz czynności całomiesięcznych. Artykuł kazałem drukować w 1000 egzemplarzach. Za tydzień będzie odesłany do Warszawy pod adresem Gebethnera — Trzeba było składać go na nowo — bo list panski przyszedł po rozrzuceniu kolumn. Artykuł ten jest sprawiedliwy ale szorstki, w takich przedmiotach trzeba mieć delikatniejsze pióro, a więcej cięte, pour écraser. Przyjąłem go bo stawał w obronie dobrej sprawy, lecz nie dla tego że dobrze napisany. — Niebawem będę miał obszerniejszą pracę o jednem angielskiem dziele opowiadającem historyę i przyczyny cywilizacyi. Są to rzeczy zadziwiające nowym poglądem. Wszystkiego podzielam i niejedno odrzucam, lecz są prawdy tak zwycięskie tak oświecające, że się jest porażonym i przekonanym. Boję się tylko czy to nie będzie za obszerna, bo kilka arkuszy druku wynosząca praca, która jednakże da się także dziełku przedrukować. Przyjmij Szanowny Pan wyrazy przyjacielskie od szczerze Ci oddanego

[illegible]

op

na

D. 20 Listop. 860.

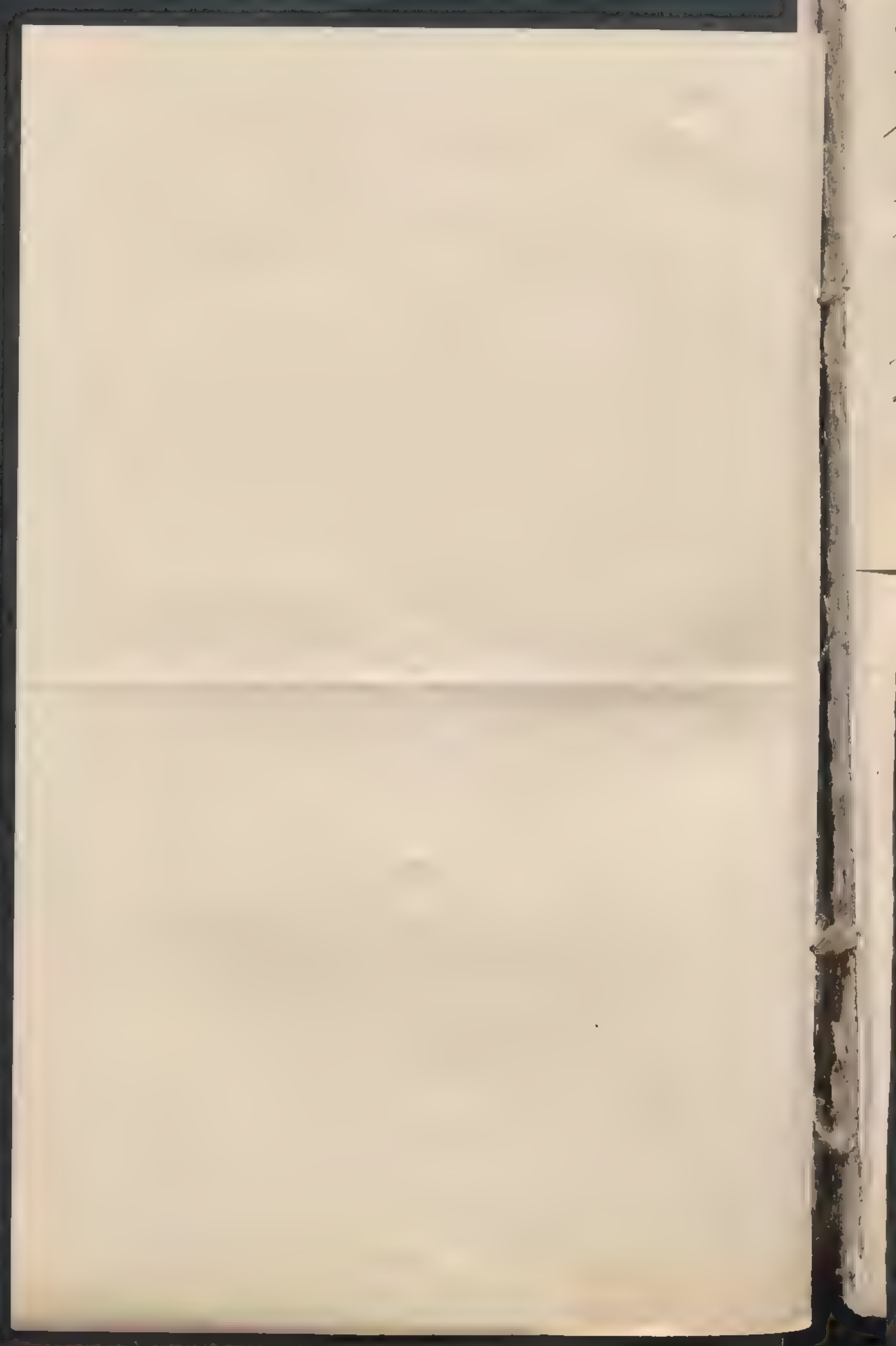
173.

Szanowny Panie. Dowiedziałem się z przyjemnością że pan wrócił już z zagranicy. Muszę się wytłómaczyć z długiej korrespondencyi mojej do Codziennej przerwaniem. Ostatni z moich listów posłany w niebytności Pańskiej, bardzo ważny i obszerny, niezostał umieszczony, a następnie otrzymałem list od jakiegoś nieznanego mi pana, który zbił mi swoje uwagi tak niedorzecznie, tak dowodzące nieznajomości rzeczy a bojaźni opinii brukowej – że zniechęciłem się odwagi na dalsze pisanie listów. Jeżeli dziennik ma drżeć przed opinią brukowców, to musi zrezygnować z opinii ludzi wytrawnych. Zdaje mi się Pan niedopuszczy do tego, bo wiem że tak nie myśli, i zapewne nie chce aby dziennik twój schlebiał szalbierstwom ostatecznych partyi, a raczej wrzask kierowanych zwykle przez ajentów tajnej policyi, eksploatujących szał młodzieńczy i za każde głupstwo. Jeżeli zatem porozumiemy się w tym punkcie, mógłbym na nowo donosić panu o ważnych sprawach jakie są u nas w porządku dziennym. Prosiłbym równie Szanownego pana, czybyśmy nie mogli nabyć odemnie jakiej powieści – może coś takiego coby tam przeszło niezmyte. A może też Szanowny Pan od czasu do czasu zechciałby rzucić jaki artykulik o Warszawie dający przegląd na miejscowe

stosunki.

i na sprawy Królestwa. Musiałaby to
niekoniecznie w poważnym tonie polityczznej korespondencyi, lecz w potoczniejszy
sposób pogadanki uczynić. Taki list miewa
nazwisko pana Tarnowskiego, bo starałbym
się ukryć że do nas korespondujesz — i
nawet kazałbym przepisać rękopis. Sekret
bardzo tu potrzebny. Zechciej pan [illegible]
[illegible] honoraryum stosowne. Szczegółniej od Nowego Roku pomówiłbym o tem
udział, jeśli nie zrobi przeszkody w pańskich
zatrudnieniach. Spodziewam się też pana
Tarnowskiego, niemiał powodu uważać się
na Czas odkąd zarzutu redakcyjnemu
[illegible] — harmonii i solidarności
niezakłócalibyśmy w niczem. Życzy [illegible]
i nadal [illegible] powodzenia. Przyjmij
Szanowny pan wyrazy najszczerszej
przyjaźni z którą się piszę

Henryk Sienkiewicz



2 Maja 1865 z Krakowa

175

Szanowny panie Dobrodzieju

Wróciwszy ze wsi, zastałem przysłany list z artykułem do umieszczenia – lecz z uwagi na treść artykułu mającą charakter prywatnej sprawy, umieścić go nie można gdzie indziej tylko w rubryce artykułów nadesłanych to jest przed inseratami. Jeżeli się więc Szanowny pan zgadzasz na to, chciej mię o tem zawiadomić, a ja polecę administracyi aby go zaciągnęła na listę insercyi. – Zastałem też polemikę czasu z pewną gazetą w kwestyi ruskiej – Niebierz pan tego za jaką niechęć z mojej strony, lecz po prostu za upomnienie się o prawdę. Mylne tam mają wyobrażenie o Sejmie i o stosunku rusinów galicyjskich, którzy reprezentowani przez Ś. Jurców zrobili wstyd Rusi. Jest to coś tak nikczemnego, że na to słów niema; a o wzajemnem uciśnieniu i zgodzie odzywać się niepodobna w obec popów intrygantów i aktorów Komitetów, bo trzeba wiedzieć że z poczciwego rusina zrobiono dziś dzikiego komunistę;

Porównanie Danii i Holsztynu miejsca
tu mieć nie może, i nawet nie wiem w
czémby można jakąkolwiek upatrzyć
analogię. — Daruj Pan że otwarcie
myśl moją wypowiadam — lecz niepodo-
bna w tak ważnych rzeczach milczeniem
zbywać. Z Rusią jako Rusią jest braterstwo,
lecz jako z narzędziem intrygi niema mowy
o porozumieniu się. Przecież ani ich przyje-
siłą nie tłumimy, ani ich obrządkowi nieszkodzi
przechód? — wreszcie czyż polska szlachta ma
jaką władzę nad ludem — a duchowieństwem?
Do tego tylko rościm sobie pretensyę i
upominamy się o szczerość kto ma władzę —
gdy zaś szlachta niema — żadnej, czegoż
chcą od niej? — Oto jest punkt kwestyi
o który rozbija się cała ta głupia,
i mniemana kwestya. Panowie raczą
podnosić ją w swoim dzienniku
do wysokości kwestyi o narodowości
ruskiej, o której bynajmniej nie idzie tu.
Tyle za-narazie uwagi. — Przyjmij kochany
Pan serdeczne pozdrowienie i zapewnienie
niezmiennej życzliwości

Mickiewicz

1/6

List

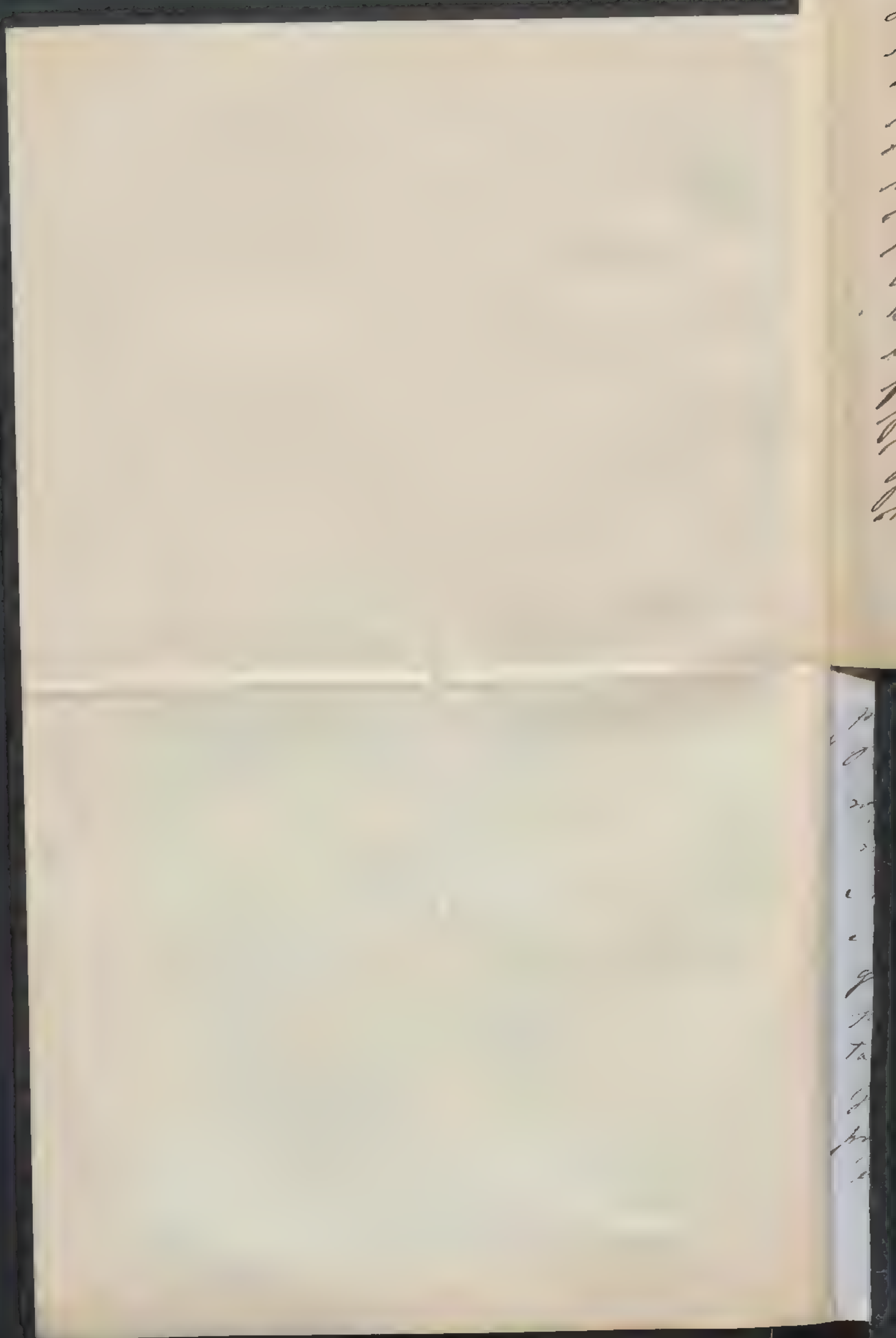
26. maja 86. 177

Szanowny panie

Mówił mi Lange powróciwszy z Warszawy że pan życzy sobie mieć nasz dziennik. Wyprawiłem tedy dwie przesyłki — niewiem czy doszły. Jest to ambaras i niepewność. Posłałem także inserat wszystkim literaturom drukowany, który kosztuje 24. Rs. — Czy zrozumiałeś Pan mojej telegrafii? Telegrafista niepozwolił mi tylko 20 wyrazów — musiałem przeto być nader zwięzłym. Jest jeszcze kilka dni czasu do zapisu na drugi kurs; dość mieć świadectwo z danej matury, lub frekwentacyję którego bądź uniwersytetu. aby być na zwyczajnego ucznia przyjętym, nadzwyczajnego nawet niepotrzebuje. — Żegnam Szanownego pana. i polecam się Jego pam.

Życzliwy sługa

[illegible]



Szanownej pani. Pozwolił mi p. Zeglewski przy sposobności miejsca w swym liście, że mogę korzystam aby przesłać szanownemu panu serdeczne pozdrowienie. Syn pański był u mnie bardzo miły i skromny młodzieniec. Chciałbym go wprowadzić w dobre towarzystwo, aby miał przyjemnie i pożytecznie chwile od nauki wolne przepędzać. Możeby pan miał jaki manuskrypt, albo swój albo cudzy do umieszczenia; z chęcią nabylibyśmy takowy. Z naszej administracji wspominają mi u pana, o 7 Rs Sr. za wiadomość ogłoszenia. Depositum Loterii dane mi polecenie Stowarzyszenia. Razem należy się 20 Złt. i 7 R.S. Przyjmij szanowny pan wyrazy pełnej serdecznej życzliwości z którą zostaję prawdziwym sługą. Lewiński)

Kraków d. 25/3 62 r.

List szanownego a kochanego Pana odebrany w Cieszewie czytał Libelt, bom Mu go przesłał do Berlina. Oto co pisze: „proszę razu pana Kraszewskiego zapewnić o mojem dla Jego literackich i politycznych prac uwielbieniu, a wysokim szacunku i serdecznem dla osoby Jego uczuciu. Przyjaźń też jaką okazuje dla Ciebie, będzie dziś przez Stasię i moją. Szczerze tym pragnął poznać kiedy tego męża, tak znakomicie zasłużonego Krajowi." Moja także szczerze na z radością wyczytała z listu

pańskiego słowa które nam-
obcięjgu życzenia przyjmiemy.
Dziś odjeżdżam do Belgii.
Wracam 4go kwietnia. Wyszła
teraz książka moja Z Przeszło-
ści szkice i obrazy. Żałuję że
nie można posłać jej Panu
bez utrudzeń jakieby pewnie
przy odbiorze w Warszawie mie-
ć się miały. Syna pańskiego
nie poznałem jeszcze. Za o-
statni list Kochanego Pana
serdecznie dziękuję — schowam
go jako pamiątkę.

Najżyczliwszy
a z Uszanowaniem
prawdziwem

JKraszewski

PS. Że Fredlein Krakowski ma w komisie książkę moją o której donoszę, więc przyjemność mi szanowny Pan zrobi jeśli raczy posłać do p. Friedleina na wezwanie wziąć go, po exemplarz i przyjąć go łaskawie.

Kępkow

Wielmożny Mości Dobr[odzieju] —

Korzystając z uprzejmości J. hr. Przezdzieckiego, przesyłam Panu 25. złr. reszty należności za widoki Pieskowej Skały i Ojcowa p. Reichana.— Co się tycze obrazu Panny Maryi takowy dotąd nie wyrysowany albowiem przez advent niedostarczają go. Dopiero po N. Roku można będzie rysować. Mam dla Pana Stachowicza gwaszę z r 1797. bardzo była popsuta, a raczej stara — olejna takowej można dostać za 4 lub 5 fl. Gwaszy tej nie poczytam, ale ją przeszlę przez inną sposobność. Spodziewam się także dostać dla naszych Lubownic.

miałem ci ja go inaczej — d 3 do
try lub 4 widoki. Miejscowym i
Ziarenka dostać, ale to dużo
Zachodu; przynajmniej właścicielom
trzeba coś ofiarować tam sławnym,
Żegnam Pana i polecam się
pamięci Jego życzliwej.

L. Siemieński

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

w Warszawie

Szanowny Panie [illegible]

odebrałem 125 rs. [illegible] za 125 rub. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wszystko poodklejane i w największym nieporządku, gdzie wysyłałem się z kartonami można było poznać. Będzie Pan miał cierpliwość [illegible] prace uk[illegible]ładać się wszystko – zapewnia wiele rzeczy może [illegible] lecz gdy nie wiem co Pan ma, przeto przysyłam mu co tylko mam w moim zbiorze.

Spodziewam się w tych czasach portretów z rozmaitych stron – prześlę je Panu, choćby i później, bo je zamyśliłem przyłączyć do tego zbioru. – [illegible] za [illegible] również za [illegible] i Odyniec – chociaż za przedtem [illegible]. — Album się drukuje. Pierwszy egzemplarz do Pana, ale mało mi zostaje wolnego [illegible] przeto może być [illegible]. przy dalszej pomocy [illegible]. Przyjmij Pan wyrazy głębokiego szacunku

i [illegible]

[signature]

19go Czerwca.

Szanowny Panie. wyprawiłem dla Pana kilka rzeczy przez jadącego na wystawę Kuzyna pańskiego P. Stefana. Między temi jest bardzo piękny obrazek olejny Loefflera wyobrażający Rodzinę szlachecką na gruzach zagrody zburzonej przez Tatarów. Jest on na sprzedaż od 100–90 Rubli srebrem – a niedrogo, zważywszy że Loeffler każe sobie ogromnie płacić, i prace jego rozrywają amatorowie. Jeżeliby tedy Sam pan chciałeś go nabyć, lub kto inny nabyć, to mi daj jak najśpieszniej odpowiedź bo artysta nagli na mnie. – U nas tu nieprzyjemne stosunki – biorą pieniądze, biorą ludzi – wszystko bez końca i miary – atmosfera duszna do niewytrzymania. Chłopstwo buntują urzędnicy i namawiają do oporu gdyby weszły wojska Ces. Rossyjskie. powiadają że szlachta wzywa Rossyję. Możesz pan sobie wyobrazić jakie strachy mają obywatele wiejscy. Rząd jednak nie robi nic aby spokój i zaufanie przywrócić. – Okropny to stan! – Z resztą nowego nic niema. – Wystawa była prześliczna. Obrazy znakomite. – Wydaję Album wystawy. Poślę panu exemplarz – robi się w Berlinie.

nasze litografie zwyczajnie zawodzą, a drogo
kosztują. — Wydawnictwo Długo nowszych
dzieł będzie mi książką — ale mnie się
zdaje że nie właściwa pora nato
przedsięwzięcia. — Wartoby żeby Pan poparł
wydawnictwo Turowskiego — ma on wielką
zasługę. Teraz wydał całego Paprockiego.
który nie będzie dwadzieścia kilka złotych
kosztował. — Naprzeciwko którzy zawsze
także drukowali. — Skutki dobre tych
przedruków nie mogą pokazać się nagle.
A jakże idzie Żytomierskie przedsiębiorstwo?
Nie wiem czy ona nabywa prawa pierwszych?
czy też tylko wydaje same przedruki? —
Powinno prowadzić swoją rzecz po cichu i
niegwałtownie, bo może się [illegible]. —
Najlepsze to co pomału wzrasta. — —
Chciałem tylko tym listem uprzedzić Pana
o mojej przesyłce — bo więcej rozpisałem
się w poprzednim liście. A teraz żegnam
Szanownego pana i polecam się jego
życzliwości z tem prawdziwem szacunkiem

Sienkiewicz

Ślę kilka tylko słów do Szanownego
Pana przez jadącego do Kijowa Księdza
Serwatowskiego zacnego kapłana, którego
[illegible] [illegible] polecam. Czy obie
[illegible] [illegible] już [illegible] [illegible]?
Jak się podobały [illegible] [illegible] [illegible]
mego [illegible] fotografie [illegible] w [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] przesłanie należytości za obrazy!
Sądzę że albo w liście adresowanym do
Panny Eugenii Piątkowskiej w Miechowie
Guber. Radomska z dołączeniem aby do mnie
przesłała pieniądze, albo przez Bankiera.
Pierwsza droga bardzo dobra i pewna.
Czytam teraz broszurę Dra Karłowskiego - cóż
to za nonsens zwodzić polemiki w Sprawozdaniu.
Jak uważam, ci Panowie chcą olbrzymie rzeczy robić
pod skromną firmą księgarską - lecz przewiduję,
że nic niebędzie ani z wydawnictwa, ani z wielkich
rzeczy. Wreszcie [illegible] łatwo się poznać, z [illegible]

tym, co i na całem świecie dzieje. —
Mam jedną rzecz bardzo ciekawą – jest to
rozprawka w kształcie rozmów Platońskich
o malarstwie – wchodzi tam Michał Anioł –
Wiktorya Colonna – i autor pisma Franciszek
z Holandyi – przetłumaczyłem ten kawałek z 16go
wieku i dołączyłem wiele szczegółów
tyczących się Michała Anioła i V. Colonny. –
Ciekawy to obraz tych ludzi odzwierciedlający
sztukę – również ciekawy i budujący
duchowy stosunek Michała z Wiktoryą.
Są to rzeczy u nas nieznane, a bardzo
piękne. Niedługie to; może zajmie z 8–10 ark.
druku. – Czyliby to wydawnictwo nie znalazło
odbiorców rękopisu? Bo dotąd niewiem
czy je nabywa, czy też z ofiar utrzymuje się. –
Prosiłbym tych kilku, którzy rozstawiają sobie
najpóźniej obszerniejsze pisanie. Żegnam
Szanownego Pana pełen życzliwości

Lenartowicz

Wielmożny Pan J. I. Kraszewski

w Żytomierzu.

[illegible] Panie! To co obiecałem już
wyjdzie na w Lipcowym Zeszycie Dodatku.
Teraz przez pana Stawiarskiego z Ulrichem(?) się
[illegible] przysłany [illegible] Talko-
[illegible], nabyli za [illegible] Zł. Pamiętam mi Pan
pisał że chciałby mieć w Album niektóre
prace naszych malarzy i przeto nabyłem akwarelle
A. Grottgera — wielce utalentowanego [illegible]
bo dopiero [illegible]
[illegible] 60 [illegible]
[illegible]
[illegible] fotografii [illegible]
[illegible]
i jeszcze [illegible]
do fotografii obrazów [illegible]
przez Nowotnego w Rzymie. Fotografii [illegible] obrazu [illegible]
[illegible] trudno z Ulrichowego(?) obrazu [illegible]
[illegible] wybrania [illegible]
W liczbie [illegible] jest też [illegible] przeto
[illegible] Mickiewicza z fotografii — i Konstantego
Tarczyńskiego roboty a choć forte p. Stręgowskiego(?) —
podpis odciętym, gdyż cała ta paczka przejdzie
zapewne przez Cenzurę. — Przeto Rachunek taki stoi:
Za te przesyłki wypada razem: 380 Zł. Odtrąciwszy
50 Zł. przypadających jemu [illegible] abym —
zostaje 330. Zł. — Jeszcze [illegible] mi było mieć zawsze
pracę Pańską, jeśli czas pozwoli zabrać się Panu do
niej. — Może to być nawet coś dłuższego. Ja raz będę
[illegible] falki, a [illegible]
z moich przyjaciół [illegible]

a że jest znawcą więc będzie buszować po antykwarniach co taniej przyjdzie, niż kupować u zbieraczy co kraju jak to się właśnie stało z falkami [illegible] panu — i żem [illegible] jeszcze [illegible] złotych. Drożyzna ta na rycinu polskie w Niemczech sprawił X [illegible] i [illegible] swoją Izabellą, wszędzie bowiem dają im pierwszeństwo bo dobrze płacą, stąd trudno się dokupić. Był on w tych dniach u mnie zapowiadając pewne Krakowa i widząc te ryciny przygotowane dla Pana chciał je wykupić, jak się ... [illegible] że tylko mógłbym zrobić z nimi [illegible] na jakie [illegible] ... że [illegible] upadłem — [illegible] [illegible] postaram się, [illegible] i o inne [illegible] [illegible] artystów. — Do dalszego [illegible] od przysłania dla Pana przez [illegible] [illegible] jest ofiarować je Panu jako [illegible] mi udział, — zapewne Pan czytałeś [illegible] Jarek [illegible] przeciw temu pismu? Pisał je [illegible], [illegible] mającego [illegible] udziału w tem piśmie. Gdyż [illegible] Stanisławowi dla czego do [illegible] ale [illegible] radziwiłł — bo prawie ludzie mają sąd jaki taki i przekonają się że to pismo o [illegible] uczciwe. Napisał on [illegible] już jeszcze drugi [illegible] jakie [illegible]; że napisałem [illegible] najlepszymi autorami. [illegible] do tego wiąż on był jednym z dwóch artykułów [illegible] i Grabowskim i Korzeniowskim, które mi przysłał — jestem w tej samej myśli

napada na mnie w Gaz. Warsz. — odejmuje mi
[illegible] oryginalną myśl — nazywa wszystko
stanowczym i t. d. tylko to, że nie umiałem
skąd to wziąłem i gdzie to czytał. Zła i
podła mściwa tego warchoła mechesa udającego
szlachcica polskiego. [illegible] sługi mi Pan
przekonał [illegible] z dodatku, czy to prawo [illegible]
jest [illegible], jakim je myślami, [illegible]
p. Kaszkowskiego a jak osądzisz, napisz otwarcie.
jeśli jest błąd i zła [illegible] będziemy się starali
naprawić — ja zaś myślała [illegible] że nas do
polemiki wciągnie. nigdy! [illegible] co publiczności
[illegible] ani słowa.
[illegible] — [illegible]
bo jeśli dziennik [illegible] tego [illegible] się
[illegible], że [illegible] i [illegible] drugim
[illegible] pracuje, a [illegible]
[illegible] sztuki [illegible]
[illegible] nie ma [illegible] zyskiem [illegible]
[illegible] z takim przeciwnikiem, i
nie ma w gadce [illegible] —
Najlepiej [illegible] się czytelnym [illegible]
[illegible] pan przysłał [illegible]
[illegible] pod adresem [illegible]
[illegible] Pana [illegible] Naczelnika [illegible]
[illegible] w [illegible] pana
[illegible] gdy tymczasem
ten adres [illegible] —
[illegible] byłoby [illegible] —
Po [illegible] jednak żebyś Pan dokąd przysyłając
z pierwszym razem [illegible] drogą, [illegible] pod
adresem Naczelnika [illegible], ale pod
adresem [illegible]
córki, Panny Justyny [illegible]
Gub. Radomska. — To będzie najlepszy
sposób. [illegible] Pan [illegible]
[illegible] pisać [illegible] pod tym ostatnim adresem.
Moja historya będzie się [illegible] drukować —
dotąd [illegible] dla [illegible] i wielkiego
zajęcia drukarni. [illegible] Pa.

wyrazy prawdziwego szacunku i niezmiennej życzliwości z którą zostaję. Prawdziwy Sługa

[illegible]

[illegible] w ostatnim dziele [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o Krasickim [illegible] [illegible] [illegible] i mam już sporo [illegible] materyału. Chciałbym także o Trembeckim [illegible] pomieścić tam na [illegible] [illegible] [illegible] Konarskiego, jeśli mi [illegible] [illegible] [illegible] papiery. Czyby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dokąd!

Spis Rycin dla WJP Kraszewskiego w Lipsku [illegible] 191.

1. Johannes Ulricus Wallich. Jer. Falck.
2. Martius .. Jer. Falck.
3. Wróżka podług Tintoretto [illegible]
4. [illegible] (Bramslicorna). J. Falck
5. [illegible] Both J. Falck
6. [illegible]
7. [illegible]
8. [illegible]
9. [illegible]
10. [illegible]
11. [illegible]
12. Mackengraut [illegible] Falck.
13. Malarz Grossi, [illegible]
14. [illegible]
15. Demetrius .. [illegible]
16. Widok z [illegible]
17. Grobowiec Jagiełły. Wojnarowskiego akwarella.
18. Pustelnik — Artura Grottgera. akwarella.
19. Święty Jacek. rycina Sadlera.
20. [illegible] (Błogosławiony — rycina).
21. Portret mężczyzny. szt. Strzegoń
22. Widok ruin biskupiego pałacu — rysunek Strijera
23. Portret mężczyzny. lit. Kriehubera w Wied. z obrazu francuzkiego
24. Sześć widoków z okolic Szczawnicy. dłótem Sandmana.
25. Władysław IV [illegible]
26. Fotografia Posągu Ś. Piotra i Pawła przez Ad. Stattlera w Krzyżu
27. Chłopek z pługiem. Kompozycya oryginalna i litogr. Leopolskiego.

Stosownie do życzenia Pańskiego napisałem
na osobnej ćwiartce tłumaczenie listu, który Pan
chciał zakomunikować Wolffowi. — Czcionki
nie wiem czy za duża, czy też za mała.
Zostawiam Panu wolność użycia jej, z księgarzem.
Teraz winienem podziękować Panu za
przysłaną mi summę 25 zł. którą
odebrałem w terminie. — Wczoraj
zwróciłem P. Lisznowskiemu —
Chciałbym przestać zbierać dawne drzeworyty
jeśli byłem pewnym, że i teraz
będą ja u mnie. Tak przyzwyczajony wszystko
zostawiać się mi zdaje taka sama osoba
oświadczona z życzliwością przemyśleć.
W Lipsku była ostatnia licytacja na
ryciny, wiele było bardzo rzadkich i
zupełnie nieznanych — posłałem Kobrowskiego
Oleśnicę; aby dla mnie nabył — i ani jednej
sztuki nie dostałem! Szczególniej to nieprzyjemne
a był tam portret Stan. IV na koniu nieznany
mi; portret dwóch Sapiechów p. Landry,
z pierwszej połowy XVII wieku; wielki portret
Klementyny Sobieskiej, — szkic Smuglewicza —
Ktoś gorliwszy i przemyślniejszy wszystko zakupił
ale po szalonych cenach, jakie np. osty sztuki po
9 tal. — a reszta od 4 do 5 tal sztuka. —
Teraz jest w Wiedniu aukcja po Janowy Borkow-
skim. ale katalogu nie mam — jednakże napisałem
do krewnych moich, aby jakie rzeczy dla
mnie nabywali. — Jeżeliby Pan łaskawy miał
jakie autografy, czysto żyjących autorów...

[illegible]y dawniejsze, a mógł się udzielić, byłbym także nie[illegible]

[illegible] zgadzając, i znowu od siebie – mógłby Pan

niektóremi służyć, jeżeli Pan użytek [illegible]

[illegible] Pan rozporządzać takowe były listy z autografów

Czackiego, Tańskiego, Kielińskiego, Hołowińskiego i

Korzeniowskiego itp. — Bardzo żałuję że czas

przychodzi taki porozrywany i niekompletny.

my się tu widzimy, ale tam widzę

[illegible], jeśli to wiersz dochodzi mi.

[illegible] tego rodzaju jeżeli Pan będzie pisał

do Wolffa, niech mu doniesie, że pierwszy

tom literatury mam dla niego gotowy; niech

mu podać w pół? Ambarras sobie zrobiłem

wielki z tą pracą, a to z powodu że w korzystaniu

z tych czterech tomów trudno zgadnąć, że

ogromny w sposób aby dzieło niebyło samym

rejestrem. Dlatego dzieło niniejsze uważam

raczej jako wyciąg z większego, które

da Bóg, zamierzam kiedyś wykończyć.

Dlatego też tylko nad przedniejszemi płodami

rozpisuję się obszerniej, inne lekko tylko

potrącam. Gdyby nie zawód jaki mi uczynił

Kopijsta, który gdzieś rękopis mój zatracił,

[illegible] dawno już posłał mu tom pierwszy.

Wyszedł teraz czas piękny poemat. [illegible] kompozycja

w rodzaju Dantowskim, autor Przyjaciel postawił

się w niej wysoko, wolę go tu niż w innych

jego utworach — Z resztą punkt z głowy.

Kordeckiego nieczytałem jeszcze, ale będę go miał

niebawem. — Przyjmij Pan wyrazy szacunku

z którym mam zaszczyt zostawać

Życzliwym Sługą

[illegible]

Szkoda wielka że wyciągi z pol. Historii będą użyte, bo nieładne i niewierne.

Wielmożny Mości Dobrodzieju! Przed dziesięciu dniami pisałem był do Pana, donosząc mu o odebranych pieniądzach i reszcie. Zabrałem się więc do opakowania wszystkiego. Teraz już ostatnie pakiety wyprawiłem. Jest ich wszystkich XVI. Radbym aby w drodze nie uszkodziły się, acz kolwiek opakowałem je dobrze. Od owego czasu, kiedym pisał Panu, przybyło portretów sztuk dziesięć najmniej; ale zato i ubyło cokolwiek jak: wizerunki Ossolińskiego i [illegible] – Dwie te jednak rzeczy nie trudne są do nabycia. Zrobiłem to dla zamiany na niektóre portrety; a przytem dozbierało się nowych. Zapewne Pan znajdziesz w tej liście wiele takich, które może posiadasz, ale darmo! dałem, com miał i złe i dobre, i rzadkie i nierzadkie. Jeśli mię Pan upoważnisz, będę się starał i nadal zbierać dla niego; albowiem nie kazałbym zaniedbywać tych kosztów, jakie mam z Norymbergą i Wiedniem, gdzie są antykwarze znawcy w te rzeczy. Tutaj u nas dawniejsi zbieracze wyczerpali wszystkie odwieczne zasoby; tak że dziś lada litografowany portrecik, [illegible], trzeba po dwa i po trzy złote zapłacić. – Wielką byś mi Pan łaskę zrobił, gdybyś zechciał mi ze swego zbioru udzielić jakich rysunków lub malowideł, malarzy z naszych stron, nie pomijając w tej liczbie i Siebie, gdyż wiem że i Pan malujesz. Ja nawzajem przysłużę się jakiemiś szkicami naszych artystów, a są tu niektórzy dość utalentowani. Gdybym wiedział że Panu miłym będzie artykuł o malarzach naszych krakowskich, do Athenaeum jeśli takowe jeszcze wychodzi, tobym wygotowałbym go niebawem; a wzamian prosiłbym

o numer tego pisma. Wystawiłbym Panu
wierny obraz ich talentu i czynności,
oraz kierunku nadanego tutejszym artystom
przez prof. [illegible] — [illegible] świeżo przysłali
tu Antygonę Sosnowskiego, pięknie wykonaną
rzeźbę. Z tego powodu będziemy mieli wykaz
i obrazów i rzeźb. — Pan Zebrowski cokolwiek
się opóźnia z wygotowaniem swego rękopismu; ale
on te rzeczy robi bardzo sumiennie, więc
dla sprawdzenia jakiej daty lub imienia
chrzestnego jakiego malarza, chodzi po kościołach
i dużo czasu na to traci. — Zdaje mi się
że Pan będzie kontent z tego materyału
tyczącego się stron naszych, są one umiejętnie
~~zbierane, i poparte~~ długiem doświadczeniem.
Album już się zaczyna powoli drukować. —
bo to u nas wszystko idzie bardzo lente.
Miałbym też prośbę do Pana Dobr. której byś
może mi dopomógł. bo tu jestem prawdziwie
z środków ogołocony. Piszę teraz historyę
literatury powszechnej — chciałbym ją opatrzyć
przykładami z autorów; ponieważ zaś
literatura nasza uboga jest w dobre przekłady
arcydzieł obcych, przeto wyobrazi sobie Pan
mój kłopot. Greków niektórych wziąłem na
siebie — ale w rzeczach poradzić, tłumaczyć się
nawet nie umiemy tu dzieł potrzebnych. — I także
wiem bo czytałem nigdzie, [illegible] wyjęto w Wilnie
tłumaczenie Oresta Eurypidesa. i Edypa [illegible] oraz
i Antygony Sofokla przez Kruga w Wilnie.

Chciej mi Pan Dobrotliwy choć kilka scen
lepszych karta wypisać. Gdyby Pan wiedział
kogo coby może tłumaczył Plauta, Terencyusza,
może Nibelungi, Danta, Petrarkę, Ariosta,
Kalderona, Lopez de Vega, Kamoensa, a
z nowszych Nicolinego, Leopardi i t.p.
a zechciał mi wyjątkowo udzielić, byłbym
obowiązany nieskończenie. U nas tu nikt
takiemi rzeczami się nie bawi, a to wielka
byłaby pomoc do historyi dla objaśnienia
każdego autora przykładów z jego pism
dobrze przetłumaczonych. Chciej Pan przeczy-
[illegible] rozprawkę, wkładając na mnie
również jakie polecenie, a będzie mi bardzo
miło usłużyć mu. — Bardzo bym rad
mieć prędko wiadomości czy owe 16 paczek
doszło [illegible] czy co nie-
zaginęło, lub nieprzekazano jej. — Gdyby
Pan chciał co mieć osobnego w [illegible]
jaki portret, lub rysunek, proszę mi
napisać, bo nie wiedział co Pan miał.
nie wiem czego potrzebował więcej; a w takim
razie starałbym się dostać takowy.
Żegnam mego Pana i polecam się Jego
pamięci, a oraz względom łaskawej
opiece. Prawdziwy sługa

Siemieński

Łaskawy Panie! Muszę się naprzód wytłuma-
czyć z długiego milczenia. Przez parę miesięcy
od ostatniego mego listu, wziąłem moc postano-
wienie zawiesić wszelką korrespondencyę. Miałem
i ku temu ważną przyczynę. Następnie, gdym chciał
pisać do Pana, doszła mię wiadomość, że
przeniósł się Pan do Polski - teraz kiedy wiem na-
pewno że nie zmienił Pan miejsca pobytu
pospieszam usprawiedliwić choć krótkim listem
długie milczenie. - Spodziewam się, że kilka
pakietów rycin doszło już rąk Pańskich.
Niedawno posłałem ostatni pakiet, który zapewne
w tych dniach musiał dojść rąk Szanownego.
Zbieram zawsze, cokolwiek nawinie się i
zbieram dla Pana. W ostatniej paczce
jest rycina nowego naszego rytownika -
przedstawia psa z góry S. Bernarda - on
to kopiował psa, który pod Kircholmem
z ryciny Tempesty - której jeżeli Pan
nie ma - dostanę. - Zasięgałem się z polecenia
Pańskiego o tym Ossolińskim co to przyjmował
[illegible] - ale żadnego śladu. Może
w Bibl. Ossolińskich znalazłby cokolwiek.
Jeszcze mam nadzieję szukać w Archiwum
hrabstwa Tęczyńskiego będącego w posia-
daniu Ossolińskich, ale nie wiem czy będę
tam dłużej i znajdę. - Będę miał
niektóre szczegóły rodu naszego Tęczyńskiego
z Florencji - udzielę, co z nich Panu do
zbioru;

byle tylko mi dotrzymał słowa i przysłał.
Ma to być artysta niepospolity, i to
nie w jednym rodzaju, tak nawet
od znawców i od artystów słyszałem.
Z nowin literackich nie mam co donieść
Pani, bo u nas z tej strony nie-
wzruszona, głucha, śmiertelna głusza.
Żaden utwór nie interesuje, jak to
dawniej bywało; ciekawość tajemnic
natury ludzkiej zdawałoby się że taka
obojętność oblekła, aby całe zajęcie
całą siłą ciekawości obrócić na jakiś
oczekiwany przedmiot. Dla takiej marnej
bagateli jak kiedyś świat się nie chce ani wzruszać,
ani pasjonować; (Konieczności ...) Obo-
czyści rzeczywistego. — W ten sposób
sobie tłumaczę to dziwne zjawisko,
które prawie ogłupieniem, a ostatecznie
nazwać można, gdy nabrało cynicznego
życia. — Do Siebie, tworzenie tego całkiem
niemogę, gdyż dawno z wielkiem zajęciem
czytałem pańskie Dzwonadło i Intrygę
familijną. Pierwsze — wyborne co do
charakterów i kompozycji, a tak
listy w początku nie są listami, ale
zwyczajnem opowiadaniem książkowem —
co mi się trafia nieraz. Intryga
familijna ma kilka charakterów trafnych

a co najważniejsza, to silnie kreśli się
często pojawiający się obraz Tatkowych
sukcesorów. Przy takich scenach gra
ścisłych namiętności obrazowe na pole.
pokazaniu daje pod najsromotniejszymi pokusami
widok w tym prawdy. Bardzo też niechętny
temu dworowi dziełkami pani z [illegible].
Szczerze rozpowiadam moje zdanie
i nawzajem proszę Ich siebie o przesądzie.
Wszystka wiązanka literacka wydana
przez Wilkońskiego; przez artystkę
Gołuchowską o [illegible], który
jest wyborny, i drugiego o przeszłości
Kazimierza, który ma wiele głębokich
postrzeżeń, lub znanych z [illegible] —
rzeczka tobby dzierżki niewarta —
[illegible], to przejdźmy do [illegible]
matronowskiego jakiegoś, potrzeba itp.
Wszystko przełożyło jedna niemiara autora
Fredrowa — i deklamuje w imię Boże
czy się niedobrze robi. Żadnych studiów
żadnej pracy w formie ani w stylu
żadnego wszystko w układzie — ale filozofowania pełno. — Ta metoda dydaktyczno-
liryczna gubi i tę Deotymę, mimo że
ma ogromny ~~talent~~ to mię tylko gniewa,
że każdy jej utwór nosi znamiona starej
dojrzałości. Tam serca nie szukać do życia,
ale mózg smaży się i pracuje. —

I czém to jest poezyja? – kto wie – może
my wracamy się do tych pierwotnych
epok, kiedy to wszelka mądrość i umie-
=tność przemawiała ustami poezyi –
jak niegdyś u Hindów. – Po cóż ten
dydaktyzm? – z kąd ta pseudo-liryka? –
Zadaję sobie te pytania, zapewne dla
tego tylko ~~[illegible]~~ że nie przyszli do szczęśliwego
rozwiązania: że dziś o prawdziwą
poezyję tam trudno, chociaż wszystkie
jeżeliby wyjątkowo poezyi. –
Nagadałem tyle Panu – ale to pochodzi
jam na świecie mówiłem z długiego
milczenia. W tych czasach wyjeżdżam
w góry, gdzie zapewne tylko miesiąc
zabawię. Jest pewnie gdzie [illegible] do
mnie trafi, bo nasi ludzie zachodzą
w domu! Chmielowski jeżeli przyjedzie
powoli [illegible] części gór. I o czémże
jest powiatem góralskim, tam, jest
cudowne. – Chmielowski widzieć go [illegible]
Panu podobno – karteluszki który mu być
w Bibl. War na Lipiec – jest to początek
poematu: Wisna i Monisza mego [illegible]
całości skończę niebawem i dam go do
Drukarni. – Papier się kończy;
a mnie zatrudnienie wzywa. Leczę
Łaskawego Pana – polecam się
jego dalszej pamięci. prawdziwy Sługa

[illegible]

Wczoraj odebrałem list pański, dziś odpisuję.
Niezmiernie obowiązany jestem za artykuł
o Panu Michale; ale go w niektórych
miejscach [illegible], bo rysy rodem są ostre,
[illegible] jak w szkicu. Z [illegible]
zbiorów, i oby takich więcej. — Światowida-
[illegible] portretem mam pana; bardzo trafnie
zrobiony, i z kamienia podobnego jak oryginał.
Z marmuru niebyłby tak dobry, bo znamionowałby
jakąś wykwintność, której w nim niema.
Niepotrzebuje pan płacić za niego, miło mnie
zrobić mu tę małą przysługę. Co się tycze
Fałka, dopiero się później spodziewam. A na
teraz dostaniesz pan dwa dość rzadkie
portrety i portret Królowej Ludwiki przez
A. Gorczyna — sztych wyborny (jak na Gorczyna)
Rzadkość to prawdziwa, bom go napadł
przypadkiem w jednej broszurze u żyda.
Są jeszcze i inne drobiazgi mniejszej wagi.
Wszakże mam nadzieję posłać panu
ale później, co rzadszego; chwilowo dziś tę [illegible]
trudność w dostaniu. — O Fałkach będę, [illegible]
przedewszystkiem [illegible], chciał ich jeszcze
amatorowie ciągle porywają. Namnożyło
się tego do licha. — Była dziś u mnie [illegible]
że pan dać do Nowin powieść swoją, [illegible]
pana, bo to sztuka ogromna, [illegible]
to pismo; mówię bez uprzedzenia, ale z
doświadczenia, jeśli więcej powiedzieć nie mogę.

i tego i dlatego literatami nie można być:
w kompanii; znamy wszystko nic widzi:
niedawno chciał pisać jakiś nowy romans i
już go sobie zamówiła Gazeta Warszawska
ale sądzę, że mężczyźni mało z niej
poczciwy i tradycyje nie się wyczerpały;
(w) zetknięciu zbyt wyssany, pasek też
dumo, o własnym we [illegible] niedaleko
zagadzi; a trochę pana widzieć, że to
człowiek dłuższej nauki i mierzim czy o
życiu czytał jedną dobrą książkę.
Uważaj Pan tylko, że większa część
naszych piszących nie czytała nigdy nic
z dzieł większych. — To sprawia, że co piszą
nie układa się do równowagi z literaturami
innych krajów i w rok we dwa marnieje.
Oto Nowosielski dziełami swojemi tradycyjnie się mistrzy
naciągana, i pretensjonalna, [illegible] nowy. Tylko to fikcyja (przepraszam
ma; można lepiej; a tak [illegible] Deotyma
za niezgrabne wyrażenie się) Deotyma
Na prawdę mnie wzdyma. Ja.
Ot i wiem się zrobił, ale niczego. [illegible]
Deotyma, to jak lampa w Bryzantkim [illegible]
świeci ale jakimeś zimnem, zaklętem
światłem, bez oliwy, bez ciepła — bez serca.
Czy można tak palić się do abstrakcyi
jak ona się pali? — Napiszę o niej — ale żeby
napisać, potrzeba wprzód przeczytać, a ja
dopiero ćwierć księgi uwiedłem; odrazu nie
mogę przetknąć, i tylko codzień biorę po
tyżeczce. Uważałeś pan, jak ona znałaby
charakter tańca różnych narodów?

Najlichszy poeta-student zdobyłby się
na rysy lepiej malujące, i wlałby w nie
cokolwiek życia. Oto proba najlepsza: ~~gdzie~~
daj jej abstrakcyję wykręci się także życiem
obraz natchnąć - porównaj! - Ale też
zapędziłem się za tą staruszką! dosyć tego.
Barwa bym ją wydać pani, pewnie
Diabeł, ale w innej postaci, jak czytaliśmy
w Ojczyźnie Warszawskiej, które mi serce
bolało patrzeć na to amputacyję, drzewby,
na te zapchnienia się pióro. Którą rzeczą
ne, zatrzymywało ją, lub w inną stronę,
Zawiodło ducha! Cudownie skreślony obraz,
droga życie, przemawia prawda - chociaż
sam diabeł - nie tęgi. O z diabłami sprawa
trudna! (Bo wiemy pisarz z rzemieślnicy
(jaką sobie wybrał) zmuszony jest ~~przerzucać~~
się w alegoryję; a ta sprawia zniesmak.
Ale to zmniejsza - kiedy obraz sam i wszystki
i doskonale skreślony. Bardzo wdzięczyś;
chociaż trudna była, dla większej prawdy, potłu-
czać aby jeden dom Warszawskiego obyczaju
i całej... Dosyć jam się rozpisałem,
ale może nie prędko powtórzy się ta chwila
szczęśliwości. Już drugi tom listów
powszechnej gotuję. Środki jestem zajęty.
Chciałbym tę pracę zrobić o ile można
popularną, i cokolwiek przyjemną, ale
licha płata ~~jakoś~~ mi tamo, gniewa mię,
i upokarza. Kuchowski grubo kiedyś że
okrada Raczyńskiego - wszystkie obrady.
Żegnam Tarlowego pana - i polecam się
Jego pamięci i sercu - szczerości Andrzej.

Lut

(?)

1. Czerw. 199

Szanowny Pani! Po odebraniu paniskiego listu
pospieszam z odpisem. Za przysłane kawałki
nieskończenie jestem obowiązany. Listy o Deotymie
wyborne; ja z mojej strony jeszcze coś dodam
dla skompletowania, i tak wyjdzie to dla uciechy
i zbudowania czytelników, a wielkiego smutku
Improwizatorki i jej apologetów. Ta sentymen-
talna katarynka [illegible] już drażni moje nerwy,
mianowicie gdy po dziennikach spotykam jej wiersze
zawsze na jeden ton brzęczące. — Korzeniowskiego
wizerunek bardzo trafny. Co do zachowania anonimu
możesz pan być spokojny; a jeszcze się bardziej
potajemnica domyśli, skoro pani tylko wizerunek
ukaże się. — Rozebrałem był niedawno powieści
i Murdelia Kraszewskiego — o ile mogłem byłem
najgrzeczniejszy, wstrzemięźliwy, spokojny — i może
dla tego rozbiór ten sprawił wyborne wrażenie,
ale nie na autora, który czuje się być niezmiernie
pognębionym — powiadają żem ~~go~~ trafił w samo
sedno. Ale też i z olbrzymią zarozumiałością urósł
ten człowiek — miał się już także raz twórcą
nowej ery — pomiatał wszystkimi — a tymczasem
a prawda, mizerota to i pod względem moralnym
i naukowym. O jego niewierności przekonałem
się, gdym tę krytykę napisał. Dobrze mi powiedziny
Pol zawsze powiada: „nie sadzaj durniów na
konie; niech zawsze piechotą chodzą." — A toć
przecież sam dopomogłem że się o nim dowiedziano
w Warszawie, że zaczęto prace jego nabywać,

że urósł w stawę. – Jest w całkiem dziecko
wieku – zepsuty – bodaj czy jeszcze nie w żywocie
matki. Bo dzisiaj mógłżeś pan zauważać, że
się nie rodzą już niewinne dzieci. – Nigdy
Kark. niech nic szlachetnego ani wzniosłego
będzie tylko moralizował i rozprawiał – ale
wszystkie jego ideały będą takie Tajdaki jak
Mordelio. – Może dla tego żem zażalony nań
tak mówię – jednakże znając bliżej człowieka
niespodziewane fii lepszych owoców. —
Co to znowu za bieda św. Nowosielski!
Cóż to za mania do pudrowanej erudycyi!
Jeżeli prawdziwie uczony tem ci lepiej – wszakże
przy uczoności dobrze jest mieć trafny
wzrok i rozsądek; tego jednak wszystkiego
niewidzę w jego filologicznych drobiazgach –
Są to hiperbory ciągnione za włosy.
Przytem jaka pretensya siły do genialności
a jaki brak poezyi, prostego nawet uczucia
niemówię już mnóstwie zdrowych zasad! W
oczach moich podobien jest on do tego ukraiń=
=skiego fanfarona którego raz spotkałem
w Baltie na jarmarku w różowych pludrach –
z wielkiemi lokami. Tylko dla Boga niezdradź-
cie pan Kochany że takie mam zdanie
o nim. bo on przecież młody może się odmienić
wykształcić – a zrobiłbym sobie tylko wroga
Któryżeś Boga. Dziś mam dość, że zbytnie
mają otwartości ładów – u nas literaci
starzy gotowi są nawet denuncyować

to potrzeba jak niekiedy w piórze. Cóż to
szkodzi – byle swoje zrobić.. Czy pan dobrze
nie zerwałeś z Zawadzkim stosunków – posłałem
mu był manuskrypta, a on mi nie
odpisuje. To mi robi straszną różnicę
bo w małym innych nabywców, gotowych
lepiej od niego zapłacić. – Jeśli Pan
nie masz zbioru rycin Kielisińskiego w
nowem wydaniu, to mogę je Panu
ofiarować; wtenczas nabyłem je trochę
taniej niż w handlu, gdyż okładka
zlana jest atramentem. – Teraz przy
sposobności posyłam jedną z rzadkich
rycin hr. Sierakowskiego – zdaje mi
się że on sobie bawił się naśladując
rysunki Salvatora Rosy. – które gdzie
jest taniej więcej, ale niewiem czy je
dostanę. – Pisze mi pan żeś odebrał
2 Talki – ja przecież 3 posłałem – wartości
są upomnień, jeśli zginęły. A Królowa Ludwika
Gonzaga czy doszła. posłałem także.
kilka Johnsona. i Nowakiego d. Stanisława.
także podług Kossakiego rycin. – W tych
dniach znowu będą na Talki posłane;
ale niewiem co pan ma – gdyby mi to
było wiadomem, to jestbym starania do tego
dołożył. Podrożały ogromnie; nawet obrzyd-
liwie; sztukę przedają dzisiaj po 4 i ½ talara
w najnowszym tego katalogu są następujące,
wypisuję je panu, chociaż niewiem czy już
niespodziane.

1. Jesus avec l'éponge d'hysop – Roy. fol —	24	Rthl.
2. Semiramis.	5	Rth
3 Concert vocal par quatre personnes	6	Rt
4. Axel Oxenstierna	4. ½	
5 Christina (ogromnie drogo!)	4 ½	
6. Dilgaus	4. ½	
7. Douglas	4 ½	
8. Gerbanus	2 ½	
9. De la Gardie	4 ½	
10. Louys de Geer	4 ½	
11 Hammerstein	4 ½.	
12. Horn	4 ½.	
13 Adolf Lillie	4 ½	
14 Munkingen	2.	
15 Schmiden —	1 – 5	
16 Sturne	1 – 5	
17. Torstenson	4 ½.	
18 Wittenberg	4 ½	

Szalone to ceny! — Zapytam czy umiem —
Co dostać od niego i co Pan lubiłby życzyć —
Mówiłem z [illegible] [illegible] — mógłby on sam
według daguerotypii drzeworytów — ale który przybywa
coraz więcej do Kompanii. pierwszy umie dobrze
rysować — znajdzie się jeszcze i Redelmajer który
rysuje wybornie i dobrze rytuje. Można będzie
spuścić się na nich — z resztą jabym się starał
ich dozorować. Niech Pan tymczasem zgodzi się
z nimi; jaką summę mógłby Pan ofiarować na
180 drzeworytów — tym sposobem będzie najlepiej.
[illegible] wielcy [illegible] wiele wymagający. Proszę
o tem napisać... Zdaje mi się [illegible] [illegible]
jeśli u podstawy — to dobrze, bo tym sposobem
będzie podobniejszy jeszcze do oryginału, który
nie ma podstawy. Jeśli Panu chce się mieć lepszy
tobym starał robić — proszę wskazać. — Przyjmij
Pan wyrazy głębokiego szacunku i szczerości z
którą pozostaję prawdziwym sługą —

[illegible]

Szanowny Panie! Nie mając na-
wet ostatni list żadnej odpowiedzi
od Pana, a ogólnie od tylu miesięcy
żadnego listu, dziwię się prawdziwie
milczeniu. Dla tego też na nowo się
odzywam, przesyłając przy tym sposobem
[illegible] zwrotu [illegible] [illegible]
Czy też kartki moje przez kogo odebra-
ne [illegible] czasy; zdaje mi się
że pisząc raz przysłałem, podobny tego
jak ani się spodziewać [illegible].
Spodziewam się w krótce kilku ciekawych
kwartałów z Niemiec i przesyłki je Panu.
U nas nic nowego w literaturze. Wyszedł
Prometeusz Juliana Ur. Nie... ale to
nieszczęśliwa rzecz, satyra na czasy
z r. 1826. Grabowski Ambroży wydał
Skarbniczkę starożytności — najwięcej
zajęty tu opisem baszt i bram dawnych
krakowskich. — Mieliśmy tu także
wystawę obrazów — Radziwiłłowskiego
i Michałowskiego i Tepy utwory
celowały — reszta śmiecie, aż smutno
patrzeć. Piszę o nich w Czasie
z wielkiem pobłażaniem, bo nie chciałem
odstraszać młodych ludzi od obranego
zawodu.

Niektóre miejsca i wyjątki nabędą
ale przy ogromnym [illegible]
i bardzo wielkiej [illegible],
nie wiem czy przejdą wyżej. —
Teraz przysłał z [illegible] przygody
[illegible], dałem ich opis
w Gaz. Warszawskiej. — [illegible]
czytam i posłałem do Biblioteki
przekład Bunina i Mennicy — powinno
by się [illegible] [illegible] podobać
bo tam tyle życia i prostoty
i prawdziwej poezji. Żałuję że
lepiej przypada do smaku nowo
żytnej niż Grecy samej. — Radłym
[illegible] w tej mierze zdaniu.
Pohl nadzwyczajnie był entuzjazmowany
nad tym utworem. Żałuję że
niemieckim po polsku — tylko nasze
się [illegible] przekładami z innych
języków żywić. — [illegible]
Spieszę [illegible] naszej [illegible] [illegible]
[illegible] na drugi raz [illegible]
pozdrowieniem z Paniami [illegible]
[illegible] zapewnieniem niezmiennego
szacunku i życzliwości [illegible]

[illegible]

27. lutego [illegible]

Szanowny panie! W tydzień
po odjeździe pańskim przyniósł pod
moim adresem list od Żony pańskiej
który zaraz przesyłam do Rzymu,
pewny będąc że tam najlepiej
znajdzie Pana. Jak zdrowie
służy w drodze? Czy gorąca się są
zbyt dokuczliwe? — My tu wszyscy
żałujemy żeśmy nie mogli dłużej
cieszyć się kochanym panem —
Proszę nas to za powrotem nawiedzić
Polecając się łaskawej pamięci
zostaję prawdziwym sługą

Jamine



GROSZ WDOWI
PAMIĄTKA POŻARU KRAKOWA.

-***—

Każdy dzień przekonywa jak silne współczucie obudza klęska starożytnéj stolicy Piastów i Jagiellonów: ze wszystkich stron garną się znaczne ofiary pieniężne, i każdy przemyśliwa jakiemiby środki podźwignąć ją z tego upadku. Do tylu ofiar, do tylu gorliwych usiłowań, nie wprost pieniężnym zasiłkiem, lecz twórczą myślą, umysłowém bogactwem powinni się przyczynić ci, co pracując piórem, krzepią ducha, i skupiają w sobie promienie wiedzy narodowéj. W tym celu niniejsza odezwa zwraca się do literatów naszych w różnych prowincyach, z prośbą, aby raczyli nadsyłać utwory swoje, dowolnéj treści, bądź wierszem bądź prozą, któreby świadczyć mogły zarazem o wysokim stopniu natchnienia i sztuki. Artykuły te, nacechowane charakterem różnych miejscowości, zebrane w dzieło, mają utworzyć Album pod tytułem: *Grosz Wdowi*, czyli *Pamiątka pożaru Krakowa.* Cały dochód z wydania obrócony zostanie na podźwignienie pomników uszkodzonych pożarem, na restauracyę starożytnych świątyń i gmachów. Zamiarem wydawcy będzie uczynić tę książkę ozdobną tak pod względem typograficznym, jak co do rycin, wyobrażających niektóre pomniki i okolice Krakowa. Wszelkie artykuły mają być nadsyłane *franko* pod adresem: *Lucyan Siemieński w Krakowie.*

———

Szanowny Panie[1]

Co tylko się zjawia w Polsce na polu literackiem i artystycznem, obejść się nie może bez uznania i poparcia pańskiego, jeśli uznania i poparcia publicznego pragnie. Jesteś Pan niejako konduktorem chroniącym poważne prace i przedsięwzięcia od burz, piorunów, masztem pod którego opieką każda by łódź płynąć chciała na morzu piśmienniczem. Cóż więc dziwnego że i Tygodnik muzyczny mający się od 1go Kwietnia ukazać w Warszawie garnie się do Pana w osobie podpisanego redaktora?[2]

Zawiadamiając Pana niniejszem o tej nowej odnodze piśmiennictwa periodycznego mającego jednoczyć słabo krzewiące się jeszcze intelligencye artystyczne muzyków tutejszych, polecam je pobłażliwości i sympatyi człowieka któremu tego obojga nigdy jeszcze nie brakowało dla przedsięwzięcia jakiegobądź, choćby dobre chęci najpotężniejszemi jego były siłami, a nadzieja użyteczności najważniejszem prawem do

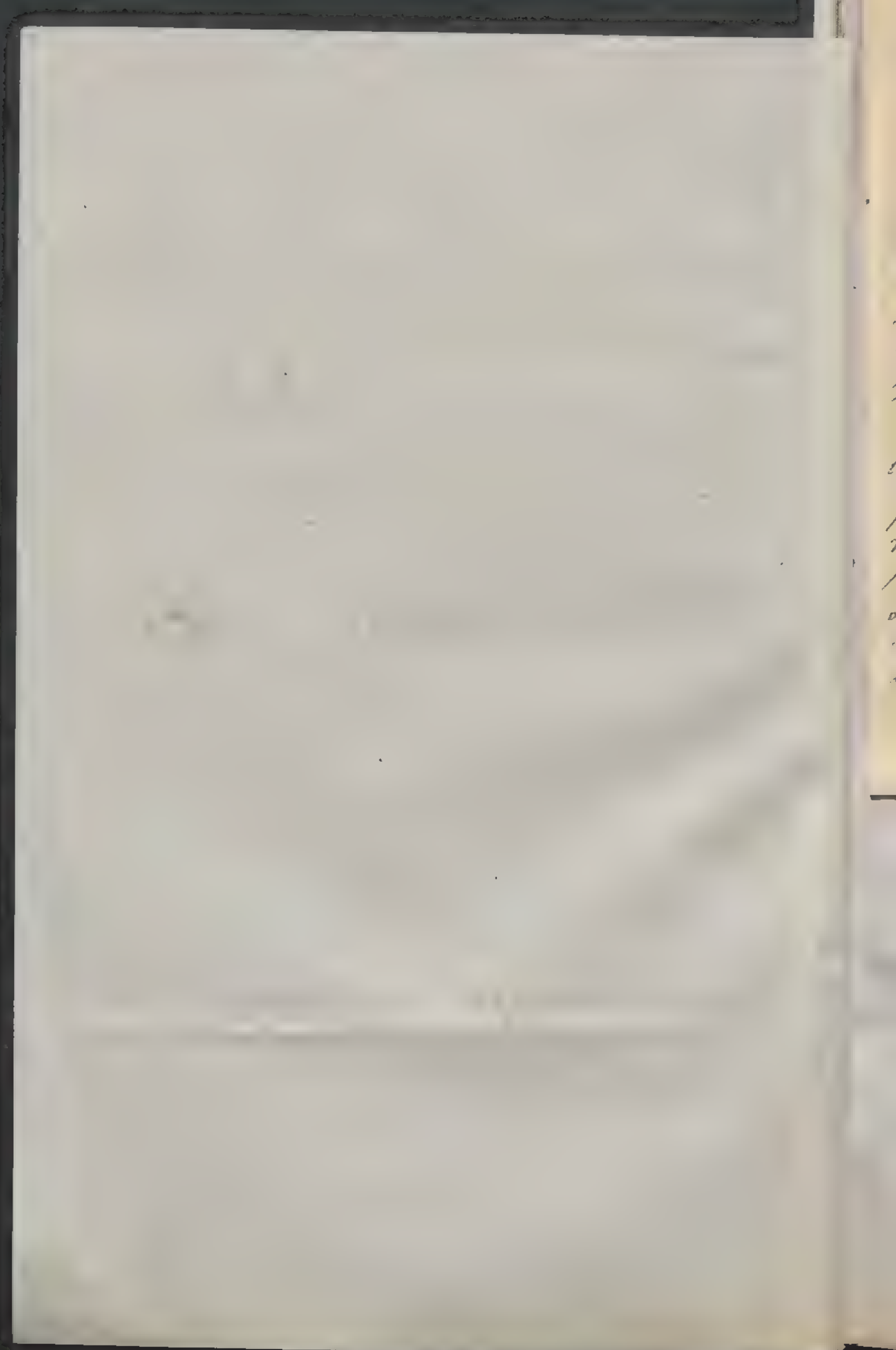
współczucia ogółu.

Program w niniejszej przesyłce, który określa cele i szczegóły pisma wymienionego. Podpisany przytem, jego redaktor podwójnym już chlubi się zaszczytem; pozwolono mu stanąć na czele tego przedsięwzięcia i polecić je w imieniu wszystkich współpracowników opiece Państwa. Jeśli tego obojga nie dopełni lub nie spełni jak powinien, to przynajmniej nie z braku gorliwości co do pierwszego, ani z braku szacunku i przywiązania, którego szczery wyraz dla Państwa polecono mu ponieść i do którego swe własne wyrazy czci i szacunku dodaje.

J. Sikorski

Warszawa d: 24 Stycznia 1857

Aleksandrya N: 2773.



Zaritów pod Korzenicami d. 8/7 60. 967

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie widzę w gazetach naszych korespondencyi z Ameryki, z kraju, gdzie Kościuszko i Pułaski krew swoją przelewali, umyśliłem się zapytać, czyliby Pan nie życzył sobie mieć stałego korespondenta ze Stanów Zjednoczonych?
Jeżeli tak jest, natenczas przedstawiam Panu takowego p. Korwina Litwina, b. akademika Wileńskiego, a teraz sekretarza przy ministerstwie spraw zagranicznych w Waszyngtonie. W r. 1845 był u nas w Poznańskiem i od tego czasu pisuje do mojej familii i innych. Listy jego tak są zajmujące, że jak jakie okólniki od dworu do dworu krążą. Na próbkę załączam dwa mniej zajmujące i dlatego całkowite, jasne i czytelne. Jedyna wiadomość o Towiańskim i moją ręką skreślona zasługuje na uwagę a nawet na wydrukowanie.

Przy

Przy pomyślnym wzroście i postępie rolnictwa stosunki z Ameryką, która w dostawie zboża do portów angielskich tak przeważnie z Polską współzawodniczą mogą się bardzo zmienić i stworzyć wpływy dziś inne jeszcze nieprzewidziane.

P. H. jest to człowiek bardzo uczony znający się także na rolnictwie, może do gazety co 4–6 tygodni pisywać ~~do gazety~~ z dziedziny rolniczej, przemysłowej, naukowej, socyalnej itd. Honoraryum nie będzie wymagał wysokiego, bo na utrzymanie żony i dwoch synków ma odpowiedni fundusz.

Spodziewając się chęci przychylenia się Gazety Codziennej proszę o odpowiedź, o zwrot listów a ja dam adres do niego i list rekomendacyjny. Zostaję z wysokim szacunkiem

T. Sikorski

Monsieur A. Korwin
a Washington D.C.
par Liverpool Of
Nord-Amerika

Nowy Świat N 60 nowy
Dom Wojdy 1. piętro

Mój przyjaciel [illegible] [illegible]
co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
p. Korwin z [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
przy min. Spraw Zagranicz
nych w Waszingtonie -

przez pośrednictwo J.
Sikorskiego i jego
uprzejmego polecenia
z Brodów w poszukiwaniu

w Warszawie, przy ulicy [illegible] [illegible] 40(?)
w Hr. Krasińskich Domu 11 Marca 1861.

Wielmożnego Pana Krasżewskiego
Redaktora Gazety Codziennej
w miejscu

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przepraszam bardzo, iż znów się ośmielam z niniejszym listem; mam do tego powody, które może W. Pan za słuszne uznasz.

Uradowało się serce moje na wiadomość o wolności prasy. Jest to wielkie zwycięstwo odniesione w dziedzinie ducha. Opinia publiczna przez słowo i prasę góruje nad położeniem politycznem. Za granicą wolność druku — to potęga, wykładnik Konstytucyi; u nas — to jej jutrzenka, przedświt, [illegible]. Zadanie Redaktorów i autorów jest trudne, materyalnie niebezpieczne, ale za to nader zaszczytne! Stoją oni na strażnicy oświaty i obrony narodu, zawsze i wszędzie po stronie oppozycyi.

W państwach narodowych zawdzięcza im monarcha swoje panowanie, gdyż siedząc i [illegible] po powierzchni falującego morza milionowego narodu i państwa dowiaduje się jedynie przez prasę, co niższe warstwy w sercu [illegible] nie kryją, i jak [illegible] ma postąpić, by się nie wzdęły i nie rozbiły go o skały pogardy! W państwach obcych, militarnych przeświadcza się tyranujący, iż siła moralna o wiele przewyższa siłę jego materyalną, i do nowych ustępstw się przychyla.

Szlachetnie [illegible] naród i przyjmując wielką zasadę, iż komu P. Bóg dał życie, temu i prawo do żywota, tworzą przez wykonywanie praw, jakich się dopominać muszą, obywatele, którzy [illegible] powinni zatem odpowiednio do układu narodu podzielić i naukę podawaną. Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż przy wolności prasy artykuły wstępne, w których się wyznanie wiary politycznej odbija, odgrywają w dziennikarstwie główną rolę a uczuć politycznym, jako wyo-

mazenie

maczenie i telegramy potrzebne, ~~[illegible]~~ bo mimo nawet ścisłéj
Tak jest, to Redaktorowie powinni sobie [illegible] i [illegible]
możnice, by z nich do każdéj klasy, [illegible]
i zrozumiałym języku przemawiać. Tak więc Gazeta Codzienna
i Warszawska mogą być dla klasy wykształconéj; dla klasy
rzemieślniczéj powinna być Gazeta Rzemieślnicza, a któr[illegible]
się łatwo „Pszczółka” (nieszczęśliwa nazwa, bo pszczoła
cały zimę śpi)(i Gazeta Codzienna ma niewłaściwą
nazwę, bo przecież codzień nie wychodzi; 101 dni w roku
– to wielkiéj przedzierzgnąć może, a dla włościan Kmio-
tek dobry. – Czem jest Monitor francuzki wobec zagrani-
cy, tem samem powinien być Kuryer Warsz., by mógł
zbyt polityczne [illegible] przez prywatne gazety np. Ku-
[illegible] zwłaszcza skierowane przy naciśku zagranicy
Do tego się jedynie odezwać, że tylko Kuryer Warsz.
jest organem Rządowym, a wszystkie inne organami od-
powiedzialnymi.
Końcem oświecania narodu i sondowania opinii
publicznéj powinna każda Gubernia mieć swój organ,
swoją gazetę, chociażby tylko dwa razy w tydzień wycho-
dzącą.

Przejdźmy teraz do praktycznéj strony.

Po zniesieniu cenzury redaktor musi złożyć kaucyą
którą za przewinienie prasy traci. Redaktorowie powinni
być zawsze i wszędzie po stronie [illegible], opozycyi, jeżeli
obrażą np. Rząd, to przecież ktoś trzeci a nie Rząd sam
sądzić i karać ich może; nadto powinny być pewne

granice

granic, z których by się obracać mogli, wątpliwościami już przy ich [illegible]nie a do sądzenia przewinienia takowego — sądziwie przysięgli jak np. w Prusach. Z 30 obywateli (nie urzędników) 6ciu wybiera prokurator Rządowy, oskarżyciel, a 6ciu obwiniony, ci na swój honor i sumienie orzekną, czy obwiniony winien, czy nie. W pierwszym razie przytomna Komisya Sądowa oznacza na mocy prawa prasowego wysokość kary, w drugim zaś wszystko upada.

O ile sobie przypominam, to wedle pruskiego prawa prasowego płaci Redaktor za pierwsze przewinienie małą karę, coś około 50 tal. za drugie daleko więcej a za trzeci raz traci Koncesyę, co jednak w ten sposób obejść może, że się w gazecie drukuje inne nazwisko za redaktora, dawniejszy stoi za kulisami i kieruje znów wszystkiem. —

Kreślę z najgłębszym szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżonym sł.ą
Teofil Sikorski
b. Referendaryusz Królewsko Pruski
obecnie Sekretarz i Buchhalter.

211

Warszawa przy ulicy Leszno No 6 7/6
z powodu Konskrypcyi dnia 8. Kwietnia 63

Do
Wielmożnego Pana
J. I. Kraszewskiego
Redaktora Gazety Polskiej
w miejscu.

Załączając przy niniejszem list do Waszyngtonu napisany, przepraszam bardzo W^go Pana żebym śmiał o korrespondencyi p. Kałuszowskiego swoje zdanie objawić, a tem samem W^go Pana uprzedzić lub też z zdania odróżnić się. –

Przy tej sposobności ośmielam się prosić W^go Pana najuprzejmiej o jedną łaskę, o wyjednanie mi jakiej posady u p. Kronenberga w Składnicy Tabacznej, u którego W^y Pan ma wielkie względy. Gdyby się rzecz mądrzej miała lub też zbyt wiele trudności było, natenczas cofam swoją prośbę, gdyż dla niepewnych widoków nie chcę swej Pańskiej Osoby narazić.

Nadmienić tu muszę, że gdyby Pan Kronenberg chciał użyć pośrednictwa p. Kałuszowskiego w przedmiocie przysełania wybornych gatunków liścia amerykańskiego, natenczas p. Kałuszowski, który dobre cygara pali i zna
się

nie odmówiłby swej przysługi.
Gdyby mi Wielmożny Pan chciał wyświadczyć dobrodziejstwo, uważałbym się za szczęśliwego i nazawsze byłbym Wielmożnemu Panu wdzięcznym. Co do anteriorów moich, to te są następujące:
Po ukończeniu gimnazyum poszedłem na uniwersytet Wrocławski, gdzie trzyletni kurs prawniczo-kameralistyczny ukończyłem. Po zdaniu examinu auskultatorskiego pracowałem przy sądach Pruskich 3 lata aplikując się na sędziego. Po zdaniu examinu na referendaryusza, na co mam świadectwa, podałem się do dymisyi nie widząc żadnej szansy powodzenia pod panowaniem Pruskiem, a rządami ministra osławionego Manteuffla. Przyjechawszy do Warszawy trudniłem się guwernerką blisko trzy lata w domach Hr. Grabowskich i innych. W końcu złożywszy 500 Rubli kaucyi dostałem się na Sekretarza i Bu

chaltera Zarządu Fabryki Cementowej No-zowej przez Bieczyńskiego założonej z roczną pensyą Rs 650. W Sierpniu t. r. wyjechał Bieczyński potajemnie za granicę, zostawiwszy list, w którym się za upadłego ogłosił.

Z dniem 8. Listopada t. r. skończył się mój kontrakt, poczem Syndycy Masy upadłości Bieczyńskiego, p. Łącki i Rosengart, (kupiec, który mu dostawiał cegły kamienne i wagony z kolei na Pragę przewoził) oświadczyli mi, że nie mają funduszu na płacenie mi pensyi. Dymisya ta była mi na rękę, gdyż z żoną moją wyjechałem w Poznańskie, by Rodzicom i mojej familii przedstawić moją żonę, córkę Hydraulika Jana Billinga. Po powrocie moim w Styczniu nb. Syndycy niemogąc sobie dać rady powołali mnie do Zarządu i kancelaryę do mego mieszkania przenieśli, jak to było w Gazetach Antepirycznych ogłoszone. Cały więc

ciężar administracyi spadł na mój głowę za lichą pensyę miesięczną Rs. 310. Lecz i tego długo nie będę bo Fabryka będzie zkrótce na licytacyi sprzedaną. —

Oczekując łaskawej odpowiedzi
zostaję z szacunkiem
Wgo Pana Dobrodzieja
uniżonym sługą
Teofil Sikorski
b. Referendaryusz Pruski.

Warszawa przy ulicy Leszno No 676.
dnia 8. Kwietnia 1862.

Wielmożny Panie!

Z wielką radością i zadowoleniem, odebra-liśmy list Pański oraz korrespondencyą gruntownie i ze znajomością rzeczy napisaną, która też dlatego została już wydrukowaną w kilku tysiącach exemplarzach największej w kraju i za granicą Gazety polskiej pod nagłówkiem: Korrespondencye: z Waszyngtonu. Przegląd historyczny ostatnich wypadków z północnej Ameryce. przez Henryka Kału-żowskiego. Stokroć razy dziękujemy Szanownemu Panu, za tę przysługę publicystyce polskiej wyświadczoną, tem bardziej gdy poglądy na wojnę Amerykańską przez innych korrespon-dentów podawane, nie dawały jasnego obrazu. Tuszymy sobie, że Szany Pan po wyczerpnięciu materyi o wojnie Amerykańskiej zaszczycisz nas poglądami na stan naukowy, przemysło-wy, handel, sztuki piękne, na botanikę, zwie-rzęta i ptaki, np. o owym ptaku Mamucie którego jaja 5 razy większe od strusich znale-ziono na wyspie Madagaskar; o czem Szany

Pan przed kilku laty z listem jednym do mego
Kraju, w Brodach adresowanym donosiłeś:
Forma korrespondencyi Pańskiej, jakby poga-
węda przy ognisku, jest bardzo ładna, cho-
ciaż się pierwsza strona listu dotyczącego wo-
jskowych stosunków nie drukuje, gdyż dla pu-
bliczności będąc obojętną odstręczałaby i nu-
żyła. Sądzę, że jak nam Szan. Pan co miesiąc
przyśle jedną korrespondencyę o Świeckich [illegible]
podach, to będzie dostatecznie, gdyż pierwsza
korrespondencya Pańska ciągnie się przez 3 nu-
mera Gazety niezawsze kolejno po sobie następ-
pujące, i bardzo często trzeba zostawić miejsce
dla korrespondencyi z innych stolic Europy.
List Pański posłałem do Bród [illegible], zkąd się
do Państwa Szaranieckich dostanie. Doznają zapew.
tego samego uczucia, co i ja, t. j. radości i
obawy o zdrowie. Pańskiej żony. Ale w Bogu
trzeba mieć nadzieję, może tak źle nie będzie.
Z panien Sz. żadna nie posiada męża, gdyż wo-
jen są bez funduszów, i utrzymują się z miesięcz-
[illegible] z Tarki panny Emilii Sz. z [illegible]
która swoje dobra ocaliła, Morawczewskim powodzi się
jako tako w Orchowie, chociaż zawsze w tarapatach,

Zygmunt Sę Dierzawi gdzieś zwiedzą. Dzieci Moraczewskich chowają się ładnie. Spodziewam się, że mnie nie zadługo odbierzesz. [illegible] Pan list od mego Kraju Pawiatowa Sez.

Co do mojej familii, trzymałam sobie donieść W-mu Panu, że jej się Bogu dzięki dobrze powodzi i że wszyscy są zdrowi oprócz Dziadusia mojego starego Józefa Gilbera, który niechorujące w dniu 21. Stycznia r. b. w Górze Duchownej pod Poznaniem życie zakończył i pięknym miał pogrzeb. Najmłodszy mój brat Stanisław, kolega z którym mnie to piękne towarzystwo, Górkę Duchowną, i jest trzecim księdzem w tym. Pracuje sobie, pójdzie nie długo na uniwersytet Wrocławski.

Kończąc [illegible] list ściskam i całuję Szanownego Pana najserdeczniej a Pani tej Żonie załączam moje najgłębsze uszanowanie.

życzliwy i wierny Teofil Sikorski

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Pomieszczony w nieocenioném Athenaeum artykuł z za Bajkału, zachęcił mię do przesłania autorowi jego zrazów fruktowych i rozmaitych nasion; bo wiém z doświadczenia, jak wielką rozkosz sprawia pielęgnowanie w pustyni tych niemych, ale żyjących przyjaciół, dzieci ojczystego kraju. — Mieszkając o 2000 wiorst bliżej, tém samem bliższą mam do przebycia odległość, — co, osobliwie dla zrazów, wiele znaczy: — a nadto, zrazy z pod 56° właściwszymi będą dla tamtéj okolicy, niżeli wołyńskie, — a, ile pochodzące z Wołynia, też dla zabajkalskich ziomków sprawią przyjemność. — Dla tego, upraszając Wielmożnego WPana Dobrodzieja, o jak najśpieszniejsze udzielenie mi adresu swego Kapłana, zostaję, z nieograniczonym szacunkiem i czcią prawdziwą Jego najniższym sługą

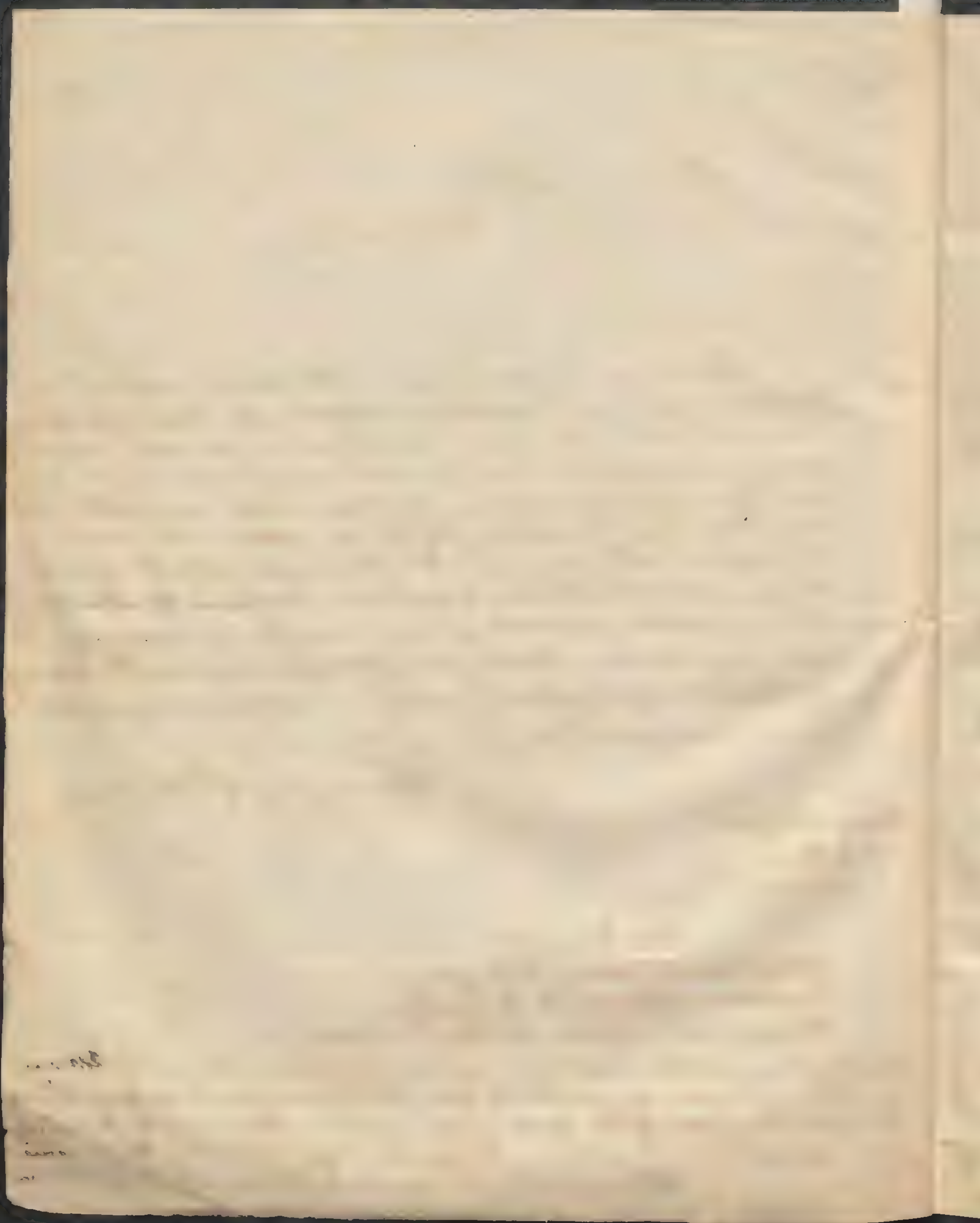
Franciszek Siedlecki —

Niżny Nowgorod
7 Grudnia
1846 roku

<u>Adres do mnie</u>

Францу Станиславовичу Сѣдлецкому
Отставному Поручику, въ Александровкѣ
Костромской Губерніи въ Посадѣ — Пучежъ. —

Jeżeli Wielmożny WPan Dobrodziej, znajdziesz pożytecznem przyjąć do Athenaeum tłómaczenie opisu zwyczajów i obyczajów Chińskich, ułożonego przez Missyonarza Hiacynta Biczuryna, byłego Opata missyi ruskiej w Pekinie, — to przysyłać będę takowe rozdziałami. Ale przytém zapytuję? — Czy tłómaczenie koniecznie ma być dosłowne, — lub czy mogę szczegółowości, powtórzenia i mniéj interessujące opowiadania skrócić i opuszczać? —



Słówko o Białej na Podlasiu

Dziś [illegible] Posłałem pierwszy rok Athenaeum. Czytając z przy[illegible] [illegible] trafiłem z kolei na wspomnienia o Białej. [illegible] jest [illegible] nasze rodzinne; lecz zdaje się, milsze jest to gniazdo [illegible] przez długie lata dzieciństwa; to, z którego wynosiwa się mi pamiątek [illegible] Dziś [illegible] właśnie jest miejscem [illegible] z pamiętniku życia mojego, [illegible] na mnie się najsamprzód i żywo przy każdym zwrocie myśli na [illegible]. Stąd niewymownie dziękuję [illegible] Autorowi [illegible] za [illegible] mnie wiele szczegółów, tem miastem związek mających [illegible] najświetniejszą epokę Białej, [illegible] i tem więcej [illegible] nie [illegible] czy [illegible] części tej przeszłości jego, nie odświeżam częstemi wspomnieniami.

Po zawładnięciu Galicyi zachodniej przez Austryę i przed uorganizowaniem tego kraju — Biała, w 1809 roku i czas jakiś później, była Stolicą Departamentu i jednym z punktów [illegible] się wojsk Księstwa Warszawskiego, znacznie, po traktacie Wiedeńskim powiększonych. Stek cywilnych i wojskowych urzędników [illegible] wpływ na przemysł i handel, co, ulepszając byt dawnych mieszkańców, [illegible] [illegible] przeobrażenie [illegible] zewnętrzne życiem. Wówczas to powstało kilka piętrowych kamienic, tych zapewne które Autor wspomina. Zamek Radziwiłłowski nie stał wówczas pustką: w obszernych pawilonach mieściły się władze cywilne i wojskowe, a w skrzydle paradnem dziedzińca mieszkał, bardzo szanowny i uprzejmie gościnny, Prezes, czy też Prefekt Departamentowy Pan [illegible], kwaterowali w gmachu oficialiści i officjaliści Księcia Radziwiłła, a między innymi, lokal na prawo od wewnętrznej bramowej facyaty zajmowała 105 letnia [illegible] [illegible] i bardzo przyjemna [illegible] Pani Niepokojczycka. [illegible] [illegible] między zamkiem i klasztorem Sióstr Miłosierdzia;

Gda

zda mi się, że widzę mnóstwo nowozaciężnego żołnierza, wraz z [illegible]
skowych, to małemi oddziałami, to w masie; zabiegam [illegible] do Fary [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przypatrzenia się na musztrę, ciągnęły mnie za sobą [illegible] [illegible] [illegible]
placu z [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] bez wątpienia był [illegible] dla mieszkańców Białej, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z domem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nazwisk i z różnego powodu wymyśla-
[illegible] [illegible] się w [illegible] [illegible], lecz najpamiętniejszą jest ta, jaka
[illegible] [illegible] wyprawiła sobie w dzień imienin Cesarza Napoleona, dnia
[illegible] sierpnia 1809 roku. Uroczystość zaczęła się bardzo wcześnie. W ślad za tem
nastąpiło solenne nabożeństwo [illegible] [illegible] Fara zdawała się za szczupłą dla pomiesz-
cza wojska, urzędników [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obywateli-szlachty, to więc
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ówczesne liczne galerye i gałęzie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], przeznaczone dla
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ołtarz na prawo przekształcono na
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] portret, zawieszony pod sito galonowe
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyrazu lic [illegible]
więcej jeszcze niżeli kazania i mowy, udowodniały, że obchód ten nie był skut-
kiem wyrachowanego pochlebstwa, lecz szczerego uwielbienia męża, wyrokującego
o [illegible] narodów. Po nabożeństwie Pan Prezes Wójtk. [illegible] wydawane śniada-
nie, brzmiące toastami za zdrowie i powodzenie uwielbianego Monarchy. Wieczorem
[illegible] się bal [illegible] Mieszkanie Radziwiłłów rozjaśniało za chwilę [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
zaiskrzyły się tysiącem świateł, rozjaśniały jeden nad drugi [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] trwała przez całą noc, [illegible] kozłowianym fajerw-
[illegible] [illegible] [illegible]. Do pamiątek dnia tego należy i to, że Szwalica [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ozdobił [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nabożeństwo w Bożnicy, gorejącej wewnątrz i zewnątrz w [illegible]
[illegible] lamp różnobarwnych, oświecił rzęsiściej nad wymaganie Urzędu [illegible]
[illegible] [illegible] – i tłumnie przebiegający [illegible], napełniali powietrze wesoł-
[illegible] [illegible] i wiwatowemi wystrzałami z pistoletów.–

Wkrótce potem opuściłem Białą i nigdy już w niej nie byłem. Wiek
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lat trzydziesta z górą – a z Athenaeum
dowiaduję się, że pomnik zamożności Radziwiłłów, potężny ów zamek, zupełnie
[illegible] – i nic dziwnego, kiedy tak [illegible] to [illegible] [illegible]
[illegible] tak [illegible] upadł ten, co był poczytany za niezwyciężonego.–

Franciszek Siedlecki.

415

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Zamieszczony w Tomie III. Ateneum Artykuł Pomysły do nowey teoryi Fizyki i Nauk przyrodzonych J. Wołyńskiego, nastręcza drugi podobny o Nowym Systemacie Świata, wcale w swoim zarysie oryginalny; gdy ta oryginalność przemawia do światłego wydawcy Ateneum, który oceniając pomysł Wołyńskiego y zamieszczając w tymże Tomie i poprzedzających przykład własney pracy Filozofii Hegla – daje dowód swoiey baczności na podobne utwory.-

Ufność bez granic w powierzeniu pod światłą krytykę załączającego się Artykułu, każe się spodziewać dobrego przyjęcia i zapisania w liczbie swoich Zwolenników zostającego.-

Z Nayglębszym szacunkiem

WWmćPana Dobrodzieja
Najniższym Sługą
Kazimierz Siedlecki Radca
Kolegialny y Kawaler

Julij 16 dnia 1845. roku

Grodno.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] I pray [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

Już tyle razy odebrałem od Jaśnie Wielmożnego Pana stokrotne dobrodziejstwa że i tą razą ośmielam się udać do łaskawej Jego pamięci prosząc o pomoc, a wspaniałe Jego serce nie zechce opuścić biednego. Prośba moja jest wstawieniem się do Pirogowa za mną, a słowo Jego będzie wielkim, a dla mnie — dalszym życiem i skończoną karjerą. — Przez traf okoliczności Jaśnie Wielmożnemu Panu wiadomych musiałem dwa lata temu zaraz zapomnieć o myśli nawet aby być w Uniwersytecie, z tej przyczyny rzuciłem się na ostatni środek zdawania egzaminu na nauczyciela Matematyki Powiatowych szkół i ten w Uniwersytecie Kijowskim jak najpiękniej mi się udał; więc mając prawo być nim udaję się do Jaśnie Wielmożnego Pana, aby był tyle łaskaw napisać do Kuratora za mną a przy takiej rekomendacji ja będę mieć więcej śmiałości uskutecznienia mego żądania. — Bardzo przepraszam Jaśnie Wielmożnego Pana, że Go śmiem utrudzać mą prośbą i gdy już tyle odebrałem dobrodziejstw Jego opieki, że wdzięcznością całego życia i najszczerszym uczuciem serca nie potrafię nadgrodzić ich. —

Zostaję zawsze z najgłębszym uszanowaniem i najwyższą uniżonością dla Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższy sługa

Cezary Sielecki

Dnia 11go 9bra
1860 roku.

Zwinogródka
Gub. Kijów

Szanowny Panie!

Pewny jestem, że odbierając niniejsze
me pisemko, nie zdziwisz się bynajmniej, że
takowe pisała osoba mało Ci znana;
Lecz śmiałość moja, zaszczycić Cię Panie
listami pisanemi w języku Polskim, któ-
rego może, za nadto mało, albo wcale
nie znam; gdyż od niemowlęcego pra-
wie wieku, uczyłem się ciągle języka
Rossyjskiego / da Ci powód do sztrofo-
wania, za nieznajomość — a mnie
źródło do tłumaczenia się przed Tobą —
[illegible] zechcey Panie odczytać
pierwiastkową i samouczną mą
pracę a jeśli niedostatki / o których

jestem; równy: znajdziesz, racz prze
baczyć jako Ojciec synom, zasięgającemu
rady Jego. – Jeśli zaś przeciwnie, chcesz
się bydź gońcami, umieszczenia w któ
rem z dzieł Twoich perjodycznych, to
sądzę mi już będzie zapłatą przychylność
Twoja. –

W obu tych razach zechciej Szanow
ny Panie uszczęśliwić mnie swym
pismem, które łatwo może się dostać
z Radziwiłłowa do Wsi Żukowiec o niż
ej mnie nie będzie trudno co szczęście!

= Eus. Cielechowski

28 Maja 1847 Roku
Wieś Żukowiec. –

167/12

22 Stycznia: n.s. 1860 r.
Lityn.

22-1

Zasełam moją najpokorniejszą prośbę do JW Pana Dobrodzieja z przekonaniem że łaskawie zostanie przyjętą, a że idzie o dobro mojego Kościołka chętnie wypełnioną. a jest ona następująca.

Jeden z moich parafian uczynił ofiarę rubli srebrem 500 z obowiązaniem, abym za te pieniądze kupił Monstrancium do Lityńskiego Kościoła. W naszych stronach jest to niepodobną rzeczą, uskutecznić takowe żądanie. w Warszawie zaś sądzę że można według upodobania Monstrancium kazać zrobić. otóż wiedząc jak JW Pan Dobrod. wielką posiadasz znajomość w świętości i piękności w podobnych rzeczach, udaję się z wielką nieśmiałością, ale razem z pełnym zaufaniem, że zechcesz przyjąć na siebie do innych i ten trud. że z łaski swojej umówisz się z artystą zajmującym się robotami złotniczemi. aby Monstrancium na 500 r.sr. z przesyłką do Lityna zrobił, podług rysunku, jaki będzie przez JWP. będzie podany. Jeżeli będzie moja prośba

wysłuchana, to spodziewam się otrzymać odpowiedzi, za którą w ślad wyślę pieniądze r. tr. 500.-

Przytem zanoszę małą skargę. Jestem prenumeratorem gazety Codziennej, która dziś zapewne przez złą drogę najnieregularniej przychodzi, jednak pamiętając to, uskarżam się, żem dwóch ostatnich Numerów gazety Rolniczej 51 i 52go nieodebrałem.

Pokorny sługa

Ks. Wilhelm Kottb Sielecki
Proboszcz Kościoła Libyskiego.

Czcinajgodniejszy Panie!

Spieszę z pierwszą odchodzącą ztąd pocztą przesłać W.P. Dobrodziejowi najserdeczniejsze i najczulsze podziękowanie w imieniu wszystkich moich parafian za przysłaną nam piękną Monstrancyę, która dnia jutrzejszego w uroczystość SS. Piotra i Pawła, pierwszy raz będzie użyta i będzie słodkiem przypomnieniem spełnienia świętego obowiązku zasyłania naszych modłów do Ojca Niebieskiego, prosząc Go o łaski najświętsze dla W.P. Dobrodzieja i całej Jego Rodziny. Bo też niewymowną W.P. Dobr. zrobiłeś przysługę dla Lityńskiego Kościoła, przyjąwszy na siebie ten trud, bez którego i tak jesteś wielce obarczony. Bóg zapłać! oto nasze podziękowanie. Może W.P. Dobr. być pewnym że bardzo

-są

wszyscy wyrażeniem Monstrancyi zadowoleni - a chociaż kilka osób bardzo delikatnego artystycznego smaku, chcą widzieć grubości roboty (około hostyi) w chmurach, winogronach i kłosach, jednak mnie to zupełnie nie martwi, gdyż ja z innemi patrzemy na całość, która dla nas jest prześliczna -

Teraz muszę WPDobr. wyznać, żem chciał tak jak cały nasz świat znać Pana Dobr. z pism i prac tyle dla nas drogich - jednak bardziej byłem ośmielony napewno udać się do WPDobr. przez ś.p. Aleksandra Wicherskiego, który go szczycił się przyjaźnią - i którego WPDobr. zostało właśnie bardzo drogą w pamięci -

Wielka szkoda, że WPDobr. reszty jące 10r. nie użył na kupienie czegoś w kościele dla kościoła - mój kościół wewnątrz jest bardzo jeszcze ubogi, przeto czego nie kupiło, przydałoby się - ale że Pan Dobr. nie śmiał się sam rozporządzić, to już tak i zostanie. a, żem 10r. odebrał

danowcy. Wielebym znalazło przystęp i ocz-
ności pisać do WPDobr., ale że na to trze-
ba rozumniejszego od mojego pióra.
a prócz tego, że to o czym tu układać,
mogło sprawić jakąś małą przykrość
chociaż przekonany jestem, że wyższy
jesteś nad całą tą niestworną gawiedzią,
która strasznie jest lekkomyślna.
Przeto zaręczę te moje bazgranie
wyznaniem, że nie wygaśnie do śmierci
w sercu mojem wdzięczność i życzli-
wość dla WPDobr., i to przekonanie, jakie
mam o jego wysokich cnotach, i po-
święceniu, zostaje na wieki niezmien-
ne.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego
szacunku z jakim pozostaję

WPDobrodzieja

Najżyczliwszy, Pokorny
Sługa Ks. W. Kalb Lieleg

Warszawa d. 5 Sierpnia 1859.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z powodu mających rozpocząć się czynności dla ocenienia dzieł, nadesłanych na konkurs, p. n. A. Żółkowskiego, mam honor najuprzejmiej upraszać, ażebyś raczył należeć do grona Komitetu, którego wybór w tym celu, powierzony mi został; i światłem swem zdaniem, zechciał przyłożyć się do rozstrzygnięcia tego zadania. —

Przyjąć proszę zapewnienie wysokiego poważania

[illegible]

W. Józef I. Kraszewski.

74

Szanowny Panie!

W Encyklopedyi nauk politycznych wydawanej przez znakomitego uczonego niemieckiego Roberta v. Mohl znajduje się następująca uwaga:

„In den Systemen der Staatswissenschaft ist die Staatsmoral gewöhnlich ganz übergangen. Ebensowenig besteht eine besondere Monographie über diese selbe."

Encyklopädie der Staatswissenschaften von Robert v. Mohl 1859 p. 504

Co spowodowało mnie do posłania P. v. Mohl dziełka mego pod tytułem: Essai de Morale Civique, które ściśle się tym przedmiotem zajęło, z prośbą aby mi udzielił otwarte zdanie o wartości mojej pracy, i czy sądzi że warto jest abym się zajął wypracowaniem obszerniejszego dzieła w tym ważnym przedmiocie. Jakiś otrzymałem odpowiedź od sławnego profesora Uniwersytetu Heidelbergskiego

raczy

wszystk. Jemu odczytać w oryginalnym
ku ojczyźnie, który przesłałem z
powodu wzruszenia o tem wspomniałem
w piśmie [illegible]
za wydanie.

Bądź pewny szczerego uszanowania
i prawdziwego poważania
mego

W. 22 Marca
1861.

[illegible]

Warszawa d. 31 Stycznia 1860

Kattkowski Adryana

231.

Wielmożny Mości [illegible] Dobrodzieju.

Czyniąc zadość życzeniu wyrażonemu [illegible]
przy nadesłaniu komedyi p. t. Kochanek
Swatem, do konkursu Starzyńskiego na
desłaną, zarzut czyniony Komitetowi iż
niewłaściwie ogłosił tytuł tej sztuki w
pismach publicznych, jest zupełnie niesłusz-
ny, bo nie Komitet lecz redaktor Kuryera
ogłosił wszystkie tytuły sztuk nadesła-
nych, jeszcze przed ustanowieniem Komi-
tetu. Odnośnie zaś sztuka jest cofnięta nie
widzę potrzeby udzielenia o niej zdania
Komitetu; co do mnie osobiście, ponieważ
Szanowny Pan życzy sobie wiedzieć moje zda-
nie, mam zaszczyt oświadczyć: iż podług
mnie jest komiczność pierwszym warun-
kiem prawdziwej komedyi, a tej nie
znajduję wcale w tej sztuce, która nale-
ży raczej do dramatów. Opieczętowaną
kopertę załączam.
Zostaję z szacunkiem najgłębszym
Sługą
[illegible] [illegible]

534

Otrzymałem dziś z Komitetu zawiązanego tu zaproszenie na kongres międzynarodowy dobroczynności, które mam zaszczyt przesłać Szanownej Gazety Polskiej, która może zechce coś wiadomości w swojem piśmie o tym kongresie.

Warszawa, d. 18 Lutego 1862

Szanowny Panie!

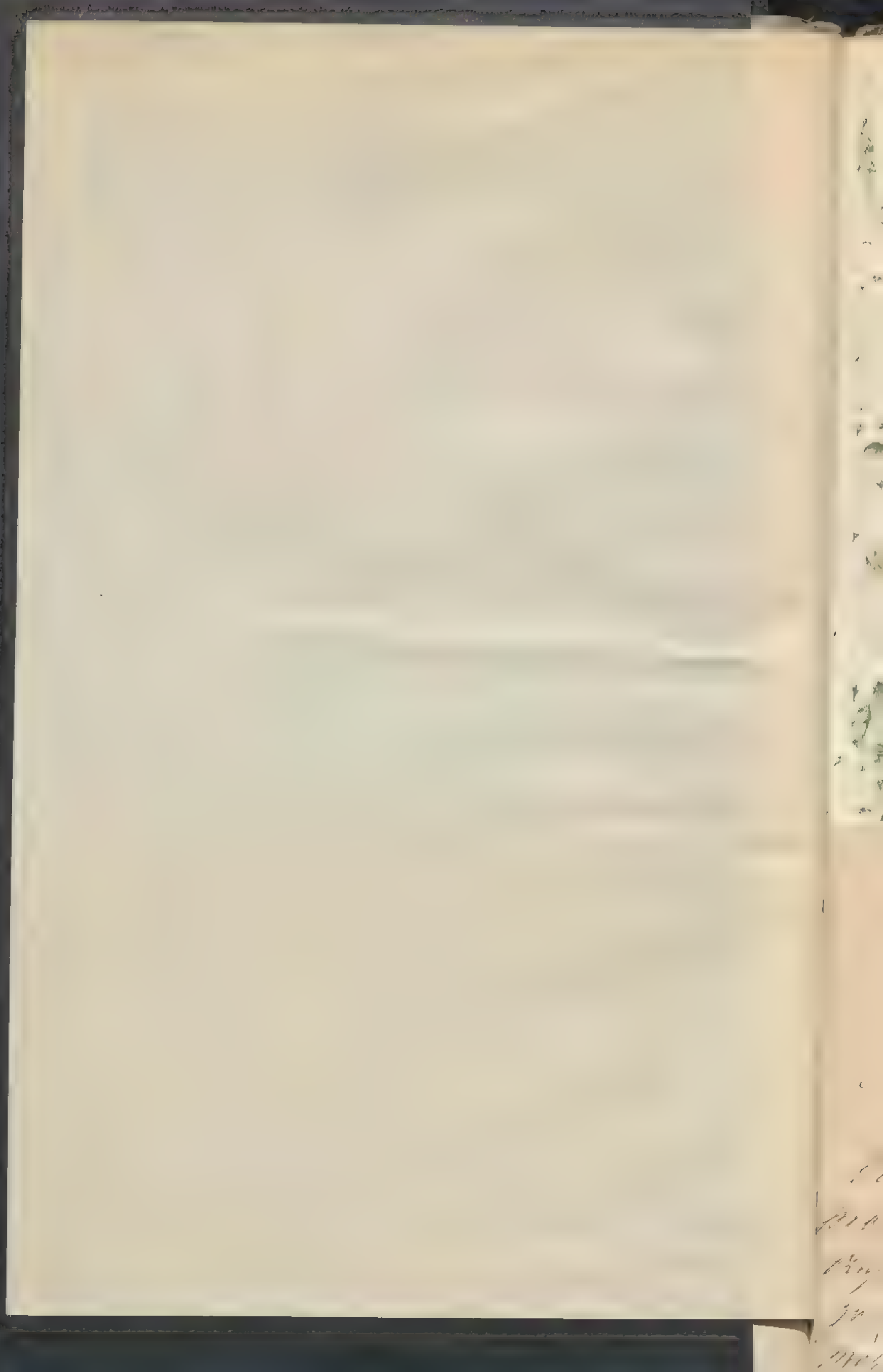
Uwiadomiono mię wczoraj że książka Ant.
Strzaleckiego, znajduje się w ręku [illegible],
że tak [illegible] w opracowaniu
z tym utalentowanym a uważnym młodzień-
cem i że pragnąłbym mieć niektóre szczegóły
o nim i o jego rodzinie; [illegible]
tu notatki, i dla należytego sprawdzenia
[illegible] opisanych może nie
trudno, posłaniu do Pana ~~[illegible]~~, [illegible]
mego Strzaleckiego, [illegible]
Album i opis podróży Syna mego Jana.

W [illegible] Syna mego umieszczony był
[illegible], który w [illegible]
może się przyda do [illegible].

Z [illegible] poważaniem
życzliwy sługa

21 Marca 1862

[illegible signature]



Szanowny Panie.

Z [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], bo [illegible] jego być [illegible]
[illegible] [illegible] Panu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] które [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
z którymi pozostaję [illegible] [illegible]

W. 23 Marca 1862

[illegible]

Odessa 21 Czerwca 1843.

Kochany Panie Józefie! Oto
już dni 10 jak twój list ode-
brałem, a teraz dopiero mogłem
nań odpisać [illegible]
byłem chory [illegible] i starszy
mój [illegible] przeszło tydzień
nie byłem w Odessie, jeździłem
z Żoną do Kijowskiej Gubernii,
a [illegible] nawet byłem w Kijowie
[illegible] byliśmy i w Zofijówce.

[illegible] 2. Numeru ode-
brałem [illegible] nie [illegible]
stało mi zeszytu drugiego od-
działu drugiego tomu 1842. Znaj-
duj się przysłać mi go bo tym
sposobem nie mam kompletnego
Dzieła i nie mogę go oprawić.

Byłem w Towarzystwie, i mówi-
łem o Dyplomie to [illegible] Książę
[illegible], on kompletnie o tem zapom-
niał ale [illegible] zaraz wydrukować

wać i posłać do ciebie. Jednego nominacyja twoja officialnie była tobie posłaną a zatem musiem być najpierwszym w mojem wyborze [illegible] wszystko nawet niczym a wielkim poszanowaniem o tobie napomykało. Wkrótce do ciebie Słopyrzenie, przyślę i zdać sprawę z pisma tajniejszego znanych takich dokumentów.

Komitet nasz cenzury, coś robiły, ale mało jeszcze dobrego zrobiło; napisałem tylko z parę artykułów do tygodnika dla Petersburga. W nich wspomniałem o twojem i Albertusa

Jestem napisał Zadunaje w trzech [illegible] do 70 arkuszy w 4º drukowanych. Ja napisałem przez Hajdamaków, których jeszcze nie drukują, 2. tomy o Zaporożcach, a 3. [illegible] przeczytano. Spodziewam się że mi je przyjdą wydrukować. O Nogajcach wydrukowano

w Petersburgu i dano mi 250 rubli
ass. (za 4. arkusze druku) i 30 exemplarzy.

Graff Woroncow już opuścił Odessę
i jedzie do Karlsbadu do wód, w Odessie
bez będzie w Odessie [illegible] Przyślij mi
xiążki dla niego, on będzie mocno
z tego kontent). Dmitrij się napisze
(mi swoje ukaz u ometrowań bo bez
tego nie wiarny jak tobie adresowane
pakiety.

Oto podobno wszystko o co się mnie
pytałeś, o sobie dodam że już 5 dni
jak chory jestem. Żona także nie bardzo
zdrowa, [illegible] gorączka — to jej mocno
ciężko. Ona tobie również jak i siostra
i P. Sieczieniewski najszczerzej się kła-
niają.

Bądź zdrów i szczęśliwy — tego życzy
wierny przyjaciel

A. Malczewski

М. В. Д.

ГЛАВНЫЙ СТАТИСТИЧЕСКІЙ КОМИТЕТЪ НОВОРОССІЙСКАГО КРАЯ.

25 Сентябр. 1844

№

ОДЕССА.

[illegible]

[illegible] Panie Janie [illegible]
Dalibóg [illegible] nie wiem [illegible]
[illegible]
napisać [illegible] już z 10
razy [illegible]
[illegible]
z 1844 roku [illegible]
Odezwa [illegible]
[illegible] już 3 razy [illegible] 2 1844
[illegible] tylko 3 pierwsze [illegible]
[illegible] 1844
[illegible]
[illegible] tylko [illegible]
[illegible] kompletny
[illegible]
[illegible]
[illegible]
tym przyjemniej, że [illegible]
[illegible]
i na to [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na 66
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] 6 [illegible]

[illegible]

[illegible] 6 [illegible]

[illegible] do Petersburga [illegible]

do Odessy [illegible]

[illegible] Polski [illegible]

[illegible]

[illegible] nas [illegible]

[illegible] pomocy P. [illegible] 32

[illegible]

[illegible] którą my nazywamy [illegible]

[illegible]

i Pan [illegible]

[illegible] około 10 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

U nas ciągle [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 16 [illegible]

[illegible] 17 [illegible]

[illegible]

[illegible]

dodam tylko [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Odes. 24. [illegible] 1846.

[illegible] Pan [illegible]

[illegible] 30 [illegible]

[illegible] 14 [illegible]

[illegible] Odessie [illegible]

Rekomendowanie [illegible]

[illegible] exempl. [illegible]

[illegible] (1) (2) [illegible]

[illegible]

[illegible]

Druga edycja [illegible]

[illegible] 3000 [illegible]

[illegible]

РѢЧЬ

ГРАФИНѢ Е. К. ВОРОНЦОВОЙ,

произнесенная отъ имени Русскаго купечества, секретаремъ Одесскаго Отдѣленія Коммерческаго Совѣта А. Скальковскимъ, во время обѣда, даннаго въ Одесской Биржѣ 4-го Марта 1845 года.



«Коммерческое сословіе города Одессы поручило мнѣ, его Лѣтописцу, сказать вамъ Графиня еще одно привѣтствіе:

«Слыхали мы, что въ дни баснословной древности какой-то вѣщій Промееей, за то что похитилъ священный огнь съ небесъ, прикованъ былъ богами къ скаламъ Кавказа и хищный воронъ ежедневно терзалъ его сердце. Мы люди простые, долго думали что это сказка или притча, но теперь постигаемъ, что это истинна и самая горькая истинна. Промееей — страдалецъ это мы: Одесса и Новая-Россія! Наши сердца, хранившія васъ, Графиня, какъ божественный огнь свой, теперь на долго будутъ прикованы къ Кавказу, и каждый день, хищный воронъ — тоска за вами, терзать будетъ ихъ.

«Чтожь остается дѣлать намъ, обреченнымъ на столь тяжкое страданіе? Остается терпѣть, молиться за васъ Богу и благодарить васъ. Итакъ, сперва отъ имени всей Новой-Россіи благодаримъ васъ за всѣ ваши милости, любовь къ намъ и гостепріимство; а потомъ отъ имени всѣхъ несчастныхъ, за всегдашнюю помощь, защиту и утѣшеніе на нихъ изліянныя. Благодаримъ васъ и отъ имени исторіи здѣшняго края, въ которой вы, Графиня и вашъ доблестный супругъ, занимаете уже лучшія страницы.

«Но и Одесса и Новая-Россія не престанутъ молить небо и надѣяться — что когда-нибудь прейдутъ ихъ страданія, что еще разъ и не разъ увидятъ онѣ васъ здѣсь, — въ мѣстахъ, гдѣ васъ боготворятъ какъ священный всеодушевляющій огнь, похищенный съ небесъ.

«Таково привѣтствіе Одесскихъ гражданъ, таковы жаркія мольбы Новороссіянъ. Ихъ именемъ прошу васъ дозволить мнѣ провозгласить еще разъ тостъ: «здоровье и «скорое возвращеніе Графа и Графини Воронцовыхъ».



Печатать позволяется, Одесса, 16 Марта 1845 года. Цензоръ К. Зеленецкій.

[illegible]

[illegible] 1[illegible] [illegible] 1846

Szanowny i [illegible] [illegible]!

[illegible]

[illegible] 1843 [illegible] 1846 [illegible]

1844 [illegible]

[illegible]

[illegible]

М. В. Д.

ГЛАВНЫЙ СТАТИСТИЧЕСКІЙ

КОМИТЕТЪ

НОВОРОССІЙСКАГО КРАЯ.

10 Февраля 1846

№ 25

ОДЕССА.

Действительным Членам [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Согласно с [illegible] Главный Статистический Комитет Новороссийского Края [illegible] препроводить при сем [illegible] Календаря Новороссийского [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] уведомление.

По [illegible] [illegible] на 1845 г. первые [illegible] [illegible], Комитет еще не [illegible]

За Должность Директора [illegible]

А. Скальковский

[illegible]

Odessa 10: [illegible] 1846

Szanowny i dobry Panie Jenerale!

Oto najmilsza nam Pani [illegible] [illegible] [illegible] wszystkie znowu [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] do [illegible]

[illegible] bilety [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

М. В. Д.

[Гл]АВНЫЙ СТАТИСТИЧЕСКІЙ КОМИТЕТЪ НОВОРОССІЙСКАГО КРАЯ.

98 Stycz. 1847.

№ 96

ОДЕССА.

Kochany i Szanowny Panie Janie Józefie!

[illegible] od [illegible] Stycznia [illegible] odebrałem [illegible] w porządku [illegible] jednak [illegible]. Naprzód najmocniej dziękuję za [illegible] [illegible] [illegible] 1847 [illegible] [illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nawet [illegible] Kalendarza nie [illegible] Kochany Panie [illegible] dokument [illegible] 1000 [illegible] [illegible]

[illegible] niego dzięki [illegible] [illegible] [illegible] Wasilij [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ni zamiast nagrody dożywotniej pensyi po
500 rubli srebrem. Daj to Boże!

Żałować muszę papieru z orłem [illegible]
[illegible], bardzo [illegible]
[illegible] W [illegible]
[illegible] w tym [illegible]
[illegible]

Panie Józefie [illegible]
mi i przyślij co prędzej Panegiryk [illegible] Samuel
116 [illegible] i jeśli można Grażynę! Mick[illegible]
Litwina.

O [illegible] Stachowskim [illegible]
i to [illegible] ale [illegible]
[illegible] najlepszej [illegible]
[illegible]
i [illegible]

Całuję [illegible]
i [illegible] polecam się [illegible]

Wasz sługa
[illegible]

P. S. [illegible] 10 rubli srebrem [illegible]
[illegible] 4 [illegible]

Kochany i Drogi Józefie!

List ten oddaje w ręce Twoje [illegible], dobry nasz [illegible] Proffessor Odesskiego Liceum P. Smirnow, jadący na wotywę (?) i do Rusi czerwonej (?) dla studiowania Zachodniej Rusi, starożytności.

Pamiętając na starą naszą przyjaźń, śmiało go polecam (?) [illegible] naszej literackiej braci, twojej [illegible] Józefa (?) i szanownego doktora Ma-kowskiego, i upraszam, go ci bez ważnej przeszkody (?) [illegible], on nic nie zrobi.

Będziesz (?) Polakami przyjmij P. Smirnowa po bratersku a mnie [illegible] już pi-

naszego w Polsce, w której
cię co więcej kształcić powinno.

Nie widzę się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] przysłał
ci jednak [illegible].

Całuję ciebie tysiąc razy
a wraz żonę najserdeczniej
życzenie zasyłam

Twój wierny przyjaciel
i sługa

[illegible]

Odessa 21 Maja
1859

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Z listu Pana Dobr. do W^o Pawelskiego, Archiwisty Krajowego we Lwowie, wyczytałem miłe dla całej mej rodziny zapytanie Pańskie, o familję Skałkowskich. Jakkolwiek przez tegoż W^o Pawelskiego młodszy mój brat przesłał Panu Dobr. niektóre doniesienia —; pozwalam ja sobie z osobna trudzić Go mem pismem, iż że mi bardzo wiele zależy na zbliżeniu się wzajemnem rodziny naszej. Prócz Nas pięciu braci, nie ma żadnych z żyjących Skałkowskich w Polsce — temu też bardzo miłe nadzieje rozbudziły się we mnie, gdym w Orędowniku (: Czasop: Pozn:) przeczytał, że jest jakiś literat w Rossyi, imieniem Skałkowski. Słyszymy mieli Stryja Ojca naszego w wojsku rossyjskiem, przed powstaniem jeszcze, majora — z którym jednakże wszelkie stosunki zerwał s. p. Ojciec nasz, w ostatnich czasach.

Śmiem zatem prosić Pana Dobr. o łaskawe doniesienie mi, gdzie przebywają ci Skałkowscy — i jaką drogą mogę się znieść z Nimi —? Wielce nas Pan Dobrodziej tem

4/.

[illegible] [illegible] ostrzelany [illegible] ofiarował [illegible] [illegible]
wszelka możliwa [illegible]stwienii.

[illegible] [illegible] [illegible] z listem Pana [illegible] że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] tyle cenionym pisarzem naszym. Gdyby
tak było cieszyłoby mnie, ta przyjaźnią [illegible] [illegible] ten
[illegible] [illegible] – bo mógłbym [illegible], Redaktorowi Ateneum,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] raz jeszcze [illegible] moją do Łaskawego
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wnet [illegible] gdzie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] niżej załączona – a proszę przyjąć wyrazy mego
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Pana Dobrodzieja

[illegible] [illegible] 91. [illegible] [illegible] –

[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

DEMBICA Franco Recomm.

10 JUL

Wielmożny Pan

Józef Chrząszczewski

Wielmożny Pan Dobrodziej

w Gródku

pod Łuckiem

w Rossyi

franco. recommand.

przez Radziwiłłów

Brody.

Niedzwiadom

рекомендовано

2

Warszawa dnia 17/29 Lipca 1857.

260

Wielmożny Panie Dob.

Przesyłając doręczony mi list WPanu Dob. mam zaszczyt uprasać WPa: na Dob. o łaskawą odpowiedź na moje ręce, celem oddania jej osobie, która mi list powierzyła.

Wielmożnego Pana Dob. Sługa

Świeżawski Adwokat
Leszno N. 655.

z Lompa. —

Stosownie do ogłoszenia w N-rze 75-tym Gazety Codziennej pod datą 7/19 Marca b. r. z imieniem Józefa Lompy złożone w Redakcyi Gazety, oświadczające pismo Thorwaldsena tyczące się pomnika X. Józefa Poniatowskiego; oceniające takowe rs. 5; niżej podpisana przesyłając w miejscu kwotę podwójną rs. 10 — upraszam Szanowną Redakcyę o pokierowanie tej sumki /jeżeli dotąd przyrzeczony nie został w zamiankami depozytu się zgoda/ stosownie do zamierzonego celu; — a zaś autograf Thorwaldsena pod następującym adressem

Helena Skirmuntt

przez Pińsk

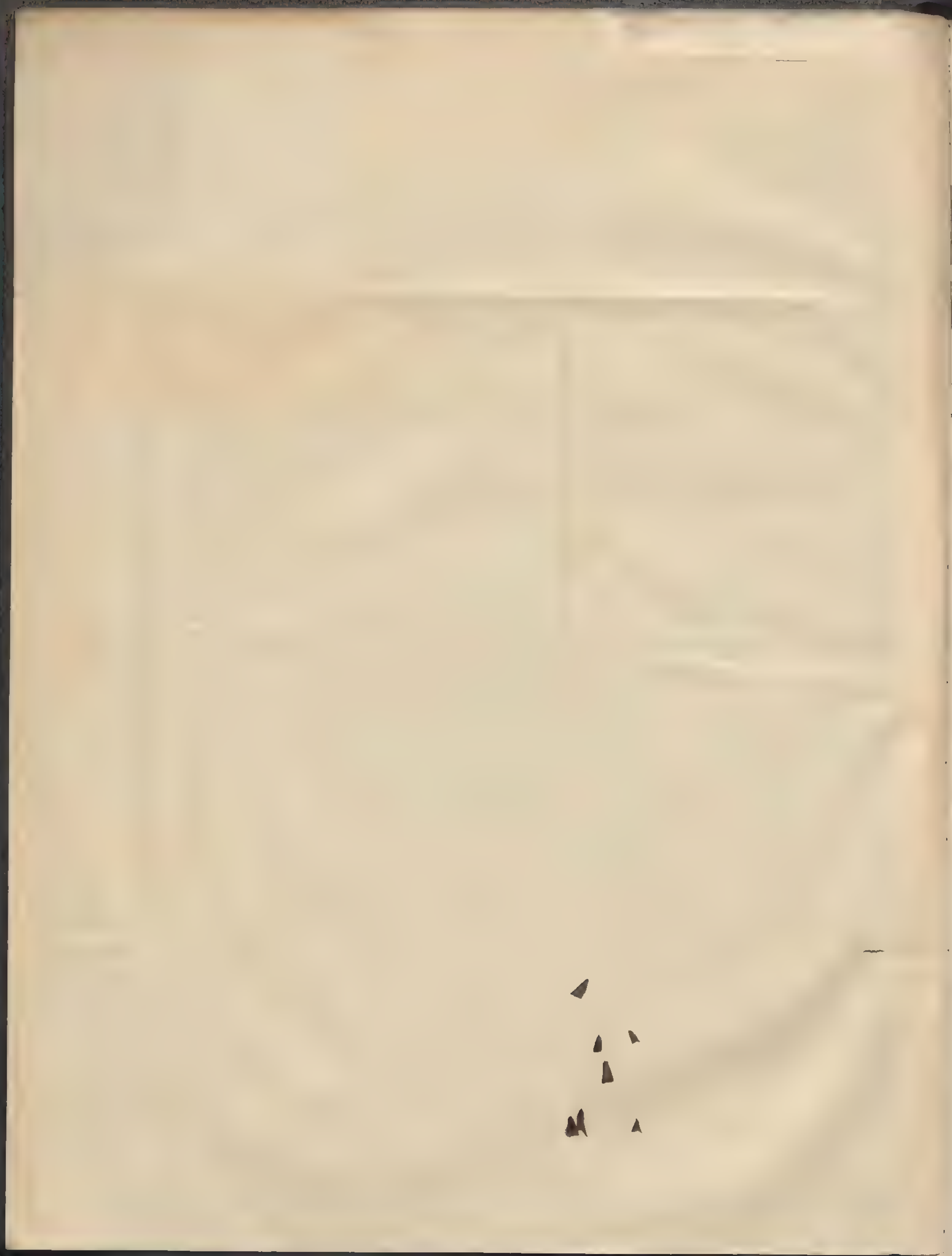
w Ruchczu.

d. 23-go Marca 1861

Ruchcze. —

P.S. — W razie gdyby rzeczony autograf do nabycia już nie był, to zawsze też same rs. 10 przeznaczone są do ogólnej dla Lompy składki. —





Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z zeszłym Stachowskim serdeczną zażyłość od lat młodzieńczych, jak [illegible] i zacność Familii, i spokrewnienie Jego [illegible] mnie szczególniej do po[illegible]czenia [illegible] Synem mojej jedynaczki, ufnym będąc że pod przewodnictwem Ojca, i Matki, młodzi poznają Interesa i gospodarstwo, a za wspólną narada funduszu dzieci naszych, przez dogodne kupno ustalonym zostanie, gdy nad [illegible] mojego przyjaciela [illegible] małżeństwa, o ustaleniu szczęścia młodej pary, na stałych i pewnych fundamentach oparte, nagle zachwiane zostały, tym bardziej że Matka Wielmożna [illegible], wyjechała na mieszkanie w odległe strony, zostawując Syna pierwszy Rok mającego gospodarzyć, a Synowie [illegible] niedoświadczona potrzebująca w tym względzie matczynej opieki i przewodnictwa; Błagam Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja, jako już [illegible] przyjaciela, tak wykupienia funduszów, jako w [illegible] Pana Franciszka na Elekcyjach od urzędu, że we wszech względach najstosowniejsze=go, na którym mógłby paść [illegible] Pan Węgrzecki, abym w [illegible] [illegible], [illegible] i czynnem wdaniem się zaszczycić [illegible]

[illegible]

i Jego Żonę w naszej Izbie. — Co do majątku Napie-
ra Tyszynego, szczególnie dowiedziałem się, że te
majątki w najprzedziejszym położeniu, bo w [illegible]
[illegible] nie [illegible], pustce! [illegible], a gospo-
darstwo za [illegible], przez [illegible] w trzech miej-
scach odległych, gospodarstwo przeto po awulsach
lub w ziemi dobrej i dostatku znana, najtrudniej-
sze, przez Bugu, Owce tam [illegible] niepo-
bna, chłopstwo zaś wyrabianiem smoły najstra-
szliwiej i najokropniej zniszczone i zubożone,
las do szczętu z towarnego drzewa wyniszczony,
a przytem niesłychanie wygórowana cena 80 du-
katów, co byłoby nawet zanadto w takiej dobro-
ci 50 dukatów za duszę. — Ta wygórowana cena
przypomina mi właśnie Rok 1806, w którym
tak jak w Roku zeszłym z powodu Wojen
Napoleona niesłychaną ceną płaciły się produ-
kta, co zachęciło Pana Radcę Woyciewickiego,
i Książąt Lubeckich, do nabycia majątków,
Rada Wyszer od Sowrnowa, a Lubeccy Ekonomij
Pińskiej, i cóż za konkurencie, gdy produkta
nagle spadły, biedząc się z Interesami lat
kilka, poszli na exdywizję i niestety kupne
majątki, ale i części [illegible] swoje potracili,
mnie się zdaje że [illegible] mała, dobra byłaby-

dogodniejsza; i do ceny, bliskości położenia, i ła-
twiejszego gospodarstwa, gdzie i Owce można by do 4
tysięcy trzymać; za lat dwa lub trzy już wszystko
się ustali, a tymczasem można upatrywać co
najdogodniejszego i najbliższego, słyszałem że pewne
że Brzeziccy Jeziono chcą przedać, i Chodakowscy
też same determinowani, a to przyległe i graniczące
i mało co więcej jak 100 Rubli za duszę; jeżeliby
już przyszło do stanowczego projektu kupna,
Ja oświadczam że nad 10,000 Rubli więcej dać nie
mogę, a tymczasem procenta jakie sam
pobieram, póki umowa o ostateczne kupno nie nastą-
pi płacić będę, i te 10,000 Rubli całkowicie
na ten przedmiot menażuję, bo częściami na
rozdrócenie dawać nie mam ochoty, niechaj młodzi
uczą się, i przywykają kalkulować i menażo-
wać. — Zatem z uszanowaniem i wszelkie-
mi względami Ziar cnót i przymiotów — —

No 1956
Pan 10 dnia
ze stolicą

[illegible] Józef Skirmunt

Oświadczając Obydwie Państwu Dobrodziejom
Nasze uszanowanie, wspólnie z mężem polecamy łaska-
wej protekcji Dzieci naszych, polegając zupełnie na JWPanu
Dobrodzieju, że w Interesie Kupna Majątku, i w zabezpieczeniu
Ich funduszu łaskawie czuwać będziesz. Urzędując z naszej
strony, że jak tylko JWPan Dobr: zapotrzebujesz od nas summy
wyznaczonej dziesięciu Rubli sr. tysięcy wręczymy JWPanu
Dobrodziejowi jako łaskawemu Dzieci naszych Opiekunowi i życzliwemu
krewnemu zostajemy z wysokim uszanowaniem Najniższe sługi.
Józefa Skirmuntowa

Czcigodny Panie!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] moje, skła-
dam w ręce [illegible] P. Kronen-
berg, ale przez [illegible] [illegible] [illegible]
nie. Z [illegible] [illegible] środków
pieniężnych i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]; przy-
[illegible] [illegible] [illegible], ale teraz
w [illegible], kiedy [illegible] [illegible] [illegible]
go [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] jedynym [illegible], który
[illegible] [illegible] na [illegible],
Udałem się do [illegible] [illegible]
Pana, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Pana, na [illegible] [illegible]
Pana Kronenberga [illegible] [illegible] swe-
go, aby raczył udzielić mi kilka
[illegible], [illegible] mnie [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] na
[illegible] [illegible] [illegible]
wewnętrznej i potrzeby naukowe.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w położeniu niezmiennym.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ale drugiej zdołam
wyrwać się, [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] mu małego [illegible].

Polecając [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

d. 11 [illegible] [illegible]

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

List Wm. Pana Dobrodz. z 31. z. m. dotyczący Domu Handlowego J. Heilpert J. Zakrzewski i Comp. nie zastał P. Jabłkowskiego, który przed parą dniami wyjechał za granicę w interesach naszego Domu.

Pospieszam więc odpowiedzieć Wm. Panu Dobrodziejowi, iż zawsze tak wysoko ceniony każde zlecenie Wmci Pana Dobrodz., że niewątpliwie zawiążemy stosunki z Domem Obz. T. Halpert J. Zakrzewski i Comp. i dzisiaj przysyłamy Panu Domowi wszystkich list okólnikowy o rozpoczęciu czynności własnego Domu w dniu 1. Września r. b.

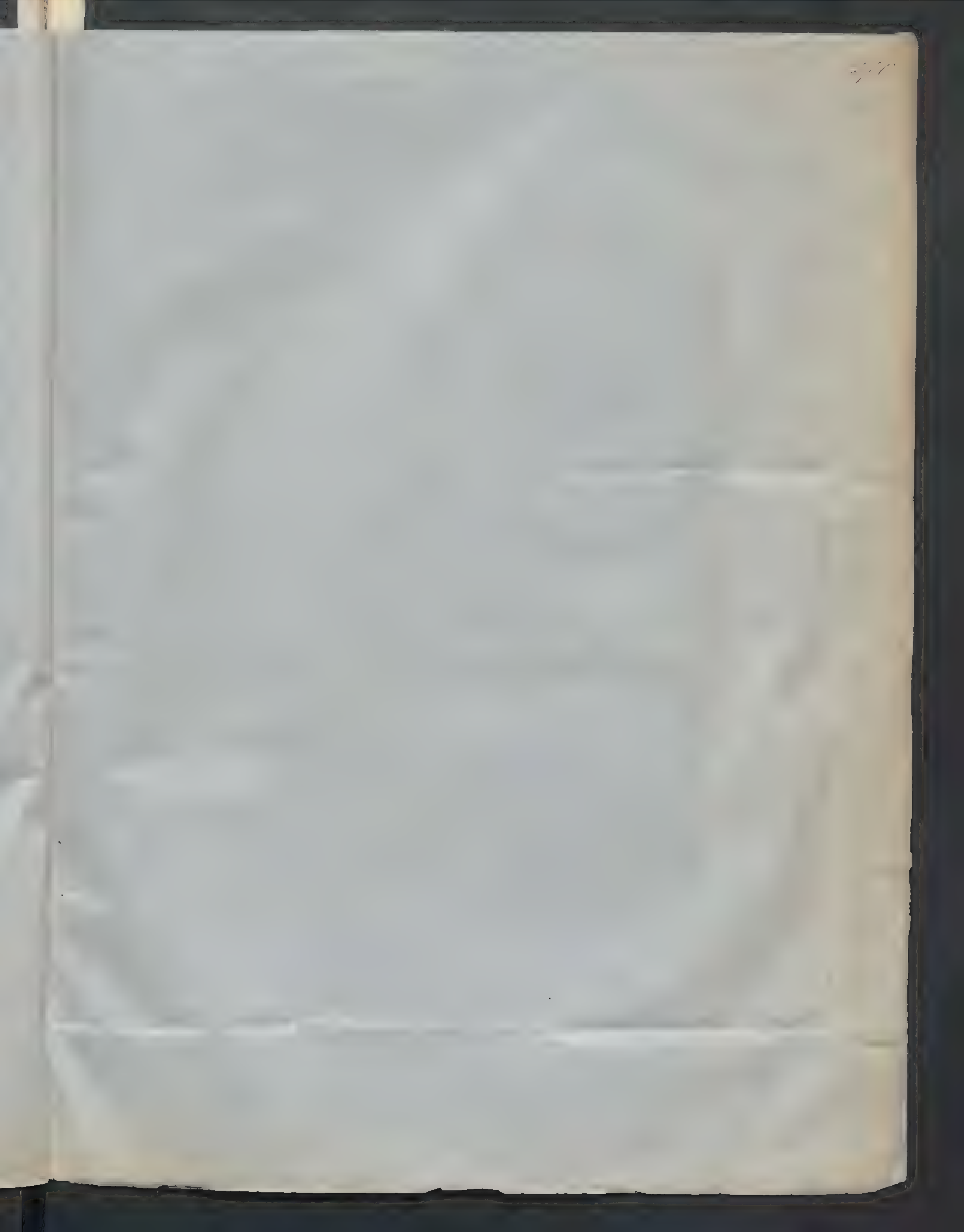
Racz Wmć Pan Dobrodziej przyjąć zapewnienie najgłębszego Uszanowania

z którym zostaję,

najniższym sługą,

Jul. Skupieński

Kalisz d. 3/
6 Września
1860





[illegible] pisany w [illegible], 11 [illegible] wszystko
[illegible] jak [illegible]
[illegible] wszystkie [illegible]
[illegible] dziękuję, a [illegible] jeszcze [illegible]
lubo z roztwartémi sercem [illegible]
[illegible] redaktorstwami [illegible]. [illegible]
wzajem posyłam dość lichy natenczas ar-
tykulik do Athenaeum, ale w krótce
[illegible] Jaraczewskiéj
tylko [illegible] na sposobności, czyli
[illegible], bo [illegible] listkami
tości mamy oba dwa opłacać [illegible]
z [illegible] pakietami? Przyślę więc
przez kogo jadącego [illegible].
[illegible] z rąk moich [illegible]
w Dniu polskich [illegible] związek,
[illegible] dotychczas dostawić. [illegible]
[illegible] wrócił z Paryża 2 lipca, i za
parę dni znowu wyjechał do Litwy.
[illegible] kilka dni jak wrócił, był tu
[illegible] u mnie na wsi i mówił z za-
pałem o twoim liście, i o Obrazku ja-
kimś starym, któryś mu przysłał.
Będę jeszcze na wsi do końca Wrze-

śnia z żoną, ale to nie się składa; racz
mi odpisać pod adresem: (w księgarni)
Spiessa, Ulica Senatorska, — bo tak mię
zawiadomił Dopiero. Pierwszy raz pamię-
tam, lubo blisko mieszkam Warszawy
a to jest nie być tuż przy piśmie się
zajmowaniem. Cóż to dopiero za przy-
krość być tak daleko od Athenaeum
Bez odczytania Artykułu Glücksber-
gowi, przyłączyć zarazem mój list
do Konkiewińskiego, kommissanta pr-
nim; — oraz chciej przyjąć i takie
zamówienia jakiem dają. Wszystko
napisane, nie wiem, czy przez moją
żonę, czy przeze mnie, bo nazwiska
nieskończone na podpisie, przez Skimbarz
niewiadomo cza czy czowa. To pewna
że i ja tam umoczyłem palec; jak da-
leko i głęboko, nie wiem, ale wiem
że piszę o tem w Tygodniku Pet. lub
Athenaeum, nie zechciej zjeździć bar-
dzo, pomnąc na świeże nasze mał-
żeństwo. Co się zaś tycze małżeństwa
ów piętnastu, jest to prawdziwe

zdarzenie warszawskie (ale o tém nie
pisz że prawdziwe, możesz napisać jak
by prawdziwe), które się przytrafiło
w tym roku między panną Łaszew-
ską, a Pągowskim. Sam bohater przy-
niósł mi autografowane listy i wszyst-
kie materyały, prosząc aby ich do publi-
cznej wiadomości podał. Starałem się
przeto wszystkie fakta też same
zostawić (mając Historyczność
na względzie!!!), a tylko osoby nie-
co pozmieniać, by potém nie mogli
się do niczego przyczepić. Sam przy-
znasz, że z tak błahego zdarzenia, nic
więcéj nie można było zrobić. Zda-
je się przynajmniéj iż cała miejsco-
wość warszawska żywcem schwy-
tana w prawdziwém świetle, i cha-
rakter[y] ani troszeczka nie skrzywione.
Zresztą, pierwsza to Okkupacyja
można więc było bardzo strzelać.
Proszę Was, tylko Wy nie strzelajcie
do mnie — a wszystko dobrze będzie
z tobą mną, z krytykami i księgarzami.

Zjeździłeś doskonale Bogusławskiego za
prześladowanie [illegible] Przesławowa
i Bio wykładam jeszcze tego, ale mi mó
wiono. Pojmij, gdy coś podobnego pu
szczą. O Przeglądzie, którego ci więc
akie numera teraz [illegible]
w Warszawie niesie fama (miłość wła
sna nie pozwala mi mówić czy słuszna)
że Przegląd lepszy od Biblioteki (dzie
teraz Wojcicki przyczepił się okropnie
i zjadliwie do twoich [illegible]),
ale lepszość od czego złego, nie dowo
dzi jeszcze dobroci [illegible], jak chcecie.
To pewna, że ja, jeden, wydając pismo
opozycyjne przeciw 14, (sic) czternast
(którzy mają rozgałęzione stosunk
i bo sobie nic dobrego przez to nie r
bią, mogą jednak szkodzić drugim)
dokazuję wielkiej sztuki. Dawniej
póki mój współpracownik i współwła
ściciel nie uciekł, było lżej, ale teraz dźwi
[illegible] ciężko. Wojcicki już spadł z Re
dakcyi; teraz Gąsiorowski, który zbankr
tował na hotelu angielskim, próbuje na W
[illegible] bibliotece, czy się nie odbije

P. S. 273

Nie wiem czy znane Ci są Panie Józefie drzeworyty, które są przy „Obrazach staradawnych" roboty Smokowskiego, a mianowicie

Hussarz konny } z 1640
——— pieszy }

Hus. — bezskrzydły 1624.
Hajduk i Żyd 1622
Trefniś —— 1505

i tym podobne, w liczbie osmiu. I Mam dupli-

kata

kaby, z najmniejszą więc
bym chęcią przysłał. J
śli robisz co który
oznego, żeby ci się
przydało dla swojej
i że mniej piszesz
o Przeglądzie nauk
z lat przeszłych?
Miałżebyś go ai
Nie mam we
świeci, nawzajem po
spłaty

z tak pewnych. — proszę
tymczasem, abyś po-
znał treść, jeśli raczysz
kiedy o tém pisać,
zabawszy sam tymczasem
so vie spis 8 tomów
i etykiety podpisane
K. z Kamińskiego,
autora Filozofii ma-
terijalnego ludzkiego
społeczeństwa; ale ani
Jana J. s. ani Ludwika

Humanna Popégo, ani
N. Kaminsk[illegible] z Poznan[illegible]
chociaż dzieło wydan[illegible]
w Poznaniu, ale Henryk[illegible]
syna Jenerała zmar. 183[illegible]
P. wspominam i jakna[illegible]
pięknie[illegible] proszę o życior[illegible]
sowo-bibliograf. szczegóły
o literatach wołyńsko-pod-ukra[illegible]
[illegible] już moje dzieło idzie
do druku. Listy, bemy
i t. d. sądzę że tam znaj[illegible]
dą także miejsce. Prosił[illegible]
bym o rychłości w tym
względzie.
Twój Hipp[illegible]

Warszawa 6 lutego 1847 r. 975

Kochany Panie Józefie!

Już drugi list zaczynam do Gródka, bo pierwszego niedano mi skończyć. Zawsze, jakto wiesz najlepiéj, w Warszawie staje coś na zawadzie. Takbyło i z mojém pisaniem — i gdyby nie Łaskawość Twego zacnego Ojca, który mi na dziś kazał list wygotować, bo jutro jedzie możebym jeszcze nie był się zebrał ukończyć tamte pierwsze gryzmoły. Mam Ci tu rzucić kilka wiadomostek które może Cię zajmą jako literata niedawno tak świetnie jaśniejącego na widowni warszawskiéj. Ciągle jeszcze tu żyjesz we wspomnieniach i ustach prawie wszystkich — a jeśli Cię już mieli przepomnieć, jak zwykle bywa na świecie, a szczególniéj w większych miastach, — to tutaj Cię na nowo wywołała na jaśnię Ramotka Wilka pod tytułem: Józ. Ignacy Kraszewski w Warszawie

Kazałeś, abym w wątpliwościach drukar-
skich radził i wyczytywał, jako le-
piej znający twe pismo, tam, gdzieby
niewyraźnie coś było napisane. Oni
się poprawili i całą korrektę Sfinxa
mi przynoszą, z czego jestem rad nie-
zmiernie, bo czytam z zajęciem i bez
najmniejszego zmordowania, jestem
już w połowie drugiego tomiku. Ta
wiadomość pewnie choć trochę obch-
dzić powinna. – Merzbach, ma sprowa-
dzić Winietę wyobrażającą Sfinxa. Ale
dał tam charakterystykę kobiety!!!
Nie będą Cię za to błogosławiły pięk-
warszawianki. Pierwszy tom Litwy
Twojej już się zszywa; w tych dniach
rzymy; ależ cena 15 zł za tom I. Zło ca
spółka co miała taniość zaprowadzić w k
garstwie! Podobno chcą rozbić na 3 tom
Ten, któremuś był poświęcił to wielkie
Dzieło, zdrów powrócił, ale do Bibliotek
nic się już nie mięsza – i dla tego zak
dwie w 10 dni po terminie wychodzi
szyt tego pisma. Przegląd zeszłoroczny
ci posłałem, tegoroczny przez Cierzk

skich i Grocholską posyłam; proszę
więc, podług łaskawej obietnicy,
o Athenaeum z roku przeszłego całe i
o przesyłanie go na ten rok za pośre-
dnictwem Cieszkowskiej z Jabłonówki
i Grotusowej z Dziekanowa: a proś tylko
panią Grocholską, żeby tamtym paniom
pro memoria napisała, aby długo u sie-
bie na wsi zeszytów nie trzymały, bo
mi do Przeglądu postarzeją się nowiny,
a nawzajem dla Ciebie zestarzeją się
warszawskie Przeglądowe wiadomości.
Piszę dla Ciebie artykuł o literaturze,
nie wiem jak go tam przyjmiesz
w Athenaeum; prosiłbym wszakże
abyś robił przypiski gdzie ci się nie
podoba cokolwiek, ale żebyś wcale
nic zeń nie wyrzucał; — mam w tém
pewien powód, pewną racyą, jak
zwykle mówią. Nawzajem proszę
o artykuł obiecany Księgarstwo.
Miałem Ci wprawdzie posłać niecoś
do zasobów, — ale, jakiem tu zgłębić
się starał tajemnice zakulisowe księ-
garzy, tom się tyle tylko dowiedział, com

NB. Przypominam się o Hołowińskim względem moich rękop. — Załączam art. do Athen.

wiedział, to jest: 1) Kiedy autor swym kosztem co wydrukuje, niechcą brać tego wcale, lub ledwo po kilka exemplarzy; 2) Jeśli które dzieło ma wziętość, choć prywatnie wydane, wtedy kupują więcej exemplarzy, ale za 100 Złp. płacą tylko 50, wyrażając się ich językiem, z 50tym procentem. 3) Kiedy kupują od Autora cały nakład, to za 500 exempl. płacą po 1 Złp. za exemplarz, rzadko więcej; — za 1000 ex. płacą po 20 gr. rzadko po Zł. 1. — i to trzeba jeszcze żeby dzieło było dobre; bo za romansidła i przekłady, płacą hurt po 5 — 10 groszy. Ja sam przedałem przekł. Kicińskiego poezyj Hugo Wikt. po 4 grosze. 4.) Jeżeli literat w Honorarium bierze dzieła inne, to te dzieła dają po cenie Katalogowej, nie zaś z rabatem jaki mają od innych księgarzy, lub z jakim dają swe dzieła braciom księgarzom. 5) Rabat między Księgarzami na ich własnych dziełach jest 25 6.) Kiedy Księgarz upodoba sobie jakie dzieło to za jego przekład najwięcej płaci po 24 Złp. A propos ceny księgarskiej, Pielgrzym o pocztową zniżył opłatę byleby z lat przeszłych kupowali, bo na ten rok wcale już nie wychodzi i wychodzić nie będzie, jak mi sam powiedziała redaktorka. Żegnam, dobrej siebie polecając pamięci

przyjaciel i sługa Hipp...

Warsz. 1 czerw. 1847.

Mam zapalenie oczu, wczoraj stawiłem pijawki, nie mogę długo pisać. Załączam tylko artykuł do Atheneum i proszę o zachowanie mię w Twej pamięci

Przyjaciel i Sługa
Hipp. Skim.

NB. Proszę jeszcze raz przypomnieć X. Hołow. o mój słownik w Petersb. Atheneum nie odebrałem. Przegląd posłałem

Kijów 2 maja n.s. 1852. 977

Dawno! dawno już nie pisaliśmy do siebie. Wiele wody upłynęło, więcej jeszcze rozlicznych przeszło przygód — teraz zbliżyliśmy się na czas jakiś odległością, a mimo to oddaleni jesteśmy z powodu rozlicznych wypadków. Przejeżdżaliśmy w r. zeszłym koło Lublina, p. Łuniewski zapraszał nas koniecznie, abyśmy wstąpili tam, gdzie Nasz poczciwy Justyn umarł — ale... ale... to i owo stanęło na zawadzie. Teraz, matka mej żony Starościna Sokołowska umarła, spodziewam się lada chwila pozwolenia na wyjazd do Warszawy, gdzie zabrać chcę mój 4,000czny zbiór rycin polskich,

Chciej zawsze Twemu dobremu i przy-
jaznem sercu wierzyłem i wierzę; al
na ten raz, jak namiętny zbieracz wśród
kich prześwietnych pamiętników, może
mnie ochotniej ujrzysz w swoich wła
snych progach, z chęcią wymiany du
plikatów na duplikaty. Oba może z
go zetknięcia się skorzystamy. Są, u mn
rzeczy, których nie masz; i znajdzie się u
kroć więcej takich, których ja mieć nieb
dę. Jeśli tej wizyty mojej, dla jakichkol.
wiek powodów nie pragniesz (Kochany
Panie Józefie!), to mi otwarcie napisz,
bo clara pacta, claros faciunt amicos.

Nie wiem jeszcze naprawdę, kiedy wra-
cać będę; ale niechcę Cię nawiedzać
jadąc do Warszawy, bo żona w świeżéj
żałobie, nie da wesela domowi Waszemu. Wracając zaś, inaczéj tę rzecz
urządzę. Zostawię ją u pokrewnych
a sam na chwilkę wpadnę. Bądź-co-
bądź, racz mi odpisać pod adressem:
Г.ну Вацлаву (Ивановичу) Каминьскому, въ Кiевъ
улица Житомирская, домъ Спиро-
кина на 1-мъ этажѣ. Twój
Hippolit

Wielmożny Józef Ignacy
Kraszewski
Mości Pan
Dobrodziej

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

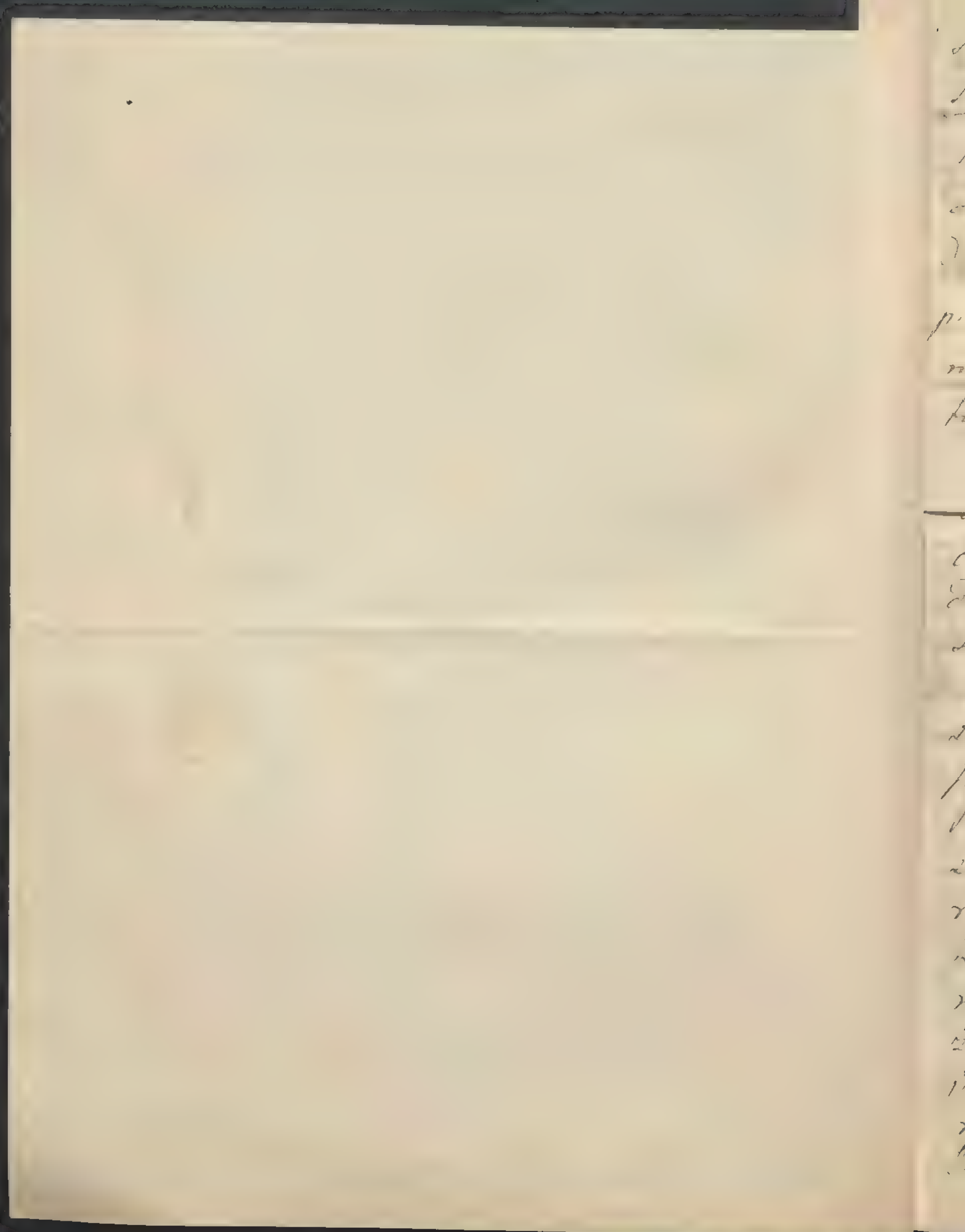
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] probuď mi!

[illegible]

[illegible]



Warsz. w listopadzie 1855.

Posyłam Kochanemu Panu rękopism Hubertowskiego i opłacam pośrednictwem pewny przesyłki, iż ja kwit na wszystkie rękopisma p. Platerowi wystawiłem. Chciałem odesłać przez Łęckiego, ale się nie podjął tego: zresztą zaś kupczyków, których miałem kilku jadących, bałem się, aby przez nieuwagę nie zatracili.

Interess z Bajerem tak źle nie stoi: wypisałem Orłowskiego wysiadające z powozu miniatury i przesyłam odesłać. Co do sztychu angielskiego J. K. powiada, że przedał wprawdzie między duplikatami p. Radziszewskiemu — ale ta sztuka nie była objęta katalogiem do zamieszczania wrzeszczanym.

kiedyś pisałem mu i Tkonzum.
o (Krakowiankach). Otóż tych
jedna z nich, przysłała na moje
ręce list do Pana — który przy
niniejszém piśmie w oryginale
załączam. Proszę o odpis na mo
ręce — bo tak autorka żąda i
w liście do mnie; wszakże,
gdyby stosowniejszém było
wprost do Krakowa odpisać
to adres wskazany jest i na
tamtém piśmie.
Dostałem w tych dniach z za-
granicy ciekawą broszurę o
Talelku, p. t. Gdańsky sztyku
Może jej odpis przysłać?
Czy nie mógłbym prosić o po
moc pośrednictwem Pana, Panu
Pr. w sprzedaży naszego fortepia

Szanownej Matronie
od obojga nas i P. Grotthus
najpiękniejsze ukłony
wszystkim dobrym znajomym — także.

Sługa i przyjaciel
Hippoli

Proszę bardzo - rychło, jeśli łaska, odesłać list p. Tarnowi. Ja z samém wysiadaniem p. M. piszę.

[illegible]
17 [illegible] St.
Dublin

Warszawa 1/13 maja 1886.

284

Dziwisz się niechybnie Kochany
Panie Józefie, że tyle czasu upły-
nęło od ostatniego listu. Wiem
że tak już obarczają korrespon-
dencyjami, że grzechem jest za-
bierać Ci drogi czas — który na
tyle rzeczy pożyteczniejszych
musisz, lub powinieneś obró-
cić. Dla tego krótko piszę, bo
o rzeczach najważniejszych bę-
dziesz miał zwięzłe i najrzeczowsze
słowo odemnie tego bileciku.
Drukuję teraz dwadzieścia
swoje, a czytam korrektę po
przyjacielsku ze 3ch dzieł obcych.
Łajmujęsz co to pracy. Słownik
mój zawiązłem u Natansona
razem z twemi Operą mi dru-
kować! Jak tam pójdzie... nic
nie wiem — ale ucieszę mnie to,
że robota tak długo leży — więc
ją w świat puszczam. Nie
raz odmówić, gdy kiedy twojej
Łaski i rady przyjaznej poproszę.

Wszak i dla Ciebie, Kochany
Panie Józefie! będzie to miło
raz widzieć *siaki-taki* prze-
wodnik. Zdaje się mi że
równie zemną pragniesz
go ujrzeć wreszcie skończony.
Wychodzić będzie zeszytami
pierwszy już pod prasą.
Zmiłuj się Prusinowskiemu
list wręczyć wszak z ty-
kanonikiem stosunki masz
ciągłe. Dla i Szanownej Ma-
tki Twojej jest tu jakowaś
przesyłka, którą z listem
załączam.
Oświadcz najuprzejmiej Ro-
dzicom, braciom i Kuzyni
Pańskiej Twojej wyrazy
najszczerszego poważania.
Jeśli masz co polecić lub
znajdziesz nieco czasu – bądź
łaskaw odpisać. Zawsze
jednaki Steppo

Wielmożny Imć Pan.
Józef Kraszewski
dziedzic w Romanowie
—
Przy tém pudełeczko dla
JW. Ż. z Malskich Kraszewskiéj
w Romanowie

Warszawa 27 Stycz. 1858

Przenajłaskawszy Panie Józefie!

Wiém, jak Ci czas jest drogi — ja też nie umiém listów pisać bez interessów, które radbym krótko i prosto wyłożyć. Siemieński i Grabowski na me ręce poszyłają Ci ryciny i książkę. Dołączam tu własnoręczną kartkę p. Łucyana, według której wszystko Ci doręczy p. Mianowski. Wracając z 4miesięcznéj wycieczki włoskiéj byłem u nich — rad nie rad musiałem więc i dla stosunków przyjaźnych z niemi i z życzliwości szczeréj ku Tobie, podjąć się przewiezienia przez Komorę, która ogromne zawsze czyni trudności co do rzeczy pisanych, drukowanych lub rysowanych. Za to jednak dołączam 70 exempl. Módlmy się, które proszę zaraz odesłać Pani Urwińskiej przy ulicy berdyczowskiéj

Spotkałem w Krakowie Felińskiego z Moczulskim jadącego do Rzymu: Distel Dr kazał im się dla zdrowia kilka tygodni zatrzymać w Polsce. Libera Krakowianka, niecierpliwa poetka, śle prośbę swą do Was. Już raz kiedyś pisała do Ciebie Kochany Panie Józefie: aleś jéj ponoć nie odpisał. Ja tak radziłem, ale nie wiem czy dobrze, więc pod Twą oddaję decyzyę. Niech zbiéra między ludem krakowskim jako tam urodzona, stare podania i niech je spisze prozą: to łatwiéj wtedy będzie spieniężyć niż poezye. Wtedy i Ty i ja podjęlibyśmy się wspólnie wydania tego. Nie uwierzysz jaka tam nędza! Ale do biédnych cisną się biédni. Oprócz dziewczyny dość sporéj a brzydkiéj, ma Libera jeszcze na wychowaniu u siebie 2ch ładnych chłopczyków; siéroty pozostałe po rzezi galicyjskiéj. Gdyby nie biskup Łętowski, który miesięcznie po

nb. polskich, nie austryackich)

40 złotych (udziela, toby to wszystko z głodu pomarło. Dawniej pijar Jakubowski dawał tym 4gu biednym mieszkanie, ale dziś widać tego uczynić nie może, choć w pustych murach, gdzie jednego Pijara jeden Rektor pilnuje, powinno by się wynaleźć dość miejsca. Ale tłumaczył mi się rektor że biednym artystom i młodzieży dają przytułek; więcby trudno z nimi mięszać. Chciej więc o tym pomyśléć.

Teraz prośba moja. Drukuję około 7 lub 8 arkuszy Opisu rzeczy polskich w Padwie i Kopernika; dochód z tego przeznaczam na wystawienie pomnika tamże, z podpisem Polonus, na złość Walhalli. Już umówiłem się z Ferrarym professorem sztuki rzeźbiarskiéj w Akademii Weneckiéj. Przeczytaj zresztą o tém Korrespondencyę w N. 7 Gazety warszawskiéj. Dziekanem wydziału filozo

brzoficznego w Padwie jest Polak Wójcik, ten mi przyrzekł zająć się tém, aby obok Gallileusza, Batorego i Sobieskiego stał Copernicus Polonus. Musisz mi więc sprzedać kilkanaście exemplarzy książki: będzie tylko po 1 r. s. ale jeżeli który ze Szlachty da więcéj, to i owszem. Chciałbym bowiem, aby i Wołyń przyczynił się do tego; niech to nie będzie kosztem jednego ale wszystkich rodaków nie składką jednéj, ale wszystkich prowincyj mówiących tym że samym językiem. Zbiéraj tymczasem podpisy na oddzielnym arkuszu — a pieniądze mi sam przywieziesz w Czerwcu — tymczasem książki wyjdą i daleko wcześniéj je Wam przyszlę.

Zakończę smutną nowiną: Julek woj[...]ltko straciłi; był wczoraj u mnie z Poznańskiego, zbiédzony, schudzony, aż żal patrzéć on sam niemy starałby się nie straci[...] Wczoraj także mieliśmy list od Waszéj Matki, która zupełnie jest zdrową. Twój Hippolit

Zbiór rysunków wyobrażających itd. 50 rycin. 285
Wejście francuzów
Rysunek boratyńskiego
Gatkowski
Wallenrod Olesczyński

dar W. P. [illegible]

1455

189

Znalazłem niedawno
Twój list Panie Jó-
zefie, w którym mi
dawno już kazałeś
zbierać to wszystko
co o Tobie, ktokolwiek
tu napisze. Wier-
nym rozkazom i da-
nemu przyrzeczeniu
wtedy słowu, po-
syłam ci tymczaso-
wie 2 artykuły w
Warsz. pisane przez
ró... Wittego.

...dź [illegible]o, i sam się cieszył umy-
ślnie [illegible], bo sądzę o Tobie
przekonanie, że się małych
pi[illegible] nie boisz. O słowie-
i układanej, pisał w Pozn-
[illegible]dzie Celiński z Kujaw,
ten sam co u Ziemięckiej
[illegible]sie i w Tygod. literack.
Nie mogłem oprzeć się
[illegible]nastawaniom, i ogła-
[illegible]szy jak można było,
umieściłem. Tu Jochma
[illegible]go nie lubią, i nawet
i go krewni, jak Budz-
[illegible]wicz i inni, dna go
nie miło [illegible]. Tej powt-
[illegible]rzej antypatii, nie mogłem
[illegible]a w swem piśmie
[illegible]ć, bobym się okaz-

raż ze stronnictwa litew-
skiego, a i tak korzy się na
mnie ... ja tamtą stronę
kocham i jej tylko bronię.
... Wojcickiego raczej
wypisałem główniejsze
... i tu dodawam
Albowiem, że nawet tak
niewdzięczne wiadomo-
ści, nigdy nie jest zapó-
źno, z którém wszystkiém
według twych chęci,
zbiéram o Tobie pro
i contra głosy. Nie wiem czy
również ... odezwał
autor Obrazków wsze-
... Towarzyskich? ... miku

Domownym, i którzy Tyrypowi-
ski? oxne i ?indow... a Żab...
to. Oredowniką i pira-
ołąd nauka..., zawsze
... pochwały jakże ...
go obfitości. Oto właśnie
i w tej chwili wyspra-
...do Drukarni
tykuł o latarni
... okręgowej, które...
... nachwalić się ...
... ystem i czytając
i recenzując. Raz-
... osiemnastym ...
... Justynowi M...
Czy mnie przyjedzie kie...
... do Warszawy z dobra...

Str. 445 Biblioteki zaś pierwej
„Czytelnicy" bibliot. warsza-
skiej znają już akt pierwszy, który
Redakcyja, nie znając... tokiej, umie-
ściła, a nadesłany od autora. (sic!)
Teraz całkowity dramat mamy przed
oczyma i o całości zdać sprawę
można. Znakomite imię
... i jego zasługi w literaturze
wszystkim są znane; mimo to
prawda tym blaskiem nie po-
winna być przyćmioną... święty
obowiązek (ażali ajaja wsie zasp!
oni zełgali jak najświęciej?) — naka-
zuje wykazać błędy i usterki i td.
Dramat ten ma być historyczny.
Najsumienniej zaprzeczamy te-
mu. Dramat ten nie jest histor-
ycznym, bo prócz treści z poda-
nia ustnego, że występną Dorotę
oduszwego Tęczyńscy zamuro-
wali w wieży, ani kolorytem
swoim, ani charakterami osób
nie ma nic w sobie historycznego.

Padanie sięga XVI wieku a może
i wyżej (Szan. Kompil. Wójcick
nie wiedział jednak jak wyzoko
rozwijając go w dramacie,
miał wielką swobodę autor
zamiarom dowolnych, wk
ych go chciał pomieścić. Ty
...em P. J. Krasz. odrzucił ba
...któregokolwiek wieku, a tylk
...awdy w charakterach sk
... czytając, zdaje się iż
to pis... widzozi orzieł, nie
...mający żadnego wyobraże
...nia o dziejach polskich a P. Kr
jest tylko jego tłumaczem.
(Wiadomo że Biblioteka ary
stokratka; jak tylko wykazać
pługastwo panów, u których t
tego było, to się oni gniewają
Nie przestaniem jednak na tych
tym ogólniku, aby to widocznie
okazać, trzeba przynieść treść
dramatu i małe wyjątki." (T
najmniej zabawniej i z chęcią uka

...szu
...ma
...pr
...pup
...dr
...m
...a
...szar
...char
...twa
...wp
...nie
...polko
...kom
...mia
...bis
...camp
...Nie
...tak

szenia zlepiona treść dra-
matu, np: „Żegota powarzy jest
sprawcą itp." — Dalej nastę-
puje przedruk z Ak. III sceny
drugiej: „Wszystko wre we
mnie" itd. oraz: „Ja będę
Jej pomocą itd."
„Dalsze sceny rozwijają tę myśl
szarpiską" — powiada Wojc. — „Doroty
charakter nawet cienia podobień-
stwa; nie mówię w dziejach, ale
w podaniach najdziwaczniejszych
nie ma. Bo czyż kto zasłyszał aby
Polka, mając że to córa jeszcze zna-
komitego rodu" (cha! cha! cha!), „nie
miała żadnego wychowania religij-
nego itd. Inne charaktery nieoso-
bliwszego wyboru; tak mąż narzu-
cony Dorocie, jak stryjowie, z któ-
rych Żegota gra rolę magnata i
katai mordując jak zręczny oprawca.
Nie możemy podziwienia zataić,
~~[illegible]~~ skąd P. Wiat. potężny talent mógł
tak krzywy wziąć kierunek i tak
zmaleć,

Dorota jaką jest, to potwór
niewieści wart róży i pręgierz
ale nie desek teatralnych, a gdy
w rodzie jakim pokazała się podobn
órka, możem zapewnić autora, że ka
idy ojciec skazałby ją na śmierć. Tę
sy smutnym zostaną pomnikiem, ja
te liczywe stanowisko może obiec
talent, gdy nie ma wykształceni
historycznego, gdy nie pojmuje, ż
i na to włada piórem, aby brud
i kalane swej wyobraźni stawi
... oczami widziadła, ale aby zro
... poznał duch swego czasu
... wiedziony myślą postępu
... drugiego swych czytel
... w świat przeszłości
... piękny, szlachetny i poczciw
... P. Wojcicki w Gawędach, ja
kiż nam świat przeszłości
z przyjacielem swym Maciej
... (Polska i t. d.) pokazał? czy
nie stokroć i pod każdym
względem brudniej.
...? ... źdźbło w oku brata...
ehr

Zmartwiam Garczy., żałując że nie wie-
działem nic o chęci napisania wzmianki
o grobie i pomniku Malczewskiego.
Wiele ciekawszych rzeczy w tym przed-
miocie mógłbym dowieść. A propos
Garcz., przyznam się, że chciałem, (nie nie
wspomnę) odpowiedzieć głupiemu zwa-
nemu Maledictus Dołęga, alias Bene-
dictus [illegible]ęga, na jego artykuł o Chau-
zawsky i już zacząłem obszerny art. do gaz.
Przegl., ale dziś czytam tejże samej treści
w 94 N-rze Czasu na 4ch kolumnach rzepel-
nie w myśl mojej napisany art. Tygod. Warsz.
wiem mego przerwę. T.Z. zaniechałem. Mar-
gera adresu. Czyż się zobaczymy jeszcze?
[illegible] [illegible]

Zwracając z podzięką Gazety, załączam notatkę do ./. ryciny we środę udzielonéj. Jeśli łaska, i jeśli można, prosiłbym o Gazetę jakąkolwiek z miesiąca zeszłego. Czy mój portfeuil jeszcze potrzebny?

Sługa najżyczliwszy

M. Skimborowicz

Piątek

Dom Dobryna № 202.
przy ul. Cudnowskiéj
na 2 piętrze.

Wielmożnemu JW Panu

J. I. Kraszewskiemu

Mościwemu Panu

Dobrodziejowi

w domu własnym

przy m. Berdyczowskiej ulicy

Przy tém Gazety.

2/6

[illegible] [illegible] [illegible]!

Odesłam z podziękowaniem książkę [illegible] [illegible] na boku okładki [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] odrobin. Ja mam 2° ale musiało być i 3^cie bo mam oznaczonego na tytułowej rycinę, zdaje się że [illegible] 3^go [illegible]. Porównałem te exemplarze. [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] do ich [illegible].

PRZEPRASZAM i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przyjaciela z 38 i początku 39 r. gdzie leży już oddawna gotowa robota i nie mogę jej [illegible] [illegible] Orgelbrandowi, bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyjątek [illegible] [illegible] [illegible], którego [illegible] nie [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] końca 38 [illegible] na [illegible]. [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible]

298.

Przypadkiem wpadł mi w ręce wyjątek z Dzien. Stan-Augusta umieszczony w pismach Kraszewskiego. Na stron. 108 jest wzmianka o malarzu polskim Łobińskim, co w pałacu cesarskim w Gatczynie ścianę malował. — Chciałbym te Zapiski porównać z Bagatyńskiego Pamiętnikami. Exemplarz ruskiego tłum. załączam.
Jak zdrowie Kochanego Pana i Szanownej Pani? Moja żona leży.
Sługa i przyjaciel
Mtkz.



wiadomości

J. I. Kraszewskiemu

przy kim księstwo

rossyjsko

R. listop. r. 1.

317

Odebrałem Księgi, t. j. 9 wyraźnie Dziewiczin Kopernikówi II t. Słownika m. K.

Załączam przytem około 80 mapp. Są tam nieźle, jak Perthes'a, Sztabu głównego kwatermistrzowstwa G. Woj. p. — parę włoskich starych sztychów, i t. p. Na niektórych popisałem ołówkiem źródła na odwrocie. Za nie, prosiłbym, jeśli łaska, i jeśli warto, 80 duplikatów (rozumie się takich, których nie mam).

Zamierzam Gabinet medalów porównywać z cennymi odbiciami — ale wiele razy zpójrzę na ich górne, wszystko mi się zachciewa Spisu Beard. bo by nie warto 2 razy jednego robić. Proszę więc o w... lub chciałbym list do Szatkiewicza.

A świętem Ossolińskiego wyjazd?

Sługa i przyjaciel
H. ...



[illegible]
[illegible]

Przy tém nutom — Książki

Do rąk własnych

179

Sunia najlepszego życzę!

załączam przy niniejszem:

I.) X. Józefa p. Pichlera z brzegami szerokiemi. Ten co mam na zamianę, jest waryjantem, bo u dołu ma podpis: Setrouve etc. Trzeba go więc zostawić w swym zbiorze, a uwiadać św. 22 ex. co tam jeszcze zostało w szufladzie.

II.) 4ry notatki z 4ch obrazków, którem pokazywał, zrobiłem.

III.) Ze 20 matek Boskich zwanych od miejsca wypisałem, o jakich nie pamiętam czym widział w przerzucanej cząstce zbioru.

IV.) Cztery ross. sztychki do zbioru ofiaruję (bez żadnej pretensyi)

V.) Zwracam z podzięką churtkę i Spis medalów.

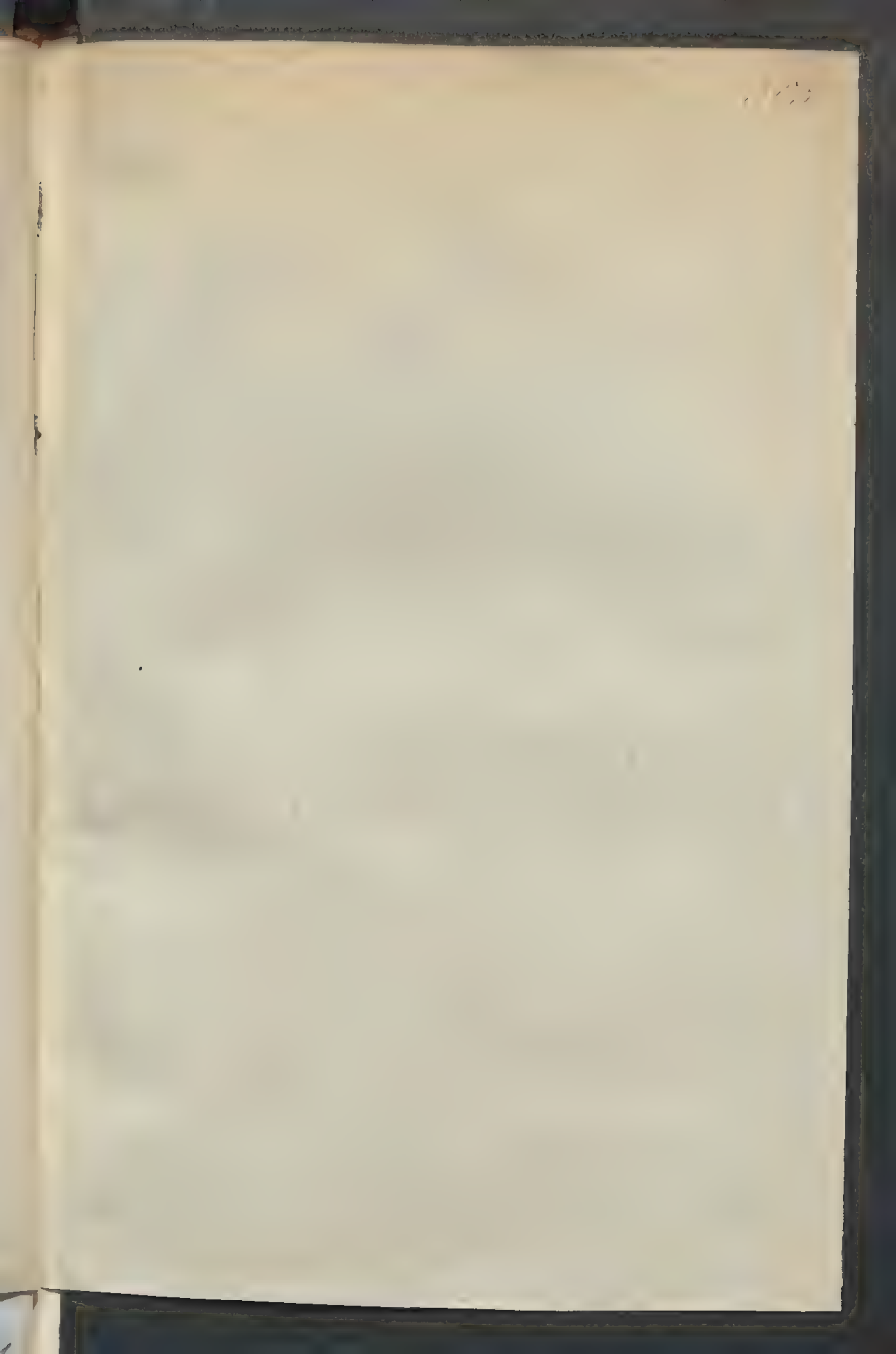
Żona moja dowiaduje się o zdrowie Pani Dobrodziejki?

A Jegomościunio co?

Do zobaczenia

[signature]

Piątek o 12.



Dziękujemy, i jeszcze raz dziękujemy za wszystkie przesyłki i pieniądze od Panny [illegible] złp. 9,453 gr. 10, któreśmy odebrali i niniejszém kwitujemy. Zamokły tylko trochę w drodze Biskupi i Album, które swego dojdzie przeznaczenia, bo sam wybieram się do Kijowa.

Jak zdrowie Państwa? Żona i ja, dopytujemy się jak najszczerszej o nie. — Zapewne w ciągu miesiąca, będzie choć jeden jeszcze posłaniec z Kissiel dla odbioru przesyłek pozostałych — więc o list [illegible] Jaszczy pięknie proszę.

Dostaliśmy od X. Namiestnika [illegible] i nareszcie paszporta warszawskie: wyjeżdżamy więc z zaklętego Żytomierza 18 Sierp. V. S. Nie uwierzysz — jakbym pragnął jeszcze choć raz widzieć się i rozmówić z Państwem. Jeżeli w połowie sierpnia (między 14 a 16 tym) przybędziecie Państwo tutaj, będę bardzo rad i szczęśliw. Musimy się rozmówić [illegible] Państkie — o które dali Bernsztejn, a których nawet kilka jest już [illegible]. Chcę prosić Gabryelli aby z kilku przez się ukochanych i wybranych zrobiła obrazki nieco artystyczne: ona do tego bardzo zdatna. Jakże się to podoba? i ona jak podobała się? Na bliższém poznaniu b. wiele zyskuje — choć to pono każdy człowiek nieco lepszym się wyda, gdy go [illegible]

rozmówić się znajdziemy dość czasu, – och! tego czeka[illegible] w tonem wszystkim [illegible] [illegible]!

Musimy się rozmówić o rycinach. Czy już [illegible] i przez kogo? owe od Grevella, [illegible] [illegible] [illegible]? Proszę mi, jeśli łaska. Mam jeszcze [illegible] we zbiorze Pawlikowskim. Kto wie czy byśmy wszystkich nie odstąpił mu [illegible], nam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kcyjonarza artystów [illegible] [illegible] [illegible] moj 12letnią pracą czysto tylko bibliograficzną, a rzewno o tym [illegible] wyłączyłbym. W szakże za zbiór [illegible] [illegible] łącznie, 2000 r. żądam, a jeśli to czynię 2 mam powody: a) że w przewożeniu [illegible] [illegible] się [illegible] wszystko – b) że to odstępuje tego zbiorowi, który [illegible] [illegible] [illegible] trafi. Zobowiązanie się jeszcze dałbym, że [illegible] [illegible] rysunek znajdę lub [illegible] [illegible] aż do grobowej deski – wszystko [illegible] [illegible] oddam zbiorowi. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – Górskim [illegible] [illegible] [illegible] Bayer [illegible] 000 – [illegible] 12le tnich [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] zero więcej [illegible] ja przez skromność o ½ mniej cenię. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] porte i wszelkie dzieła rycinowe. Będzie już – [illegible] [illegible] – Podzonemu [illegible] [illegible] – Kraszewski oddaje.

[illegible] smutny - to zbieracz, co za pie-
niądze, ... kupon ... orzekowaty
... oddaje. — Oj! prawda że smutny!
... w istocie bardzo przykro — i gdyby nie
to, ... był i ... być spodziewał się,
... ... przemawiać, a
... ba ... [illegible]
smutne takie ku temu powody i ...
[illegible] Obrachowałem ...
szew: powiększać zbiorami mogę, ...
wart zbiór niezasilany? Rok ...
miał posiłków, to zaraz zna...
... do Warszawy ...
[illegible], bo ja nie mam
ani Hubina, ani Kisiel, ani pióra takiego
[illegible]
cinowe. Bądź-co-bądź, pro... o ...
... jeszcze wiele do ...
dzenia, ale ... [illegible]
... wiedz — więc powiadam,
że jeśli przed 18 nie przyjedziecie
...stwo do Żyt. to może pozwolicie
zebranemu podrodze ... pili do Kisiel,
choć ... ... podróże
były." ale Kisiela nie mam za bryczkę,
... tylko ... . Ściskam ...

do rąk własnych W.

Kraszewskiego

(Urmbana

[illegible]

w Kisielan

3 Sierp. V. S[illegible]

Na list z 24 lipca, nie mogłem wnet odpowiedzieć, bo byłem wzywany przez jakiegoś Pana (pono przejezdnego) który dalej nie przyszedł. Czekałem więc sposobności — Sądziłem że przez tę okazję będę miał słówko jakie z Kijowa — a gdy nie mam; sam kilka szlę słówek.

My do 18 b. m. zabawimy w Żytomierzu, potem wyjedziemy do Lachowiec o 2½ mile za [illegible], a ztamtąd w dalszą drogę.

Czy p. Górski nie odpisał? Kazałem 2 paki robić — i zawinąć, przygotowywać rysunki do drogi. Szkoda że się nie znalazła nigdy chwilka do wspólnego przejrzenia.

Przybywajcie Kochani Państwo! bo przecie musimy się pożegnać — może już nawet i na długo!

Przyjaciel i sługa Hipolit

B. Pruszynos uszczęśliwiony obr. Szermentowy

Wielmożny
JJ. [illegible]
Dobrod.
w Kisielnic[illegible]



J. Łowin.

Szanowny Panie
Józefie!

Zamiałem pisać nieco obszerniejszy rozbiór Hist. lit. J. Bart. ale po wczorajszej z [illegible] na- zapytam, czy umieścisz w feljetonie? ja się podpiszę, na krótko, zimno, prawdziwie, a jeśliby się czemu w nim Redaktorowi co nie podobało, to może sobie w przypisku przeciw-znaczyć. Ale taka rzecz wymaga obszerniejszego wytłumaczenia i bezstronnego, sprawiedliwego sądu. Proszę więc, chwilę o ustną odpowiedź. Zawsze jednaki

Sobota Hippolit.

Wielmożny
J. I. Kraszewski
Redaktor
Drezno

b. pilno.

Dnia dobrego życzę!

Żona mi chora — od 2 tygodni z łóżka nie wstaje. Zmięszenie u nas w domu wielkie — wszystkich

Posyłam Wam kartkę i jeżeli się nie zda, odeślijcie; proszę o to raz na zawsze co do wszelkich artykulików moich: jeśli uznacie co potrzebném, to zechciejcie poprawić.

P. i Morawzewska wnet po św. ma przyjechać. Stoi tuż pod nami.

Kochajcie mnie! i przyjmcie służby

powolne

Hippolit

W torek rano

do rąk W.łasnych
W^go^ Kraszewskiego
Redaktora Głównego
Gazety Codziennej
b. pilno

Środa 5/12

Dobry Wieczór!

Przysyłam nekrolog Dietricha. Jeśli nie zechcecie drukować proszę mi jutro rano, to jest we Czwartek, zwrócić koniecznie.

Wasz

przyjaciel

a Sługa

[illegible]

3/3

Wielmożny
Kraszewski
redaktor — do rąk
własnych
bardzo
pilno.

Dnia dobrego życzę!

Nie wychodzę z domu.
Posyłam __artykuł__ p. Kraszewskiemu (sic) ale nie redakcyi, na którą strasznie zasiatony jestem.
Jeśli nie oddaliście p. Potockiej, to proszę o przesłanie na moje ręce, a jakoś Wam dostarczę.
Czy znacie broszurę in folio p. t.: „Mowa Krasrzewskiego na sejmie warsz. konfederacyi 31 sierp. 1776"?
Prosiłem p. Rodziewicza o blachę, w liściku włożonym w piśmie do Red. głów. — a nie mam odpowiedzi.
O Janaszewiczu nie napiszę, bo bardzo mało mam teraz czasu.

Zawsze jednaki
Szczery przyjaciel
Hippolit

3/5.

Niedziela — 4 ma...

3/6

Załączam kwit Samej Pi
Potockiéj, która jest chorą, i
proszę o pieniądze prze-
oddawać.)
Uważaliście jak wczoraj
ukradzione wiadomość
o † Kamińskiego, o któréj nikt
jeszcze nie wié w całéj War-
szawie, bo to był list prywatny.
Nawet Czas jeszcze nie wie.
Miałem list od Ojca z Ro-
manowa.

Wasz
Hippolit

Czy wczorajszy C. I. jest Cypry-
an Zdebski profes. ??

Iwanowski przysłał mi (wczoraj) katalogi już nam obu dawniej znany, z prośbą, abym którąś bibliograficznie poprawił i anonymy poobjaśniał, a potém oddał Kuchanownu Pani. I to tobie ogromny, a pomyłek mnóstwo, przeto przy tak krótkiém teraz świetle dziennem, nie mogę wnet przejrzeć jak chce p. Księżna. (Ale zawsze jest to uroczność) Pańska i jej nie zatrzymam.

Sługa i przyjaciel
Hippolit

Jakie pismo perjodyczne - lepiej wziąć dla Wiktorii - czy journal pour rire, czy journal pour tous. — Skwykowska.

Wielmożny
J. J. Kraszewski
Redaktor
Dz:
w Warszawie

321.

Otóż Panie Józefie! znalazło się z uniwersytetu i akademii Wil. 35, których spisałem po przejściu do domu — a sądzę że i więcej znajdzie się, jeśli pamięć nie myli: W tej liczbie jest obecnie w Warszawie:

1. Professor 6. Uniwer. Wil.
9 literatów i professorów w szkołach
10 Urzędników. lub emerytów
12 Doktorów Medycyny i
3 - jeśli chcesz redaktorów — lub pisarzy, jeżeli ich teraz dzisiaj w mianowaniu zwać nie zechcemy.

35 — z których przypuściwszy że 5 lub 10 dla tych lub innych powodów nie będzie, to zawsze zbierze się, a najmniej 20 niezawodnie.

[illegible]

[illegible]

Od J. Kraszewski

dobroci

[illegible]

13/ Jutro będzie o 9 wiecz. przyjdzie

Łaskawy Panie Józefie!

Nie pierwszy już raz robicie mi krzywdę, bo 3ci byłem wczoraj w Redakcyi Zkroć, a nie pokazano mi artykuliku na złość przeciwko mnie wymierzonego. Załączam odpowiedź i dowody. Proszę o umieszczenie na jutro. Listy sam przepiszę, bo muszę wyjąć z książki, a nie mam czasu, śpieszę się. Tak się nie godzi! — Nie chodzi tu o mnie ale o prawdę! Zróbcie mi tę łaskę i zadośćuczynienie sprawiedliwe, bo inaczej w życiu mię nie zobaczycie. Szkoda że p. Bł.... do reszty się nie podpisał. Wasz Hippolit Skim...

6. pismo

Wielmożny Jmść Pan
Kraszewski
Redaktor Dobrodziej
do oddania od H. Skim

Dnia dobrego życzę i Witam z podróży!

Dopiero wczoraj wieczór dowiedziałem się z Kroniki o przybyciu Pańskiém — dla tego posłałem wczoraj na ręce p. Julickiego artykulik o zbiorach Piwarskiego, który bardzo proszę aby dziś był jeszcze.

Możebyśmy tam pojechali razem, bo ja ten zbiór znam doskonale. Szkoda go z rąk wypuścić. Podczaszyński namyśli, aby szkołę tylko razem sprzedać. Umówiwszy się w kilku, moglibyśmy rozbić ją między sobą. Innych już dawno sprzedali.

Czy nie zrobię subjekcyi odwiedzinami? Już namawiałem Radz… ę aby ze mną postarał się do Piwarskiej; czy dobre to zastępstwo w razie niemożności?

Sługa
Hippolit

O godz. 7 rano
Wtorek

K
jitr
jesk
roz
ho
m
Cm
Infu
cham
Pen
hoq

Kochany Panie Józefie! Posyłam na jutro 2 artykuliki. Pierwszy z nich nie jest tak wielki, jak się zdaje, tylko rozwlekle pisany — jeśli zechcesz, to wymaż o Brodowskim, choć mi się zdaje, że tu jest koniecznem wypowiedzenie prawdy zmarłemu artystom, tak zakochanym w Monachium kuflowém. Pewnie, zechcesz być na jego pogrzebie —

Sługa i przyjaciel
Hiż

Niedziela
o 2 giej

Wielmożny JP.
Kraszewski
Redaktor i wydawca
Gazety Codziennej
Zdobrodz.

[illegible]

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH w PIÉRWSZYM TOMIE z ROKU 1842

PRZEGLĄDU NAUKOWEGO.



na Stronie:

Wstęp 1

I. FILOZOFIJA.

Stanowisko wiedzowe teraźniejszości p. E Dembowskiego:
I. Konieczność uznania prawdy 4
II Myśl, jako uznanie prawdy i prawda 6
III. Myśl, jako pojaw 9
Wiedza i świat p. E. D. 81
Obraz układu wiedzy 207
Wpływ filozofii społczesnéj na literaturę w ogólności p. Ludwika Tc. 86

II. NAUKI PRZYRODZONE.

Kilka słów o medycynie hermetycznéj p. Dziekońskiego 298
Zjawiska elektryczne 321
Rys postępu chemii w ogólności, z uwagą na stan téj nauki u nas 345

III. DZIEJE.

Ułamki historyczne p. D. 95
I. Hesiodes 98
II. Homer 152
Pomnik Krzysztofa Szydłowieckiego 101

na Stronie.

IV. LITERATURA.

Tadeusz Czacki, przez H. Skimborowicza 257
List Tad. Czackiego (z autografu) 263
Cyrknickie Jezioro przez Edwarda Dembowskiego 168
Podanie o Sowiźrzale 106
Uwagi o wychowaniu, ze szczególnym względem na kobiety . . 362
Przypisek do Artykułu o Kochanowskim i Klonowiczu p. Maciejowskiego 370
O spółczesnéj literaturze nadobnéj we Francyi 368
Kilka uwag nad piśmiennictwem niemieckiém 374

V. POEZIJE.

Śmierć Stefana Czarneckiego, przez Czajkowskiego 15
Modlitwy przez Kniaźnina 115
Wiersz na 15 Sierpnia 1795 p. tegoż 129
Na książkę od Dembowskiéj p. tegoż 131
Poranek p. tegoż 133
Wiersze Matusewicza Tadeusza:
I. z Horacijusza 134
II. Historya zbytku 136
III. Do wdzięczności 136
O Kochanowskim p. J. B. Z 151
Zemsta Araba p. Malczewskiego 248
Do A...... przez Autora Amerykanki w Polsce 297
Chłopak mularski p. Brun. Kicińskiego 324
Na obraz Januarego Suchodolskiego p. Czajkowskiego 326

VI. PRZEGLĄD DZIEŁ POLSKICH.

Starożytności polskie 121
O litewskich prawach najdawniejszych, z uwagą na ustawy i statuta Jagiellonów p. Prof. A. W. Maciejowskiego 142
Czasowe piśmiennictwo polskie p. H Skimborowicza 185
Bartosz Paprocki p. Maciejowskiego 225
Porównanie *Zofii Olelkowiczówny* p. J. O. i *Ostatniéj z Xiążąt Słuckich* Kraszewskiego przez H. Skimborowicza 271
Sprawozdanie z czasopisarstwa Warszawskiego p. H. Skimborowicza 285

na Stronie

VII. PRZEGLĄD PISM OBCYCH.

Zbiór dzieł Platona, p. Pro. F. Jezierskiego 28
Du principe de la poësie p. E. Dembowskiego 109
Faust p. Lenau (p E. D.) 169
Kamoens p. Halm. (p. E. D.) 236
Uwagi niektóre o Szaffarzyku 307

VIII. DRAMMATA.

Poeta jakich wielu p. Józ. Ign. Kraszewskiego 49
Wyjątek z drammatu p. t. *Przeniewierzenie się* 334

IX. ŻYCIOPISY.

Biografia Królikowskiego D. F. przez H Skimborowicza . . . 17

X. SZTUKI PIĘKNE.
(UMNICTWO)

Quos ego! (obraz Rubensa) 112
Dannecker p. E. D. 138

XI. PODRÓŻE.

Trzy stare miasta p. Ludwika Chodkowskiego 61

XII. HUMORYSTYKA.

Bióro Redaktora Warszawskiego p. A. z Ch. D. 139

XIII. ROZMAITOSCI.

Wiadomość o rękopismach Wal. Skoroch. Majewskiego 252
Zamiar wydawania kroniki *Przemysłowości słowiańskiéj* 328
Anegdotka o Goethe'm 344
Ustęp o zdaniu Schillera 372
Prelekcye Poznańskie 374
Wiadomość o towarzystwie pomocy naukowéj w Poznaniu . . . 376

na Stronie:

XIV. KRONIKA PIŚMIENNICZA.

Mich. Wiszniewskiego historya literat. polskiéj 43
Pierwiosnek 43
Niezapominajki 44
Sceny małżeńskie 46
Powiastki i Bajki Jachowicza 46
Mięszaniny Bejły 127
Narzędzia męki Chrystusowéj 183
Trzy Sieroty 221
Tłomaczenia Odyńca 253
Miłostki poety 289
Wędrówki po małych drogach 290
Studija Kraszewskiego 290
Myślistwo Ptasze 291
Nowy gabinet powieści 292

XV. KORRESPONDENCYA.

Od Ks Jucewicza 46
Od Mich. Grabowskiegó 47
Od Chodkowskiego 79
Od E Gallego 127
Z Berlina i Hagi 220
Z Lipska i Stuttgardu. 255
Z Poznania 293
Z Petersburga 294
Ze wsi G. 341

XVI. NOWOŚCI.

Na stronnicach: 48; 80; 127; 184; 224; 255; 292; 344; 376.



SPIS RZECZY

ZAWARTYCH w DRUGIM TOMIE z ROKU 1842.

PRZEGLĄDU NAUKOWEGO.

I. FILOZOFIJA. *na Stronie:*

Rys rozwinięcia się pojęć filozoficznych w Niemczech. 555
I. Scholastycyzm . . . . ,,
II. Mistycyzm 556
III. Lejbnitz 557
IV. Wolf. 563
V. Stronnicy Wolfa. 565

II. DZIEJE.

Ułamki historyczne. Homer. 377
Rys dziejów Artyleryi Polskiéj . . . . 678—85
Dopisek o miéjscowości bitwy pod Wiedniem 697

III. NAUKI STOSOWANE.

Jaki jest moralny powód wstrzymujący wzrost średnich Gospodarstw? przez Kaplińskiego 499

IV. BADANIA MOWY POLSKIÉJ.

Rzuty Językowe Proff. Jezierskiego. 529
Objaśnienie wewnętrznego znaczenia wyrazów: natura, przyroda, i roda, przez Proff. F. Żochowskiego 630

V. LITERATURA.

Prace teraźniéjsze niektórych Literatów 448
O różnych dążeniach w piśmiennictwie naszém p. E. D. 449

na Stronie:

O przekładach Göthego i Szyllera p. Edwarda Dembowskeigo . . 506
Wiadomości o poezyi hiszpańskiéj w początku XIX st: 585
Ku czci Brodzińskiego p. H. Skimborowicza 648
Mindows (Treść nowego poematu I J. Kraszewskiego) 645

VI. UMNICTWO.

Kalderon przez Edw. Dembowskiego. 417

VII. DRAMMY.

z Riszarda IIgo, przez Tyszyńskiego 390
z Więcysławy, przez E. Dembowskiego 514

VIII. PRZEGLĄDY DZIEŁ POLSKICH.

Studija literackie 500
Zbiór praw Litewskich przez Maciejowskiego 561
Jan Kochanowski w Czarnolesie i Wieczór w Czarnym lesie
przez H. Skimborowicza . . . . 634 i 670

IX. PRZEGLĄD DZIEŁ OBCYCH.

Aleksander Dumas przez L. 455
Rozbiór i porównanie Riszarda Savage i Torkwata Tassa przez
E. Dembowskiego 466
Literarische Reise nach Ittalien p. Maciejowskiego. 565
Hist: Rus: Monimenta 573
Die ältesten Dänckmäler der Böhemischen Sprache przez Maciejowskiego Proff. 577
Taschenbuch Dramatischer Originalien 653

X. ŻYCIOPISY.

Sapalski Frańciszek 490

XI. PODRÓŻE.

Ren i jego brzegi przez Chodkowskiego Dra. 699

na Stronie

XII. KRONIKA PIŚMIEŃNICZA POLSKA.

Alleluja p. H. S. 406
Paulina Dumasa p. H S. 409
Kapitan Paweł Dumasa p. H. S. 410
Zbiór wiadomości dla kończących nauki początkowe 411
Drobne pisma poetyckie Zielińskiego p. H. S. . . . . . „
Przewodnik Lekarski . . . . . „
Jan Kochanowski 521
Chrystus w obliczu wieku p. H. S. . . . . . „
Kancyonał 523
Hymny relijgine. 524
Spiewy Nabożne . . . . . „
Wyrachowanie miąższości Drzewa 525
Pomniki historyczne . . . . . „
Płóciennictwo . . . . . „
O naturze Torfu 526
Historya Mężów 527
Obraz warszawskiéj społeczności p. Nakwaską . . . . . „
Adept . . . . . „
Pasiecznik 651
Encyklopedija i Metodologija Prawa 719
Morena p. E. D. 720
Przeczucie p. E D. 722
Pobyt Krzyżowców 723
Przygotowania Szczeniowskiego p. E. D. . . . . . „
Fizyka Żochowskiego p. E D 725
Athenaeum p. E. D. 726
Roczniki Gospodarstwa krajowego 729
Pielgrzymka Hołowińskiego 730

XIII. KRONIKA PIŚMIEŃNICZA OBCA.

Encyklopedija Prawa 413
Wissenschaft des slavischen Mythus 605
Moses, episches Gedicht 606
Die Slaven von Kaulfuss 715

na Stronie:

XIV. ROZMAITOŚCI.

O Niebelungach. 444
Laube 486
O Bibliotece Warszawskiéj 487
Magnetyzm Zwierzęcy. 568

XV. KORRESPONDENCYJE.

Wyjątek z listu słuchacza Uniwers. w Moskwie 405
Z Kaukazu 435

XVI. NOWOŚCI.

Na stronicach: 446; 447; 487; 488; 528; 607; 608; 652; 781; i 792; o dwudziestu ośmiu dziełach Polskich, Niemieckich, Duńskich, Holenderskich, Włoskich, Hiszpańskich, Szwedzkich, Francuskich i Angielskich.



SPIS RZECZY

ZAWARTYCH w TOMIE TRZECIM z 1842 ROKU.

PRZEGLĄDU NAUKOWEGO.



I. FILOZOFIJA.

na stronicy

Rys rozwinięcia się pojęć filozoficznych w Niemczech przez E. Dembowskiego:

Mendelsohn i Jakobi 752

Kant 758

Fichte 771

Schelling 777

Stronnicy głównych uczelni filozoficznych 944

Filozofija bezwzględnego stanowiska 1000

Hegel 1024

II. NAUKI.

O zamienianiu linij krzywych płaskich, na inne krzywe płaskie . 939

Daguerrotypowanie w ciemności 935

Nowe odkrycie w dziedzinie przyrody 1040

O przyczynach upadku gospodarstw rolnych 789

III. DZIEJE.

Uwagi nad źródłami do badań dziejowych przez Edwarda Dembowskiego 949

IV. LITERATURA.

Jan Nep. Kamiński (część I) przez E. D. 863

Morena i pojęcia estetyczne p. E. D. 929

Piśmienność powszechna (artykuł I) 947

na stronicy
Żorijan Dołęga Chodakowski (wspomnienie) 1015
I List jego do Ojca 1019
II W imionniku A. B. » »
III Notatki z 1816 r. 1020
IV W imioniku L. C. 1021
V List do Edymburga . . . . » »
VI Jest szczęście na ziemi! 1020
VII Myśl o powrocie 1022
VIII Dopisek Redakcyi o Chodakowskim . . . . » »

V. POEZIJE.

Jeniusz-bohatér przez J. B. Z. 887
Pieśń przy pożegnaniu piewcy p. M. 948
Człowiek przez A. Niewiarowskiego 926

VI. UMNICTWO.

Ułamki z badań o umnictwie p. E. D. 888

VII. PRZEGLĄD DZIEŁ POLSKICH.

Biblioteka naukowego zakładu imienia Ossolińskich p. H Skimborowicza 1047
Pomięszanie Jarosza Bejły 933
Adept. Trajedija przekładu Kłobukowskiego 814

VIII. PRZEGLĄDY PISM OBCYCH.

Nero von Karl Gutzków p. E. D. 976
Des Meeres und der Liebe Wellen 992
Gedichte von Adolf Ritter von Tchabuschnigg 997

IX. PODRÓŻE.

Wycieczka po kraju: 795
I Widok z zamku krakowskiego 796
II Bielany 799
III Opactwo Tynieckie 805
IV Zamek lanckoroński 811
Wspomnienia wrażeń doznanych w podróży odbytéj w 1841 roku:

na stronicy
Helgoland p. Dra L. Chodkowskiego 733
Hamburg przed i po spaleniu p. tegoż 826
Szwajcarija Saska przez tegoż 1059

X. ŻYCIOPISY.

Rys życia Walentego Skorochoda Majewskiego p. E. D. . . . 870 i 914

XI. KRONIKA PIŚMIENNICZA POLSKA.

Powieści P. z L. W. 934
Wspomnienia Żmudzi Jucewicza 958
Ostatni upior w Bielehradzie 959
Cztery powieści obyczajowe 960
Nad ziemią i na ziemi . . . . » »
Powieści z podań ludu 961
Wianek z paproci . . . . » »
Botanika ogólna roślin jednopłciowych . . . . » »
Dwa rękopisma wydane p. Nowakowskiego 962
Niezabudka p. H. S. 1080
Chaos — p. Johna of Dycalp 1082
Chwila, opowiadanie tegoż 1083
Swięty Stanisław, powieść . . . . » »
Kontrakty, Dramat . . . . » »
Fedon o nieśmiertelności duszy 1084
Niémiecko-polski słownik wyrazów lekarskich 1085
Uwagi nad teraźniéjszym stanem Izraelitów 1086
Mieszkania i postępowania uczniów krakowskich 1088
Rusałki 1092
Jan Pieniążek p. Miniszewskiego 1090
Zasady moich uczuć i myśli p. E. D. 1087
Sen w Podhorcach Ks. Chołoniewskiego 1096
Kobieta w stanie dojrzałości 1097
Powieści dla siostry 1094
Poezye oryginalne Romana Laskowskiego . . . . » »
Bajki Rajszla 1095
Życie Jezusa Chrystusa . . . . » »
Szekspir w domu rodzinnym . . . . » »
Pamiętniki do dziejów Polski 1097

na stronicy

O Wieliczce 1092
Piosnki ludu wielkopolskiego 1095
Dzieło X. Hugona Kołłątaja 1094
Krótki opis Buska 1092
Athenaeum T. II i III. 1091
Historija Wilna, Kraszewskiego 1093
Hodowla koni . . . . » »
Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie 1095

XII. KRONIKA PIŚMIENNICZA OBCA.

Ueber den Gegenwärtigen Zustand der Böhmischen Litteratur . . . 963
Der Funt der Liebe 964
Gedichte von Emanuel Geibel 964
Die Sprachphilosophie der Alten 965

XIII. D R A M A T A.

Życie jest snem, utwor Kalderona, przekład E. D. 899
Wyjątek z poematu dramatycznego Juan, przez E. D. 953

XIV. HUMORYSTYKA.

Doniesienie o nowym Astronomie Koperniku p. A. Wilkońskiego . 1078

XV. KORRESPONDENCIJA.

Wyjątek z listu H. S. 1042

XVI. NOWOŚCI.

Z piśmiennictwa polskiego . . . . 841 i 1098
Nowiny piśmiennictwa włoskiego . . . . 804—886
Z piśmiennictwa illiryjskiego 842
Nowości literatury angielskiéj 843
Nowiny piśmiennictwa francuzkiego 844
Z piśmiennictwa niemieckiego . . . . 846 i 10981

XVII. ROZMAITOŚCI.

Różne wiadomości literackie zebrane p. Prof. Jezierskiego . . 966



976
092

SPIS RZECZY.

ZAWARTYCH W CZWARTYM TOMIE Z ROKU 1842.

PRZEGLĄDU NAUKOWEGO.



I. FILOZOFIJA.

na stronie

Odczyty berlińkie Szellinga (z *Dopiskiem*) p. E D 1139
Rys rozwinięcia się pojęć filozoficznych w Niemczech:
Umosłowie 1154
Przyroda 1196
Wiedza ducha 1380
Antropologija 1382
Fenomenologija 1386
Psychologija 1393
Wiedza ducha przedmiotowego 1400
Niektóre myśli z powodu odkrycia kursu Flozofii w Wilnie,
przez Gołuchowskiego 1407
Dopisek Redakcyi 1413

II. DZIEJE.

Zarysy dawnych czasów, p. E. Dembowskiego 1343
Pomnik zwyczajów polskich z wieku XVII 1206

III. LITERATURA.

Piśmienność powszechna, p Dembowskiego 1164
Służmy poczciwéj sławie, p. Prof: Jezierskiego 1182
W imionniku Maryi P., przez Autora Amerykanki w Polsce . . 1348

IV. POEZIJE.

na stronie
Myśl w Czarnolesiu, p. Anielę z Ch. Dembowską 1107
Opisanie Wioski, p. Winc: P. 1149
Ojców (myśl Ludu), p. E. Dembowskiego 1177
Obłąd — p. E. D. 1178
Burza w Tyrolu, p. tegoż . . . . —
Dumanie obłąkanego 1270

V. DRAMATA.

Wyjątek z Drammy p. n. Twardowski, p. E. D. 1211
Ułamek z drammy p. t. Matylda, p. Kajetana Niepowié 1123
Od Redakcyi 1122
Ułamek z dram: pod napisem: Gra namiętności 1316
Od Redakcyi 1315
Wyjątek z dramatu Korzeniowskiego: Umarli i Żywi 1357

VI. UMNICTWO.

Ułamki z badań o Umnictwie, p. E. D.
Wiktor Hugo 1190
Aleksander Dumas 1311
O Szekspirze 1375
O Arijadnie Danneckiera, p. Stefana W. 1268

VII. PRZEGLĄD PISM POLSKICH.

Wstęp do Filozofii sztuk pięknych, p. Dra Libelta 1213
Myśli i uwagi *Mazura* nad dziełem Tytusa Szczeniowskiego . 1109
Dopisek Redakcyi 1124
Jan Nepomucen Kamiński (część druga) 1271
— — (część trzecia), p E. Dembowskiego 1413
Wspomnienia Żmudzi, p. Ks. L Jucewicza 1279

VIII. ŻYCIORYSY.

Z życia Hoffmana p. Paulinę z Lauczów Wilkońską 1265
Uwagi nad artyk: O życiu i pismach Szyllera p. Ziemięckę . . 1294
Dalsze uwagi nad tymże artykułem 1401

IX. PODRÓŻE.

na stronie

Wycieczka po kraju:

Kalwarya Zebrzydowska 1125
Zamek Lipowiecki 1299
Zamek Tenczyński 1303
Klasztor w Czerny 1307

X. KRONIKA PIŚMIENNICZA POLSKA.

Poezije Ludwika de Perthées 1310
Polska aż do piérwszéj połowy XVII wieku 1341
Podróże po starożytnym świecie Wł. Wężyka 1319
Umarli i żywi, p. J Korzeniowskiego 1352
Dzieje wewnętrzne narodu litewskiego 1406
Athenaeum T. IV oddziału drugiego 1433
Łatwy sposób rozpoznawania ziemi ornéj 1434
Historyczny obraz miasta Lublina 1435
Barwinki. Poezije Maurycego W. 1438
Aksel, romans Izajasza Tagnera 1435
Historija naturalna rodu ludzkiego . . . . —
Szkoła wyrobu cukru z buraków 1436
Picuia Tomasza Padury, p. H. S. 1437
Obrazy domowego pożycia na Litwie 1439
Kirgiz, powieść p. Gustawa Zielińskiego . . . . —
Śpiéwy kościelne dawnych kompozytorów polskich 1441
Obraz świata . . . . —
Wykład na lament Jeremijasza Proroka 1442
Wiadomość o ustawie dla Sędziów pojednawczych . . . . . . —
Nauka leśnictwa dla prywatnych właścicieli lasów . . . . . —

XI. KRONIKA PIŚMIENNICZA OBCA.

The World, a nothing by Williams. London 1179
Fünf Bücher deutscher Lieder und Gedichte von Haller . . . 1208
Reisen in Europa, Asien und Afrika 1363
Das kuenstliche Gebiss in seiner Bedeutsamkeit fur Körper
und Geist . . . . —
Handbuch der Mechanick fester Körper und der Hidraulik . . —

na stronie

Ueber die Tragödie Antigone, nebst einem vergleichenden Blick auf Sophocles und Schakspeare 1363
Kaiser Barbarossa Dichtergabe zum kölner Dombau von Bauer 1364
Die Albigenser i t d. . . . . —
Antichydriatis von Dr Nesse . . . . —
Ueber das Heilverfahren des Johann Schroth im Gegensatze zu dem Verfahren des Priesnitz . . . . —
Gedichte ältere und neuere von Pechlin 1365

XII. KORRESPONDENCIJA.

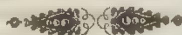
Z Krakowa (od Doktorów Skobla i Mayera) 1367
Dopisek Redakcyi 1370
Z Lipska 1371
Z Manheimu 1372
Z Florencyi 1370
Z Poznańskiego 1372
Z Düsseldorfu . . . . —
Z Berlina . . . . —

XIII. ROZMAITOŚCI.

Podróż czteroletnia około ziemi. 1373
Broszura Pawla Burgh 1374
Artykuł Filareta Chasles o powieści w Anglii. 1373
Polemika przeciw filozofii kezwzględnego stanowiska . . . 1374

XIV. NOWOŚCI

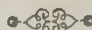
Z piśmiennictwa duńskiego, szwedzkiego, holenderskiego, niemieckiego, włoskiego, angielskiego, hiszpańskiego, francuzkiego . . . . 1312, i 1365.



SPIS RZECZY

Zawartych w tomie pierwszym z roku 1843

PRZEGLĄDU NAUKOWEGO.



I. FILOZOFIJA.

Stronnica

Twórczość, jako żywioł samorodnéj polskiéj Filozofii p. Edwarda Dembowskiego 399
Rzuty o wychowaniu osób pojedynczych i ludów według filozofii samorodnéj polskiéj (ciąg Iszy) p. E. Dembowskiego . . 209
Rys rozwinięcia się pojęć filozoficznych w Niemczech 265
Stanowisko przeszłości Filozofii. — Filozofija samorodna polska, czyli stanowisko Twórczości 340
Rzuty filozoficzne *Mazura z Płockiego*, pisane w Moskwie . . . 172

II. DZIEJE.

O Marynarce polskiéj p. Łukasza Gołębiowskiego 3
Siły morskie. — Panowanie nad morzem 4
Żegluga Handlowa. — Anseatyczne miasta 121
Związek anzeatyczny 122
Handel na morzu Baltyckiém za Krzyżaków i t. d. 271

strон.

Handel polski na Baltyku 274
Handel na morzu Czarném 326
Zarysy dawnych czasów. (Klecha) p E. Dembowskiego 361

III. NAUKI.

O oczynszowaniu włościan polskich 220
Dopisek Redakcyi 228
Myślące stanowisko kształcenia i postępu rolnictwa polskiego . 278
Przegląd rozpraw o Oczynszowaniu i t. d. 316
Działanie światła w ciemności przez Jana B. 365

IV. LITERATURA.

J. I. Kraszewski i ostatnia z prac jego p Skimborowicza . . . 10 i 63
Myśli o rozwijaniu się piśmienności polskiéj w XIX w. p. E. Dembowskiego . . . . 15 i 56
Żaki przez Kaź Wład. Wojcickiego 43
O Słowniku polskim Linde'go p. Leop. Walickiego 167

V. POEZIJE.

Spokojny wieczór p. Wincentego Pola 1
Co ja lubię p. Anielę z Ch. Dembowską 41
Ojciec Hilary (poemacik) Włodzimiérza Wolskiego . . . . 81 i 397
Śmierć żeglarza pod Wenecyją, p. E. Dembowskiego 169
Samobójca (ułamki z poematu) p. Gustawa Zielińskiego 249
Rozbójnik Kalabryjski (p. tegoż) pisany w Iszymie 337

VI. PRZEGLĄD PISM POLSKICH.

Jan Kochanowski w Czarnolesiu p. W. A. Maciejowskiego . . . 96
Biblioteka Warszawska z 1841 i 1842, N. Wróblewskiego 104, 149, 184, 229 i 282

stron.

Rzut oka na niektóre zeszłoroczne czasopisma Warszawskie:
I. Jutrzenka Dubrowskiego (krytyka p. N. Wróblewskiego) . 198
II. Pielgrzym, redakcyi E. Ziemięckiéj 201

VII. PRZEGLĄDY DZIEŁ OBCYCH.

Uwagi nad *Narzeczoną z Messyny* i *Winą* p. E. D. 71
Pomysł (Doktora Karusa) do kranijoskopii 358

VIII. P O D R Ó Ż E.

Listy z Tyrolu 184

IV. Ż Y C I O R Y S Y.

Wiadomość o życiu Solskiego (część piérwsza) . . . . 3[illegible]

X. B I B L I J O G R A F I J A.

Jana Ostroroga Myślistwo i ogary p. Dembowskiego 238

XI. KRONIKA PIŚMIENNICZA POLSKA.

Wiszniewskiego Historija literatury polskiéj (p. Maciejowskiego) 24
Myśli o wychowaniu kobiet E. Ziemięckiéj przez E. 31
Niezapominajki Korwela p. H. S. 34
Hiszpanka w Polsce, czyli tydzień z czasów Zygmunta III
p. A. W. 36
Pierwiosnek p. Paulinę Kraków p. A. 76
Fregata *nadzieja.* (Marlińskiego) p. S. 78

XII. KRONIKA LITERACKA OBCA.

Poesies Par Jean Reboul 331
Kronika piśmiennicza czeska 369
Od Redakcyi 368

XII. NOWOŚCI.

stron.
O Biedermann'ie i Laube'm 80
Doniesienia naukowe Prof. F. Jezierskiego . . . . . 120, 244 i 292
O Zorzy. (Dziennik dla wieku młodego) 168
Nowiny piśmiennictwa polskiego 296

XIV. ROZMAITOŚCI.

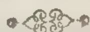
Ilość zapomnianych poezij we Francyi 335
Omyłki drukarza; doniesienie o *nowych* czcionkach dla Przeglądu; słówko ostatnie dla *Jutrzenki* P Dubrowskiego . . . 372



SPIS RZECZY

Zawartych w tomie drugim z roku 1843.

PRZEGLĄDU NAUKOWEGO.



I. FILOZOFIJA.

Stronnica

Rys rozwinięcia się pojęć filozoficznych w Niemczech, przez Edwarda Dembowskiego; ciąg dalszy 71
Państwo 77
Duch bezwzględny 115
Filozofija stanowiska czynu 143
Dokończenie 228
Uwaga Redakcyi 229
Twórczość jako byt 379

II. NAUKI.

O oczynszowaniu włościan polskich (art. 2) przez Kaplińskiego . . 201
Wykład nowéj nauki Wiko, przez Professora Feliksa Jezierskiego . 280

III. DZIEJE.

stron.

O Marynarce polskiéj p. Łukasza Gołębiowskiego:
Okręty wojenne i korsarskie czyli Frejbejtery . . . . 6, 89 i 139
Siły morskie Polaków, jawiące się na morzu czarném i śródziemném 140
Wiadomość o rękopiśmie z czasów Fryderyka Augusta 188
Klecha (artykuł III) p. E. D. 292
Mikołaj Kopernik Polak p. H. Skimborowicza 37

IV. LITERATURA.

Gawęda o literaturze i niektórych innych rzeczach przez Józefa Bohdana Dziekońskiego 217
Kobiéta i mężczyzna (urywek marzenia) 253
Dwa ustępy z życia nieznanego wieszcza p. Paulinę z L. W. . . . 307
Biblioteka (Dijalog) p. K. Lodwalskiego 324
Dopisek Redakcyi 338
August Bielowski p. K. Wł. Wojcickiego 369

V. POEZIJE.

Wesele (urywek) przez Romana Zmorskiego 1
Liszt (fantazija) p. Wł. Wolskiego 41
Fantazija wieczorna (I) przez tegoż 45
Franciszkowi Liszt od R. Zmorskiego 47
Młody Cygan na północy, przekład E. Dembowskiego 60
Cygan na północy tłumaczenie Jasińskiego 61
Córka Wojewody (z niemieckiego tłum.) 63

strон.

Gondola, przez Geibla, tłum. z niem. E. D. 64
Czy widzisz morze? tegoż, przez tegoż 65
Chłopiec 66
Fantazija wieczorna (II) p. autora *Ojca Hilarego* 137
Jaż Ciebie mam kochać? (wyjątek z pism A. Dembowskiéj) . . . 177
Sonet przez E. 255
Życzenie p. E. 256
Fantazija przez Narcyssę (Gabryellę) 273, 256
Świat i Poeta p. M. Morżkowskiego 321

VI. U M N I C T W O.

Namiętność uważana pod względem umniczym p. E. D. 244
Piśmienność powszechna p. Edwarda Dembowskiego . . . . . 16 i 51

VII. MOWOZNAWSTWO.

Ustęp z przygotowań do Filozofii mowy polskiéj przez Professora
F. Jezierskiego 180
Główne postępy mowoznawstwa p. tegoż 293

IX. PRZEGLĄD PISM POLSKICH.

Rzut oka na niektóre zeszło-roczne czasopisma warszawskie:
Roczniki krytyki literackiéj przez Lewestama; recenzija N. Wró-
blewskiego 257
Listy z Krakowa, napisał Kremer, rozebrał E. D. 339

Y. PRZEGLĄDY DZIEŁ OBCYCH.

Manuel de philosophie moderne 55

stron
Gedichte von Emanuel Geibel 59
Bilder aus Griechenland 69
Les Burgraves p. V. Hugo 240

VIII. ŻYCIOPISY.

Wiadomość o życiu Solskiego (część druga) 353
Część trzecia p. E. 358
Zacharijasz Werner 234
Klemens Brentano 249

XI. KRONIKA PIŚMIENNICZA POLSKA.

107. Pisma historyczne M. Balińskiego 165
108. Obraz Historyi powszechnéj 167
109. Jeografija starożytnéj Polski . . . . „ „
110. Słowiański narodopis (przekład P. Dalmana) 168
111. Charaktery rozumów ludzkich (wyd. II) . . . . „ „
112. Podróże, przejażdżki i przechadzki 169
113. Powieści starego nauczyciela 170
114. Wychowaniec XIX wieku . . . . „
115. Powieści moralne dla młodzieży 171
116. Pan Wojciech . . . . „
117. Pioski nie pioski . . . . „ „
118. Stosunek książęcego domu Radziwiłłów . . . . „ „
119. Żywot i podróże Kolumba 172
120. Przestrogi i rady przydatne matkom . . . . „ „
121. Nowa metoda nauczenia się języków . . . . „ „
122. Logika ułożona p. Sierocińskiego . . . . „ „
123. Rubon 173
124. Sylva rerum 206
125. Poezije Kraszewskiego *(wydanie drugie)* . . . . „ „

		stron.
126.	Zborowscy (powieść)	207
127.	Popularny wykład początków Arytmetyki	" "
128.	Postylla Katolicka	208
129.	Kompas polski	" "
130.	Elementarz polski i niemiecki	209
131.	Świat dziecięcy	" "
132.	Elementarze rozmaite	" "
133.	Przewodnik lekarski (wyd. II)	" "
134.	Szkoła kucharek	" "
135.	Tygodnik literacki	263
136.	Dziennik domowy	" "
137.	Gazeta Wielkiego księstwa Poznańskiego	264
138.	O. naukowy	" "
139.	Szkółka niedzielna	" "
140.	*Pismo obrazkowe*	" "
141.	Przewodnik rolniczo-przemysłowy	" "
142.	Dzieje i t. d. wydawane w Poznaniu	265
143.	Starożytności polskie	" "
144.	Pisma Ja. Ka. Ra. (Berwińskiego)	" "
145.	Jeografija Andrysowicza	" "
146.	Mała encyklopedija Polska	" "
147.	Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie	" "
148.	Rys statystyczno-jeograficzny Galicyi polskiéj	266
149.	Kurze Geschichte und Geographie	" "
150.	Dzieje polskie Jana Długosza	" "
151.	Starożytności słowiańskie, przekład	" "
152.	Dodatek do pamiętników i t. d.	" "
153.	Wspomnienie Wielko-Polski	" "
154.	*Obraz* i t. d. tomy XV, XVI i t. d.	" "
155.	Kronika Wiganda wydana w Poznaniu	" "
156.	System pedagogiki przez Bronisława Fr.	" "
157.	Powieść Seweryna G.	267
158.	Piosenki	" "
159.	Poezije J. B. Z.	" "
160.	Piosnki zebrane przez Lipińskiego	" "
161.	Mieczysław p. Zielińskiego	268

stron

162. Bazar przez Brezę — — — — — — — 268
163. Niedowiarek przez Łubieńską — — — — — „ „
164. Mięszaniny Tom II Bejły — — — — — — 269
165. Athenaeum Tom V i VI — — — — — — 270
166. Reszty rękop. Paska — — — — — — — 315
167. Legendy Hołowińskiego — — — — — — — 316
168. Ulana, powieść Kraszewskiego — — — — — „ „
169. Powiastki i obrazki historyczne — — — — 318
170. Słowiańskie starożytności — — — — — — 362
171. Athenaeum Tom I odział III — — — — — 363
172. Korrespondencija literacka Mich. Grabowskiego — — 398
173. Obrazy litewskie przez Ignacego Chodźkę — — — 402

XII. KRONIKA PIŚMIENNICZA OBCA.

Handbuch der Kunstgeschichte von Dr. Kugler — — — 39
Zeitschrift für deutsches Recht — — — — — — — 40
Revue des Auslandes — — — — — — — — — „ „
Geschichte der Philosophie seit Kant — — — — — 211
Der Geist der mathematischen Analisis — — — — 212
Szrzeniawa's Wortforschungslehre der polnischen Sprache 213

XIII. DRAMATA.

Narzeczona z Messyny, Szyllera, przez E. Dembowskiego — 151
Nadzieja (poemat dramatyczny), wyjątek — — — — — 156
Zbójcy Szyllera, przekład E. Dembowskiego — — — — 197

X. BIBLIJOGRAFIJA.

Bibliotheca poetarum polonorum qui patrio sermone scripserunt przez Hip. Skimborowicza — — — — — — — 160

XV. KORRESPONDENCIJA.

stron.

Listy z Kaukazu do Redakcyi - - - - - - - - 129 i 214
Z Berlina - - - - - - - - - - - - - - - - - - 368

XVI. NOWOŚCI.

O nowém czasopiśmie filozoficzném - - - - - - - - 40
Noworocznik Krasińskiego - - - - - - - - - - - 88
Kobiety z Windsoru - - - - - - - - - - - - - „
Przygotowania do Filozofii mowy polskiéj - - - - - 216
Powieści Magnuszewskiego Dominika - - - - - - - 272
Przekład pieśni i poezij Hejnego - - - - - - - - 368
Tom V. Historyi Literatury polskiéj - - - - - - - 407

XVII. ROZMAITOŚCI.

Doniesienie naukowe przez Professora Jezierskiego - - - 174
Napis na biblii Radziwiłłowskiéj - - - - - - - - - - - 194
Pisma rozmaite (katalożek) - - - - - - - - - - - - 268
Ewangelija rozmyślana - - - - - - - - - - - - - - 319
Wiadomość o życiu i pracach M. Grabowskiego - - - - - „
Słówko o Jaroszu Bejle (Hrabi Rzewuskim) - - - - - - 320



SPIS RZECZY

Zawartych w tomie trzecim z roku 1843.

PRZEGLĄDU NAUKOWEGO.



I. FILOZOFIJA.

Stronnica

Myśl, Słowo, Czyn. Rzecz filozoficzna o urzeczywiszczaniu się ducha, przez Karola Libelta:
Bóg i Duch 81
Myśl 87
Słowo 89
Czyn 94
Myślę, więc jestem; *Tworzę*, więc jestem 74

II. DZIEJE.

Rzut oka na miasta w Polsce p. Jęd. Moraczewskiego 1
Rys Historyi Jeografii p. J. Majorkiewicza . . . . 193, 224 i 248
Kilka Legiendo-przysłów narodowych p. M. C. 181

III. NAUKI.

Uwagi nad stanem włościan i produkcyi krajowéj 41
Urządzenie włościan prywatnych czyli ich oczynszowanie p. H. N. 101

stron

Czy mamy T miękkie w polskiéj mowie? p. D-ra T. 145
Dopisek Redaktora S. 154

IV. LITERATURA.

O Jabłonowskim, rzecz p. H. Skimborowicza 60
Przyjacielskie koło Wojcickiego Kazimierza Wł. 109
Obraz porównawczy Pauperyzmu 131
O słowniku prowincijonalizmów polskich p. H. Skimborowicza i Dembowskiego 154
Opisanie wesela wiejskiego 285

V. POEZIJE.

Zapał przez Wł. Wolskiego 129
Pająk p. Ant. Czajkowskiego 163
Anioł-niszczyciel p. R. Zmorskiego 164
Odpust (z rozrzuconych pism szalonego) przez Berwińskiego 169
Modlitwa (przez tegoż) 171
Ostatnia spowiedź (p. tegoż) 172
Fantazija p. Malczewskiego 240
Do przyjaciela przez Karola B. 244
Ułamek pieśni Gęślarza p. GABRIELLĘ 281

VI. PRZEGLĄD PISM POLSKICH.

Biblioteka Warszawska z I półrocza 1843 (rozbiór krytyczny) . . 329
Jaskółka Zmorskiego i Dziekońskiego (przegląd E. D.) 309
Encyklopedija i Metodologija Prawa przez Mazura z Płockiego 321 i 353

VII. DRAMATA.

Francesca da Rimini (Akt I.) Sylw. Pel. p. Bartoszewicza 12

VIII. PRZEJAŻDŻKI.

stron

Wspomnienie z podróży po Litwie, Rusi czarnéj i białéj, przez Mazura z Płockiego . . . . 209 i 316

IX. BIBLIJOGRAFIJA.

Ostafi po polsku Jabłonowskiego p. H. Skimborowicza 32

X. KRONIKA PIŚMIENNICZA POLSKA.

174. Radegast p. Kirkora 79
175. Rimembranza p. Józefa Krzeczkowskiego 80
176. Niezabudka p. Barszczewskiego 158
177. Rocznik literacki p. Podbereskiego 159
178. Jaskółka p. Zmorskiego i J. B. Dziekońskiego 161
179. Brewiarz świecki Kicińskiego Brunona 166
180. O papierach publicznych Zubelewicza 241
181. Dawne ścieżki 242
182. Latarnia Czarnoksięska Kraszewskiego 243
183. Krótki wykład nomenklatury chemicznéj . . . .
184. Museum anatomicum Academiae Vilnensis 244
185. Wieczory wiejskie Kordynowiczowéj 245
186. Rys systematyczny grammatyki francuskiéj . . . . . .
187. Hugona Hermana, Pobożne pragnienia 246
188. Wybór modlitw . . . .
189. Najnowsze powinszowania dla dzieci . . . .
190. Historija Napoleona . . . .
191. Homilije Katolickie 247
192. Nowy wybór modlitw . . . .
193. Mycie owczéj wełny . . . .
194. Akta babińskie . . . .
195. Rozprawy o języku polskim . . . .
196. Nié ma hemoroid! 248
197. Już po hemorojdach! . . . .
198. Nowy stumiarowy probierz . . . .

stron

199. Syrena Nadwiślańska 326
200. Grammatyka polska p: Kurhanowicza 359
201. Grammatyka łacińska p. Z Bartoszewicza . . . . „
202. Pamiętniki Waryata p. M. Gogola 360
203. Józef Krogulski, kompozytor relig: p. Józefa M. Wiślickiego . „
204. Psycha p. Gaudentego Szepielewicza . . . . „
205. W Imie Boże, p. Gabryellę Günther 361
206. Trochę śmiechu, trochę płaczu p. T. Nowosielskiego . . . . . „
207. Ornitologia powszechna, przez. Konstantego Tyzenhauza . . . . „
208. Wspomnienie o Kalikscie Teano p. A. E. Koźmiana . . . 362
209. Wiadomości praktyczne z gorzelnictwa . . . . „
210. Paryż i jego obyczaje Pawła de Kock 363
211. Myśliwstwo Krajowe przez Wilhelma Mylke . . . . „
212. Fizyologia Wiercipięty przez Ludwika Huart . . . . „
213. Fizyologia Prowincyonalisty w Paryżu przez Piotra Durand . . „
214. Fizyologia Wierzyciela i Dłużnika przez Maurycego Alhoy . . „
215. Fizyologia Sawantek przez Fryderyka Soulié 364
216. Rys Jeografii powszechnéj przez Fr. Ksawe: Ansarta . . . . . „
217. Galwanoplastyka przez C. Tołwińskiego . . . . „
218. Uwagi o teatrze krakowskim napisał Hilary Meciszewski . . . „
219. Wypisy Francuzkie przez Aleksandra Zdanowicza . . . . „
220. Rej z Nagłowic, przysłowie polskie . . . . „

XI. KORRESPONDENCIJA.

Z Berlina od Napoleona Wróblewskiego 124

XII. NOWINY.

Z piśmienności polskiéj . . . . 39 — 280

XIII. ROZMAITOŚCI.

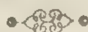
Wiadomość z obcych piśmiennictw 37



SPIS RZECZY

Zawartych w tomie czwartém z roku 1843.

PRZEGLĄDU NAUKOWEGO.



I. FILOZOFIJA.

Stronica

Słówko o uprawie Filozofii w Polsce, artykuł nadesłany z moskwy przez Mazura z Płockiego 140
O Filozofii w ogólności i systematach filozoficznych przez K. 152
Rzuty filozoficzne przez Majorkiewicza 162

II. DZIEJE.

Słówko o Ukrainie p. Hippolita Skimborowicza (jako wstęp do *Konaszewicza*) 193

III. LITERATURA.

stron

Urywki o Göthe'm 179

Jak pojmujemy bezstronność literacką i polemiki umieszczane w jednėm i tėmże samėm piśmie p. H. Skimborowicza 297

IV. DRAMATA.

Konaszewicz w Białogrodzie; rzecz wzięta z dziejów Ukrainy 197

V. PRZEGLĄD PISM POLSKICH.

Przegląd piérwszego półrocza Biblioteki Warszawskiéj z roku 1843 (ciąg dalszy) 1

Ustęp z Filozofii sztuk pięknych (Libelta) . . 2

Organizacija handlu drzewem i przemysłu leśnego p. Aug Cieszkowskiego 7

Królowa Bona p. K. W. Wojcickiego . . 15

Kronika Ujazdowa p. Lipińskiego 17

Spojrzenie na literaturę dramatyczną polską p Wojcickiego 18

Myśli o Statystyce Dawida 22

O podatku gruntowym z dóbr 25

Tłumaczenia różne 63

Artykuły specijalne 64

Polemika 81

Podróże 84

Poezije i Powieści 89

Kronika literacka 113

Rozmaitości 119

stron.

Encyklopedija i Metodologija prawa p. Mazura z Płockiego (rozbiór kryt.) 27, 54, 102, 124

VI. PRZEGLĄDY DZIEŁ OBCYCH.

Piśmiennictwo francuskie p. Feliksa Jezierskiego Prof. (nadesł.) 68
Gottfried Wilhelm Freiherr von Leibnitz przez G. Guhrauer 147
Das christliche Staatsprincip przez Kraussa . . . 150
Litterarhistorisches Taschenbuch 152

VII. P O D R O Z E.

Wspomnienia z podróży po Litwie, Rusi czarnéj i Rusi białéj przez Mazura z Płockiego 41

VIII. KRONIKA PIŚMIENNICZA POLSKA.

Umieszczamy tutaj stronice pisma naszego, na których się mieścił latopis, o 80 dziełach, jako to: 110—112, 192, 300—321
Wymieniamy zaś tylko te dzieła, o których obszerniejszą nieco daliśmy wiadomość, np.
Pamiętniki Elfa (Jankowskiego) 111
Rozmaitości dla Ludu wiejskiego 301
Do matek polskich 302
Dzieła drammatyczne Szyllera 306
Przygotowania do wiedzy mowy polskiéj, Jezierskiego . 313
Historija obyczajów i zmyślności zwierząt . . . 317

IX. KRONIKA PIŚMIENNICZA OBCA.

strон.

Hiszpanija i Portugalija 184

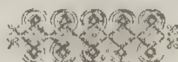
X. KORRESPONDENCIJA.

List do H. S. 137

XI. ROZMAITOŚCI.

Doniesienia naukowe przez Prof. Jezierskiego . . . 190

XII. Od Redakcyi 322



Przeglądu Naukowego na rok 1844, wyszły dwa N^{ra}. Trzeci i czwarty N^{mer} pod prassą.

kroniki zjawiających się dzieł znakomitszych, odbiérać regularnie. Nadto obce czasopisma i dzieła sprowadzone przez nią naumyślnie, będą mogły stać się źródłem, z którego czasem w ciągu roku powstanie, przynajmniéj *ważniejszych* płodów obcych, zarys w Kronice i Rozbiorach, a to odbicie teraźniejszego stanu, osobnémi temu przedmiotowi poświęconémi artykułami rozszerzone będzie.



KRONIKA PISMIENNICZA CZESKA.



Z dzieł naukowych i literackich wyszły w końcu roku zeszłego i w początku obecnego:

1. *Silozpyt* (Fizyka, czyli *Przyrodownictwo* *) Józefa Smetana. Praga. 1842 w 8-ce. Dwadzieścia dziewięć arkuszy i jedenaście tablic składają to szacowne dzieło. Wykład jest jasny i dostępny; nie spotykamy jednak własnych myśli autora, ani własnego sposobu w wykładzie, dzieło to ma ważność tylko w piśmiennictwie czeskiém. Jednak jest w niém strona obchodząca wszystkich słowian, tą jest Mowa. Autor powprowadzał nazwy własne, Czeskie, za obce w nauce swojéj. W tym względzie Czesi stoją daleko wyżéj od nas, bo choć nasz język, dzielniejszy od czeskiego, *znakomici (!!)* tak zwani literaci nasi, napuszeni mądrością i niewiedzący aż co z nią począć; *uczeni* i zaprawiony na ckliwych, bezbarwnych, nie-postępowych pismach ogół, na każdą śmielszą

*) Wyraz znakomitego myśliciela Dra Tomickiego.

nowość, rzucają się z oburzeniem i drwinkami, kiedy Czesi tworzą sobie dobre nowe słowa, u nas, całe dzieło, nieprzeczytawszy go, potępionoby, dla ciemności zawiłego stylu, i słów nowych! Mój Boże! są ludzie zapleśniali, coby tylko w zapleśniałém, zbutwiałem żywiole żyć chcieli!

2. *Wpad Mongoluw do Morawy Al. Szembera*, Proffessora Języka i literatury Czeskiéj w Ołomuńcu. Ołomuniec, 1842 z 4 Miedzio-rytami, w 8-ce, stronnic IV i 76. Wydanie wtóre.

Jakkolwiek nie wielkiéj obszerności, praca ta Szembera, w wydaniu piérwszém szybko rozchwytaną została. Obrobienie ważnego ustępu dziejów Morawskich, nie pozostawia nic do życzenia; może brak całości, z wyższego pojętéj stanowiska, zarzutem, dość sprawiedliwym byłby; tém więcéj, że wszelkie dziejowe ustępy powinny miéć zawsze jasny z całością dziejów węzeł.

2. Rozbor Staroceské literatury. Praga 1842 str. 216.

Są to badania czytane na zgromadzeniach Czeskiego naukowego Towarzystwa; zawierają następujące artykuły, lubo różne co do wartości, wszystkie jednak bezstronne, możem wyrzec nawet, dobre:

a. O najdawniejszych rękopismach psalmisty Czeskiego, przez Józefa Pawła Szafarzyka.

b. O kilku rękopismach książek do nabożeństwa przez Historyka Czeskiéj Literatury Jungmanna.

c. O kilku książkach religijnéj treści przez znanego Piewcę i wydawcę pieśni, Czelakowskiego.

d. Przegląd źródeł prawnych czeskich przez Hankę, Autora grammatyki polskiéj dla Czechów.

e. Pisma Jana Bechynka, treści Chrześcijańsko-moralnéj, w dwóch częściach przez Jungmanna.

f. Czeski Cisiojanus przez Hankę.

g Umiejętność Astronomiczno-lekarska przez Józefa Jungmanna.

h. Tegož, Księgi Chrześcijańskiéj nauki przez Tomasza Sztitny'ego.

i. Wyjątki z Rheimskiéj i Ostromirskiéj ewangelii przez Hankę.

Jakkołwiek dobre są te wypracowania, brak im siły żywotnéj i interessu żywotnego; zapleśniała starożytność, o tyle jest tylko ważną o ile ma żywioł przyszłości w sobie.

4. Mała Encyklopedia nauk; część piérwsza. Praga 1842 r. w 12. str. 263.

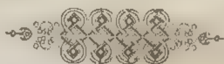
Zawiera *Tomka* rys dziejów powszechnych z przedmową Szaffarzyka. Na jakiem stanowisku jest autor, obszerniéj wskażemy w rozbiorze téj ważnéj dla Czech publikacyi.

5. Archiv Cesky Frańciszka Palacky'ego. Część wtóra zeszyt Iszy; obszerniejszy przegląd zamieścimy.

6. Baśne (pieśni) Jaromira Picka, Praga 1842 roku u Hasego.

Nie są to poezije, lecz piosnki, o ile w tych żywioł miłości przeważa, o tyle są bez wartości; o kochankach już tyle nucono, że zbyt szczegółowa miłość, zajmować nie może. W piosnkach Picka, miłość jednak, do potęg wyższych przebija się, tak-że i to zaletę tych tworów stanowi. Gdy te piosnki nie są samodzielnémi, postępowemi: dobrze jest, że choć jednę dobrą mają stronę; ileż tworów nawet téj zalety nie posiada!

7. Pyrkera Perly poswatne, (Perły świętéj przeszłości) przekład Winarzyckiego w trzech tomikach. Praga 1842 r. Przekład *ma być* dobry, lecz pierwotwor *jest* lichy.



Omyłki drukarza i korrektora.



Str. 83.	Wiérsz 8 od góry.	*zamiast*	spoglądała,	*czytaj*,	spoglądając.
— 83.	—	2 od dołu.	—	niby był wesoły!	—	niby był szczęśliwy!
— 85.	—	4 od góry.	—	madama krewniaczka	—	i z madam krewniaczka
— 85.	—	12 od góry	—	znurzony	—	zwarzony.
— 87.	—	7 od góry.	—	w źrenicę zamienić	—	w sto źrenic zamienić.
— 91.	—	5 od góry.	—	i drzewa jakby echem	—	i drzewa jakby bracia
— 92.	—	10 od dołu.	—	rumienił się	—	promienił ją
— 92.	—	7 od dołu.	—	niby w grobie	—	pod mogiłą.
— 94.	—	1 od dołu.	—	lęka się każdy	—	Lęka się kary
— 199.	—	10 od dołu.	—	Rosianie	—	Rezianie.



Odtąd Przegląd nasz wytłaczany będzie nowémi, umyślnie na ten cel sprowadzonemi z Berlina czcionkami; Poezije, tak jak i teraz, drukować się nie przestaną garmontem nowym paryskim.



Jutrzenka gniewa się na *Przegląd naukowy* o zdanie krótkie Pana *N. Wróblewskiego*, umieszczone o niéj w piśmie naszém;—a gniewa się w taki sposób, że sama w swéj polemice *zbija się* i zbijania naszego nie potrzebuje. Odtąd już o *Jutrzence* wspominać więcéj nie będziem.



Każdy wyraz listu Twego szanowny i drogi Panie wypiętnował się w mojem sercu — ale pomimo słodką pociechę, mógłby mnie oraz upoić zarozumiałą myślą, że mam jakoś inną zasługę, jak chęć serdeczną. — Ta chęć wprawdzie jest we mnie podwójna, jako uczucie osobiste, i podział powszechnego uczucia — jest nawet potrójna, jako uczucie Ojca, który od siebie i dzieci swoich, Państwu Obojgu i Jch. Rodzicom i dzieciom, rad powtarza życzenia wszelkich pomyślności przy nowym roku, i daj Boże w ciągu całego wieku —

Kilka razy szukawszy, wyszukałem wreszcie Pana Majewskiego, który mi zaręczył że nie tylko na dni cztery ale na cały tydzień przed przyjściem dnia sprawy jednej i drugiej, uprzedzi o nich Osobę, która tego żądała. — Spodziewam się że na obiedwie sprawy zjedzie szanowny Ojciec Pański, którego jeszcze tu nie ma. — Że Sam ich nie dopilnował nie śmiem wyrazić ile tego żałuję; bo do tego żalu miesza się niemało osobistości, tak we mnie, jako i w innych, co mi go wyrazili. — Przybyła tu z synem najmłodszym i z drugim

córkami, Matka, Księżna Wiktora, która
chory w Krzemieńcu, skoro wyzdrowie-
ma przybydź tu także. — Zapewne uwia-
=domiony o jego przyjeździe, zechcesz go
widzieć w Łucku lub w Gródku. — Wido-
nie, żeś spotkasz może Władysława Ja-
=błonowskiego, spodziewanego tu zaraz
po Kontraktach. — Na odwiedzanie
Kontraktów, przynajmniej tamtejszych
namawiam Felixa Czackiego — Nie wo-
=łają go tam interesa — ale przynajmni
powinien zjawić przyjaciół, znajomych i
chętnych zabawić się nie tylko grą, ale
rozmową — gra bowiem, już zapewne
tam tak jak tu ustawać zaczyna. —
Bo rzecz istotnie tutejszy postęp
w tem odwyknieniu od tej niepotrzeb-
=nej nałożystości — o którejście powin-
dziad zwiastować, zupełnie już zapomina
zastępując ją milsza, niezrównanie roz-
rywka teatru towarzyskiego — Przyjedź-
cie — a będziemy grać wszyscy —
Rozumiem że Autor Listopada mógłby
się przysługiwać teatrowi i przedmiotom
którym teatr służy — Smiętną zapust
w Sławucie zapewne nie obchodzą se

bez teatru, który i postu nie gwałci —
Na zjazdach, tak kontraktowych jako i
zapustnych, powinnyby się upowszechniać
wieczory literackie, gdzie jedni czytaliby
swoje pisma, drudzyby rozbierali między
sobie różne przedmioty interesujące
do opisania, lub do wypracowania po-
=żyteczne — Zeszłoroczny w Bibliotece
opis powiatu Borysowskiego za=
=sługuje naśladowanym bydź wszędzie
Drugi raz przepraszam Cię Szano-
wny Panie, i za list obecny, i za
przyszłe, może dłuższe a pewnie
nudne. — Racz że przyjmować do=
brem Swoim sercem, jako i wyrazy
mego godnego szacunku i najszczerszej przyjaźni

Jan Skibicki

d. 25 Grudnia / 6 Stycznia 1846/7

z Warszawy

Czytając i odczytując drogie mi wyrazy
Szanownego Pana, nie mogę się wstrzymać
od niezwłocznego odpisania — chociażbym pier-
wej powinien doczekać się postępu praw-
nych Jego interessów — Mecenas Majewski,
znany, światły, przychylny, tak iest rozerwa-
ny, że pomimo przypominania powtarza-
nego, powtarzam zapomina się i zwłoki —
Zapewnia on iednak o troskliwości starań
swoich, i spodziewa się sprawy apellacyjnej
w przyszłym tygodniu, a senackiej w mia-
rę — wzmianka zaś ostrzegać o nich obie-
cnie — Chociaż słowu tak godnego Człowie-
ka zaufanie należy, iednak nie szkodziłoby
podniecić go kilka słów gorących. — Od
Szanownego Ojca mego miałem list,
z 27go Stycznia, na który radbym był
odpisał, gdybym wiedział gdzie do Niego
adressować. — Nie wybiera się on na spra-
wę Apellacyjną, tylko na Senacką, o
której dwoma tygodniami uprzednio
chce być uwiadomionym. —
Cieszę się mocno z nadziei widzenia Pa-
ństwa felixowstwa Czackich, w których

lutego (zapewne ruskiego), o czem oddawna
mi nie może odżałować że spóźnił się
na Kontrakty Dubieńskie, i już tam nie
zastał Pana, którego bardzo a bardzo
(to jest tak jak zawsze) pragnął widzieć.
Spodziewam się że temu pragnieniu bardzo
naturalnemu potrafi zadość uczynić przed
swoim do Warszawy wyjazdem.
Żadnego Krzyżowania nie otrzymała
dotąd 6° poszyt Athenaeum, a w nim
tego rozbioru Listopada, na który odpo-
wiedź Wenwuskiego doszła już w nu-
merach 2go i 3go Tygodnika. — Oprócz
literatury Maiorkiewicza, której nie czyta-
łem, żadne z pism tutejszych nie wspom-
niało o Listopadzie — nie dziwne to, bo trą-
duchem stronnictwa. — Pisał do mnie
Książe Henryk Lubomirski, proszący o pre-
numeratorów na czasopismo nazwane
teraz Biblioteka Zakładu Ossolińskich
a wsparte talentów pola i wydawnic
niepospolitych, i uczonych, jako to
Kłodzińskiego, Bielawskiego, Zatorski
go Ale Można o tem wspomnieć za-
czyni w Athenaeum — Prenumerata ro-
czna za 12 numerów wynosi 10 Ryn-
skich Konwencyjnych —

Od dwoma laty, kiedy P. M. Grabowski zapowiadał swoje pamiętniki domowe, zachęcał on do nich umieszczeniem w dwóch Numerach Tygodnika wyjątku z pamiętników Borejki, stwierdzającego fakta przykładne dobrych stosunków panów z włościanami — Wyszukiwania i ogłaszania faktów podobnych, jeśli można liczyć nych, stawałyby się coraz pożyteczniejszemi jako zapewne do zgubienia w tradycjach domowych nie tak trudnem. —

Pospieszę napisać wprost do Grodka, skoro będzie co do doniesienia z apellacji a teraz ściskam serdecznie Szanownego i kochanego Pana, z najszczerszym szacunkiem — i przywiązaniem

przyjaciel i sługa

St. Skibicki

d 9. lut: 1847
z Warszawy

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Grodek.

Fr. Skibicki 3.1847. 15[illegible] 349

Szanowny Panie!

List Pański z dnia 18 Marca, iak każdego lub o nim wspomnienie, dotknął czułych stron sercowego, to iest osobistej Ku Niemu przyiaźni i należnego Mu powszechnie szacunku — Każdy Jego wyraz, który Panu się radością czytać i odczytywać, odczytałem teraz z wspólnym przyiacielem, naszym, Felixem Czackim, iuż wkrótce wyieżdżaiącym do Sidra, a zapewne niebawem i do Gródka. — Wacława Maciejowskiego chciej podniecić listem usilnym, i o podobne podniecanie obowiązać Leona Lubieńskiego, który na posiedzeniach Biblioteki i Spółki widuje go częściej, niż ia, nie będąc w stanie zastawać go w domu lub w sądach tak często iakbym pragnął dla Twego interessu, i iak wymaga każdy powierzony mu interess — Nie zaszkodziłoby także słów kilka do członka Senatu i Kawalera J. K. Hinarowicza — a może nawet i do Senatora Starynkiewicza. — Nie mogę wyobrazić sobie ażeby Książęcy Księgozbiór zamożnego Sławuckiego Zamku nie żądał przyczyniać się do utrzymania Athenaeum. Ja sam od siebie wspominałem o tem Księciu Dymitrowi Czetwertyńskiemu, który z tym domem ma stosunki pokrewieństwa i dawnej przyiaźni; i którego zdanie poważne, zapewne i tam iest poważaniem. — Wspomnij [illegible] Księciu Henrykowi, iako i o przyrzeczonym artykuliku w Athenaeum względem Czasopisma zwanego teraz Biblioteką naukowego Zakładu imienia Ossolińskich, który to Artykulik mógłby razem dadz publiczności wyobrażenie i o samym zakładzie, i o jego celu i środkach. Rozumiem, że to czasopismo wzaiemnie też i sympatycznie wspomni o ważnej potrzebie utrzymania Athenaeum — zgoda między pismami przeydzie do piszących, a może i do czytaiących — a zgoda mogłaby nawet dochodzić aż do wzaiemnej pomocy — I tak na przykład, odzywaiący Pielgrzym, ażeby był pożytecznym a nawet czytanym, powinienby wszystkie artykuły czysto-religijne odsyłać do pamiętnika Moralno-religijnego, i tylko o nim wspominać przy każdorazowem wspominaniu

o przeszło miesięcznym pożyciu tego pamiętnika, do
którego przez to zaostrzałaby ciekawość publiczną
a ta wracałaby do Pielgrzyma, ciekawsza jeszcze
kierunku pobożnego dla wszystkich artykułów
naukowych, literackich, choćby nawet lekkich
zabawnych. — O wskrzeszenie Pielgrzyma tak
usilnie upomina się kilku czytelników i czytelni-
czek Ukraińskich, że Pani Ziemięcka chętnie poświęcając
swoją pracę, byłaby upewniła się o pewnej liczbie
współpracowników, którzyby pewną także, ściśle
oznaczoną choćby niewielką liczbę artykułów
niechybnie przysyłać jej raczyli — i w tym przedmio-
cie pozwala ona sobie na współczucie i pomoc Twoją
liczyć z pewnością — Może nadsyłać będzie i Pan
M. Grabowski, którego koniecznie wciągnąć należy
Szkoda tego talentu i czynności, co się obiadły i
skryły — Szkoda nawet tego ducha zachęcającego
drugich, który zdaje się jakby się zmienił w brak
ducha i w odstręczanie się od siebie samego — Jest
gdy Warszawa nie zachęca jeszcze, bo Warszawa
jest tylko miastem a nie krajem —
Pytałem niedawno Pana Balińskiego czy w Litwie bogaci
Tyszkiewicze nie wzięliby ręki na Atheneum — Zobo-
wiązał od siebie zapytać o to; i oświadczył, że samby chętnie
należał do wydawania i redagowania z Panem tego
potrzebnego pisma, gdyż od jesieni zamyśla istotnie
zamieszkać w Wilnie, gdzie teraz pojechał na
kilka tygodni, i dokąd zechcesz może napisać
do niego o tem wszystkiem — Godny to czło-
wiek, uczony, pożyteczny, i umiarkowany w zda-
niach, może nawet aż do bezbarwności. — Może
w tem ostatniem zdaniu ja się mylam — ale
niemniej przejęty jestem wysokim ku niemu
szacunkiem, i silnym pociągiem towarzyskim —
Zarzucany jestem zapytaniem, na które
odpowiedzieć nie umiem, kto jest autorem

listu do Redaktora Athenaeum o pismach Rze-
wuskiego — Odpowiedź tego ostatniego wznieci-
ła powszechną ciekawość dalszej Korrespondencji, —
która w Athenaeum potrzebuje większego i zmiar-
kowania, niż w Tygodniku. — Artykuł Tygodnika
o Liszcie nie zgadza się z doniesieniami przybyłymi
z tamtych gubernij — gdzie okazany mu zapał do-
chodzi zapału do muzyki, do sztuk pięknych, do wszyst-
kiego co piękne, a więc i do literatury — gdzie kosz-
towne objawienie tego zapału powinnoby nawet
dowodzić gotowości do ofiar — Nie mogę wierzyć
Tygodnikowi, iżby w Kijowie nie odkorkowano ani
jednej flaszki trzeźwiącego octu, — bom słyszał
przeciwnie — a wreszcie, mdłości są formą acz
przestarzałą, ale powszechnie teraz odświeżoną,
jako rodzaj przyzwoitości ku fenomenalnemu u-
czuciu; — Artykuł Tygodnika był powtórzonym
w Gazecie Warszawskiej a podobno i w jednej z Pe-
tersburskich — a jednak nie zniszczył przekonania
o zapale ku Listowi — a więc jeszcze i czucia. —

Hrabia Felix Czacki mniema że Katalogi znaczniej-
szych bibliotek w dziełł rzadkich powinnyby się skoncentrować w jednem
jakiemś obranem miejscu. — Ja rozumiem że nie w jed-
nem, ale we wszystkich znaczniejszych bibliotekach —
i ułatwienia co do dzieł wyszłych z handlu — Jeden z naj-
ważniejszych na Wołyniu, pozostały po Krupińskim
Księgozbiór Worończyński, posiadający dzieła rzad-
kie, nie wiem czy posiada spis ich dokładny i sys-
tematyczny — Kuzyna moja, Krupińska, wdowa
słabowita i samotna, radź temu rady nie zdoła —
Wnuki są małoletnie, a ich Opiekun Książe Kalixt
Czetwertyński, rzadko bywa w Worończynie —
Kiedy on tam przybędzie, wartoby może żebyś się
Pan z nim zjechał, a może i razem z Felixem
Czackim — Wartoby także odżywiać pamięć
Krupińskiego, zbyt zamarłą w Kraju, w którym
on zasłużył się on kilkorako — a w którym nie

przepełniony iest taką gromadą ludzi zasłużonych od
aby ich zapominać godziło się — Jakkolwiek surowy
była bezstronny a niemodny rozbiór dzieł iego
wykryie w nich wiele zalet rzetelnych i rzadkich
a dobry gust iego nawet zabawek i żartów
zasługuie na pamięć i naśladowanie —
że Dymitr Czetwertyński, iego od młodości przyja-
ciel, naylepiey o tem zaświadczy. —
Księżna Teresa Jabłonowska, wyieżdża iuż i
tro do Wenecji — Jej syn odprowadza ią d
Częstochowy — a potem zabawiwszy tu dni
kilka, wraca na Wołyń... Szwagra mojego
Karola Drzewieckiego, oczekuię tu lada mo-
ment. — Jeżeli zdrowie iego żony pozwoli,
to on zapewne zostawiwszy ią w Jwanczy-
cach lub w Woronczynie, sam zjedzie do
Gródka — Państwo Edwardostwo Sta-
rzeńscy wyieżdżaią w krótce na Podole,
a potem za granicę ——

Ściskam serdecznie Kochanego Pana
pełen wysokiego ku Niemu szacunku
i najszczerszej przyiaźni

(—) Skibicki

d 15/27 Kwietnia 1847.

z Warszawy

Księżna Michałowa Radziwiłłowa poleciła mi donieść
(ci) że tego lata zamierza być w Szpanowie, i spodziewa
się, że zechcesz odwiedzić ią tam, na dłużej niż na
godzin kilka —

Mój Szwagier Karol Drzewiecki chciał się służyć w Grodku Szanowny i Kochany Panie.. Ale dowiedział się w Łucku że Jey w domu nie ma — Utwierdził mnie on w przekonaniu że artykuł Tygodnika o Koncertach Kiowskich Liszta tak był przesadzonym w chłodzie krytyki, iak publiczność przesadza często w zapałach pochwały — Srzodek między temi dwoma końcami byłby może bliższym prawdy — ja wolę iednak zapał w pochwałach — bo obiawia ciekawość, gust, czucie, lubość życia niematerialnego, i potrzebę rozwijania tegoż życia, uprawą sztuki, nauk i całey umysłowości człowieka — [illegible] w przeszłym liście wyraziłem, powtarzam dla tego, że niezdaie mi się być obojętnem, czyby z tego a nie z innego punktu patrzeć chodzi patrzeć, tak na Czaruiących Lisztów iako i na bezartystycznych słuchaczy — i powszechną ściągnąć uwagę na to, że na takim Koncercie pierwszy więcej daie, drodzy więcej biorą — że z tego szczegółowego przykładu, ogólną wyciągnąć można zasadę, iż każdy przedmiot godny uwagi, zmienić może ieśli nie Istotę, to naturę uważaiących go, ze zmianą punktu z którego się nań patrzą — w moim przekonaniu tak wielce potrzebnem w powszechności, że pisałbym o nim, gdybym pisać umiał — w przynajmniej o nim rozmawiam, w przekonaniu, że każda iednostka mówi powinna co sądzi być dobrem dla ogółu. —— Nieustannie my wspominali Szanownego Pana z Krasilowa z Feliksem

(Zakładu, który zapewne widzieć się będzie i przed wyborami i w czasie wyborów i zawsze.) i powtórzy ode mnie wyrazy głębokiego szacunku i najszczerszej przyjaźni

J. Kibicki

)

5. Maja 1847 r.
17 z Warszawy

[illegible]kie sprawy przypominam często Majewskiemu

Na wyborach, przypatrzywszy się młodzieży Lwowskiej — czy też bierze się do pracy naukowej, wytrwałej, pożytecznej, ko- nie pozornej, nie exaltowanej — i czy też brzydki nałóg gry w karty nie zaczyna już wietrzeć!

Warto by tam wspomnieć i o księgarni i o Bibliotece Naukowego Zakładu imienia Ossolińskich.

à Monsieur

Monsieur J. I. Kraszewski

[illegible] Dresde.

[illegible] Król, Żamoński, i Markowski [illegible] 12°

[illegible] na opodatkowanie [illegible] od których moje [illegible] i środki — [illegible] modły do Boga, o ulepszenie go prędkie, zupełne, i [illegible] z niecierpliwością wyglądać będę [illegible] dowodów: — Panna Zalińskiego [illegible] z listy [illegible], [illegible] wiadomości mając od [illegible] jego [illegible] [illegible] wyjazdem, [illegible] mi, że [illegible] zaś wyjechać z listy, [illegible] tam [illegible] [illegible] do niej [illegible]

Zytatorża. [illegible] pozostała po zmarłym [illegible] wydawcy pamiętnika Moralno-religijnego [illegible] to wstrzymuje tu, czy nie, nie wiem — ani tego nawet, czy to wieść jest prawdziwa — [illegible] jego niebytności [illegible] udałem się do [illegible] Łubieńskiego — a kilka razy go nie zastawszy, zostawiłem na piśmie — [illegible] jego tu [illegible] — W [illegible] zwłaszcza [illegible] [illegible] jak [illegible] potrzeba [illegible] Potocki mówił mi nawet iż [illegible] przed feriami będzie mogła [illegible] wszystkich [illegible]: nów i wszystkich znajomych naszych czytające często do czytania, nieustannie Jana Majewskiego — Dwóch Branickich żonatych, Alexander i Konstanty, przejeżdżali nie przez Warszawę, ale przez Radom, udając się do Białejcerkwi. — Jeśli osiędą w tamtych Guberniach, przybędzie tam zapewne dwóch

przyjaciół literatury krajowej, tak przez wro-
-ne ich szlachetne skłonności, jak przez ichmo-
przekonalną powolność dla rad godnych bra-
ufności. — Upowszechniona ta grippa i tam
mnie trzyma w domu — Ależ przed grippą może
mało gdzie bywałem i kogo widziałem — zaw
Nie mam wcale wyobrażenia o recenzji Liszni
pada, która przygotowana do Biblioteki, nap
Syrzynerki miał czytać na wieczorze u Łuszcz
ewskich. — oświadczam, że przez duch pokoju ber
cenzura nie chce żadnej wzmianki o tem dzie
le. — Może też ta wzmianka nie okazała ni
tego ducha pokoju, który jest istotnie prawdzi
-szą potrzebą naszej literatury i naszego rub
kraju, jakeśmy o tem wspominali wiersz. Ale
zważając na ukazujące się istotnie niektórym
przeciwne zaślepienie. — Zaślepienie przez i w
szkodne dobru powszechnemu — Jeżeli, jak w
podobnem, po śmierci Chlebowicza, pamiętnik tom
Moralno-religijny dotrwa tylko do końca roku
i ustanie, stanie się jeszcze ważniejszem bra
wskrzeszenie pielgrzymem, dla ożywiania choćby
trochę pobożności, ostudzonej w niektórych
pismach popularnych. — Popularnym
zapewne jest Dzwon litewski, którego ja
zwykle nie czytuję, ale w którym zdarzyło
mi się spotkać podobno w 5tym poszytku
tak rubaszną wzmiankę o śmierci Księdza
Hołowińskiego, że zostawiona bez odpowie-
-dzi, choćby rubasznej także, mogłaby bała-
-mucić wielu rubasznych czytelników —
i bardziej zbałamucić niż wiele rzeczy, uważany
za szkodliwe. — gdy namawiamy potrącam

rubaszności łatwiej od niej odstręczy, niż roz-
śmiechem, niby na nią natarcie. — Łatwo sobie wyo-
brazić, grube śmiechy, wzbudzone wspólnem czy-
taniem tych żartów — często potem wspominanych,
wszakże niekiedy bez złej myśli to iest bez myśli, ale
— zawsze ze stopniowem zgrubianiem najdelikat-
niejszych uczuć. — tem bardziej, że autor artykułu
wspominaiąc i o postępie i o przekonaniu, zdaie
się ostrzegać, że nie żartuie. — Mięszały niemało
może czytelnikom ważnemu, którzyby wsty-
dzili się nie iść na ślepo za takim postępem, i
nie wdawać przynajmniej że naturalnie
dziela takie przekonania. — Ogólnie mówiąc,
rubaszność nie przystoi niektórym przedmiotom.
Ale, ieżeli bez niej obejść się nie można, możnaby
ją obrócić na dobre, obracaiąc ią przeciwo złemu.
w takim tonie, dzwon mógłby służyć poży-
tecznie. — Spodziewam się, że wracaiący z Ży-
tomierza Felix Czacki wstąpi do Grodka, i zda
sprawę z całych wyborów, to iest i z wy-
branych i z wybieraiących. — Musiała tam
być pewna liczba tej młodzieży, co świeżo
lub dawniej przebyła wszystkie kursa Uni-
wersyteckie. — Czy, też znać po niej postępy
w naukach, zamiłowanie w pracy, ważny
zamiar spędzania życia pracowicie dla siebie,
pożytecznie dla kraiu, z budzącym przy-
kładem dla młodszych, i z chęcią wytępiania
gry w karty, pijatyki, innakiej, i wszelkich
form i następstw próżności i próżniactwa?
Ta wiarnie młodzież, o ile od służby publiczny
pozostaie iej czasu, powinnaby mnóstwo arty-
kułów naukowych dostarczać do wszystkich.

pism peryodycznych — i przedmioty rozsw-
zbierać między sobie. Systematycznemi, Ka-
tegoriami. — Bliższą zaś samego kierowa nie-
rada mogliby mieć u Pana Michała Gr Wi-
zbowskiego ——

Ściskam Cię serdecznie Szanowny i Kochany
Panie Dobrodzieju, z najczulszym Szacunkiem
i przywiązaniem

przyjaciel i sługa

J. Skibicki

d. 21 Maja
12 czerwca 1847 r.
z Petersburga

Choć niedawno [illegible] list [illegible] z 17
[illegible], Szanowny i drogi Panie, gdy może w
tym tem piśmie przyczyniam ci trudu w porządkowaniu
mego skromnego [illegible] jednak wstrzymać się od
napisania tych słów kilku, a może i kilkudziesięciu
[illegible] i więcej, i trzęsącym zapytaniem najściślej
[illegible] mi i nam wszystkim zdrowia, Panie
[illegible] jednak, i zaklinam o to, ażeby jeśli masz
odpisywać do kilku [illegible], wszystkie
odpisy zlecić [illegible], którymby drugim obcia-
żonym został, bez trudzenia się pracą, zwłaszcza
tą, której i lekarz jeszcze nie pozwala — Dowie-
działem się z tych (zawsze to dowiedzieć, to pewnie,
dosyć przyjemniej po wiadomości [illegible],
to nie mogłem pisać i może będzie ich uściskać. Nie
wiadomo jeszcze od niego dowiedzieć po wyborach ..
[illegible], iż u nas do wyborach, na których się
stawiam [illegible] Zmienionym Marszałkowie [illegible]
[illegible] powiatowi Kraśnickiemu dostał
się zacny i porządny młody człowiek Marcelli
Kraśnicki. — Może on zechce naśladować przy-
kład owego Marszałka powiatu [illegible]
[illegible], o którym [illegible] [illegible],
statystyczne, historyczne, fizyczne do opisania
swojego powiatu. — Ktoś w takie opisał powiat
Radomski [illegible] czy dokładnie, nie wiem — ale
nie mam też wyobrażenia i o tamtym opisie.
Wiem tylko że szczegółowe opisy wszystkich
powiatów zostałyby zbiorem nieoszacowanych
materiałów do opisu i nawet historii całego
Kraju. Zdaje mi się nawet że takie powiatowe
obrazy nie byłyby bardzo trudne do wykonywa-
nia, byleby w obrębie samego powiatu podzielone

[illegible] na kilka osób, byle każda z tych obrała so[illegible] [illegible] przedmiot sobie, i byle każdy przed[illegible] miał ~~[illegible]~~ swój plan umiejętnie określony, z naukowemi radami, wskazówka[mi] gdzie tego potrzeba. — Przy takim to skierowa[niu] możnaby zachęcić do pożytecznej pracy tych, [którzy] co, przez nienawykłość i może przez skromność, nie czuliby się do niej zdolnymi, a którzy przez gorliwość, przyjaźń lub miłość [illegible] zdobywszy się na dopełnienie jej [w] części, zasmakowaliby w dalszem jej ciągu, i możeby wyszli na zapamiętałych pracowników. — Pod względem historycznym, mogłyby i tego pomnożyć trochę takie pamiętniki domowe, do takich poważyłem był zachęcać w artykule umieszczonym w [Ty]godniku Petersburskim w początku pod[czas] roku przeszłego, a który to nędzny ar[tykulik] (jako i inne moje) że nikogo nie [po]służył ściągnąć uwagi nie dziwię się wcale.

Szanowny Ojciec [illegible] przybył tu od [illegible] kilku, i odwiedził mnie [illegible] [illegible] dawniej, [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] tylko dni kilka, [illegible] [illegible] wyjeżdża [illegible] [illegible] [illegible] że nie mogłem [illegible] [illegible] w [illegible] ani w [illegible] i nawet poznym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Staruszka która miała [illegible] na podobieństwo wyjazdu za granicę, zmieniła projekt, i wyprawiła za granicę [illegible] wyjechała — [illegible] na czas długi.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] Litwy [illegible] tylko [illegible]
ściskam serdecznie Szanownego i Kochanego [illegible]
[illegible], kładę najwyższego szacunku i przywiązania
przyjaciel i sługa
d. $\frac{10}{22}$ czerwca 1847 [illegible]
[illegible]

Po oddaniu [illegible] listu [illegible]
do Ojca [illegible], Ola zapytała czy nie [illegible]
[illegible] — Jakoż, [illegible]
mi przysłał list i paczkę, którą wysyłam z
pierwszej okazji — a tą jest Malarz
Kaniowski i Inspektor Romanowski —
jadą oni razem do Krzemieńca, z kąd
Kaniowski sam udadzie się na Ukrainę,
i podobno powróci razem.
Publiczność tutejsza zaczyna coraz bardziej
zapalać się do pism [illegible], i odnośnie
[illegible] od [illegible] [illegible] przez [illegible]
[illegible] Biblioteki Warszawskiej — [illegible]
[illegible] z Biblioteki [illegible]
przed [illegible] — [illegible]
[illegible] wyższej od [illegible] Stronnictwa.
Jeśli ma być koniecznie jakiś organ miejscowy,
niechby nim było jakie inne [illegible] tutej-
sze — Bibliotece należałoby się być organem
powszechnym, mając [illegible]
[illegible]ków materialnych i umysłowych.

Wielmożnemu

Panu J. I. Kraszewskiemu

przez Łuck

a Gródek.

może

List Twój Kochany i Szanowny Panie dnia 9go lipca odebrawszy, wnet zaiąłem się spełnianiem zawartych w nim zleceń, z których następuiącą zdaię sprawę, — dyplomata od Leona Krzyszkowskiego nie zostały ani u iego tu kamerdynera, ani u członków spółki, ani w iey księgarni. — Musiał więc wyieżdżaiący zapomnieć, skiedy pozostali o niczem nie wiedzą —— Niebędąc znanym osobiście w domu expedytora Hirszendorff & Rassieu, użyłem znanego mi Pana Klukowskiego — z dwoch pism tu dołączonych doszedłem że paczkę oddano P. Bergerowi, a od tego, że oddał ią Profesorowi Wadze — P. Waga zaś zapewnił mnie że tę paczkę dołączywszy do powierzoney mu dawniey, czyli raczey z dwoch iedną zrobiwszy, powierzył ią Hrabinie Chodkiewiczowey, która przed dwoma tygodniami wyiechała z tąd do Młynowa, z kąd ią zapewne odeszle, ieśli nie zostawiła iey w Łucku. — — Spółka prosiła mnie o przesłanie Panu Dobrodzieiowi spisu kilku książek, które temi dniami ma posłać mu do Łucka —

Cieszy mnie polepszenie zdrowia Pańskiego, choć ieszcze nie tak czerstwe, iakbym tego serdecznie żądał — iak żądaią wszyscy, co umieią znać go, cenić i wielbić. — Radbym, ażeby wszyscy udowadniali Mu to wszędzie i zawsze. — teraz naprzykład w toczącym się procesie — który iuż oddawna do pomyślnego Końca dobiegł by się powinien — O nim i o innych przedmiotach nie śmieiąc częstemi listami trudzić Cię Kochany Panie, pisywałem

Do Straży Czarnkiego to, com pragnął ażeby ci prze-
czytał albo powiedział — Były to, iak zwyczaj
marzenia wattej głowy moiej, które iednak, że n
zchodziły z serca czystego, dla tego śmiała po
znosić się aż do ciebie, który ie rozjaśniaiesz
żywotnika ich marzeń. — pochodzą one tak
że z przekonania, że do podobnych marzeń
cały podnieść się powinien, byle ie światłym
sądom poddawał — Listopada naczytać
tu nie mogą — głośno go chwalą — i chętnie
zapisuią się na prenumeratę Zamku Kra-
kowskiego — Mówią także że w Kiowie —
przedrukowanie się Listopad w iednym t
mie, bo bez przypisków, a byłaby niezłe
i bez opłaty. —
Ściskam serdecznie Kochanego Pana
Dobrodzieja — pełen czci i przywiązania
przyjaciel i sługa
Sobieski

d. 24 lipca / 5 Sierpnia 1847 r.
z Warszawy — —

możi
Ktor
w [illegible]
nac
gdy
wy
dzie
a [illegible]
do [illegible]

pon
w p
pom
żos
cia
na
wi
mię
i p
arc
wy
do [illegible]
tor
[illegible]
iak
o. to
gry
sza
by [illegible]
kow
wil

Ks. Skibicki
Szanowny i Łaskawy Panie 1847 r. 339

Odjeżdżający mój zawczoraj kochany Stanisław Nowowiejski spodziewa się zastać już Pana w Gródku, i wręczyć Mu te słów kilka, któremi lękałem się naprzykrzać w spokojnej Druskieni=nickiej kuracji, daj Boże skutecznej. —
Z dwudziestu exemplarzy 1º tomu Litwy, jeden zachowałem jako nieoszacowany dar Panski, i czytam i uczę się i pożeram go z rosnącą coraz rozkoszą. — Łatwiejby[?] ob=darzył kraj podobnemi opisami innych działów, gdyby teraz, pod Twoją dyrekcyją, zbierane te powiatowe materiały, o których niedawno wspominałem Felixowi Czackiemu, i na co odpis swój zatrzymał on zapewne do poddania tej myśli pod światłą rozwagę Pańską. — Przed kilką tygodniami Tygod=nik umieścił kilka słów Włodzimierzanina o języku. Zgadzam[?] ta ramota nie przekona może nikogo, jak nieprzekonała Redaktora który ją przez grzeczność umieścił — jest w niej jednak prosta i praktyczna rada naprędce w przypisie rzucona, która gdyby wymowniej powtórzona, możeby wykonaną z pożytkiem została. — Cóż się dzieje ze Słownikiem Księdza Osińskiego a raczej z tym zamożnym materiałem do układania potrzebnego nam Słownika?

pan
w n

Ponieważ do tej pracy muszą kiedyś wziąć
się koniecznie — ponieważ przykłady nie
mogą się obejść bez frazesów urwiściony[ch]
powagą imion, szkodaby zbierać na nowo
to już zebrane [ście] tak mozolnie, i trochę ty-
lko braku potrzebuje —

Krótko dziś piszę, i odnoszę się do listu
następującego, ściskam serdecznie —
Szanownego Pana — gorliwy Jego
przyjaciel i sługa
Fr Skibicki

28/9 Sierpnia/Września 1847
z Warszawy

a Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
à Zytomir

alo Sciva.?
kto. W.W. o listo.?

Dopiero przybyły tu Szanowny Ojciec Lacis-
ki uspokoił mnie i pocieszył listem Jego z 16go Września —
uspokoił zaś najtwardziej co do zdrowia Łuckiego(?), o
które niespokojny byłem — a razem, i co do interessów,
w których nie widziałem co już począć, po kilkodziesiąt krot-
nem przypominaniu tylożkrotnie obiecującemu Me-
cenasowi — Właśnie wtedy pisząc do Hrabi Czackiego,
powtarzałem zapytania moie o zdrowiu Łuckiem i
powrocie do Środka(?), a może i odwiedzeniu liceum..
Troskliwość moia (która być powinna odgłosem tros-
kliwości powszechnej) pozwoliła się tam, iak się i tu
poważę, nazwać myślą potrzeby ulgi i pomocy
w pracach Łuckich — pomocy, któraby dla samych
pomagaiących niezmierną przynosiła korzyść —
Zostawiając sobie samemu wszystko co iest innym
ciąż(?) planom, a nawet redakcyą, powinienby mieć
na swoie rozporządzenie grono młodzieży a na-
wet i starszych, rozchwytuiących rozdzielone po-
między nich wszelkie zbierania materiałów, tak w
i podań miejscowych, szperania po aktach publicznych,
archiwach domowych i po książkach starych i no-
wych — a używania się nawet zarad naukowych
do różnych w kraiu poszukiwań, we względzie his-
toryi kraiowej i historyi naturalnej — Przy takich
zapasach, światłem Łuckiem ciągle roziaśnianych,
iakąż otrzymywałby pomoc do podobnego kiedyś
o Wołyniu, iak teraz o Litwie dzieła — zwłaszcza,
gdyby opisanie całej prowincyi poprzedzonem było
szczegółowem każdego powiatu opisaniem — gdy-
by także, na wzór Czaryskiego(?), sami Marszał-
kowie brali się do tej roboty — Właśnie o tem mó-
wiliśmy z Kochanym i bardzo Szanownym Stanisławem

Nowosielskim, ku któremu silną i uzasadnioną sympatię
uczułem — Rzadki teraz młodzieniec, z tak iuż
dojrzałym umysłem, z tak ieszcze dziewiczem ser-
=cem. — a zatem z możnością tak zbawiennego
wpływu na swoią współczesność — tey możności
przez skromność nie przyznaie on sobie. Ale
uznaie iey obowiązek ~~uczucie~~ — a więc chęć i
śmiałość uczuie do działania tym wpływem na
sprostowanie między młodzieżą wielu błądzących
a fałszywych wyobrażeń, na zupełną zmianę
kierunku w exaltacyi niektórych szlachetnych
uczuć, i ~~tła~~ wspominaiąc iuż o tych, co nie są ani szla-
chetnemi ani uczuciami — Smuci a ~~nawet~~ nawet —
dziwi nas odrętwiałość umysłowa iaką zastałeś
w Litwie, gdzie wystawiałem sobie, więcey niż
u nas nie literackiego lecz naukowego postę-
=pu — Niewiem czy mylę się myśląc że naywięk-
=cey wstrzymuie i uniezdatnia nas encyklope-
=dyczność nauki, przed którą nieograniczonym
obszarem cofamy się, albo się w nim błąkamy.
Gdyby tak w naukach, iak się dziś w rzemio-
=słach, wybierano iedną z nich tylko, albo nawet
iaką specialną iey cząstkę, i tey oddawano się
wyłącznie, iakżeby łatwo, przy umiarkowanych
nawet zdolnościach, postąpić w niey daleko,
uzdatnić się, i (coby podobno podobało się nay-
=więcey) odznaczyć się. — pewny iestem że
odnosiłby się do takich postępów, ten sam
zapał, z iakim młodzież nasza iezdzi po imienı-
nach i iarmarkach, gra w karty, poluie bez
miary, kiedy nie próżnuie. — Wątła w tym
przedmiocie myśl moia wyprowadziłem [illegible]

kilku listach, które miał on, w straconej chwili, przeczytać Panu. — przekonany jestem albowiem, że, z lada czy miernie, o tych żywotnych przedmiotach każdy nieustannie myśleć, mówić i nawet pisać powinien. — bo każdy jest jednostką, a z jednostek składają się massy. — Do zapełnienia życia, do ukształcenia gustu, rozognienia imaginacyi i oświecenia nawet umysłu, potrzebne są ~~takie~~ Sztuki piękne, u nas obce — a dla tego że obce i piękne, więc potrzebnem jest dzieło które im poświęcać zamierzasz. — Czy nie potrzebowałbyś Panie od tutejszych Artystów jakich notatek, czy to biograficznych czy Artystycznych? — Jako mający stosunki z Wilnem, masz je zapewne. a przynajmniej mieć je możesz z Panem Rafałem Słizieniem, który zbiera kollekcyę rysunków, rycin i malowideł, i sam jest znamienitym amatorem w rzadkiej u nas Sztuce Snycerstwa — był on tu przeszłego lata u Szwagra swego Wincentego Tyszkiewicza, i Kuryer Warszawski z 11 lipca r. b. w № 182 pochwalny o nim umieścił Artykuł — Nie pierwszy to w Polsce Snycerski Amator — szczęśliwe w tej Sztuce wykonywał próby Stanisław Hrabia Kossakowski — a dawniej trochę Gustaw Olizar — który i w papierowych wycinaniach a nawet wydzieraniach objawiał talent artysty — Między amatorami w Malarstwie, warto wspomnieć o Hrabi Henryku Zabielle, który i sam pięknie maluje, i obszerne ma o Sztukach pięknych wiadomości, zasadzone na ich prawdziwej zasadzie, na uczuciu pobożnem — i dla Sztuk tak pięknych oddalił się zupełnie od świata, w którym świetne zajmować stanowisko.

Ośmielając mnie pisanie [illegible] — kończę więc ten zbyt już długi list serdecznem uściskaniem

Szanownego Pana

Najprzywiązańszy Jego
przyjaciel i sługa
Fr. Skibski

$\frac{12}{3}$ Października / Listopada 1847

z Warszawy

Szanowny Panie:

Na dwa listy Pańskie i na list Jego godnego Szwagra odpisuię razem, spoiwszy dalszą mi wiadomości, zdaię sprawę z kilkokrotnych moich rozmów z Kasztelanem Wielhorskim i z Hrabiną Panią Tarnowską, którą u niey za każdą razą zastałem: — Dowiaduię się od niego, że, iedynie w skutek przyjętych przez P. Sopławskiego propozycyi Hrabiney, Kasztelan, wydał swey obligi, który był by iuż był zapłaconym, skoroby tylko JW. Woronowa chciała w liście oświadczyć, że przyimuie umowę przyjętą przez swego pełnomocnika. — nie doczekawszy się tego oświadczenia, Hrabina wezwała Kasztelana o wstrzymanie wypłaty, póki nie nadeydzie zaspokaiaiący odpis na kilka iak mówił iey listów — Gdym wystawił im, że Szwagier Pański nieiako, nie może i nie powinien zarwać pieniędzy przyjmować, lasy położone w kraiu obcym iego maiątkowi i iego interesów, odpowiedzieli mi, że iuż nie stoią bynaymniey o tę propozycyę, lecz iedynie iuż o to tylko, ażeby przez lat dwa od daty układu przyjętego przez Pana Soptatorskiego JW Worowniczy obiecał wstrzymać się od wszelkich krokow prawnych przeciwko Hrabiney to iest od Subhastacyi iey maiątku — ona zaś przez ten przeciąg czasu obiecuie

obrócił wszelkie starania do przedszego jesz-
cze, jeśli można, zaspokojenia całej jego na-
leżności — że te należności wszystkie będą
na 1^m Numerze hypoteki, wszelką ma
pewność — że pod najniższemi Numerami
były tylko te procenta, na które dla
tego dał oblig Karszetan, że przez to
skłaniał wierzyciela Hrabinej do używania
iej dawałatkia cierpliwości — Szczęś-
liwie atoli i tym samemu Karszetanow
na stronie, że oblig iego nie iest warun-
kowym — Iego przypomnienia ani
miał ani możności ani chęci odeprzeć
ten znany człowiek — owszem
zaręczył mi, że obligowi swemu zadość
uczyni, pewnie, że najdalej w ciągu
grudnia w Zasławcach na Wołyniu
przez pośrednictwo iakiegoś officia-
listy Hrabi Zamojskiego — Lecz dodał
zarazem, że równie pewnym dotrzyma-
nia przez JW Wronieckiego układu, ska-
nia na piśmie lecz ustnie zawartego
przez iego pełnomocnika. — W ciągu
tych rozmów moich, nadszedł list
Dziewagra Saarkiego, obiecujący Hrabinie
dotrzymanie tegoż układu, bez wymie-
nienia terminu onego — Hrabina
przyięła że nieograniczoną ma ufność
w iego słowie — lecz gdy interessa mię-
dzy śmiertelnymi rozmaitym ulegaią

ewentualnościach, przymuszoną się widzi
przeciw Koniecznie-Szwagra, Pańskiego
ażeby w liście do niej adressowanym –
wyrażnie oświadczył raczył, iż przez lat
dwa od daty wyżej wyrażonej, nie
będzie z jej majątku należności swojej
prawnie dochodził — a zaraz po odebra-
niu listu takiego, Hrabina obiecuje wer-
wać Kontrakt do niezwłocznego zapła-
cenia obligów – Już sama miała Hrabina
napisać i uprosić do JW° Woronicza – Któ-
rem żeby i Kasztelan napisał do niego
i list mi swój powierzył — Oświadczył
że widzi to być zbytecznem – gdyż, nie
oblig oni stwa – ani powtorzonemu nie
słowa pewnie nie uchybi – i złożywszy
ten szczery rubli na pomnik wyr –
Prałata Deckerta, wraz z kwitem te-
goż, resztę w Luchowicach wypłaci. —
Kończywszy to sprawozdanie, upraszam
Jarkowiego Pana, ażebyś ą Szwagrowi
wraz z moiem uszanowaniem powtó-
rzyć raczył. —
Co mi piszesz o Księdzu Sołowiarskim
Słyszałem to już od Ministra Durkutta,
a więc wątpić już nie można. —
Pan Grzewolski z Wojutyna musiał już
do Grodka ~~drugi~~ oddać długi list mój,
z listem od Szanownego Ojca Pańskiego
i z drugim przybyłym z paczką,
z Krakowa. —

Przerwę mój list, chociaż zbyt długi, na-
gle jednak przerwać muszę, atem, w samym
zapędzie dłuższego jeszcze kazania, o
nieodbitej potrzebie, aleby młodzież nasza
brała się gorliwie i wytrwale do pracy
naukowej, a to koniecznie w przedmiotach
ograniczonych, w których nieograniczo-
-nie daleko, przy umiarkowanych nawet
zdolnościach, postępowaćby i odznaczać się
mogła. — Ty jednak, Panie, musisz jeszcze
przeważnie do tego nakłaniać, radzić
i kierować — a zawsze pochwałą
nagradzać. — Nie stałoby ku temu
bystrości i dawnej umiejętności rozkazy-
wać młodzieży — Ale, naprzód,
trzebaby dawniej przekonać o tej
potrzebie — a na niedorzeczności, ściany
często kończą najlepiej lubią próżnia-
ków — innakowe — i chcą ich. Jakby stoczenia, jed-
nak z nimi śmieją się, śmiechem niepogar-
-dy ale zabawy ~~[illegible]~~ zapewne wzbudzają chętkę do
mnożenia powodów do tak żartobliwego
drwienia się z niemi. — Niechaj
ziewają w twarz próżniakom lub innakom
a ściskają rękę pracującym, i próżniacy
i innacy wezmą się do pracy. — bracie
im to powiedzieć, a Bóg ci zdrów —
Twój najwierniejszy przyjaciel

Franciszek

24 Października
10 listopada 1847.

Szanowny Panie

Z dopełnionym pismem przez Maiewskiego wpisie — wspominam tylko — bo dłużej o tem donosi. Oyczo-dawczki w przybliżeniu w tym liście, do którego dołączył także farby do olejnego Malowania Wiśniewski z ... Sama ... przesłane Ci niedawno przez P. Trzemdockiego z Walentyna ... teraz, przy pospiechu, kilka tylko słów ... zapytuję o dojście tamtych, o Szacownéj i bardzo Szacownéj zdrowie ... i o to, czy choć powoli daje się zachęcić młodzież do literackiej a zwłaszcza naukowej pracy — jeden zachęcony zachęci może kilku — a kilku pracujących wzbudzać już może emulacyę w wielu — doświadczenie okazuje nawet, że nietylko młodzi ale i starsi, byle choć późno zachcieli, wziąść się potrafią do pracy pomyślnej, czego dowód mamy na utworach Rzewuskiego — Widziałem dożyłem do wieku późnego, nie postrzegając że jego listy pewnie, że jego opowiadania i rozmowa potoczna, godne są druku. Uchwycić go tylko na uczynki —, spisać w mowie pisane przez niego dadź mu przejrzeć i trochę uporządkować, a odrazu stanie się mogą pisma jego pamiętne — Takiemi były by na przykład listy i opowiadania, gdyby spisany ojca mego, Szczęsnego Drzewieckiego. — To co mówię stosuje się tylko do niepospolitych zdolności — Ale, powtarzam zawsze, że przy zdolności nawet umiarkowanej, a nawet szczupłéj, a więc najpospolitszéj, odznaczyć się ...

i pożytecznym zostać może. Każdy, kto ią obeznowanszy, obróci ią czynnie i wytowaie do iakiej zgodnej z nią na ekonomij ponczy-ścin. Światła, radą bawiarki napomnadzony, na drodze, iakiejś inwertycyjnej, którejby się niepotrafił dopełniać pomagaiąc przez tę i wiarunku swemu oświecaniu, i iakiemu ważnemu działu, do którego byś tej inwestycji mógł potrzebować; — prawda że do różnych poszukiwań potrzebne są wiadomości uprzednie, których, któżby niezgodził się nabywać, kiedy tej i uwzględnia nieszkodliwe, korzystne będą mogą uwzględnia. — i tak, chcąc dochodzić działów miejscowych, kraiową pomtórzyć racy — chcąc rozpoznawać miejscowe płody zaziera będzie w nauki przyrodzone — które nawet do wiejskiego gospodarstwa przydadzą się mogą, przekonanie się każdy czytaiący ciągle i uważnie naszego Szanownego rocznika gospodarstwa kraiowego. —

Sirkum Szacunku Szanownego Pana

Najgorliwszy przyiaciel J. Skibicki

7/19 listopada 1847
z Warszawy

à Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
à Gródek



List Szanownego Pana z 24 listopada, rozczulił mnie do żywego — jako i wszystkie wyrazy od Niego mi przychodzące, a mogą nawet wprawić mnie w dumę — Jak jest, z dumą przyznaję się do chęci służenia Ku dobru ogólnemu — Ale, czy tej chęci odpowiadają natchnione moje myśli, nie wiem. — Wiem jednak, że nieustępując własnemu niedowierzaniu sobie, każdy bez wyjątku powinien bez ustanku przejmować się tą chęcią, która gdyby każdemu natchnęła choć jedną myśl dobrą, to z ich zbioru usnułby się może wątek do prac pożytecznych — Jeżeli wstręt do pracy umysłowych trwa jeszcze i grozi trwaniem uporczywem, to chęci powyższe, w miarę tego upowszechnionego lenistwa, nie mdleć lecz tężeć powinny, uporne także. — Ten ostatni rodzaj uporu otrzyma lepszą nazwę, gdy niejedne mniemane trudności uporem narwane zostaną, to jest gdy coraz więcej idei otrzymują właściwe im miano, i stworzą się już dziś o nich pojęcia — Opis powiatu Bobrujskiego przez Eustachego Tyszkiewicza ma już lada moment wychodzić z druku — należąca do tego mappa powiatu, z wojskowych wyjęta, widziałem ze kuzyna Autora, który powinienby drugim nastręczać i ułatwiać użytek przez niego pomocy — i zapewne nieodmówiłby udającym się do niego — do czego naraiłoby ośmielić naśladowców — tak jak ow Marszałkowi i Zbieraczy wiadomości krajowych — których umysłowa dyrekcja miałbyś w ręku — i podzieliłbyś się nią,

z Panem M. Grabowskim — sąsiadem uniwersy-
:teckich składów i młodzieży —) w tamtej
dalekiej stronie migoce jakaś zbiorowa gwiaz-
da, której światła ja mało widzący i także
nie poznałem, a niektórzy jasnowidzący
już nie uznali — przejrzałem w niej tylko artykuł o
krzemieńcu i Czackim, dla mnie krzemieńczanina
zajmujący; — Warto zbierać tak miłe wspomnienia
bez wspominania nawet o rzucanych na nie obe-
:gach, które im niesprawiedliwsze tem łatwiej są
zapomniane, kiedy nie są odświeżane w pa-
:mięci, odpowiedzią niepotrzebną, choćby najspra-
wiedliwszą — Odwet za złe mógłby bydź wyma-
:zanym z prawa odwetu, tak jak znak twardy
z alfabetu rossyjskiego — Z radością wyczytałem
w tym artykule że kilka osób zbiera materiały
szczegółowe do porządnego opisu czasów krze-
:mienieckich, o których mój też drzewiecki
mnogie każdemu mógłby dadź objaśnienia i
rady — jako też i ksiądz prałat Ożarowski i
jego szanowna Matka. — pracując w tym
przedmiocie, szkodaby pozbawiać się tak sza-
:cownych rad i objaśnień. — O tych czasach
zdarzyło mi się widzieć rękopism „Kreślony"
podobno w Krzemieńcu, a niby znaleziony na
górze Królowej Bony — mówię skreślony
zapewne na prędce. — bo do napisania go
dla druku, potrzebnie on znacznego przero-
bienia, oprócz wielu dodatków i wiele innego — są
tam niektóre tak drobne szczegóły, że chyba
tylko nadzwyczajnym pisma urokiem moż-
:naby im nadadź trochę interessu — a niektó-
:re z nich, nieco drażliwe, potrzebowałyby
nieodpartych dowodów - Szczerze żal zapewnienia

zaprzeczyć można, to podziałowi towarzystwa krze-
mienieckiego na partie, arystokratyczną i
inne — Owszem, niezarażanie się cholerą partyj,
było jednem ze znamion moralnego w Krzemieńcu
zdrowia. — I wtedy nawet nie narzekano, kiedy w takiem
narzekaniu, było niby jakaś feneberia, podrzeźnia-
jąca formom zmiennego postępu — Szydzenia
więc przeciw polerowanym salonowym zabytkom historycznej
arystokracji, wszelkie tracić będzie. teraz, kiedy
najzapaleńsze powstania radykalistów szanują
te zabytki; a biją, tylko w tę klassę powszechnie
w ówczas tak przeraźliwie wrzeszczącą, wywołała
ciosy, na nią samą dziś wymierzone. — Widać jak pręd-
ko dochodzi nas wszystko, i że nawet — do opóź-
nienie wyszłoby na dobre; gdyby pobudziło samą
nawet naszą feneberię do niedopuszczania już
do nas takich przynajmniej [illegible], które, jako
spłowiałe, wymiecionemi już zostały z mododaw-
czych krajów — Nie dobra to nauka, ta, co
w każdej rzeczy, wyłącznie wyszukiwanie tego tylko, co
w niej może być złem+. — Należałoby owszem
stworzyć przeciwną temu naukę, któraby wska-
zywała sposób pilnego wyszukiwania w każdej
rzeczy co w niej jest dobrego, i jakby to dobre można
polepszyć jeszcze, i tak pomnożyć, ażeby złe,
zagłuszone dobrem, samo z siebie czezło, i
i niepostrzeżenie nikło, bez tych fuków i gnie-
wów, co trują życie człowieka i ludzi. — Atmos-
fera powietrzna zależy od Boga samego — a jednak
w mieszkaniach swoich ludzie umieją polepszać ją,
i kiedy niedobra lub nieznośna, zmieniać ją na zdrow-
szą, ciepłą, a nawet wonną — Atmosfera umysłowa
zależy od ludzi, podług których wyboru napełnia się
samem dobrem lub samem złem, [illegible] natchnienia

+ nie tylko dla naśladowania, ale nawet dla ganienia.

iakie czerpią z praw Boskich, lub z szałów rozpa-
=sanej imaginacyi — — Ze smutkiem, boleścią prze-
=czytałem kilka pierwszych kart gwiazdy Kiowskiej.
Czy też godzi się takie ziadliwości dopuszczać do
druku, do mowy, do myśli nawet! — nie doszły
one do publiczności tutejszej — Ale, iakież wra-
=żenie sprawiły w swojej okolicy? — Za nie
nawet nie trzebaby gniewać się i łaiać — lecz
owszem, roztrząsać i prosić. — — Nie mazgaj-
=stwo-to; lecz owszem prawdziwa energja, choć
bez form wypreżonych — Energji trzeba, ażeby
się nie dadz stargać z łagodności chrześciańskiej,
która oraz stać się może najskuteczniejszym
czynnikiem ludzkim. — Napadnięcie Dołęgi na
kostrowca więcej napadniętemu niż napadającemu
zjedna zwolenników — a to w skutek natury ludz-
=kiej, skłonniejszej do ratunku niż do naparcia —
Sam wyraz ludzkości oznacza dobroć ludzką.

Ośmieliłeś mnie Pan dobrocią swoią — i bę-
=dziesz żałować, znudzony moiem nadużyciem
tejże dobroci, i długą a nieosobliwą gawędą
moią, za którą przepraszaiąc, wolę ko-
rzystać z powodu Świąt i nowego roku
dla powtórzenia Panu i całej Jego godnej
familji szczerych i gorących życzeń
zdrowia, powodzenia i wszelkich pomyśl-
ności. — Pełen szacunku i przywiązania

wierny Jego przyjaciel
9/21 grudnia 1847 i sługa J. Skibicki
z Warszawy

Musiałeś Pan iuż odebrać list szwagra mego
Karola Drzewieckiego, z Alexandryi pisany.
P. Adolf Dobrowolski mający mu ten list
przesłać przez pośrednictwo mego teścia
odesłał go w prost z Odessy do Łucka

P. S. Poniewaz Pani Zelinska mieszka podobno gdzieś blisko Grodna, pozwalam sobie dołączyć tu odpis na list świeżo od niej odebrany — przepraszając za te kłopoty — Życzę także list do mnie pisany przez kasztelana Wichlinskiego, dowodzący że już posłane są pieniądze dla JW. Woronicza, któremu proszę oświadczyć moie uszanowanie. — —
Sprawa ukończenie pomyślne, (choć na kilka tygodni do wykonania przysięgi odłożone) już może być Panu wiadome. —

a Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
à Grodek

376

Szanowny Panie

Dawno iuż nie osmielałem się uprzykrzać Panu o daniu mi wiadomości o Szanownym i drogim nam zdrowiu Jego — Miewałem ją iednak, acz nie czerpaiąc, od Szanownego Jego Syna, od Pani Moraszewskiej, i od Felixa Czackiego, który podobno kommunikował Mu niektóre listy moie — Na list Pawski do Prokuratora Wołowskiego odpis tegoż załączam tu teraz, a ustną iego odpowiedź doniosłem iuż dawniej do Romanowa — Odpowiedź zaś Społki nakładowey w przedmiocie dziejów Litwy musiała iuż doyść od dawna wprost do Grodka — bo, ieszcze dawniej Członkom tejże Społki przypominałem ią po wiele razy — mieli ią mnie powierzyć — a potem oświadczyli że maią inną okazię do iey przesłania — Moy Szwagier, Karol Drzewiecki, iuż zapewne przysłał Panu dalszy ciąg swoich wędrówek — odbywszy żeglugę po Nilu aż do pierwszej Katarakty tej rzeki w Nubji, i wróciwszy do Kairu, odbył znowu Karawaną pielgrzymkę do Ziemi Śtej — a stanąwszy w Jeruzalem, puścił się ieszcze ~~w [illegible]~~ w pustynie Arabskie, do Damaszku i Balbeku ~~[illegible]~~ a wróciwszy do Bejrutu, wsiadł na okręt, i nie wysiadł aż w Malcie. — Do mnie zaś pisał iuż z Rzymu d. 13/25 Kwietnia, i przysłał swój adres do Genui, dokąd pisałem iuż dwa razy — Samo z siebie rozumie się, że nie dosta

,,politycznych,,
mi żadnych wiadomości. (Których i ja nie donoszę
nikomu i od nikogo nie dowiaduję się; bo, one
same dochodzą do każdego — i dochodzą aż nad=
=to, bo częstokroć mierzą się wyobrażenia, mniej kiedy
skłonne do pomierzania. — Coraz potrzebniejszem
stało się rozwikływanie i oczyszczanie tych wyobra=
żeń — wyjaśnianie w czem one, skoroby niepostrzeżenie
oddalać się mogą od nienaruszonych zasad świętej
religji i zdrowego rozsądku — przypominanie smut=
nych doświadczeń, których zapomnienie sprowa=
dzić może wpadanie w jednakowe błędy — dzia=
łem to być może nie tylko książek // oddanych
wyłącznie tym poważnym przedmiotom — ale i pism
czasowych, i gazet najpopularniejszych, i na=
wet najlżejszych artykułów w tychże gazetach,
jakimi są naprzykład rozmaitości w Kurierku.
Takieto przekonanie dyktowało mi to, co do Czytelni=
kiego niedawno pisałem o Kurierku, którego Redak=
tora, Pana Ludwika Vidala, znam osobiście i szanuję,
i któremu pismu swojemu (byle był wspieranym)
radby nadawał kierunek rozsądku, cnoty, dobrych
obyczajów, i jeśli można dobrego gustu. — Gust
dobry, oprócz bezpośredniego swego działania
estetycznego, ma jeszcze pośrednie siłę działa=
=nie moralne. — kiedy wszelką niemoralność
potrafi odrażającą odziać szpetnością, i wzbu=
dzić ku niej ten rodzaj wstrętu mimowolne=
go ~~gospetnowego~~, który w naturze fizycznej rzeczy
prawdziwie brzydkie wzbudzają ku sobie. —
Jak od dawniejszych przesadnych delikatności,
etykiet i zapachów, ~~tak od dzisiejszych ruba=~~
~~szności, grub~~ mdlała natura ludzka, tak zdzi=
czeć może od dzisiejszych rubaszeństw, gru=
biaństw i smrodów — a zdziczały na gustcie i
nieładnie nie zdziczeć na umyśle i sercu.

Śmieszna na pozor drobnostka zdaie się być upow=
szechnienie cygar w damskich salonach i ustach. Że
iednak Kopernik niekalanej pierwszej czystości niemiesz[?]
=na ma iuż następstwa. — Gdybym pisać umiał,
rozwinąłbym w obszerniejsze dla Athenaeum arty-
kuły niejedną z tych myśli, o których napomy=
kać poważam się w listach ~~moich~~ do Szanownego
Pana, ale które w niedokończonych moich wyra=
żach ledwo przez Jego pobłażliwość ścierpia=
ne być mogą.

Oczekując najszczęśliwszych daj Boże wiadomości o zdrowiu
Szanownego Pana, ściskam Go serdecznie.
Z przyjaźnią i uwielbieniem

przyjaciel i sługa

Franciszek[?]

8. Maja / czerwca 1848 r.

z Warszawy

Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski

par Luck à Grodek.

Szanowny i Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Oddawna już nie odbieram żadnych od Pana wiadomości, co niepokoi mnie o najszczególniejsze zdrowie Jego, lub o Jego zobowiązaniu ku mnie, — to jest, a może lub o powszechne nieszczęście. — Kilka słów Pańskich wystarczyłoby na uspokojenie mnie, i mnie pytających. — Tymczasem zaś, pocieszam się wspominaniem go wszędzie, zawsze, a szczególniej w modlitwie. modlić się bowiem gdybym nawet nie był nawykły, nawykłbym teraz z potrzeby, z obowiązku, i z upowszechniającego się nawyknienia. — Napełniają się kościoły w dni nawet powszednie. — na Książe modli się i młodzież, i klęka przy podniesieniu. — na prowincyi odnawiają już Anioł pański, i niech będzie pochwalony daje się słyszeć, bez szkody reputacyi dla elegantów postępowych. — W ślad za tem, idzie postęp w ludzkości, w miłosierdziu i we wszelkich dobrych uczynkach. — Jest to pora, którą na korzyść religji, moralności i życia możliwego dzielne pismo Pańskie zpieszniewczyło — i trwogą wzbudzoną zarazą cholerą przeciw umysłowym zarazom obrócić potrafią. — Nie warto wspominać tych fanfaronów złej wiary i myśli, co przeciw zewnętrznemu i wewnętrznemu przekonaniu kłamać przywykli. Ale, dobrej woli i wiary człowiek, każdy przyznać musi, że widoczniejszy teraz niż kiedykolwiek palec Boży, szyła karę, na przestrogę, w samych chwilach przewinienia lub błędu — i że błędem przynajmniej, jeśli nie przewinieniem byłoby

mrużenie oczu na światło tej nauki, która, jako
Sarka, ustać może — bez ustanku zawsze w cier=
pieniach, — cierpieniach tym dotkliwszych, gdy
ściągnięte są przez samych cierpiących — tem
jednak łatwiejszych do leczenia, gdy sami cier=
piący leczyć się zechcą — Nasz kraj! wprawdzie
zdrowszym jest od innych w do tej zarazy moral=
nej i umysłowej — i ciężarną bardziej rażonym
jest zarazą — Ta powszechnie trwa krócej od
tamtej, i mniej ziadliwie posabia ślady zosta=
nia — Jednak, ludzie ratują się od niej — i od tam=
tej więc takomie i bardziej zaraz ratować się
będą — skoro ją tylko uznają za zarazę — To
uznanie zależy od edukacji — mniej szkolnej, niż
tej która się sączy z książek, z czasopism, z ga=
zet najpopularniejszych, i z rozmowy, będącej
stekiem tych wszystkich sączeń, i wpływającej
nieznacznie charaktery i czyny jednostek i mass —
W tej chwili odbieram list Hrabi Felixa Czackie=
go, zasmucający doniesieniem że mocno chorowa=
łeś, ale razem pocieszający zapewnieniem, że
już wracasz do zdrowia zupełnego — Daj Ci
Boże Szanowny Panie tyle zdrowia ile Ci go szcze=
rze życzę — Ja w tym roku nie przewiduję możności przyje=
chania na Wołyń — gdzie jednak majątkowe inte=
ressa powoływałyby mnie gwałtownie, gdyby nie były z nieo=
graniczoną ufnością powierzone mądrym i zapewne czynnym
staraniom Pana Antoniego Tarkowskiego — Nie
powątpiewam o jego przychylności — ale wzmogłyby
by ją Pańskie napomknienia Pańskie, gdybyś
go spotkał — Mój Szwagier nie wrócił jeszcze.
Ale, spodziewam się go lada moment, śpieszącego

do dzieci i do drogiego Ojca, — Ściskam serdecznie Szanownego Pana najprzywiązańszy Jego

uczeń J. Skibiuk

D. 21 Sierpnia / 2 Września 1848

z Warszawy

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Gródek

[illegible] list ten [illegible] oddam.

F. Cz:

List szanownego Pana z 26= października, duchownym i serdecznym pokarmem posilił zgłodniałego do drogiej jego pamięci i jej wyrazow — Uczułem się uwonym z odrętwiałości. Ale ta odrętwiałość nie jestem zobo(w)iązaniem, na które zasłużył marzyciel. — Jest to przerażenie na widok wzburzonego świata — wzburzonego tym romantyzmem, co pierwej bredził tylko w literaturze, szatanej, a teraz wleciał w polityką. Ukazuje się w niej jak marek po piekle, i piekłem świata zagraża — Grzeszniem mnie także wyznaniem się przed tak drogim przyjacielem, które pozyskałbym łatwiej, gdybym widział ego nie lękał się — Dorzucam wprawdzie tu niedo, jeśli (niezgadnionym możesz mej stronę wybiegiem) Felix Czacki spełnia życzenie moje w ludzieniu. Nie niezgrabnych myśli listów, i przepełniających je marzeń — marzeń, póki są zespolone nietrafnemi memi wyrazami — prawie rozczynionych, których je sprostowało dzielne pióro Pańskie. — Marzeniami je nazywa zacny przyjaciel nasz, Czacki; chociaż on także nie lubiłem nigdy romantyzmu, bardziej jeszcze niż reumatyzmu — Bibliotekę jego układa młody Czarniawski, pełen talentu, autor ładnej Charakterystyki tańcu w jednym z przeszłorocznych poszytów Biblioteki Warszawskiej — Nie odmówi on zapewne pomagać i dla Athenaeum — i chciwie będzie kierować swoje prace według rad i zachęt

tunkich, Któremi raz nawet uprzedzać
nieśmiała jego uznania — Od takiéj zachę=
ty i od danego kierunku zależy może dola
młodego talentu i jego wpływ na drugich,
wpływu, nad którego pożytecznością czuwać
świętym jest obowiązkiem dla sterników
ruchu umysłowego — Cóż znaczy uporczy=
=we milczenie Michała Grabowskiego — Zda=
=by na to nie zważać, tożbyśmy mieli więcej licz=
many pracowników — Jeżeli to milczenie
pochodzi za zniechęcenia, godzi się zachęcić,
i zniechęcać nie godzi się, powtarzam lite=
=ratom tutejszym
W przedmiocie połączenia mojéj części [illegible],
z częścią drugą, poznaję Twoją szanowny Pa=
nie delikatną i uczynną przyjaźń — do połą=
czenia byłoby zapewne wygodniej, lecz, jak
wygodnem stało się połączenie dwóch czę=
sąsiadujących z sobą — Odrębnemi bowiem
choć na pozór i imieniem zmieszanemi stały
się te dwie części, po rozgraniczeniu [illegible]
[illegible] z nieboszczykiem Adamem, za
radą Jackowskiego — Idzie on najlepiéj moje
bojaźni do wszelkich teraz nabywań, trud=
niejsię niemi dla moich dzieci w ich, poka=
[illegible] — i dla tego może
przez cały rok nie doniósł mi o tych
nabyciach, które z przeznaczeniem chciałem
wstrzymywać, na odgłos pierwszej w tutejszej
światowej zawieruchy — Ja sprawdzić
Borowianowskie nabycia nie miały nawet
celu innego, jak tylko łatwiejsze zbycie
tego majątku, położonego dość daleko,

i w innym położeniu niż moja cząstka Werby z Juropinem. — Wyrażenie i w tym przedmiocie Pańskiej ku nam dobroci, rozegrzałoby uczucie bardziej dotąd chęć Jarkowskiego, Którą nam zawsze wyrażał i udowodniał, a przy Której nie wiem jak tłomaczyć jego teraźniejsze milczenie na liczne moje nieodpowiedziane listy — Nie wiem czy go spotkał gdzie Szwagier mój, Który w swoich i w moich interesach potrzebuje światłej rady Jarkowskiego zasięgnąć koniecznie przed Kontraktami — Zbliżenie się Pańskie do dwoistej Werby, jego nawet nabycie tej, co została po Ildamie (gdyby nie był nabył), wielkiem dla mnie zostałoby dobrem. — Zdawał mi się ogólnie, że w ułożeniu jakiegokolwiek Korzystnego i interesu Jarkowski pojąłby zwykłą mu biegłość z więcej niż zwykłą gorliwością, a nawet z zapałem. — Że mój Szwagier nie wstąpił do Środka tłomaczy się nadzwyczajnym pośpiechem z jakim oboje lecieli do chorego swych dzieci i do Ojca schorzałego — a przy złożonym teraźniejszym położeniu — Nie wstąpił i do mojej Werby, gdzie miał chęć i potrzebę widzenia się z bawiącą tam Kuzyną moją Kropiwską — Wątpię nawet ażeby wstąpił do Jarkowskiego, z którym potrzebował koniecznie pomówić o prawnym interesie (i Pańskich układach ze spółką nakładaną nie wiem — bo ile razy o tem zapytuję członków tej spółki mówią

że się utrzymuje prostą korespondencyą
Siurkam serdecznie - Szanownego Pana
pełen - czci i przywiązania
przyjaciel i sługa
fr Skibiński

6/18 listopada 1848 —
z Warszawy
Łączę tu kartkę —

W chwili odebrania listu Szanownego Pana z 21 maia, spieszę choć w kilku słowach przesłać Mu moią odpowiedź i serdeczne uściskanie. — W przeszłym liście nie wymieniłeś interessu osoby, którą iako mającą Pana Dobrodzieia obchodzi; troskliwie szukałem — lecz ani o niej ani o interessie dowiedzieć się nie potrafiłem — lecz trzeba mi było pośpiechem z tem wyznanie, że polecenia Pańskiego pewnie nie zapomnę nigdy — Dzisiaj [illegible] brak prenumeratorów na Athenaeum — iako materialna strata dla Pana, i [illegible] większa, bo umysłowa strata dla tych co mówią o dobru publicznem, nie chcą mu pomagać, a przez to i sobie. Widać, że w takich umysłach sama idea dobra publicznego musi być niezupełnie trafna — i że formę (takie nietrafną) bierze za rzecz samą. Z tąd to zapewne opozycia, a raczy pretensia do opozycji przeciwko Tygodnikowi, z którym można nie dzielić niektórych opinij, ale któremu niesłusznie zaprzeczyć tyloletniej zasługi. Pisząc do Księdza Koadiutora, zdarzało się i mnie (nie nieznaczącemu) wymawiać Tygodnikowi ton zbyt nauczycielski, często absolutny, czasami nawet niegrzeczny — Ale zdaie mi się, że w tym przedmiocie, nad za nad. mniej służy godności człowieka, postępowi, i dobru powszechnemu, niż użycie tonu zupełnie przeciwnego, i trwanie w nim pomimo warczaków, choćby bardzo głośnych — Zgromadzenia narodowe w Bawarii nauczą, że obok spokojnej większości, warczarkliwa mniejszość chce uchodzić za opinią publiczną, (którą to nazwą trzeba rozdawać z ostrożną oszczędnością).

Rad jestem bardzo poznaiomieniu się Pańskiemu z Biskupem Borowskim, o którym wielkie pochwały piszą mi z Żytomierza Władysławowstwo

gruszczy. i pilze, także ksiądz Bzarowski do Stry-
lia swego — Zbawienny wpływ Pasterza światłego
i pobożnego na księży a przez nich i na świeckich,
nigdy nie był potrzebniejszym niż jest teraz. — Oby
świętej zasady religii — wniknęły prawdziwie
w serca i w sprawy ludzkie, a mniej liberalne
zamiast zadawania ran będzie je goić — ludzie
zamiast wyszukiwania powodów do kłótni, by-
dą szukać sposobów do zgody, tem łatwiejszych
do znalezienia, kiedy są zobopólne a które dziś łatwe
i jednające, kiedy są nawet jednostronne — Nie
uniża się wcale, owszem podnosi się, kto stawia
się pierwszy krok zgody; kto do takich kroków
zachęca; kto w tem pozwala się wziąć nie pomimo
gniewom i śmiechom, chce koniecznie dotrwać
stale — a stałość w swarach nie za stałość
charakteru lecz za upór namiętności a więc
za słabość, bo jest za charakter uległy na-
miętnościom uważa; i to uważanie głośno
się wyznawać —
Jan Hirszman wyjechał z Warszawy
na wieś — a zięć jego Kieszeski nie przyzna-
je się do dokładnej znajomości młócarni,
o której jednak zdaje się nie że nie słyszał
wielkich pochwał — Nietylko pojadę do
fabryki Lilpopa dla widzenia tej machi-
ny, ale zapytam o jej użytek tych, co
ją kupili — i szczegółowie Panu doniosę
a teraz ściskam serdecznie szanow-
nego Pana, szczery jego wielbiciel,

przyjaciel i sługa.

Fr. Skibicki

21 maja / 12 czerwca 1849 r.

z Warszawy

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Lublin

Dla prędszego uspokojenia troskliwości Pana
Dobrodzieja, spieszę donieść Mu, że list Jego
z 15/27 czerwca odebrawszy, zawarty w nim
list do Mecenasa Maniewskiego natychmiast
zakopertowałem i odniosłem — ale go
w domu nie zastał. Nie widziałem jeszcze
i Senatora Harynkiewicza. Ale, jednego
i drugiego pewnie i niezwłocznie wyszpe-
ram. Już zaś rozmówiłem się z Prezesem
Jabłkowskim i z Rzeczelnym Prokurato-
rem Wilamowskim, obu uczynni i przychylny
mi Panu — pierwszy nie słyszał jeszcze
o powrocie tej sprawy do Sądu Apellacyjnego
Nie słyszał o tem. i drugi, który obiecał nie-
obowiązek służby zgody zważać i przypominał
Panu Skrzyneckiemu, iż nie Mecenasowi, ani Re-
gentowi Aktowemu, ale zachowującemu zapew-
ne mocny wpływ w tym interesie. — W liś-
cie następnym więcej będę mógł donieść
Teraz poprzestaję tylko na zapewnieniu Pana
Dobrodzieja, że troskliwych starań z mej
strony nie zubożnie.
Widziałem młocarnię ręczną, którą Hirszman
przywiózł rysunek z Anglji — Lilpop wyko-
nał ją na próbę, lecz na przedaż nie robi,
bo jej doradzać nie śmie, jakoż, i ludzie wspo-
minali mi o jej nieużyteczności. — kosztuje
zaś Złp. 600! — Lilpop śmiało rekomenduje
swoją młocarnię, na koni dwa, trzy, cztery,
i nawet osm. — Tarokowana wymłacano
oziminy 20 Kop. dziennie. — Kosztuje Złp 1800

z transportem raz do Ursinowa i z ustawieniem
kosztowałoby do dwóch tysięcy — chcąc dodadź do
niej wialnię, trzeba dodadź R. Sr. 50 — lecz wtedy
nie wartoby dodawać dwóch koni więcej, dla
poruszenia dwóch machin razem; gdyż, przy
ciągłej pracy dwóch ludzi, młynek wywiewa
w jednej godzinie, to co młocarnia wybije przez
dzień cały — Takich machin sztuk osiem
konnych, fabryka tutejsza posyła mnóstwo
i nieustannie na Ukrainę — na Wołyń
zaś, posłała tylko do Księcia Sanguszki,
u którego nawet zamyśla zakładać fabry-
kę dodatkową, jako i w Białejcerkwi, i
gdzieś w Litwie koło Brzeżcia — Do tej
informacji, Lilpop, dodał mi dla przesła-
nia swój artykuł o młocarniach. — (P
tym szacownym przedsiębiorcy przemysłowym
wartoby wspominać w Tygodniku; jako
i o Szacownym — a zwyczajnie u nas znacza
czasopiśmie rocznik gospodarstwa krajowego
To ostatnie pismo może mieć, oprócz swej
części technicznej, ważną część moralną:
o stosunkach właścicieli z włościanami —,
stosownie nie do czczych teoryj, ale do rzetel-
nych korzyści i obowiązków wzajemnych,
które, że bywały przykładnie spełniane
w dawnych nawet czasach, wartoby z przy-
kładami wspominać — choćaż młodzież nie lu-
bi wspomnień dawnych. — Przymuszenie ich
można ale niekonieczne przypodobanie się
młodzieży powinno być jednym z celów pi-
szącego, który nie powinien wahać się, choć-
by przyszło wbrew sprzeciwić się licznym ich

[illegible]

nia z tym nadążono. — Ojcem tych błędów i nało-
gów jest dziecinna nawet żądza umknięcia
gry, niezwyciężony wstręt do nauk i wszelkiej pracy,
a z tąd, dla rozproszenia samych chcąc nudów, rozpus-
ta — Zbawcą tej młodzieży zostanie, kto ją
pod tym względem wyśmieje, o ile po wiele razy
zgrabniejszemi po czasopismach powieściami — na-
stawnia skuteczniejszemi od suchych morałów.
Zmiłuj się szanowny Panie, bierz się ciągle do
tego — a każdy Twój żart stanie się ziarnem
zbawiennych plonów — Niegdyś wspominaliś-
my o tem często z Panem Antonim Jarkows-
kim, którego w wielu przedmiotach światłe
myśli bywają bardzo trafne i praktyczne
— Powoli idą interessa borowieckie dzieci mo-
ich, które uczą naprowadzić i do pomyślnego (doprowadzić)
skutku podjął się był Jarkowski. — Racz
szanowny Panie, niby nie z mojej prośby,
tylko z natchnienia własnej Ku nam przyjaźni,
przypominaj mu je niekiedy, dodając dla
podniety, że niemniej tak dla nas, jako i dla
mego szwagra, Karola (interessować raczysz
Pan zawsze go był wsp[redacted]nienia tem o to
prosił — Jarkowski, i trafne udanie się Pańskie
dzielnie nas poratować może. —
pociechą w poprzedzającym liście Pana dobrodzieja
czytałem co piszesz o stosunkach Wołyńskich, i dzi-
wię się tylko że większe grono obywateli nie
przyłączyło się do trzech uwarzających się
w Łucku. — Rozumiem że teraz i stosunk
Hołowiarki zjedzie do Żytomierza, dla ugru-
powania dekanatu Kiowskiego do Wołyńskiej
Dyecezji — Raz mi cudze odmiennie oświadczyć

uszanowanie. — Przysłane mi przez niego dwa
listy Barteczkie oddał mi Minister Jaokutt
Czy też on [illegible] o uwiodła protek-
cia którą wyjednał Ojcu Prokopowi, Kapu-
cynowi, pierwszemu teraz Kaznodziei ~~—~~
naszemu, ~~dobrze~~ rekomen~~dowanemu~~ przez Księdza Prałata
Grzanowskiego —
Ściskam serdecznie Szanownego Pana
wiarny Mu przyjaciel i sługa —

Fr Skibicki

25 czerwca / 7 lipca 1849 r.
z Warszawy

Trzeci raz pisałem przez Siebie —

Wychowujemy Synów, — [illegible] i
za świeżą młodzieżą — i dla tego tym
większa potrzeba wyśmiewania ich
błędów, wad i próżniactwa, niż gdera-
nia na nich. — periculum in mora —

Zaczynam od przesłania Szanownemu Panu
ukłonów Senatora Starynkiewicza, i prośby
jego, ażebyś raczył napisać i przysłać mu w rę-
kopiśmie, choćby krótką powieść staropolską — na
przykład w rodzaju Malepuszty, którego to dzieła
pięknego w całości, dwa pierwsze tomy przypadły sz-
czególniej do gustu jego specialnego — trzebaby
może pośpieszyć z uczynieniem zadość temu jego
żądaniu — aby wziął na siebie wydanie, i za-
pewnić cenzurę — Wspomina on o Panu z przy-
chylnością, i z zainteressowaniem się Jego interessem,
o którym miał naprzód mówić z Maiewskim.
Maiewskiego, po długiem szukaniu, zastałem na
[illegible] um. [illegible], pokil nie-
nie odpisał na list Pański — dokazywał mi on
list Bryndzy, oświadczający chęć zgody ze strony
przeciwnej — Bryndza przestał już Mecenaso-
wać, i został Regentem [illegible] — Zda-
je się, że dobry jego wpływ na stronę przeciwną
doprowadzi do skutku pożądaną zgodę —
W literackiej ze mną rozmowie, Maiewski
także doradza ażebyś Pan napisał i przysłał
Senatorowi jaką powieść w jego guście —
Co się tyczy pism drugich, o których wspomni-
[illegible] w [illegible] potrzeba [illegible]
się bydź coraz najlepszą — Młodzież tak ma
przewróconą głowę, i taki wstręt do wszyst-
kiego, coby ją serio upamiętać mogło, że
jedyną dla niej nauką mogłoby się stawać
zręczne wyśmiewanie wszystkich jej wad
i błędów, nietylko w romansach większego
wymiaru i w komediach, ale i w komedyj-
kach, w małych powieściach, w drobiazg-
kach, nawet artykułach gazetowych. — byle
tylko zdolnych rozśmieszyć kobiety, a przez

nie, i młodzież, która gdyby niezgrabnie gnie=
=wać się zawsze, więcej by jeszcze śmiechu
w damach wzbudziła — Podobne sztuczki
żadnie grane na towarzyskich teatrzykach,
i choćby tylko czytywane zabawnie w lepszych
niejszych towarzystwach, nie zostawiały
bez skutku zbawiennego, do którego zawsze
damy najdzielniej przyczyniać się mogą —
Trzebaby doprowadzać je i przez nie młodzież
do tego ukształcenia gustu, ażeby szpetność
moralna i umysłowa wzbudzała taki zu=
pełnie rodzaj niemiłego wstrętu i obrzy=
=dzenia, jaki wzbudzają brudy lub inne
brzydkości materialne — Definicje tego
co brzydkie i co piękne na niby się nie przy=
=dały — ale przydadzą się zawsze przykłady,
które gdy zostaną użyte, to wrażą ideę
lepszą od definicji —
Le Duc de Melfort przejeżdża tędy do Starego
Konstantynowa, gdzie w pozostałościach po
Hetmanowej Rzewuskiej, poszukuje summy
należnej jego żonie, niegdyś wdowie po
Generale Rap. —
Ściskam serdecznie Cię [illegible]
[illegible] Twego przyjaciela i sługę
J. Skibicki

30 Czerwca / 12 Lipca 1849

z Warszawy

Kr. Skwarczyński.

Szanowny Panie ? 1874. 10. 7b. № 382

kilka razy przypominałem – Generałowi
Majewskiemu – odpowiedź na drugi list Pans-
ki – Przyrzekł go nazajutrz, kilka razy obiecał,
i nie przysłał – dla tego interessu, szukałem
poznać się z Regentem odrynduta, którego nie
łatwo widzieć – bo podobno nie urzędzi ieszcze
swojej kancellaryi a mieszka bardzo daleko.
Po jego zamiany rozmowie, poznałem że do
zawarcia zgodnej umowy, ma chęci nadzieję
i oświadczał tylko, iż brakuje jeszcze obustronnej
do tego umocowania – Senator Stanisz-
kiewicz, uwiedziony obietnicą powierza, że
..., że gdyby zarząd prawna potrze
... Sądu tutejszego wystarczy
do wyjednania tamtejszego paszportu,
iż jak zaraz powtórzyłem Gl. Majewskiemu
Orli, niepotrzebnej stać się może i ta formal-
ności, jeśli pożądana zgoda pozbawi nas po-
żądanej tu bytności Pańskiej. – W tej chwili
dowiaduję się że kancellaria ustawa należąca
do odryndzy nie ruszała się ze swego dawnego
miejsca, urządzona przez jego poprzednika Józefo-
wicza. – ...
Zmiany zaszłe w wypadkach europejskich pociągną
zapewne zmiany w ideach, które urodziły i utrzy-
ły – Rektyfikacią tych idei tem szczęśliwiej winny się
zająć ta wyższe umysły, którym Bóg kazał
świecić drugim – Już czas rozeznać dobro i
prawdę od pozoru dobra i prawdy – ustanie
od namiętności – siłę i energię od gorączki i kon-
wulsyi – świat od teatru, a ludzi od aktorów –
... Bóg nie rolę lecz przeznaczenie.

Przeznaczeniu. [illegible] rzadko bije noty
a wszystko niknie z oczu. — Role drammatyczne
bywają piękne; ale zawsze tracą kulissami, za
któremi kryją się, skoro oklasków niewyżebrzą.
Te oklaski, tak są opinią publiczną, jak publi-
=czną jest kobieta, oddająca się każdemu, a przyję-
=ta tylko przez rozpustnych — jak kilku roz-
=pustnych oszpecą najprzystojniejsze towa-
=rzystwo, tak mała liczba krzykaczów zagłu-
=szą liczne grono spokojnych i rozsądnych.
Nie można z tąd przeto wnosić ani o obyczajach ani
o opiniach publicznych — ani więc o tem, co
tak często i tak błędnie nazywają duchem
czasu — Tą nazwą, tak często używaną
nadużywają ludzie najczęściej — i zawsze
prawie niewiedzą lub zapominają, że gdy
ją nawet użyją właściwie, to i wtedy nie zaw-
=sze jest ona pochwałą — bo duch czasu by-
=wa i dobrym, bywa i złym — pierwszy wart
pomocy; drugi przeszkody. —
Przepraszam za tę galimatię, bazgraną bez
czasu, bez spokojności, a więc bez porządku
i może bez sensu. — Łaskawy Pan wyczyta
w niej intencję czystą, a najgorliwszą
ku [illegible] czci i przyjaźni.

[illegible]

Wierny sługa

Fr. Skibicki

6/18 Września 1849 r.
z Warszawy —

A Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
à Lublin

Czcigodny Panie

Od kilku [illegible] mam dobry czas donieść że, że [illegible] powodu słabego zdrowia moiej [illegible] wypadła nam najp. wyiechać za granicę — a zatem przez kilka miesięcy potrzebuję [illegible] zastępcy do przypominania Maiewskiemu [illegible] interessau Pańskich [illegible] zarządzie, uprosiłem Pana Felixa Zielińskiego — Maiewski mówi że oddawna [illegible] Panu [illegible] zyski brakuie tylko zeznane umówienie [illegible] Pańskiej, bez którego [illegible]

[illegible] zeznania swego [illegible] powtórzy mi [illegible]

Pan [illegible]

Bóg [illegible] że nie [illegible] fantazyi, dla [illegible] ale z powodu coraz naybardziej [illegible] w zdrowiu dobrego dziecka. Bóg widzi, że wybór [illegible] zostawiam [illegible] jest [illegible] z tego że zostawiłam [illegible] dziecka [illegible] Tego [illegible] zawsze moiej [illegible] bratem. — [illegible] który [illegible] z nim [illegible] i o żadnych moich interessach nic mi nie [illegible]

oddawna ten - dawny mój przyjaciel —
Tej przyjaźni strata odbiłaby się i w tych interesach,
i zraniłaby mi serce, i były dzieci — Ochronić nas
od takiej nieszczęśliwej przygody mógłbyś najdroż-
szy Panie, swoim światłem, taktem delikatnym
i nieoszacowaną dla nas dobrocią — Pan ro-
=zumu i gustu Tarkowski jest jednym z najtro-
=liwszych czcicieli dzieł Twarzkiny i Jego osoby
i Jego opinji — Interesująca jest Jego korre-
spondencja literacka, z której wziąwszy po-
chop /dla zachęty/ Tarkowski w niej, a nas wsp-
=mnie, mogłoby zostać iskrą elektryczną
rozniecenia w nim gorącej ku nam
przychylności, i danych uwielbiającej żonie
mojej obietnic — Ma on w ręku interes
dzieci moje i niektóre na to fundusze —
od lat dwóch nie daje mi o postępie tych inte-
resów żadnej wiadomości — nas też zwraca
wi mamy, pragnęłam im także pomagać
Zwróćcie się najłaskawszy Panie, raz jeszcze
ni jemu ni nikomu o tych moich poufnych wy-
=znaniach — lecz tylko dobroczynnie obudź jego
=czynną i troskliwą ku nam troskliwość
Możnaby tylko /i to nawet prędko/ wspomnieć
mu o wielkiej niewygodzie z nieodbierania
dla wyjeżdżającego do Francji, i może na wysp-
Madere — dla wyjeżdżającego najlepiej potrze-
=bą wygody i ratunku —
Nie umiem dość przepraszać Cię za tak prze-
=sadzoną natarczywą spowodowaną i serca
szlachetnemu doktorowi dzie, sercem zbolałą

z którego pochodzi — Racz że
przebaczyć, i przyiąć wyznanie
najwyższej czci i przywiązania z którem
na zawsze będę Twoim wiernym sługą

J. Skibicki

10/22 października 1849
z Warszawy

12. Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Hubin

Szanowny Panie

Przywlokłem się już do Warszawy — i włóczę się po niej, jako cień dawnego jej mieszkańca, mało poznany i sobie i drugim — Pisałem już do Pani — tak bezsilny, że nie mogąc wtedy pisać więcej, prosiłem Czeskiego aby mnie odświeżył pamięci Pańskiej, zakomunikowaniem Mu smutnego listu mego — I o czemże pisać mogę, — jeśli nie o nieszczęściu moiem, lub o nieszczęściach powszechnych. Moie, jako moie, nie obchodzi powszechności — ale, jako ubytek istoty czystej ze świata nieczystego, nie jest obojętnem tak pięknemu jak Pańskie sercu. — i, dla tego, śmiało rzewną łzą spoglądam na łono przyjaciela — łzą słodką już po ciężkiej nie zawsze mogącego płakać. — W synie, czy mi się pociecha czy zmartwienie gotuje, Bogu wiadomo, bo 17 letni chłopiec, jak się obróci w tym wieku przewrotu powszechnego, niewiadomo Ojcu — Jedna z najsilniejszych nadziei dla Ojców polega na zbawiennych i poważnych pismach Pańskich — Nie ustawaj polepszać a zwłaszcza wyszydzać wszystko co zdrożne, co fałszywe, chociaż powstaw, choćby zwłaszcza upowszechnione — We Francji, która kraj nasz tak chętnie i [illegible] małpuie nie zawsze i niedługo bywa upowszechnionem co tu przez długi czas

mylnie uważanym bywa za takie — Juz
cze słyszeć się daie wyraz komunizmu,=
o którym we francyi dawno iuż zapomni=
no — Tam, grasuie Socializm, palił wsie
i miasta, tak iak Kraków spalił; nie umie=
=iąc świecić inaczey — Gmin uliczny u
widzieć gdzie upatruie przyczynę pożaru
Krakowskiego; a nie widzi iej w końcu swe=
=go nosa, za którym prowadzą go ludzie
złej wiary — Władza Świata, ieśli nie po=
=trafi oprzeć się tym ludziom czerwo=
=nym i czarnym, którzy z Chrześcianami
w iednym świecie nie pomieszczą się — Do zdania
podziela ~~takie~~ wielu rozsądnych emigrantów
przekonanych także, że socialiści, iako są
przeciwnikami Rządów, tak wiarowaie za=
=ciętszymi ieszcze są nieprzyiaciołmi wszel=
=kich narodowości, i każdego patriotyzmu.
Tak lękam się złego Kamractwa młodzieży,
że wolę Syna mego trzymać przy sobie, z potrze=
=bnym Nauczycielem domowym. I od tego bar=
=dzo pragnę, iako i pracowania przy mnie,
do pracowania później dla mnie i za mnie.
Elektryczną dośćby mi to podnietą, gdyby
Szanowny Pan, pisząc do mnie, raczył
wspomnieć, że, iako młodzież Wołyńska,
coraz chciwiej bierze się do pracy i iej owoc
znosi do Pana; tak też i on także, iako mło=
=dzieńki Wołyniaków, zechce zapewne wziąć
udział w tym popędzie; i czem prędzej przyśle
Panu iaką próbkę i dowód swoich dobrych chęci;

a może nawet raczyłbyś mu wskazać jaki łat-
wy przedmiot — jak poważna podnieta mo-
głaby podnieść zapał w Synie, a życie w Ojcu.
Mój adres w Warszawie jest. Ulica Chmielna Nu-
mer 1565 lit. C.

Z najczulszem uszanowaniem zostaję na za-
wsze szczerym wiernym przyjacielem i sługą

d. 27. Lipca 1859 — J. Skibicki

z Warszawy

Szczodre, liczne, i przez Rząd upoważnione
składki zbierają tu na nieszczęśliwy Kraków.
Zapewne, będą one pozwolone i w tamtych
Guberniach, których mieszkańce w podobnych
zdarzeniach nie dają się innym przesadzać.
W obec tak ogromnej klęski, nie ma granic
ofiarom — W dodatku, wartoby po żydowsku,
nakładać sobie posty, i wartość oszczędzoną
przykładać jeszcze do ofiar — a przynajmniej
wartość szampana i wszelkich zbytków! —
Od Kart-zaś jeśli się niemożna wstrzymać,
to wszelką wygraną wkładać do Skarbony
Krakowskiej — co zapewne mniejby przydało
Karbonie, niż uięło kartom. — ale zawsze
podwójnie przyniosłoby dobra — i może chęć
przeciągnięcia nadal tego zwyczaju.

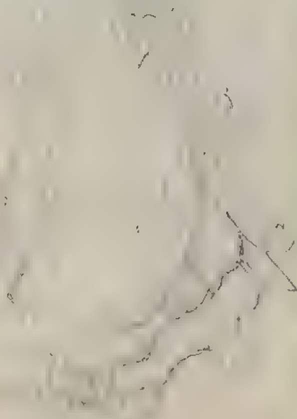
a Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
par Luck
a Hubin

Pokrzepiłeś mnie, Szanowny Panie, słowem pociechy. 388
Chęci do pracy zaczerpnął w nim Syn mój — niebo-
raczek, smutny i cierpiący (podobno na wątrobę).
I ja, nieborak, cierpię na spokojności — a, oba
cierpiemy brak szczęścia domowego i życia, dawn-
:nemu podobnego — On może (da Bóg życia i da-
:mu) dosięgnie go kiedyś — Mnie już nie do tego.
Dosyć gdy mi Bóg dał syna ujrzeć pożytecz-
:nego człowieka — do czego, z dzisiejszej mło-
dzi, mało kto dąży — Serce on ma dobre, i na dzikie
idei niepsuty — polityki obcy — a socjalizmy nienawidzi.
Trudno jednak rachować na 16letniego chłopca. — Któremu
zgasła gwiazda przewodniczka — nasz Anioł stróż,
pod postacią siostry dla niego, córki dla mnie — pod
postacią Anielki dla wszystkich. — Gdybyś ją Pa-
nie, znał był bliżej i dłużej, miałbyś ją w pamięci,
w sercu, jak w imaginacji — bo, warto pośmiertnej
pamięci, to krótkie życie, co wzbudzało cześć i po-
dziw, przedstawiając rzeczywistość od ideałów
wyższą — a już zapominaną przez tych nawet,
co się nią, promieniejącą, zachwycali. — Czułe
serce przyjaciela przebaczy temu mimowol-
nemu jękowi rozdartego serca Ojcowskiego —
Nie mogę doczekać się jej popiersia marmuro-
wego, które Władysław Oleszczyński dziwnie do-
brze wykonał, i ukończył już przed moim [illegible]
z Paryża wyjazdem — Brat jego, Antoni, ma szty-
chować rycinę, którą wolę od litografji — Żywa
(a raczej [illegible] Anioła teraz dopiero oznaj-
:miono [illegible] [illegible] stłumionemu stratą najlep-
:szej Żony — Na takie smutki nie ma już

pocieszy — ale bywaią niekiedy zaięcia tak znoś=
ne dla piszącego, iak dla czytaiących miłe, ja pa=
=miętniki mego Józia — Nie wiem iak on daleko
ie ciągnie — Ma czem ie zapełniać — i trzebaby
skłaniać go do nieustawania — Bo powróciwszy
z Legionów, żonaty, osiadł w Odessie — świadek
otwarcia tego portu i jeden z pierwszych bu=
dowli tego miasta — członek pierwszej tam
spółki handlowej, i prawie ofiara pierwszej
dżumy — Owdowiały po pierwszej żonie
i po przyiacielu / Tadeuszu Czackim/ osiadł
w Krzemieńcu, i iako duch namiestniczy tym
Siedmiu pagórkom, nietylko imocalił był na
=ukowy, ale świetny był towarzyski rozwinął
Ta krótka a interesuiąca epoka, niedokładnie
znana, teraz nawet niesprawiedliwie sądzona
zasługuie na rzetelny iej obraz — mogący iedynie
przez mego Józia wiernie bydź wykonanym —
tem potrzebnieyszy, że nieiedna iuż ręka kreśliła o tem
nietrafne obrazki — które, pozostałe, a póź=
niej znalezione, nie znajdą iuż może ręki do
ich sprostowania, ani może pamięci na wska=
zówkę w sprostowania wymaga — a wy=
maga go bardzo ten naprzykład rękopism /podobno
Sowińskiego/ który przed kilku laty dał mi do
przeczytania Jan Olszewski z Krzemieńca —
Mój Józio potrafiłby nawet, z pewnego patrząc
stanowiska, zręcznie napomknąć niezrozumiałą
epokę rewolucyi roku 1831 — a, później, dwo=
ią szkolną na podole kuratorię, — półczwarta=
mesiu na Wołyniu kolegowstwa — wtedy — gdy ten
urząd /podniesiony/ miał więcej znaczenia, i czyn=
=niej niż teraz mógł bydź spełnianym —

Od P. Siedlikowskiego /z Dorotyszcz, między Krasnym
a Niedźwiedziami/ miałem list, w którym pisze że
wiąt opisanie powiatu Kowelskiego nie znajduje
ochotników — ale że, on ma gotowe niektóre spros=
towania i dodatki do dzieła Balińskiego i Li=
pińskiego — P. Stanisław Ciecierkowski pisał mi
także o trudnościach, które spotkałoby naśla=
dowania /choćby nieco zmienione, a raczej udos=
konalone/ dzieła Eustachego Tyszkiewicza —
W zmiatym naszym narodzie, niepojęta jest
ta obawa trudności, o którą od razu rozbija=
ją się wszelkie /skoro tylko spokojne, możeb=
ne i pożyteczne/ przedsięwzięcia — Zdaje
się, iż zapalność nasza sięga zaraz idealnej
doskonałości, i cofa się przed nią — Kiedy samo
dążenie do niej już jest doskonaleniem i postępem —
a samo zbieranie materiałów do opisu Kraju, zbiera=
jącemu przyda się od razu — a innym przyda się kie=
dyś — Lepiej jest wyszukiwać powody do robienia
niż do nierobienia — te ostatnie daleko się wyszu=
kać — tamte same szukają nas, i nie znajdują —
Z tąd to idzie ta obojętność, na którą tak sprawie=
dliwie narzekasz w literaturze — ani już wspo=
minając o sztukach pięknych, których się prawie
wyrzekamy — Na tej obojętności cierpi nasz
znamienity malarz Suchodolski — tak chory, że
ledwo pracować zdoła — smutny — bo, jako
ojciec, mając na kogo, jako artysta nie ma dla
kogo pracować — nie mając komu zbywać
gotowych nawet dzieł swoich ~~dla~~ godnych
kupienia — Wina to — nie majątków, choć nie
licznych, lecz niektórych liczących grosz — ale
tej obojętności — na którą wciąż ciągle powsta=
wać trzeba — nie tyle naganą, zwykle bez=
skuteczną — jak raczej zachętą, zdolną

przeexaltowywać pożyteczne imaginacją tylko
długiem niekiedy zaexaltowaniem zdenerwowanem
[illegible] Ojczyznę, pragnący porzucić wygody
życia obecnego, może tu nie znajdą sposobu do
życia — Młodzieży wykonał z marmuru dłuta wyborna
popiersie moiej biednej — ale iż dotąd mi go nie
przysłał, nie mogę pojąć przyczyny —
Co się dzieje z p. M. Grabowskim? nie wie nawet
Henryk Rzewuski — Półkownikowi Batzkow=
=skiemu na kilka listów nie odpisał — i zdaje
się, że pisać nawet nie chce — Skutek to zapewne
niedzczęsnych u nas niezgód — w których
pierwszy krok pojednawczy byłby najszla=
chetniejszym — i tego, od Szlachty Szanownej
Panie, spodziewać się należy — chociaby na
=wet iacy Zagorzałcy mieli na to nastawać —
niebawem, że szkodzą, chcąc niby pomagać — że
pomagają szkodzącym — że przyczyniają się do
zniszczenia — że zbliżają zagładę — Takiemu za
=gorzeniu skuteczną kładź tamę, konieczną jest potrzebą kraju
i obowiązkiem ludzi, kochających kraj bardziej niż dra=
=matyczne dla siebie samych pozy i draperie, mogące
kraj dobić — Przy tem, należy także przypo=
minać chrześciańską miłość bliźniego — choćby
nawet pod przybraną /niby liberalną/ nazwą
filantropji — byleby ta była miłością wszystkich
bez nienawiści nikogo — [illegible] ta, nienawiść
z piekła niż z Nieba idzie.
Przepraszam za Żyda, który, pourywał urwał
na końcu listu, nie zostawia mi czasu do prze=
=pisania go całego bo w tej chwili odjeżdża Pan
Łoniewski
Ściskam serdecznie Szanownego Pana
dziedzic, przyjaciel i sługa
26/7 7bra/8bra 1850 z Warszawy
J. Skibicki





Szanowny Panie

Widząc, że Pan pisze o Artystach polskich, ośmieliłem Brzozowskiego, ażeby Mu złożył notatkę o sobie, którą gdy nie mógł wypełnić przed odjazdem Pana [illegible], posyłam ją teraz. — Suchodolski zaś dotychczas nie wygotował notatki o nieprzedanych obrazach swoich — zniechęcony on jest, smutny i chory — a wieluż to jest smutnych, choć zdrowych! — Mało, bardzo mało kto, chce i umie wniknąć w smutek, i współczuciem go osłodzić — Ciągle to widzę i na cudzych i na moich smutkach — Twoje, Panie, serce należy do nieskończenie drobnej liczby czułych i współczujących — dla tego też, a nie tylko dla Twej znakomitości, szanuje Cię i kocha wierny przyjaciel i sługa

J. Skibiński

4/16 stycznia 1857
z Warszawy —



[illegible]

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Dresde

Szanowny i Łaskawy Panie Dobrodzieiu!

I odemnie nieszczęśliwego, a może iuż niedołęż=
=nego — racz Pan przyiąć, iak zawsze tak i w uro=
=czysty dzień Sgo Józefa, życzenia szczere i gorące
czerstwego i długiego zdrowia, i wszystkiego
czego sam pragniesz i zapragniesz. — Jest
w tem i dobro publiczne, któremu i życzysz
i pomagasz, tak silnie i nieustannie, iak
egoista sobie samemu. — To dobro i mnie
odżywiałoby ieszcze, gdybym w czemkolwiek
choć trochę posłużyć mu umiał — Ale, nie
każdemu to dano! — Od syna miałem iuż list, pi=
sany w dziesięć dni po iego przybyciu do Rzymu,
którego powietrze nagle uzdrowiło go z osłabienia,
z iakiem całą podróż odbywał. — Wyznałby się
gdyby był zaszczyconym rozkazami Pańskimi
względem przysłania Mu wiadomości o arty=
stach polskich lub ich dziełach za granicą — albo
cokolwiekby Panu podobało się łaskawie obiąć
instrukcią — O ile małoby to zapewne posłu=
żyło Panu Dobrodzieiowi, o tyle zaś odwrotnie
ogromnieby się przydało synowi moiemu. —
Jeśli więc, przez łaskę dla mnie i przez pamięć
na wniebowziętego Anioła, raczyłbyś kilka
dobroczynnych słów do niego pisać, przysłać do
mnie — pospieszyłbym też dać nieoceniony

przesłać mu do Rzymu. — Ja, i nauczyciel
jego, Stanisław Mikołajewski, wspominamy mi
z uwielbieniem zajęciem, o Stankiewiczu, malarzu
znajdującym się tam w wielkim niedostatku —
i z wielkim talentem, — bo ze wszystkiego co
mu był talent jego zapracował i zarobił, obdar-
ła go ze szczętem Rzeczpospolita Rzymska. —
Nie potrafię wyrazić rozrzewnienia mego na
czułe zainteresowanie się Pańskie błogosławioną pa-
mięcią mojej biednej Karolci. — Będzie i zarys jej
popiersia naszkicowany przez Ziemięckiego, i od-
lew, jeszcze nieskończony — Radbym ażeby
Hrabina Chodkiewiczowa w Młynowie (która, mówiąc między nami,
podobno coś o niej pisała) udzieliła Panu ręko-
pisu Kazania Księdza Bohdana — List zaś
Karolci do jej przyjaciółki pisany, znajduje się
w Zaturcach u Pani Lipińskiej, do której pi-
szę o udzielenie go Panu — Jest, oprócz tego,
wiele o niej notatek, u jej guwernantki, Pan-
nej Skalskiej — Ja, przeciwnie drugim, im
żywiej czuję, tem mniej mówić i pisać mogę —
I dla tego skończę ten list — i w kilku tylko
słowach wyrażam całą moję, mojej Sza-
nowanemu Panu cześć i przywiązania

przyjaciel i sługa
F. Skibicki

17/29 Marca 1851.
z Warszawy

Felix Wacki łączy tysiące serdeczności — i na
powitanie im, z dziękami za wszystko, i za
pamiętniki moje do niej. —

Szanowny i Łaskawy Panie,

Przez Stanisława Horowiejskiego, posła:
łam do niewyczerpanej dobroci Pańskiej
notatki Pani Skalskiej o pamiątkach
mego Ojczka, i kazanie pogrzebowe
Księdza Bogdana. — Co się tyczy po:
piersia, nie mam i dotąd dość
zadowalniającego rysunku; i choć mam
ich kilka, ale to nieudane, to zbyt
szkicowane, w kształcie portretu —
Jeśli idzie o to, ażeby P. Sadzczyński
umieścił ten rysunek w swoim
Pamiętniku — to muszę się z
nim poznać, okazać mu samo
popiersie marmurowe, i naradzić
się z nim, i z konserwatorem względem najtrafniej:
szego umieszczenia w pamiętniku
rysunków na drzewie wyrytych lub
na kamieniu wyrysowanych. —
W Woronczynie u Siostry mojej
Krupińskiej, znajduje się medalion
mojej córki, w płaskorzeźbie robio:
ny przez Władysława Oleszczyńskie:
go — ale mniej podobny od popier:
sia. — Gdybyś Pan Dobrodziej jechał
kiedy na Polesie, obok Woronczyna,
może byś raczył tam odwiedzić ogród,

i bibliotekę, i papiery interesują-
ce, i wdowie po Kropińskim, któ-
rego pamięć szanowana, nie dość osza-
cowana została. — Mniej zdumie-
nity, ale godny jednak wspomnienia.
zabytek dawnych czasów, niedoszczęśl-
Ignacy Sierakowski nie otrzymał a-
kilku słów w Tygodniku, co niżej
wiadome synowi jego, który przesłał
na tych kilku słowach. Które ja
umieściłem był w Kurierze Warszaw-
skim — Jego Syn może jeden zebra
kilka noty biograficznych o swoich
Obojgu Rodzicach, które dałyby się po-
wiązać z ostatniemi chwilami dawnej
Polski. — wstęp mógłby ... czasu
dawniejszych — a porządne ich archi-
wum dostarczyłoby materiałów —
(1) Łowczostwie Juryczan, w Maciejowicach,
jest podobno dość także porządne archiwum
Hrabiów Moszyńskich. — Rozumiemy
że Karol Sierakowski, i Ksiądz Ka-
nonik Wasilewski, proboszcz przemal-
ki, niedawno ... dostarczali o tem
informacji — Niewiem, czy ten os-
tatni wykonał już rozpoczęty z dawna
zamiar pisania historji Biskupo-
Łuckich.

Ściskam najserdeczniej Tarkowszczankę.
Z uszanowaniem i niewysłowioną
wdzięcznością, przyjaciel i sługa,
J. I. Kibicki

1/13 Kwi 1851
z Warszawy

Czy przydał się na co w artykuliku, który
Suchodolski zdaje się stąd troskliwie —

a Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
par Luck
à Hubin

16/28 lis: 1857 r. z Warszawy — 397

Szanowny Panie

Do listu mojej Córki, który powierzyłem Sędzinie, teraz
Sanockiemu, brakło jeszcze przyłączonego zdania o niej
jej Spowiednika, Ojca Prokopa. — Listów takich jest więcej;
ale nie otrzymałem ich jeszcze z rąk jej Korrespondentki,
dawnej Emilji, wychowanicy Pani Władysławowej Gruszeckiej,
mieszkającej w Żytomierzu — Pani Gruszecka zabierała
się pisać — a pani Chodkiewicz już podobno coś
napisała — ale tak się z tem tai, że mnie nawet
o tem ani wspomina, w listach swoich. —
W Dzienniku Warszawskim wzmianka o popiersiu
myla się mówiąc, że Władysław Oleszczyński widział moją
Córkę mało co przed jej śmiercią — kiedy on widział tylko
jej ciało — co stanowi wielką różnicę w zarysach żywot-
nego podobieństwa — Kaniewski nie uznaje, że szyja
jest za długą w Marmurze. — a jeszcze mniej, że ta mała
jest wiarogodną — Wreszcie, o Artyście nieźle napisał
Szymanowski. — Redakcja dziennika trąci podobe=
no Wilkońskiego, mataczeje przenosi się do Poznania.
Nie byłem i nie jestem prenumeratorem tego
dziennika. Ucieszyłem się owszem jego
z gazetą Warszawską spółzawodnictwem,
mogącem oba te pisma ożywić i polepszyć —
w skutek samej nawet niedobrej zawiści,
byleby przynajmniej trafnie działającej —
Ale, dotąd jeszcze, dziennik nie podnieca gazety — i o=
czekuję na oklaski. — Zazdroszczę Panu zamierzo=
nej podróży do Anglji — Ale, w moiem odosobnieniu, mogło
mi się cokolwiek podobać, tylko podobała mi się
ta wyspa — ciasna tylko, jakby całym Ocea=
nem przedzielona od Francji — Z tej ostatniej,
wypływałem morzem wzburzonem, jakby dal=
szym jej ciągiem. — Potem zdawało się nie miasto
lecz kraj do którego dopływałem — Kraj wiary,

zasad, posłuszeństwa prawu, kraj spoczynku dla
myśli i serc, szukających pokoju — Tam, świadzenie
nie jest teatrem lub hecą — a życie nie godziną
zabawy lub szermierstwa — I tamtąd, na roz-
kołysanych światów patrzą nie z boku lecz z gó-
ry, jak na swawolne dzieci — Tam, w dni robo-
cze pracują, a myślą o pracy i o familji — a,
w dni świąteczne, modlą się i myślą o Bogu
i o familji — a nie mają czasu ni chęci do
próżniactwa, prowadzącego do niezbożnych
i niefamilijnych myśli i czynów — Tam nie
policji nie widać w porze zwyczajnej — bo, w ra-
zie potrzeby, każdy z porządniejszych mieszka-
ńców ma prawo i obowiązek stać się chwilo-
wym policjantem, w obronie porządku i be-
zpieczeństwa — i policyjną wtedy służbę
uważa za zaszczyt, za dług obywatelski, za
usługę publiczną — Tam wreszcie, publiczny
duch, od ducha partji czysty, jest duchem
dobra powszechnego — a sam przecież
stronnictwa, są czemś lepszem od innych
partji — bo prawem upoważnione, nie wyszły
z jego obrębu — bo, nie gonią za ur-
zędem — bo, szukają jakiejś, czy złej czy do-
brze zrozumianej, lecz zawsze rzetelnej i na
kraj lub na zewnątrz czci narodu rzeczywistej
korzyści. Ja to piszę, gdy drżą o Anglję, — Niemało
jednak — i później zapewne nie będę prosił o przemazanie
bo, wierzę w jej wiarę i chciałbym w angiel-
skim Kościele — i tam przekonałem więcej umiarkowanie, i...
więcej tam ujrzę Kościołów Katolickich — Nie za-
pomnę, jakiem uszanowaniem przyjęła mnie gospody-
ni, gdy, ~~...~~ protestantka, w niedzielę rano, nie
chciała dać mi kawy, póki pierwej nie pójdę na

mszę, do mego Kościoła — A taż niedziela, którą zmu-
dzeni francuzi ~~tak~~ obchodzą w Londynie — jakże
niezmienna, oddana modlitwie i spoczynkowi — na
świadectwo tygodniowej pracy i ciągłej pobożności —
do wrażeń moich przyczyniała się może mocno wspo-
mnienie, w niezliczonych — Ale, czyż takiemi nie
powinny być, ciągłe usposobienia szczęśliwych
narodów? — czyż, socialne potrzeby, tyle dziś
hałasujące, nie dałyby się zawrzeć w potrzebie
jednej, upowszechnienia uczucia religijnego? —
uczucia, służącego nie spaźmom imaginacji,
ale wyraźnym przepisom objawionych praw
Boskich — tylko spełnianych z uległością, a
nie poddawanych pod rozprawy namiętności
ludzkich. — Że te namiętności idą z piekła,
jakikolwiekby niby anielsko liberalny przy-
bierały pozór — o tem należy nieustannie
przekonywać ludzi — azali nie dadzą się kiedyś
przekonać. —

Nie potrafię dość przeprosić Szanownego Pana
za moje tak częste a nudne i niezgrabne
gadaniny — którym, że zwykłą ulegam umyśl-
nością pobłażliwością, przebaczyć raczysz —
i którymi, gdybym się był teraz nie zajął, był-
bym był czuł, serce Twoje, ciągle rozrzewniał
moją ojcowską boleścią, i wzdychaniem
tak najem wspomnienia mego Księcia —

Wdzięczny, szanujący i przywiązany
przyjaciel i sługa
Ig. Skibicki

(uniżone do od
klawikordów, ściąga tu.
widentia — pochop do obcych więcej odstrasza od rozumnego
dobrych instrumentów fabryki tutejszej — których ceny
tyczą tu, dla upowszechnienia w prowincji. —)

zgody [illegible]
Sz[illegible]
nie, [illegible]
z n[illegible]
swoj[illegible]
JWSz[illegible]
a, [illegible]
nep[illegible]
dz[illegible]
w p[illegible]
z [illegible]

p[illegible]
ni[illegible]
Sz[illegible]
dzi[illegible]
ki[illegible]
po[illegible]
zn[illegible]
[illegible]
pow[illegible]
ni[illegible]
str[illegible]
pi[illegible]
a [illegible]
Sza[illegible]
[illegible]
zły [illegible]
mi[illegible]
w [illegible]
w[illegible]
to[illegible]

Wyjątek z listu [illegible] do J. S.
z d. 24go 8bra 1850 z Nowego Miasta

Zatrzymuję kopię listu — jeśli tem pospolitowaniem godzi się profanować poufne zwierzenia świętej duszy, godne stać się medytacją młodych osób — O mój Boże — mój Boże! — tu to coś tak pięknego, tak pełnego namaszczenia, tak dowodzącego że się w tej duszy najstaranniej strzegły dary Łaski jakby w naturalny stan przemieniły — że mi dawno już nie zdarzyło się napotkać słów ręką ludzką kreślonych, coby mnie tak błogiem a oraz tak skruszonem obdarzyły uczuciem — Nie płaczcie tego dziecięcia — nie zazdrośćcie Aniołom, że ją widzą między sobą — bo ona szczęśliwa. Szczęśliwa na wieki — Wiem, że przezornie jest łatwo w swem przekonaniu kanonizować zmarłych, lubo najpobożniejszych. — zwłaszcza, gdy od ich zgonu mało jeszcze upłynęło czasu — — Ale, jeśli taka dusza, w rok po zgonie, jeszcze w Niebie nie jest — cóżby się z nami stało? — ba, z wielu o których świętości mamy wielkie wyobrażenie — Wszakże, zapominam się może cokolwiek — a, pisząc do strapionego Ojca, i pod wpływem wspomnień o tem świętem dziecięciu, wyrażam się zbyt absolutnie, w przedmiocie, o którym Kościół tylko, z całą swą powagą, bezwzględnie

Stanowić może. Ale, uniewinniać mnie cokolwiek wiadomość, że Maria Ludwika, szczególnych łask Zakonnica w Neapolu, ma silne powody niewątpię że nasza droga zmarła już na łonie Chrystusa. --
Pożałowałem wynurzyć uczucia, które się żywiej przy odczytaniu wzmiankowej alu-dzi[?] i nie mogłem powstrzymać się, ażeby nie popłakać i nie pocieszyć się razem z Ojcem tej, która i moim była najdroższą w Chrystusie dziecięciem.

Szanowny Panie.

Przez Pana Koźmiana nie miałem czasu pisać,
a przez Pana Gabriela piszę tylko słów kilka,
dla wynurzenia serdecznego żalu z nieprzy=
bycia tu Pańskiego — żalu powszechnego
tu, ale w nikim tak szczerego jak we
mnie — pocieszam się nadzieją, że zawsze do mnie
zajechać raczysz. — Panu Gabrielowi powierzę
cały zbiór roczników gospodarstwa Krajowego od
ich rodu, których tworzą ich i wielu [illegible]
pożytków, Hrabia Andrzej Zamoyski, polecił
mi, w jego imieniu, złożyć Panu w hołdzie —
Szkoda, że tak właściwe rolniczym stronom
dziełko, w stronach tych tak mało jest rozpowszechnione —
kiedy nawet z tamtąd podsycanem być by
powinno — Traktowane w niem bywają
kwestie nie tylko rolnicze, ale i socjalne,
w rolnictwie i chrześcijaństwie ich znaczeniu.
Powtarzam, że nie jestem stronnikiem ni dziennika,
ni jego wydawcy — bo nigdy nie byłem i nie będę
stronnikiem niczyjego ni nikogo — Ale, każde
pismo obudzać powinno sympatię, gdy dobre;
a kiedy niedobre, chęć ulepszenia go — Ulep=
szać nie umiem. — Ale, jako jednostka w opinji
złożonej z jednostek, winienem nie tając pochwa=
ły lub potrzeby ulepszenia — i dla tego nieraz
między [illegible] narażam się stronnictwom. —
W Bibliotece uchodzę za obskuranta, u [illegible]
[illegible], za bibliotekarza — Mniejsza o nie
to, za co uchodzę; byłem być, czem być należy,

podlanym sumienia i przekonania — a nadewszystko wiary chrześcijańskiej. — Jej wiary mając aniołem stróżem w niebie, ale duch stróża mnie na ziemi, powinien skończyć tej ciernistej pielgrzymki. — Mniej pisma- nie drukiem, ale słowem, zdarzało mi się dotknąć stron delikatnych, drażliwych, bolesnych nawet, które niepowściągnione drgania rodzi dla ogółu bolesne i straty śmiertelne — Przyczyni z straży [illegible] stronnictwa, które choćby najpiękniejszego pozoru, skoro tylko zostaje stronnictwem, staje się przez to samo samym sobie zabójczem. — Niepotrzebuję twego prawdy i sprawiedliwości — znaleźliby się ich niezaprzeczalne i obowiązujące. — Kto im uchybia, ten i bez cudzej nagany sam siebie potępia. —

Ściskam i całuję serdecznie Szanownego Pana — pełen wdzięczności i uwielbienia

przyjaciel i sługa

F. Skibicki

d. 25go lipca 1851
z Warszawy

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Romanow

[illegible] nowny Panie [illegible] 1851 [illegible]

[illegible] życzeń moich o Pańskie zdrowie i o wszelkie dla Niego dobro nie potrzebuję wyliczać — bo, śmiem być przekonanym, że je zawsze najszczersze i ciągle liczyć Pan raczy. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] moich? — Nie były one nigdy tajne — nadrabiam chęcią — rosnącą w miarę ich schyłku. — Rzadko mi teraz i pociechą, jaką mi dała nadzieja uzyskania Pana, daj tylko Boże zdrowego — [illegible] tak mi [illegible], jak [illegible]. Zmartwień i niepokojów — wystarczony cierpiącem często zdrowiem mego syna, wysyłam go do [illegible] — i sam już jeden zostaję — cóż robić? — spełniać obowiązki i Bogu wierzyć. Przeczytałem już szósty artykuł pamiętników mego Teścia — i powtórzyłem mu prośbę o niewstawanie w dalszym ciągu ich coraz dalej, aż do dnia ich pisania. — Jeśli bowiem szczególnie ich pogląd na owczesne Włochy i Francję — bardziej nas interesować i najlepszą może stanowić w nich obraz naszych krain, czasów, zdarzeń, błędów, i następnie pokut — Karola trzeba naradzić, ażeby Ojca uprosił, dopilnował, i zakład pa: miętnika — Jest w tem powabnem piśmie miłość tak czysta, tak chrześciańskie upowszechnianie uczuć przychylnych, i chęć mniej pod nienawiści dramatycznych, ale tak rzetelnie cywilizowanych, (powiedziałbym liberalnych, gdyby tego wyrazu nie zmieniono), że dnia się rozbrajać krytyka i cenzura, choćby najsurowsza. Jest — w ocenianiu stron i wypadków drażliwych. Jest to zgoła urzeczywistnienie tego, o czem ja marzę: Zgoda z Opatrznością, z ludźmi, i z sobą samym — zgoda bez wyjątku — szukanie dobra możebnego, a więc rzetelnego, i zawsze moralnego, w skutku i sposobach — niezbliżanie się na dotkliwsze ciosy gniewnych wybuchów, choćby iskrami przykłady — niedrapanie nikogo, a niepochlebianie nikomu — ani nikomu nienazywania ruchu postępem, ani duchem czasu ducha namiętności — czerpanie światła z promieni niebiańskich, a nie z piekielnych płomieni [illegible] które [illegible] lepiej odemnie zapełniła, upowszechniając te same swoje zasady — choćby napotykające dramatycznych iskier przeciwników — jabym pisał — ale nieumiejąc, wolę czytać, byle Pańskie pisma

Nie piszę, przez nieumiejętność — ale nie przez obawę, któ=
=rej nie mogę mieć teraz, kiedym jej nie miał, będąc dalszy koń=
=ca. — Gdybym zaś pisał, miałbym przeciwników, bo
mam przekonania przeciwne wielu zdaniom ~~panującym~~ nie
panującym. ale chcącym panować koniecznie, —
możebym nawet miał przeciwników w dwóch przeciw=
=nych sobie stronnictwach ~~[illegible]~~ prawdziwa jednak przyczyna niepi=
=sywania mego jest podobno ta sama, dla której lis
niechciał doskakiwać niedojrzałego niby winogradu, —
przed kilku laty, sprobowałem się być w Tygodniku — ale
nie udało się — i dałem pokój —
Chciałem dłużej w tym liście przynajmniej rozpisać się — ale
gdy Sarnecki już wyjeżdża, zostawiam resztę jego
ustnemu opowiadaniu — a ograniczam się serdecznem
uściskaniem Szanownego Pana, jako szczery i gorący

Jego przyjaciel i s.

J. Skibi

d. 30 grudnia / 11 stycznia 1859 roku.
z Warszawy

Jeśli mój szwagier będzie w Dubnie, proszę go
serdecznie odemnie uściskać — i powiedzieć że
napiszę do niego przez Adolfa Dobrowolskiego
który z żoną przez Dubno pojedzie do Kijowa
Przyłączony tu bilet każ Tarkowi
oddać, w. Tarkowszczyźnie, który
pewnie będzie w Dubnie na kontrak-
tach —

a. Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski

a Hubin

464

Szanowny i drogi Panie.

W moich ciągłych smutkach, niech mi wolno będzie pocieszać się niekiedy przypominaniem się czułemu i szlachetnemu sercu Pańskiemu — Jaka pociecha, a jeszcze bardziej osobiste uczczenie go, tak osładza goryczy mego biednego życia, [illegible] osładzającym, znika wyobrażenie tej goryczy, której obrazem zasmucać. Gdy nie śmiem, więc raczy wspominać Mu o słodyczy, jaką mi nieraz przynieść raczył i obiecał — Od żony mojej Karolci odebrałem jeszcze wieści od familji i od jej korrespondentów — Ale, że które Ci, Łaskawy Panie, zwierzyłem (i których zwrot sobie zamawiam) zdaje się dostatecznie malować tego wniebowziętego Anioła. — Jeśli mój Szwagier i Jaś przyjechali do Dubna, bądź Pan łaskaw, zapytaj ich, jako i Piotra Mężeńskiego, czy odebrali już pilne listy, które do nich onegdaj przez Stanisława Kossackiego przesłałem — Dobroczyńcą będziesz i możne i Jasia, jeśli mu poniesz kilka tych słów elektrycznych, w dożywotnie zostawując wrażenie, i wymożesz od niego obietnicę jakiej pracy — Dołączam jeszcze słowa dziękczynienia, do wyrażania czci i przywiązania, z jakiemi do grobu będę Szanownego Pana Wiernym przyjacielem i sługą

Fr Skibicki.

d. 14/26 Stycz: 1852 r.
z Warszawy

Pisał do mnie Ludwik [illegible], przesłano odpis pod adresem Pańskim, który dla tego śmiem tu umieszczać —
Panu [illegible] serdeczny ukłon.

mi
po
Ka
por
pr
mi
Jan
nu
ki
lan

tó
mi
wi
śp
ty
po
pi

MI
G
st
nj
U
ją
so
cy
sa
cz
na
te

ST
ci
pr
ta
ry

ra
co
ST
A
G
py
sp

Szanowny Panie   R. 1852. 17 [illegible]   106

Ten papier — ślad dawnej a niedawnej żałoby — świadczy o nowej, która ciska mnie i swoim ciężarem i zbiorem poprzedzających a nieprzeszłych boleści. Słuszno mi mówią, żem powinien był przygotować się do straty Szlachetnego Jerzego. — Takie przygotowania uśmierzać mogą nerwy, ale nie uczucie, które wzrosło ze mną od kolebki. — gdyż, bliski krewny i przyjaciel mojej Matki, był mi Wujem i Ojcem, aim został Jerzym. — Im więc dłuższem było przywiązanie, tem silniejszą jest nawykłość, a żal tem rzewniejszy — Szkoda, że dalej nie przeciągnął swych pamiętników — a może przeciągnął — bo, za mojej u niego ostatniej bytności, obiecał pisać dla mnie — Siły fizyczne nie odpowiadały całkiem władzy umysłowym, żywym jeszcze — Karol ma pisać nekrolog — Oświadczył się i Korzeniowski. — i warto — nie przeszkodzą sobie, choćby ich było kilka, każdy ze swego patrząc stanowiska. — Wybór ślicznych listów Zmarłego miałby wartość nieocenioną. Karol zapewne postara się o ich zebranie. — Jak listy mojej Karolci przesłane będą Panu Łaskawemu potrzebne, ośmielę się upraszać o ich zwrot przez pewną okazję — Ten powrót zmartwionej mi będzie pożądane przybycie pociechy obiecanej. Innych pociech już mieć nie mogę — Przyłączam tu numer kuriera, w którym zamieszczony jest krótki tymczasowy nekrolog ś. p. mego Jerzego. — Panu Suchodolskiemu — Łączę tu tysiączne ukłony,

a Szanownego Pana Dobrodzieja ściskam —
serdecznie. — pełen przywiązania i wdzięczności —
wierny Jego przyjaciel i sługa,
fr Skibicki

17/29 lutego 1852 r.
z Warszawy —

Mieliśmy ożywioną słodycz, w widzeniu tu przez —
parę tygodni Księdza Prałata Bżarowskiego,
który już odjeżdża —

K

Dni

Nov
(12go
Mirza-
cha *Pe*
posłuc
CESA
Po u
wszy S
selstw
stwa,
STWU
Teg
orszak
CC. W
TRONI
WNIE,
MIKOŁ

Prz

KURJER WARSZAWSKI.

Piątek.
Dnia 8/20 Lutego. — Rok 1852.

№ 48.

Jutro, Śtej Eleonory P.

Nowiny Dworu.— *Z Petersburga* dnia 31 Stycznia (12go Lutego) r. b.— Wczoraj Jego Excellencja Sadr *Mirza-Mohammed-Hussein*, Poseł Nadzwyczajny N.Szacha *Perskiego*, miał zaszczyt być przyjmowanym na posłuchaniu przez N. CESARZA, a następnie przez N. CESARZOWĘ.

Po ukończeniu tych audyencji, *Mahmud-Khan*, Pierwszy Sekretarz Poselstwa, *Yahia-Kahn* Dragoman Poselstwa i *Mirza-Busurg*, przydzielony do tegoż Poselstwa, mieli zaszczyt być przedstawionemi NN. PAŃSTWU,

Tegoż dnia J. E. Sadr *Mirza-Mohammed-Hussein* i orszak jego, mieli zaszczyt być przedstawionemi JJ. CC. WW. Cesarzewiczowi Wielkiemu Xięciu Następcy Tronu i Cesarzewiczowej W. Xżnie Marji Alexandrównie, oraz JJ. CC. WW. Wielkim Xżętom Mikołajowi Mikołajewiczowi i Michałowi Mikołajewiczowi.

Przełożony Klasztoru *Warszawskiego* XX. *Reformatów*, w imieniu całego Zgromadzenia, zaprasza uprzejmie pobożne Panie, które swą pracą (dywanem na kanwie) obdarzyły Kościół, na Wotywę solenną, która odśpiewaną będzie jutro o godz: 10tej z rana, na intencję tych, które pracowały około dywanu. Na Wotywie tej, po raz pierwszy okrywać będzie rzeczony dywan, stopnie Wielkiego Ołtarza.

Minister Sekretarz Stanu zawiadomił JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, przez odezwę swą z dnia 15/27 Grudnia r. z., że Najjaśniejszy PAN, w skutek przedstawienia Jego Xiążęcej Mości, tudzież zgodnie z opiniją Ministra Oświecenia Narodowego, dozwolić raczył Urzędnikom Królestwa *Polskiego*, którzy, nie pobierając nauk w średnich zakładach naukowych, życzyliby sobie być zaliczonemi, pod względem nabywania rang cywilnych, do drugiego rzędu, składać examina przepisane dla otrzymania attestu, nadającego prawo do zaliczenia do drugiego rzędu pod względem ukształcenia naukowego, w Instytucie Szlacheckim w *Warszawie*, bądź też w Gimnazjum Gubernjalnem *Warszawskiem*.

Wczoraj JJOO. Xięstwo JJmć Warszawskie Namiestnikostwo, wraz z JO. Xżną Anną *Wołkońską*, zaszczycić raczyli Swoją obecnością, wystawny obiad, dany przez Hr: Augustostwo *Potockich*, w wspaniałych apartamentach Ich domu na Krako:-Przedmieściu, a na który to obiad zaproszono grono znakomitych Osób.

Niemniej świetny jak roku zeszłego dany był i wczoraj bal u JW. Jenerała-Lejtnanta *Suchozaneta*, zaszczycony obecnością JJOO. Xięstwa Warszawskich, Namiestnikostwa Królestwa, wraz z Córką Swoją JO. Xiężną Anną *Wołkońską*. Wspaniałe salony apartamentu domu *Gaja*, przy ulicy Grzybowskiej, zajaśniały znowu przepychem i życiem, a gościnne przyjęcie szanownych Gospodarstwa, natchnęło goszczących ochotą, która przeciągnęła zabawę do późna. Przerwana bowiem na chwilę sutą wieczerzą, znowu po skończeniu tejże, przy brzmieniu wybornej orkiestry (*Rajczaka*), w całym zajaśniała blasku. Co tylko moda mogła wymyślić dla dogodzenia wymaganiom płci pięknej, wszystko to rozwinęło się na tym pięknym balu, który bezzaprzeczenia należy do rzędu nader świetnych zabaw w karnawale tegorocznym.

Onegdaj o godz: 7ej wieczorem, w Kościele PANNY MARJI, odbył się obrzęd zaślubin Wgo Leona *Konopackiego*, Urzędnika Komissji R. P. i Skarbu, z Panną Heleną *Bogusławską*, Córką W. Woj: *Bogusławskiego*, b. Kapitana Gwardji Grenadjerów b. W. P. Błogosławił tej młodej Parze, po stosownej a wzbudzającej przemowie, W. JX. Alexander *Przewłocki*, Kanonik honorowy *Kaliski*, Professor Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej. Oby BÓG zesłał temu młodemu Małżeństwu, wszelką pociechę i pomyślność, na jakie rzeczywiście zasługują!

Onegdaj w Kościele XX. *Karmelitów* na Krakowsk:-Przedmieściu, W. JX. Jan *Śliwowski*, Kanonik honorowy *Sandomierski*, Proboszcz Kościoła parafjalnego Śgo DUCHA w *Łowiczu*, pobłogosławił związek małżeński, Siostry swojej, JPanny Marji *Śliwowskiej*, z W. Sebastjanem *Baryckim* Obywatelem. Rodzina i Przyjaciele otaczali Nowożeńców, łącząc modły swoje z modłami Kapłana, o pomyślność tego związku. Do tych przeto życzeń i *Kurjer* dołącza swoje równie szczere jak pierwsze, bo jak tamte pochodzące od serca.

JW. Alexy *Bachmetew*, p. o. Marszałka Dworu J. C. K. MOŚCI, wraz z Małżonką, przybył z *Paryża*.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał niniejszem Edwarda-Wiktora *Leo*, b. Aplikanta Prokuratorji, i Ludwika-Filipa *Leo*, b. Ucznia szkół tutejszych, w 1848 r. za granicę zbiegłych, z których 1szy ma się obecnie znajdować w m. *Paryżu*, 2gi w *Scheffield* w *Anglji*, ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego ogłoszenia, zgłosili się do najbliższego Urzędu Policyjnego, i bytność swą zameldowali, a to pod rygorem Art: 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

Przypominamy, iż stosownie do ogłoszenia w Nrze 7 *Kurjera* z r. b., termin do składania dowodów, dla ubiegania się o nagrody jakie testamentem niegdy Wawrzyńca *Zacharkiewicza*, Członka Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, przeznaczone zostały do podziału między służących, wyznaczony został ostatecznie do dnia 26 Lutego (12 Marca) r. b.

Runął znowu jeden z dębów przeszłości; snem nieprzespanym usnął Patryarcha jednej ze staro-szlacheckich rodzin naszych. W dniu 20 Stycznia (1 Lutego), we wsi *Kunce* koło *Hajssyna* na *Podolu*, Józef Bończa herbu Nałęcz *Drzewiecki*, (powszechnie zwany *Panem Szefem*), opuścił tę ziemię, której 80-letnią był ozdobą

i wzorem. Śmierci tej nie wiemy szczegółów. Co do szczegółów życia, te, w zajmujących Jego pamiętnikach mało przechodzą po za kres wieku przeszłego. Z nich, wiemy: że rodził się w r. 1772, w b. Województwie *Wołyńskiem* w Powiecie *Krzemienieckim*, we wsi *Juskowcach*, majątku jego Rodziców Felicjana i Anny z *Błędowskich;* że wychowaniec po-*Jezuickiej* w *Krzemieńcu* szkoły, do srebrnego złoty dopinał medal, gdy przez poszanowanie dla zasług ojca, obrany został Delegatem do podwojonej liczby obradujących na Sejmie czteroletnim; że, zaczęty potem zawód wojskowy, w kraju przerwany, przeciągnął w legjach włoskich. Na wielu szczegółach z dziejów tych legji, i na niektórych wspomnieniach o owczesnej *Francji*, przerywają się te pamiętniki, które wychodziły w 6ciu poszytach *Atheneum*, a osobno w niewielu wyszły exemplarzach. Gdyby je był dalej przeciągnął, mielibyśmy obraz tej rybackiej osady, *Hadżi bej*, która później w miasteczko, a teraz wzrosła w zamożne portowe miasto *Odessę*. Tam z żoną (Teklą z *Ostrowskich*, wnuką Kasztelana *Czarneckiego z Lubieszowa*), przez kilka lat zamieszkały, świadkiem był i uczestnikiem otwarcia handlu, dziś kwitnącego, wówczas tak ryzykownego, że pierwszej w nim próby, pierwszą stał się ofiarą, w zginionym kapitale i w zdrowiu *dżumą* rażonem. Towarzysz Tadeusza *Czackiego* w tych handlowych przedsięwzięciach, towarzyszył jego usiłowaniom w zbieraniu funduszów na uskutecznienie reformy w wielkich rozmiarach szkoły *Krzemienieckiej*. Przy tym Rządowym i rodzicielskim zakładzie, zamknąwszy powieki przyjaciela, nad grobem i dziełem jego czuwać zapragnął. W tym grobie, złożył i żonę swoją z nowo powitem dzieckiem. Wychowaniu pozostałej córki i syna w *Krzemieńcu* oddany, po ojcowsku oddał się także *Krzemieńcowi* i kwitnącemu w nim publicznemu wychowaniu, i służył im jako Marszałek i jako Członek Komissji Sądowej Edukacyjnej, służył nie tylko z obowiązku nakazanego tym urzędom, ale i z gorliwością wrodzoną prawemu i o dobro powszechne dbałemu sercu. Do bogactw Lycealnych, dodawał zbiory własne, i własnym kosztem podejmował dalsze poszukiwania zbiorów i ukształceń w kraju i zagranicą. Najbłotniejszego może z miast *Wołyńskich* (*Krzemieńca*) wybrukowanie, było jednym z licznych przedmiotów jego starań i kosztu. Szkole, miastu i powiatowi choć oddany z zapałem, nie oddawał się im wyłącznie; bo starczyło mu czasu, siły i chęci do działania pożytecznego i po za tym obrębem. Za publiczną stanę posługę te tysiące usług prywatnych, które, nie szczędząc czasu, mienia i zdrowia, wyświadczał zawsze Przyjaciołom i Znajomym, często nieznajomym, czasem niewdzięcznym. Gdy już spełniał przeznaczenia swoje w dziecinnem i publicznem wychowaniu, gdy zbliżał się rozdział z dziećmi i z *Krzemieńcem*, usłuchał wreszcie głosu przyjaźni, ażeby choć raz w życiu pomyślał o sobie, w dobraniu zacnej towarzyszki do reszty posuniętego już życia, i znalazł ją w powtórnem małżeństwie z Konstancją *Jaroszyńską*. Córkę swą *Helenę*, wydał za swego krewnego Franciszka *Skibickiego;* syna *Karola*, odwiózł do b. Uniwersytetu *Warszawskiego*, a sam z Żoną, pozostał na zawsze w tej *Kunce*, którą już oboje pokryli żałobą. I tam jeszcze, częstą po całej Gubernji utrudzał się podróżą, w czynnem spełnianiu honorowego urzędu Kuratora szkół *Podolskich*. Po upłynionem trzechleciu, w części tylko poszanowano siły znużone, ścieśniając do jednego Powiatu obręb jego działalności; uproszono Go na Marszałkostwo *Hajssyńskie*, którego wzorową tradycję godnie przechowuje dzisiejszy Marszałek a Wnuk Brata jego, Oktawian *Jaroszyński*. Na tym urzędzie ukończywszy swój zawód obywatelski, na domowem już i wyłącznie pobożnem ograniczył się życiu. W pobożności też jedynie znalazł moralną siłę, do zniesienia ciosów, jakiemi go BÓG dotknął śmiercią Córki, Wnuki i Żony, którą kilkonastą miesięcy przeżył. Przelotne to wspomnienie, a raczej westchnienie, czeka na godniejszy obraz tak długiego i pieknego życia, na obrazy godne historycznych i moralnych nauczań, w których wprawne umysły i pióra nie wypuszczą zapewne pamięci *Szefa Drzewieckiego*.

Alexandra *Złobin*, Żona Kapitana Korpusu Topografów, przeżywszy lat 31, onegdaj przeniosła się do wieczności. Pogrążony w głębokim i nieutulonym smutku Mąż, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok Jej, jutro o godz: 10tej z rana, z mieszkania przy ulicy Jerozolimskiej pod Nr 1574, na smętarz *Wolski*.

Wczoraj przeprowadzono na smętarz Ewangelicko-Augsburgski, zwłoki ś. p. Julji z Wojdów *Eckert*, zmarłej dnia 17 b. m. w wieku lat 52.

Dnia 18 b. m. (we Środę), *barometr* okazywał wielkie i niezwykłe zmiany i *opadł tak nizko* jak w żadnym z 26ciu lat poprzednich; w ciągu bowiem 12tu godzin, to jest od godz: 6tej rano do godz: 6tej wieczorem, zniżył się o 5,25 lin: par:, tak, iż o godz: 6tej wieczorem, pokazywał tylko 26 cali 6,84 lin: par:; najwyraźniejsze opadanie było między godz: 10tą rano a 4tą wieczorem. W dniu tym, osobliwie od godz: 7ej wieczorem aż do późnej nocy, wiał silny wicher, najprzód południowo-zachodni, a potem zachodni.

Jako uzupełnienie wiadomości o zbiorach ś. p. Hr: Ignacego *Łosia*, dodajemy nadesłane przez znanego Numizmatyka naszego P. *Bajera*, ~~uwagi, to jest, że~~ oprócz monet wartości 225 dukatów, jest medali sztuk 59 wart: 367 dukatów, a srebrnych sztuk 360, waży 700 łutów; co zaś do liczby ogólnej, ta składa się z 5,000 sztuk, między któremi 2,000 większych odmian.

Pięć charakterystycznych utworów muzycznych (*Operetki*, Nóty w śmiesznych karykaturach), ułożonych, i wydanych przez P. *Kresse*, Właściciela zakładu litograficznego etc., przy ulicy Trębackiej Nro 642, w domu *Grassowa*, są do nabycia we wszystkich Składach muzycznych. Cena kop. 20.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od K. J. rs. 1, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ, wzniesioną przed Kościołem XX. *Reformatów*. — Nieprzyjęty przez P. Zł: (za odstąpiony bilet do Teatru Wielkiego na probę Środową) rs. 1, złożyła w tejże Rekakcji Pani D. dla ubogich pod opieką Warsz: Tow: Dobroczynności zostających. — Zaś od Wawrz: *Wil:* rs. 1 kop. 50,

dla Sal Ochron ubogich dziatek.— Od JW. G. R. rs. 1 kop. 90, dla Kaleki w domu W. *Grymowskiego.*

Mazurek (oberek) i Polka, skomponowane przez J. *Wieniaskiego*, ofiarowane braciom swoim *Henrykowi* i *Józefowi* (Artystom), wyszły z druku, i są do nabycia w składach muzycznych.

H. P. nie mogąc już dostać biletu na próbę widowiska dla ubogich, a wpuszczoną będąc na amfiteatr 2go piętra, za miejsce jakie sobie obrała na schodkach, złożyła w Redakcji *Kurjera* rs. 1, dla ubogich pod opieką Warsz: Tow: Dobroczynności zostających.

Wśród wesołych różnorodnych zabaw, ani się spostrzegła *Warszawa*, jak ją wczoraj *tłusty Czwartek* zaskoczył. Trzeba było godnie uczcić ten *wstęp* do *dni tłustych*, ów dzień najweselszy z całej *plejady ostatków*. Jakoż nastrojono skrzypce i maryny, przedmuchano fletrowersy i flety, a skołatany nie w jednym domu siedmio-tygodniową balową służbą fortepjan, doczekał się strun nowych. I były bale, baliki i wieczory wczoraj, i tańcowały piękne nóżki, i świeciły się pająki i kandelabry, i przelewał się napój *niebieskiego Państwa*, i legło dnia tego krocie *pączków*, pokrzepionych tysiącami szklenic *ponczyku* albo życiodawczego *węgrzyna*, a to wszystko, aby godnie uczcić *tłusty Czwartek*.

Dziś *nów* o godz: 2giej m. 18 rano; w skutku czego mają nastąpić wichry, które zmianę sprowadzą.

Skład nót muzycznych R. *Friedlejna*, przy ulicy Senatorskiej Nro 460, odebrał nowości muzyczne na fortepjan, a mianowicie: *Mayera*: *3eme Air Italien*, dzieło 150, cena kop. 75. *Guzent*: *Pick-Pocket Quadrille*, cena kop. 45. *Straussa*: *Charivari-Quadrille*, dz: 196, cena kop. 30. *Blumenthal*: *Consolation*, *Fantazja*, dz: 16, cena kop. 75.

Wczoraj w Teatrze Wielkim, po Operze *Napój miłosny*, przywołaną została Panna *Vallesi*.

Z *Gdańska* piszą na dniu 16 b. m.: Targi *zbożowe* bez ożywienia; ale bez zmiany w cenach.

Anglja.— Ogłoszono dekret Królowej mianujący Komissję, której nadano atrybucje wielkiego Admirała połączonych Królestw; do składu jej wchodzi trzech Admirałów i pierwszy Lord Admiralicji. — Nowy Minister spraw zagranicznych Lord *Granville*, coraz więcej zyskuje sobie przychylność stronnictw. — Z *Dublina* donoszą o kilku ważnych bankructwach.

Austrja. *Wiedeń 15go Lutego.*— Wiele dzienników albo format swój zmniejszy, albo dla braku funduszów wychodzić przestanie. Uważano za to, że liczba prenumeratorów na pisma zagraniczne znacznie powiększyła się. — Rząd, poprowadzenie kolei do *Bochni* oddaje kompanji kolei północnej *Ferdynanda*. — Pobór wojskowy już tu rozpoczęto.— Na giełdzie, papiery przemysłowe dość nisko stoją.— Tutejsze dzienniki donoszą że rząd *Pruski*, z powodu wzrastającego braku, ma zamiar znieść czasowo cło od zboża i innych artykułów żywności.

Francja. *Paryż 14go Lutego.*— *Monitor* dziś ogłosił dekret zaprowadzający osobną armję *algierską*; niezawodnie przyjdzie do wojny z *Marokko*; pokolenia tameczne uzbrajają, a *Muley-Abderaman* zażądał od *Francji* wynagrodzenia za ostatnie bombardowanie. Oficerom eskadry w *Tulonie*, bawiącym w *Paryżu*, polecono, by się udali na swe okręty. — W przyszłym tygodniu ogłoszą bardzo surowe prawo o prassie.— *Legitymiści* w dość znacznej liczbie stawią się przed wyborcami; nie opuszczą oni Ciała Prawodawczego, chociaż nie chcą przyjmować senatorskiej godności i urzędów publicznych. — Zdaje się, że Ciało Prawodawcze dopiero w Maju zwołane zostanie, do tej pory zaś Prezydent uzupełni swój system rządowy dekretami. — *Ludwik-Napoleon* oprócz oficerów służbowych z rozmaitych pułków wybranych, mianował 11tu Adjutantów przybocznych; pomiędzy temi jest 4ch Jenerałów brygady i jeden dywizji.— Lista cywilna Prezydenta projektowana w przyszłym budżecie, wynosić ma 12cie miljonów fr.— Ogłoszą wkrótce dekret o uniwersytecie, ograniczający bardzo tę instytucję. — Z mianowania Komissji prawników wnioskują, że w dekrecie konfiskaty majątku Xiążąt *Orleańskich*, ważne zaprowadzą złagodzenia.— *Monitor* zaprzeczył pogłosce, że rząd skupuje remontę dla pułków jazdy w *Anglji*.— P. *Persigny* z wielką uprzejmością przyjmował dziś trybunał handlowy.— Kupcy skarżą się na brak ruchu w handlu, w *Paryżu* zwłaszcza, na prowincji w handlu nieco więcej życia; na giełdzie papiery ciągle prawie na jednej stoją stopie.— Na okręcie *Duguesclin*, tylko jeszcze 300 osób na deportację do *Guyany* skazanych zostaje. 419 galerników z *Rochefort* prosi o przeniesienie do *Guyany*, gdzie rząd postanowił założyć osady karne. — W Kościele Ŝtej Magdaleny, z powodu wyzdrowienia Królowej *Hiszpańskiej*, odśpiewane będzie Te Deum na żądanie Posła *Hiszpanji*.— Afisze po rogach porozlepiane zapowiadają, że pochód *tucznego wołu* w ostatni Wtorek, będzie nader liczny.— Xżę Józef *Poniatowski*, Poseł *Toskański*, doręczył Xciu Prezydentowi list od W. X. *Toskańskiego*, w odpowiedzi na zawiadomienie o nowym wyborze Xcia *Ludwika Napoleona*.

Włochy. — W *Turynie* gabinet ważne odniósł zwycięztwo; prawo o prassie przy ogólnych rozprawach, przyjęte zostało większością 100 przeciw 44 głosom w izbie deputowanych; pierwszy zaś jego artykuł o napaściach przeciw obcym rządom, zatwierdzono większością 98 przeciw 42 głosów. Gabinet przy tej okoliczności zupełnie usunął się od krańcowej prawej. — Z *Neapolu* nie donoszą o żadnych dalszych zmianach w gabinecie.

Rozmaitości. — W *Berlinie* dano obecnie dwie nowe opery: *Radny miasta Paryża*, z muzyką kapelmistrza Królewskiego P. *Dorn*; oraz *Sarah*, *sierota z Glencoë*, z muzyką P. *Telle*; kompozytorowie osobiście dyrygowali orkiestrą. — Oto niektóre godniejsze uwagi koleje życia znanych w świecie ludzi: *Mojżesz* z początku był pasterzem; sławny filozóf chiński *Konfucjusz*, stolarzem; Prorok *Mahomet*, poganiaczem osłów; Basza *Egiptu Mehmed Ali*, cyrulikiem; powszechnie poważany z nauki, znakomity naturalista *Franklin*, zecerem; Prezydenci *Amerykańscy*: *Tyler*, Kapitanem milicji; *Polk*, oberżystą; Protektor *Kromwell*, piwowarem; *Vasco de Gama* i *Kolumb*, majtkami.

Szczególniej w *Hiszpanji* i *Portugalji*, znajduje się mnóstwo takich przykładów. — W pewnem miasteczku w *Anglji*, było następne doniesienie przylepione na drzwiach smętarza: »Nikt nie będzie pochowanym na tym smętarzu, kto nie należy do tej Parafji; kto więc umrze, a będzie życzył sobie tutaj spoczywać, niech się zgłosi do niżej podpisanego Zakrystjana."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bogusławski Józ: Oby: z Zglechowa nr 500; Dyament Samuel Dok: z Lwowa nr 634; Jakubowski Marcin Podporucz: z Brześcia Lit: nr 613; Joly Karol Dentysta z Paryża nr 634; Nowowiejski Maur: Ob: z Włoch nr 634; Radziwiłł Zygm: Xżę z Gub: Wołyńskiej; Skarbek Kar: Hr. z Woli Drzazgowej nr 584; Turski Jan Rzecz: Radca Stanu z Niszczyc; Ubysz Stan: Oby: z Karniewa nr 625.

Wyjechali: Bohdanowicz Grzeg: Oby: do Makowisk; Dyzmański Kazim: Oby: do Międzechowa; Leglize Izydor Kup: do Paryża; Potocki Wacław Hr. do Kowna; Rajski Edw: Ob: do Drzewicy; Sarnacka Augusta Oby: do Niemiec; Toeplitz Szym: Kup: do Berlina.

DONIESIENIA.

Do sprzedania PUSZEK biały, długi i świeży, za rs. 6 k. 75. Wiadomość przy ulicy Całodnej w domu Rzeźbiarza Manzla, na dole po prawej ręce.

Uprasza się JPanią **Z. STARNOWSKĄ**, z pobytu niewiadomą, aby zechciała w własnym interesie zgłosić się do domu Handlowego Franciszki *Toeplitz* Sukcessorów, przy ulicy Daniłowiczowskiej Nro 619 i 20.

OSTRZEŻENIE. — Każdy biorący **PIWO** Bawarskie W. Steinkellera, ze Składu S. Szupieniewicza, płacić powinien za takowe jedynie za kwitami drukowanemi z podpisem i pieczątką Szupieniewicza. Żadnych albowiem innych pokwitowań, ani obrachunków Skład powyższy nie przyjmuje.

Do Magazynu Herbaty Chińskiej i różnych Towarów Rossyjskich Jana GRYDINA 1go, przy ulicy Krako:-Przedm: Nro 407, obok Kościoła Śgo Krzyża, nadszedł świeży transport **KAWJORU** mało-solonego; JESIOTRA i WYZINY mało-solonej; SARDYNEK i KILEK świeżych; **PATELNI** do Blinów; KONFITUR Kijowskich suchych i smażonych; MUSZTARDY Sareptskiej suchej i przyprawianej; SERA zielonego; GROSZKU zielonego; BULJONU; ŚWIEC stearynowych Moskiewskich; SAMOWARÓW Tulskich; PERKALIKÓW w różnych gatunkach, i innych Towarów, które dostać można za pomierną cenę.

W domu W. Łaszczyńskiej przy ulicy Długiej pod Nr 489, w fabryce Fortepjanów P. Zakrzewskiego, jest do sprzedania (dany w komiss) FORTEPJAN o 6ciu oktawach, używany, lecz w bardzo dobrym stanie znajdujący się, a to za cenę bardzo przystępną.

Dowódca 1 Parku Artylleryjskiej Brygady, Pułkownik Duchonin, zawiadamia osoby interesowane, że w Parkach Nr 1 i 3, znajdują się Skarbowe rzeczy, należące do Kommissjorjatskiego Zarządu, które mają być odwiezione do Brześcia Lit:; na odbycie licytacji, na odwiezienie powyższych rzeczy, oznaczony zostaje dzień 14/26 Lutego, a na przetargi d. 11/29 t. m. Życzący przeto podjąć się takowej dostawy, zechcą się zgłosić do Kancellarji Brygadnej w Cytadeli Alexandryjskiej do Koszar Nr 41, gdzie przejrzeć mogą warunki.

DOBRA Cedrowice z wsiami Gembice, Brożyce, Jedlicze i Jastrzębie, w Okręgu Zgierskim Gub: Warszawskiej położone, rozległe włók 101, mor: 26, miary n. p., przez biegłych na rs. 43,298 k. 20 ocenione, dnia 16/28 Lutego r. b. o godz: 5 z południa, sprzedane będą przez publiczną sądową licytację działową w Tryb: Cyw: Gub: Warsz: w Warszawie. Warunki sprzedaży i taxę, przejrzeć można u podpisanego Patrona pod Nr 1776, i w Kancellarji Pisarza Tryb: Wydz: 3, pod Nr 549 w Warszawie.— Teodor *Łącki*, Patron.

SERY: Rochefort, Limburgski, Neufschatelski, Parmasan, Chester i Strachino; GRUSZKI Portugalskie; CHINOIS w cukrze; **SZYNKA** Bajońska; PASZTETY Strasburgskie; TRUFLE Perygordzkie; SARDYNKI z Nantes; PÓŁGĘSKI Pomerańskie, i **WINOGRONA** Tokajskie, nadeszły do Składu Win i Korzeni, Edwarda *Koelichen*, przy rogu ulicy Długiej i Przejazd pod Nr 565 i 6.

FORTEPJAN palisandrowy, nowy, o 7 oktawach, nadesłany z Paryża z tamecznej fabryki, w najnowszym guście, jest do sprzedania w handlu Zabawek Dziecinnych Jana Sommerfeld, przy ulicy Senatorskiej pod Nr 470.

WIEŚ Smolnia Dzieczewo i Suwaki, położone w Okręgu Mławskim, mające 54½ włók miary n. p. świeżo pomierzone, mające 90 korcy w każde pole wysiewu, znakomite pastwiska, siana fur 300, boru włók 15, czynsze i rybołóstwa przynoszą rs. 165, zabudowania dworskie i gorzelnia z apparatem Pistorjusza nowe, są pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania; cena ostatnia rs. 21,000, lecz wypłata bardzo korzystnie rozłożyć się mogąca. Wiadomość u Rejenta Marjewskiego w Mławie, lub u Zygm: Krysińskiego Adwokata w Warszawie pod Nr 1774 przy ulicy Śto-Jerskiej.

Osoba któraby posiadała KAPITAŁ z kilkuset rubli sr: złożony, może takowy umieścić w domu handlowym, celem rozwinięcia na wyższą skalę tego handlu, pod bardzo korzystnemi dla siebie warunkami, lub też w procencie może mieć w tymże domu przy zasobnem gospodarstwie utrzymanie i wszelkie wygody; lub też Obywatel mający Dzieci małoletnie, za złożeniem wzmiankowanej summy, może mieć w procencie ułatwioną ich edukację. Wiadomość bliższa w Kantorze przy ulicy Bielańskiej w Hotelu Krakowskim pod Nr 601 lit. *b*.

OSTRYGI świeże HOLSZTYŃSKIE, nadeszły dzisiejszą Pocztą, do składu Win i Korzeni, Ernesta *Nickiego*, przy ulicy Bielańskiej Nr 466.

Mający zamiar założenia *Cukrowni*, i posiadający ku temu odpowiednie kapitały, najkorzystniejby takową założyć mogli w dobrach Kościelnej-Wsi, położonych niedaleko Kalisza, o 100 kroków od Prosny do Warty wpadającej. Grunt rozciągający się na 6,000 blisko morgów magdeburgskich szczególniej przydatny do sadzenia Buraków. Dobra te są do sprzedania lub wydzierżawienia od Śgo Jana r. b. Cała przestrzeń wynosi 10,000 morgów. Grunt pszenny, łąki, znaczny inwentarz, pańszczyzna piesza i z zaprzęgiem do 21,000 rocznie; zgoła znaczne korzyści mogą być osiągnięte przez kupno lub dzierżawę tych dóbr. Bliższą w tej mierze informację, powziąść można w Warszawie w Kantorze domu handlowego J. S. *Rosen*, przy ulicy Miodowej pod filarami, lub u Patrona Nowickiego w Kaliszu, i u Komissarza Ekonomicznego W. Kosińskiego w Kaliszu zamieszkałego.

LOKAL zupełnie wyrestaurowany, składający się z 3ch Pokoi i Sklepu, w środku miasta, jest do wynajęcia zaraz lub od Wielkiej-nocy. Bliższa wiadomość przy ulicy Bielańskiej pod Nr 600 lit: *a*, *b*, u Rządcy domu.

Z Kantoru Zleceń przy ulicy Wierzbowej Nr 473 c.

Są do sprzedania: GARDEROBA męzka, Chustki damskie na szyję, i różne Lustra, za pomierną cenę. Wiadomość w Kantorze Zleceń.

Dziś rano zimna stopni 2. Wczoraj w południe ciepła 1.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 7 cali —.
TEATR WIELKI. Jutro, *Niema z Portici*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 8 (20) Lutego 1852 r.— Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. *Tripplin*.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

W samej chwili odebrania listu z receptą, poniosłem go do Pana Chałubińskiego, dla zapytania czy nie wyszło już le=karstwa, w razie jeśli wezwanym został — Odebrał receptę, którą mi, na przypadek potrzeby, zwróci — a lekarstwo powzię=ia, po wzięciu od doktora Dryplina rady na zastąpienie jakiegoś w tutejszych aptekach niedostatku — nim go zastąpi, uspiera doktor Chałubiński w aptekach Paryskich — Daj tylko Boże, ażeby to lekarstwo stało się pomoc=nem, i przestało być potrzebnem — ażeby słabość ustąpiła leczeniu trafnemu, a leczenie zupełnemu zdrowiu — Jest to jednem z najgorętszych życzeń zbolałego serca mego, które zawsze znajdzie ulgę we wszystkiem, co Tobie, czcigodny Panie, posłużyć może — Jakże miłą ulgę, jak nieocenioną pociechę wystarcza mi tom VI^y Athenaeum, i osobny odbiuk który łaskawie zamówić raczyłeś. Święte tylko serca mogą tak szczytny uczynek uczuć, pojąć i wykonać — Moje zaś, umie go pojąć i uczuć, ale wydziękować się nie potrafi — Ja przydałem Karolowi myśl, którą i on sam miał zapewne, ażeby postarał się zewsząd zbierać listy Ojca naszego, dla zachowania jak najliczniejszego ich zbioru, a wyda=nia może kiedyś interesującego z nich wyboru. — Wielką i szacowną ich liczbę posiadać musi Księżna Michałowa Radziwiłłowa w Szpanowie; tak, jak nie mało ich pozostać musiało po tej księżnie Radziwił=łowie Berdyczowskiej, która mieszkała w Sianiawce na Podolu; i po księżnie Krajczynie Sapieżynie w Teofilpolu; i po Mniszchowej - Marszałkowej Koronnej w Wiśniowcu; po Tadeuszu Czackim;

po Rudzkim, pisarzu kommissji edukacyjnej i po Gubernatorze Giżyckim X. X. S. S., którzy nie chcieli odstępować tej pamiątki, pozwolili by może Karolowi brać kopie. — Niektóre z tych osób wymieniam tu, na zdarzenie spotkania kogo z ich sukcessorów, mogących tę pamiątkę szanować; lub, przez samą obojętność, chętnych do jej odstąpienia. — Co znajdować się może w Zaborolu, w Iwanczycach i w Woronczynie, to spodziewam się, że mi odmówiono nie będzie. Woronczyn ma także pamiątki Krupińskiego, niesprawiedliwie lekceważonego i prawie już zapomnianego; a którego pismo potomność postawi wyżej, niż je w swej literaturze, pomieścił Wójcicki — czas by użytej potomności sądy rozpocząć, i rehabilitować kogo należy —

Ś. Badeni posławszy Nicolas'owi swoje tłumaczenia, odebrał od niego przeliczny list, zaadressowany à M.r Ignacego Badeniego — który będzie dołączonym do tomu 2.o — Gazeta tu pełna żarcików francuzkich, a, między innymi, następujące:

L'anarchie a enfanté le despotisme. La Mère et l'enfant se portent bien. — L'Elysée veut Napoléon, et la France en veut Henri — Il a de l'avenir, car il prend — niby to odnosi się do konfiskaty, którą nazwano le premier vol de l'aigle — przytaczam te drobiazgi, dla rozrywki — tak, jak Łuniewski opowie pewnie, wywołany głupim paszkwilem, napisanym tu na widowisko dobroczynne, a głupio wydrukowanym w Czasie Krakowskim — jakby na odegrzanie rodzaju zastygłego zdawna. — Nie warto gniewać się, ani odpisywać, ani czytać. — warto tylko przemazać ten artykuł szacownej zkąd inąd gazety —

W 3m tomie Atheneum – czytałem prospekt a.
przynajmniej projekt – do nowego pisma zbiorowego
świadczący obiecanie ducha gorącego – Szczęść
mu Boże. — Szczęśliwy wydawcy 66u tomów
Atheneum — cześć Mu i chwała w najdalszą
potomność! — . Nim niebyt opuścił, niepiszących
naprowadził na drogę pisania – piszących, na drogę dobre=
=go pisania – jednych i drugich na drogę czytania po=
=żytecznego — a niektórych odprowadził z belletrystyki
do nauk ścisłych i przyrodzonych. — Prowincja,
której byłeś ozdobą i zaszczytem, czekałego błogosł=
ławieństwa — Sam jej opis dałby młodzieży poży=
=teczne zajęcie – rozdzielony na powiaty; a te, na drobne
cząstki — Może też i Kanonik Warchocki postąpi
w dziełach dyecezji łuckiej — powinienby Felix Czacki
opisać, lub przynajmniej pomódz do opisu Dorohynka,
Boremla, Zahorowa, Sielca, i starego Monastyru
w Zimnem fundacji św. Włodzimierza — Samo miasto
Włodzimierz opisał (podobno po rossyjsku) Kossowski
czy Kossowicz tamtejszy dziekan ruski —
Przepraszając za zbyt częste listy moje, ściskam
serdecznie Szanownego Pana Dobrodzieja, z wdzięcznością
i gorliwą przyjaźnią przywiązany sługa

Ks. Skibicki

d. $\frac{3}{15}$ Marca 1852 r.
z Warszawy

1852. 10. mar.
41/2.

Szanowny i Kochany Panie Józefie
Dobrodzieju!

W samym wstępie tych słów kilku, wymieniam Twe imię, na usprawiedliwienie się z powodu dla którego nie śmiałem i niemogłem go pisać na papierze żałobnym, którego w każdym innym razie, użyłem moich wyrazów, myśli i uczuć. — Choćże ostatnie wrosły już we mnie, przygłuszam je teraz głosem moich dla Ciebie życzeń, i życzeniem powinszować — Jednych i drugich wyliczać nie będę — bobym się zaciekł w literaturę zbyt liczną, i odlicznych treści podobną. — Wymienię tylko najdroższe. Twe zdrowie, jako konieczny warunek całej reszty powodzeń, o które i Boga codziennie proszę —

Pan Łuniewski miał jeszcze kilka dni zabawić, widzieć się ze mną, oddać mi wziętą odemnie książkę, a odebrać daną mi bibliotekę Mirowską, którą gdy mu odnosiłem, dowiedziałem się od innego jakiegoś lokatora w jego mieszkaniu, że już odjechał. — Przeraziła mnie zrazu myśl, czy nie odebrał jakiego nagłego wezwania. — Ale, nic podobnego nie słysząc później, nie śmiem nawet przypuszczać obawy; i wolę oddać się nadziei dobrych wiadomości i od niego i od Pana Dobrodzieja. Przy samem jednak przybyciu swoiem, a raczej po naradzie z Trypplinem, dał mi polecenie, ażeby zaraz wyprawić do Tumina lekarstwo, które pod moim adresem przybędzie z Paryża. — Oby tylko posłużyło zdrowiu Pańskiemu, za które, na przeszłym czwartkowym w resursie obiedzie, piliśmy, obok zdrowia Józefa Korzeniowskiego — W przemowie

do Autora młodej żony, Borys Halpert uderzył
autorka paszkwilu czarowego a raczej chwilowego —
niegodnego chwilowej nawet uwagi i odpowiedzi —
Rodzaj paszkwilów, wyszły z życia nie wskrzeszą
się już — chociażby go nawet nie dobijać inaczej,
jak milczeniem nieuwagi — i stawianiem przeciw=
nych mu wzorów; wzajemnie się sobie prawie nie
chwaląc, ale zachęcając do dobrych uczynków,
i do ich szukania w samej zabawie. — (Zy
godziż się zarzucać ubogim, że ubożą bogatych;
kiedy, przeciwnie, nie dość się jeszcze powtarza
bogatym, że nędzę ubogich obciążają ~~jeszcze~~ wysta=
wą swoich zbytków — że, w tak prostej uwadze,
widzą jakąś exaltowaną utopię, nie zaś niezbity
warunek zbawienia, bo konieczny wypływ przepisów
chrześciańskich. — Ależ, nieprzyjaciel socializmu
i głupstw mu podobnych, powtarzam śmiało, że
tak w Europie jak ~~—~~ w Ameryce towarzystwo ludz=
kie nie jest jeszcze chrześciańskiem a mówię
to, we względzie nie politycznym, lecz moralnym,
to jest religijnym — Innej moralności a więc i li=
beralności jak religijna, nigdy nie było i nie będzie;
a przekładanie attrybutów wiary do polityki,
jest świętokradztwem, za które rodzaj ludzki
zawsze karę odnosi — Tutejsze towarzystwo
dobroczynności nie zasługuje na śmiech i oszczers=
twa — ale, owszem, na zachętę oświecania go,
jeśli w czem nie dość jeszcze trafia do szlachetnych
swych celów — — Powyższego paszkwilu nie puściła
tutejsza cenzura, przez wzgląd na towarzystwo
i dobroczynności i dobroczynne. — Chciało ono podob=
no jakiejś odpowiedzi. — Ale, pomiarkowała się

pozwolę, że niewypada najlepszej odpowiedzi na pismo nadesłane. — Jeśli gdzie taka odpowiedź mogłaby mieć właściwe miejsce, to w samym że Czasie, który, przed paszkwilem, ogłosił panegiryk, wyjęty z Kuriera. —
Przed kilką dniami, pisałem do Pana Dobrodzieja przez Kazimierza Karwickiego i Zaleskiego, o chęci naszej zbierania zawsze interesującej Korespondencji ś. p. Ojca mego. Dalszy ciąg jego pamiętników stanowiłby także interesujące pamiętniki Krzemieńca. Do tych ostatnich mogłoby przyczynić się wielu Krzemieńczanów, gdyby każdy z nich, każdy ze swego patrzenia stanowiska, notował wszystko, anegdoty nawet, wszystko żywo, co mu pamięć pod pióro lub do opowiadania przyniesie. — Są tacy, co nie piszą nigdy, a opowiadają doskonale — to, wartoby takich słuchać z piórem w ręku, i stenografować, a przynajmniej dobrze spamiętać, póki nie będzie takich fotografji akuratycznych jakie już są obszerne —
Powtarzam ci Szanowny Panie moje życzenia, i wyrazy czci i przyjaźni

J. Skibick.

10/22 Marca 1852 r.
z Warszawy
Dołączam tu zapomnianą bibliotekę

Jakż
zgot
liczon
mi w
zdro
cza p
miało
skor
recep
trzeb

859 1 Kwiet. 414.

Jakże dziękować Ci Łaskawy i dobroczynny Panie — jakże Cię nie nazwać dobroczyńcą za pociechę, którą zgotowałeś i utrwalasz dla biednego i tylu ciosów pokaleczonego serca mego — Przy obecnych świętach, niech mi wolno będzie powtórzyć Ci wyrazy ciągłych życzeń zdrowia, powodzeń wszędzie, i zawsze zdrowia daj Boże jaknajczerstwiej'szego — Dziwi mnie nieodebranie jeszcze lekarstwa, o którem wspominał Pan Łuniewski że miało tu przyjść z Paryża pod moim adressem, a które skoro tu dojdzie, dojdzie wnet do Lublina. Nie oddał mi on recepty, która raz przysłał mi powtórnie, jeśli jest potrzebna — Podobno zmienił ją wiec doktor Tryplin, aniżeli zastosował do możności Aptek tutejszych, których niedostatki spowodowały wezwanie do Małubieskiego o przysłanie lekarstwa z Paryża ... Zkądkolwiek by było dobre — to jest skuteczne.

Ruczyński oddał mi pakiet Pańsk[?], z listami mojej Karolci. Zamierzał się przy nich, jakiś przyłączony list obcy, który przysłał że mam go przeczytać przeczytałam, a w nim smutne mnie, że wstrzymywania popędu położności wyznili mnie z dziełka. Bolesne mi mniemanie to okazanie niewiadomości faktów, w pobożnej ale oddalonej im osobie, która ten wniosek swój na naukę podaje —

Mówił mi Kocaniec, żebym postarał się w usunięciu trudności, ostawiane nekrologowi mego Jeżyka — i roskoszą czytam w gazecie i korrespondencyę Łańska i Interessa familijne i osobna, znamienity obraz Czartoryskiej i Kordeckiego, który zgoły należało śpiesznie przetłómaczyć po francuzku — Nie do przebaczenia jest, że francuzkie przeglądy nie obejmują o naszej literaturze sprawozdań, do których układania nie brakuje im umysłów i piór zdatnych — ani też biorą przedmiotom naszych do dzieł uczonych, czerpiąc ją chętnie ze źródeł obcych — Wartałoby, mało po mału, zbierać a raczej notować

pierwszy a poźniej zgromadzać materiały do pa-
miętników krzemienieckich, to jest krzemienieckiego
Zakładu i towarzystwa — Owcześni Krzemień-
czanie powinniby, każdy z swojego patrząc punk-
tu, zapisywać w jego pamięci zachowane, nie
gardząc drobnemi nawet anegdotami — Zda-
rzyło mi się, przed kilku laty, czytać o tem
jakiś manuskrypt — były tam niejakie
interessujące fakta — Ale, z jakiejś pretensyi
do przesterzałej już liberalności, autor wyrzu-
cał Krzemieńcowi jakąś nieznaną arystokra-
cię, ktorej innej nie znało tamtejsze towarzy-
stwo, jak tylko arystokracyę nauki i dobrych
obyczajów — Ta nieszczęśliwa choroba liberaliz-
mu i antiarystokracyi, choć już ustaje, ale
jeszcze gdzie niegdzie bałamuci i szkodzi praw-
dziwej oświacie i moralności ——
Karol dyszał bajkę, że się żenię, czy nawet żem
się już ożenił, bardzo głupie, ożenił — Racz Łaskaw-
ie, napomknąć mu to rozmowny, aby
wykorzenić te chimery, z początkiem wiosny
kiedy najlepiej rosną — Ściskam Cię
serdecznie szanowny Przyjacielu, z całą
wdzięcznością i przywiązaniem

wierny Sługa
[illegible]

1/13 Kw: 1852 r.

z Warszawy
Mieszkający w Żytomierzu Kruszkowski mógłby

dostarczył wiele rzeczy o Krzemieńcu, i o Tadeuszu Czackim, którego był sekretarzem — a wkrótce kasjerem i plenipotentem ludzi [illegible] przy Kommissji Krzemienieckiej. Z moim Jesieniem, zniknął najpoważniejszy świadek tych czasów — Trzeba ratować się resztkami, póki i te nie znikną, lub przynajmniej nie znikną z ich pamięci — Upowszechnia się tu i w tutejszych prowincjach gust do teatru towarzyskiego — i stałoby się on i w prowincjach naszych szkołą i wprawą do naszego języka i literatury, tem łatwiej, że przykład idzie pierwszy z domu samego gubernatora — Aby tylko, bez wystawy i wielkich przygotowań. — bo można grać i w pokojach

[illegible]

416

Szanowny Panie R. 1852 S. Kicin

Przed kilka dniami, pisząc przez Sędzika Koczyńskiego, wspomniałem (i o najdelikatniejszej strunie mojej czułości. — Którą, dotknięta, tak mocno zadrgała, że, w krótce potem, napisałem do Pani Chodkiewiczowej, która, zdawna, odmawia mi przeczytania tego, co nakreśliła o mojej Karolci. — Ponieważ to, co do niej napisałem, w ścisłym jest związku z tem co Panu wspomniałem, czuję potrzebę i odwagę dalszego wynurzenia się Panu, najszlachetniejszemu sercu, dołączając tu wyjątek tego listu, który racz Pan zachować sobie tylko samemu, a nikomu nie wspominać o nim (i jest nowa wiadomym; gdyż, mogłoby to bydź przykrem dla zacnej i godnej Osoby do której był pisanym —

W tej chwili, odbieram wstawienie się Pańskie za młodym Bielskim, którego stryja zaraz wyszukam, z nim się poznam i rozmówię i rapport niezwłocznie przesłać. — W przyjaźni żyłem z jego Ojcem, którego zasłużony nekrolog dziennik ogłosił — Nekrolog mego Ojca, gazeta jeszcze nieumieściła — bo, zapewne, nie odebrała z cenzury —

Ściskam serdecznie Szanownego Pana

wierny Jego przyjaciel i sługa

K Skibicki

8/20 kwietnia 1852
z Warszawy

Gdy Karol Chodkiewicz zatrzymał się na dni parę, rozpieczętowałem tę kartkę, i pobiegłem rozpytywać się gdzie i komu mam oddadź list, nie mając dość wyrażonego adresu. — Pokazało się że, z kilku tutejszych Bielskich, między sobą niekrewnych, Ignacy był Sędzią Apellacyjnym, a teraz, emeryt, oddycha świeżym powietrzem Ulicy Leszna, za Karmelitami. Lecz mu nieznany, napadłem

listem, z dodatkiem moich argumentów [illegible], a może
dzielny Staruszek, z początku niby nie zrozumiał żąda-
nia — potem przeląkł się odpowiedzialności za nieznane-
go mu młodzieńca, którego nie mógłby przyjąć do siebie,
bo, wyjeżdżając wkrótce na całe lato i jesień, wypowiedział
swoje mieszkanie, a inne szczupłe weźmie tylko na zi-
mę — wreszcie, składał się nieznajomością i brakiem
osób edukacyjnych. — Na pierwszą trudność odpowiedzia-
łem, że nic żądam od niego nie więcej, jak by tylko podania
prośby za krewnym — co do drugiej, oświadczyłem, że, byleby
prośbę podał, i sam [illegible], [illegible] i starania o jej dobre
przyjęcie wziąłbym na siebie — lecz, [illegible]
że to przyjęcie łatwem nie bywa, i że władze tutejsze wolą po-
bywanie się młodzieży tamtejszej, która, gdyby nie trudności [illegible]
[illegible] szkoły ~~[illegible]~~ [illegible] — Na tego [illegible]
wszystkie posady i nawet aptekarie rządowe, są tu, lecz wy-
kaz zapisu dla niej, najwyższym i kilkakrotnie powtó-
rzonem rozporządzeniem. — Na moje namowy i zachę-
cania mało odpowiadał, i trzymał się biernie. — a w tej
bierności zdaje się on pokładać swą siłę, — i dlatego
nie spodziewam się jego odpisu, choć mi go przysłać
naznaczeniu obiecał —
Są jeszcze dzielnicy w Lubelskim [illegible]
kiem. — moja bliska Romanowa. —

Je ne saurais trop reconnaître votre bonté pour moi, qu'en lisant votre écrit sur Caroline, qui, elle même, vous le demande d'en haut — je n'ose même écouter la supposition de quelqu'un, qui voulait me faire entendre que le refus de l'écrire provenait probablement, que je dois y être représenté comme n'ayant pu comprendre l'ange que Dieu m'a repris. Vous avez trop aimé Caroline, vous êtes trop sincèrement pieuse, pour avoir voulu, à l'instar de plusieurs autres personnes, jouer avec elle, comme avec un être purement idéal et fantastique — et la sacrifier à toutes les poses mystiques du poème, qui plaisait à leur imagination exaltée. C'est justement ces personnes là, qui n'ont nullement compris Caroline, ni sa piété — cette vraie piété, qui gissait dans son cœur, et non dans son imagination et dans ses nerfs — cette piété qui se perfectionnait par l'expérience et par la réflexion — qui se rectifiait dans les idées, sans faiblir dans le sentiment — cette piété, qui savait se regarder comme un devoir et non comme un goût — qui s'étudiait déjà à ~~Situations~~ reporter et à se conformer à toutes les situations de la vie, acceptées comme de nouveaux devoirs, imposés par Dieu. Le vulgaire disait quelquefois la pauvre fille est empêchée de se faire religieuse — et quelques imaginations poétiques l'ont répété, en termes choisis, et en tableaux pittoresques — tableaux pittoresques, si l'on veut — mais, aussi distants de Caroline, qu'une nuit éclairée par un feu de Bengale est distante de la clarté du jour. Vous savez, mieux que d'autres, que jamais, au grand jamais, ma douce Caroline n'a songé au couvent. Quoique, très naturellement, elle ait pu

quelquefois en entier la latitude de la prière de 5 [illegible]
mortification... Mais, elle comprenait déjà la dif=
férence entre le plaisir de la prière et la satisfaction d'un
devoir accompli, agréable ou non. Elle connaissait le
mérite religieux que donne une privation, fut ce même
celle d'une jouissance religieuse — Bref — était ~~était~~ un
être trop extraordinaire dans sa perfection, pour
être mêlé à la catégorie aussi ordinaire que pré=
tentieuse des prétendues victimes incomprises — Et
si quelqu'un ne la comprenait pas, ce n'est certes
pas son pauvre père, qui l'en tourmentait plus que
l'on ne le comprend — Dans un salon de Holyoke
où l'on parlait de Caroline, la personne qui avait
la parole s'est écriée : voilà un enseignement pour
les parents, qui osent contrarier la vocation de
leurs enfants — et, elle n'a pas saisi, elle même
la portée de cette exclamation, qu'elle croyait
inspirée. — Sans me croire inspiré je n'hésiterais
pas à soumettre ce que je viens d'écrire, fut ce au
St Père, lui même. — et ma conscience de père,
m'assure, que je n'en encourrais pas de censure.

a . Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski .

à Lubin

Nie umiem i nigdy nie potrafię wysłowić Szanownemu Panu
rzewnych wzruszeń moich za dobroczynną pociechę, iaką z
wspomnieniem ukochanego Anioła przyniosłeś strapionemu
sercu pozostałego Ojca. — Pozostanie więc to wspomnienie,
i pozostanie tem dłużej, że zawarte w pamiętnem dziele, które
i zasługą, i objętością i Autorem swoim, przeznaczonem iest
wieki przetrwać. — Za liczne odbitki liczniejsze dzięki
składam podziękę, wraz z tą, którą od Łaskawych odbiorę —
Felix Czacki oddał mi exemplarzów 40 — bo, dziesięć rozdał
osobom swojej familji — W rozdawaniu reszty będę ostrożnym, skąpym nawet — nie chcę, ażeby u mnie zni-
kały, tak, iak znikać będą u tych, co o nie proszą, przez
grzeczność, niekiedy przez sympatję, najczęściej przez lekką
ciekawość, po której nastąpi gruntowne zapomnienie. —
Takim więc, wolę pożyczać do przeczytania tylko, z zamó-
wieniem zwrotu — Czytają więc i po razy kilka, dlatego
samego, że oddadz muszą. Kazania tylko nie odczytują więcej
iak raz jeden — ale, wszyscy unoszą się nad wstępem i Lista-
mi — Nie pożyczę lecz poślę ieden exemplarz Ojcu Prokopo-
wi, osiadłemu w Nowem Mieście nad Pilicą — Zna on tylko
list ostatni, o którym napisał to pamiętne zdanie swoie,
co pod tym samym listem przepisane, kommunikowałem Panu.
Jeszcze przepraszam Łaskawego Pana, żem go śmiał dotknąć
żalem iakim sprawiedliwie dotknięty byłem, po niedyskretnem
przeczytaniu listu nieświadomej mi wtedy osoby — Ujrzawszy go
nie do mnie adressowanym, należało mi nie czytać go — a przeczy-
tawszy, wypadało może nie przyznać się. — Delikatniejszy
zrobiłby pierwsze, grzeczniejszy drugie — a ia, przed spotkan-
iem przyiaciela, wyrwałem się z niedelikatną niezgrabnością po
raz niepierwszy, może nie ostatni — Jeśli o tem nie wie Pani
Ledóchowska, niech się nie dowie — a iesli wie, niech mi przebaczy,
iako siostra mego zmarłego przyiaciela, Romualda Steckiego.
Po Ustaniu Athenaeum, wartość iego rzetelną i serdeczny żal
po nim, uczuią wszyscy, i iuż czuią — Czytaiąc ciągle Ga-
zetę Warszawską, znalazłem w Pieśni Adama Pługa myśl,

która już snuła mi się po głowie, o zrobieniu kategorycznego [nad linią: do nastąpienia komisy.]
i rozumowanego przeglądu wszystkich przedmiotów objętych
66ciu tomami jedynastoletniego Organu naszych prowincji —
Powinnoby to bydź wstępem Organu ich nowego — ale, bez
pomocy pańskiej obejść się nie może. — Nastręcza, nazy-
wam to wstępem, co stać się może całotomową przynaj-
mniej robotą — która niekrótkiego wymagając wypraco-
wania, mogłaby tymczasem poprzedzoną bydź kategorycznym
spisem przedmiotów zawartych w całem Athenaeum. —

Wracając do ostatniego listu mojej córki, który najpierwszy
był Panu przesłanym — ponieważ miałeś go podobno w dwóch
exemplarzach, zapomniałem był ostrzedz, że w exemplarzu
na papierze różowym dopisanym był list Ojca Srokopa
który dopisuję teraz na drugiej tu kartce, jako zdanie
poważne, które zainteresować Cię może — a które
dołączam także do drukowanego exemplarza wspom-
nień, przesłanego Arcypasterzowi Hołowińskiemu —
Jeszcze powtarzam Szanownemu i Łaskawemu Panu
najczulsze dziękczynienia najprzywiązańszego Mu
przyjaciela i sługi

J. Skibicki

5/17 Czerwca 1852 r.
z Warszawy

Pana Łuniewskiego szukałem w Hotelu Rzymskim — ale, tam nie
mieszka — i nigdzie go nie spotkał. —

kopią listu jeśli się tem pospolitem mianem godzi profanować te-
go zwierzenia świętej duszy, godne doprawdy, aby się stały medy-
tacją każdej młodej osoby / i tę kopię za słowem uściślam, jeśli Pan
zezwoliłeś --- O! mój Boże! mój Boże! toć to coś tak piękne-
go — tak pełnego namaszczenia — dowodzącego, że, w tej du-
szy, najsurowiejsze dary łaski jakby w naturalny stan
zmieniły — że, w istocie, dawno mi się już nie zdarzyło napot-
kać słowa, ręką ludzką kreślona, coby mię tak błogiem
uczuciem skruszonem obdarzyły uczuciem. — Szczęśliwe — nie płacz-
cie tego dziecięcia. — nie zazdrośćie Aniołom żeś widząc
między sobą — Ona szczęśliwa, szczęśliwsza na wieki. —
Wiem, że przeradą jest, że taką, w swem przekonaniu, kano-
nizować zmarłych, lubo najpobożniejszych, jeśli zmarły oni
niedawno — Ale, gdyby taka dusza, w rok po opuszczeniu
ciała, jeszcze w Niebie niebyła — o! cóżby się z nami stało? —
ba, i z wielu innych, o których świętości wielkie mamy
wyobrażenie? — Wszakże — zapominam się może cokol-
wiek — a, pisząc do strapionego Ojca, i pod wpływem
wspomnień o tem świętem dziecięciu, wyrażam się zbyt
absolutnie w przedmiotach, o których Kościół tylko, z całą
powagą, bezwzględnie stanowić może — Ale, uniewinniać
mnie cokolwiek powinna wiadomość / jaką miałem /, że
Maria Ludwika, owa szczególnych łask Zakonnica wizytko-
wska, ma silne powody nie wątpić, że nasza droga zmarła jest
na łonie Chrystusa! — Daruj Pan, żem się tak rozwiódł
nad przedmiotem tyle dla niego bolesnym. Lecz, tak po-
trzebowałem wynurzyć uczucia, które się żywiej przy odczyta-
niu wzmiankowanej kopji obudziły; i tak przekonany jestem,
że tenże przedmiot, przypominany czy nieprzypominany,
zawsze mu jest na myśli, że nie mogłem się powstrzymać,
ażeby nie zapłakać, i nie pocieszyć się, razem z Ojcem Jej!
która i moiem była najdroższem w Chrystusie
Dzieciątkiem.

uy [illegible]
(z [illegible]
do [illegible]
= ma [illegible]
róp [illegible]
nie [illegible]
= iaf [illegible]
a. [illegible]
Saj [illegible]
ai [illegible]
alo [illegible]

19e Sierpnia 1852 r. z Kunki. —

422

Mniej mając urlopu niż interessów, nie mogłem dolecieć do
Odessy — choć szczerze pragnąłem odwiedzić moją Bratową
i Jarkowego Pana. — Bóg później nagrodzi mi to zá-
czy — jeśli wszyscy zdrowi są, nam i Krajowi. — O Krajowem
zdrowiu więcej wiecie od nas — bo z gazet — bez których
są tu tylko bajki a przynajmniej przesady. — Do bajki
i przesady wstręt niezwyciężony nie tylko nie chcę zwycię-
żać; ale, gdybym mógł, chciałbym upowszechnić. — Sta-
[illegible] każdem pismem Jarskiem, prawdą i [illegible]
[illegible] i pomyślnej zawsze, a która nie zawsze
[illegible] Walka między Gazetą a Dzien-
[illegible] już przerwał. — w dowód czego
[illegible] był jeszcze mój artykuł, który jednak w nie z jego
[illegible] umieszczonym nie został. Zdaje się nawet, że
[illegible] ustał z końcem roku. — Jakkolwiek on [illegible]
był niesprawiedliwym i zapiekłym, od upadku jednak
uchroniłby go należało, jako potrzebnego współzawodni-
ka Gazecie, która, odzyskawszy monopolium czytelni-
ków, mogłaby im mniej wystarczać. — Choć należę
[illegible] przejęty poważaniem, powtarzam to ze szczerą
bezstronnością, w przekonaniu, że wzrastająca liczba
Czytelników naszych zasługuje na dwa czasopisma po-
dobnej sobie obiętności, a one zasługują, ażeby je przyj-
mowano i podtrzymywano, choćby dla samego ich po-
równywania z sobą i zmuszenia ich do równowagi,
nie poniżając (broń Boże) tego, co wyższe; lecz podwyższa-
jąc lub poprawiając to, co byłoby niższe lub gorsze. —
a co, bez takiego porównywania, nie daje się ewaluować
sądowi publiczności. — Wspominam ten sąd, nie dlatego
ażebym mu jakąś bezpośrednią przypisywał wartość —
ale, w przekonaniu, że to mniemane sądzenie wprawia.

samaż publiczność w rozważnem czytaniu, a niektórych
leniwych podniecą do pisania. — Ja przeciwnie
zaś liczby chętnych bardziej niż zdatnych do pisania,
widzę korzyść małą dla kraju, lecz wielką dla niektó-
samych, przez zmuszenie ich koniecznie do czytania i do
rozwagi, i przez ułatwienie im sposobów przysłużania się
czasem nawet chwilowego błyśnięcia, bez trudu, ni nadzwyczaj-
nych zdolności. Kto służącego dzieła ani by się podjął ani wy-
konał, ten rad ujrzy się wydrukowanym przynajmniej w kolumnach gazeto-
-wych, czytanym w ludnych kawiarniach, czasem pochwa-
lonym, niekiedy nawet cytowanym, a zdarzyłoby się mogło
i usłuchanym w zdrowej jakiej radzie. — Ale temiż kolum-
nami gazetowemi nie gardzili ci, dla których były szczera
i naturalnie ich natura i powołaniem — jakże więc
dać, aby liczba gazet niezmniejszała się lecz rosła —.
Zmusiłem się umyślnie do tego przedmiotu, dla przygłusze-
nia zbytnich w sercu uczuć, którym gdybym pofolgował
rozszerzniłbym szkodliwie i ciebie czuły i drogi Janie
i siebie, [illegible] wracając pojonego smutkiem,
Wolę więc przerwać moją rzewność i pisanie, zasy-
=łaniem Ci serdecznem, z uczuciem niewysłowio-
nego szacunku i przywiązania jakie nazawsze
dochowa Ci wierny przyjaciel i sługa

J. Skibicki

Przywiozłem Karolowi wszystkie listy Ojca do córki
i do mnie — Warto by zbierać i pisane do obcych
ich zbiór byłby niedostarczonym dla nas — a ich
wybór, szacownym dla publiczności, jako wzór
moralnych uczuć, światłego poglądu i powszechnego
wysłowienia, a nawet wymowy w przedmiotach
na nią zasługujących. —

Szanowny

Szanowny Panie Józefie.

Z przykrością się dowiaduję że ci gardło nie służy — Bo też i pora do kąpieli fatalna, a więc, bym widział, żeby się zbyt gorąco do nazy [illegible], a do tego że limanowe kąpiele przez więcej od wszystkich potrzebują ostrożności. Ale właśnie mam się [illegible] z wami kiedy oto cholera przychodzi [illegible] zdrowych a mniej zdrowymi. Już się niezawodnie okazało w wszystkim w Białymstoku, Tiraspolu i Włodawie, a [illegible] [illegible] idzie żeby [illegible] [illegible]. Biorą już wszyscy diabli, [illegible] co [illegible] wszystko — Straszna Baba i straszne ludzi dusi, a jeszcze nie tak ludzi, jak żydów.

Mam do Pana [illegible] prośbę. Jeżeli się Pan [illegible] nie [illegible] żeby był w mieście lepiej — to dobrze zrobić — a jeżeli dla tego żeby nie używać koni, lub dla jakiegoś przedelikatnego względu, to bardzo źle.

Ale na wszelki wypadek pogodźmy się przed cholerą — żarty, żarty, a ja jednak testament piszę i każdemu radzę aby to zrobił, i już od jutra (dzisiaj to już za późno) [illegible] przestanę jeść. Godzę się

Apollinary!

dalszem nie wiem. Gdy mi coś wypadnie na wolnym, jako = attaché to w żadnej drodze – w każdym razie jakbym wyjeżdżał w kłopotliwej nie porze uwiadomię —

à Monsieur
Monsieur J. Karczewski
à Odessa

17/9 listopada/grudnia 1857 r. z Warszawy 424

Szanowny Panie

Mój Szwagier, piszący do mnie, mniemał, że jego list zastanie Pana, przybyłego tu chwilowo, przed Jego przyjazdem, na zamieszkanie, przybyciem. Żąda on abym mu zakomunikował resztę listów ś. p. mego Teścia, pisanych do ś. p. Żony mojej i do mnie. — Ta reszta, licząca do sztuk może kilkunastu, znajduje się w moich szafkach w Berlinie, i będzie zawsze na Pańskie rozkazy. — Listy zaś, także dość liczne, odbierane w Warszawie, zawiozłem Karolowi, który umiał już złożyć je w Jego ręce. — Ale, oprócz korespondencyi z nami, warto by zebrać te, które nieboszczyk prowadził z wielu innymi, w przedmiotach często ważnych, a zawsze przeważnie i wymownie traktowanych — Uwagi listów Czystego w końcu dowodzi że tylko przynajmniej odpisem Szefa znajdować się musi w Jwanowiczach; jeśli się nie spaliły z Officyną, gdzie znikły listy Czackiego —

O bytności tu Pana Świeżawskiego dowiedziałem się z żalem, po jego już wyjeździe — a miałbym był do pomówienia z nim, i przez niego z Szanownym i kochanym Panem Dobrodziejem, którego ściska serdecznie najgorliwszy Jego przyjaciel i sługa

Skibicki

proszę przewracać

Felixa Czackiego namawiam, aby pamiątkom Ojca swego dawał więcej barwy pamiętnikowej niż historycznej — i piętnował ją bardziej anegdotami, choćby drobnemi, niż rozumowaniami o faktach wiadomych. —

Powinienby on także kreślić poważniejsze i anegdotyczne obrazy towarzystwa Wołyńskiego i Sieluckiego — w czem siostry jego dzielnie pomagać mu mogą — a rady Pańskie dałyby temu wszystkiemu plan i popęd —

Nie wiem, czy odebrał Pan dwa listy moje adresowane do Odessy. ——

Czy też zostały summaryusze akt wyniesionych z Łucka do Kijowa. —

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Hubin



7/15 Stycznia 1853 r. z Warszawy 446

Właśnie [illegible] odczytywać łaskawy list Pana Dobrodzieja, kiedy wypadł mi nagły interes do Ludwika [illegible], któremu częściej odpowiedzieć [illegible] pisałem, do przedstawienia [illegible]. Oprócz wielu listów mego [illegible] odrzeczonych Karolowi, [illegible] zamkniętych w liczbie [illegible] do wzięcia [illegible], choć dalekie [illegible] są do wzięcia [illegible], pisane do córki i [illegible] drugie — Ale jedne i drugie, pisane do [illegible] korespondencji, którą [illegible] tylko częścią obszernej korespondencji [illegible] mej [illegible] prowadził — a która cała [illegible] być może z niewielu wyjątkami wydrukowaną być może [illegible] tylko wyszukaną i zebraną być mogła [illegible] Ludwika [illegible] do jej szukania namawiam. także Ludwika [illegible] posiadać miał lub posiadać [illegible] już posiadać miał [illegible] Czar[illegible] że te listy które do [illegible] pisywał s. p. [illegible] znalazłem mnóstwo [illegible] papiery [illegible] po którym odzie[illegible] [illegible] szukano [illegible] [illegible] listów [illegible]

[illegible] tam [illegible] ich [illegible] pamiątek, [illegible] może papierach [illegible] na Wołyniu w papierach [illegible] [illegible] pozostać one musiały w papierach [illegible] Filipa [illegible] Zwichowskiego [illegible] a w innych stronach [illegible] Kniaziewicza [illegible] — [illegible] wypadkowo [illegible] historii [illegible] fotografia [illegible] w przyszłości historii [illegible] fotograficzne narzędzia [illegible] [illegible] fotograficzne [illegible] prawie [illegible] i użyte [illegible] [illegible] żywej [illegible] wypadków [illegible] świadków [illegible] działać [illegible] korespondencji [illegible]

ich pamięci, ich niemal życia. — zaczyna się już i u nas przecie objawiać i ten rodzaj ruchu, o którym by najmniejszej nie czynią wzmianki przeglądy literatur Europejskich — dlaczego w czasopismach francuzkich, a zwłaszcza: dans la revue des deux mondes (w których to światach i my żyjemy) nie ogłaszają się ciągle i periodycznie sprawozdania, z naszych postępów? Zapytanie to, często i nieustannie powtarzane, może by wywołało wreszcie nie tylko odpowiedź ale i skutek — a jest tam komu i pytać i odpowiadać i urzeczywistniać. — Odsyłają nas do jakichś tam ogólnych przeglądów słowiańskich. — "Wystarcza to może Serbom, Słowakom, etc."

My, godniśmy osobnego miejsca pomiędzy naszymi ~~pisarzami~~ są wprawdzie ~~[illegible]~~ i niższi nawet. — ale są i gwiazdy świecące — Wszelkie postęp poprzedzanym bywa ruchem — ruch jest już życiem — jest już i u nas — i o nim tylko mówię — i mówię o nim zaś ~~[illegible]~~ — pomiędzy gwiazdami, zmarłym — był liczony i Krópinskiego, któremu kolwiek hołdował rodzajowi, dziś zmarłemu, a przynajmniej umorzonemu — Odkrycie więc zawartych w nim zalet uważam za należne jemu i nam — bo, długie zaprzeczanie wzorowi jego, nie obeszłoby się bez szkody dla gustu publicznego. — Na słowo Twoje, słowo pełne gustu i powagi, publiczność zajrzy w słowa Krópinskiego i zdziwi się, oceniając wszystkie wskazane poprzednio w nich mistrza piękności. — Do wskazania licznych w nich zalet i sprawiedliwe ocenienie wszystkich pism jego, innych przedstawi znaczną część jego życia. Życia jego pamiątki — nim się uporządkują materiały do biografii jego wojskowej, politycznej i towarzyskiej — ...

nim papiery, złożone były: częścią
w Kunie, częścią u mnie. — a niektóre zostawały
w Woronczynie — jak one rozkołatywano? Któ-
re przepisano, co z innych wypisywano? — na tem
sztuka, której dopełnić sambym nie umiał —
Odwiozłszy do Kuniki listy mego Ojca. — moc, nic nie
wartego, odebrałem — Ale z tych ostatnich nie byłoby u-
żytku, gdyby nawet nie były zgorzały w pracu intro-
ligatorskim — pożałowałem tych pamiątek, mię-
dzy któremi, w późniejszych, były przepisy mojej Ka-
rolii — Wracając jeszcze do papierów Krupińskiego,
przypominałem sobie, że dwie grube księgi, z nich
pism, notat, listów, wypisków, zabrał Henryko-
wi (Rzewuski) który ich nie przyniósł do
Warszawy, jedną z nich, czy z nich robi jaki bio-
graficzny użytek, nie wiem, bo go już dawno nie widziałem.
Nic mi Tarkowy Panie nie donosisz o przybyciu
Swoiem, na które wyglądam sercem łaknącem
i pełnem niewypowiedzianej ku Niemu czci
i przyjaźni

Skibicki

Jeśli Pan nie odbierasz Pamiętnika moralno-
religijnego, każ sobie z Łucka od kanonika
Roszkowskiego przywieźć listopadowy i grudnio-
wy poszyty — Jest tam znamienity artykuł
(bezimienny) o Metropolicie Hołowińskiego
Młodzianowskim Kaznodziei — a w naj-
lepszych poszytach drukuje się już artykuł
o Kaznodziei Wereszczyńskim — —
niewymieniając Autora, wartoby w gazecie
wspomnieć o jego Artykułach —
Pana Moszulskiego wprowadziłem do Łusz-
czewskich — do innych salonów czasu on nie ma, bo

bierze różne lekcie, i zdaje się mieć zapał do pracy-

W tej właśnie chwili, odbieram od Karola doniesienie, że za niego Pan Dobrodziej znowu wypłacił mi trzydzieści rubli srebrnych — Chciej te pieniądze mieć z sobą na Kontraktach Dubieńskich, i oddadź je Panu Franciszkowi Koszkowskiego, do którego ja o ich przeznaczeniu napiszę —

Dodaje Karol: „Koło listów Papy już zacząłem „pracować — i da Bóg to pójdzie" —

„W №№ 11 i 12 Dziennika Warszawskiego umieszczony Artykuł: Wieczór zimowy na wsi napisanym jest przez P. Franciszka Koszkowskiego, któremu byś Papka wielką zrobił, dając mu swoje o tem uwagi...

Szanowny i Łaskawy Panie

Niemogąc doczekać się wyglądanego tu Jego przyby-
cia, piszę te słów kilka, acz z niepewnością czy
Go zastaną w Hubinie. — Piszę je z ciągłej
i serdecznej potrzeby uściskania Pana Dobrodzieja
i zapytania o Jego najdroższe nam zdrowie.
Przed kilku już tygodniami, dla tej niewiadomości
czy jesteś w domu lub czy gdzież do nas, niektóre
myśli moje do Ciebie wyraziłem w listach do Czac-
kiego i do Zaczynskiego. — Pierwszego zachęcam
do wyszukania i zbierania i zwierzenia Panu
wszystkich i urzędowych i naukowych i poufa-
łych korespondencji jego Stryja. — Za Tadeusza
Czackiego, możnaby przygarnąć jego przyjaciół
Kropińskiego, Felińskiego, Ignacego Sobolewskiego (gorliwego), Tyszkiewicza, Józefa Drzewieckiego;
i, czy każdego z osobna, czy razem wszystkich
wydadź wybór listów, z objaśnieniami — jedno
wydanie u nas, drugie może gdzie dalej.
Będąc kiedyś w Łucku, możebyś raczył wstąpić
do Iwanczyc, z kąd pani Cieszkowska odprowadzi-
łaby Go może do Worończyna — gdzie, naówczas
jak niegdyś w Czarnym lesie, drzewa i książki
godne tego Pańskiego spojrzenia.
Ze czcią i przywiązaniem wierny przyjaciel i sługa

J. Maciszew,

16/28 lut: 1857 r.
z Warszawy

Wohlgeb.

Monsieur J. J. Kraszewski

à Hubin.

18/30 Kwietnia 1857 r. z Warszawy

Szanowny Panie

Mój szwagier pisał do mnie, żądając, ażebym kazał fotografować portret jego Ojca, malowany w młodym wieku i w mundurze legji Włoskiej — a to, zapewne do drugiego wydania jego pamiętników — i, w takim razie rozumiem, że on, przez pomyłkę, litografię nazwał fotografią, której niemożna wybijać tyle exemplarzy, ile książek. — Duży ten portret, zawieszony w ramach u ściania Wierzbickiej mojej chaty, ma niezawodnie więcej wartości pamiątkowej niż artystycznej — wydany w nim wiek młody ma sprawiedliwie więcej właściwości dla pamiętników, niż wszelkie stare szego portrety — Czekam się jednak sprowadzenia takiego gmachu do Warszawy, nim odbiorę wyraźniejsze o tem rozkazy od samego Pana Dobrodzieja — Czy nie wypadnie Mu tymi czasy, przelecieć okolice Włodzimierskich! gdybyś wstąpił do Ozieraków, moja Wierzbica leży tam jakby sąsiednia ulica — do której raz zajeżdża wkrótce moja Wnuczka Kasia, krzepiutka, dla której byłoby szczęściem powitanie Jaśkowego domu pod osieroconym strzechą pozostałego niby w życiu, a do tego i do niej przywiązanego — Widząc rzeczony portret, wydałbyś o nim swoje rozporządzenie. — a razem, moja Siostra zawierzyłaby Mu jeszcze trzy paczki listów mego Jasia do Córki. — Może dodanie listów do nowej edycji pamiętników, ograniczy się tam jedynie! tylko — odkładając osobne wydanie innych, do wyszukania liczniejszego i rozmaitego zbioru — w tem, Karol i ja, powinniśmy starania nasze umacniać i podwajać — biedny Karol cierpi trochę na zdrowiu — a dużo na interesach Wierzbickie.

w których i ia podobnie cierpię — Mnieyszą u mnie, iedynaka z iedynakiem. było ocalał on, mieysy liczniyszu potrzeby, a mniey Smutku o Sobie, niż iednego, ktoś mam zasięgnę z tego Smutku, który, iako iuż tło ogólne niezmiernie mego usposobienia mego przepiada się Każdey okazyi, nawet tych, co drugich bawią — —

Sędziwy Wacław Borejko wszędzie dość korrespondowal i z moim Teściem. a iescze częściey z Tadeuszem Czackim, którego wiele wiarogodnych listów posiadał, póki ich nie oddał Zięciowi swemu i. Szczepanowskiemu, mieszkaiącemu w powiecie Łuckim, we wsi Struniach. — chociaż oryginałów pewnie nie odda — ale Felixowi Czackiemu pozwoliłby kopie, iako i memu Szwagrowi — pozwoliłby także przepisywać i Ignacy Plater z papierów pozostałych po Filipie — J. o iednych i o drugich mogłyby być informacie w Dąbrowicy — a Pan Dobrodziey podobno bywasz w tamtych stronach —

Sciskam serdecznie Szanownego Pana, przyiaźni i przywiązania

przyiaciel i Sługa

J. Skibicki

Jeśli trzechset rubli przesłanych mi od Karola Pan Dobrodziey nie miałeś sposobności oddać Panu Łaszkowskiemu, czy nie mogłyby one dostać się do Jenerałowey Krasińskiey —

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Hubin

Wysoce Szanowny i Łaskawy Panie, że nasz [illegible]
=mieszkać nie w Warszawie, ale w Żytomierzu [illegible]
Tem się, jak [illegible] ciężko [illegible]
Jeśli mi od pierwszego z tych dwóch miejsc obronić się trudno, tego bowiem [illegible]
drugiego uznawać jednak [illegible]
=bie wypuściłem z Wołynia — krainy, smutnej mi, lecz drogiej —
niedbającej o mnie, lecz potrzebującej niewypowiedzianie
umysłowych, (jakby słonecznych) promieni — aby z nich
tylko coraz lepiej korzystać umiała. — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zapotrzebowanie [illegible]
[illegible] jakiej komunikacji z [illegible] mogłaby
[illegible], która miałaby być wkrótce w [illegible]
[illegible] tam dostarczyć listów zmarłego Szyfa, i [illegible]
jego okazać nawet, gdybyś Pan, jakiem zdarzeniem
korzystał przez tę okoliczność. — Teraz, przesyłam Mu,
kopię listu jedynego po [illegible] mojej żony do [illegible]
przy którego korrespondencji [illegible]
pisałem do Karola, że [illegible] dla S. Sierpina
[illegible] przygotować dla [illegible]
Chwaliboga, który w N-rze 126 Dziennika Warszawskiego
oznajmił publiczności, że ma wkrótce wydawać [illegible]
Słownik biograficzny — ktokolwiek [illegible]
o kogo ze zmarłych, powinien przeto powyższemu
Autorowi Wydawcy dostarczać materiałów, lub gotowych biografii — co także pamiętaj. [illegible]
winna przypominać Felixowi Czackiemu — [illegible]
nawet P. Chwaliboga powiadając, w tym [illegible]
tomkami krewnymi, kollegami, [illegible] rozmaitym względem
dem), i przyjaciółmi tych, których w swoim [illegible]
[illegible] Ważności przedmiotu wymaga,
aby, nieczekając nawet na etykietalne zrobienie przez
niego pierwszego kroku [illegible], narzucić mu się
chociaby z nieproszoną pomocą, — w którym, [illegible]

odmówili wdzięcznego przyjęcia, z żądaniem nawet rad dalszych — a zwłaszcza od Pana Dobrodzieja — Nieznam go wcale — Ale, od jego współprodolanow, dowiedziałem się że — Przykazał, mieszka w Kniaźkowce. pod Droskirowem — Przy każdéj biografii, powinien był on wskazywać dzieła i miejsca, gdzie o téj damie i osobie a obszerniéj ze źródeł, lub choćby drukiem wspomnienia — przy takich wskazówkach i odsyłaczach, mógłby skracać opisy, niemal za ... powtarzania — a niesłusznie przeznaczane — przedłużać nieco — Żałuję, żem téj uwagi, i wielu innych, nie zamieścił w liczym artykule w Nr 124 Dziennika, a który, błędami druku, stał się niezrozumiałym, a nawet nieczytelnym. Napisałem go, primo impetu, ... przysłano, między ... wiadomość, że jako próbkę powyższego dzieła, przysłano, między innemi, biografię, Kacper z Zwięzyk — Druk, w pierwszym takim impecie, pokaleczył próbkę, potrzebnych o tem uwag, też kiedy ... — W wierszu 10ym i 11ym, wiecznie obrazy wydziałowane tych samych z siebie. ... zamiast wierne obrazy — w 21ym, po wyrazach pan Chwalibóg, dano komme, zamiast punktu, i sens odjęto — w 38m wyraz wyjście zmienione na drugi przypadek wyjścia — od 24° do 33° inclusive początkowe litery tak posunęły się z góry na dół, że zrobiły groch z kapustą —

Wzdychając do prędkich a daj Boże pomyślnych wiadomości od Szanownego Pana Dobrodzieja, zostaję z serca i z duszy wierny przyjaciel i sługa

J. Skibicki

17 maja / 4 czerwca 1859 r.

z Warszawy

W ... dowiedziałem się o zmartwieniu Pańskiem, które serdecznie i szczerze podzielam.

a — Monsieur

Monsieur J. I. Kraszewski

à Lublin

list drugi

z 15/17 Czerwca 1853 r. z Warszawy 434

Choć świeżo (pod adresem kanonika Kołzkowskiego) pisałem do Szanownego Pana [illegible], nie mogę jednak zwlekać dłużej kilku słów odpowiedzi na łaskawy list Jego z 22 maja / 3 czerwca, który spodziewałem się odebrać z wyborów Żytomirskich, a odebrałem z Włodzimierza — wtedy właśnie, gdy nadszedł i drugi z listem i rycinami Pana Wilczyńskiego — Zdaje mi się, iż [illegible], ten [illegible] sławy, z gorliwości i z Pańskiej rekomendacji — Gorliwie [illegible] radbym mu służyć, by [illegible] — tylko iakim zaś adresem mam odsyłać mu pieniądze, raczy mi Pan donieść —

Do nowego wydania pamiętników mego Jezuia szkodaby niedostatek jakich obiecanych, które oprócz jego listów, mogłyby być i z kąd inąd czerpane. Jego towarzysz, legionista, jego a teraz [illegible], Major Tomaszewski, zabierał się także do spisywania swoich pamiętników, mniej dla mówienia o sobie [illegible] myśl, niż dla mówienia jego, co dla Szefa o sobie niedopowiedział [illegible]. Ale, a co, wyjąwszy z nich, mogłoby do tamtych za noty posłużyć. Nie pamiętniki Tomaszewskiego nie są jeszcze wydane, nie wiemy nawet, czy są już napisane — Do pisania i wydania ich go zachęcałem — a Karol powinien był dopilnować [illegible] kończenia, jako i [illegible] listy — Trzy paczki listów mego Jezuia do córki, [illegible] w [illegible] na [illegible] Paczki a 3 rysunek z portretu, udałem się [illegible] felixa Czackiego, do Panki Siostry jego — Materiałami także do późniejszych lat Szefa, byłyby pamiętniki Kazimierza [illegible] wzajem o sobie których [illegible], że [illegible] liczne [illegible] interesującego obrazu [illegible], [illegible] może da iak [illegible] same nie przygotowania, ~~[illegible]~~ zarobiły. Gdyby oni byli [illegible] od niego kierunek i podział pracy, a na domu i otrzymaliby [illegible] tępnie jej skuteczność — Zwierzchnictwa Pańskiego, powinienby zażądać Każdy, kto przez [illegible] ważnego w literaturze, w historji, lub w naukach — jak, naprzykład, Edward Rulikowski [illegible] widział Alexander [illegible] Chwalibóg, ~~którego~~ [illegible] — Niewiadomo, [illegible] zaraz [illegible] Ostrowia [illegible] materiały. Ale, chociażby czy S. Chwalibóg ma talent i dostateczne materiały — mógłby jednak, jako nawet jednego i drugich nie posiadał

przedsięwzięcia, stać się tak pożytecznym, jak S. Wilczyński,
który podobno sam nie żyje. — Lecz wtedy, powinni mu
pomagać i wezwani i nieproszeni — Zapewne, ma on pełno
dobrych chęci, które zjednały mu powszechny już szacunek.
a jeśli co pożyteczniejszego wrzuci jeszcze jego myśli, chętnie to
przyjmie, tak przewrotnem wspomnieniem. Kiedy mniej niż
on zacnym i dobrym, dobrze można wmówić cokolwiek
Niedawno jeszcze o tem wspominały dzienniki, które się zaj-
mowały o przedsięwzięciu S. Edwarda Rulikowskiego — do
szczegółowych opisów miejscowości naszych, a przynajmniej do zbie-
rania do nich materiałów, powinien być tak używany [illegible]
[illegible], a chociaż i starszych, a damy powinnyby także pomagać
w ich zbieraniu — Wyrazy powinien i powinny wypadły mi
z pióra, zawsze na naturze stoję — bo, cała młodzież, po skoń-
czeniu nauk szkolnych, powinna się garnąć do [illegible] wzorowy [illegible],
i usiąść w życie, nauki i pracy — pamiętać, że u niej zwykle, w roz-
[illegible] idzie i czas i nauka, [illegible] nabyte — i że to nasza [illegible]
[illegible] czytać, [illegible] o pisaniu, zapomina jednak o naukach, bo nie po-
myśla o wybraniu jednej wyłącznie nauki, w której mogłaby
dojść do specjalnej znakomitości — Składają się [illegible]
pomocy — [illegible] jest i w Uniwersytecie, i jeszcze więcej
we własnych [illegible], silniejszych od Uniwersyteckich
pomocy. Każdy znakomity, dziełem jest swoim własnym —
a gdyby ta prawda powszechnie została uznana, wzrosłaby
liczba znakomitych, choć może zmniejszyłaby ich sławę,
zwiększyłaby pewnie powszechny z nich pożytek — przy
którym mniejsza o sławę, kiedy jest sumienie — Trudno,
[illegible] każdy, prawie z młodzieży nie znalazł między zna-
nymi choć jedną exaltującą go pamięć. — a czyż nie mógł-
by ją starannie opracować do słownika biograficznego;
(podłaszony ją pod [illegible], poprawi?) — Kiedyś może będzie-
my mogli mieć także porządniejszy od dotychczaso-
wych Słownik geograficzny — jeśli tymczasem nagro-
madzi się dostateczna liczba opisów miejscowych.
i takich artykułów, jak o Żytomierzu, zaczął się w
wczorajszej Gazecie Warszawskiej — godny naśladowa-
nia we wszystkich miastach, miasteczkach, a nawet

i wsiach
pamiętniejszych. —
Były cenzor, Triplin, wydał w Poznaniu podobno dzieło o pa-
miętnych prawach w Kraju naszym — Nie czytałem ani widziałem
tej książki — nie znam więc jej wartości — ale zapewne dzieło to
w niej niedostateczne opisanie wrażeniowanych po Kraju zw-
chinach z których, gdyby, odszczędziły prawnicy względnie do wybie-
rania, jaktóre [illegible] przyczyniłyby pewnie wielce interesu-
jących dodatków do dzieła, mogącego być ważnem, i samo
przez się, i jako materiał historyczny — W naszych prawni-
czych, iż podobna w innym tylko Kiowie można by taką
robotę przedsięwziąć po przeniesieniu i skoncentrowa-
niu tam [illegible] wszystkich dawnych powiatów —
Przedsięwzięcie to z nami byłoby Kiowskich prawników,
a nawet i nieprawników, ale [illegible] z Kiowa-
Grabowskiego, Świdzińskiego, Kaliszewskiego, i może kilku
innych jeszcze — Z żadnym z nich, nie mam korespondencyi —
a, gdybym ją, miał nawet, nie śmiałbym narzucać im myśli tych,
o, gdybym ją, miał [illegible] sobie, Szanowny Panie, tych osmie-
myśli moich, które jedynie, Tobie, Szanowny Panie, wszystko, co mi
[illegible] mnie, pozwalam się, wypowiadać; wszystko co mi
do głowy przychodzi, wylewać na papier — pozwalam sobie
tej zuchwałości — dla tego, żę bez pretensyi do trafności, do
rozgłosu, ani nawet do konieczny odpowiedzi — Niech wielmo-
żny Pan zajmie się rozmyślaniem i zapisywaniem różnych
myśli, jakie znajdą się trafniejsze, które nam będzie po-
Szukać —
W gazetach, a może i w listach, czytałeś Pan zapewne
wspomnienia o żegludze do Włocławka, odbytej przez
Pana Andrzeja Zamojskiego z gośćmi licznymi.
Ja nie mogłem więc zaproszenia na te interesującą,
rozrywkę — Ale, w jedynej chwili, [illegible] moich
rozrywek, opisał mi się w liście samowiednym, nieprze-
znaczonym do druku, ale który, gdyby Ci się to zdawało
przyzwoitem, dałby się może w całości lub w części,
pomieścić w Tygodniku Petersburgskim, lub w Wileńskim
Kurierze, z redaktorami których te czasopism nikt na sto-
sunku nie ma żadnego — Mniej przyzwoicie dałby się tego

opis ogłosić tu, gdzie opisane [illegible] widziana, były przez-
wielu, a wszystkim jest wiadomą. Rzeczony [illegible]
[illegible] Hrabi Felixa Czackiego, który [illegible] przypisane [illegible]
i posła Pana —

Najpóźniejszy list od niego [illegible] odebrałem z [illegible], z [illegible]
miast [illegible] na Kursa [illegible] i na Wołyń. — Niepro-
=kojąc mnie czasie niespokojnie w jego zdrowiu — Ow jednak
chwali się z tego, że schudnąwszy, czuje się lekszym. —
Serdecznie ściskam Szanownego Pana Dobrodzieja
pełen admiracji i poważania przyjaciel i sługa

W. Skibicki

W tym razie dopiero, dowiedziałem się o bytności [illegible]
Kochanego Brata [Pańskiego], i widziałem się z nim
na posiedzeniu [illegible] wieczorze Państwa [illegible].

Co przesyłkę, o której Pan wspomina, jeżeli [illegible]
[illegible] Pan Franciszek [illegible], lub Pani [illegible]
to uda się [illegible].

[illegible] w zapasie [illegible] teraz mówią
[illegible]
ludzki [illegible] w niej bez powrotu —

d. 25. Czerwca / 7 Lipca 1853 r z Warszawy —

436

List Szanownego i Zacnego Pana Dobrodzieja nie zastał Generała Krasińskiego — wyjechał on za granicę; jako i Syn jego, którego bardziej dotyczy interes, mogący się ściągać do dóbr jego żony — Do ich więc plenipotenta, Pana Krynickiego, zaniosłem list Pański — Upoważniony do otwierania listów w interesach, treść powyższego doniesie Generałowi, przez którego zakommunikowana Synowi, wróci znowu do decyzji Ojca — a tenże, wtedy dopiero, poleci Krynickiemu posłanie znawcy, dla wyrachowania na miejscu wartości stosunkowej i porównawczej obu zamienialnych majątków — Generał jest jednym z Pańskich wielbicieli — nie można wątpić o Zygmuncie — do którego jednak kilka słów Felixa Czackiego możeby pośpiechu przydało — Przez tego ostatniego, a raczej pod jego adresem, świeżo napadłem Cię listem długim i nudnym, o różnych przedmiotach, a szczególniej o Słowniku biograficznym P. Prospera Chwalibogi, który w Nrze 171ym Dziennika Warszawskiego, odpisał mi na mój artykuł — Z tego odpisu zobaczysz Pan, że Pan już wziął się ad rem, i podobno zaczął już nawet drukować. — Zapewne więc Tadeusz Czacki i Józef Drzewiecki będą w pierwszym tomie — ledwo nie w pierwszej parze — oby tylko dokładnie, choć krótko skreśleni — Nasi przyjaciele, Felix i Karol, powinniby się pospieszyć — P. Chwalibóg przyjął moją uwagę o dodatkach, ale o nieumieszczaniu żyjących nic nie wspomniał — Nie można mieć jeszcze wyobrażenia o rozmiarach jego dzieła — jak daleko je posunął — i czy z wydawaniem go nie mógłby trochę się wstrzymać, dla oczekiwania.

większą pomocą, więcej dokładności w wykonaniu
Z tą pomocą, choćby przyszło natężać się nawet, to
wartoby to uczynić przez wzgląd na ważność przedmiotu.
Najszczególniejszego obrobienia potrzebują te biografie, które
dotychczas były niedotykane, albo zamknięte są w książkach
nieotwieranych lub rzadkich — Dałyby się raczej [illegible]:
che. tej, w których, do liczniejszych szczegółów, można czytel-
nikowi wskazywać ich dawniejsze i znane wykonania.
Niech Autor robi co chce, byle godnie opisał tych, których
pamięć, jeśli nie może być tak nieśmiertelną, jak dusza,
to przynajmniej powinna być mniej śmiertelną niż
ciało — Nową powieść Pańską czytam z rozkoszą, jako
i listy Jego do Gazety Warszawskiej — Gdy te ostatnie
będą datowane ze stolicy Wołynia, to w nich umieściłby
może więcej doniesień Wołyńskich — Szkoda, że Ty:
=godnik nie jest codziennem pismem, mogącem stawić
śmielszym czoło — i że, tu, jest prawie nieznanym; kiedy
mógłby i powinienby być najbezstronniejszym
pośrednikiem między dwoma tu zawodnikami —
Nie widziałem go nawet, od czasu, jak w nim
umieściłem kilka artykułów, podpisanych przez
Włodzimierzanina — ——
Skoro tylko odbiorę dalszą odpowiedź od Pana
Krynickiego, natychmiast ją Panu doniosę — racz.
wskazać czy jeszcze do Hubina, czy już do Żyto=
=mierza — ——
Pani Dobrodziejki ręce całuję z uszanowa-
niem, z którem Łaskawego Pana [illegible]
serdecznie wierny przyjaciel i sługa
Jn Skibicki



Na nowe osiedliny do Żytomierza, przesyłam
(i imż. Szanowny i Łaskawy Panie) moje najgo-
rętsze życzenia, i zdanie sprawy od Generała
Krasińskiego, który [illegible] odpisa-
na [illegible] że niektórzy
wrzódby z Rzymu [illegible] o zamiarze, książki, gdyby
miał w tym przedmiocie, jakie zamiary, których nie mo-
[illegible] — [illegible] Zaraz powiedział, [illegible]
[illegible] — Wy-
[illegible] znalazłaby różnym,
[illegible]
[illegible] zupełnie [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] do
prowincji najwięcej [illegible] mogą [illegible] Jakiś [illegible] od-
wiednią, do której udawać się będą — [illegible]
[illegible], wśród Warszawy, [illegible] dawnego kraju — i
[illegible] o nich dowiadywać się od ich właścicieli lub [illegible] wiadomości,
[illegible] nasyłać, [illegible] Kulikowskiemu,
[illegible] o nie prosi [illegible] — dla których młoda czeladź
i [illegible] — [illegible] pożytecznemi [illegible]
[illegible] próżniaków
[illegible] — [illegible]
do [illegible] — Myśląc o tej młodzieży, [illegible]
[illegible] wiadomości, że [illegible] się [illegible] i na
[illegible] jednak [illegible] zabolałem, [illegible] umysło-
krajowe — Nakłaniać tę młodzież do pracy umysło-
wej, trzeba wszystkiemi sposobami — a zwłaszcza [illegible] także
ośmieszaniem próżniaków i birbantów, sposobami także
rozmaitemi: w powieściach, w komedyjkach, w damskiej
zwłaszcza rozmowie. Nie wystarczy gniew damski, któ-
ry [illegible] niby żartobli-
wie [illegible] do droczenia się [illegible] spotkają [illegible]
[illegible] — Ale, za ich zbliżeniem się [illegible] szyderstwa-
mi damy, lub jej uśmiech nie zabawy lecz szyderstwa
nich postrzegą jej uśmiech przyjęty a nawet zalot-
ności, za zbliżeniem się młodzieży czynnej i pożytecz-
nej; a wrażenie złego będzie silniejszem niż [illegible]

książąg moralnych — które, tak jak kazania, czytane
są i słuchane przez tych tylko, co samiby napisać je
mogli. Pewny jestem, że gdyby damy zadawały ~~[illegible]~~ im
wyraźne pensa naukowe, to i nawet w szkołach byliby z tymi
studentami, w buduarze damskim zmieniliby się w ucz-
niów doskonałych — a trafia się przeciwnie, że dosko-
nali nawet studenci Uniwersytetu zmieniają się nie-
kiedy w próżniaków, birbantów &c jakoby dobry
niby rodzaj (le bon genre) wymagał złego prowadzenia
się. — Już podobnie, razy kilka, tą nudną rozprawą
mówiąc, napadałem Cię, szanowny Panie, którego każda
powieść, każdy list w ogólności, zbawienne na czytają-
cych sprawia wrażenie. —

Portret mego Jasia kazałem sobie przysłać z Werby,
dla zrobienia fotografji do jego pamiętników. — Na
listy jego do córki, zawieszone przeznaczenie do Kunki, nie
musiał natrafić Karol, kiedy ich tak mało sam zawiózł.
Mam ich jeszcze więcej w Werbie. — Wartoby z Nowosiółek
od Giżyckiego dostać listy mego Jasia do jego Stryja
Gubernatora, którego listów przeszło kilkadziesiąt znajdu-
je się wzajem w Kunie a korrespondencja ta ważna do
historji tamtych gubernij. — Do tejże historji, czytałem
w rękopiśmie, u Henryka Rzewuskiego, ciekawe pamięt-
niki Ochockiego, w których Giżyccy często są wspomi-
nani. — Do pamiątek o Czackim, radzę wypytywać
w Żytomierzu Krzemieńczanina Kruszkowskiego,
świadka przedkrzemienieckich jeszcze czasów. — W jego po-
deszłym wieku, jak trudnem jest pisanie, tak opowiadanie
bywa łatwem i miłem. — Musi on wiedzieć także, co się
stało z ciekawemi papierami, pozostałemi po Rudzkim
pisarzu kommissji dawnej edukacyjnej — którego parę
ważnych listów jest w Kunie.

Jeżeli [illegible] zawsze [illegible] się — [illegible] Gruszeckiej i [illegible]
a Emilji [illegible] do nich, bo wolę przez ich [illegible]
pośrednictwo powtórzyć im serdeczne wyrazy, i nadzieję

[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] Panu W[illegible]
Wszystkiemu razem powiedział że niemogą odżałować, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i udał się wczoraj do p. Deputata Jarczewicza — Obecnie poczta
wyprawiłem prośbę do Gubernatora Wołyńskiego, o uwolnienie
[illegible] Budziszewskich, których miejsce [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
aresztantów, zbiegłego w [illegible] [illegible] [illegible]
ekonomji — W tym wypadku [illegible] [illegible] [illegible] z sto
[illegible], Jarczewski [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] kazał mi podpisać, dla tego, że [illegible] osobiste
nieporozumienie z policmajstrem — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], i podpisujący
[illegible] w niewiadomych mi wypadkach.
Pan Franciszek Korzkowski donosi mi, że napisał i przy[illegible]
[illegible] z legendy polskiej — po której pisać [illegible]
[illegible] — Zgłasza się, czym go nie odstraszył radząc, ażeby
[illegible] [illegible] [illegible] z nimi miejsce
[illegible] [illegible] 1849 [illegible]
[illegible] — [illegible], napisałem [illegible] wyrażenia [illegible]
artykulik o słowniku biograficznym, dla [illegible] przypisuje opornia
[illegible] jakiej temu przedsięwzięciu
powszechnie.
Panu Wilczyńskiemu [illegible] [illegible] [illegible]
miał jego adres. —
Ściskam najserdeczniej Szanownego Pana Dobrodzieja —
[illegible] [illegible] [illegible] przyjaciel
i sługa [illegible] Skibicki

Ośmielam się polecić przychylności Pańskiej
jedną moją stryjeczną, Panią Sol — której brat rodzony
zostawił po sobie interesujące pismo. — Ona też
[illegible] bardzo interesującą i dobrą osobą —
Szkoda, że gazeta Żytomierska gazeta nie zawiera tyle
[illegible] historycznych, ile ich zawierają gazety Kamienieckie
i Kijowska — z których [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] listy [illegible]
[illegible] [illegible] z 5/17 i z 4/21 lipca —

Niedawno dość przeprraszałem za kłopot a teraz i koszt [illegible] przez nieporozumienie się moje z Panią Krupińską i z [illegible] Rutkowskim o złożenie u nich oddanych mi pieniędzy, o który [illegible] [illegible] byłem w Kamieńcu, Rudnicka [illegible] [illegible] [illegible] aby poniesiony dla mnie koszt nie przeszkodził być zwiedzonym. Doniosłem już sam do Żytomierza, że w adresie swoim [illegible] Krasińskiej [illegible] i przyznaję się do zamiaru przedaży [illegible] zamiany [illegible] dobr swoich [illegible] [illegible]. Niech dla [illegible] [illegible] [illegible] pod adresem Felixa Czackiego — [illegible] dla listy [illegible] [illegible] — Po odebraniu Pańskiego rozkazu, natychmiast pobiegłem do fabryki Kralla i Seidlera, od których fortepian w [illegible] do domu Pańskiego [illegible] [illegible] [illegible] obecnym [illegible] Kisiel — Uczciwi ci fabrykanci [illegible] [illegible] wdzięczni dziękują za radę [illegible] instrumentów w Żytomierzu, polegając na tego [illegible] [illegible] protekcji — a nawet, wskazywali [illegible] [illegible] kogo by mogli tam udać — [illegible] [illegible], że oni nie robią [illegible] wołyńskich — Ale, jako [illegible] [illegible] dawnej fabryki Lebzeltera [illegible] [illegible] dawną jej nazwę — Przy tych fortepianach, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] swoje skrzypce i gitary [illegible] i kto trzeci, rysunkowe materiały i przyrządy [illegible] [illegible] sklepu, [illegible] pięknym [illegible] Święconego — Byle przedający nie drożyli, kupujący nie skąpili, zyskaliby jedni i drudzy, i miasto, które by powinno zawierać akkuratalia różnych sklepów warszawskich; a nawet sklepu ubogich towarzystwa dobroczynności — Takie towarzystwa zapewne w Żytomierzu, jako i wszędzie upowszechnią się będą — a przy nich, i sale ochrony i sale kolebek (les crèches) —

[illegible]
[illegible]
[illegible] powinienby [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
byłaby [illegible]
[illegible] zostawiłaby [illegible]
[illegible] Alexander [illegible]
[illegible] z [illegible] zdrowia, i może widział
[illegible] — [illegible]
[illegible] dzieła, i może trochę [illegible]
[illegible] czasu [illegible] pomocnym obiecanym, lub gotowym
[illegible] na jego wezwanie. Karol i Felix
[illegible] powinniby mu dostarczyć biograf[illegible]
pierwszy [illegible] Stryja [illegible] — którego [illegible]
[illegible] Lubomirski, [illegible] także [illegible] przygotowany
waniem obszerniejszego życiorysu, do oddzielnego wyda-
nia wraz z korespondencją [illegible] o czem powiedz [illegible]
Felix [illegible] — W jego [illegible] sprawdzić [illegible]
[illegible] zaczynał. [illegible] Zbieranie pamiątek
jego znamienitego Stryja, należy mu rozpocząć
i potem, [illegible] wraz z biblioteką.
Ściskam serdecznie Szanownego i Kochanego
[illegible] i Dobrodzieja Najwierniejszy
przyjaciel [illegible]
[illegible]

[illegible] lipca [illegible]
[illegible]
z [illegible]
[illegible]

Przysłane mi przez Szwagra mego Karola Drzewieckiego, Kolek-
[illegible] czysto pod N[ro] Józefa Kraszewskiego [illegible]
w Warszawie. Dnia 19/31 lipca 1853 r. [illegible] Skibicki

[illegible]

[illegible] bytem w Kronce, [illegible] [illegible]

[illegible] Panu Wileżyńskiemu pieniądze [illegible] wszystkie [illegible]; [illegible] nie wszystkie przedane, prosiłem [illegible] [illegible] felix [illegible] felixowi zaś [illegible] Korrespondencyi ich [illegible] [illegible] Iwanowskiego [illegible] oddorana od [illegible] [illegible] Konstancy [illegible] [illegible] przepisane [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible] przyczyn [illegible]
publiczny, [illegible]
[illegible]
informacje dostarczyłby osiadły w Żytomierzu Kraszewski [illegible]
podobnie [illegible] radłach —
Odsyłam [illegible]
[illegible] z listu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Żytomierza
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] mogą [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

Według Twego Szanowny Panie rozkazu,
do Kisiel doniosłem o przybyciu [illegible]
rubli — o oddaniu należnych trzechset Doktorowi
Prażmowskiemu — a reszty P. Aloizemu Zagórskiemu,
iak świadczy podpisane przez nich obu a do Kisiel
posłane zakwitowanie. — O stanie zdrowia
Pana Woronicza (którego Żona ma przybydź za
tydzień) musiém iuż Państwo wszyscy wiedzieć z lis-
tów Państwa Zagórskich. Uważam to zdrowie,
ich może przybyciem, doznało trochę polepszenia —
zdaniem Jędrzeja Hołubińskiego, iest iednak rodzaj mo-
nomanii potrzebującej tej systematyczności
starań, która w zakładach iej Instytutach
tylko skutecznie bywa uorganizowana —
Wszystkim [illegible] na [illegible] gdyby on od
nich i od spotkania mnie nawet [illegible] zdawał się
unikać — i proszę wierzyć, że ulegam się z uwi-
[illegible] z mojej Strony, lecz boiezki narażenia
[illegible] i zaszkodzenia —
W przeszłym liście doniosłem, że Pani Kropińska
wyszukała w Werbie trzy paki listów mego
Jcia do córki, i przesłała ie Panu dobrodziejowi
przez młodego Piechatkiewicza, ucznia podobno
gymnazium Żytomirskiego. — Ja zaś, pocztą,
przesłałem iego fotografię i dagerotyp — Jego
listów iest za pewnie niemało w Żytomierzu, a pewnie
wiele w Moloczkach. — Czy otrzymałeś iuż
potwierdzenie na swój wybór? — Czy też istnieje
iescze w Żytomierzu ta zamierzona Biblioteka
gubernialna, której ia, iako Kurator honorowy,
z honorowym Gubernatorem Kordakowem,
byliśmy pierwszymi Założycielami [illegible]

podobnych zakładów w głębszych Cesarstwa pro=
=wincjach. ? Zakładowi temu sprzyjał Kor=
ków — nie tylko z własnego upodobania, ale i
z upoważnienia Wyższego — a obu językowa
Książki były tylko wzajemnym warunkiem —

Warunek taki (przy Końcowem usposobieniu
do chłodnej, zdrowej i niezbicie potrzebnej rozwagi)
dałby się trafnie pojąć, i do wiela zastosować —
Niezastosowanie go jednak do gazet gubernialnych
mogłoby nie przeszkadzać do przydania tym cza=
=sopismom (tak u nas trudnym do założenia i u=
=trzymania bez pomocy Rządowej) pożyteczności,
której one podobne, zwłaszcza na Wołyniu, nie
mają żadnej — Hołd oddawany językowi Rządzą=
=cych zwiększałby ich względy dla języka Rządzonych
Znamienitsze krajowości rozchodziłyby się w głąb
Cesarstwa — a stąd, wzajem, przychodziłyby
może szacowne o nas wzmianki — tem można
=uwniejsze, że bezsamolubstwa Krzesłowe — Arty=
=kuły chociaż nie po naszemu, choćby nawet nie przez
Krajowców (tylko o Kraju) pisane, otrzymywałyby może stopień swobo=
=dy, cenzura nam ściśnionej — Nadużycia takiej
swobody, i w takim nawet razie, nie należałoby
sobie pozwalać — bo, i cenzura na nią niedługo
byłaby bezwzględna — i niebyt z tąd na przyszło
dobrego — Ale, to dobre, które ja w tym przed=
=miocie wysłowić nie umiem, które wielu pojąć
niepotrafią, lub nie zechcą — Pan to najtrafniej
pojmiesz, wysłowisz i rozwiniesz, do przekonania
nie pojmujących i niechcących — a chcących
niezgrabnie, to ich z samym tylko bez rozważnego
przekonania —

— Mówił mi Kajetan Podhorodecki, że przez czas
zwierzchnictwa Marszałkowstwa swego, radby się zająć
(był z pomocą współpracowników) opisem po=
=wiatu Kowelskiego — na wzór dzieła Eustachego
Tyszkiewicza, i dzieła Edwarda Rulikowskiego; i
i z należnym nawet późniejszej robocie postępem
i wydoskonaleniem. — i zapewne otrzyma od
Pana Dobrodzieja radę, a może i plan do takiego
przedsięwzięcia — Za przykładem Podhorodec=
kiego, daj Boże, ażeby poszli i drudzy Marszał-
kowie, których wszystkich mam ot teraz widzieć
w Żytomierzu. — Jednostajność planu przydałaby
takiej robocie łatwości, pożytku, i wzajemnej
pomocy — współpracownictwo zaś byłoby
dla młodzieży ~~pracą~~ zajęciem tem pożyteczniejszem,
że może dałoby jej powód do wybrania specjalnych
zajęć na resztę życia — jako sposobu dodania
temu życiu wagi, a może i znamienitości.
Przepraszam za nudne moje marzenia, które,
jeśli przechodzą granice cierpliwości, to racz mnie
przestrzedz — a nie mniej przyjąć świadczone
uściśnienie najwierniejszego z Twoich czcicieli

przyjaciel i sługa

Z. Skibicki

27 września / 9 paźdz: 1853 r.

z Warszawy —

P. Leszczanowski oddał mi dwieście pięćdziesiąt rubli —

Najstarka[?] Szego Litewskiego[?] z 3/15 kard.
Każdy wyraz wypiętnował się w głębi serca
mego — z którego odpowiednie uczucia[?] [illegible]
nie wyrażą/wykrzesać[?] umie. Jeśli, oprócz gorliwe=
go przywiązania do Ciebie, czci godny [illegible],
jest we mnie jeszcze coś, odpowiedniego Twoim
myślom — ich to jest dziełem — bo, myśli takich,
ktoby nie pojął, nie dzielił; ktoby im nie służył —
niegodnym byłby władzy myślenia, i okazałby
niewdzięcznie — W sposobie ich pojęcia i upoży=
=tecznienia, mogę się różnić od wielu — i od
niektórych ściągnąć naganę — Ale Pan
Dobrodziej policzasz mi i to narażenie, obok
czystości zamiaru — a niezgrabności przeba=
=czasz — Wreszcie, jeśli niezgrabność jest niepo=
=trzebną — potrzebnem jest ~~też~~ narażanie się [niekiedy] mnie=
mnim narażającym dobro powszechne — i
może, teraz znowu, potrzebniejszem jest niż
zwykle — bo, przy każdych zawichrzeniach wi=
=downi politycznej, zawichrzają się głowy widzow —
a często dobrowolnych i niepotrzebnych ofiar —
i powodem do strat nowych, ogólnych —
Ofiara attitudy malowniczej, dramatycznej,
poetycznej, jest może jedną z trudniejszych,
ale, jest niezbędną, i święcie obowiązującą —
Z niej, przyjdzie wyliczyć się przed Świętym —
Wojciechem, Stanisławem, Kazimierzem, przed
Bogiem. a cóż powie ten, kto, choć mężnie
poświęcił siebie — nierozważnie wciągnął zwrot
drugich, a wszystkim dolę pogorszył? — sro=
=dze ma to wymówionem będzie — Jak sobie dumałem
w drodze do mojej Wierzby, pod którą wracając[?] [illegible]

strzecha, ten lit. mój pilsz — Niewspominanie Sawskie o przybyłym fortepianie niepokoi mnie o trafności ~~mego~~ wyboru mego — a raczej naszego wspólnego z Bratem Jego wyboru, w którym czasem trafia się mogą szanse, od razu nieprzewidziane — Jednak jestem pewniejszy fortepianu, którego przed samym wyjazdem wybrałem dla Pana Moraczewskiego —

Układ fabrykantów naszych z P. Chrzapszczem nie zawiązał się jeszcze zupełnie — ale już się trochę zahaczył — i może oni nie dadzą się ubiegnąć Wiedeńskim ani w dokładności roboty, ani w przystępności ceny z dostawą — Zawodnictwo fabryk zagranicznych powinnoby ~~fabryk~~ krajowe podniecać, a nie zabijać.

Z nowym rokiem, ma powstać, czy raczej wyżej stanąć, z dawna już stojąca Gazeta Codzienna — w rozmiarach większych, pod przewodem Łaszczedziekiego, i z korrespondencją Chodźki i kilku Litwinów — Jak widocznie potrzebną była emulacja dwóch gazet — tak zjawienie się trzeciej, mogłoby z potrójną szkodą podzielić liczbę prenumeratorów jeśli 1° ~~ich~~ nie zwiększy się ich liczba, dla samego zwiększenia liczby czasopism naszych, 2° jeśli te ostatnie nie podzielą się wyłącznymi im specjalnościami — I tak, jeśli najpoważniejsza z nich Gazeta Warszawska obejmie kraj cały, niechby Dziennik oddał się zachodniej, a Codzienna litewskim Guberniom — Jeśli te dwa ostatnie pisma nie będą miały wyraźnej między sobą różnicy, nie dostarczą one wyraźnego powodu trzymania ich obu razem — i upadną — a wartość ich wszystkich od upadku uchroni — nie tylko

przychylności, uprzedzając zasługę; ale i przyczyniając
się czynnie do urzeczywistnienia tej ostatniej —
Czy też powiatowe opisy Dyzrkiewicza i Kulikowskiego,
otrzymają naśladowców, szukających postępowego
w tym ważnym pożądanym udoskonalania, i pomocy młodzie-
ży.? — Ci krótko, przyznałaby młodzież, że w takiem
współpracownictwie, dla siebie samej znalazłaby poży-
tek — pożytek nieoszacowany, gdyby do specjalnych
dla niej zajęć został powodem, pochopem, i począt-
kiem — W tym sensie, pisałem także do poważanego
od młodzieży, Szymona Konopackiego — i do jednej
z dam młodych, których wpływ na młodzież silniejszym
jest od powagi mężów najpoważniejszych — niech słodki
uśmiech nagradza twardą pracę — niech ją nakazuje
i wyznacza — a weźmie się młodzież do pracy —
listów mego Ojca do mojej Matki i do mnie, pakę zosta-
wiam w Werkach do oddania Panu Dobrodziejowi, przy
pierwszej sposobności — Raczyż ją przyjąć, i użyć według
możności — Zdaje mi się, że ta paka dopełni już kom-
pletu korrespondencji familijnej — różnej od obcej,
potrzebniejszej dopiero wyszukiwania — a godnej także
wydania choć późniejszego —
Miewam ja w Żytomierzu interesa ważne, tyczące
się szczególniej Skorowa, majątku dziada mego, w po-
wiecie Kowelskim — Trudził się nimi ś. Aloizy Szczę-
snowski — który, gdy teraz już od wszelkich usunął
się interesów, idzie mi 1° o odebranie od niego papie-
rów, 2° o oddanie ich komu drugiemu, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ oswojonemu z procedurą prawniczą,
i czynnemu — Jako takiego, pan [illegible]
Roszkowski zalecał mi W° Józefa Tarajewicza,
Rejenta Łuckiego, a Szkolnego kollegę swego —
lecz który, do nowego roku, ma podobno zastępować
Marszałka Łuckiego — Chciałem o tem pomówić

ostnie)
z Władysławem Grabskim, który łada moment miał
tędy przejeżdżać z Warszawy do Żytomierza — Ale
on zamarudził się w miasteczku, a ja już z wsi
wyjeżdżam — a radbym odebrać papiery, niektóre
szczególniej — rozpytać o Terespolszczyznę — i dach
stąd interesów — Nie wiedząc dobrze o co mam
prosić szczegółowie — ogólnie upraszam najłaskawszego
Dobrodzieja o pobłażliwość w tym wzglę-
dzie pozwolenia. — Spotkawszy Kotkowskiego
zbierającego składkę na teatr Żytomierski chcąc
niewczesny wyjazd/siakże podróżny/ przyłożyłem
mojem dwadzieścia pięć rubli jako przykład Szcze-
kiemu Felixowi — Ten ostatni mówił mi, że
Pan nie odebrał listu mego z pismem przymały
o żegludze do Włodawka, żądającym umieszcza-
nia w Tygodniku Petersburgskim, za przyzwo-
leniem jednak Pańskiem.
Pana Woroniecza odjechałem znacznie słabym dziś,
bardzo znużonego i słabszego, i wyglądającego przybycia
swej żony — mnie przyjmował i odwiedził —
Za długość, nudy i nieporządek tegoż listu przepra-
szając Łaskawego Pana Dobrodzieja, ściskam Go
serdecznie pełen szacunku i przywiązania —
przyjaciel i sługa —
J. Skibicki
z Wisły
3. listopada 1853. —
Wracam już do Warszawy — a syna zostawiam
we Włodawie, gdzie stoi jego bateria.

Życzenia świąt dobrych i nowego roku, zdrowia
i wszelkich pomyślności, przesłałem ci Szanowny i Ser-
kowy Panie, nie listem, lecz ustnie, intendenturię przez
Pana Śniewskiego — ani o swięta mniej wysławiam
w liście obecnym, iż powtarzam ci nieustannie z głę-
bi serca mego — Może jednak napisać należało mi
dawniej i zastawszy tu, przed miesiącem odpis na list mój
z Wiedby — przez Pana Śniewskiego, także oświad-
czyłem życzenie fabryki Kralla i Seidlera, ażeby ko-
niecznie idea z najlepszych ich fortepianów znaj-
dowała się w domu Pana Dobrodzieja, i jeśli ze straty
wszystkiemu odstąpić, tak najprędzej, chciały na siebie
która oni czują się w obowiązku przyjąć i pożą-
W tym względzie, trzeba ich nie strzegąc na
nowo z racji poruszenia ich, należna stawiając jakoby
pracują w wielkie rozmiary rosnące ich fabryka —
(oprócz wyraźnych warunków, niezbitych dla dokład-
ności instrumentów, zdarzało się w nich jeszcze
individualności, nikiedy niewysłowionej — Ta
individualność udała się przedziwnie w klawikordzie
posłanym niedawno Panu Szymonowi Konopackie-
mu, do Ławrynowic, koło Warszawy. — nie może
się on nim nacieszyć na rany córki jego — fa-
bryka zaś niepocieszy się, póki Szanownego Pana
niezadowolni zupełnie. niedawno u niego bytno-
Konopacki cieszy się także niedawną u niego bytno-
ścią ś. Chwalibogi, któremu obiecał pomagać do
słownika — Jan jednak słownik nie znajdzie, za kat-
nego nabycia i wydania — gdyż zarzucają mu:
1° powtarzanie wielu błędów Niesieckiego, Siarczyń-
skiego i innych — 2° niepotrzebną sześć heral-
dyczną 3° zbytek dygressyj i rozpraw — 4, opusz-
czenia osób godnych pamięci, a pomieszczenia

wzajem imion mniej pamiętnych, lub zbyt
drażliwych. — Ja, przy tem, radził bym zawsze
niewspominanie żyjących — z pozostawieniem
ich do Supplementu, który, z końcem każdego
roku, aż nadto napełniać się może — Unikanie
drażliwości wszelkiej, uważam za jedyny warunek
jakiej takiej swobody w piśmiennictwie, narzuca-
Niezawsze nawet można się spodziewać na wymagal=
ności lub ostrożności samej cenzury, która
niekiedy, sobie i piszącym, i całemu piśmiennictwu,
przez niedopatrzenie się, mogłaby narazić — czego
nawet bywały już przykłady — po nich, surowo
ły się pała pism wszelkich, i czasowych, i obszer-
niejszych, i drobnych, i listów nawet [illegible] niektórzy
[illegible] wchodzić w tę przezorną uwagę — i nieś[illegible]
ją biorą za chłodną obojętność — Wygaś tym
ostatnim byłoby słabością, i obojętnością o dobro
ogółu — a, zbyteczną może usiłowaniem, do
wodzenia tej prawdy, uporniej przeczonej — (
Imieniem [illegible] przypominam
Łuniewskiemu wspomnienie jego [illegible] warunków, pod
Księdzu Biskupowi, i zniżonych warunków, osobom duchow=
jakiemi przyjmie odstępować; i [illegible] exemplarzy
nymi były wiedział dokąd i [illegible] tłómacz ma trwa[illegible]
ma postać — Nie mając tego tłómacza kapitału, o który
=ność w odzyskaniu włożonego kapitału, o który
jednak mniej myśli niż o pożytku duchownym
a chory [illegible] i [illegible] ma [illegible] —
Donoszę Panu, że będziesz miał wizytę Władława Szy=
manowskiego, który wybiera się, w porze Kontraktowej
(podobno razem z Ungrem) złożyć Mu uszanowa-
=nie, i prosić zapewne o zapomnienie przeszłości.

której-to porze, mogłyby się układać roz-
-aceży zbiorowe — naprzykład, rozdział przed-
... ów do zbierania materiałów na powiatowe opisy-
tylko do koncentrowania zebranych — tak, jako i materja-
łów do ~~przez~~ innych, naprzykład, do zbierania roz-
maitych korrespondencyj.
Młody Pan Kraszewski, Syn Pani Adamowej
Kraszewskiej, przywiózł mi list od Szanownego
Ojca Pańskiego, któremu przez niegoż odpisałem,
z najczulszem dziękczynieniem za Łaskawe za-
praszanie do Romanowa, Syna mego, stojącego
na Kwaterze Artylleryjskiej we Włodawie —
Najmilszem mu będzie odetchnieniem, w dniach świą-
tecznych, w tak zacnem i łaskawem towarzystwie,
gdzie, i po Ojcowsku, i po bratersku, przytulić
go raczą —
... serdecznie Pana Suniewskiego, ...
..., niech raczy odemnie wszelkie
Szanownego Pana Dobrodzieja, któremu
jako i całej Jego godnej familji,
powtarzam najgorliwsze życzenia.
Wierny przyjaciel i sługa.
J. Skibicki

29 grudnia
10 stycznia 1854 r.

z Warszawy

Pan Wronicz wydaje mi się być zdrowym zupełnie
Nabrał nawet ciała i humoru dobrego

Dziennik traci prenumeratorów i nadziei utrzymania
się — Jakkolwiek wiele w nim wyrazów ubodło mnie
do żywego — powtarzam jednak, że bez niego: 1° Oprócz
ci się Gazetka Warszawska, 2° codzienna, w drobnych
swych rozmiarach, nie zastąpi go — 3° nikt nie zastąpi
wpływu Narwirka na lekturę — Trzebaby więc
podtrzymać go koniecznie —

à Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Żytomierz

Smutek Twój i boleść, szanowny i Łaskawy
Panie, podzielam z całego przywiązanego
(i serca — tak, jak wszystko co obchodzi
Cię, może — a o przeszłej i przyszłej
JWW Mościów Dobrodziejstwa, o Jch zdro-
wie, i wszelkie pod każdym względem powo=
=dzenia, proszę Boga, i prosić go zawsze będę —
jak, prosząc Go i dziękuję Mu, za zupełne
już ozdrowienie naszego godnego Pana An=
toniego Woronicza, którego rad bym widywał jak
najczęściej — Dopiero co wyprawiwszy list do Syna-
mego, zimującego z konną baterją we Włodawie, postro=
:fowałem go, że, dotychczas, nie służył jeszcze Szanownemu
Ojcu Pańskiemu w Romanowie. — Są oni w goto=
wości do marszu, niewiedząc dokąd — bo, i cały ten
drugi Korpus nie ma jeszcze wiadomego mu przezna-
czenia. — Im więcej wikłają się rzeczy światowe,
tem bardziej przekonywam się o potrzebie młodzieży
naszej zachowania ostrożnej spokojności. — do czego
najpożyteczniejszą pomocą byłaby praca naukowa —
Grubą znowu pakę listów mego Teścia, pod Pańskim
adressem, zostawiłem we Włodzimierzu u Edmunda
Soczyńskiego, który miał mu oddać ją przez Władys=
:ława Czarneckiego — Już więc komplet jest tych list=
tow do mojej żony i do mnie — to jest, od czasu na=
szego połączenia się, głównych Korrespondentów
nieboszczyka — i wybór tej Korrespondencji,
mógłby, czy wraz z pamiętnikami, czy osobno,
wydanem być, nie czekając na powolne zbiera-
=nie listów pisanych zawsze powolnie / poczci-
wego do wielu osób obcych — o których kilka
razy Panu wspominałem — Major Żmarzews-
ki, towarzysz broni Szefa, o później Łapiadiego,

miał także pisać swoje pamiętniki; mając szczegól-
niej na celu dopełnianie tego wszystkiego, co Sza-
mój, przez skromność, zaniedbał — jeśli ten zamiar
wykonanym już został, mógłby dostarczyć not
wiele do drugiego wydania pamiętników Szafa-

Może o tem wiedzieć szwagier mój, Karol,
któremu to kilkokrotnie przypominałem — !

Ten sam Major Zamorzewski umieścił w Athe-
neum artykuł o fra diavolo — —

Przed dwoma czy trzema miesiącami (jeśli
nie trochę dawniej) był w Dzienniku list z Żyto-
mierza, wspominający z pochwałami o Wołyniance
uczennicy Malarza Hadziewicza — Jest ich
dwie, z niepospolitym talentem, Panna Hanowiej-
ka, trochę dawniejsza, i Panna Kamutkiewska
nieco późniejsza. — Któraż z nich [illegible]
wał, i kto autorem. ?

Powtarzam Panu Dobrodziejowi przestrogę, fabryki
Krall i Zejdler. o sposobie dostarczenia Mako-
=wienia lepszego fortepianu. — —

W tym momencie, odbieram z 4/16 lutego list Karola, z do-
niesieniem, że posłał Panu Komedię swoją pantofel-
nikowi

Warto by zbierać materiały do pamiętników
Krzemieńca, póki żyją, Krzemieńczanie. — —
z takich pamiętników, układać by były biografie Tadeu-
sza Czackiego, Szafra i inne.

Przepraszając że nieporządek tego listu, ściskam
serdecznie i oczekiwanego Pana, przywiązany jego
wielbiciel i sługa

F. Skibiński

14/26 lutego 1854 r.
z Warszawy —

A Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
à Żytomierz

[S]zanowny i Łaskawy Panie

Nie mogę przewieść na sobie, ażebym na Ś[więty]
Józef, choć między dwoma Kalendarzami, nie wyraził
Panu Dobrodziejowi gorliwych życzeń zdrowia i pomyśl
ności — a, raczej, nie powtórzył tych wyrażeń, tych uczuć
które, w sercu wszystkich, a najbardziej może w przy-
wiązanem Ci sercu moiem, na zawsze ugruntowały się —
O zdrowie Twe, narażone na zmartwienia i kłopoty,
niespokojny byłem — Ale, Bogu dzięki, zgodny
nasz przyjaciel, Pan Antoni, uspokoił mnie z tego
względu — a, on sam, po przebytej febrze
i upornym kaszlu, przychodzi już do zdrowia —
Dostarczył on materjałów do Nekrologu, który
o ś.p. Ciotce Obu Panów Bartoszewicz umieś
cić w Dzienniku — gotowy, dodadz i więcej, obyśmy
[illegible] w Dziennikiem i z [illegible]
mu rozkazali. — Już teraz z Dziennikiem, o [illegible]
zita, zaczyna współbiegać Gazeta Codzienna — W N[umer]ze 71
dozwalając szranki jej czwartej — umieściła ona ładny i ciekawy artykuł, do druku
nieprzeznaczony, a wyjęty z listu, który odebrałem
od Szymona Konopackiego, który, gdy może wymie-
nionym być nie chce, Panu więc jednemu wyja-
wiam go tylko. Dawniej trochę, donosił mi Ko[nopacki]
o przyjemności jakiej doznał z wizyty
Marszałka Trojpara Chwaliboga, któremu obiecał
pewną liczbę biografij do jego Słownika — część
tego Słownika, tu przysłano, podobno Autorowi
odesłana została, przez niemożność jej wydania, bez
znacznych w niej przemian. — Wartoby, w przed-
miocie tak olbrzymiej pracy, porozumieć się z nie-
[illegible] współpracownikami, dla dania całemu dzie-
łu ogólnego i stałego planu; tak w dalszym ciągu
przyszłej jeszcze roboty, jako i w [illegible]

/jak mówią przynajmniej/ przerobieniu tego, co już wykonaniem zostało! — W przedmiocie tak pożytecznym, wartoby i niepowszednym ... naznaczać rady i dorzucić pomocy —
Niewiem czy odebrałeś Pan. tę grubą, jeszcze paka listów mego Jesia, którą, wyjeżdżając z mojej Werby, zostawiłem zapieczętowaną we Włodzimierzu u S. Edmunda Jaczyńskiego dla przesłania Mu. przez S. Władysława Go... szeckiego — Ta paka dopełniała już całą prawie komplet familijnej tejże Korrespondencji — która mogłaby oddzielona być od Korrespondencji obcej trudniejszej do wyszukania —
Nie wspominarz mi, Szanowny Panie, o sposobie zamiany fortepianu — zamiany uproszonej przez fabrykantów, i przezemnie, Twego najgorliwszego Czciciela i Sługi

Fr. Skibicki

13/25 Marca 1854 r.
z Warszawy

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Żytomierz

ou à Kilin

Na list Szanownego i Kochanego Pana Dobrodzieja z $\frac{17}{29}$ Kwietnia, do trzy prawie tygodni później, niewcześnie odpisuję, — bo czekałem na ukończenie kilku [illegible] fabryki [illegible] i [illegible]. Przed tym ukończeniem jeszcze, Pan [illegible] znajdował dostatecznym jeden z gotowych. Wolałem jednak poczekać, i doczekałem się lepszego, który jeśli z [illegible] i przez [illegible] [illegible] zostanie, fabrykant natychmiast go Panu — posłać do Żytomierza — skąd gdyby Pan wyjeżdżał, zostawić [illegible] raz tam, do przyjęcia go, — [illegible] dni już wyprawiłem go, jednak z [illegible] [illegible] dwóch domierzę Panu — nazywając list niniejszy odpowiedzią na list z $\frac{17}{29}$ Kwietnia — jest to wprawdzie odpowiedź ale już druga — w pierwszej bowiem doniosłem już i teraz powtarzam, że co do proponowanych warunków względem wypłaty, fabrykant chętnie przystaje. Do [illegible] Szanownego Pana Dobrodzieja ośmielam się dołączyć notatki, które raz Kaź [illegible] wręczył Panu Drohomireckiemu, będącemu podobno Sekretarzem w Konsystorzu i Kuratorskim prawosławnym. — Jako niegdyś mój Sekretarz, znajdował się on u mnie w którego moim przy [illegible] mego syna, interesie, przeto znanym nam jakimś [illegible]

nie odmówi zapytać o ten interes i o powód
żądanych informacyi — a gdyby on co wydał na
wyjęcie wspomnionej w notatce metryki, jeśli
ta /złożona już w władzy wojskowej/ okaże się
jeszcze potrzebną, racz mnie zastąpić w opłace-
niu mu tego wydatku — a mnie doniesie
Pańskiemu o danej i o powziętej przez niego in-
formacyi — W razie niebytności Pana
Drohomireckiego, nie odmówiłby mi także tej
uczynności Pan Kłaudić, Sekretarz podo-
:nie Naczelnika Gubernialnego czy Deputacyi
Szlacheckiej — Za to natręctwo najpokorniej
przepraszam Pańskiego Pana. —
Redakcia Gazety Warszawskiej bolejąc nad żal,
jaki wyrażam jej jeszcze (a na który ona
zasłużyła) i ja poświadczam (że nie zasłużyła
wcale — bo nigdy ani jednego wyrazu z pism
Pańskich odjąć ani śmiała ani chciała. —
Dziennik zaś wzrośnie, który go obdarzyłeś ocze-
kiwaną niecierpliwie powieścią — Śliczny
powieść bez tytułu niecierpliwie także wyglą-
damy tomu 1go, spóźnionego trochę. Komi-
syjka Karolu — Karol donosił mi jeszcze
z Odessy dnia 21 Maja (z czerwca) że, co chwila, oczeki-
wał na konie, które miały już ich zawieźć
do Kunki —
Zmieniony mam teraz zajęcia, zostawszy
mianowany Członkiem Warszawskich departamentów

Rządzącego Senatu — Mój syn zaś, ma prze-
chodzić z Artylleryi na officera huzarow —
Może bydź, że żądane o nim informacie sto-
sunkiem się do jego szlachectwa, potrzebnego
na awans officerski. — Ja oddawna wy-
legitymowany jestem w Heroldyi Peters-
burgskiey — Dzieci zaś moje dopisywane
były po ich urodzeniu ~~do Rodowodowey Księgi~~ do Księgi deputacyi
Wołyńskiey, która nie wiem o tem, zaraporto-
wała do Petersburga, wtedy zapewne, gdy
na lat kilka wyjechałem był za granicę,
kiedy więc nikt tego nie poprosił — zapom-
niało się o później, póki małoletni już nie czuli
tego potrzeby — poprosiło się wtedy dopiero,
gdy wchodził do wojska — a z przyczy-
ny mająca go rezolucja Heroldyi Petersburgs-
kiey nie mogła być odpieczona na czas, więc ja,
naznaczony do tego przyjęciem szlachcica,
jako wylegitymowany już szlachcic, wyższej klassy,
a przy tem urzędnik
dającej szlachectwo, otrzymałem od
JO Księcia Namiestnika szczególne
upoważnienie do Heroldyi tutejszey,
do wydania synowi memu świadectwa wyższego
które wydane zostało kiedy
szlacheckiego pochodzenia. Gdyby
więc władze wołyńskie miały z tego względu
jaką wątpliwość, powyższe wyjaśnione
mogłby im dać Pan Drohomirecki — Wrzesień

i ta wątpliwość jest chyba [ich] troskliwością o ten awans mego syna, dla którego nie brałem może świadectwa — po przyjściu jego potwierdzenia z Heroldji Petersburgskiej.

Jeszcze raz przepraszam za natręctwo — i ściskam serdecznie Szanownego Pana Dobrodzieja jako najprzywiązańszy Jego czciciel przyjaciel

J. Skibicki

6/18 czerwca 1854 r.
z Warszawy

Racz przypomnieć mnie Władysławowi Gruszeckiemu, który o mnie zapomniał

Onegdaj odebrałem list Łaskawego Pana z 20 czerwca — a dziś
2 lipca
mam sposobność przesłania mu odpisu przez Jego Kochanego
Szwagra. — Co, naprzód, niech mi godzi się przemówić za
Gazetą, Warszawską, która przez lat dziewięćdziesiąt kilka
zasługuje na pobłażenie jakiegoś mimowolnego zapewne
uchybienia. — O ile zaś to ostatnie jest mimowolnem, naj=
lepiej wytłómaczy Pan Leśniewski — Niech żyją dzienniki —
niech rosną i tężeją, byle nie kosztem swych bliźnich. —
Sprzyjałem mu, i sprzyjam, — jedynie dla jego współzawod=
nictwa z innemi, a więc dla ich wspólnej korzyści — zwłasz=
cza umysłowej, ale nawet i materialnej; bo te obie w czasopis=
mach splatane bywają. — Zastępienie jednego z tych
pism przez drugie nie tylko przyda się Krajowi, ile utrzy=
manie się ich obu, bez ich szkody, a jeśli można z ich
zyskiem. — Zysk ten owszem, choćby największy, więk=
szy jeszcze Krajowi zysk zwiastuje — i już go objawia. —
Dla tego także, sprzeciwiałem się i sprzeciwiam się
tym, którzy sprzeciwiają się chęci pisywania w Dzien=
niku, i odstręczaniu wszystkich od wszelkich stronnictw
i koterji, choćby pozornych — — Ogólna prawość niepo=
trzebuje szczegółowych poddziałów — w prawości
specjalne nie wierzę — Dobre, z kądkolwiek idące,
byle rzetelne dobre, powinno być uznane, przyjęte
i wspierane — Że Dziennik bredził w początku. —
było ~~by~~ to wina nie dziennikowa, ale czyjaś — Cóż,
odkąd nie bredzi, ten ktoś nawet, czemuż, poprawio=
ny Dziennik jeszcze pociągać do odpowiedzialności,
i odstręczać od poprawiania go dalszego? — ~~i~~ pogla=
dasz Pan na to z wysokiego Stanowiska, kiedy

raczył to czasopismo pismem Swoiem uważnie

fortepian, ziawna już przez p. Kocrańskiego i przezemnie jest wybrany, o 160 złotych droższy; bo o całym blasie metallowym, który powszechnie zwiększa cenę o złotych dwieście, a w większej jeszcze proporcji trwałość instrumentu — Że zaś zwiększona była teraz o dwadzieścia rubli cena transportu, dla drogości furażów — więc czeka=liśmy niższej ceny, która już opadać zaczyna —

Za informacje o zapytaniach Rządowych względem mego Syna, najczulsze łaskawemu Panu zasyłam dzięki — choć jedynak, a więc ochotnik, ma on jednak większe, od innych, trudności w postąpieniu z junkra na officera — prawda, że chce razem z artyllerji przejść do Konnicy — i że przeto zwierzchności artylleryjskie, które chciał ku sobie [ujać], oświadcza się niby nieodważnym do przedsta=wienia go na officera w tej broni — z krewnem jest zwykłe trwanie junkrowstwa, w czasie wojny do roku jednego — a on służy już od 20go miesiąca, i nie ma nawet bliższej do awansu nadziei. — Jeśli uprzednio przyjdzie do kawalerji, to trzeba mu będzie czasu do poznania nowej służby, i do zjednania sobie nowych Zwierzch=ników — Ja, nie śmiem mieszać się do tego, bo, wyproszony awans mógłby pociągnąć ~~mógłby pociągnąć~~ może umieszczenie w jakim pułku linji bojowej — którego dolę niech Sam Bóg rozstrzyga — Jeśli broń Boże przygo=da nie da się uniknąć — po cóż jeszcze dopraszać się o nią — — — Ig czyść listu mego, racz Pan

przeczytaj Karolowi, jednem słowem mu winszuję
i zazdroszczę, że udaje się uścisk Kochanego Pana. —
Racz mu powiedzieć także, że mój już ze swoją bate=
rją przeniósł się z Władowy do Dubienki, o mil trzy
czy cztery od naszej Werby — i że do Dubienki i do
Werby dolecę w ~~[illegible]~~ moim miesiącu (od 1/13 sierpnia)
firji Senackich — Alże do głębszego Wołynia za=
puszczać się nie mogę, bo i jadąc i wracając, muszę
po kilka dni zabawić, w Lublinie, ze Sztabem —
Korpusu Jazdowego — — najdroższy Panie, że Cię trudzę, i nie=
przepraszam Cię — i
dziś tak długim i poniekąd smutnym listem —
ściskam Cię sercem pełnem czci i przywiązania

przyjaciel i sługa
J. Skibicki

1/13 lipca 1854 r.
z Warszawy —

à Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Kisiele

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju. —

Donosiłem Ci już, że, z Panem Moczulskim, najlepszy
fortepian ośmieliliśmy się wybrać nie z podblato=
wych, ale z nadblatowych, droższych zwykle o złotych
dwieście, a tą razą, dla Pana ~~tylko~~ jedynie o sto
złotych tylko — Było tam kilka lepszych jeszcze,
ale w cenie wyższej, na którą odważyć się nie śmie=
liśmy — Donosiłem także, że za transport,
zwykle czterdziesto rublowy, żądano rubli dziesięć
siaj. — Kazałem więc odwlekać tę wyprawę, aż do
pory, w której ta cena spadłszy do rs. 46, forte=
pian onegdaj wyprawionym został, według przy=
łączonego ~~świadectwa~~ świadectwa — W tem świadectwie, cena,
fortepiana naznaczona bez ustępstwa tych
stu złotych, których od innych kupujących fabry=
kanci wymagać będą, — Radbym, ażeby, w stosunku
ceny wartość okazała niższą, od wartości fortepia=
nów zagranicznych — wyższą, jak nawet znalazł Szymon Kunopacki
w instrumencie, który, w roku przeszłym, sprowadził
z Warszawy, wtedy właśnie, kiedy kilka Wiedeńskich
przyszło do Zasławia na przedaż — Nadsyłają ich i do
Warszawy, dla niedopuszczania wzrostu fabryce Kral=
la — J w innych wyrobach tutejszych, pamiętam
zdawna różne przeszkody ze strony fabryk zagranicz=
nych, a szczególniej angielskich, które (tak, jak ich
Rząd) gotowe są dużo łożyć, byle drugim szkodzić, na
przekór przepisom Chrystusa, zgodniej z przepi=
sami Palmerstona, a teraz może i Mahometa, jako
proroka postępu dzisiejszego — Dobrze też

robią czasopisma nasze, że się trzymają chrześciańskich a nie Mahometańskich zasad — i że, na przykład w tym ostatnim, jako i filozoficznymi niby postępowi, ogłosiły czuła uroczystość Bordyczowskiego Obrządu, którą przed kilku laty (dla niedobrażenia Angielskiego) ogłosiłyby nie śmiały — już te gazety ośmielają się nawet z pochwałą czasem wspominać poezje Krasińskiego, któremu dotychczas odmawiano sprawiedliwości, jako niby zaszczytnemu poecie. —

Około 1/13 Sierpnia, wyjeżdżam na mój miesiąc wakacji, do mojej Werby, a może na chwilę zjadę się z Karolem w Słobce a rzetelnie...

Ściskam serdecznie szanownego Pana

Dobrodzieja Najprzywiązańszy sługa przyjaciel

P. Skibicki

d. 12/24 Lipca 1854

z Warszawy

Przy samym powrocie z Wołynia, choć w kilku tylko słowach, spieszę wdzięczność Szanow=nego i Kochanego Pana Dobrodzieja. — ze zdziwieniem słyszałem od Pana Woronicza, że nie odebrał Pan jeszcze fortepianu, który wyprawiono na tydzień przed moim z Kijowa wyjazdem. — Natychmiast zapytam o to na poczcie i w Kantorze transpor=tów — i bardzo żywo doniesienia oczekuję jako i zaspokojenia naszej od wszystkich troskliwości o najszanowniejsze zdrowie jego — Niezmiernie cierpię na to, że nie miałem czasu ani dostatecznie do Kisiel, ani zjechać się z Szanownym mi Panem w innym jakiem miejscu. Nie udało mi się to i za Szanownym moim, który był obiecał przysłać do mojej Wierzby — i to nawet mocno mnie niepokoi, przy jego wątłem zdrowiu, przy niespokojnych okolicznościach dzisiejszych, i przy zupełnym braku wiadomości od niego. —

pełen czci i przywiązania

przyjaciel i sługa

J. Skibiński

4/16 wrz: 1854 r.
z Warszawy

41-2

a Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

a Kidiahe

Na list Szanownego i Kochanego Pana z 2/14 września
nie odpisałem niezwłocznie — oczekując na okazję
trochę pewniejszą od nadzwyczajnie teraz powolnej pocz
ty — Pochwała dla fabryki Kralla i Zeldlera
jakoteż wyrzuty dla biura transportowego do=
szły do swoich przeznaczeń — a fabryka odebrała
już półroczną ratę zapłaty od Pana Leszniowskiego.
W korrespondencji Gazety Warszawskiej wartoby
wspomnieć o tej fabryce — uważonej krajowym
pociągiem do wyrobów zagranicznych —
Odkrycie Z radością, czytając że zajmujesz się już,
ciągle Pan listami mego Jezia. — Nie mogąc
jednak ręczyć za odpisami na więcej
też Słumię wstchnienia za odpisami. Były też
rzeczy w pieczy mego introligatora — Były
pamiętniki Warszawy z czasów pierwszej młodości
mojej — Ale cóż robić!, kiedy przepadły — Zostały
tylko te, które widziano do mojej Matki pisywałem.
Co do listów Jezia mego — zdaje mi się, że możnaby czy=
=tem. Kilka w jeden połączeń, wyrzucając oraz z każ
dego te, w domowych tylko obchodzić mogące szczegó
łach, i w ten sposób szczegółowych wyrażeń mogą
być zainteresować i obojętnych. — Co do korrespon-
dencji jego z Ojcem, nie poszukiwałem zaciągać
Karola, ażeby ją wyszukiwał koniecznie — ale
wydania wyboru z niej, osobno — a gdzie ich
może znajdować, to mu najlepiej wiadomo. — Gdyby
to można otrzymać choć niektóre z interesujących
listów mego Jezia do Księżny Alexandryny Radziwiłł
łowej, w owczas jeszcze Panny, i widzącej w nim Zar
=tystę swego Opiekuna — [illegible]

pamiętników jego, współczesny mu kollega, na
Major Tomaszewski (Autor Artykułu o fra
diavolo) miał, czytając je, dopisywać notaty
dla dopełnienia szczegółów, przez skromność
opuszczanych — a Karol, jako sąsiad Majo
powinien był dopilnować tej roboty — która
możeby dostarczyła była not do pamiętnika
Powinienby także Karol przygotowywać n
później dalszy ciąg tych pamiętników,
zaczynając tam, gdzie Ojciec przerwał,
to jest od początku wieku obecnego —
i przejść przez zakład Odessy i Krzemieńca
aż do ruin drugiego i do niebezpieczeństwa
pierwszej, którym i sam mało co nie uległ.

Nie miałem czasu przeczytać jakiegoś
w Dzienniku artykułu o nowem wydaniu
Słownika Lindego, i podobno o potrzebie
przerobienia go na nowo — przyszedł mi
wtedy na myśl Słownik Czackiego, niewy=
dany, nie mogący zapewne być wydanym,
ale mogący do powyższej roboty ważnych
dostarczyć pomocy — byłoby wiedzianem gdzie
on się podziewa — i jakby go dostać, choćby
tylko dla przejrzenia — powinienby kto
z dawnych Krzemieńczanów, znających te
materiały, napisać coś o ich układzie i wyko
naniu.

nanin — Wójcicki wydaje dzieło, którego tu
prospekt przyłączam. — do rozdawania zaś
billetów prenumeracyjnych zobowiązał mnie,
zamieszczeniem tam leżącego artykułu o mojej,
korolei, z rysunkiem jej grobu. — Jeżeliby
Tarkowy Tanie natrafił na ochotników, to
niechby się u mnie w billety zaopatrzali,
raczyli — bo, radbym odsługiwać się Auto-
rowi —
Cieszy mnie wzrost Żytomierza, o którym
wzmiankę w jednym z listów Twoich
radbym był wydrukować. Ale na to nie
pozwalam się nigdy, bez wyraźnego upoważ=
nienia — Drukowałem jednak wyjątki
z niektórych listów Szymona Konop[illegible]
kiego, przewidując że go to nie obejdzie —
teraz do niego, zachęcam go do wyszu-
kiwania i uporządkowania wszystkich
choćby drobnych pism wspólnego nam
przyjaciela, nieboszczyka, jakoteż
Cichońskiego — którego nieoszacowany
Starosta Żółkiewski dostarczył kilka
artykułów Dziennikowi — Był to
człowiek niepospolitego dowcipu a rzadkiego
talentu — [illegible] Serdecznie

Szanownego Pana Dobrodzieja,
Ze czcią i przywiązaniem;
Wierny przyjaciel i sługa,
F. Skibicki

27 września
9 października 1854 r.

z Warszawy

Nowo założony ten Instytut dla nawracających się niewiadzie warsz. rozgłosu i [illegible]

Z polecenia Pana Woronicza, w jego interessie,
do jego rąk. Złożyłem list do Pana Dobrodzieja — do
którego dziś zaprosz. adressuję te kilka słów, mających
pozostać między nami. — Widzę, że różnica
w sposobie zapatrywania się na interessa Pana
Woronicza, między nim z jednej, a familią jego
żony i nią samą z drugiej strony, szkodzi mocno
i tymże interessom, i zgodzie familijnej,
i zdrowiu ~~[illegible]~~ ledwo wyzdrowionego — Obcy
tym interessom, nie wiem, kto z nich widzi
je trafniej — Wiem tylko, bo widzę, że to
nieporozumienie rozdrażniło Pana Woronicza,
do tego stopnia, że przeniósł się (zapewne
nie na długo) do swego lekarza, Korzeniowskiego,
który, w trwaniu rozdrażnienia, widziałby
zarod recydywy — Idzie więc o jaknajprędsze
zapobieżenie recydywie, rozdrażnieniom,
i powodującym je nieporozumieniom w in=
teressach. — to jest o ułożenie tych ostatnich
w takim sposobie, iżby dopełnienie wszelkich
ze wszech stron zapewniających, skryptowych,
ewikcyjnych formalności lub wypłat, nie
zostawiało między członkami familii żadnych
niespokojności, ani potrzeby mieszania się
jednych do drugich — Brak tego dopełnienia
rodzi tę potrzebę, która rodzi to rozdrażnienie,

~~[illegible]~~ pociągnie niezgodę i niezdrowie —
i choć dotąd nie sprowadziło wyraźnej choroby
sprowadzić ją jednak lada moment może — Obawa
jedynie tak ~~strasznego~~ skutku, i sam smutek
domu tak moralnego, zniewala mnie do zawiadomienia
Jenerała Sanickiego tą nagłą przestrogą — Pani
Woroniczowa miała dziś pisać do Pana Dobrodzieja
i ona zapewne pisze, z przesłaniem wziętego
ode mnie listu — Nie mam więc potrzeby wy-
mienienia żadnego ze szczegółowych nieporozu-
mień których sprawdzenia, ze względu samych dzieci interessa
rozumieć nie mogę, i do których nowemi mieszać
się nie wypada — Dodaję tylko, że osoby
które się do nich dziś mieszają, dziś usuwać się
zaczynają — i nie można mieć im tego za złe —
bo wszelkie czasowe porozumienia nie zniszczą
źródła nieporozumień, potrzebującego nagłego
i ostatecznego ukończenia wszystkich interessów
familijnych — —

Ściskam najserdeczniej Szanownego Pana

Wierny Jego przyjaciel i sługa

F. Skibicki

31 Października — 1854
12 Listopada

z Warszawy —

proszę przewrócić —

w N^rze 290 Dziennika, ktoś przecie z lekka dotknął
jedynego błędu, który wmieszał się do Biografii Borejki-
Gdyby N^ro 292 Gazety zachęcił Kowalskiego do szczegółow-
szych wspomnień, ten błąd byłby jeszcze bardziej zaletnym.

41/7

Szanowny i Łaskawy Panie

Szczęśliwszy już długą niedzielę bliskiego tu
przybycia Pańskiego, znowu dziś listem
pragnę przybliżyć się do Jego pamięci i serca
i zapytać Go o zdrowie, i o wszystko w obchodzie
Go może — a zatem i o podróży Pana Antoniego
we względzie familijnych tam interesów —
Względem 2go przedsięwzięcia Cmentarza Powązkowskiego,
stronnym jestem sędzią — a nawet sędzią być
nie mogę, i jako rozżalonej bólem spoczywającej
na tym Cmentarzu ja wspomniony w tym
połączeniu Karoliny — Żal mi, że jej grobowiec,
ładny w rysunku, nie udał się w Litografii.
Co do Sądu nad całym 2gim a nawet i 1m powyższym,
nie odejmie sądu ważności uczestniczącej publiczności, i słusznego jej sądu ważności
przedsięwziętego dzieła — który oddawać
niem należnej zamiarowi Sprawiedliwości,
i szczęśliwszym rozbiorem wykonanych już szczegółów, i dodawaniem rad światłych do wy=
konywania ich dalszego, i do całkowitego
ich kierunku, oraz udoskonalić się może,
i dorównać wreszcie obudzonym wspomnieniom i na=
dziejom — Dodałem do Gazet Warszawskiej
i Codziennej dwa wyjątki z listów pisanych
do mnie przez Pana Szymona Konopackiego,
ojca dzieła Autora powieści Bartek, który nie wyszła,
bo gdzieś zaginęła w redakcji Dziennika —
Sam także pisałem kilka słów — nie pamiętam do jakiego Czasopisma — Znowu też, odzywałem się

nadawać o Słowniku biograficznym tak chwal[illegible]
bego — a raczej o powszechnem milczeniu o tej [illegible]
tak mozolnej i długiej pracy, która, doskonale
kierowana, ważną i użyteczną stać by się mogła
Te, zniechęcono się zbytkiem dygresji niepotrzebnych — które to zniechęcenie zniechęciło nawzajem może i zasłużonego Autora. — Szkoda byłoby utracić tyle poświęceń i pracy — a o pracę i wytrwałość tak u nas trudno —

Odpowiedź moja na Nekrolog Wacława Borejki wywołała aż dwie repliki w Dzienniku — Lepsza tem, że trzecią do Gazety Warszawskiej przysłał Eustachy Iwanowski — ale, że okrojona przez Cenzurę, Redakcja nie śmie umieszczać — nie wysyłam więc jej wcale. —

Wujeczny mój Synowiec, Stanisław Cierzkowski, przysłał mi do umieszczenia w jakiem Czasopiśmie powieść pod tytułem Hiszpańczyk napisaną po rossyjsku przez Sołłohuba, a tłumaczoną po polsku przez Tretjakowa, młodego rossjanina — Gazety, drukując samych oryginałów, unikają tłumaczeń — ale tego tłumaczenia nie ważył się umieścić Magazyn mód, o którego istnieniu nawet nie wiedziałem, i zaraz wyszły od swego N-o 5-go ciągnąć dalej. — Niewątpliwie ta, bo pierwsza dopiero próba młodzieńczego tłumacza, będącego nauczycielem najmłodszych dzieci Cierzkowskiego — Dla pochwały tłumaczenia chciałem na powieść ściągnąć uwagę w Artykule, zachęcającym do wspierania Artykułami i prenumeratą, zapomnianego czasopisma — Ale,

Gazeta Warszawska jeszcze go nie umieściła — i może
niezmiernie — i sprawiedliwie — jeśli go znajdzie licho
napisanym — w pism moich reszta jest podobno —
O najważniejszym przedmiocie rozmów dzisiejszych,
nie wspominam nawet — bobym się zbytecznie
rozpisał — Wolę powtórzyć serdeczne uściskanie
Szanownego Pana — pełen czci i przywiązania
przyjaciel i sługa

J. Skibicki

20 lutego / 4 marca 1855 r.
z Warszawy —

Posłałem znowu parę listów Szeffa
do Kropinskiego — Nie wiem czy
doszły do rąk Pańskich —

a Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
a Żytomierz

Pro memoria

Na żądanie Metropolity, tłómacz Nicolas'a, obniżył cenę z 5ciu na 3 rubla, ceny swego tłómaczenia dla duchowieństwa Jego Archi Dyecezyi, i obo=wiązał się, własnym kosztem, przesłać, ile by liczbie exemplarzy i podług adressu, jakie mu wskazane zostaną — Tegoż obowiązku za tak obniżoną cenę, podejmie się on także względem Duchownych Wołyńskich, jeśli ich Dyecezalny Pasterz raczy mu wska=zać liczbę exemplarzy, i adres przesyłki —
Do trzech tomów tego dzieła, przydał on [illegible] osobny dodatek, który czytelnikom świeckim gotów przedać po złotych trzy, a duchownym odstąpić po złotych dwa, i przesłać razem z powyższem dziełem — Prędka o tem wiadomość pomagałaby mu do rozdzie=lenia wszystkich exemplarzy, między duchownych i świeckich —

Szanowny i Łaskawy Panie

Dobrodzieju!

Niedawno przez pocztę odpisując na list Twój o Dzbo-
wolskim, wyraziłam nieograniczoną w kilku pozd-
niejszych i może zbyt śmiałą otwartość — teraz,
piszę, pod wpływem wrażenia, jakie na mnie i na
synie moim sprawiły wspomnienia pamiętnika
Kowalskiego w N-rze 118-m Gazety Warszawskiej —
Nie pierwsza to w tych wspomnieniach wzmianka o
moim Jesicie — do którego pamiętników, możeby z drugi-
ego wada być dodana, — a możeby i sam Kowalski dał się
nakłonić te, wszystkie wzmianki o [illegible] dzwonieckim
złożyć w jedną całość, i dodać jeszcze co mu pamięć
podyktuje. [illegible] nadaleko zwa-
nego mego, Karola, który także zaciągnie zapewne
rozkazów Pańskich, w tem, i we wszystkiem. — Przed
mi on, że listy jego Ojca nie dadzą się umieścić
w całości, lecz tylko w wyjątkach — I ja zawsze
tak mniemałam — z tem jednak przekonaniem,
że w wyjątkach tych, drukiem podanych, znaleźć się może tak
wiele, iż zrozumieliby mogli wiele listom całkowitym
[illegible], niełamiąc moje mniemanie, iż tylko nawią-
zowania bynajmniej nie stanowią.
Sprawiedliwy sąd o [illegible] Mikiewicza także znaleźć
wrażenie na [illegible], że podobne myśli go przerodzi
na nowo —
Wójcicki prosił mnie usilnie o wyszukanie pamiątek
i korespondencyi Antoniego Malczewskiego —
miałem więcej kilkudziesięciu listów jego — ale
zginęły mi przypadkiem — oprócz trzech mało
znaczących — Może ich dużo także posiadać [illegible]
Modzelewskiej w papierach [illegible] — gdyby mógł
je dostać od Wójcickiego, toby po zrobieniu wypisów,
były zwrócone właścicielowi — Modzelewski

bycie być w korespondencyi i z Synem moim
Jak Pan zobaczy Władysława Gruszeckiego, racz mu powiedzieć, że zeszytu 3° Cmentarza Powązkowskiego dwa exemplarze posłałem mu, pod adresem Pana Franciszka Leszkowskiego, mieszkającego w Kosiniachnowie koło Kotkow, z kąd odeśle mu je, przy okazyi do Żytomierza — a Gruszecki niech raczy jeden exemplarz odesłać Pani Zenonowej Hołowińskiej, przy okazyi do Kijowa. Wójcicki niezmiernie wdzięczny przesyłam Panu [illegible] o jego dziele — Dwa Światy czytam, a raczej pożeram z chciwością, jak wszystko co jest pismem, myślą, i uczuciem Twojem — tyle tam jest siły żywotnej, że moją nawet ocuca martwość — martwość, powtarzam — gdyż chociaż nie zwykłem stękać, jednak od czterech strat moich, z martwych nie wstawam, tylko w tych ożywiających chwilach — i nie mówię tego z exaltacyi, z przesady — bo, owszem, krzepię się jak mogę i nie poddaję się, i Bóg pomaga. Syn mój przechodzi podobno (z pułkiem Ułańskim Bekłemiszewa) do Międzyboża — jeśli to, jak mi się zdaje, nie daleko jest Kisiel, to racz go Szanowny Panie, sprowadzić kiedy do Siebie, na chwilę — Taka chwila zostałaby mu epoką, a mnie pociechą i uspokojeniem — [illegible] się trochę. Ten poczciwy chłopiec zaczyna już poznawać ważność życia człowieka, i nieocenionej wartości pism Pańskich — Dobroci Twojej ośmielam się polecać. Szczególną Siostrę moją, żonę męża Artysty pola — Zmarły brat jej, Michał Skibicki, zostawił po sobie w rękopismach historyczne

jakieś ważne dzieło, któreby może po polsku
przetłomaczyć warto — Siostra zmarłego, mieszkają=
ca w Szymkowcach pod Ostrogiem, Pani Julia
Nabukowska, ma u siebie ten rękopism — i
zapytuje mnie co ma z nim robić — Przed
daniem odpowiedzi, radbym zasięgnąć rady
Pana Dobrodzieja, który może o tem raczyłby
pomówić z Panią Sołową — czy ma ona
danego jej przez nieboszczyka Brata wyobra=
żenia o tem dziele — o jego treści, i możności
wydrukowania go w kraju. — nie wiem czy
w tamtych stronach zna kto język hisz=
pański, mało znany i w Warszawie, oprócz
przez doktora Triplina. — —
Obiecałem do fabryki PP. Krall i Zejdler, w tej
chwili — to jest w chwili odebrania listu Pańskiego
z d. 19 kwietnia / 1 maja — Dali mi oni przyrzeczony
ten Jego rachunek — ale, dali go przez posłu=
szeństwo — gdyż są zupełnie spokojni i cier=
pliwie — Zepsucie się fortepianu Pańskiego
niewypowiedzianie ich martwi — i posłaliby
jednego z najlepszych rzemieślników
Swoich — gdyby ten mógł być tam użyty
do naprawy także pewnej liczby innych
fortepianów — choćby nawet nie z ich
fabryki — Dowiadują się oni, że jeśli tamtejsi
Strojacze nie dostrajają lub źle się obchodzą
z młoteczkami, to fortepiana zaraz wydają
się zepsute, choć są w dobrym stanie —
Powtórzyłem im jednak słowa prawdy.

i przez sprawiedliwe, wspomnienie się, i d[...]
ich wiarnej korzyści — skarżą się oni
na Kontskiego, tak jak się szczycą
zaletą przyznaną im przez Liszta —
Racz złożyć moje uszanowanie u nóg
Pani Dobrodziejki — a sam, przyjąć
serdeczne uściśnienie od pełnego czci
i przywiązania przyjaciela i sługi

J. Skibickiego

25/7 Kwietnia/Maja 1855 r.
z Warszawy

Niezwłocznie odpisując na list Szanownego Pana z 29/5 ~~kwietnia~~ maja, śmiem zaręczyć że na wszystkie dla Niego i dla Pana Antoniego, [Świtscy] znajdzie we mnie zawsze gotowym — jako i do wmieszania się w rachunki z Panem Edwardem, a raczej do zastąpienia w nich samej że strony interesowanej. — Do tych rachunków nie przyszło jeszcze — bo jeszcze nie przyszły oczekiwane rewersa — na które zresztą nie czekając już Pan Edward wydał Panu Antoniemu potrzebną mu kwotę, na interes Kielecki. — Raczcie Państwo Dobrodziejstwo zbyt się nie trwożyć tem, co, przez zbyteczną mojej troskliwości i może niezgrabnie, napomknąłem o chwilowych drażliwościach Pana Antoniego — chwile te znowu są rzadsze — i stan zdrowia jego zupełnie jest zaspokajającym —

Nie mając czasu dłużej dziś pisać, kończę na złożeniu mego uszanowania u nóg Pani Dobrodziejki — i na uściskaniu szczerem Szanownego Pana

Wierny przyjaciel i sługa

J. Skibicki

2/14 Maja 1855 r.
z Warszawy —

Smutno mi to, że mój szwagier znowu wyjeżdża do Odessy — Tam on, jako plenipotent Czetwertyńskiego i mój, poprzez mógłby do końca interes z Dobrowolskim, gdyby go znalazł skłonionym. Ku temu kilka słów kazałem — Gdyby Karol ukończył ten przykry interes, to byłaby jedyna korzyść jego zkąd inąd niepotrzebnej, kosztownej (bo z familiją), a może i niebezpiecznej podróży — Gdybyś do Karola kilka słów napisać raczył, co

może umniejszyłoby trochę jego wzajemną zdobro:
:wolnkim niechęć. — –

4/5

a Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
à Żytomierz

147.

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju —

Tęskno mi, tęskno, po odjeździe Państwa — bo też, i słodko mi było codzień Go wszystkim przywiązaniem Mu sercem. — Jakież to są kompensacye w każdej doli ludzkiej — Szukając Go teraz, choć piśmiennie a zawsze i sercem — lękam się pozoru interesowności; bo, do Łaski Jego mam prośbę następującą:

Znany mi ~~[illegible]~~ pan Adam Lisiecki, Sekretarz urzędu Marszałkowskiego w powiecie Kowelskim, przez wzgląd na to, że w tymże powiecie mam w dożywociu Majątek Borowne, wyższy z ~~[illegible]~~ zabranej Anieli Czarneckiej — raczył donieść mi, iż od [illegible] bawiącej w Żytomierzu, dowiedział się, że interes wierzycieli tejże Anieli Czarneckiej ma niezawodnie być zdecydowanym w miesiącu Sierpniu według greckiego kalendarza — Jest to dawny interes, który już dawniej [illegible] ukrzywdził babkę mojej Żony i jéj spadkodawczynię, ś. p. Helenę z Czarneckich Ostrowską — Interes ten, niedokończony, leżał przez lat dwadzieścia kilka, nietknięty, w Żytomierzu, gdzie, dawniej, niby czuwał nad nim ś. p. Alojzy Szczepanowski — ale, gdzie, teraz, nie mam żadnego umocowanego, ani

Znajomego w Izbie Cywilnej — gdzie, przez
jako bezbronnia podchwycony, mógłbym, na
majątku Syna mego, niezmierne okropności mo
przepaść — Ośmielam się błagać protekcji
Pańskiej, dla otrzymania 1° zwłoki, potrzeb
do przygotowania obrony 2° dla wybrania
obrońcy, któremubym zupełnie mógł zaufać
papiery dotyczące tego interessu były i są jesz
cze w ręku Pana Aloizego Szczepanowskiego
który, gdy ich dotychczas skutecznie nie użył
może i nadal użyć ich niezdoła — Nie mam
jednak w podejrzeniu chęci tego uczciwego
choć podobno trochę już schorzałego Człe
wieka — Ale, bez żadnego ubliżenia, można
mu dadź Zastępcę, a raczej następcę — Wr
cie, co począć? nie wiem — i dla tego, i
rzucam się z pośpiechem pod skrzydła Pan
kie — i ośmielę się nawet z niecierpliwością
oczekiwać, ale Jego w tym względzie instruk
cie i rozkazy, adressowane do Włodzimierza
Wojnarskiego — a lepiej jeszcze do Ostroga, i
w którego okolicy, to jest w Płoskie u Eustachego
Czetwertyńskiego, zjadę się może ze Szwagrem
moim Karolem — Miałem ten list adresso
wać do Żytomierza — Ale, przybyły w tej chwili
Pan. Antoni Woroniecki zarzeczam, że przedz
dbjedzie Zaadressowany do Kijów, z kąd Pańsk
wy Jaśnie dobrodziej raczy zapewne niezwło
znie napisać do kogo z Żytomierskich

swych Znajomych i Zaufałych. Nie umiem
dość przepraszać za tak nagonny zbytek
natręctwa — ośmielony jedynie niewyczerpaną
dobrocią, pobłażającego Przyjaciela. — Że jednak,
przy niebytności Pańskiej, lękam się choćby tylko
kilkodniowej a niebezpiecznej zwłoki, piszę
więc także do ex Dyrektora Stokrzeczańskiego,
którego oddawna nie widziałem, ale z którym
dawniej Kollegowałem w Gymnazjum Ży-
tomierskim — Ale, i on może wyjechać gdzieś
na wieś — W tym momencie, dowiaduję się
z boku, że mi syn (jenerał) zachorował w Kras-
nymstawie, i że, jako chory, ma być przewieziony do Lublina — — a ja, dokańczając
moją w Senacie jeszcze kadencyję, nie mogę
wyjechać aż po jej ukończeniu za
tydzień — Szlachetne serce Pańskie
łatwo wyobrazi mój smutek i niespokojność,
które ostawiam serdecznemu Szanownego
Pana Dobrodzieja.

Najpokorniejszy Jego czciciel i sługa
F. Skibicki

24 Lipca / 5 Sierpnia 1855 r.

z Warszawy —

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju

Od poprzedniego listu mego adresowanego do Kisiel,
i na który upraszałem się o odpisanie do Ostroga,
zaszły okoliczności, odbierające mi możność jecha=
nia na Wołyń. — Syn mój tak mocno za=
chorował w Krasnymstawie, że przywieziono
go do Lublina, gdzie już wleciałem tylko
dla powiezienia go, na kuracją, do Warszawy,
skoro dozwolą jego siły bardzo zwątlone, i moje
nawet niebardzo zdrowe — Myślałem że przez
zwyczaj w młodzieży wstręt do listów, oddawa=
nia miałem ich od niego — pokazało się, że oddaw=
na chorym był na gorączkę gastryczną, i pro=
=sił ażeby nikt nie przestraszał mnie tą smutną
wiadomością — Dowiedziawszy się z boku,
napisałem do Gubernatora Lubelskiego,
a za jego odpisem, sam tu przyjechałem.
Mego tak krzepkiego syna trudno mi było
poznać, trudniej bez łez ujrzeć chudym,
mizernym, bladym, i tak z sił wynisz=
czonym, że ledwo chodzić zdoła — Gorączka
już ustała. — Ale ustały i siły — siła nawet
trawienia, nękana jakąś słabością, dol=
nego żołądka — O podróży więc wołyńskiej
nie godzi mi się, ani myśleć — tylko odda=
się służbie chorego jedynaka. — R. Ła.

jakieś kłopotliwe interessa, gwałtownie woła-
ją na Wołyń i do Żytomierza, — a w Żyto-
mierzu, nie mam obrońcy; i nie wiem co Pan
Alojzy Szczepanowski zrobił z papierami, — czy
potrafiłby ich użyć — i czy zechce ich oddać. —
Z powodu nieobecności tam najłaskawszego mi
Pana Dobrodzieja, napisałem do Pana Bokszcza-
nina, z którym niegdyś kollegowałem, kiedy
on był tam Dyrektorem a ja Kuratorem. —
Z tego, co mi Pan Antoni mówił o [illegible]
powrotu do Żytomierza, sądzę, że teraz niezawodnie
już się tam zostanie, i zjedna mi najszczerszą
ze wszystkich protekcję, — o którą bym błagał,
gdybym nie był przekonany, że do dobrych uczynków
szlachetne serca swoje nie potrzebują próśb żad-
nych. — O szczegółach interessu Borowna
naszego (w powiecie Kowelskim) z wierzycielami
s.p. Anieli Czarneckiej, pisać nie będę, — bobym
nie potrafił — znudził się — i pobałamucił — To
tylko wiem, że s.p. Helena z Czarneckich Ostrow-
ska, po której jej wnuczka, a moja Żona, odziedzi-
czyła także Borowno (będące, wraz z wsiami
Gajnem i Krasnicą, posagiem tejże Babki)
że tak, mówię, podkomorzyna Ostrowska,
ciągle i nielitościwie była ukrzywdzana, pierwej
przez swoją własną familiję, a później przez
wierzycieli tejże. — Że jej istny i zaledwie uszczu-
plony posag, policzono za dług, równy innym
żydowskim długom. — Że odjęto jej dwie wsie,
i zostawiono jej przy samem Borownem,

od którego chcą, jeszcze znaczną gruntu odkroić = rać — że te. te. te. już sam nie wiem co; ale wiem. że same krzywdy jej wyrządza = no, ze wszech stron, nawet ze strony jej własnych adwokatów —

W niebytności Tarkowskiego Pana, chciałem był pisać do Tarkowych na mnie także dwóch Władysławów, Sołhorodeckiego i Gruszeckiego — Ale, dałem pokój — spomnąć, że oni, w lecie, muszą bydź gdzieś na villagiaturach. — —

Jakże przepraszam się, za tyle natręctw, i długich i nudnych — jak tylko odwołaniem się do Szlachetnego Serca, które wejdą = chcą oczy moje uzdalnia się, i prośbę, i wyrazy czci i przywiązania)

Wierny przyjaciel i sługa.

F. Skibicki

4/16 Sierpnia 1855 r.

z Lublina — —

W Dzienniku, ma się już rozpoczynać Powieść, pewna Szanownego Szymona Korzeckiego mego bardzo dawnego przyjaciela.

Łaskawy i drogi Panie Józefie
Dobrodzieju

Miło mi jest czemprędzej donieść Panu, że Szanowna
Matka Jego wróciła z Ciechocinka zdrowszą niż
tam pojechała. Wypocząwszy tu dni kilka, wy=
jeżdża w Środę do Romanowa, z Szumińskim,
który odprowadziwszy ją, udaje się zaraz do
siebie, a potem do Żytomierza — Donosiłem
Ci, czuły i szlachetny przyjacielu, że, w drodze
już na Wołyń, zastałem w Lublinie Syna mego
tak mocno chorym, że zaniechawszy podróży
wołyńskiej, musiałem przywieźć go powtórnie do
Warszawy, i muszę doziérać jego kuracyi,
która acz wiedzie się pomyślnie, ale potrzebuje
troskliwego dozoru, trudniejszego nad młodzień=
cem niż nad dzieckiem. — Może też dojedzie Za-
i mój Szwagier, przybyły już do [illegible], dla
żegnania się ze mną u mnie. — Oprócz obawy
i zmartwienia które dała mi słabość mego jedyna=
ka, pokrzyżowały się jeszcze projekta, wynikłe z gwał=
townej w interesach potrzeby — i zwiększało się
natręctwo moje w prośbach zanoszonych do
przyjaciół — Widząc że Pan Dobrodziej aż po
wakacjach szkolnych, wraca z dziećmi do
Żytomierza, napisałem był o moich interesach
do Władysława Grabskiego — a dowiedziaw=
szy się, że i jego tam nie ma, i niewiadomo
kiedy wróci, udałem się tymczasem o pomoc
i radę do dawnego mego Edukacyjnego Kol=
legi, Pana Bokszczanina, który odpisał, że
mówi o moim interesie i o osobie której powierzo=
nym jest dokład onego — i że zmiarkowawszy [illegible]

prędkie przysłanie papierów moich plenipotentowi Gruszeckiego, Panu Mikołajowi Łozowskiemu.

Ale, czy temu, czy innemu, cóż mam przysłać, kiedy wszystkie moje papiery, tyczące się tego interesu, są oddawna w ręku Pana Alojzego Szczepanowskiego — Ten pan, napisał pierwszy do mnie do Ostroga, czem dowiódł, że odezwał się dopiero wtedy, kiedy dowiedział się, że i ja już odezwałem się także do niektórych osób, którym adres odpisu wskazałem do Ostroga — pisze on, wprawdzie, że do Warszawy zaadresował list dawniejszy, którego nie odebrałem wcale, i pewnie nie odbiorę. [illegible] odpisałem mu jednak, w wyrazach ogólnych, niezapieczętowanych, pod adresem Pana Bokszczanina, z którym raczej najpierw Pan Bóg osądzić, czy ten odpis można zapieczętować i panu Szczepanowskiemu wręczyć — czy sam go sobie delikatnie do oddania papierów komu innemu, czy tylko, przez kogo innego, dojrzeć ich, aby ich użył koniecznie ku temu — kto kolwiek z nich porzykowi wyratuje mnie i syna mego od obecnych kłopotów i niebezpieczeństw, ten pewnie nie zawiedzie się na wywdzięczeniu się moim — Zaciąganym przeze mnie obowiązkom, jak nie uchybiałem dotąd — tak i odtąd uchybiać nie będę — a pochlebiam sobie, że i Łaskawy Pan Dobrodziej raczy o tem każdego zapewnić. —

Mój Szwagier pisał do mnie z Borycka, że dojechałby chętnie do Warszawy — gdyby miał paszport — Prawda on go wprawdzie do różnych gubernii, a nawet i do miasta Petersburga, do którego umyślnie jechać przez Warszawę — Ale, spotkawszy gdzieś koalicyjnego Kellera, ten mu odradził tej podróży — Mając słuszność w ogólnej zasadzie — Ale, w obecnem wyjątkowem zdarzeniu, opowiedziawszy Generałowi Juszkowi Kommendantowi placu, połączone obowiązki tutejszego Generał Gubernatora, otrzymałem jego urzędową obietnicę, że nie będzie miał za złe przybycie tutejszego

... kaupter sietyją ie Jamtór posłał list do Ciebie - dopiszę [illegible] was Sebiniski - wzięła 35 kąpieli - i pida Vichy - w [illegible]
w Twoje lub czwartek stąd wyjeżdżamy - a przed wyjazdem [illegible]
[illegible] całuję [illegible] i serdecznie całowaniu posyłam Jerzy Gabriel

pi, doczekam się jego powrotu bo ma przesłać coś dla Ciebie
[illegible] o czem już pisałem [illegible] Jerzy Gabriel

[illegible]

Szwagra, byleby miał do złożenia na rogatkę świa=
= dectwo podanej prośby o odnowienie paszportu. — Do=
niosłem o tem Kurtowi. — Ale, coś go nie widać; —
musiał zapewne odjechać przed odebraniem tego doniesie=
= nia. —

W porze tak pomyślnego rozwijania się niektórych czaso=
= pism naszych, czemuż i do pozostałych nie rozciąga się
ten postęp? na przykład, i do Pamiętnika Moral=
no-religijnego ... a nawet i do Magazynu mod —
pierwszy powinienby zostać wzorowym, pod względem
nie tylko religii i moralności — ale, oraz, stylu, wymo=
wy, i nocji historycznych — Drugi, patrzony z niepa=
= mięci i może zasługujący na to, mógłby jednak dawać
miłe rozrywki i pożyteczne nauki, pannom i ich mat=
kom. — Mówiłem o tem z wydawcą tego Magazynu
Janem Glücksbergiem, który oświadczał chęć polepsze=
= nia go od roku następnego — i gotowość łożenia
na to kosztów takich, jakie łożą Wydawcy pism
innych — byleby szanowni naczelnicy piśmien=
nictwa krajowego nie wzgardzali za jego ofiarę.

Dziennik Lekarski ulepsza się porządnie,
i czynnie co do królestwa, a zważaźa co do
samej Warszawy — Ale, czemużby nie miał
artykułów i doniesień z gubernij Zachodnich
i litewskich? — W porze zaraźliwej obecnej
cholery — mnóstwo postrzeżeń nad objawami tej
klęski, powinnoby się zewsząd zbiegać do tego
środkowego ogniska. — W każdym razie potrze=
= bujeż to Dziennika zatrzadkowywaćby się po=
winny liczne postrzegania i rozprawy nad
tym brzydkim kołtunem, który ledwo nie poło=
wę ludności polskiej, pod różnymi kształtami
niszczy, kaleczy i upośledza. — Tę uwagę wartoby
podać Sanu Drewerowi, (honorskiemu — do którego
pisałem także — nie o kołtunie, lecz o innej sprawie.

[illegible]

Porządnie utrzymują się i Roczniki Gospodarstwa Krajowego — Ale, czemuż ograniczają się także samem tylko Królestwem? — Prenumerata tych pism wyżej wymienionych, ledwo pokrywa koszta wydania!.. oprócz, Pamiętnika, mającego rządowe podobno zapewnienie prenumeratorów duchownych. — Kiedy należałoby nie działać czynniej jeszcze na świeckich a nawet głęboko światowych Czytelników — których nie przyzwyczai jak tylko urokiem powabu [illegible] naukowości światowej —

Przepraszam Szanownego Pana Dobrodzieja, jeśli, wśród nawet zmartwień i niepokojów moich, nie odwykam od rudzenia się mojemi niedojrzałemi marzeniami — Raz zostawszy przyłączonym [illegible] przezłem moim — i jak można, wysłuchać je pobłażliwie. — i niemniej czuły jak zawsze, przyjąć wyrazy czci i dziękczynień, z jakiemi na zawsze będę

Szanownego Pana Dobrodzieja

gorliwym przyjacielem i sługą

F. Skibicki

21 Sierpnia / 2 września 1855 r.

z Warszawy

Pan Antoni Woronicz wyjeżdża na Wołyń, za dni ośm lub dziesięć. — Młoda w pozniej, jadą tam na krótko państwo Aloizowstwo Zagórscy, którzy z nim są w dobrych już stosunkach. Jechała tędy zagranicę Hrabina Keller, która przez Panią Czapską jaknajczulej wspominała o Obojgu Państwa Dobrodziejstwu —

Najszanowniejszy Panie

Ledwo mam chwilkę na kilka słów — kiedy potrzebowałbym ich nieskończenie wiele — na dzięki, i przepraszania i dobre prośby — A krótką mam chwilkę — bo przy=jechał mój szwagier Karol z Księciem Augustem Czetwertyńskim — przyjechał P. Alexander Roszkowski — i gościom oddaję się cały —

W interesie Żytomierskim, Karol upewniał mnie że starania plenipotenta Pańskiego potrafiłyby wstrzymać go — jeśli się nie pokaże że lepiej byłoby ukończyć go prędko, było dobrze. Idzie tylko o to, ażeby ściśle mógł rozpoznać co istotnie byłoby dobrem dla mnie i dla Syna mego — Rozumie się samo z siebie, że największą dla nas klęską byłoby wystawienie na publiczną przedaż całego klucza Borowickiego, nie zaś oderwanych już od niego wsi Gajna i Kraśniczy — Byłoby szczęśliwie, gdyby można oszczędzić te grunta Borowickie, które jeszcze dla wsi pomienionych mają wydzielać — gdyby tego nie można, to przynajmniej niechby zastąpiona była linia oddzielająca, na inną mniej krzywdzącą Borowno —

Czynnie tam działającym przeciwnikiem jest jakiś Pan Olszewski z Sińskiego. Ten sam Pan proponował mi niedawno sprzedaż P. Alexandra Roszkowskiego/ ~~[illegible]~~ jego pretensji — tak, jak dawniej zbył swoją Pan Faraonowski — a teraz chce zbywać P. Marcelli Sinicki — Jest to

mojej, które jako nieporządnie i bez wyciągnięcia żadnego z nich wniosku. / napomykam tylko, dla wiadomości Osoby, której najbaczniejszy Pan Dobrodziej obronę moją powierzyć raczysz. — Czekam się czyli czy będziesz jeszcze. — iżem powikłam moje interessa tak nieporządnem ich napomykaniem — Ale, między różnych roztargnień i gorącej rozmowy, ledwo zdąży i potrafię wypisać serdeczne od siebie i od Karola uściskanie Szanownego i Kochanego Pana Dobrodzieja

Wierny Jego wielbiciel i sługa

[signature]

25. Sierpnia / 6 wrześ: 1855
z Warszawy

Pan Antoni Worowicz wyjeżdża po niedzieli na Wołyń. —

Jak to wszystko dotychczas nie wiem, tandem jutro to. Książkę ... lichą ... przysłać ... przyjm, ... Pan Józef. Przystąpiłem się ... ..., ... zdaje mi się, że ... powieści po ... — ... u Szymanowskiego i ... mi ... do ..., który mi nie dał ... ... mojej — ... — Pani ... ... — ... ... zasyłam.

Na-d [illegible]
ona [illegible]
kob [illegible]
dla [illegible]
nie [illegible]
wo [illegible]
ty [illegible]
po [illegible]
wej [illegible]
Sha [illegible]
Sol [illegible]
pos [illegible]
cze [illegible]
ta [illegible]
Zwi [illegible]
tal [illegible]
Sąd [illegible]
w d [illegible]
ry [illegible]
u [illegible]
ta [illegible]
to [illegible]
u [illegible]
d [illegible]
n [illegible]
i [illegible]

28/9 [illegible]
z [illegible]

Najszacowniejszy Panie Dobrodzieju

Na dobroczynny list Pański z d. 16/28 Sierpnia, dotarły dopiero onegdaj w wieczór, spieszę odpisać przez pocztę dzisiejszą — która dla tego tylko nie zawozi jeszcze plenipotencyi dla W^o Druszkowskiego, że wczorajsza święta i dzisiejsza niedziela stanęły przeszkodą do jej sporządzenia — Gdyż Pan Zarkiewicz na to zezwolił rezydą, kwota rubli tysiąc dwieście niezwłocznie zaadresowana, (i będzie przez Księcia Eustachego Czetwertyńskiego — Z podwojnem tem doniesieniem, nie czekam na wyjazd Pana Antoniego, odłożony na jutro lub pojutrze — Polecając się zaś światłej opiece Pana Druszkowskiego, przepraszam go, że pisać do niego osobno dziś już czasu nie mam — Napisałam tylko, i załączam tu list do Pana Aloizego Szczepanowskiego, żądający złożenia papierów u Pana Dobrodzieja — Sędzia także list do W^o Jana Kucińskiego, byłego Sędziego Włodzimierskiego, mieszkającego dziś w Berdyczowie . . a mogącego dostarczyć niektórych informacyi w interesie. do którego, jako urzędnik sądowy i ziemianin, uczestniczył — Były tonny tu szwagier mój, Karol Dziewicki, wynotował też niektóre o tem nocje — Przez Pana Antoniego wszystko napiszę obszerniej — a teraz, dla nieopuszczenia poczty, kończyć muszę niewypowiedzianych dziękczynień, czuć i sprawiedliwego szanownego Pana przywiązana i serdecznego do szanownego Pana przywiązana

wierny Jego przyjaciel i sługa

J. Skibicki

24 Sierpnia / 9 września 1855 r.

z Wantrany

proszę przewrócić

Przez pocztę, wczorajszą, pospieszyłem odpisać, Najłaskawszemu Panu Dobrodziejowi, że ostatecznie pod Jego adresem, i plenipotencyą mego Syna i moją na imię Pana Grabinowskiego, załatw wychodzi. — i pieniądze moje przesłane będą z Płocka przez Księcia Eustachego Czetwertyńskiego — Teraz, przesyłając ten list osobny do Pana Grabinowskiego, zawierający wyrazy wskazane w notatce, dodaję tylko te kilka do Ciebie, dobroczynny Panie, wyrazów, z tysiącem uczuć najwdzięczniejszych —

Dołączam także, co, najprędzej, mogłem zebrać papierów i notat, tyczących się interessu Borowieckiego, i listów Pana Szczepanowskiego, z których Pan Grabinowski zapewne zechce zebrać, nie to aby P. Szczepanowskiemu szkodzić, lecz to tylko, aby nam pomagać mogło —

Radbym też mieć Jego informacye, czy nabyte pretensye niektórych wierzycieli, mogą nam przydać się lub nie —

Wraz z Szwagrem i z Synem, ściskam serdecznie Szanownego Pana Dobrodzieja

najobowiązańszy Jego przyjaciel i sługa

W. Skibicki

30 Lipca / 11 Wrześ: 1855

z Warszawy —

484.

Zaro[illegible]
Tw[illegible]
po[illegible]
[illegible]
[illegible]
Kr[illegible]
wy[illegible]
ni[illegible]
ch[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
zh[illegible]
z [illegible]
w [illegible]
Ki[illegible]
p[illegible]
[illegible]

Nar[illegible]
w[illegible]
Zi[illegible]
pi[illegible]
od [illegible]
wa[illegible]
[illegible]
ia[illegible]
[illegible]

Narzekają na mnie, że narażam interes własny,
wzywaniem licznych Protektorów — Wyznaję,
żem popełnił tę winę — w jednym tylko dniu
pierwszym, po dowiedzeniu się (z boku jednakże
od Pana Aloizego Szczepanowskiego) że jest spra=
wa, a nie ma obrony — Ponieważ wtedy udałem
się do najpewniejszej mi protekcji Szanownego
Pana Dobrodzieja, będącego nie w Żytomierzu,
lecz w Kisielach [?] — dla sparaliżowania więc
nagłości samej; do samego Żytomierza, samegoż
dnia tego, kilka listów wyprawiłem — a po=
między innemi, i do Pana Chrzanowskiego [?], którego
odpis tu załączam. — Odpis ten racz Łaskawy
Panie sam przeczytać, i niech osądzi czy jest
potrzeba i przyzwoitość okazania go Panu
Ordynowskiemu [?] — do którego także pisałem osobno,
z przesłaniem mu listu Pana Szczepanowskiego i
kopii prośby podanej przez przeciwników do
Senatu. — Idzie mi, że, już teraz (o przekonanie go [?]), nie przeciągając
dalej, w powierzonym mu interesie, tych korespon=
dencji, których, nie wiedząc jeszcze że on go podjął się
rzeczy, udałem się raz jeden tylko — Plenipotencja
dla niego, jeszcze niegotowa (z powodu licznych
formalności), lada już moment przesłana mu
zostanie. — Pierwszy raz pisałem do niego osob=
no, pod kopertą Pańską, przez Pana Antoniego
Wroniecza [?] — Szwagier mój wyjechał wczoraj dopiero,
po kilkokrotnem przeczytaniu mojej komedji

z Królikowskim, Aktorem i Dyrektorem, do
którego zawoził go Wacław Szymanowski. — Ta
sztuczka, napisana przed dwoma miesiącami,
przedstawioną zostanie — gdyż, w porze letniej,
Dyrekcja nie wydaje żadnych nowości — przejeż-
dżając przez Słotkę (pod Ostrogiem), mój Szwagier
upoważni Księcia Eustachego Czetwertyńskiego,
do wypłacenia, ze złożonego tam mego funduszu,
pieniędzy sprawie potrzebnych.
[illegible] i [illegible], najłaskawszy Panie Dobrodzieju, dodając
liczbie, nudom i natręctwu moich błagalnych
listów i niemniej łaskawie racz przyjmować
serdeczne uściskanie przyjaciela, który z naj-
czulszem uszanowaniem i wdzięcznością jest
i będzie zawsze. Jego przywiązanym sługą,

J. Skibicki

2/14 Września 1855 r.
z Warszawy

Zarozumiałe zaufanie w pobłażającej dobroci
Twojej, Szanowny i Łaskawy Panie Dobrodzieju,
pobudziło mnie do przesłania listu Pana Chomętowskiego;
z przyspieszenia. atoli, w pośpiechu się i w zmar-
twieniach, które mnie z kilku stron dręczą, zaszły ten
krok nierozważny mógł być niepomyślnie dla mnie
wytłumaczony — W chwili samej odebrania i przesła-
nia tego nieszczęśliwego listu, gdybym miał być
chwilę jedną więcej do rozwagi, byłbym nad nim
tę jedną wyraził uwagę, że Pan Łagowski zapew-
ne nie dość jeszcze wziął informacji, które dokład-
niej dopełnione, byłyby później też zdanie jego
zmieniły — Ta więc moja nierozwaga nie była
z mojej strony ani mogła być [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
w świętych i szlachetnych staraniach Wm Chomętowskie-
kiego — Jakąż zaś to oświadczenie moje ma mieć
porękę szczerości, nie wiem — postrzegając z[illegible]
smutkiem, że nie potrafiłem jeszcze zwierzyć na
dobro ufności najdroższego mi na zawsze i
a najłaskawszego mi dotychczas Przyjaciela —
który jeśli uspokojeniem serca mego nie gardzi,
to go kilka słów niezwłocznie pocieszy z racji —
Z Uznaczeniem i legalizacją plenipotencji
dla Wm Chomętowskiego, chciałem go postać pod
osobną kopertą, i rządowo pierwszej — Ale gdy
powiedziano mi na poczcie, że muszę na to po-
[illegible] [illegible] dało poczty wozowej, znacznie
[illegible] [illegible] i dzisiejszej kurjerskiej, równie
opóźni[illegible]
jak [illegible] [illegible], Ku pośpiechu więc tę

plenipotencyę, wraz z obecnym listem, przez
zwyczajną wyprawiam —
Zmartwienia o których napomknąłem w po-
czątku tego listu, odnoszą się do Stasia, któ-
ra, przebył mój biedny jedynak, w Krasnym
Stawie, póki nie był w stanie przewieziony
być do Lublina. — On mi to taił — i od Kollegów
wymagał tajemnicy — dowiedziałem się dopiero
w tedy, kiedy rozeszła się w Warszawie wieść, że jest
umierającym, wypchała mnie nagle do Lublina.
Zam!, zastałem go mniej chorym niż mówiono,
lecz jeszcze bez sił, do których odzyskania, na Wołyniu, po
zamiast spędzania ferji moich, i jeszcze nad nim,
wiozłem go tu na kuracyę, — (Wróciwszy tu, zostałem
i nad nim czuwam — — Drugim
już kilka listów do condoléance. — jak widzisz nika
powodem zmartwień moich, jest końcem zagrożo-
=ne, i bliskie — już podobno Anieli Kropiwnickiej, któ
zdrowie kuzyny mojej, przywykłem kochać jak
rą, od dzieciństwa, i jakby Matkę, — — Nie-
rodzoną Siostrę, Śmierć dwóch Sióstr
=To mnie też zmartwiła, zwiarzona z mło
Feliksa Czackiego, z którymi, w sąsiedztwie by
łam, z dzieciństwa także wieku, świeżo łą-
=czyła przyjaźnią — jako i ze zmarłą, odległą
Konstantowa Zamojska, przyjaciółka
ś. p. Żony mojej —
Dziś dopiero dowiedziałem się, że od tygodnia baw
ten Kochany Pan Kajetan — i pospieszę

odwiedziłem go u Teścia jego, Kuleszowskiego,
z którym, jako Vice Referendarz, kollegowałem
niegdyś w Radzie Stanu — a nie domyślałem
się o nim, kiedy byłeś Pan u niego, a ja czekałem
na Ulicy Rymarskiej —
Także mi bolesnym jest trud przykry, który zadałeś
Jarkowie ponieść w odebraniu papierów od
P. Szczepanowskiego — któremu jeśli się należy
dwadzieścia pięć rubli, upraszam Szanownego
Pana Dobrodzieja, ażeby je chciał zaspokoić z pie=
niędzy przysłanych przez Księcia Eustachego Czet=
wertyńskiego, a ja nie omieszkam ich dopełnić.
Książe przysyłając siedemset rubli, mówiał na=
pisać, że reszta przyszła, za pierwszem wez=
waniem — jakoż napiszę do niego, ażeby
je wysłał — Odpiszę do Pana Szczepanowskiego
w sposobie nie tylko niedrażliwym, ale odpo=
wiednym czułości, z jaką on do mnie pisał —
Wymówkę, którą on mi był wyraził za różne niepo=
trzebne a może i szkodliwe wstawienia się,
powtórzył mi wczoraj JW. Grabinowski — Ale
ja powtarzam, że te wszystkie moje wstawienia
datowane były w pierwszych godzinach
strachu mojego — w godzinach, w których
i o kąt inny nie byłem spokojny —
Nie potrafię dość przepraszać się [illegible]
Panie Dobrodzieju, za moje tak zuchwałe
natręctwa — Z tem większem, chciałem się
bardziej pospieszyć — Ale list Pański z 19 wrześ:
1 paźd:

1

doszedł mnie w niedzielę w godzinę po
odejściu poczty; i w niespokojności musiałem
zaczekać do poczty dzisiejszej to jest czwartkowej
Niech mi się godzi wierzyć, że moje szczere
wyznania znajdą ufność — i że tak jak zawsze
Warszawie będą przyjęte wyrazy czci i przy=
wiązania z jakiem jestem Twojem szczerym
my Panie Dobrodzieju
gorliwym przyjacielem i sługą

F. Skibicki

28 września / 10 października 1855.

z Warszawy —

Dla pośpiechu to jedynie. składam plenipotencyj
dla W^o Grzymowskiego dołączyć do listu
obecnego, gdy jednak myślę, że kilko=
dniowe opóźnienie się tej plenipotencyji,
interesowi różnicy zrobić nie może, wolę
dla większej pewności, wyprawić ją pod
Strzechową pieczęcią — albo przez wyjeżdża=
jącego za parę dni Władysława Grabskiego

Czytając w liście Szanownego Pana Dobrodzieja
z $\frac{14}{26}$ października, że nie doszła jeszcze plenipo=
tencja, którą ja z synem moim zrobiliśmy na
imię Pana Brusinowskiego, zadziwiłem się był
zrazu. — ale uspokoiłem się, wyszukawszy kwit
pocztowy z $\frac{3}{15}$ października, który wskazuje
że posyłka wyszła według adresu. — a na
jej dojście strachowe, dziesięć dni ledwie wy=
starcza. — Dawniejszym od Szanownego listu Twego,
był jego list z d. $\frac{10}{22}$ „, na który odpisawszy prze=
szłą pocztą — dziś już nie piszę do niego — Kom=
munikuję mu tylko pod Pańskim adresem,
zwitek dawnych notatek i listów — które jeś=
li raz przejrzy, to może sobie z nich wypisze
jako potrzebne uważa — i kiedyś tam, przy
okazji, odeśle mi także zwitki, których może
będzie więcej. —
Straciłem jednego z najdawniejszych i najzaufal=
szych przyjaciół, w osobie Zmarłego Arcybis=
kupa Metropolity. — Tem więc mocniej czuję
ogromną stratę, jaką poniósł nasz Kościo-
ł. Oby ta cięższa przynajmniej została traf=
nym Wyborem jego Następcy — [illegible]
wiedziam szczegóły tej ewangelicznej śmierci,
zabieram się o nie zapytać listem Księdza
Felińskiego, do którego Matki, jeszcze przed tem
niespodziewanym pisałem, prosząc o wyjednanie
od syna uspokojenia mojej troskliwości —
Pani Felińska zabiera się pisać do <u>Magazynu mod</u>,

dla podniesienia tego teraz pisma, mogącego stać
się pożytecznem. — Ale, dotychczas, umieściła
w niem tylko jeden Artykuł Pani Kotarmirz
=dowej o Starodu — Nie pozwoliła tylko podpi
sywać jej nazwiska, — ale wymieniać je w roz
mowie, nie wzbroniła. —
Pisząc do mnie, Pan Szymon Konopacki nie może
nacieszyć się Parkowem ga przez Pana Dobrodzieja
przyjęciem. — Niespokojnym on był o los swoje-
go Bartka, który, niedostrzeżony, przeszedł —
dawniej trochę, kilka razy wspominał mi przy
chylnie o Nadstadku - Sroczyce Chwaliboga —
a nawet chciał pomagać jego Słownikowi
biograficznemu, który tu powodzenia nie miał.
Szkodaby jednak pracy tak długiej i mozolnej —
Jeśli, z jednej strony, Autor powinien się zaczy
nować na jej przerobienie — z drugiej, wartoby
mu pomagać — bardziej jeszcze radą, niż spół
pracownictwem. — do którego powinienby kilku
młodych wziąść pod swoją dyrekcyę. —
Ściskam serdecznie najdroższego Pana
i Pani Dobrodziejki ręce całuję,
Z szacunkiem i przywiązaniem
przyjaciel i sługa
J. Skibicki

1/13 listopada 1855 r.
z Warszawy —

W Żytomierzu, żyje zapewne jeszcze Sędziwy Kruczkowski, najdawniejszy i najbliższy Sekretarz Tadeusza Czackiego, którego biograficzny zarys przysłał mi był przed kilka laty — wykreśliwszy z niej niektóre tylko wspomnienia uszczypliwe dla kogoś drugiego — powierzyłem był tę biografię redakcyi Dziennika — a, nieotrzymawszy na nią pozwolenia cenzury, Ś. Bartoszewicz odesłał ją do redakcyi Czasu — która ją, czy zapomniała, czy nie przyjęła, zgoła nie wydała — Szkoda jednak tego zarysu, kreślonego przez naocznego, tak bliskiego i poufnego świadka — którego i Pan Dobrodziej rozwijałbyś może szczególnie wyjaśnieniami z owoczesnej ważnej epoki, i z pamiętnego Męża, którym ta ważna połączona — Nie dziś już czcić takiego [illegible] pokolenia — Ale, my Krzemieńczanie, nie mamy dla niej dość złotych liter — a Krzemieńczanie, to cały Wołyń, Podole i Ukraina — a może, coś jeszcze więcej — gdyż, bez Czackiego, nie byłoby Śniadeckich w Wilnie — Pamięć Krzemieńca i jego twórcy, ma wielu niechętnych. Nieboszczyk [illegible] i swych przyjaciół, było głośnych — Pan Kruczkowski był także świadkiem ścisłych stosunków [illegible] Drzewieckiego z Czackim, i mocnego jego uczestnictwa ~~jako~~ do utworzenia Krzemieńca, i do utrzymania publicznej ufności po śmierci Czackiego —

Ośmielam się upraszać, [illegible] Swojej, o przeczytania i wręczenia przyłączonego tu biletu — którego data pokazuje jak dawno list obecny czekał na wyjazd Oddawcy —

Szanowny i kochany Władysławie.

Przez Wolfostwa Chizarona(?) odesłałem dwa exem=
plarze 5go poszytu Gawędziarza [illegible]
kowskiego — dla wręczenia ich Księżnie, dla ciebie
i dla Pani Zenonowej Hołowiarskiej —
Zapomniałem zostawić mi adresu Pani Gruszec=
kiej, do której chciałbym napisać z powin=
szowaniem Nowonarodzonej Wnuczki — Któ=
rej i Tekli serdecznie winszuję. Dowia=
działem się o tem z listu Panny Emilji,
która donosi mi, że wyjeżdża do [illegible],
i choć tego nie mówi wyraźnie, ale daje do
zrozumienia że wstępuje do klasztoru.
[illegible] o tem. zainformuj wyraźniej, jako
i o wszystkiem [illegible] się do Państwa
wszystkich. —
Ściskam Cię serdecznie. Twój najwierniejszy przyjaciel

J. Skibicki

d. 8/20 listopada 1855 r.
z Warszawy.
Racz namawiać do prenumerowania na tutejszy
Magazyn Mód, który pomnaża swe wydawania
dla zwiększenia swej [illegible] i wartości — Pani
Rottermundowa [illegible] w nim (bez podpisu)
ładny artykuł o Starości — a Pani Zielińska zabie=
ra się w nim pisać — jako i wiele innych dam,
znanych w literaturze. —

Monsieur
Monsieur Wladislas Gruszecki
à Żytomierz

Szanowny i Łaskawy Panie Józefie Dobrodzieju!

Przy gasnącym roku ciemnym — a przyświtającym roku
daj Boże jaśniejszym — rad jestem myślą i uczuciem
przypomnieć się sercu Pańskiemu —
Przyjaźni dla poważnego a ubogiego Gładomego podyktowały
mi artykulik, który, z cierpką uwagą redakcyja Dzien=
nika zamieściła w swoim 325 Numerze — Mniej=
sza o uwagę — byleby księgarze licznych rzucili
się zażądać wspomnianego w artykule dziełka — które
ozdobne, kosztuje Złr 10 — w 10ciu exemplarzach zło=
tych 8 — a 20tu rubla — a w 25ciu zł 5 —
tych 8 — a 20tu rubla — a w 25ciu zł 5 —
Ubóstwo zacnego tłómacza stąd pochodzi, że największą
część swojej emerytury składa do dyrekcyi
zabezpieczeń na kapitał dla wierzycieli, po jego
śmierci — a sam stary, z podeszłą żoną, ratuje
się tłómaczeniami — pięknie przerozpoczętemi
światobliwym dziełem. Niczego — a —
Wójcicki także skarży się na mały odbyt swego Archiwum
domowego — a bardziej od odbytu tak zajmującego
do dalszego i wraz dalszego ciągu tak zajmującego
zbioru, do którego ze wszystkich okolic nadsyłaliby
je do dobytku — Doskonaliłby się także jego Ama=
torz, gdyby otrzymywał doskonalsze porady —
Każde z większych miast naszych powinnoby
przedsięwziąć wydawanie dzieła podobnego —
a nawet z dodatkami co rok kilka — co czynić
będzie i Wójcicki zapewne —
Stary Kruczkowski ma w Żytomierzu albo mieć
może papiery pozostałe po franciszku Skarbku
rządzkim, który niepospolitym rozumem i
nauką i pracą w sprawach ważnych za=
sługiwał na to, ażeby nie umarł w pamięci naszej —
i ażeby zbieracz listy jego i pisma może

obszerniejsze — na których nawet wydanie, rozu-
=miem (jednak tego nie wiem) że nie [illegible] n-
kosztu zajmująca tu rodzona Siostrzenica Rudzkiego
Księżna Leopoldowa (Sebastyanka, z domu Lub-
Kilka listów jego, obszernych jak rozprawy, o wychowa-
niu publicznem, znalazłem w papierach Józia mego
w Kunie. — Odpisy ich nie musiały być odpowiada-
szwagier mój, Karol, powinien był już wiele prodo-
nych pamiątek zebrać po Ojcu — które z pamiętnikami
jego, mogłyby wydać się teraz. — Kiedy z listów fami-
lijnych, ujęto tylko wyjątki. — Ucieszyłbym się
bardzo, gdyby Franciszek Kowalski napisał o
nim więcej jeszcze swoich wspomnień — bo
dobrze i pamięta i opowiada. —
Życzenia i uszanowania moje raz złożyć
u nóg swej Dobrodziejki — i sam je
przyjąć Jaśkiewicz od najżyczliwszego
ucznia, przyjaciela i sługi

Skibickiego.

8/20 grudnia 1855 r.

z Warszawy —

Pozwalam sobie dołączyć ten list do Pana
Prusinowskiego — którego zajmujące
szkice [illegible] odczytuję w Dzienniku.

Szanownemu i Łaskawemu Panu, i ca=
łej familii Jego, nikt nie może gorliwiej od=
mnie życzeń zdrowia i wszelkiej pomyślności — a niezmie=
ne, ciągłe, rad jestem wyrażam w porach tak uro=
czystych jak obecne święta i początek roku
nowego — początek daj im Boże lat dobrych i licz=
nych —
Podobne życzenia wyraziłem takim przyjacielowi na
szemu, Panu Antoniemu, w obec jego dobrej żony —
w liście zaś do Pana Aloizego, a raczej w odpisie
na list jego, powtórzyłem przekonanie moje, że
zgoda, interessa, czasem i zdrowie nawet, siłą rzeczy, której człon=
utrzymują porządek dla każdej familii, interessów ; albo
kowie żadnych między sobą nie mają, ukończyć je na zawsze;
mając je, starają się od razu ukończyć familijną
zachowując między sobą samą tylko nieporozumie=
miłość, żadnym już nieprzerywaną, nieporozumie=
niem, bo jest żadnym interessem. — Dopisywałem
na doniesienie jego, że zapisał posag Pani Antoniowej
jak najformalniej w aktach właściwych z hypoteko=
wanym na majątku jej męża — z kąd wniosłem
potrzebę, bo wzór do upewnienia summ innych, równie
w sposobie równie pewnym i dla nich bliższego okoliczności stojącej
bezpiecznym. — O tej ostatniej okoliczności
o niedokładności dokumentu assekuracyjnego na
summy, Pani Antoniowa obiecała napisać do brata
i szwagra — którzy zapewne i to dopełnią, jej zboża,
lub zabezpieczą należące jej od nich summy —
Przy dalszem (broń Boże) trwaniu nieporozumień, światła
rada Pańska doprowadziłaby do pożądanego rozjaśnie=
nia — co przyznaje i Marszałek Mikulicz —

Poniewaź Pani Antoniowa kilka razy zarzuciła
mnie zapytaniem i prawie ufnością — więc poważył
się napomknąć nie tylko obowiązki lecz i prawa żony
według przepisów nie tylko ewangelji lecz i Zwodu
którego w tym względzie lekkie wiadomości jest dla niej o-
a potrzebna — ażeby familją swoją zapewnie mogła
że ufność w mężu czerpie nie tylko z serca lecz i z p-
-konania, i że co był i wychowania dzieci jest spokojnej
Także z jej strony zapewnienie mieliśmy /chwilowy nieodra-
uspokoić jej zacną familję, niespokojną jedynie z brzy-
-kiem tkliwości/, która, przekonaniem, w części do-
zmieni się zapewne —
Mój Syn został przed officerem, z przeniesieniem /na jego
żądanie/ do Ułanów Generała Bekiemidzewa — i sre
kwaterę w naszej Wosi — Jakkolwiek cieszę się jego
początkiem — smucę się jednak wyjściem jego z Akademji
którą uważałem być za dalszy ciąg nauk matem-
tycznych, i korzystnego zajęcia dla młodzieńczych.
Zdaje mi się, żem już ośmielił się ściągnąć uwagę
Twoją, Szanowny Panie, na Artykuł N° 290. dzien-
ka, w którym, pod pseudonymem ucznia Szkoły
Międzyrzeckiej /do której nie należałem/, starałem się
odeprzeć kilka zarzutów poczynionych Szkole Krze-
mienieckiej, w biografji ś.p. Wacława Borejki, zam-
-czonej w NNch 272 — 3 — 4 — tegoż Dziennika — Teraz
ściągam znowu Jego uwagę na wywołane przez te
z Wołynia nowe Artykuły w NNch 4m i 5m tegorocz-
nych — Zdjęty ciekawością, dowiedziałem się w Re-
dakcji, że Autorem pierwszego jest nieznany mi z naz-
-ka Zawiadowca Biblioteki Świdzińskiego — a drug-
Marszałek Rafał Strojnowski. — W tym ostatnim
/w odpisie do Jakóba Zaleskiego/ wyraziłem: „Strojnowskiemu
„należy dziękować za tak dzielną obronę zabytków na
„pamiątek — pamiątek, narażonych to na zapadłe bez-

„to na zapomnienie. — Póki starczy pamięci i życia, trzeba
„koniecznie notować, ustalać, i przekazywać mającym
„żyć po nas, to wszystko, w ciągu tego miejsca i czasu,
„szczupłego obrębem i trwaniem, lecz obszernego ważnoś=
„cią i trwaniem. — Nie idzie o jednostajność tych notat,
„które, owszem, z różnych składane stanowisk, tem
„bogatszych dostarczą, na kiedyś, materiałów —

W N^rze 2^m Dziennika, napisałem kilka słów
za Wójcickim, w obronie jego Cmentarza. — Ale,
jak sądzę, że nie godzi się nacierać na dzieła
jeszcze nie czytane. — tak, wzajem, wykonanie
go należy oglądać bezstronnie, wymagalnie na=
wet — tak, ażeby, ile możności, wpływać na co=
raz osnowę ulepszenia tego wykonywania —
do czego, czasu podostatkiem dają dwómie=
sięczne przerwy między każdym poszytem
tego dwónastoposzytowego dzieła — ogólną
tylko myśl dałem — i jedną — w nadziei, że
myśli światlejsze dalej Autora kierować,
podniecać, a choćby i prostować będą —
bo, dzieło takie zasługuje ażeby odpowiedziało
nie tylko swym potrzebom, rozmiarom i ozdobom wy=
dania, ale i płodnej czułości swej myśli
zasadniczej — przeciąg lat dwóch całych,
mógłby niektórych Wydawców zmęczyć i ostu=
dzić — Ale, Wójcickiego powinien zagrzać
i wydoskonalać — jeśli go podniecać i poma=
gać mu będziesz przed każdym poszytem —
a po każdym poszyciu, sądzić — —

Ze wspomnienia Franciszka Kowalskiego możnaby
wnosić, że mój Idzi służył i w wojsku francuskiem —
w Hiszpanii — napomknięte tam zdarzenie
jest prawdą, co do faktu, a pomyłką, co do osoby;

gdyż powinno odnosić się do Marszałka Krasinskiego [?], który nie służył w Legi[onach] włoskich — tak, jak mój Józ. nigdy w Ekspedycji nie był — i Kowalski, przez zapomnienie wymienił jednego za drugiego, cytując przyjaźń jego z Majorem Tomaszewskim jedynym [...] już może legjonistą —

Nie tracimy nadziei ujrzenia tu najdroższego Pana Dobrodzieja, co teraz chwilowanie pozwala ...

przywiązany jego [?] sługa ...
J. Skibicki

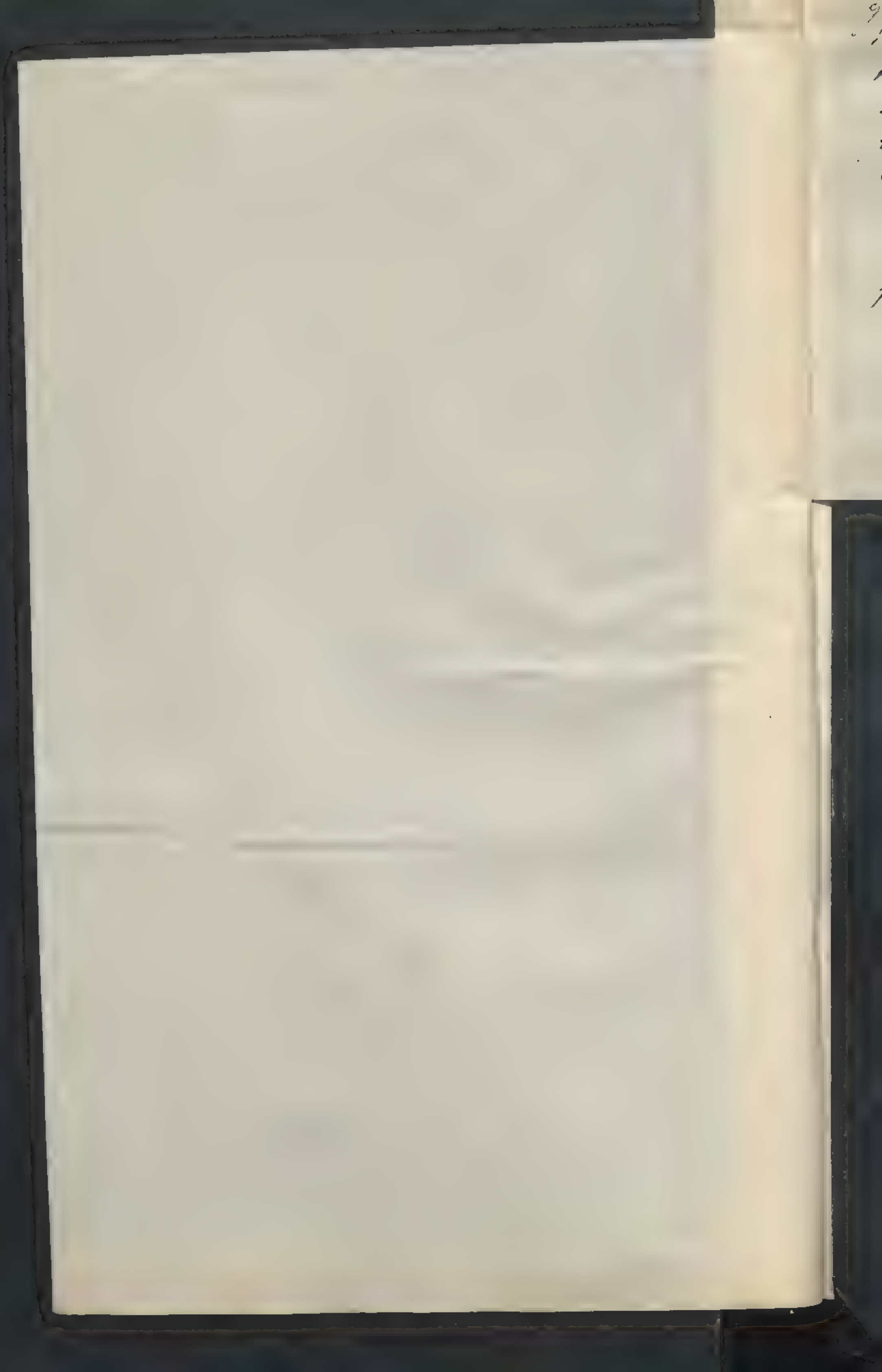
30 grudnia / 11 stycznia 1854/5 r.
z Warszawy. —

117

Już oddawna stęskniony do [illegible] [illegible] [illegible]
mego Pana Dobrodzieja [illegible] [illegible] [illegible]
wszystkie niektóre
[illegible] Krótko — bo, przed [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Kiedy stracił jakie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
enia. Ej nie! też dziecko [illegible] [illegible]
[illegible] Szwagra [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] czworga dzieci, sam jeden pozostawił [illegible]
[illegible] [illegible] do bytu. — Napadła
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przez [illegible] Henrykowa z [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] Frubinowskiego — Niech on raczy zarządzać [illegible]
[illegible] [illegible] biednego syna mego, nie [illegible]
[illegible] plenipotencji i mego Szwagra [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
sukcessorów jego dziedzicznego majątku
[illegible] [illegible] czyli też
[illegible] Adres jego jest w Odessie, na przedłuża=
[illegible] [illegible]
[illegible] Morskie. — [illegible]
[illegible] przypomnienia o interesach, gdyby nie obawa
[illegible] [illegible] na nieprzy=
[illegible] interes mego Szwagra nie ucierpiał na potrzebnej
[illegible] dopełnieniu jakiej prawnej
formalności

Wezwany do mnie Sekretarz fabryki Krolla i
[illegible], przeczytał polecenie Pana Dobrodzieja,
[illegible] przysłaniu [illegible]
i [illegible] do Niego do obecnego przysłany
[illegible] za gorliwość roboty, którą i ja [illegible]
[illegible] składa Mu dziękczynienie
[illegible] i nadal polecenie
komendacyi! który się [illegible] zdrów jest, i pisał przed
Pan Antoni Wrześniewicz
dwoma dniami — [illegible] Pana Dobrodzieja
[illegible] serdecznie [illegible] przywiązania [illegible] smutku
[illegible] dla Niego czci i przywiązania
przyjaciel i sługa
d. 23 lutego 1856
6 Marca
z Warszawy —

[illegible]



Szanowny Panie Dobrodzieju

Wśród wielu listów współczucia, które [illegible] mi
pozwolono mi otrzymywać, żaden nie przeszedł mi
tak głęboko do serca, nie przejął mi duszy tak
[illegible] i razem kojącem wrażeniem jak
Twoje, czcigodny Panie, rzewne i głębokie
i przyjacielskie wyrazy — Odpowiednich
im wyrazów dziękczynienia, nie zdołam — bo
raz przyznam się, nie mam jeszcze, kie-
dy teraz ani słów ani siły — których reszt[illegible]
tem ani [illegible] rozpamiętywanie mego no-
wego [illegible] mi [illegible] w świecie osamotnionego
tym opustoszałym [illegible] w tych wyra-
żeniach — zarzucił mnie w tych wyrazach i prawdziwy
żal. Szwagier mój i brat prawdziwy
i jedyny i nieodżałowany, Karol [illegible]
[illegible], który [illegible] już, niestety,
[illegible] który [illegible] w Żytomierzu — Raz
dzie [illegible] [illegible] [illegible]
go [illegible] z [illegible] do obszernego roz-
i [illegible] ich obu, do obszernych szczegółach
mówienia się we wszystkich szczegółach
interesów mego biednego Syna, którego
tak jak pozostały po nim majątek,
spadają zapewne (w wielkiej przyczyny
mniej więcej) na Karola, jako jedynego
brata mojej zmarłej żony — a które
jak stroskany i znużony, nie zdołałby
sam prowadzić
może zgodnie z jego myślą prowa-
dzić — Pana [illegible] przyszło
Szanownie Serdecznie, że tej prośby, którą do
niego i mój szwagier zapewne zamierzał,

nie zaniedbę. Ale teraz listem osobnym mo-
ku, mając w sobie gotów na wyjeździe
Księcia Eustachego Czetwertyńskiego,
nie zostaje mi czasu — a mało mam
sił, i fizycznych i moralnych — Cho-
ciażbym tym listem rad jestem powtórzyć
i często powtarzać niezwiązane i szczere
me wyrazy —
Doniesiono mi z Petersburga, że Autorem
pięknych wspomnień o życiu i zgonie
Metropolity Hołowińskiego jest wika-
ry kościoła Śᵗᵉ Katarzyny, Ksiądz Feliński,
synowiec Aloizego, a syn Pani Ewy Feliń-
skiej, Autorki podróży do Syberji, i tego
ładnego rzutu oka na mody, który był
umieszczony w N.rze 9ᵐ tegorocznego
Magazynu mód, a następnie przedruko-
wanym w N.rach 88ᵐ i 89ᵐ Gazety codzien-
nej —
Rzucam się w objęcia Szanownego
Pana Dobrodzieja najgorliwszy jego
przyjaciel i sługa
Jr Skibicki

5/17 Kw: 1856
z Warszawy

Przed kilku dniami, pisałem przez [illegible] do
Szanownego Pana [illegible] — przez okazję
zaś dzisiejszą, składam Mu kilka listów, na do-
wód starań moich w spełnianiu poleceń Szano-
[illegible] — Zginął mi jeszcze list jeden, który
zapewnia, że przestaną żądanego, bez uszko-
dzenia go, [illegible] z miejsca nie można
dziś więc przesłać, mała strata dla przecho-
wania go na miejscu ... i takiego
znalazłem w uczniu Kazimierskiego,
[illegible] Andrzejowskim — któremu
[illegible] kosztów podróży,
z polecenia [illegible] nakoniec
wysłany trzysta złotych [illegible]
Miałem z [illegible] od siostry mojej
[illegible] w rodzinnej siostry p. [illegible]
[illegible] owdowiawszy po
[illegible], która [illegible]
[illegible] i [illegible]
Księdza Mitera Muzyki, Pana [illegible],
brata poety Wincentego — przyszła
do bytu [illegible], [illegible] się biedna
na [illegible] wynikający z braku
[illegible] przeciągającej
lekcji. Małżonkiem i [illegible] znam talentu
jej konkurencji ... Ale, jeśli ten może być
jej mężem ... wszystkich uczniów i uczennic
[illegible] o rekomenda-
[illegible] — Ona Pani, staranna wycho-
[illegible], z natury obdarzona [illegible] jest zaopatrzo-
wana, z [illegible] — [illegible]

mo, jakby zająć, uprzyjemnić, i upożytecznić.
czy to dawaniem jakich lekcyi, czy pisaniem, a przy-
=najmniej tłomaczeniem Dzieł, od wskazanych jej
przez Pana Dobrodzieja. Ale jest to osoba skrom-
na, a im nieszczęśliwsza, tem bardziej bojaźliwsza.
a. Która szlachetna [illegible] nie odmówiłaby
zapewne ośmielić, krokiem nawet uprzedzim.
Racz ją Łaskawy Panie wyegzaminować, czy nie ma ona
jakich gotowych już tłomaczeń, a raczej prze-
=łomanym [illegible] do silnej zachęty pracy — któreby
ją pocieszyć, pokrzepić i wesprzeć mogło. W praw-
dzie, nie jest ona już młodą — ale, nie jest jeszcze tak
w wieku podeszła, ażeby siłom swoim miała już niedo-
wierzać, chcąc zrobić z nich użytek korzystnie —
Po kilkoletniem milczeniu, zasięgała mnie
o radę. Ja innej dać nie umiem, jak tylko
oddania się pracy wytrwałej.
Musi ona być w posiadaniu pism pozostałych
po zmarłym jej bracie, Michale Kibickim, pamięt-
nym z przygód i znamienitych usposobień człowie-
ku. Jest tam podobno dzieło gotowe — choć
niegotowe do drukowania go u nas — gdyż po niem. [illegible]
pewnie pisane, potrzebowałoby być przetłoma-
=czonem n. p. przez Doktora [illegible] — któryby
może, dałoby się wydać, w kraju lub za granicą,
z dodaniem pism innych, jeśli jakie zostały — a
biografią brata nakreśliłaby pewnie ona. Siostra
tak dobrego i szlachetnego Panie przebaczyć na-
tręctwo tego listu przez wzgląd na cześć
i przywiązanie jakie Ci zaprzysięga
wierny przyjaciel i sługa
[illegible] Kibicki

22 Kw: 1856
z Warszawy



Gdyby ona Sprawa rozpoczęta i nieodsądzona jeszcze w Departamencie Gⁿ Senatu – i gdyby nie każdodzienne oczekiwanie tu przybycia mego Szwagra, niemógłbym się oprzeć chęci polecania z tamtąd sir tonem. do Romanowa, dla wynurzenia serdecznie czułego i najdroższego Dobrodzieja, i dla złożenia czułej atencyi Szanownym Jego Rodzicom – I przed tymi wytłómaczyć, i szczerą racz przyjąć tę chęć niezmyśloną, bez szczerej i rzetelnej – o której przyjęciu przekonanie moje osłodzi mi żal z niemożności jej wykonania. – Żałować też mocno będzie i mój Szwagier, jeśli na zastanie się w Żytomierzu podróż którędy, jedynie dla uściskania swego, tęskniłby –

Oprócz Senatu, nie bywam prawie nigdzie, nawet w ... Zbiorach zielonych ... Mało co czytam nikogo oprócz ... Kodexu i ... oprócz ... poświęconych, ... artykułów ostatnich, tak zarzucony ... trudno ... o miejsce w nich. Warszawska przyjdzie kilku miesięcy gazeta ... wielokrotnych odemnie, i pomimo ... dwa artykuły obietnice ... niewydała, ... o który ... jeden mój ... napisany wstępniaki ... obchodzący mnie, bo ... bardzo ... zrobiony mi przez ... Krajewskiego – Otylde z Szczepkiewiczów

razy kilkanaście drukowania opowiadania, zwrot się mniej i wydrukowanie, lecz o zwrot jednego przynajmniej z tych artykułów, nie zostawiwszy kopji sami Korzeniowska nie zostawia się sobie. ———
Biedny Magazyn mod zaliczający jako jedyne pismo dla dam, nie protekcyj dam i mi czyzna — a nie otrzymał jej ani od jednego ani od drugich. — dla tego niby że nisko stoi — stoi nisko, dlatego, że wspierany nie jest — sam Twoja Jelinska oz[dabiała] go jednak ślicznymi artykułami obiecuje pisać w nim i daley o modach, — przestań
Zadurzam się, biedny, jak mogę — i najczulej i przywiązania przyjaciel Twój
J. Skibicki

13go maja 1856

z Warszawy

Nie powtarzam tu wiadomości warszawskich, które Oddawca opowie —

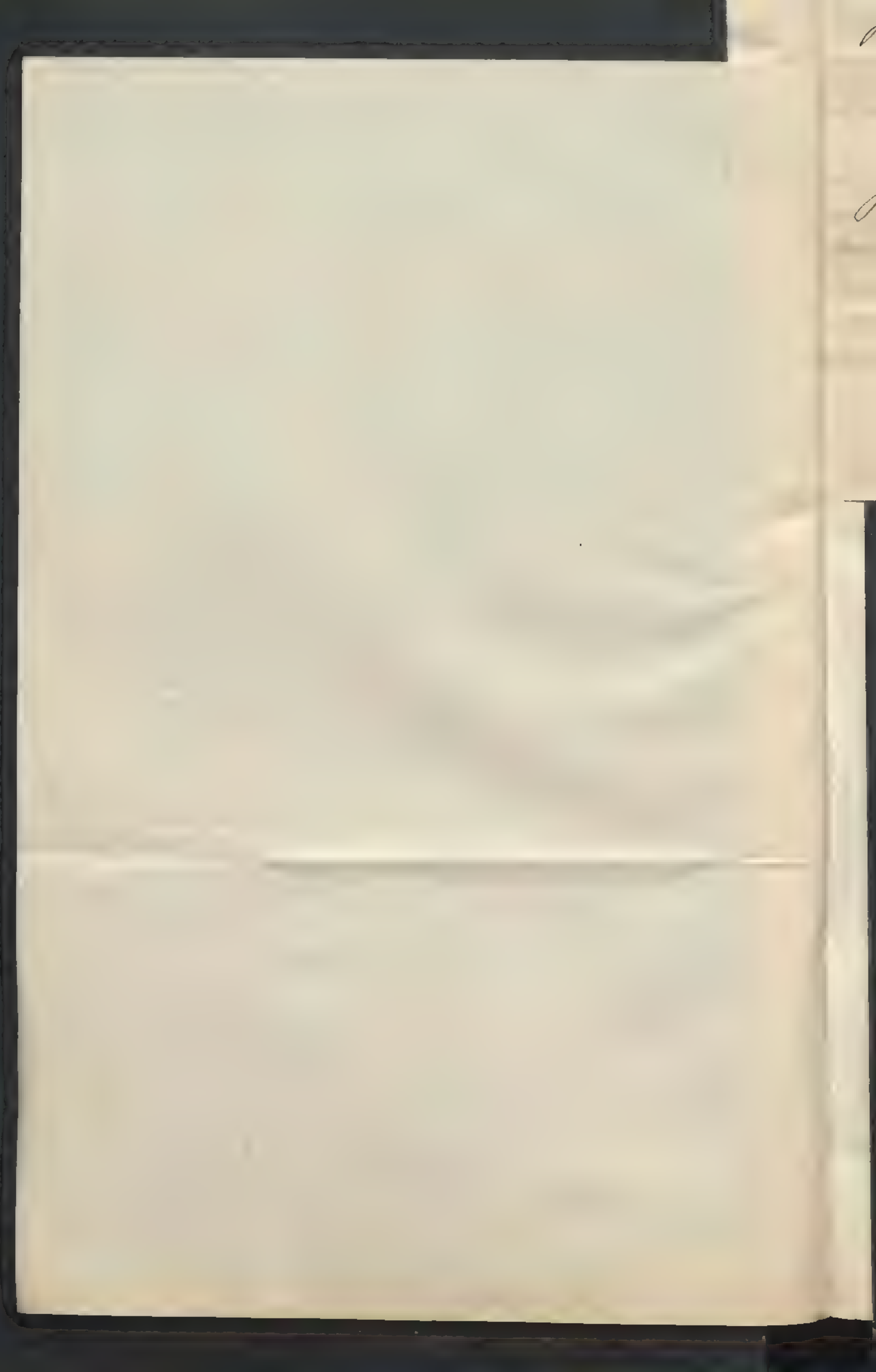
C4

a Monsieur
Monsieur J. J. Kraszewski
a. Romanow. —

Odebrawszy przez Pana Antoniego Tarkowy twój
odpis, Szanowny i drogi Panie Dobrodzieju, chciałem
nazajutrz pisać znowu przez pocztę. Ale, nie widziałem
czy jeszcze kochanego Oddawcy, nie wiedziałem, jeżeli
czy masz ocznie dla Żytomierza uspieszyć, czy przez Lit=
wy, jak mi on pierwej wspominał — Rachując jed=
nak na bliski już początek wyborów, te słów
kilka pod zwykłym wysyłam adresem. Chciałem
pisać i do Pana Grabiszewskiego — Ale nie wy=
starczyło mi czasu — gdyż, do zwykłych wszę=
dowych zatrudnień moich, dodane zostały
obecne etykiety dworskie, od których (przy
spełnianiu tamtych) nie wypada uwalniać się i
chociaż, dotychczas pozwalano mi usuwać się od
wszelkich wiorów, zaproszeń, czy to na zabawy
czy nawet na uroczystości — Oprócz tego,
mnóstwo przybyłych znajomych, odwiedza
mnie (kiedy mężczyźni), lub wzywa mnie (kiedy
damy) — to dla Turkawego widzenia się zemną
do czasu dla rozmówienia się w interesach
tak, że nie pozostaje mi czasu do listów, których
mam zawsze niemało, a teraz więcej niż zwykle.
Malarz Andrzejowski, Wdyczeim, byłby już
pojechał do Czerwińska dla przemalowania
portretu Opata Kraszewskiego. Ale, przez
ciekawość illuminacyi i uroczystości teraź=
niejszych, wyprosił dziesiątek dni zwłoki —
Żałuję, że nie mogę uczestniczyć wyborom Wołyńskim.
Byłby to dla moich smutków pocieszający widok

jakoby jednej Rodziny — dla mnie, mówię, osa-
motnionego ze wszelkiej rodziny domowej —
przepraszając za mimowolne wyrwanie się
tak zuchwałego wyrażeniem się, upraszam
o wspomnienie mego nieszczęścia i przyjaźń
do wszystkich tam Tarkowych i znajomym
Ściskam serdecznie Szanownego Pana
Dobrodzieja najpokorniejszy Jego przyjaciel
i sługa J. Skibicki

17/25 Maja 1856 r.
z Warszawy



31

Szanowny i najdroższy Panie

Winszuję Gubernji mojej i urzędowi niegdyś mojemu najszczęśliwszego wyboru — a wraz bowiem innych urzędów, dodaj podobnego trafunku i dobrego kierunku. — Portret Opata Krzyżanowskiego wysłany z tąd malarz, przekopiował w Szczawnicz= ce, i przywiózł do mnie — Chciałem oddać go Panu Dobrodziejowi przez szwagra mego, Karola Dzewieckiego. Ale, Pan Kulikowski oświadczył mi, że go bierze do siebie, i wraz z rze= czami odeszle do Romanowa — Przy= słałem Panu kilka już listów (a teraz jeszcze dodaję ich trzy) na dowód, że ciągle myślałem o tem polecaniu Pana Kajetana — Chcieliśmy tu sprowadzić oryginalny obraz, i miałem już na to pozwolenie — Ale, dowie= dziawszy się z boku, że, jako stary, mógłby w przewozie ulegać jakiemu uszkodzeniu, wolałem na miejsce wyprawić malarza Mirosławskiego,

wybranego przez Kaniewskiego — a tak samy i kopię obrazu i spokoj[illegible] sumienia, a to wszystko za złotych Sa- tarzysta, które zaawansował Sa Rulikowski. —

Ściskam serdecznie Kochanego Szanownego Pana Dobrodzieja

najwierniejszy Jego przyjaciel i sługa

Skibiński

d. 23 Czerwca / 4 Lipca 1856 r.

z Warszawy

Prezes Szymon Konopacki polecił mi oświadczyć Kronice Warszawskiej, że jej ofiaruje złożone u niego w oryginale z notami pamiętniki [illegible] przyjaciela i krewnego swego Seweryna Bukara, zmarłego w r. 1853mi. Spełniając dane mi zlecenie, ostrzegłem Redakcyję — ~~ostrzegłem Redak~~ że przed przyjęciem ofiary, powinna się przekonać, czy nie idzie o to samo, co ma być umieszczonem w Gazecie Warszawskiej, jako tom 4ty pamiętników Ochockiego —

może Faszytem w tym przedmiocie łatwo porozumieć się z Konopackim, mieszkającym w Zawoynowcach obok stacji Bryskulskiej, niedaleko Kielc. — Nie przysłał on jeszcze rękopismu, i zapytuje tylko czy ma go przysłać. -



Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Zaczynam od prośby pokornej, ażeby nie zawsze etykietą zastępowanym był wzajemnością tej szczerej przyjaźni, którą dla Szanownego i Łaskawego Pana oddycham, póki oddychać będę.
Odebrawszy wezwanie z d. 16/28 czerwca, bezzwłocznie odpisuję do Pana Włodzimierza Kraszewskiego, że mieszkanie i starania moje będą na usługi Brata jego — lecz, gdy najpóźniej 13 Sierpnia, a może kilku dniami wcześniej i na parę miesięcy, dla zdrowia, wyjeżdżać mam za granicę — jeżeli więc, kiedy, [illegible] wyjedzie jeszcze do Żytomierza, to, chociaż pozostawię mu użytkowanie części mego mieszkania — ale, do szukania okazyj, wypadnie mu poszukać jakiego innego Wołynianina — Te zaś okazje, trafiające się niekiedy od stron Włodzimierskich, do samego Żytomierza trafiają się rzadko —
Po wyjeździe moim, zostawiłem mu do Kierbedzia list do Pana Dobrodzieja, któremu on zapewne będzie służył w Kisielach — gdyż w bytności tam świeżej donosiłem mu i do Kierbedzia i do [illegible] — ażeby mu [illegible] tę wiadomość, ażeby z niej korzystał. — W tamtym liście, wyraziłem moje i dla kochającego i dla urzędu Kuratorskiego szczere powinszowania, które powtarzając i teraz, ściskam serdecznie

Szanownego Pana Dobrodzieja, z najczulszym ~~szacunkiem~~ szacunkiem i poważaniem

Jego gorliwy sługa

F. Skibicki

28 czerwca / 10 lipca 1856 r.
z Warszawy

W przeszłym także liście, doniosłem Panu, iż kupiec Szymon Konopacki polecił mi oświadczyć Redakcji Kroniki, że robi jej ofiarę z złożonych u niego własnoręcznych (z notatami) pamiętników Seweryna ~~[illegible]~~ [illegible]; spełniając to polecenie, otrzymałem od Redakcji c niezbitej potrzebie zniesienia się w tym przedmiocie z JW Panem, o czem także doniosłem Konopackiemu, którego [illegible] niedaleko spodobać od [illegible]

Jaśnie Wielmożnemu Jegomości
Księdzu Osińskiemu
Kuratorowi Gymnazjum Wołyńskiego
Dobrodziejowi
w Kisielach

Z rąk p. Włodzimierza
Krasickiego

Śpieszam donieść [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] z H. [illegible]
Hrabina [illegible], pod d. 17 Września nap. [illegible]
„[illegible] [illegible] [illegible] „nie odbieramy
„dotąd odpowiedzi z Berlina od Ambasady Rossyjskiej—
„[illegible], [illegible] z Berlina i tu słyszę, że, zamiast lej [illegible]:
„giej drogi, [illegible] udać się wprost do Warszawy, [illegible]
„[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
„czy nie byłoby dostatecznem, żeby", z jego domu
„[illegible] i zaraz odwiózł do Mostrzeniów [illegible] [illegible]
„[illegible] o wszelkie przemawiające za nim [illegible]
„łatwo mi będzie [illegible] się — wreszcie [illegible],
„[illegible] H. [illegible] [illegible] i [illegible]", i [illegible],
„jako i przez bujanie statku zimowa podróż nie [illegible]:
„[illegible] zdrowiu jego" —
Niezwłocznie odpisałem, że tak dawne jako i nowo wyszłe przepisy nie wskazują innej drogi — która, jak Ambasada, uż może [illegible], tak [illegible] i niezbędną, że [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] jakkolwiek się może [illegible] nawet po czem wątpię [illegible] [illegible] do [illegible], trudniejszy jednak [illegible] [illegible] mogłaby wywołać jakieś [illegible] zawikłania — nieprzewidziane [illegible] przewidziane zawikłania — [illegible] [illegible] [illegible] w Moskwie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Kijowa a [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] mylnie [illegible] przed kilku tygodniami — [illegible] chwilowo przynajmniej zjedzie [illegible] [illegible] się [illegible] Matki — która stanie na przyjęcie zabawionej [illegible] 18/30, 16. [illegible] [illegible] z [illegible] dni w Warszawie. [illegible] [illegible] [illegible] przez Wrocław (gdzie [illegible]) [illegible] [illegible] do [illegible] —

Nieznając dokładnie stanu zdrowia [illegible] [illegible] lękam się, ażebym niedość usprawiedliwić [illegible], który mnie zarzucał, listka jego, a który pokłada w mojej [illegible] jak ja nazywam [illegible] — [illegible] ja moja służba, iż [illegible] ... nie może jedynie na tem, iż [illegible] do mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pomieszkania i stołu. [illegible], oprócz godzin obiadowych, [illegible] mu będę mógł [illegible] [illegible], ranki wszystkie spędzam w Senacie — wieczory w kilku domach przyjacielskich, do których uciekam z mego domu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie samego już [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dachem moim. [illegible] pod familijnym [illegible] kiedyś [illegible] [illegible] [illegible], szkoda że [illegible] tyny dostania się w Wołyń, szkoda że [illegible] już okazja mego szwagra, który mając obszerny powóz, mógłby zawieźć z sobą [illegible]

[illegible] [illegible] Chodkiewicz prosi do mnie [illegible] [illegible] [illegible] listu [illegible] [illegible], polecając [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się podobno [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie. — Będzie sam [illegible] powiedzieć mogę [illegible] [illegible] odesłany książę, który skoro wróci, [illegible] [illegible] mu przyszłą i [illegible] [illegible] odpowiedzieć, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Chodkiewicz [illegible] odpisze — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kiedy dalszej [illegible] się teraz do powieści. — kiedy dalszej [illegible] jedynie nad tłómaczeniem. [illegible] [illegible] [illegible] — Szkoda [illegible] [illegible] z rodu Hohenstaufen. — a jeśli [illegible] [illegible], jeśli nie dokończona, a jeśli [illegible] [illegible] — warto by ją przejrzeć, i jeśli [illegible] kiedyś [illegible] warto, wydrukować. — Kiedyś [illegible] radziłem mu także, ażeby czas i starania poświęcił, [illegible] zebrania i jeśli można opisania [illegible]

wszystkiego, co tylko ściągać się może do znamie-
nitego w kraju rodu Chodkiewiczów od samego ich
historycznego a nawet rodowego początku, -
aż do dni naszych — dni, w których jeszcze się
tylko jedynemu [illegible], i dwom jego Synow-
ców, jeszcze dzieciom, dano jest przechować i na-
dal przekazać nieskalaność i znamienitość
rodu tak chwały pełnego — chwały, która,
jako własność powszechna, daje powszechny
obowiązek szanowania jej, i życzliwej pomocy
w przekazywaniu jej do potomności —
Ściskam serdecznie szanownego i Kochanego
Pana Dobrodzieja, pełen czci i przy=
wiązania przyjaciel i sługa.

W. Skibicki.

9/21 września 1856
z Warszawy —.

Jaśnie Wielmożny

Kurator [illegible]

[illegible]

Odebrawszy drugi mi list Szanownego i Łaskawego Pana Dobrodzieja z dnia 26 Marca, udałem się do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyglądem tego z [illegible] [illegible] Sejmowego, [illegible] w roku 1774. [illegible] [illegible] [illegible] — przy czem [illegible] — [illegible] otrzymano [illegible] nie [illegible] się jeszcze informacyj — [illegible] [illegible] się [illegible] sobie, że, kiedy [illegible] Lewestam przychodził do mnie dla [illegible] się o niektórych szczegółach młodości dziedziczącego [illegible] [illegible] i Szkolnego Kollegi [illegible], [illegible] że księgarz Engelbrand, do [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] polecił mu opisanie [illegible] i illustrowanego [illegible] wydania Marji, udałem [illegible] i biografji Autora i wypadku opisanego. — Nie zastawszy go, udałem [illegible] rękopis się do księgarni, gdzie [illegible] [illegible] nabyty [illegible] przedmiot powieści [illegible], pod tytułem Gertruda Komorowska, z dokumentami, z [illegible] Marja — [illegible] — szkic historyczny, z dokumentami [illegible] [illegible] Krajowego — Dokumentem jest tam niemało [illegible] [illegible] wyrok [illegible] nawet i po francusku, a między innemi [illegible] księgi [illegible] Komisarskim, wydany w [illegible] Biskupa [illegible] [illegible] [illegible] 28. Kwietnia 1774 r. [illegible] 92, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 25 groszowy, a pozniej Jadwiga [illegible] 10 [illegible] 1761 — Na widok 25 groszowy [illegible] wydaniem 20 groszowej — Marji, [illegible] [illegible] [illegible] zamieszcza — [illegible] które jednak, po nowym roku, w Kuteczni [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] rękopis [illegible], [illegible] będzie [illegible] [illegible] [illegible] dla zakomunikowania [illegible] [illegible] Dobrodziejowi — albo też odstąpić od swego przedsięwzięcia, gdyby chciał nabydz [illegible] od niego ten rękopism, za który zapłacił [illegible] 25 rubli [illegible] srebrnych i tyleż Lewestamowi za przeczytanie go, oprócz [illegible] rubli wydanych na przepisywanie — W krótkim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], delikatność nie pozwoliła mi wypisywać z [illegible] [illegible] [illegible] tytuł [illegible] i numeru Ksiąg [illegible], z których [illegible] otrzymał kopią potrzebnego wyroku [illegible] [illegible] [illegible] kopji z Głównego Archiwum [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i proszę o dalsze rozkazy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszelkich innych [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] widzeniu Pani Ziemięckiej, gdy [illegible] [illegible] [illegible] przyczyn [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], z [illegible] [illegible] jej [illegible] [illegible] stosunki listowne między Nim a nią, nie [illegible] więc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] które wcześniej [illegible] [illegible] [illegible] ośmielić jej znowu / dołączam listu do dziedziczącego, które [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zbiór na piśmie [illegible] w tych już [illegible] wyjdzie z druku, i [illegible] [illegible] [illegible] uprawia — [illegible] takowi tytuł [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Zarysów filozofji katolickiej [illegible] [illegible]

Hołowińskiego —

[illegible] Warszawska umieści wkrótce interesujący artykuł o Krzemienieckiej kommissji sądowej edukacyjnej, napisany przez Szymona Konopackiego — [illegible] tak[illegible] kuł obejmuje wyjątki z [illegible] do którego autor był w tejże Kommissji [illegible] [illegible] i [illegible] edukacyjnego, [illegible] jego [illegible], Syna Kozaczyń[illegible] skiego, urzędującego dziś przy Uniwersytecie czy w Kuratorji [illegible] należałoby [illegible] reszty, której przysłużywania [illegible] przypominać —

[illegible] [illegible], [illegible] o Tadeuszu Czackim, korzystać [illegible], z pa[illegible] [illegible] Józefa Krukowskiego — bo, wkrótce nie stanie już świadków tych czasów i tego Męża który tym czasom dał znakomite pamięci godne — [illegible] już wspomnienie Krzemieńca, pomimo kilku [illegible] artykulików, których mało kto czytał, a nikt [illegible] — Należałoby jednak, gdyby się dało, odszukać licznej Krzemienieckiej korrespondencji [illegible] wyszło, których [illegible] listy pozostawione dostarczone [illegible] po największej części, później [illegible] przypominałem kilka razy Karolowi, aby starał się usilnie odszukiwać listy Czackiego pisywane do [illegible] Mniszchowej, do Księżnej Sapieżyny Krajczyny i Alexandrowej, do Księżnej Radziwiłłowej [illegible] i [illegible], do [illegible] Gubernatora [illegible], do Czackiego Tadeusza, do Filipa [illegible] do wszystkich członków Kommissji sądowej edukacyjnej, do znamienitego jej pisarza Franciszka Skarbka [illegible] &c. &c.

[illegible] Czacki, [illegible] z Paryża, prosi mnie o protekcję dla jego bibliotekarza Bolesława Dunin Rzuchowskiego, pracującego od dawna nad [illegible] słownikiem biograficznym — Oddawna mówiłem, że nie wystarczy temu jeden pracownik — Jakoż skojarzyli się z sobą Warszawiak Chodakowski z pomienionym panem Rzuchowskim — a [illegible] Księcia [illegible] Czetwertyńskiego z pod Ostroga przystępuje do spółki — daj Boże więcej a zwłaszcza umiejętnego Dyrektora

[illegible] Pan A. W. [illegible], zapewne [illegible] postępowiec, w liście do Gazety Warszawskiej [illegible] 305, 6, i 7[illegible] znowu wsiadł na poniewieranie pisma zasłużonego a już [illegible] Krasińskiego, którego nazywa [illegible] [illegible] do [illegible] — a jego [illegible] i [illegible] jest [illegible], to [illegible] się — Może to było pożyteczne dla tonu między młodymi, póki [illegible] o zabicie i [illegible] rodzaju dawnego — Ale teraz na cóż się to przyda?

[illegible] Włodzimierzowi proszę odwiedzić moje ukłony — przeprosić go, że dziś nie mam czasu odpisać na uprzejmy list jego — i powtórzyć mu, że

miło mi będzie służyć jego bratu.
Nie wiem prawdziwie czego mam bardziej pragnąć — czy dalszej kuratorji, czy Jego podróży za granicę — za pierwszą przemawia miłość Kraju; za drugą miłość zdrowia. Kochanego drogiego.
W przeszłym roku, będąc w Warszawie, odwiedził mnie nieznany mi dawniej, choć krewny mój, Edmund Stecki, były Marszałek Owrucki — i podobał mi się z układu i z rozmowy — a zwłaszcza bardzo przypadł do smaku i po memu biednemu Jasiowi. — Mniej podobno uprzejmie był przyjęty na wyborach — czy słusznie, potrzebowałbym wiedzieć. — Na list jego odpis pozwoliłem sobie przesłać pod adresem Pana [illegible], którego serdecznie powtarzając wyrazy, uskarżam się, że osoba której on ten odpis powierzył musiała go zgubić, gdyż J. Stecki donosi mi z Petersburga że go nie odebrał —
Ściskam serdecznie Szanownego i Kochanego Pana Dobrodzieja

najwierniejszy Jego przyjaciel i sługa

J. Skibicki

d. $\frac{11}{23}$ listopada 1856 r.
z Warszawy



Po odebraniu listu Szanownego Pana z 16/28 listopada, udałem się zaraz do [illegible], a on do Orgelbranda, z którym ułożywszy się, przysłał mi dla Pana Dobrodzieja żądany rękopis, z kilku książkami — co wszystko wyprawiam przez jutrzejszą pocztę, razem z zapowiedzianą przesyłką listową, oraz [illegible]. Karol [illegible] tej posyłki, o której [illegible] dowiadywał się w biórze pocztowem, gdzie paczki zalegają zwykle częściej niż w drodze —

O bracie Hrabiego Włodzimierza nie miałem żadnego nowego doniesienia. — Teraz jednak byłaby wygodna pora do jechania z tąd dalej, z jadącymi na Kontrakty —

Dzięki (i [illegible]) Panie za szlachetnie poświęcenie [illegible] pamięci szanownego a nieszczęśliwego Kropińskiego — pamięci, która [illegible] w większej liczbie [illegible] dobrych, gdyby nie trwała [illegible] starzejącego się pokolenia. Koniecznie ludzi [illegible] i pism [illegible] — Ja pisać nie umiem, ani znaleźć się na piśmie — Ale, [illegible] także, których [illegible] nie umiem także, a których wynurzania dozwalać mi [illegible] i nawet [illegible] szczerości —

Widzę Karola Cieszkowskiego, raz go tam poprosiłem, że [illegible] nie miałem jeszcze czasu

odpisać na przyjacielski list jego — który

polecenia trudnem jest do spełnienia, gdy

wiemy szczerych starań moich — które

=na powierzchnie uważa się nudzięcy, przy

bywający z tamtych prowincyj dla umie-

szczania się mogą traktować [illegible]

=nych tutejszym. Kandydatom miejsc [illegible]

tarcza. —

Ściskam serdecznie Szanownego Pana

Najprzywiązańszy przyjaciel i sługa

J. Kiciński

29/11 listop. 1856 / 9 r.

z Warszawy —

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju.

Sobie i Gubernji naszej winszuję potwierdzenia Kuratorskiego, o którem z Kurjera dowiedziałem się dopiero — [illegible] mnie zaś Pan Antoni Wrzowiecz, mówiąc że dla słabości zdrowia nie jeździłeś na Kontrakty do Dubna — Sam, [illegible] do Żytomierza adressowałem list mój z listem Pani Ziemięckiej i jej [illegible] przez Władysława Gruszeckiego — i nie wątpię o pomyślności dojścia tego wszystkiego. [illegible] Gymnazjum Żytomierskiego, przypomniawszy się Społecznego — nie mam już komu — chyba [illegible] polecam się Cł. Nowemu Kuratorowi [illegible] — Razem z [illegible] byli zbierania [illegible], [illegible] do Czytelni, [illegible] Książek, i [illegible] — nie wiem która, czy wzrosła i czy istnieje — [illegible] miałem znowu list z Poznania od Hrabiny [illegible], zapytującej czy Hrabia [illegible] Krzyżewski nie odebrawszy jeszcze odpowiedzi na prośbę o pozwolenie powrotu [illegible] Matki, może [illegible] przyjechać już teraz, lub czy powinien [illegible]

ponowić prośbę do Księcia Gorczakowa —
sam uznasz zapewne, że takowy żądaniu nie mógł
odpisać inaczej, jak tylko powtórzeniem po-
przedniej odpowiedzi mojej — to jest: że przy
naszych przyczynach ustarkowienia Rządowe, ma
podwójny obowiązek i potrzebę ścisłego
zastosowania się do Rządowych przepisów, w
niedopełnieniu których mógłby niepotrzeb-
nego i drugich narażać na niebezpie-
czeństwo i dodatkowe kłopoty — że
udawanie się do Księcia Namiestnika
Królestwa nie jest właściwem dla miesz-
kańca Cesarstwa, którego prośby jeśli
tu przychodzą, to odsyłane bywają do
właściwych Generał Gubernatorów, w
w obecnym razie do Kijowskiego, albo
też wprost do Petersburga — że przy
ponowieniu więc ustawienia się o pasz-
port, samo nawet żądanie informa-
cji, tu bezskuteczne, skuteczniejszym
być może w Kijowie albo w Petersburgu —
że wreszcie, sam przetrzący najwłaściw-
szą mu drogę przypominamy, że
Posłuszeństwu Rosyjskiemu w Berlinie
przez otrzymanie ustawienia się Władz
Pruskich ——
Niedawno nawet obawiam się niesprawiedliwy

wziąłem tego rzetelnego tłomaczenia się za usunięcie się od szczerej chęci oddania usługi — w którym to nieprzewidywanym razie, pochlebiam sobie że raczyłbyś łaskawie stanąć w obronie przyjaciela nieużytecznością podejrzanego — i wdzięczności, donosi łzami rozczulenia i wdzięczności, donosi mi mój szwagier, że znalazł życie bijące i swojego w ułożonych przez Szanownego Pana Dobrodzieja wyjątkach listów [illegible] Dziennikarza. [illegible] ułatwiam mawiam Karola, ażeby pomnażał odszukania swoje i koniecznie korespondencji, szczególnie ważnej bardzo korespondencji, przydatnej, kiej tej wielce obecnie — w przydatku nie tylko do opracowany materiał nie tylko do samej historii, ale i do pamiętników, szczególniej zaś gubernji naszych — szczególniej dawnego miasta Krzemieńca, a nawet dawnej całego Wołynia Ordery — Do opisów całego Wołynia mówią za od lat wielu skarby zebrał i zbiera Pan Stypułkowski, aptekarz w Równem. — To małe miasto zawsze odznaczało się zakładami pomocniczemi do obudzenia ruchu umysłowego — jeżeli tam ... [illegible]

trzech, opisów wojennych, te promień
tego koła powinnyby sięgać do wszystkich
powiatów a przynajmniej do trzech
dawnych. —
Racz przypomnieć mnie pamięci
Pana Szczeblinowskiego — i racz
wierzyć mojej stałej dla Szanownego
Pana i pełnej uszanowania przyjaźni

F. Skibicki

27/8 Stycz./Lutego 1857 r.
z Warszawy

1/

Szanowny i Łaskawy Kuratorze.

Dobrodzieju!

Wspominając o rękopismach pozostałych
po ś. p. Michale Skibickim, pozwoliłam
się być zapytywać. Szlachetne serce Pańskie
o losie siostry Zmarłego, Pani Franciszki
wdowy po Antonim Sotrykiewiczu a teraz
żony Pana Soll, nauczyciela Muzyki —
Nie znając talentu tego Artysty, nie wiem
czy go w nim znajduje środki do wygodne-
go utrzymania swej żony — która za
mnie żywo obchodzi, mój Szwagier
musiał o tem wspominać Panu
Skibinowskiemu — może nawet wezpy-
tując go o rozważny sposób ułatwienia
niemu jej trudnego położenia — jeśli to
położenie jest istotnie tak trudnem.
jak mi to z boku napomykają —
Wspomnienie to tak mnie ubodło, że
uciekałam się do nakreślenia tych kilku
poufnych wyrazów — chociaż tak delikatnym
przedmiocie, nie potrafię się tyle wypisać,
ile mój Szwagier Panu Skibinowskiemu
wysłowić się musiał — bo powoli z tąd,
Karol już od tamtej nie do mnie nie pisał

gdyż, on pisuje także dość często, ale krótko
i niewyraźnie — a niektóre przedmioty
potrzebują wyraźniejsze i obszerniejsze wy=
=tłumaczenia i porozumiewania się —
[illegible] należący do tegoż rzędu przedmiot
ulubiony napomykam tylko teraz — Jasiem
i Pana Studniarskiego, przy sędziwych
dla Niech wyrażenia — i nie mniej wy=
glądam jeśli Tarkowej odpowiedzi —
Czy Kijowskie towarzystwo Archeologiczne
odpowiada tamże (tylko) w zdawna istniejące
w Wilnie, czyli także i temuż co tam
tam założone, pod przewodnictwem
Eustachego Tyszkiewicza? W tym
ostatnim razie, gdybym był zaszczycony
tytułem członka honorowego, nie a
szybkim się tak miłą pamięcią
moich niegdyś prowincji — gdzie
zupełnie zapomniany — byłoby mi
smutnem — to jest byłoby w harmonii
z całem mojem położeniem, zapom=
nianem, opuszczonem, zniknięm —
nie tylko bez przyszłości na tym świe=
cie, ale już nawet bez teraźniejszości
W tym roku, zamierzam jednak za
granicę — na jak długo — nie wiem —
a, jeśli zostanę jeszcze wygodne balony,

to można dalej do Algeru — a przy=
najmniej do Anglji, dokąd zbyt niewy=
godna chce Królestwa dwa razy odby=
wanie żeglugi —
Ściskam. Serdecznie Szanownego i Pa=
kochanego Kuratora Dobrodzieja,
Wierny JW Pana uczeń i sługa
[illegible]

d. 6/18 lutego 1857
z Warszawy

Racz zapytać Pana Marszałka
Mikuliczowej, kuzyny mojej, Edmund
Steckli, odjechał już do Petersburga.
W razie potrzeby jakiego naszego zaopatrze=
wania, ośmieliłbym się liczyć na łaskę
Panską, i na Jego upływie niezwłocznego
powrotu —
Drobne odwiedziny i serdeczne odwzajemniony
Karolowi Jarzkowskiemu, którego list nie=
odpisałem, gdyż mając nic dobrego do donie=
sienia —
Wiadomy któżby ciekawym. Jest społeczno, w jakim
nowy Gubernator Wołyński wziął się do swego
urzędowania — Rebindera jest rodzona
Pana Kuratora Rebindera — Żony naszego Kontrakiewiczego —
Siostrzenica,

Nie umiem dość dziękować JWPani Dobrodziejce
za łaskawe informacje o Pani [illegible], za gotowość
zastąpienia mnie w przyjmowaniu pomocy jakiemi na-
szym jej potrzebom — W tym stanie przedmiocie
odebrałem razem odpis szwagra mego, Karola, któ-
ry ma się nim zająć niezwłocznie, jadąc teraz do
Żytomierza dla kilku kłopotliwych interesów swoich —
stąd [illegible] więc adresem, pozwalam sobie przesłać
mu list, który już zapewne tam go zastanie —
Cały już po końcu nie zastanie go list, w którym donosi-
łem, że po pierwszym a dotąd jedynem przedstawie-
niu *Skąpca* nastąpiła przerwa, spowodowana
naprzód kilkadniową istotną słabością Królikow-
skiego, a potem względem zmienionej sztuki przez bió-
ra Cenzury — Świat, mówią w mieście, że niby za-
druknięcie kilka w niej słów, już ją zabroniono, tak
jak sztuczkę *Wandę Wisłą*? i *Królewiąt na Wątorach* —
Ale temu wierzyć, ani rozumieć mogę — widząc w *Skąp-*
cu same ukrasy [illegible] portrety — Musiał on być
już wystawionym i na teatrze Żytomierskim +
i może go tam Autor zobaczy. Druga jego
sztuka dwie sztuki przypomina Komedyjka
Wiejski mąż, niedawno zamieszczona w Gazecie
Warszawskiej — W tejże Gazecie czytano tu
z zajęciem list Konopackiego o Krzemienieckiej
Kommissyi Sądowo-Edukacyjnej — zarzucając mu
tylko niedostateczną stronę faktów z czasu urzędo-
wania Autora, a zupełny ich niedostatek z cza-
sów późniejszych. — On sam w tym względzie
odwodzi się do Pana Koraczyńskiego, który po
nim nastąpił w Kommissyi, a teraz jest obrońcą
funduszu edukacyjnego przy uniwersytecie Kijows-
kim — Warto by koniecznie naciągnąć [illegible]

+ o czem zapewne w listach do Gazety Warszawskiej,
wspomni łaskawie raczysz je odeprzeć zarzuty [illegible]
w niej demokracji —

prędkiego zapełnienia obu tych niedostatków — do czego
przyczyniłby się w Żytomierzu Pan Józef Kruczkowski,
zabytek także Krzemienieckiej Komissji i Szkoły,
i żyjąca jeszcze pamiątka, pamiętających zakłady
ciała — jeżeli mu, sędziwemu, trudno już pisać, to jako
jeszcze bądź musi odpowiadać ustnie na ustne zapyta-
nia — Krzemieniecki zaś, do pisania, dotychczas krzep-
kie ma siły i świeżą pamięć. — Przez Kruczkow-
skiego, najdawniejszego po Gołębiowskim sekretarza
i powiernika Tadeusza Czackiego biografia
jego, przed kilku laty napisana, niewiadomo dla
czego Czas nie wydrukował — kiedy gotów mój
bazgranina moja, przeznaczona niegdyś do Świą-
tyni Sybilli, w Puławach / Przyjaciel ludu umieś-
cił był w N.N.rach od 45 do 49 roku 1842 — Nie
tylko zaś pamięć takiego męża, ale i wszystkie
nawet szczegóły Krzemienieckie nie zasługują
na zapomnienie, którem są zagrożone —
Radować się należy gwiazdą wschodzącą nad kościołem
Żytomierskim, jest on zwiastunem ściągnięcia więk-
szej liczby zwolenników do tej doskonałej się i uczy-
[illegible] mieszkańców do upowszechnienia
nego miasta — mającego już zapewne
i swoje ressursy, bez stolików do kart [illegible]
nych jak tylko geograficznych — Można
nawet na tej ressursie narada, już posiadając
nia archeologiczne ressursy tutejszej — O po-
dobnym zakładzie w mieście Równem wspo-
= minała kiedyś jedna z gazet warszawskich
na Tarkowa zarekomendowanie mnie przez
Wileńskiego Muzeum Starożytności
i Archeologicznej Kommissji oczu [illegible] składam

dziękczynienia. — Pogłaszczesz to we mnie nie samą tylko próżność, którą mam za grzech — ale szczere chęć jadowa, chęć uczestnictwa do prac użytecznych, którą mam za obowiązek, chociaż słabo dopełniany, ale silnie szanowany. — Nie po mnie nie zostanie! — ale nie zostanie też może niczyje złorzeczenie — a listy Pawerka będą mi szlachetnem świadectwem pobłażliwości i przywiązania.

Wierny jego sługa

J. Kiliński

3/15 Marca 1857 r.

z Warszawy —

Używam od przyjęcia Szczerowiego i łaskawego Pana Dobrodzieja że piszę bez tytułów, ani czynowi, i że piszę tak krótko — w kilka dni po odpisaniu przez pocztę na drugi list łaskawy z d. 19. lutego, 3 marca, pozwalam sobie w tych kilku wyrazach — polecać jego dobroci i łaskawemu przyjęciu. Oddawcę onych, niedługo dawno już przyjaciela Rajewskiego Syna mego przyjaciela, i dawniejszego Kollegi, którego powodzenia zawsze mnie obchodzić będzie. — Ponieważ mu zapewne i do Kiowa dojechać wypadnie, więc opatrzył się także w list rekomendacyjny od Pani Rogalskiej do brata jej rodzonego, Pana Kuratora Kabindarowa. —

Już więc z pewnością zobaczymy Skrzypka — czyli, mówiąc delikatniej, doradzone usunięcie go z repertorjum teatralnego — jako sztuki niby zbyt arystokratycznej — gdyby ją przedstawiono na teatrze towarzyskim, w jakim domu Książęcym, lub przynajmniej Staro-hrabiowskim — to może wpłynęłoby na zmodyfikowanie a nawet na sprostowanie tak błędnego mniemania. —

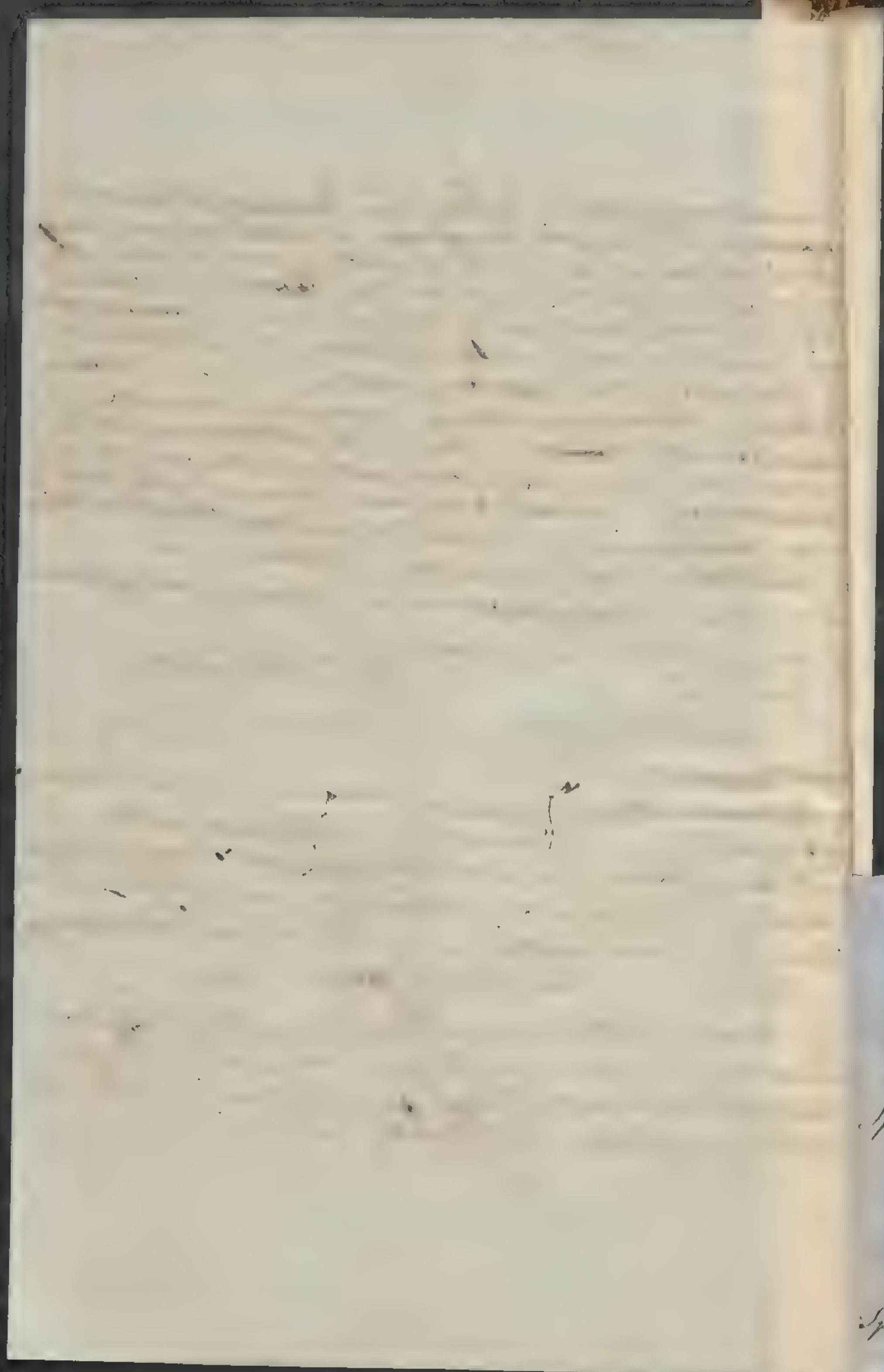
Doniesiono niedawno, że Marszałek Chomiński został Gubernatorem Kowieńskim. Wczoraj zaś, generał Gubernator zapewnił mnie, że Wileńskim został Książę Oginski — mówią także

o Księciu Kwartalnym (Czetwertyńskim) w swo-
Grodna — ale, to jeszcze nie pewno — —
Kronika chciała z Gazety Warszawsk[iej]
przedrukować odezwę Dankę o obywatel-
ską pomoc dla teatru Żytomierskiego
i dowiedziałem się że już ta pomoc obja-
wiła się spłaceniem długów teatralnych
i złożeniem zapomogi — Ale, nie do-
wolił jej tymczasem, składając się zapomnie-
niem za dozwolenie samej odezwy — Ka-
żę zachować przy sobie, i mnie nie wy-
mieniać — Literaturniejsza bowiem ulgi
jeszcze się tu nie objawiają — a jeśli już
objawiły się w Żytomierzu, też z jakną
i skrupulatniejszą ostrożnością szano-
wać i nienadużywać jak należy — ażeby
broń Boże zamiast rozwoju, nie zwinęły się
na nowo — bo przedwcześnie tak bardzo wa-
nej ostrożności, lepiej jej trochę przesadzić niż
jej uchybić, i odpowiadać przed naszymi
dziadami za naszych wnuków — Wnuków
wprawdzie nazwa już mi jest obca! —
już mi bez nich być dziadem, póki być to
Bóg mi każe —
Kiedy, w pierwszym liście wspominałem o potrzebie
zbierania pamiątek Tadeusza Czackiego i Krze-
mieńca, nie wiedziałem że już temu zajmuje się
i Karol Kaszkowski w Żytomierzu, i [illegible]
ni Kamiński Kurator Gymnazjum Rowieńskiego

w swoim majątku, Kołki, koło Starego Konstantynowa — (?) tegoż drugiego odebrałam wczoraj list, donoszący że więcej stu arkuszy zapełnił tą pracą, — że u pierwszego widział ważne w tym przedmiocie zasoby, — że wzywa mnie do nadsyłania mu materjałów — a tymczasem, do ogłoszenia w gazecie Warszawskiej, odezwy do byłych uczniów Szkoły Krzemienieckiej, i programmatu do jej pamiętników — Z tego wszystkiego, ogłoszenia, relacyi, wydaje mi się zawczesne — a rzecz, nadewszystkiem, konieczna i chwalebna — O tem wszystkiem, Karolem, Kaczkowskim, raz pomówię z Panem Karolem, uściskam — i serdecznie go odemnie uściskam — wiemy przyjaciel Pana. ozci i przywiązania wiemy przyjaciel
i sługa
Fr. Skibicki

$\frac{10}{22}$ Marca 1857
z Warszawy

Pracujący nad powyższem przedsięwzięciem mogą znaleźć wiele materjałów w Dąbrowicy u Włodzimierza [illegible] który je odziedziczył po Stryju swoim Stanisławie, i który je układa je umiejętnie — Filipów — i zapewne układa je umiejętnie — u Michała Balińskiego, jest ich dużo także — u w Litwie, — i u Wiśniewskiego w Genui
W tej chwili, odbieram list Karola, z Żytomierza, do którego nie śmiem mu odpisywać, nie wiedząc jak długo tam zabawi — ale odpisuję wprost do Skurki — — —



Szanowny i Łaskawy Kuratorze. Dobrodzieju

Spodziewając się, że Alleluja wyprawione tegorocznego dnia Świąt Warszawskich, zajedzie na jeden z trzech dni Świąt Żytomierskich, [illegible] powtórzyć JW Panu i całej Jego zacnej familji szczere i gorliwe życzenia zdrowia [illegible] i wszelkich pomyślności [illegible]

Sprawiedliwie zadziwił się Karol ustaniem wystawiania Skąpca, z powodów zdarzeń trudnych do pojęcia. Dodatek do Czasu tak uszczypliwie wspomina o tem zdarzeniu, że nie wiem prawdziwie co tu czynić należy. Radbym, aby Karol, w Kijowie lub w sąsiedztwie, urządził teatrzyk towarzyski, na którym mógłby próbować efektów scenicznych sztuk swoich, nim je ostatecznie [illegible] — dla [illegible] przewidywaniem niedostatków mniemanych [illegible] aktorów i publiczności. — Nie wiem, jakim ma[illegible] [illegible] w Żytomierzu; i czy pomimo zdarzenia [illegible] Skąpca, z kilku zmian [illegible] tam wystawionych [illegible] [illegible] mógłby kilka otrzymać [illegible] dziejów [illegible], o których w [illegible] wartoby wspomnieć w Korrespondencji Krakowskich raczej niż Warszawskich gazet — Czy prawda, że [illegible] już [illegible] tylko do [illegible] Waszych, ale nawet do wszystkich [illegible] Rządowej Gazety, na wzór Kurjera Litewskiego. [illegible] Może się [illegible] dopiero przy bytności Najjaśniejszego do Kijowa [illegible] Pana, którą ma [illegible] do Kijowa po Świętach Wielkanocnych — i [illegible]

Petersburga — iż do nas przyjedzie aż w końcu
Sierpnia. — Tu, wiele rzeczy zdaje się być odłożo-
nymi, do przybycia Samego Monarchy — i
w Szkołach też nastąpią żadnej dotąd nie zaszło
zmiany — W. Kijowie, będzie zapewne zjazd
liczny — i nie wątpię, że zechcesz tam dojechać.
Jeśli zobaczysz Hrabiego Adlerberga, Ojca, racz
mu oświadczyć moje uszanowanie — i przy-
pomnieć mnie pamięci młodego Xięcia Sa-
kiewicza — Książę Hamilton [illegible]
świętuje w Petersburgu — a, po powróceniu [illegible]
ma, na dwa lub trzy miesiące jechać do wód
zagranicznych, i wróci zapewne na bytność
tu Cesarza —
Do Słowników biograficznych, wzięli się: na Wołyniu
podobno Marszałek Chwalibóg — w [illegible]
nie, Pan Bolesław Dunin Borkowski, i [illegible]
za August Czetwertyński — W żalu na
potrójeniem pracy jednakowej, zrzucam
ulgę, tym bardziej, że pierwszy dokonał swojej
drugi jeszcze, z którym trzeci zabiera się we
spół pracować — aby tylko i dwaj po
rządnie postępowali w robocie, od której
pierwszy [Chwalibóg] zupełnie już podobno zrzekł się
bie wziął uzupełnienia Marszałkowskie [illegible]
lekceważeniem pożytecznych i [illegible]
jego a kilkunastoletnich trudów — War[illegible]
toby imiennie godny Pana, Który [podał] podniety
i rady, Kierujące ~~[illegible]~~ dla nich

czarnoksiężka, prawdziwie stała się latarnią —
Mało wprawdzie jest u Was zjazdów — Obywatelskich
też o to iść powinno, ażeby ich bywało więcej,
i więcej chęci do Kommunikowania sobie
wzajemnych myśli — rzetelny, jawny, i możli-
wy a pożyteczny pożytek na ulicznej ...
zamiast uczuć szkodliwych, jako badaniu ...
głowy, bo niby zaspokajających sumienia.
Dla tego też, rozumiałem, że naukowe
powiatów, przez młodzież opisywania
przyjmowałaby się mogły nie tylko powia-
tom opisywanym, ale i młodzieży piszą-
cej, którąby zmuszały do gruntowniejszego
zagłębiania się w specjalnych naukach,
wyznając więcej którym nadrzędki
tylko jako same użycia tylko
... do nich — dla-
szczątku i przywyknienie do ... powtarza-
nie tych samych, ... dla niej
nie rzec postrzegania ... zainteresowania się
... szukającego ... dobrem, ...
jeszcze w życiu, czemu
nie swojej ... krajowego —
Pan Karol ..., deputat Izby Cywilnej Wołyńskiej
żądał ode mnie przysłania mu Ustawy hypotecznej
i szczegółowych informacji o procedurze biorącej-
Z radością pospieszę zadość uczynić temu żądaniu
gdyż, choć zaprowadzenia podobnego uregulowania
potrzebuje ... reform radykalnych i wielu przygotowań,
a w części tylko narzucać się, nadaj same jednak
wykazanie tej potrzeby stało się może pierwszym ...
ogniwem postępu, który pójść może aż do zupełnego
wykonania — a następnie do zaprowadzenia ...

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego — Że wszystk[illegible]
trudniejszem jest tam gdzie nie ma żadnych hypotek, nik[illegible]
było ich, gdzie prawo z r. 1818go zastało już stan rzeczy k[illegible]
[illegible] a ten, zastał hypoteki pruskie i tabule, austr[illegible]
ackie — Azeby więc skutecznie radzić się tych, co zaprowad[illegible]
regulacyę tutejszą, trzeba ich zawiadomić o stanie rzeczy tamte[illegible] w punktach wyjścia[illegible]
szym, i dokładnie rozpoznać różnicę [illegible]kowskiemu, nim
przez [illegible] bania powiedziałem to [illegible]
zbiorę trochę informacyi dla napisania do mego — a dan[illegible]
Karolowi Kurtkowskiemu, że przejeżdżający tędy za granicę
[illegible] Staler, po swym powrocie za trzy lub czte[illegible]
miesiące, chętnie widzieli mnie z Dąbrowicy korespo[illegible]
den[illegible] Stryja Filipa z Tadeuszem — [illegible]
i Księżna Wszystkie Lyceum Krzemienieckie
Uprzedzam także szanownego Kuratora, któryś raczy[illegible]
od mnie serdeczne ukłony Maurycego [illegible]
jeśli on z niej dojedzie, jeszcze w Żytomierzu — i pro[illegible]
dziś mnie, że tęskno mi bez wiadomości o nim
a raczej od niego samego —
Racz mi przebaczyć Tarkowie tyle [illegible] na[illegible]
[illegible] i list tak długi i nudny, z którego
chciej nie odrzucać tylko wyrazów głębokiej [illegible]
czci i niewysłowionego przywiązania

przyjaciel i sługa

[illegible] Skibicki

d. 5/17 Kwietnia 1857
z Warszawy

Szanowny i Łaskawy Kuratorze Dobrodzieju.

Nie [illegible] się jeszcze nie przypominając, bo ani Bóg [illegible]
obiecanego listu dobrych pociesznych słów kilku, dałem się namówić
Panu Antoniemu — Czy Książę Namiestnik przywiózł co, dla
Krajowców niewiem — czy w ogóle, nie pytam — ale wiem, że podróż
swą do wód Zagranicznych odłożył do roku przyszłego — i że jego
podróż odbywa teraz Minister Norow, który opowiadał mi także
że Kiowski z żalem i niedolą Mężczyzn, — powiadał mi także,
że nie zapadło Petersburgu jeszcze nic złego. Najpierwej Szanownemu
ostatecznego już urządzenia naszej Chirurgicznej Medycznej
Akademii — podpis Monarchy jest nieunikniony, ale tej,
ponieważ nie było jeszcze podpisu, kiedy Minister wyjeżdżał,
więc nie miał o nim mówić bezczelnie. Ja proszę skoro —
okaże się, że Książę przywiózł organizacyę podpisaną —
Jeżeli się nie mylam, Minister nie jest zwolennikiem przedsię-
wziętych rozdawanych — ale, że pomyślałem się mogę, więc nie
tu uwagą zostaje między nami — wyznał mi za jawnie,
i za przezwą; że teraźniejsza wieja, bytności, — w naj-
świeższej młodzieży i w dzieciach, rozpoznał dobre zaro-
dy, w pierwiastkowym podmach wychowaniu przez
Rodziców wszczepione. Powiózł on chorą żonę do wód
Westfalskich w Lippspring — i wróci wkrótce, ale
zatrzymanie się dłużej w Warszawie — i mieniu naukę, że
który z naszych podróżnych i znał się z nim, gdzie który,
że wszędzie i zawsze znajdzie go chętnym do objaśnienia rozmowy
w ulubionym mu przedmiocie wychowania publicznego —
a nawet dobrania informacji względem prawdziwych
potrzeb ogólnych lub miejscowych. Ministra, Księcia
pozostałemu wiedeńskiemu towarzystwu, poradziłem
Piotrowi Wiazemskiemu, przeprowadzać się, — jeżeli uważa
Marszałkowi Edmundowi Steckiemu — bo z martwym Guber-
natorem, to raz mu ja, poastarzyć, bo zmarłym inte-
resem, Bartłomieja Giżyckiego, pozostało mnóstwo inte-
ressujących listów, Józefa wrzesińskiego, Konstantego i Tysz.
go, Juliana Niemcewicza, i wiele innych i dawniejszych.
Synowie jego, Nepomucen, mówił mi, że jest nawet
nie mało ważnych notat i ważnych epistoł samo
go jego Stryja — Ale to wszystko potrzebuje uporządko
wania, które trzeba mu przypominać, a nawet
Kuratorium pomocy — bo, szkoda by traci tego, [illegible]
i Wileńskiego pomocy

+ niektórzy wątpią

co, przy nieporządku, jaki moment, z przypadku lub z obcej chęci, zniknąć może, jak się to nieraz trafiało, i trafiać będzie. — Słowy Kijewski polecił mi zapewnić Szanownego Kuratora, że ponieważ robota przeklęta, spaczona trochę, została przez naderwanie świątek i spacer Bielański, więc dla prędszego przesłania go nie może korzystać z odjazdu Pani Gruszczyńskiej, ale przez pocztę prześle go niezwłocznie — Pozwalam sobie domieszać tu kilka do Pani słów — z zapytaniem, czy otrzymała [illegible] kiedy pismo pozostałe po zmarłym a otrzymanym już brata —

Służym Ci się najszczerzej choć godny Kuratora najwierniejszy Twój przyjaciel

d. 19/31 Maja 1857
z Warszawy

J. Skibicki

Wyczytałem, że Bolesław Chodkiewicz wziął się do pióra — Oby to zacne imię nie upadało, lecz trwało w swej zacności, i wspierało Żytkom Krajowym — Kilka słów mich do niego, bardzo przezwyczajonych, zapieczętowane mu oddać —

Ten list czekał dwa dni, bo jeszcze do dnia 21/2 maja — Wczoraj urzędnik idący z Kancellarji przyjacielskiej Księcia Namiestnika mówił mi, że już tam widział organizacją Akademji, uprzątniona podpisem Najwyższym — i jeśli nam teraz otrzymać osobnej Szkoły prawa — której Kurator tutejszy nie uznaje potrzeby, chcąc propozycje nie [illegible] z niem dodaniu, do wszystkich gymnazjów, klassy 8 [illegible] prawnictwu przeznaczonej —

prawnik, Senator Hube, utrzymuje przeciwnie, że
tuka Klarra, nie mogąc usprawiedliwić oznajmie=
nych ~~mogiały~~ [nie potwierdzone] szkodliwie bałamucić umysły — Że
jednak różnica zdań, niech zostaje w poufnem
naszem zwierzeniu — Wieniec dla ubogiego
Jachowicza już wychodzi, energią niezmordowa
nego wydawcy, Pietruszyńskiego, pomimo skąpstwa
nielicznych prenumeratorów — a biedny
Jubilat upada na siłach i na życiu — Mar=
żą się wprowadzić też wydatki dobroczynne.
Ale, daleko im jeszcze od dorównania ucztom
imieninowym —

Jaśnie Wielmożnemu JMCi Panu
J. J. Krasicki... Krzyżanowskiemu
Kuratorowi Gymnazyum
Gubernialnego Wołyńskiego
Dobrodziejowi

w Żytomierzu

5?4.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Znudzasz mnie uwzajemniać się tym etykietalnym tytułem, — kiedy szczędzisz mi go nieraczysz, w tej nawet chwili, gdy mi udowadniasz czuła przyjaźń i dzwonek zaszczytny —
Odebrałem nie zwłocznie list Sekretarza Muzeum, po skutek którego, napisałem zaraz do znajomego dawna Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza, że nieznając obowiązków człowieka honorowego, nie wiem czy im podołam — ale wiem, że chciej przynajmniej postaram się sprawiedliwić zaszczyt wyrządzony mi przez przedstawienie Pańskie i przez jego przyjęcie.
Niewypowiedzianie niespokojny jestem o biednego szwagra mojego — bo, nie dość jeszcze wydobyty z dolegliwej słabości i ledwo pozostały po delikatnej Żonie, zmuszony jest zapuszczać się w bezdroże kłopotliwych i kosztownych interesów — do których, pomimo swego niepospolitego rozumu, stworzonym nie jest. — Śmiejesz się ratujesz go, przez różne stosunki, rady, i listy do znajomych — Tem jestem niespokojniejszy, że po doniesieniu jego z Kijowa, że tam 4 dni czekał, nie[na] pomoc jeszcze nie miałem z Moskwy, i szósty już raz niektórzy odrzekli innego

jak poste restante — Potrzebujący sam jechać
za granicę, nie śmiem opuszczać Kraju, w któ
rym wstrzymuje mnie myśl błędna może,
że muszę na w przypadek moje. — Niezwykłe
na to ta, jakowe, na których [illegible] ktokol
wiek, dotknął do upadłego domu Dobrowols
kiego. — Mam także [illegible] bywszy [illegible]
pomieszczone tam [illegible], bez mojej
chęci — i oddawna, nie [illegible] wiem [illegible]
Adwokat Wrotnowski posłał znowu San
guszkowskiemu papiery [illegible]
[illegible] Strachowa — a przez okazję, po
słał mu dzieło Sw. Mariadę o przeznawaniu
które świeżo przetłómaczył i wydał.
Czy też przypada się to, co posłałem Deputa
towi Cieszkowskiemu o Hypotekach. Jest
jeszcze w tym przedmiocie dzieło Dunkie
wicza, na wszystkich Księgarniach,
a więc i w Żytomierzu zapewne. —
Nie przybyłego jeszcze Hrabiego Gustawa
Karszewskiego, oczekuję z otwartemi rę
kami. — Pan Antoni Woronicz ledwo
za parę tygodni z Kielc powróci.
Nie mogę odżałować, że uchybiło mnie
szczęście widzenia Szanownego Ojca [illegible]
[illegible] się z [illegible] swojej aż do mnie — i
mu [illegible] — ale nie zastaliśmy się
[illegible] gdy przyszedłem powtórnie już był

wyjechać z Warszawy —

Niezdrów jestem — a zwłaszcza smutny, i coraz smutniejszy — Ale, lepiej mi, kiedy mogę przed JWW Panem wynurzyć najprzywiązańsze Mu Serce.

Wierny przyjaciel i sługa

F. Skibicki

11 Czerwca 1857 r.

z Warszawy.

16/24 czerw: 1857 w Warszawie

Szanowny i Kochany Panie
Dobrodzieju.

Może źle zrobiłem, że zamiast napisania do JW Pana,
jak radził Sekretarz Muzeum, napisałem do
Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza — o którego
wyjeździe za granicę wspominał mi teraz Pan
Kondratowicz (Władysław Syrokomla) — Ale,
z tąd, nie może wyniknąć inny zapewne sku=
tek, jak trochę zwłoki, na którą, przez całe
życie, umiałem być cierpliwym — gdy zwłaszcza
idzie, o pocieszenie tylko, bez żadnej zasługi,
nieszczęśliwego Człowieka, któremu los odjął
przedmioty wszelkich innych miłości ~~wszel~~ —
=kie cel i pociechę dla reszty steranego życia —
który tem tylko odwraca się trochę, iż się uwodzi
jedyną już miłością swoją ku dobru pow=
szechnemu, i niemal bierze ją za przyczy:
cianie się choć kropelkowe do tego dobra.
zacnego — . Wiadem już, wiadomości o Prze-
kowy od Karola — ale, że od którego, więc
niespokojące jeszcze — i w nadchodzącej
już porze moich wakacyj, nie śmiałem
jeszcze oddalać się do wód Wichy — które
już tu brać zacząłem. — Zdrowie
moje fizyczne zależy od moralnego —
i wzajemnie — to jest, od tego, iż w nal:
eżnej niewstannej, przemaga siła czy smu-
tek. — Ale, mniejsza o mnie —
To, co marzyłem dla każdego powiatu, to dla
Gubernji dopełnił w Równem Pan Stypułkowski.

Ale, niepodoła on gubernji całej, jeśli każdy powiat nie dostarczy mu młodych pomocników do zbierania materjałów — i jeśli ci pomocnicy nie podzielą tego zbierania, według specjalnych owego przedmiotów — a z tąd, wynikałaby dla naszej młodzieży korzyść podwójna: z pracy i ze specjalności — Nie jedno tak wiele bazgraniny nie namówiło ani jednego — Sawickiego słów kilka każdy od razu przekona i zachęci —

Dawniej, zapytywałem Eustachego Tyszkiewicza jakie dodatki lub zmiany zrobiłby w swoim dziele pomajacem były wzorem, gdyby je powtórnie wydać zamyślał — Ale mi na to nie odpisał. —

Żywotną tę kwestję włościańską, zaczyna zajmować pióro. Wołyniacy — w dowód czego, Mar: Izydor Kajetan Strojnowski przysłał mi w którym przedmiocie swoją rozprawę — a Edmund Stecki swoją podał w Petersburgu — gdzie należy — i na moją prośbę może przysłać ją także, wytłómaczoną na nasz język. —

Oby kwestja wyprostowana zajęła dum uwagę prawników i Rządu i ożywiła wołającej o jawności i wiary powszechnej i obecnego krajowi kredytu — —

Nie doczekałem się jeszcze przybycia hrabiego Wiktora — a Pan Antoni Woronicz nie wrócił z kieleckiej podróży —

Pani Dobrodziejce racz oświadczyć moje uszanowania — Sam przyjmij [illegible] serdeczne moje uściskania.

Wierny przyjaciel i sługa

J. Skibicki

Zdarzyło mi się w spotkaniu [illegible] pisane, lecz owe ciekawe dziełko, nie wiedzieć, gdzie drukowane w r. 1807mo, pod tytułem: Historyja krótka, czyli rys panowania Stanisława Augusta — przez Stanisława Kosmowskiego — nieznane ani Bartoszewiczowi ani innym historykom naszym — a obiecujące w końcu tom 2gi z wielu annexami — czy ten tom 2gi nie znajduje się gdzie na Wołyniu —

Do [illegible] dziękuję Ci za Bożą Czeladkę przysłaną i moje —

Czci Godny i Łaskawy Kuratorze —

Z listu Wileńskiego umieszczonego w Kronice dowiedziałem się już, że na posiedzeniu Towarzystwa tam Archeologicznego, otrzymałem zaszczytny tytuł Członka honorowego — Że to Szanownego Pana Dobrodzieja — należą się moje dziękczynienia — które serdecznie Mu wynurzam — upraszając o Jego radę, czy mam zaczekać na dojście patentu, czy zaraz przesłać dziękczynne pismo, czy Towarzystwu, czy Prezesowi. —

Pan Ludwik Vidal, Dyrektor Wydziału Korespondencyi Zagranicznej w Banku polskim, przysyła J. W. Panu Dobrodziejowi z hołdem i uszanowania swego, świeżo wyszłe dzieło które napisał o genealogii wszystkich gałęzi familii Burbonów — prosił mnie o ułatwienie przesyłki i przyjęcia tej jego ofiary — Spełniając pierwszą połowę tego żądania, za połowę drugą wstawiam się do doświadczonej mi Łaski Pańskiej — Wstawiam się zaś szczerze i usilnie, przez wzgląd na dawne i ścisłe stosunki, które w domu zeszłego Księstwa Maxymilianostwa Jabłonowskich, gdzie wychowywał się Autor, łączyły mnie z nim i z jego zacną Matką — i które miło mi i teraz przeciągać — Gdybym był wezwany do rady, nie byłbym mu doradzał tego przedsięwzięcia — Ale po kosztownem

już uskuteczniwszy go, radbym poczciwego Au-
tora zarekomendować i publiczności i jéj
sprawiedliwej wyroczni — jako też i piękną
robotę nieznanego dotąd Wydawcy — który
może mógłby zostać powodem i do wspom-
nienia o wyszukanym przez Autora
najodleglejszym stopniu obrabianej przez
niego Genealogji, ~~która~~ a da dotąd nie odnosiła
się aż do Witykinda —
Przepraszam za zuchwałość rady następującej:
Czy nie dobrze byłoby, ażebyś Szanowny Pan
Dobrodziej wypracował szczegółowy obraz
szkół Wołyńskich, ich dawnych rezultatów
i obecnego ich stanu, ich niedostatków
i potrzeb — dla przesłania go prywatnie, a
później przesyłania dalszych onego ciągów,
Ministrowi Oświecenia — Czy nie przyda-
łoby się w podobne zajść stosunki z tera-
źniejszym Ministrem, Księciem Wiazemskim,
przesyłając mu niekiedy polskie tłuma-
czenia jego poetycznych utworów —
Znałem go bardzo dobrze w czasach dawnych
a niedawno posłałem do niego — z Mini-
strem zaś poznałem się teraz dopiero,
ale dość zbliska, i długie z nim miałem
rozmowy — jako i z Dyrektorem Departamen-
tu, Panem Kisłowskim — Z Ministrem,
pełnym najlepszych chęci, Gustaw Olizar
wiele rozmawiał w Dreznie o szkołach Guberni

nasrzych — i dał mu nowe memorandum, o któ
rym wspominał mi Minister że go już czytał,
odczyta jeszcze w Petersburgu i odpisze — Ale
to wiele zostanie między nami — Zamiast
przepraszania za tę radę, powinienbym był nie
nazywać ją radą — lecz tem, czem jest istotnie,
tu jest nadmiara myślą przedstawiając świa=
tłej i głębokiej rozwadze Pańskiej — Przyta=
czam tu Gazetę Codzienną przedrukowaną
Kulikiej, który w Czasie wspomniał się bardziej
o wstyd, niż o Felixa Czackiego — Panu Poważ
nemu Starzowi niedoradzałem ani pisania
ani drukowania po francuzku jego dzieła
o Rewolucji francuzkiej — Ale, kiedy po
tak mozolnej a poważnej pracy, to dzieło
wyszło już na świat, to nie mogąc świata
zainteresować, powinnoby przychylić ku
sobie przyjaciół Autora — a ten powinien
czem prędzej ~~[illegible]~~ postarać się o wydanie go po polsku,
dla rozbrojenia choć w części, swoich prze=
ciwników — Przyłączam także 11sty poszyt
Cmentarza Powązkowskiego, zaprenu=
merowany przez Pana Marszałka
Mikulicza — a którego dawniejsze po=
=szyty odbierał nieboszczyk tutejszy Pan
Antoni Worcell. —

Pokornie przepraszam JW Pana za nieporządek tego
listu, pisanego na prędce, wśród ogólnego ruchu,
przy wjeździe Monarszym. — Bardziej jeszcze powi=
nienbym przepraszać za długość i różne natręctwa
tego nudnego pisma — Mój szwagier jeździł do

Petersburga — i wrócił znowu do Moskwy — z kąd przysłał mi komedyjkę swoją Miedziarze — a ja oddałem ją do naszego teatru, gdzie wystawioną będzie za parę miesięcy — Nie pojmuję dlaczego dotąd nie powtarzają wystawionego raz tylko Skąpca — a raczej, dlaczego po tej wystawie, odebrała go cenzura — Czy nie mógłby Autor przerobić tej sztuki — dla zastosowania jej do wymagań Cenzury i Czasu — jeżeli te wymagania są słuszne — i jeżeli ta sztuka da się przerobić? — Nie wiem on jeszcze kiedy wróci do Kunki — chce podróżą swoją ją ustalić i ubezpieczyć swoje interessa, w których i ja jestem na jego zawołanie — choćby, na zastąpienie go, wypadło mi jechać do Moskwy i Petersburga —

Ściskam serdecznie Szanownego Pana Dobrodzieja, pełen czci, przywiązania i wdzięczności

gorliwy Jego przyjaciel i sługa

F. Skibicki

25 września / 7 października 1857 r.

z Warszawy

Czy też Pani Sol okazywała kiedy Panu Dobrodziejowi papiery swego zmarłego brata? —

Jaśnie Wielmożny Kuratorze
Dobrodzieju.

Jeżeli niedoszedł jeszcze pakiet powierzony Pani Zinowiowej Słotowińskiej, to raz-Tarkowie upomnieć się o niego w jej domu Kiowskim. — Jeden mi bowiem o zawarty w nim List pewny — o Autorowi Książki przesłanej, o wspomnienie nietylko dzieła ile samego wydania. Za tę Książkę otrzymał on już od Cesarzowej pierścień, a od Cesarza zadowolenie. —

Odebrałem z poczty list i Artykuł, datowane z Brawdopola (podług stępla pocztowego, z Radziwiłłowa) a podpisane ogólną nazwą Wołynianina — list zaś upraszał o umieszczenie w Gazecie Warszawskiej Artykułu, który apelluje od wyroku wyrzekającego że dzieło o rewolucji francuskiej napisane jest po Wołyńsku. — List i Kopertę pokazałem Redakcji, której oddałem Artykuł polecony, i przez nią przyjęty — ale dotąd niewydrukowany — Za tę zwłokę nie mogę przepraszać niewiadomego mi Autora — Nie mogę też przypominać

się Redakcji, której niewypada mi prosić o kilka słów o jedno — lękam się zaś ażeby mnie na Wołyniu nie posądzano o obojętność. Kiedy poczuwam się in foro interno szczerym i gorącym Wołynianinem. —

Pozwalam sobie Panu Dobrodziejowi posłać przyłączony tu list do Mołoczek, zkąd nie wiem gdzie odbierają pocztę, a wiem że często posyłają do Żytomierza — pozwalam sobie także odpisu nań i najpręd= dniej oczekiwać i spodziewać się, jako najmilszej pociechy dla smutnego i najprzywiązańszego Pana przyjaciela i sług

Jan Skibicki

3/15 października 1857 r.

z Warszawy

Że o Hrabi Gustawie Kraszewskim nie mam wiadomości, proszę powiedzieć jego Matce i bratu, przypominając mnie ich pamięci przez Panią Dorożyńską, trzymającą Magazyn mód w Żytomierzu, odpisałem wczoraj Panu Cusinowskiemu i Pani Sołowej od której list mi przywiozła. — Trzeciej też, kurator —

pytał mnie dla czego krewny Pana Trubnowskiego nie może uczyć się w Kijowie, odpowiedziałem że interessa familijne powołują go do Warszawy

Boleściom smutnego życia mego, ulgą i osłodą jest wynurzanie uczuć czci i uwielbienia, [illegible] (i) Filarów naszego piśmiennictwa, Obywatelstwa, a teraz i Kościoła. — Chociaż o pomyślnym skutku w ważnej obecnie okoliczności, [illegible] wątpię, z najgłębszym uszanowaniem należnem wyrokującej władzy — jednak, wiadomości o tym skutku niecierpliwie oczekuję, i oczekuję wszystkiego —

Jak zaś niecierpliwie także i wdzięcznie i rzewnie oczekuję/wyglądam pociechy z pamiętników mego Teścia, sam to, Panie najlepszy, najlepiej uczujesz, i już przeczuć raczyłeś — Jak ją wszędzie czytając w [illegible] piśmie, tak tem bardziej uczuję odczytując te drogie wspomnienia. Nasz biedny Karol — którego i kłopoty procesowe i jakieś rozstrojenie w zdrowiu trzymają w Moskwie — Senat tamtejszy nie może się doprosić odpowiedzi na zapytania, które przesłał do Wileńskiego Sądu handlowego — Zdaje się, że przeciwnicy Karola starają się zyskać na czasie, i doczekać się jego wyjazdu — po którym, nie widząc, że nastąpiłby mój przyjazd — ażeby, w czuwaniu ciągłym aż do końca całej sprawy, przerwy żadnej nie było.

Mnogość sztuk nowych napływających do teatru tutejszego, i osobiste o pośpiech nalegania autorów, odsunęły znowu wystawienie Mu=dziarzów Karola, aż do lutego lub Marca. Może w tem jest wina mojej obawy starania się

także natrętnym Rudziarzem — może Żytomierz-
kie wystawienie poprzedzi i popchnie tutejsze —
Tymczasem zaś, poradziłem Pani Karolowej, ażeby
postarała się o wypróbowanie Skrzypka na
jakim teatrze towarzyskim — z którego on
może przejść do publicznego w Lwowie —
jeśli nie potrzebuje istotnie jakich zmian
koniecznych. — Upowszechnienie teatrów towa-
rzyskich bardziejby jeszcze usłużyło guberniom
zachodnim, niż tu, gdzie się bardzo upowszechnia-
ją i służą szpitalom gubernialnym i powiato-
wym. — tam zaś, do tego dobroczynnego celu dołączy-
łby się jeszcze cel językowy — w niektórych
miejscach, tam jeden tylko, ale bardzo ważny — Do

Ściskam Serdecznie ręce godnego Pana
Dobrodzieja najpierwiej by Jego
przyjaciel i sług —
J. Skibicki

15/27 gr. 1857
z Warszawy

Jaśnie Wielmożnemu JMć Panu
J. J. Kraszewskiemu
Kuratorowi Dobrodziejowi
w Żytomierzu

d. 6/18 Stycznia 1858 r. z Warszawy —

339.

Pisałem odarnie do Szanownego Pana list ma=
jący iść pocztą, gdy wszedł do mnie Pan Strzelnicki,
mający już zaprzężone konie do odjazdu, kazał mi go
przerwać i sobie powierzyć, dla prędszego dojścia —
i nie śmiałem sprzeciwić się tak uprzejmemu żądaniu,
choć bez porządnego ukończenia przerwanego lis=
tu. — Doniósł mi Felix Czacki, że przecie odesłał już
kilka exemplarzy swego dzieła, z których jeden jak
najspieszniej przesłał JW Panu — Nie jest to
zapewne utwór znamienity, ani bogaty w głębo=
kie poglądy — ale jest to praca sumienna i dość
jasna i porządna. — a, że taka nawet nieuwa=
żana, przez tych, co na nią rzucili okiem nierozwa-
Można ją oraz nazwać aktem bezstronnej odwa-
gi przeciw narzekaniom i urąganiom wszystkich
przesadnych stronnictw — Urąganiem też a nie
rozbiorem jest Krytyka przez Klaczkę w N-rze 34tym
Wiadomości polskich w Paryżu świetnie napisany —
a zdradzający jednak nijaką obawę utajoną, aby
to dzieło nie odciągnęło jakiejś cząstki stronnictwa
niby to liberalnego — Z tegoż wprawdzie stronniczego punktu
ma napisać, jeśli już nie napisał w gazecie le Siècle,
z uszanowaniem. Ja mniemam, które rozstrzyga;
a które, w części nawet, ma podzielić S. Barrière,
dans le Journal des débats, pochwalając la luci=
dité de Ml Czackiego — Może się odezwie i Michał
Wiszniewski, po listach zachęcających Artura do
wydania swej pracy — Tenże Autor przygotowuje
drugie, powiększone, i już oddzielne wydanie
pamiętników swego Ojca, Podczaszego Koron-
nego — 50 kart pierwszych przedmowy dzieła
francuskiego przetłumaczył Henryk Liszkowski,
i chciał umieścić w Bibliotece Warszawskiej,
która odmówiła im wstępu — przyjąwszy [illegible]

niezmienną zasadę nieumieszczania żadnych słów
czem. — On zapewne wyda je osobno, jako 17. poszyt
tłómaczenia całego dzieła — czemu jednak nie
wiem. dla czego się Autor sprzeciwia jeszcze. —
choć wprawne pióro przyjaznego tłómacza było
mu gorliwie poświęconem. — a Koszta nie powinny
wcale go zastanawiać, w sprawie, która stała się
sprawą jego poczciwego życia i dni nieschyłkowe osłodzi
lub zasłuży jako jedyna dziatkom najprzywiązańszego
Ojca .. Nie namawiałem go do druku za życia,
bom przewidywał jego troski — niezasłużone —
nieodbite skutki walki umiarkowania z rozmai-
temi przesadami — a, w troskę ani on ratować
ani cierpieć, nie umie. — w Galicji, chcąc ujmować
się za niego generałowie Skrzynecki i Józef Załuski
mówił mi Pan Strzelnicki, który od nich samych
słyszał o zamiarze pisania jakiejś obszernej
obrony — nie powiedział mi czyim piórem — Obo-
wiązkową dla Autora stawszy się takie pamiętniki, które
on o swym Ojcu ogłosił w jakimś Lwowskiem
Czasopiśmie — i zebrane się powiększą oznaczy
dadzą osobno — a czem, żem dopiero w dziele, za
pamiętałem i niepotrzebnie powtarzam — Kilku
Wołyniaków bierze się do pamiętników Krzemie-
nieckich, na których samo wspomnienie
wraca mi się w myśli i w sercu cała przeszłość
moja — gdy tylko tak dzielnie były traktowane,
aniby stać się mogły zajmującemi dla niektórych cza-
sów — Kto z nich na mnie zajmuje się wyłącznie czy
najbardziej, nie wiem istotnie — choć kilku mi
o nich doniesło, jeden składając się na drugiego
Niemna wyprawodzie popularniejszego, a rzecz
powszechniej drogiego przedmiotu wszystkich

trzech Zachodnich Gubernjach inna wszyst=
kich tam stanach i klassach — Ubolewam Mo-
czulskim dowiedziałem się, po jego już przejeździe
przez Warszawę do Rzymu, i nie mogę odżałować
żem się z nim nie widział — co byłoby może i dla
niego nieszkodliwem, przynajmniej zapewne liczbie zna=
jomych mu w Rzymie — Chciej po jego wyjeździe,
pisząc tam, wspomnieć o nim — Obywatelstwo
na Kontraktach Dubieńskich i Kijowskich ze=
brane, powinnoby liczne przynosić pomoc w przed=
miotach nauki, literatury, historycznych i ar=
cheologicznych badań, gorącej teraz kwestji
włościańskiej etc etc. — Ja tam nie pozo=
staję Wam towarzyszyć, chociaż myślą wszakże
ale z duszą gorącą także —
Nie pamiętam czy donosiłem, że Marszałek —
Nepomucen Giżycki, porządkując papiery
po swym stryju, Marszałku Gubernatorze,
znalazł 20,000 listów, które gdybyś pozwo=
lił, powierzyłby Szanownemu Panu Dobrodziejo=
wi — z żądaniem zapewne jakiegoś szkic-
taku, któryby pod Twoim rozkazem, co n
przepatrywać je i wypisywać z nich to co
byś mu zalecił — a byłoby co wypisywać
do historji Wołynia — a może i szkół mło=
dości zgniecionej —
Czy nie możnaby utworzyć w Żytomierzu filji
Towarzystwa Rolniczego,
otwierającego się tu ustanowieniem stałych —
a przynajmniej korrespondentów? — a może
z Wołynia korrespondentów i służyłbym chętnie
i z Podola, i z Ukrainy — Służyłbym chętnie
za pokornego gońca do tak pożytecznych stosunków.
— tem łatwiejszych teraz, przy urządzaniu się wszędzie
Komitetów do Włościańskiej Kwestji mającej, jeżeli
staną się czynem — a czynem pozwolonym przez

Monarchę, na żądanie samychże Obywateli, Wła
ścicieli Ziemskich — Dobrzeby było wejść także w Kore
= spondencyę z Galicyanami, ażeby dokładnie ostrzeżonymi
bydz o tem wszystkiem, czego wystrzegać się i unikać
należy — Przed kilkudniami, w obecności czwartkowych Wła
ścicieli tutejszych, zapytywał mnie P. Muchanoff, czy prawda jest
to, co słyszał, że Wołyń prosił już o nadanie
swym przepisom o Włościanach litewskich. Odpowie
= działem, żem tego nie słyszał jeszcze; że przeciwnie
wiem to, i tem więcej spodziewając się nawet,
że ta Gubernia nie da się wielu innym uprzedzić
i tem bardziej usprawiedliwić chlubnie o niej
mniemanie Najjaśniejszego Pana — Wszak
samej już podobne prośby o to idą jedna po drugiej
z Moskwy po Petersburgu, następuje jak mówią, Moskwa
— i dalej — lepiejby więc zawczasu zrobić dobrowol
= nie to, co później zrobićby się musiało, z rozkazu
Wyższego, bez wdzięczności od niższych —
Racz Pan Dobrodziej, JWM Pańskie dobrodziejstwo przyjąć
powinszowania noworoczne i szczere życzenia
wszelkich pomyślności, jako i wyraz gorliwego
uszanowania od Wiernego Jego sługi
Skibickiego

Dołączam tu uprzejme
ukłony i życzenia dla JW. Grusinowskiego —
Senator Glinski zjechał na bardzo krótko do swego
Oktawina pod postrzyżyny — Droga mu tam i nazad wypada zapewne
na przez Żytomierz. — Możeby deputat (ciężko
ki) chciał z nim co pomówić o kwestyi hypotecz
nej — ściśle związanej z kwestyą włościańską.
W jednym z dawniejszych listów moich do Senatora
donosiłem o hypotecznych pracach deputata, i pro
siłem o wspomnienie o tem Ministrowi Sprawie
dliwości —

(a) że Komitety powinny mieć na ciągłym względzie

Pensionnat Supérieur
pour 12 élèves
partagé en 4 divisions
dirigé par
Mme Félicie Szymanowska.

La première division est purement préparatoire.

Dans la 2ème et la 3ème division on enseigne toutes les études classiques suivant un plan spécial et gradué.

La 4ème division nommée aussi division supérieure est destinée spécialement aux élèves, qui finissent leur éducation et désirent se perfectionner dans l'étude de l'histoire, des langues, et de la littérature; elle pourra contenir des élèves qui auront terminé leurs études dans d'autres pensionnats.

Objets et professeurs spéciaux.

I Religion	Un prêtre.
II Histoire sainte	Mme Félicie Szymanowska directrice
III Histoire de Pologne	
IV Langue polonaise et litterature	Mme [F. Szymanowska] Directrice et Mlle Szymanowska sous-maîtresse.
V Langue française et litterature	Mr Callais professeur et Mlle Hoquin gouvernante attachée à l'institution.

VI Langue allemande ... Mr Zaydowski Prof. et Mme Fenckler Gouvernante

VII Histoire universelle .. Mr Kosmowski Professeur et Mme Szymanowska Directrice

VIII Arithmétique } Mme Hallanck Gouvernante Anglaise
IX Géographie }
X Histoire naturelle ... Mr Lisniewski Professeur

XI Ouvrages manuels enseignés par une Allemande attachée à l'Institution.

XII Danse ... Mr Ropiel
XIII Dessin ... Mr Oilkovski Professeur
XIV Musique ... Le choix des Maîtres dépend des parents
XV Calligraphie ... Mlle Hoffmann.

Conditions.

1. Une pensionnaire de 13 à 16 ans paye 3000 fl. par an, sans compter la musique et la danse, que les parents payent eux mêmes.
2. La danse 100 fl. par an; le blanchissage 120 fl. par an; pour l'usage du piano 100 par an.
3. Une élève au dessous de 13 ans paye aussi 3000 fl. par an, compris la musique et la danse, que Mme Szymanowska paye elle-même. Le blanchissage

Dobrowo
szKu

de même 120 fl. et l'usage du piano 100 fl. par an.

Les élèves qui veulent étudier l'anglais et l'italien, ont des maîtres spéciaux pour ces deux langues. Ces objets néanmoins ainsi que les talents ne font pas partie du plan d'études obligatoire pour toutes les élèves.

Le cours d'études commencera le 1er Janvier 1858. L'établissement est situé rue Leszno N° 653 et 4, maison Jasinski au second; il sera transféré depuis Pâques 1858 rue Marszałkowska, vis-à-vis le jardin de Saxe maison Blumenfeld au second.

Szanowny i Łaskawy Panie

Musieli już rozjechać się i Adres i układający go — a nie-
długo zapewne Reskrypt zwoła już Komitet do dzie-
ła tak ważnego, trudnego i niewszędzie jednostajnego,
że ogromnej ostrożnej pracy trwanie potrzeba. Może
nie wystarczy — Komitet Gubernialny, acz niewątpli-
=wie złożony z Właścicieli światłych i doświadczonych,
z trudnością jednak obejdzie się bez pomocy Komitetów
powiatowych, jeśli je Rząd upoważnić raczy — Te
ostatnie nie potrzebowałyby osobnych wyborów —
gdyby w nich mogli zasiadać wszyscy Właściciele, zmie-
niający się wedle ich woli, możności i potrzeby — tak
jednak, ażeby 3ch przynajmniej lub 4ch, przez cały czas
trwania obrad Gubernialnych, stanowiło w każ-
dem mieście powiatowem, nieustającą Radę Mar-
szałka, dla każdego dostarczania objaśnień i odpo-
wiedzi na czynionem zapytania, doniesienia Gu-
bernialnego Komitetu — Nieoszacowaną
praktyczność wynikałaby z tych materiałów,
czerpanych, w miarę nieprzewidywanych potrzeb,
z rozmaitych lokalności, a niekiedy pora-
dzenia się nawet ze Starszymi Włościanami,
których naturalny rozum na wyższą zasługuje
uwagę —

W Królestwie, Kwestia Włościańska najmniej jest no-
winką — gdyż upłynęło już półwieku od prawne-
go, jakkolwiek może nieistotnego, uwolnienia Włościan, przez
Kodex Napoleona, który w obliczu prawa wszystkie
stany zrównał. — Traktowana więc w tutejszych Gubernialnych Zgro-
madzeniach, upowszechnionych ażeby tam we najpierwszych
Wschodnich, ta Kwestia, ażeby tamtejszego Or-
ganizacji światło, potrzebowałaby do swego Stano-
wiska, którąby ją zastosowywać do miejscowych, jeśli otrzy-
mania i do Okoliczności miejscowych na te uzupełnienia napotyka
=mania — ulożonego.

towarzystwie — to Rolniczem także mógłby stanowić nie-
dodatek do istniejących już Dziennikow Guber-
nialnych, gdyby nie trudności językowe. — Żadna
dla mieszczan, których wykształcenia jakkolwiek
rozwinięte i bogate w nauki i zasłużenia, nie-
=go być jeszcze oparte na najwytrawniejszem doświad-
=czeniu. — ale, niezwyciężona dla starych Ro-
=dziców, których najstarsze i bogate także doświad-
czenia jest ochroną od zapędów imaginacji
niebezpiecznej zawsze w tak ważnem i nieco
ryzykownem zadaniu. — Mówię Rodzicow
a nie samych tylko Ojców — gdyż, niekiedy
i Matki mają w tym przedmiocie zdrowe
i starannie wykształcenia — one zwłaszcza
najgłębiej potrafią wniknąć w prawdziwe
położenie i na wnętrze Włościańskiej Rodzi-
=ny — a Rodzina, zawsze i wszędzie, jest i po-
winna być małym obrazem porządku spo-
łecznego — materialne a stąd i moralne polep-
szenie wnętrza Włościańskich Rodzin jest
szczeblem do niezbitego urządzenia Gminy
Włościańskiej, bez której żadna organizacja
wykonać, a nawet i pojąć się nie da — Te
Matki, mówię, zbyt oddalone od Komitetów
Gubernialnych, ażeby na nie wpływ [illegible]
wywierać mogły — mogą jednak,
pobudzane świętością obecnej potrzeby
pożytecznie wpływać na powiatowe narady
i, tem bardziej, dla swych synów, jednać

...nitorii Włościanki — i Boże błogosławieństwo —
Przepraszam, że jest oddalony i niegospodarz,
pozwalam sobie dorzucić moje nieudolne słowo —
dopełniając w tem obowiązków Obywatela —
i Chrześcianina — a może powtarzając
to, com już do Ciebie godnego Pana pisał
przez Władysława Grabowskiego — bo
kiedy pisałem, nie pamiętam — ale gdy
uczucia nieprzerwane, powtarzając te serdecz=
nych Ci uścisków — pełen uwielbienia

przyjaciel i sługa
J. Skibicki

15/27 lutego 1858
z Warszawy

Panu Brzezinowskiemu serdeczne ukłony —
Ośmielam się udzielić liczne listy moje Jego
do Generała Kołłątaja —

List WW Pana z 18/24 Lutego, jako dowód Jego nieustan=
nej mi pamięci i łaski, przyjąłem, jak zwykle,
wdzięcznością i szczęściem — ale, zawarta w nim
[illegible] zwiększyły jeszcze tę boleść, jaką wzbu=
dziły odebrane przez kilka tu osób wiadomości
z Żytomierza. — W przedmiocie, którego strony
moralnej uwagę całą obszerności, umiałem tylko
przewidywać [illegible] obliczać żadne z niej strony
inne. — potrafiłem więc tylko, i to niedokładnie,
napomknąć o tym przedmiocie, w przyłączonym
tu liście, który, według uznania Swego, racz
przeczytawszy, lub zapieczętowawszy, przy
okazji przesłać, lub spalić. — Nie rozumiem
decyzji wziętej teraz w Żytomierzu, gdyż,
dawniej trochę, w duchu przeciwnym jej zu=
=pełnie pisano do mnie z kilku stron Wo=
łyńskich — i w tym też duchu, pisałem był
wtedy o Wołyniu do kilku znajomych mi
w Petersburgu — mogących to powtarzać
tam w licznych i wysokich towarzystwach,
chociaż od nich mogli spotkać zdanie bardziej
zbliżone do decyzji [illegible] ponieważ każdemu
wolna myśl [illegible] w tym przedmiocie [illegible]
[illegible] osiadły [illegible]
[illegible] do Ministra
[illegible] swoje [illegible]
[illegible] kopję
przysłał [illegible] dla przeczytania [illegible]
Towarzystwa rolniczego — zdziwionym [illegible]
decyzja — [illegible] jakie byłoby zdanie
Edmunda Steckiego, którego pismo w kwestji
Włościańskiej [illegible] podobno [illegible] uwagi

Długo tu ociągają się z wystawieniem Nędzarza Karola — czy nie dałaby się ta sztuka przy[illegible] w Żytomierzu? — —

Ściskam serdecznie Szanownego Pana Dobrodzieja z podziękowaniem i przywiązaniem

Przyjaciel i sługa

F. Skibicki

25 lutego / 6 marca 1858 r.

z Warszawy — —

Iz

nie
ka
mi
go
Ka
za
n
w
Wbit
u
za
[illegible]
K
I

ki

Kiedy ten list nie może już zdążyć na Tacinską uroczystość Sw. Józefa, to niechże przynajmniej do rąk czcigodnego i [illegible] Solenizanta dójdzie w jednym z dni przedzielających to święto, według dwóch rachub kościelnych — a zwiastunem niech będzie przyjęty jako hołd nieustający uprzejmości i uczuć szczerych i gorliwych. — Dlatego zaś opóźnił się [illegible], że chciałem pierwej zapytania JW. Pana przeprowadzić przez rozstrząsanie Komitetu Towarzystwa rolniczego — dziś Komitet oświadcza gotowość swoją odpowiadania szczegółowo na wszystko, w czem [illegible] jego rady — a do zdania tylko zastrzega go będzie [illegible] przyjmując przeciągu sprawy z tego co czyni, potrzebując [illegible] bowiem, którzy w dwómiesięcznych czynności swoich [illegible] Towarzystwo, i się zajęło w lutym Ogólne Zebranie. [illegible] Towarzystwa, a jego organizacja ogólna w pierwszym [illegible] poczynie Rocznikow znajdują się we wszystkich Gazetach tak [illegible] zasadach, uważając Gospodarstwa Krajowego — jako też na tych i teraz przez na organizacyją wyrabiać będzie sam Komitet. — Zdaje mu się, że najziemnie donośniej banow niezmiernie — tamtych prowincyj pierwszą agronomiczną potrzebą i [illegible] ustanowienie Szkoły nie odrazu wysokiej agronomicznej, ale po prostu szkoły, jaką jest Instytut w Marymoncie — ale jako w Dublanach. — i do takiej ekonomów, jako Galicia ma. w Dublanach [illegible] szkoły, Hrabia Andrzej Zamojski podejmuje się [illegible] jakiby jej [illegible] dostarczyć Dyrektora [illegible] nie tylko zawsze z sobą [illegible] włościańskim, ale nawet i z teraźniejszego [illegible] nad urządzeniem i bytem [illegible] Rząd Opiekuńczy nie [illegible] ciau i gmin włościańskich, na przyśpieszenie zaprowadzenia wysokiego upoważnienia Obywatelskie. — Ale na takiego zakładu i na ofiary nas[illegible]

pierwiastkowych trzech nakładów — informacyi i rachunków szczegółowych dotychczas się zasięgnęło — Ta, podobne sam Rząd ma zaprowadzić w każdej Gubernii Szkołę przysposabiającą do Instytutu Marymontskiego, którego Kursa z dwóch lat na trzy mają być rozszerzone. — Wybory na Członków Towarzystwa rolniczego, przez w tym roku ukończenie, odnowią się dopiero na przyszłym Zebraniu Listopadowem. — Oprócz tego jednak wyborów i odnowienia, też Komu ber uważać się za Członka in petto, a dziś jak Członek de facto — i przesyłał do Komitetu uwagi, doświadczenia, rady i zapytania które pewnie nie zostawałyby bez odpowiedzi, a zarazem sięgałyby zapytania wzajemnie — i tym można się z Rodem przyłożyć do Towarzystwa rolniczego, na którego wiadomości Generalnego Jakub wyraził mi swój podziw — Mniej wyraźnym i dokładnym jest mój odpis na list JW Pana z 16/28 który zarazem potężniejszej pomocy, stawać się może

W Rządzie teraz — Kwestia Włościańska porusza się żywo, kiedy za wolą Najwyższego w niej Areopagu, Sam Monarcha staje — i Ojcowskiem okiem wypatruje gdzie najczynniejszych ma Synów —

W Genewskiem Czasopiśmie Revue critique des livres nouveaux z Września r. b. mieści się o dziele Felixa Czackiego umiarkowany i sprawiedliwy Artykuł — którego tu przekładam i rozważam, próżno, bo Gazeta Warszawska i Kronika przyjęły go nieśmiały ... — dzieło to więc, poczuwamy Autorowi swemu, we własnym jego Kraju, jawnie, samo tylko przynosi go — osobliwa wielki jego Sędziwy — Towarzyszę on Homerowe polskie Henrykowi Czackowskiemu, przez przyznanie — i jednocześnie rozwlekłych — przez to dzieło — ... — Ale jeżeli wydawcy ukazać tylko wiele zyskać może — niechmiłości, ile Redaktorowie gazet okazali ulegając ...

tam wyszperowić — to po cóż tłómaczyć? — trzebaby chyba ku temu
jakiejś drukowanej a poważnej zachęty — Tutejszy Konsul francuzki,
Jan de Ségur du Peyrou, sędzia światły i nieposzlakowany [illegible]
wszystkiemu co widzieliśmy Smia mówić o jego kraju, znajduje
w dziele Czaikiego piernoś wzorową, i sumienną bezstronność — jak
mi to wyraził w liście dziękującym za pożyczenie mu tego dzieła. —
Cieszym się z zdrowia zacnego autora, które chwiać się zaczynało — Mocno
także niecierpiało zdrowie szwagra mego, Karola Drzewieckiego — wró-
cony przecie do sił i spokojności, jużci się zabiera powoli jeździć
z Moskwy do Petersburga — i wrócić potem do żony — Gdyby
zaś, jaka nieprzewidziana zmiana w jego interesie wymagała —
znowu osobistych starań, postarałby się sam zastąpić go w Peters-
burgu i w Moskwie — Mój zaś zamiar jechać za granicę, gdzie,
z tejże powodu, nie pojechałem w roku przeszłym, pomimo
otrzymanego urlopu i paszportu — pomimo dawnej obietnicy
d. Kólikowskiego, i Nadziarow Karola dotąd nie graję na
teatrze tutejszym —
Proszę przypomnieć mnie pamięci Deputata Cieszkowskiego i
Pana Grabinowskiego — z których pierwszy jeszcze mi nie
odesłał Szkolnego Kajetu o hypotekach, drugi miał czas już
go przepisać — czego, jeśli nie skończył — niechajże mi
trzyma niedłużej jak dwa lub trzy miesiące — dalej, zwłaszcza
niech raczy donieść [illegible] o postępach kwestii
Włosiennickiej — ciekawy jestem, czy list mój do Marszałka
Nepomucena Łężyckiego przyniósł jaki skutek, i czy zjedna mi
przychylniej jego odpis —
Szanownemu i Łaskawemu Panu moje życzenia
Ponawiam szczerze i serdeczne życzenia [illegible] i przywiązania
i uściskania — jako piszący Niemcewicz i przywiązania
przyjaciel i sługa

Fr. Skibicki

d. 5/17 Marca 1858 r.
z Warszawy —

Nadesłany onegdaj list Szanownego i Łaskawego
Kuratora z 26 lutego / 10 marca pośpieszam dziś donieść,
że wtorej, spełniając Jego życzenie, wyprawiłem
dwa listy do Hrabi Eustachego Tyszkiewicza,
jeden poufały, a drugi formalny, jako dziękczy-
nienie od podwładnego Naczelnikowi, od Kolleg-
wybranego do wybierających Kollegów — i dołączy-
łem należności pieniężne, kilkanaście książek
i Mappę, najpokorniej dla Zakładu ofiarowane —
Że wszechmiar najmniejszym zwłaszcza, sta=
rałem się nie wypowiadać [illegible] Słomczyń-
(i to niedokładnie) niedołęstwem umysłowem, w jakim
trzymają mnie moralne boleści moje — Niedomaga-
nie wspominać o błędzie wielce ~~[illegible]~~ mniemając tylko, że
tak, jak w każdym Towarzystwie założonem [illegible]
two honorowe otwiera pole do ofiar tylko, a nie do
obowiązującej wrócenia opłaty, którą jak najstaran=
niej wykonywać będę — przez co nie zostanę uznany
za niegodnego należenia do zaszczycającego mnie
grona — Ponieważ udzielony mi list stosuje się wy=
łącznie do mojej tylko winy, więc pozwalam sobie
nie zwracać go — a ponieważ ta wina, acz
zapoznana, sprostowaną już została, więc gdyby
JWPan pozwolił raczyć, z niskiej tylko [illegible] będę pra=
wdziwie [illegible] pamiątką przykrzejszej
jeszcze [illegible] niepamięci mojej, która
jedynie przyczyniła się w niepamięć także prze=
baczoną być może — Przepraszając pokornie Szanow-
nego i Łaskawego Kuratora, [illegible]
jako gorliwy Jego przyjaciel i sługa

J. Kibicki

8/20 marca 1858 r.
z Warszawy —

537.

Szanowny i Łaskawy Kuratorze
Dobrodzieju

Choć jeszcze tu nie ma Państwa listu rzeczonego, przypomniawszy sobie jednak, żeś niedawno do niego samego zostawił mi list poufny, szukałem go wszystkie — a nie mogąc go wynaleźć, przypomniałem sobie, że go zawieruszyłem, więc a tedy przypomniałem go napisać — Czy tak jest czy nie, racz mnie uspokoić — choć nie wart będę przebaczenia, jeśli ten list zawieruszyłem — bez zawieruszki domowej widział-nej — bo bez niewidzialnej oddycham dopiero teraz po wyjeździe francuskiej guwernantki —

Wbiły mi w głowę projekt pamiętników o Józefie Klemensie utkwił w niej jeszcze uporniej — bo zapewnie mogłyby że dwa nawet tomy od Kampanii z r. 1792go do tych od których się wyprosił, i zwłaszcza Kościuszkowskiej do Kombe[illegible]owskiej — oprócz ustępów Sapieżyńskich, które podobno sam notował — Cała korespondencja, Bystry, w tak ładnie listował po francusku, po polsku pewnie do niego (tak jak do Krasickiego) pisywał — a Józef Drzewiecki w najważniejszych sprawach prawie, jako i Książę Eustachy Sanguszko i Dymitr Czetwertyński — Już teraz i osobiście jego zwłaszcza z Filipem Platerem i Wincentym Ledóchowskim zaczynają nabierać historyczności — To ostatnie nazwisko przypomina mi znakomitego z rozumu i towarzyskich powabów Ignacego Ledóchowskiego (garbatego), którego listy warto by wyszukać gdziekolwiek znajdować się mogą, póki się na zawsze nie zatracą —

bo, godne są pamięci i druku — gdy zdarzenia wydru-
kowane będą z życia jego osobistych znajomych —
Nie czytałem jeszcze pamiętników Kajetana Koźmia-
=na. — Jeśli to prawda, że pokąsał i Wołyń, to szczególna ta
niegdyś a zawsze poczciwa prowincja, ma prawo
nie odgryzać się na zmarłym, ale bezwzględnie prosto-
=wać błędy, do których nietykalności najszanow- — dziś
niejsi nawet zmarli prawa nie mają, przed
kilkunastu laty, wspomnienia Wołyńskie, przedsta-
wiać mogły więcej szczegółów i prawdy niż [illegible]
I teraz jeszcze, synowie pamiętają opowiadania — później
Ojców — Ale w krótce stracą pamięć nawet niedołężnie
ie — a wtedy, wnuki niezrozumieją — jest zapewne delika-
=tych szpargałów — Szanowna niektóre drażliwości
ność Marszałka Giżyckiego, ażeby krewnych — Ale, delik-
osobiste nierozdrażniły pozostałych krewnych, z którymi można
na te względy, o które nawet z tymiż krewnymi wskazane
się porozumieć, powinny mieć już granicę — Któż jest bez wady
długością pośmiertnego czasu — Któż jest bez wady
a zdarzenia, jakiż cnotliwy nie ma wad cnotom swym
odpowiednich? — Gdzie winy bywały wzajemne, ta-
kich, jakby niebyło, bo się wzajem zmazały — a zma-
zanie ważne w opowiadaniu epoki odjęłoby obrazo-
barwę życia — Szkoda byłoby dla pamiątek Wołyń-
opuszczenia tak żywej, wydatnej i polskiej po-
staci, jaką był Pan Generał, Pan [illegible] Koniuszo-
a raczej Bartek Giżycki — ale taki
jakim był rzeczywiście — Nie mogłem się wstrzy-
mać od napisania znowu do jego synowca listu
który pozwalam sobie tu przyłączyć nie zapieczę-
towany, — z prośbą, ażebyś go raczył zapieczęto-
wać po przeczytaniu, i powierzyć Panu Drukar-
kiemu do przesłania — jakby od niego samego, przy
pewnej okazyi — Pan Drukarz [illegible] [illegible]

przebaczyć mi to natręctwo, i przyjąć moje serdeczne ukłony — Wspominał mi ów projektowany przez jakiegoś lekarza ofiarę na utrzymanie jednego stypendysty w tutejszej Akademji Chirurgiczno Medycznej. Władze tego Zakładu i sam Kurator Okręgu Naukowego dopominają się o spełnienie tego pięknego przykładu — Otóż, nie umiem dać im żadnej na to odpowiedzi, a, tem mniej, zaręczenia.

Namyślałem się list do Górzyckiego posłać. nie na Sanockie ręce, ale Pani Malinowskiej, który (i to w gazety drukowany, lecz jeszcze niepotwierdzony projekt. Z całą — — szczerem serdecznie Szanownego Pana —

Wierny Jego Wielbiciel i Sługa

J Skibicki

d. 28/9 paźd./list. 1858

Pan Antoni już przyjechał — —

Rzecz nie odmawiać świetlej Pani rady wydawcom pamiętników Krzemienieckich. Będą to także materiały do historji Zachodnich Gubernij — —

Pozwól najszanowniejszy Panie Dobrodzieju,
ażebyśmy się od Jaśnie Wielmożnych tytułów
wzajem uwolnili — w czym, od dawna,
oświadczyłem się dawać, i dziś śmiem żądać,
już przez Niego nieprzyjętą jeszcze inicja=
tywę — jako jedyne z mej strony nieposłu=
szeństwo — za które przepraszam, chociaż
radbym nawet nie przepraszać. —
Przyłączony tu rewersik okazuje dojście
kwoty, na którą był wydany — a za któ=
rą, jako depozytową, a nieprocentową,
procentu brać nie mam prawa — zawdzięcza=
jąc jej owszem nieocenioną chwilę uściśnie=
nia najdroższemu przyjacielowi. —
Na drugą drobniejszą kwotę, która miała
być zapisaną w nienapisanym bo
zapomnianym liście, ~~[illegible]~~ kwitu nie
miałem rewersiku — W złej mojej pa=
mięci, pomieszałem ją był z należnemi mi
od Księcia Augusta Czetwertyńskiego
siedmiudziesięciu kilku rublami —
mówię kilku, bo ściśle zagubiwszy
przez Pana Antoniego, powiedziałem
75 mniej więcej, i 75 od niego przyjąłem,
odnosząc sprostowanie pomyłki do decy=
zji Pana Dobrodzieja, który ją z rachun=
ków swoich ściągnąć i donieść o niej
raczysz —

Donosił mi niedawno Pan Grudzinowski; że
przed końcem roku wybiera się do Warsza-
wy — Jeżeli, między innemi celami swojej po-
dróży, ma potrzebę rozmówienia się z [illegible]
narzem — Wratnowiskim, wyjechałym do Peters-
burga w interesie Ludwiska i Henryka Stu-
Wielu, to go nie zastanie tu wróconego w
w drugiej połowie stycznia — a listem
adressowanym do Ministra Sekretarza Stanu
Tymowskiego, mógłby go jeszcze zastać w Pe-
tersburgu. —
Brzeski Piotrowski donosi mi, że ś. p. Giżycki
pisał nie pamiętniki swoje, ale broszurę
które, jako mocno drażliwe, drukować
nie dadzą — Wiedziałem, że i pamiętników
nie pisał, że broszurek jego in crudo dru-
kować niemożna — Lecz wiem, że można
i z tych broszurek, i z innostkowe pisa-
nych do niego listów, a jeżeliby można
wynaleźć, i z listów przez niego do
Krupińskiego, do Błystowskiego [illegible] pisa-
nych, mnogie zebrać materiały do pamięt-
ników o Giżyckim, i o Wołyniu — a i
do dat najdawniejszych o Kraju całym.
Co do drażliwości familijnych, to te w obecnem
pokoleniu tak już wystygły, że pogarnąć je
łatwo ustąpią dobru powszechnemu
gdy zwłaszcza potomkowie zwarniony

porozumieć się z sobą wzajemnie tak jak —
a tak jak niewątpliwie — z poważaniem
Twojem i mojem Obywatelskiem posłannictwem.
Od Pana Nerowa (z którym szkoda, że tyso=
bliżej nie poznałem) słyszałem wiele dobrego o
Panu Pirogowie. — jego przemówienie z odezwą
Biesiady Moskiewskiej, rokuje dobre nadzie=
dla naszych szkół, i dla wszystkich na
rodowości Słowiańskich, niewyłączając
polskiej
Nie mogę się wydziwić, że o słownych pamięt=
nikach mego Jelita nie wspomniało —
jeszcze Gazeta Warszawska. Mniej dzi=
wi mnie Kronika, w której jest jakieś szcza=
słowa zamieszanie, przyjście własności,
i przemiana Redakcji — Niewiarowski
codziennie obiecuje umieście rozbiór
w Gazecie Codziennej — a Wójcicki w Bi=
bliotece — powinienby słowo ozdobić niem
pierwszy swój Numer, a przynajmniej
14 poszyt swego miesięcznego czaso=
pisma —

Ściskam serdecznie Szanownego Pana
Dobrodzieja — pełen czci i przywiązania
przyjaciel i sługa
Fr. Skibicki

d. 4/16 gr: 1858 r.
z Warszawy —

Czcigodny i najdroższy Panie!

Już wierzyć, i wierzyłeś pewnie, że w ogóle boleść Twoją głębiej od innych czuć umiemy, i czuję sercem, przywiązaniem Ci, i tyle już przebolałem, że obręcz ciosowa zamknęła się dla mnie, jako już wyczerpanego. — Słodką jednak zapowiadam pociechę w tej, która dla mnie jest już jedyną: to jest w stosunku duchowym a ciągłym z Aniołami, których Bóg od nas powołał do Siebie — doznasz jej także, spotykając wszystkich przyjaciół, i znajomych, i sąsiadów Romanowa, a między innymi, Augustostwa Zamojskich, którzy o ś. p. Zmarłej, i o jej Matce, z najżywszą czcią wspominali zawsze. — Wręczającego tu na chwilę dane kopie [illegible] tamo nie mogłem odszukać osobiście — gdyż nie zastałem go, ani w jego mieszkaniu, ani u dam Antoniego Woźnicza, w godzinie zapowiedzianej.

Ani własną żałobą, ani obcym przedmiotem listu niniejszego przedłużałbym nie śmiał — gdyby nie szło o pociechę należną i potrzebną smutnemu także, wspólnemu nam i sędziwemu przyjacielowi. Idzie też o oddanie kilku słów sprawiedliwości Studiów historycznym nad Rewolucją francuzką z r. 1789 — Czasopisma tak poważne jak la Revue universelle, le pays, the Saturday Review, the Gentleman, i jakieś niemieckie, zawierają dłuższe i zaszczytne rozbiory tego ważnego i najbezstronniejszego ze wszystkich+ dzieła. Komunikatu tych rozbiorów nie umieszczały gazety nasze. Ażeby się nie sprzeciwić [illegible] umieszczeniem w wiadomości [illegible] polskich —

+ w tym przedmiocie

Jednym z najważniejszych zarzutów czynio-
nych Autorowi jest użycie języka ale wszystko
postarać się więcej – w przyspieszeniu swojej
18 letniej pracy – Ukończywszy już półtora
tomu, Henryk Cieszkowski chciałby tom I-
oddać jakiemu Wydawcy – Ale ci wszyscy
przerażeni obciążeniem tem dziełem wspom-
nianiami polskiemi – i niewiadomością p-
bliższości tutejszej o pochwałach zagranicz-
nych – póki one nie zostaną zdaleka
uznanem – i wpływ na niej majcześnie
spoczywania – nie chcą podejmować się
tego wydawnictwa – Co począć? – porad.
pomóż, poratuj, szanowny i drogi Panie –
i pozwól mi, ściskać się serdecznie.

pełen czci i przywiązania
przyjaciel i sługa
J. Skibicki

1/17 Marca 1859
z Warszawy

Jaśnie Wielmożnemu
Kuratorowi Kraszewskiemu
Dobrodziejo[wi]

Wielce godny Panie

Trzeba całej czułości szlachetnego serca, ażeby, przy swej
własnej, świeżej i bolesnej żałobie, szukać dla bliźnich
troskliwej pociechy, obrony i ratunku — Tym bliźnim,
w Krakowskim swym liście jest zacny felix Jarocki, któ=
ry niesprawiedliwością krytyki nieżyczliwej rodackiej
tak upadł na siłach, że o dni jego lękać się zaczynam.
Przy tej zjadliwej krytyce, nie obchodzą go szczegółowe,
dowodne i wysoko zaszczytne rozbiory jego mozol=
nego i pożytecznego dzieła, umieszczone w czasopismach
la Revue Universelle, le pays, the Saturday Review,
the gentleman etc. A między innemi, w jakimś
piśmie Włoskiem, ważny artykuł Michała Wisz=
niewskiego, który pierwszy zachęcał go do tego dzie=
ła, i dotychczas zachęca do ciągnienia go dalej —
Ale, w ojczystym języku, nie ma jeszcze prawdzi=
wego o nim sądu — Odezwał się tylko grom
[illegible], stronniczy, jakby w zamiarze zabójczym
niedopuszczenia przekonania, jakie bezstronność
Autora [illegible] pomocą musiała w czytających [illegible]
więc Krytykę, jakkolwiek ciekawą, Krytyka, ażeby dzieła
nieczytano, Autor pożyteczny mógł za pochwałę.
Ale, wrodzona mu skromność niedopuszczająca tej
myśli, nie uchroniła go od trwałej i śmiertelnej pra=
wie boleści, na widok zjadliwego sponiewierania
18letniej i sumiennej jego pracy. — Tę boleść
ostudzić, i zachód życia jego rozpogodzić
i przedłużyć sumienna takiej świata, i prze=
=ważna zdania Pańskiego — choćby nawet w skró=
=cenie tylko wyrażone. — Nie można przy=
=puszczać, ażeby Łedzniowski śmiał nieumieś=
=cić je w swej gazecie, mogąc — gdyby chciał koniecz=
=nie umieścić w nocie, od siebie samego, czy od całej
Redakcji, zdania jakie przeciwne — Rozwinąłby go.

może uprosić o to listem osobnym — a ja nastrę-
-żony, przypominałbym mu wydrukowanie, aż
wydrukowania — Oprócz tak opatrznej protekcji
trudno ~~znałwa~~ znaleźć wydawcę do tłomaczeń
które Henryk Cieszkowski czynnie i dokładnie
już dopełnia. (— Oprócz Michała Wisz-
niewskiego, silniejszym jeszcze i upartszym
dzieła tego promotorem był zmarły kuzyn
i przyjaciel Autora, Zygmunt Krasiński, do
którego pamięci gdyby (czułki mógł jaki żal
zachować, to jedynie za usilną namową wyd-
nie tego dzieła niepożałowaniem — Dzi-
boszczyk przewidywał uprzedził stronne-
odrazu krytyki, które nie szkalowaniem — Ale
przepowiadał bezstronne sądy i sprawiedliwe
pochwały w potomności —
Zamiar Twój, czci powszechnej godny, tanim zarzuca mnie i
jako Wołyniaka — bo Wołyniowi uszkodzi — Pocieszam
się jednak nadzieją, znając się wyższym od tych,
które śmiałego ukiskać muszą — Dawszy
popęd drugim — nie spoczywaj się na nich samych
i razem z nimi, Twymi tworami, trwaj i popy-
chaj go dalej — a mnie, smutnego, pocieszaj
siecim czułem sercem — i przyjmij życzliwie
hołdy mego uwielbienia i gorliwej przyjaźni.

J. Skibicki

z Warszawy
9/21 kw. 1859

Jaśnie Wielmożnemu JMć Panu

J. J. Kraszewskiemu

Kuratorowi Szkół Wołyńskich

Dobrodziejowi

w Żytomierzu.

Gubernia Wołyńska

ЖИТОМИР

11 АПРѢЛ.

33.

Szanowny i Łaskawy Panie

Dobrodzieju!

ozdowany zgodą i rezultatem wyporów Krytycznych, na
radbym rozpisać się bez miary — w mierzej jednak dziś zwięźlej
zamknę się muszę, jako cierpiący na oczy.
Urażony przez Pana Antoniego, albym Leśniowskiego zna-
glił do prędkiego wydania Artykułu o Studiach, otrzyma-
łem w odpowiedzi odmówienie, z zarzutem że, nauczyciel-
na przez tegoż Leśniowskiego przestrogę, iż Wilno nie
zechce zapewne artykułu tego w żadnym umieścić
Czasopiśmie. — Poważyłem się nie uwierzyć temu zarz-
ądzeniu, i prawie zarzucając przeciwnie, pomimo
przykrego wrażenia jakie ta moja zuchwałość sprawiła
na zadziwionym Pinkerfałkaltorze — lecz kim zos-
tanie prawdy świadky, Szanowny i Łaskawy Pan
rozstrzygnie — a, w każdym razie, raczy
przyjąć zapewnienie wdzięcznej najszczerszego Jego
przyjaciela i sługi J. Kibickiego,

17/29 Czerwca 1859
z Warszawy

W Redakcji Gazety, pokazywano mi trzy listy Jenerała Mokronowskiego do Malarza Orłowskiego. — Dwa pierwsze są, podobno pisane przez niego jako trzymającego pióro w owoczesnym Komitecie. Trzeci musiał być własnoręczny albo dyktowany przez samego Jenerała —

Kiedy poważna Redakcja sędziej własności w rozbiorze Studiów, to dowodzi że bawi się jeszcze zestarzałym postępem, a do nowego nie doszła —

Hiem[illegible]

Czcigodny Panie

Nie mogę się wydziwić, że człowiek tak światły jakim jest Pan Łukaszewski, mógł jeszcze dochować tak przestarzałe i przesadne poszanowania dla wszystkiego co tylko odnosi się do Rewolucji francuzkiej, które u Ojców naszych wywołały manifestacje jakiejś niby spóźnionej [illegible] — Widzę, że nie czytał wyśmienitej w tym przedmiocie rozprawy Alberta [illegible]: de l'état actuel de l'opinion publique sur la Révolution de 1789 i przepisanej des Études sur le gouvernement représentatif de M. de [illegible] — umieszczonej w Revue des deux Mondes z 1go lutego 1855 — Niech mi jednak chwilowo pozwoli, do przeczytania tylko, tamtych artykułu o dziele [illegible], wymagającego słowa [illegible] — Ale, nie dość go, skłaniając się niemożności odszukania go — i zabierać się pilnie do WPana, odradzając Mu jakieś [illegible] skompromitowania się umieszczaniem go w jakimkolwiek czasopiśmie — na co jednak nawzajem się wyjątki w tereszniejszej Bibliotece, [illegible] w Czasie, [illegible]kiewicz w Bibliotece Krzemienieckiej, i Wiszniewski w jakimś [illegible] przeglądzie — oprócz [illegible] poważnych zbiorów tego dzieła, którego [illegible] gania, czytać nie rzecz —

Przed kilku dniami pisałem do WPana poprzez Pana Ochockiego [illegible] na powyższe odmówienie, absolutnie i bezwarunkowo [illegible] pomimo uwagi, że redakcja uwolniłaby się

od Solidarności, wyrażając w nocie, że nie podziela zdań n-
desłanego jej pisma —

Wyczytałem o jakiemś czasopiśmie Kiowskiem, które przez wzgląd na język Rządowy, podlegać ma cenzurze łagodniejszej —

W przyszłym miesiącu mam jechać za granicę i jakże byłbym szczęśliwy, gdybym pierwszy mógł uściskać Szanownego Przyjaciela, co i teraz, choć listownie ale serdecznie dopełnia najwierniejszy Mu —

Skibicki

d. 21 czerwca / 3 lipca 1859

z Warszawy

Zawsze trwam w zdaniu, że warto by odszukać listów ks. Drzewieckiego do osób następujących: Tadeusz Czacki, Śniadecki, Wacław Borejko, Michał [illegible], [illegible] Józef [illegible], Franciszek Rudzki, Romuald [illegible], Romuald [illegible], Filip [illegible] [illegible]

Jaśnie Wielmożnemu JMć Panu
J. J. Krasrzewskiemu —
Kuratorowi Szkół wszystkich
Dobrodziejowi

w Żytomierzu
lub w Kisielach

Czci godny Kuratorze

Powodem a przynajmniej jednym z powodów dzisiejszego mojego natręctwa, jest Pani Ziemięcka, która zawsze łaskawszy mnie, co pilnej potrzebie, że istotnie prosi abym się dowie-dział od Pana. Szczególnie czy to prawda, że za-[illegible] nie dozwolili drukować reszty jej arty-kułu o Kurhanie Ilnickiewicza — Gdym jej przyniósł jego odpowiedź, że takiż był rozkaz i że ani wyprawieniu nie jemu samemu tako w Redakcyi — ~~[illegible]~~ i że do Szanownego Pana Dobrowolskiego pomyślała o tem napi-sać, przeprowadziła mi, że już napisała, lecz nie otrzymawszy odpisu, prosi mnie, błaga o wstawienie się za nią — Pochlebiła mi przypuszczeniem, że to wstawienie się moje wagę — która, gdyby miało, tobym je odnie-śli się powtarzać za sędziwym Czackim — a już nie śmiem —

Karol pisał, a raczej dyktował do mnie niedawno o zdrowiu bułatyny z Warszawy i od [illegible] — O przejeździe jego przez [illegible] żyto-[illegible] dowiedział mi [illegible] Pan [illegible] [illegible], do którego, pisywał [illegible] [illegible] o jego rzeczy — Z Kurki gdybym miał się niebaw o jego [illegible] nie miałem jeszcze wiadomości — Pani Kuratorowa przyjedzie tędy koło nadziei 18° — Ale zima nie dozwala mi towarzyszyć jej na stacje Heleni —

Wyobrażam sobie, że w Guberniach zachodnich zbierają się materiały do pisania historyi [illegible] każdej z tych Guberniji [illegible] ich posiadanie mam [illegible] i Archiwa towarzystwa Archeologicznego pokazywane —

Ściskam Cię serdecznie. Najstraszniejszy sługa. Wierny przyjaciel i sługa

[illegible]

27 listopada / 9 grudnia 1859

w Warszawie

Czcigodny Panie

Przebacz Pan Łaskawie że tak częstemi obarczam (i listami — a najczęściej prośbami, i może zbyt natrętnemi — gdzie mi teraz o pocieszenie trochę przyjaciela sędziwego — Zgadujesz że mówię o Felixie Czackim, dla którego śmierć Generała Krasińskiego, brata jego ciotecznego, współczesnego, i razem z nim wychowanego, stała się ciosem okropnym i niespodziewanym — Jedyna jego pociecha, jest jedyne dziecię jego — to jest Studia nad rewolucją francuzką, które zjednały mu długie rozbiory i wielkie pochwały czasopism: la Revue universelle, la Presse, the Saturday Review, the Gentleman, i kilka innych — Ktoś mu doniósł z Żytomierza, że zabierasz się także Szanowny i Łaskawy Panie Dobrodzieju, do artykułu, i to którego kraj nasz oczekuje, a który stanowczym być może, tak dla ustalenia wyobrażeń kraju o kwestii i współczesności ludzkiem żywotnych — jako może i dla przedłużenia życia Autora. Ukazanie się tego przeważnego artykułu uczyni także Wydawcę spieszniejszym i w drukowaniu gotowego już tomu 1go, przepolszczonego przez Henryka Lierzkowskiego, który w tym celu zjechał (już do Warszawy — — Jeśli nie zbytnia zarozumiałem

jeśli [illegible] uprawdziwia przypuszczenie, że
moje wstawienie się (błahe, bez rodzinnej moż-
ności zasłużyć na jakiekolwiek chwilowe drobniutkie
względy) — to ośmieliłbym się dodać moje
błaganie, pokorne, bez oparcia na przekona-
niu o rzetelnej wartości dzieła, które okazało
światu pierwszy bezstronny obraz epoki,
świat cały obchodzącej, często naśladowany, a w na-
śladowaniu źle rozumiany — Donosił mi
Karol Sienkiewicz, że zobowiązał się także piórem
oddać temu ważnemu dziełu zaszczytną spra-
wiedliwość — Zapytuje on mnie, gdzie się
znajduje Requiem Wacława Rzewuskiego
wykonane w Krzemieńcu w r. 1813^m^, na
[illegible] za duszę jednego (z [illegible] — je-
żeli o tem masz lub mieć możesz jaką
wiadomość, to racz mi ją prędko udzielić
Chyba dla formy zapytam o to Henryka
Rzewuskiego — bo on nie słuchający od wszel-
kiej muzyki, i zatem zupełnie niegodny
Z polecenia Pani Rozalji, posyłam mu
medal Sw. Heleny — który pozwalam
sobie tu dołączyć, z prośbą, ażebyś, Łas-
kawy Panie Dobrodzieju, kazał go wrę-
czyć Kumowi, mającemu stosunki z [illegible]
[illegible] — Nie [illegible] rosyjskie [illegible]
łam prospekt tak Ruskiej Biesiady ja-
ko i Parady, z którego także były bez-
nadużycia, pożyczone od [illegible]

możemy i powinniśmy wszystko — od razu, mó-
wię; dla wyraźniejszego uchowania dat tych
tych obu czasopism, i rozodkrywającego między
niemi błota — gdyby w Żytomierzu
wychodzić mogła jaka polemiczna gazeta,
toby dla niej te czasopisma stawały się
zaródkiem — a może pozwolenie na nią
mógłby wyrobić Henryk Rzewuski — tak
jak wyrobił je był na Dziennik Warszaws-
ki, w czasach nierównie trudniejszych —
Teraz, sama kwestja włościańska mo-
głaby wyjść za powód — nadto nowe —
a drukowania jest już podobno gotowa.
[illegible] ofiarnej w
sprawie Pannej Brzostowskiej —
w której ostatecznie [illegible] Sena-
tu, większością, utrzymał testament,
przeciw któremu ją rozpisał Majew-
skiego Manuela
kiego i Obrony Prokuratorji, dołączam
tu dla ciekawości Pani i brzezina
Piotrowskiego —
Powtarzam Obojgu JWW. Państwu
Dobrodziejstwu życzenia zdrowia,
powodzeń i wszelkich pomyślności
Gorliwy Sługa —
Fr. Skibicki

19/1 1858/9 roku
w Warszawie —

Nie zdołam wysłowić wzruszenia jakiem przejęły
mnie łaskawe, czułe i zaszczytne wyrazy naj=
drażdszego mi Łona Dobrodzieja — Gdyby nie za
ciszach miar należna odemnie pokora, urosłbym
w pychę … widząc siebie podniesionym przez
najgodniejszego Przedstawiciela [illegible]
snadnarych. i Krajowej umysłowości —
Dla Kraju i narodu, niech Cię Bóg, Ojcze i Świetny
Obywatelu, jak najdłużej zachowuje, w zdro=
wiu, powodzeniu, i pomyślności — co wszyst=
ko, naszym jest i będzie szlachetnej i szczodrem
ożywczem dla następnych pokoleń —
Niezmiernie także dzięki przesyłam za Starze=
jącego już pamięci mojej, i za nieprzebła=
czalnie zbyt odmładniające rozczarowanie —
List dawny do Pana Antoniego ziawił się u mnie,
niezawierszczony, ale troskliwie aż nie pamię=
tnie przechowany — z pośród doszły do nas
uderzających Adresatka, który Łaskawie pora=
zbaczył mi raczyć, —
Szkoda, że w Notatkach brakuje mnóstwo
listów mego Teścia, odnoszących się do urzędu
Marszałka i Komisarza edukacyjnego,
jako i do Krzemieńca i całego Wołynia —
tudzież żadnych korespondencji prałata
Romualda Bystrego, Kościuszki &c &c.
Ich udzielenie nie narażałoby nawet delikat=
ności względem familii Lubomirskich i Sła=
wnów — Gdyby to można odgrzebać od

Duchinow Sadolskich znamienitey z dowcipu
a nawet nauki Korrespondencyi Ignacego
Ledóchowskiego Garbatego — Bardzo licz-
znamienitemi było ówczesne towarzystwo
Wołyńskie, i zasługujące prawdziwie na-
takie obrazy, jakie Francja oddawała
umie dagerotypowanej i przez zachowy-
wań smak dobry w piśmiech, rozmowach,
a nawet i czynach — Na Wołyniu także,
z początków wieku upłynionego, odkrył się
dadzą choć nie jedyne, może nie najlepsze, ale pewnie
jedne z lepszych jakoby pociech i ozdobę Kraju
świeżo upadłego, i wzorów znamienicie ukształ-
=conego towarzystwa — Które to, i Kraj i
towarzystwo, tak nieszczęśnie we wszystkich pa-
miętnikach odmalowane Sędziowy Kajetan
Kozmian, że warto stanąć w ich obronie
przedstawianiem sprostowanego ich obra-
zu — ażeby zarazem zabezpieczyć je od wpły-
wu tak poważnego dla sądów potomno-
ności — Rozum Garbatego Ledóchows-
kiego długo pamiętnym był i w Polsce
i w stolicach zagranicznych —
Na wspomnienie garbatego i kolegującego
z nim zwykle ~~rozmowy~~, przychodzi do myśl,
li i tancem spotykał nawet, Stanisław
Cierzkowski, ... Ojciec 12 wyborów

łowy słowanych dzieci, którema pożar zrzą=
dził do kilkudziesięciu tysięcy dotkliwszej
szkody, że najzacniejsza żona, zamiarem
dawania pomocy, ciągnęła w kalectwie
potrzebującym ratunku —— Póki nasze,
zachodniemi zwane Gubernie nie otrzymają
stałej już organizacji niezależnie potrzebe=
nego Towarzystwa Zabezpieczeń, powinniśmy
mieszkańcy zabezpieczać się wzajemnie,
wszyscy każdego, każdy wszystkich — szy=
bciej to piękném przygotowaniem do po=
żądanej wyższej organizacyi; i od powyższego
może zdarzenia, gdyby kto o niem na
kontraktach Dubieńskich i Kijowskich na=
pomknął ——
Z prawdziwą dla mnie rozkoszą poznałem
się osobiście z Panem Sudimowskim; żału=
jąc tylko, że tak krótką obdarzył nas
chwilą ——
Pani Lewocka śliczny o Studiach Czackiego
udużyła artykuł do przyszłej Serji Rozryw=
ek dla młodocianego wieku — Nie wspo=
minając o nieprzystojnych wyrazach, które
w polskiem czasopiśmie ktoś o tem powo=
ływam dzieła szczęśliwe bez przeczytania
go, umieścił w Paryżu — na każdy jed=
nak z tych wyrazów przyzwoicie i dowodnie

bez uszczypliwości ni stronności odpowia-
da. — Lękam się tylko Pani Druszakowej, przy-
jęto Jej Rozrywkom, nie mającym przywileju
na czasopismo, nie odmówiono dalszej to-
=lerancji, i uznania za zbiorową tylko
a nie periodyczną publikacyę. —
Ściskam serdecznie ręce godnego Pana
Dobrodzieja, wiernie Mu przywiązany
przyjaciel i sługa
Ks. Skibicki

d. $\frac{31}{12}$ $\frac{\text{grud.}}{\text{st.}}$ 185$\frac{8}{9}$
z Warszawy

Szanowny Panie.

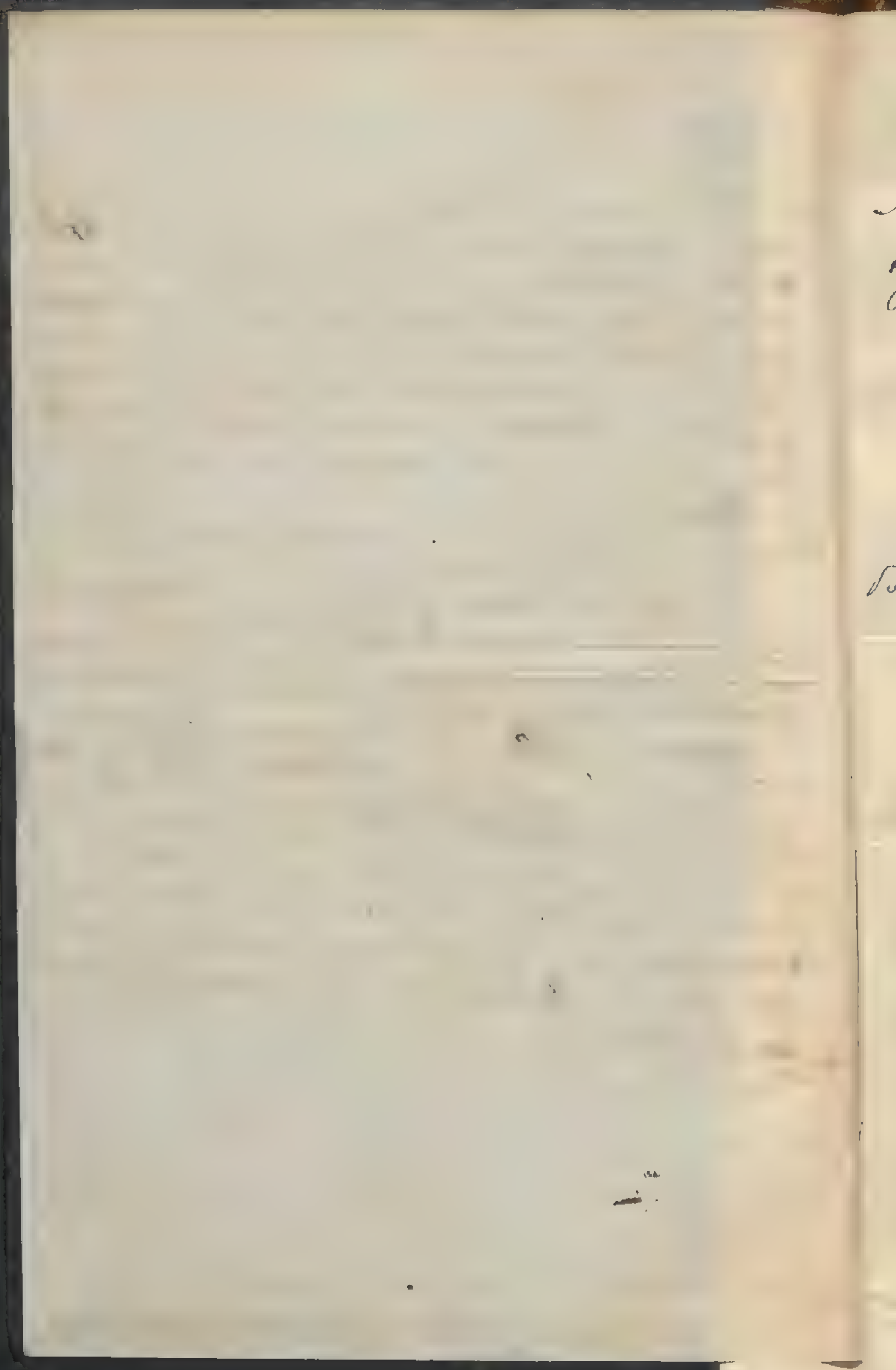
Wleciawszy chwilowo do Siedlec, zastałem tu list Pański, szukający mnie w Werbie, ale nie wspomina, czy ma mi powierzyć zlecenia do Warszawy. Chciwy do ich spełnienia w ile potrafię, przyjadę tu znowu we środę na obiad, w nadziei odebrania wszystkich rozkazów Jego, i oświadczenia mu wszelkiej [illegible], ile Jego szanuje i wielbi

przyjaciel i sługa

J. Skibicki

5° paźd.: z Siedlec

Marszałek powiatu Włodzimierskiego wystosował do fran=
ciszka Skibickiego odezwę z d. 15 Maja 1854 r. № 616,
w której, na mocy zlecenia JW. Naczelnika Guber=
nji Wołyńskiej z d. 8 Marca tegoż 1854 roku № 10,151,
żąda prędkiego doniesienia: o dacie urodzenia syna
jego Jana, z przyłączeniem lub możnaliego chrzestnej
metryki — tudzież o dacie jego wejścia do Artylle=
rji, z wymienieniem baterji, brygady, dywizji
i korpusu —
Marszałek Włodzimierski zawiadomionym już został, że
1° Jan po franciszku Skibicki urodził się we wsi Werbie
w początku roku 1834 jak poświadcza metryka chrzt=
nego zapisana do ksiąg parafji Włodzimierskiej, zło=
żonych w aktach Konsystorza Rzymsko Katolickiego
Djecezji Wołyńskiej — 2° że tenże Jan Skibicki
w listopadzie 1852 roku, przyjętym został jako
junkier, do 4ej batterji, 2ej lekkiej brygady, Arty
lerji konnej, 2go piechotnego korpusu — i stoi
w Miasteczku Włodawie — przyjętym zaś
został jako junkier, na mocy Świadectwa
Szlacheckiego, które wydała mu Heroldja
Królestwa, ze szczególnego upoważnienia
JO. Księcia Feldmarszałka, Namiestnika
w Królestwie, —



572

Dwa razy nie zastawszy Szanownego
Pana, ośmielam się dziś pismem
zakołatać do Jego pobłażającej łaski,
ażeby raczył rzucić okiem na-
przyłączone tu moje rzeczy — i
jeśli da się [illegible] ona tak choć
poprawić — powierzyć jej
Gazecie Warszawskiej —
Pozostaję z najwyższym szacunkiem
Wiernego sługi
H. Skibickiego

wtorek —

Prosiłem — Szanownego Pana — o przybycie do dzisiaj,
dla pojechania razem do Wrotnowskiego,
który, uprzedzony, miał nas czekać do dziewiątej —
Mieszka on — na Ulicy Miodowej, w tym
ostatnim, po lewej stronie, dużym ciemno
ol. [illegible] domu, gdzie daje śniadania
pod [illegible] — wewnątrz w dziedzińcu
na prawo na 2^{m} piętrze ———
Postaram się koniecznie poszukać Pana dzisiaj
w ciągu dnia — gdyby mi się nie
udało — to proszę, abyśmy zeszli się
wieczorem — między ósmą, a dziewiątą
u

Dowiedziawszy się że Pan
słaby - chciałam go odwiedzić
ale chwała Bogu że się dowiedziałam
że Pan lepiej się ma - dziś
odebrałam wiadomość z Kra-
-kowa że list do Kiszewskiej
został już wręczony - i że
dziś lub jutro będziemy mieli
~~z tam~~ od niego wiadomość pewną
Do widzenia Panie - życzę
coraz lepszego zdrowia

Olubowska

Przesyłam Szanownemu i Kochanemu Panu Dobrodziejowi list Pana Antoniego — od Pani Ziemięckiej list i książkę — a od siebie serdeczne życzenia roku dobrego, i bardzo wielu, i wielu pomyślności — przy zdrowiu jak najlepszem. — Gorliwie te życzenia racz także złożyć u nóg Pani Dobrodziejki, i wierzyć że rozciągają się na całą Jch godną familię —

Upraszam też o oświadczenie moich ukłonów i życzeń Panu Prudinowskiemu, z którym, i bez interessów teraz, rad jestem przeciągnąć miłe mi stosunki osobiste —

Pan Władysław Syrokomla obdarzył mnie zaszczytem i radością, umieszczając w 1szym 16tm Gazety Warszawskiej, na mój artykuł odpowiedź, nader dla mnie uprzejmą i chlubną — Ośmielam się jednak wyznać, że nie zmienił przekonania mego o niepotrzebie, i niemożności, a nawet w razie przeciwnym / o niebezpieczeństwie uprawiania / narzeczy gminnych. — Słyszałem, że Pan Stypułkowski, Aptekarz w Słonimie, od lat 10ciu zbiera i posiada

nieobrabowane materjały do opisu i dzie
jów całego Wołynia — powinienby on
stać się Sukkursalią we wszystkich
powiatach, pracujących lub powinnych
pracować nad powiatowymi opisami
Wartoby w Dubnie wyegzaminować
p. Bolesława Dunin Rzuchowskiego,
zajmującego się (jako i Książe August
Czetwertyński) Słownikiem biogra
ficznym —
Ściskam serdecznie Szanownego i Ład-
kawego Pana Dobrodzieja
wierny Jego czciciel i sługa
J. I. Kraszewski

Tom 19^{sty} Lit S [sa - sk].

Spis listów w Tomie dziewiętnastym zawartych.

S.

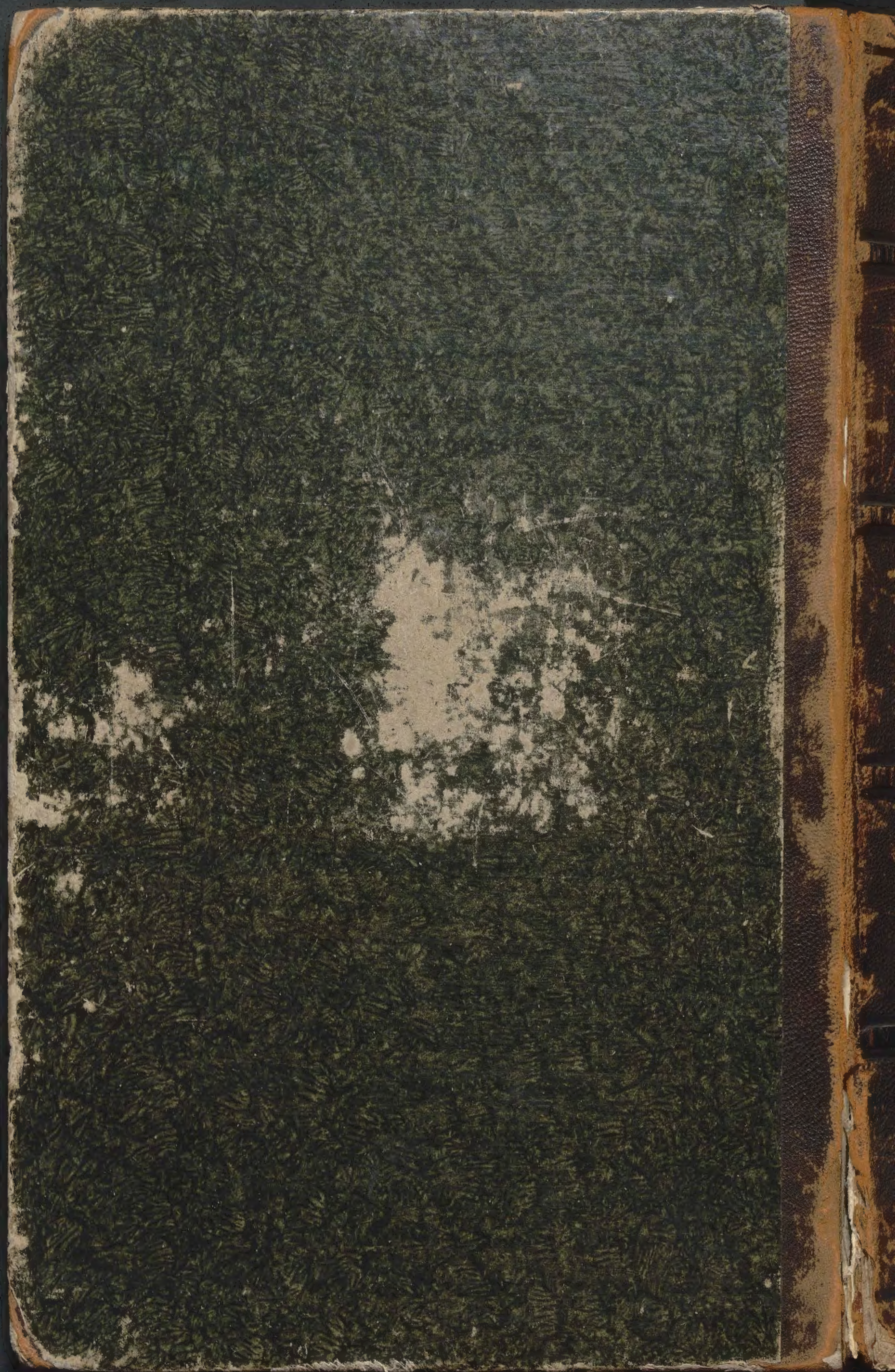
Salinger	J. — —	karta	1.	z lat	1858.
Sacken (Osten)	Stanisław —	"	3.	"	1854 ?
Sakowicz	Eugenjusz —	"	7.	"	1834, 35, 44, 45. 5
Sabbatyn	Michał —	"	17	"	1848.
Sabbatyn	Ksawery —	"	19.	"	1845.
Sapieżyna	Jadwiga —	"	22.	"	1862.
Sanguszko	Eustachy —	"	24	"	1844. zawiadomienie o pogrzebie Eust. Sanguszki
Sanguszko	Paweł —	"	26	"	
Sanguszko	Roman — —	"	28	"	1846, 47, 49, 58
Sąchocki	L. — —	"	36	"	1859
Ścisławski	August —	"	38	"	1857, 59, 61.
Ścisłowska	Zofja —	"	44.	"	1854, 55, 56, 62.
Servais	F. — —	"	56	"	1856, 57.
Seydlitz	Leopold —	"	62	"	
Sentimer	Elżbieta —	"	64.	"	1858.
Serbinowicz	Jarosław —	"	66	"	
Sennewald	Gustaw —	"	68	"	1854, 55, 57, 59.
Severin	Friedrich —	"	87.	"	1845.
Sękowski	— —	"	93	"	
Sirkin	A. — —	"	94.	"	1853.
Sierzieniewski	Paweł	"	96	"	1847.
Simonsent	Annus —	"	98	"	1857.
Sienkiewicz	Karol —	"	100	"	1858
Siwiński	— —	"	104.	"	1859.
Simonowski	— —	"	106	"	1845.
Simmler	Józef x —	"	108.	"	1856, 61.
Siemieński	Lucjan x — —	"	113	"	1850, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62.
Sikorski	J. —	"	205	" 1857.	
Sikorski	E. —	"	207	"	1860.
Sikorski	Teofil — —	"	209	"	1861, 62.

x List J. Łepkowskiego z r. 1862

przywrócić

x

Siedlecki	Fr. ———	karta 215	zlat	1846
Siedlecki	~~Konrad~~ Korwinem ———	„ 218	„	1845
Sielecki	Cezary ———	„ 220	„	1860
Sielecki	Eustachy ———	„ 222	„	1847.
Sielecki	Wilhelm Kotto. ———	„ 224.	„	1860
Skarbek	Fr. ———	„ 228	„	1859, 61, 62
Skałkowski	Apollinary ———	„ 238	„	1843, 45, 46, 47, 59.
Skałkowski	Marcelli ———	„ 256	„	1845.
Skibiński	K. ———	„ 258	„	1850.
Skibiński	— ———	„ 260	„	1859.
Skirmunt	Helena ———	„ 262.	„	1861.
Skirmunt	Józef ———	„ 264	„	1856
Skrzypiński	— ———	„ 267.	„	1861.
Skupieński	Antoni ———	„ 269	„	1860.
Skimborowicz	Hippolit ———	„ 271.	„	1844, 47, 52, 55, 56, 58.
Skibicki	Franciszek ———	„ 345	„	1846, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59.



LISTY

S (sa-sk)

19